Dziennik
1904

92

Polizeiliche Abmeldung
Policyjne wymeldowanie

Nicht b... Fahndungskarte

Am Dnia 24 Februar 1943 verzieht — verziehen — wyprowadził się — wyprowadzili się —

aus Krakau (Landgemeinde, Stadt) (powiat wiejski, miasto) Krakau Fürstpanc (Kreishauptmannschaft) (Starostwo Powiatowe) Strasse ulica Platz plac Nr. 4 Wohnung mieszkanie 5

wo er — sie — Mieter — Untermieter — Bedienstete(r) — Besuch — war — waren — bei
gdzie przebywał — przebywali — jako najemca(y) — podnajemca(y) — służący — w odwiedzinach — u

nach do Krakau-Rakowitze (Gemeinde, Kreish. Land oder Gau) (gmina, powiat. kraj lub prowincja) Strasse ulica Magazin str. pl. 285 Platz plac Nr. Wohnung mieszkanie

zum Wehrdienst celem odbycia służby wojskowej
oder sonstiger kasernierter Einheit lub do innej jednostki skoszarowanej

gemeldet Ab- am 25 II 1943 Bezirksamt III Zweigstelle Unterschrift

Lfd Nr. Nr. bież.	Name (bei Frauen auch Geburtsname) Nazwisko (u kobiet również nazwisko panieńskie)	Vornamen (Rufname unterstreichen) Imiona (imię używane podkreślić)	Geburts- Urodził(a) się: Tag dnia	Monat miesiąca	Jahr roku	Geburtsort (Kreish. u. Land mit angeben) Miejsce urodzenia (podać powiat i kraj)	Staatsangehörigkeit Przynależność państwowa	Volkszugehörigkeit Przynależność narodowa	Beruf Zawód	Familienstand (ledig, verh., verw., geschieden) Stan cywilny (kawaler, żonaty, wdowiec, rozwiedziony(a), panna, mężatka, wdowa)	Religion Religia	Wird die bisherige Wohnung beibehalten? Czy zatrzymuje dotychczasowe mieszkanie?	Für Deutsche Wehrdienstverhältnis (z. B. Ersatzres. I) Dienstgrad, Wehrnummer, zuletzt zuständige Wehrersatzdienststelle
1	Gaca	Josef	13	III.	1867	Szczurowa Kreis Brzesko	Deutsche	Deutscher	Arbeiter	Witwer	römisch kath.	nein	
2													
3													
4													
5													

Ausweise des/der Abgemeldeten
Dowód wymeldowanego(ej)

Lfd. Nr. Nr. bież.	Art des vorhandenen Ausweises (Pass, Kennkarte usw.) Rodzaj posiadanego dowodu (paszport, karta rozpoznawcza itd.)	Nummer des Ausweises Numer dowodu	Ausstellende Behörde Władza wystawiająca	Datum der Ausstellung Data wystawienia
1	Kennkarte	978	Kreishauptmann Krakau	27.11.1941
2				
3				
4				
5				

Für Kraftfahrzeugbesitzer
Dla posiadaczy pojazdów mechanicznych

Ich bin Besitzer des/der
Jestem posiadaczem .....

Lastkraftwagen Nr.
samochodu ciężarowego Nr. .....

Personenkraftwagen Nr.
samochodu osobowego Nr. .....

Kraftrades Nr.
motocyklu Nr. .....

(Die Wohnungsänderung ist der Zulassungsstelle anzuzeigen)
(Zmianę mieszkania należy zgłosić urzędowi dopuszczenia)

Steuerstelle für Deutsche

Gaca Josef
(Eigenhändige Unterschrift des Abgemeldeten)
(Własnoręczny podpis wymeldowanego)

FORM. P. M. p. 2. 42. 120.000. Z.K.W. 3111.

I

2

Dziennicz̨ek

1904.

17/3 Czw.

31/3 Pią.

31/3 Sob.

3/4 Wt.

2 3/4 Wt.

1 3/4 Wt.

Dzienniczek 1904.

Styczeń.

1. Piątek. Nowy Rok. Depesza od
portu, dana przez Ojca św. Jedziemy o 10ej
do cerkwi na cichą mszę św. za Jokia, za-
mówioną przez Ticig. Rano — 5° R.
Chodzę po pokojach (4000 kroków). Wieczorem
przyjeżdża Mama z Krakowa.

2. Sobota. Rano jadę z Ticią do Przemyśla,
sam o 10.03 do Krakowa. Obiad w wago-
nie restauracyjnym. Czytam i kończę powieść
Marji Corelli w przekładzie Niewiadomskiej
p.t. „Doczesna potęga." W Krakowie staję o
2.24. W domu zastaję dużo listów. Przebieram
się i golę, porządkuję. W bibliotece przytwierdza
stolarz drzwi do szaf. W Krakowie — 5° R.,
w Zhirku rano było — 9° R., mgła i szron na
drzewach. Śnieg pada. Po wczesnej kolacji jadę
do teatru na Koncert Paderewskiego. Koncert
zapowiedziany na 7½, więc, przyjechawszy przed
7-ą, czekam z 10 minut pod teatrem zamknię-
tym. W teatrze w paurie mówię z Pusztami,

2.

witam się z p. Romerową i p. Rozwadowską, Józefem Michałowskim, wielką ilością znajomych. Paderewskiego słyszałem pierwszy raz w życiu. Jest nadzwyczajny! Nie imponuje mi wprawdzie, jak Rubinstein, potęgą i siłą (ale tu nieraz wina spada na fortepian Bösendorfera, który w forte ma tony drewniane. Bösendorfer — to plaga koncertów krakowskich), ale gra dziwnie uduchowioną. Nie wiem, czy kiedykolwiek z artystów tyle duszy wkłada w swą grę, co Paderewski. Interpretacja jego, to często rewelacja, jak np. nokturnu Chopina op. 62, 1, rzadko grywanego, a tak cudownego, tak pełnego jakiejś rezygnacji, jakiegoś spokojnego przekonywania i kumaczenia. Bardzo mi się podobała Fantazja op. 17 Schumanna, nadzwyczajnie tęgo Toccata, Rubinsteina Barkarola, Liszta Rapsodja 10. Nad program dodał drugą Rapsodję, którą w ostatnich czasach parę razy słyszałem. Entuzjazm był szalony, obrzucano P. kwiatami, a Kotarbiński miał do niego przemowę na scenie, ofiarując wieniec. Dopiero o 11ej wróciłem do domu.

3. Niedziela. Biało od śniegu. Jadę na 11½ do Zmartwychwstańców, potem do O. Czaykowskiego, gdzie przychodzi O. Karłowski, rektor z N. Sącza. Na obiad wracam do domu. Piszę listy. Lorka telefonuje do mnie. Jadę wieczorem do p. Tarnowskiej i Lorki (która jutro jedzie na Podole). Przychodzi tam p. Michałowa Ledóchowska z córkami i zięciem Mozyńskim. Około 9½ wracam na kolację do domu. Rano około 6° mrozu. „Czas" ogłasza mą nominację na profesora.

4. Poniedziałek. Rano Wiszniewski u mnie. Jadę do banku austr.-węg., na pocztę dwa razy (spotykam p. Glöckner), do Fischera, Raczyńskiego, Liebenschütza, zostawiam bilety z p. N. R. pod Bawarami. Na obiad wracam do domu. Głowa mię boli. Piszę listy. Jadę do teatru na ostatni koncert Paderewskiego, który grał z wielkim temperamentem i ogromną siłą, prawie wyłącznie Chopina (nad program 8 sztuk, m. i. Rapsodję 2 Liszta). Wyśmienicie grał sonatę B-moll i Polonezę op. 53. Entuzjazm szalony. Pasaże niezrównane, również sotto voce w marzeniu zabobonnym. Przed Paderewskim występowali Hoek jako skrzypek, „Lutnia" i orkiestra Wocka. W teatrze siedziałem obok Bylickiego, rozmawiałem z p.

Korytkową, p. Romanową Michałowską, prof. Krzymuskim, ~~Dzio~~ p. Czarnowską etc. Dwa razy byłem w loży p. Borowskiej, gdzie byli Jóźwiowie, p. St. Tomkowicz, panna Byszewska. Dużo masonów. Po 10½ wróciłem do domu. Bojoni winszowali mi nominacji, tak samo rano p. Małłowski w banku aw.

5. Wtorek. Rano S. Augustyna u mnie, potem mój syn chrzestny Władzio Dobay z siostrzyczką. O 9ej rano — 9° R. Pogoda. Piszę listy. O. Czaykowski u mnie i p. St. Drohojowski. Odwożę O. K. na Grodzką, sam idę do Sulikowskiego, Gebethnera i Fischera i na Kolację wracam do domu. Mróz trzyma. Depesza z Hurka z powinszowaniem nominacji.

6. Środa. Trzech Króli. Jadę na 11ą do Kapucynów. ~~Piszę listy.~~ Po mszy spotykam pp. Janów Tarnowskich. Piszę listy. Jadę do p. Kaczmarskiego, do p. Byszewskiej, gdzie przychodzi Stась Byszewski, potem p. Irena Borowska i panna Dzunia Byszewska (córka Władzia). Jadę potem do ~~Pawe~~ Pawlikowów, gdzie siostra Lula. Zatrzymują mię na Kolację. Przed 9ą wracam do domu. Rano — 10° R., godzinkę później — 13° R. Pogoda,

7. Czwartek. Rano przygotowuję się na wykład, piszę listy, otrzymawszy znów dużo porozdawań z powodu nominacji. Jadę do uniwersytetu, ale wykładu nie mam, bo jeden tylko słuchacz przyszedł. Idę do Halskiego, Góreckiego, banku galicyjskiego, Mendelsburga, Silikowskiego i do O. Gaykowskiego, gdzie przychodzi Ks. Kan. Wądolny. Na kolację wracam do domu. Mróz mniejszy.

8. Piątek. Pogoda i mniej mroźno. Pracuję. Staś Byszewski u mnie i p. Kaczmarski. Po obiedzie piszę listy. O 3½ wychodzę. Spotykam p. Kruszewskiego, idącego do mnie; podwożę go kawał drogi, sam jadę do banku galic., gdzie spotykam Lulę Pusetową. Idę na (godzinną) adorację do św. Józefa, potem do Racyńskiego i Fischera, wreszcie fiakrem wracam do domu.

9. Sobota. Rano jadę do Tow. wzaj. kredyt. (gdzie p. Paweł Popiel i p. Konecki), do Mendelsburga, do Kubińskiego i do domu. Piszę listy. O 5⅓ wykład (tylko 1 słuchacz: p. Stopa), po którym idę do panny Glöckner. Spotykam p. Grodzickiego. Idę do Zielińskiego i Reina, poczem fiakrem wracam do siebie. Koniec 6. zajmującej powieści detektywowej „Upiory" przez autora „Historji dwóch kul". Pogoda. Tej nocy o 12½ ktoś gwałtownie dzwonił

pay bramie. Był to jakiś nieznajomy A. Cz. (jak się dowiedziałem z przysłanego mi biletu wizytowego), zupełnie pijany.

10. Niedziela. Rano jadę do O. Czajkowskiego, potem idę na 12ą do P. M. Spotykam p. Orpiszewskiego. Po południu jadę do pp. Chomętowskich, gdzie p. Kicińska z córką, p. Dębicka z trzecią córką, Ludwik Michałowski i dwaj młodzi Bobrzyńscy. Jadę potem do pani Dziechowskiej i przed 7ą wracam do domu. Ciepło: ca. 0°. W nocy kończę b. zajmującą powieść Conan Doyle'a p.t. „Pies Baskerville'ów" w 2 tomach, w przekładzie Neufeldówny.

11. Poniedziałek. Rano jadę do dziekana prof. Schramma do uniwersytetu. Spotykam prof. Kawczyńskiego, prof. Sternbacha. Idę do sekretarza prof. Cyfrowicza; spotykam p. Gieleckiego, mającego odbyć wkrótce promocję sub auspiciis Imperatoris. Jadę potem do delegata i składam w jego ręce przysięgę jako profesor uniwersytetu. Na obiad wracam do domu. 16/576 wykład (2 słuchaczy), po którym jadę * na główną pocztę i do adw. Generálla. W domu studiuję ustawy uniwersyteckie. Przymrozek. Wieczorem przyjeżdża Kario z Brodnicy. Rozmowa.

12. Wtorek. Przed 12-tą jadę do prof. Morawskiego. Zastaję jego żonę i u niej Ks. Chotkowskiego, potem przychodzi prof. M. Spotykam p. Jadona. Jadę na pocztę i na obiad do domu. Piszę listy. Pogoda, przymrozek. Piszę na maszynie.

13. Środa. Przygotowuję się na wykład. Kaź Bystrzewski u mnie, a po południu prof. Brzeziński, p. Jan Chomętowski i dwóch akademików z biletami na odczyty na rzecz Kółka historycznego. Piszę do Andzi. Pogoda. Wieczorem przychodzi do mnie inspektor policji w sprawie kradzieży perfumerii w mojem mieszkaniu u Tosi tamu niespełna dwa lata. Piszę do Tosi.

14. Czwartek. Rano jadę do dziekana (spotykam prof. Postafińskiego, ks. Jabrzyka i Windakiewicza), do Zielińskiego i do domu. 17/577 wykład (1 słuchacz), na który jadę z Karlem; idę potem do O. Czaykowskiego, gdzie długo bawię. Przed południem Stolarz u mnie. Deszcz, odwilż, śnieg znika, + 5° R. Przynoszą mi maszynkę do robienia papierosów, wypisaną z Paryża.

Kończę dramat V. Sardou „La Torpille."

15. Piątek. Rano układam fajle podatkowe i piszę listy. Po południu jadę do Olszy, bo gości nie przyjmują. Jadę do Herlicki, Grigara i Zimlera i Porębskiego i do domu, gdzie znów piszę listy.

8. Pogodnie i b. wietrzno, + 4° R.

16. Sobota. Rano S. Eleonora u mnie. Robię wyciąg ze swego dziennika. 18/578 wykład. Spotykam * do Sulikowskiego, prof. Creizenacha i Krzyżanowskiego. Idę * na Grodzką, a nie zastawszy O. Czaykowskiego na adoracyję do św. Józefa, powrotem wracam do domu. Rozmawiam telefonem z Emanuelem, który dziś przyjechał z Tołkarówki i na razie będzie u mnie mieszkał. Emanuel u mnie, idzie do teatru. Pogoda, sucho. Wypełniam fasje podatkowe do administracji podatków. O kolacyję jadę z Kaziem do państwa Morawskich, gdzie prócz trzech pań domowych prof. Moraczewscy, pp. K. Górscy, p. H. Tomkowicz, Józio Michałowski, panna Chłapowska i panna Kicińska. O 11ej wracamy, po nas Emanuel. Spotykam p. Mierzejewskiego.

17. Niedziela. Rano rozmawiam z Emanuelem. Jadę na 11ą do Zmartw. Spotykam p. Kaz. Tarnowską i pp. Januszów Tyszkiewiczów. Emanuel na obiedzie. O 3ej jadę na zgromadzenie naszej sodalicji (Brzeziński, Mierzejewski, Matkowski, Bujalski, na którem Ks. * Kłopotowski T.J. omawia list pasterski arcyb. Bilczewskiego o Najśw. Pannie. Wracam do domu. Kończę w „Czasie" Lejkina „Figle wodociągu."

* Krampa

Emanuel wraca o 11ej wieczorem.

18. Poniedziałek. Wstawszy o 7ej, jadę do O. Czajkowskiego. W kaplicy przygotowuję się i spowiadam, poczem słucham mszy św. O. Czajkowskiego, przy której odprawiam, i komunikuję. Śniadanie w refektarzu z O. Czajkowskim, poczem idę do niego i bawię do 12ej. Przychodzi tam O. Pawelski. Odmawiamy w kaplicy modlitwy odpustowe. Na obiad wracam do domu. 19/579 wykład (1 słuchacz), po którym z Emanuelem idę do Machowskiej (Lwowska 5), Krzyżanowskiej (św. Marka 8) i Steina (Szpitalna 24), gdzie kupuję parę kandelabrów bronzowych za 188 Kor. Odwiózłszy Emanuela na Zdołk, wracam do domu. Dość pogodnie, ca. 0°. Spotykam prof. Zdziechowskiego i prof. Sternbacha. Emanuel u mnie na kolacji. Karol wieczorem idzie na zgromadzenie sodalicji.

19. Wtorek. Śnieg i mróz. Nie wychodzę z domu. Rano konferuję z Emanuelem i Wiszniowskim. Po południu ks. prałat Karowiejski u mnie. P. Kaczmarski przysyła mi wszystkie rachunki budowy domu, które przeglądam.

20. Środa. Rano konferencja z Emanuelem i Wiszniowskim, potem z Freegem, sam mówię ze stolarzem. Piszę listy. Jadę do pp. Korytkówo, gdzie zastaję panów K. i W. Kleckich. Spotykam

7

p.o.

10.

prof. Morawskiego. Jadę do Mendelsburga, Julikowskiego, do apteki, wreszcie do p. Koźmianowej. Na kolację wracam do domu. Śnieg i mokro. Przed 10ą jadę do Mamy, która przyjeżdża z Ireną z Turka. Rozmowa. O 11ej wracam do domu, zastaję tu Emanuel.

21. Czwartek. Rano Emanuel i ja konferujemy z Wieczorkowskim, stolarem Grabowskim i bonzownikiem. Przeglądam rachunki budowy. 20,580 wykład (2 tuchy). Jadę do Mendelsburga, Kibińskiego i do Mamy i Ireny, gdzie zostaję do 9½. Wieczorem w domu rozmawiam z Emanuelem i Kasiem. Mokro, brudno i ślizgo.

22. Piątek. Nie wychodzę z domu. Rano u mnie Wieczorkowski i Muranyi, któremu pokazuję popsute etc. drzwi w domu, potem p. Krzewski, introligator, który odnosi książki z oprawy, wreszcie chłopiec od Tucha, z Tuchem mówię przez telefon. Układam książki. Na obiedzie Mama i Irena. Przygotowuję książki do oprawy i wpisuję książki do katalogu.

23. Sobota. W nocy czytam komedję „L'Adversaire" (p. Capus & Arène). Rano oddaję książki

do oprawy i konferuję z Wieczorkowskim i bronzownikiem Storcem. Zakładają żaluzje na I piętrze. Odwiedzam Emanuela na górze. 2½ wykład (2), po którym jadę do O. Bratkow. Kiego (gdzie młody Wysocki Bulanda, potem O. Turowski) i O. Czaykowskiego. O 5ej wracam do domu, jadę z Emanuelem do Telzmi. chiej obejrzeć artykuły, odwożę go do siebie i jadę do Mamy na wieczór i kolację. Emanuel po 10ej wraca do domu. Kario na balu akademickim. Sucho, przymrozek.

24. Niedziela. Idę na górę do Emanuela. z Kariem jadę na 11½ do Zmartw. Spotykamy Panią Tarnowską z Kolejowej. Wracamy do domu, gdzie piszę do Andzi i robię rachunki. Mokro, deszczyk, odwilż. Ścia u mnie na obiedzie. Gramy i śpiewamy. Odwożę Ścię na Kolejową, sam jadę do pp. Jarmuszów Tyszkiewiczów, a nie zastawszy ich, do pp. Janów Tarnowskich, gdzie ich córka, p. Tyszkiewiczowa. Zajechawszy po Ścię (u Mamy zastaję pannę Glöckner i pp. Ignacostwa Zdzichowr Michy, z nią jadę do p. Kazimierzowej Tarnowskiej, gdzie zastajemy się z Kariem. Kolacja i wieczór u Mamy. Ścia jutro rano jedzie do Bejc.

O 10ej wracam do domu, po mnie Emanuel.

25. Poniedziałek. Pogoda, dwilż. Rano pracuję i przeglądam rachunki budowlane. P. Konstanty Podhorski u Emanuela. Pokazujemy mu dom. 22/582 wykład (2). Idę do Gebethnera, aptekki, Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa i do Mamy, gdzie pani Sobolewska. Na kolację wracam do domu. Robię papierosy na nowej maszynie paryskiej.

26. Wtorek. Rano piszę na maszynie do wykładu. O 3ej jadę do prof. Windakiewicza (nie zastaję), do Stasia Kreptyckiego (św. Jertrudy 5), z nim na Krupniczą, sam do prof. Brzezińskiego, ks. Pawlickiego i ks. Starowieyskiego, których nie zastaję. Spotykam p. Orpiszewskiego. Jadę do Mamy, gdzie Stась Byszewski, potem Dr. Juszycki. Układam fazę dla Mamy. Emanuel wyprowadza się ode mnie do rezerwy. Po kolacji w domu robię papierosy. Rano mgła i pora stojąca wodzie, potem pogoda i mróz mniejszy.

27. Środa. Mróz trzyma. Kontroluję rachunki

budowy domu. Subjekt z Kantoru Mendelburga u mnie. Pisałowie telefonują do mnie O 3ej jadę do Ks. Cecylji Lubomirskiej, wezwany przez nią w sprawie zakładu O. Wyszewskiego. Obecni prócz Ks. Cecylji: Ks. Kazimierzowie Lubomirscy, panie Wodkowa, Pawłowa Pojelowa, Mama, panna Z. Koźmianówna, Ks. Wyszewski, Ks. Bandurski, p. Adam Krzyżański, p. Dziechowski, pani prof. Tatarowska. Ks. Wyszewski ma długą przemowę o swym zakładzie. Wychodzę z p. Dziechowskim. Jadę do Mamy, potem do domu, a na kolację i wieczór z Kasią do Pisałów, gdzie siostra Pisała. O 10ej wracamy do domu.

26. Czwartek. Rano przygotowuję się na wykład i przeglądam rachunki budowy. 23/583 wykład (podwoję Kasię). Idę do Gebethnera (przedtem na pocztę) i do O. Czaykowskiego, gdzie p. Jurjewicz (stary). Spotykam O. Tychowskiego. Jadę do Mamy, a na kolację wracam do domu, gdzie znów robię rachunki. Mróz i mgła.

29. Piątek. Rano p. Walz u mnie. Konferuję z nim w sprawie rachunków. Ślicany dzień, mróz niewielki, ale trzyma. Prze-

glądam rachunki budowy, piszę listy. Prof. Zdziechowski u mnie; odprowadzam go po domu. Jadę na posiedzenie naszego wydziału, z którego wracam dopiero na kolację do domu, wstąpiwszy do Herlizki. Robię papierosy z Kasiem. — W południe Dr. Turzycki u mnie, po południu stolarz Grabowski.

30. Sobota. Rano Wieczorkowski u mnie, potem bronzownik odnosi żyrandol i kinkiety. Robię rachunki. Śnieg, taje trochę. Jadę na 24/584 wykład, podwożę Kasia. Rozmawiam z p. Stopą, moim uczniem. Idę do św. Józefa na adorację, potem do Mamy. Na kolacji wracam do domu. Kończę w „Czasie" nowelę Conan Doyle'a p.t. „Tańczące znaki." Wieczorem robię papierosy z Kasiem.

31. Niedziela. Na 12¼ jadę do P. M. Piszę listy, gram na fortepianie, robię rachunki, czytam. O 6½ jadę do Mamy, gdzie p. Głöckner. Po kolacji przychodzą pani Iza Turzycka z córką Lednickowską. Liczymy pasjans. O 9¾ wracam do domu. Kasio i Dzio do pp. Korytków na wieczorek tańcujący. Przymrozek. Przed południem p. Turzycka telefonuje do mnie.

Listy.

1. Poniedziałek. O północy kończę dwutomowy powieść Antoniego Mickiewicza p.t. „Cztery dni." Józef przybija do ściany kinkiety w jadalnym pokoju. Telefonuję do Emanuela. 25/585 wykład (1). Śnieg przy parze stopniach mrozu. Jadę do Jędrzejowskiego, Reina, Beyera, Wieczorka, do Mamy i do domu. Przysyłają mi z Warszawy 36 tomów Wielkiej Encyklopedji powszechnej ilustrowanej. Wieczorem robię papierosy z Kasią (100 papierosów bez obcinania w 18 minut).

2. Wtorek. Ocz. N.M.P. Jadę na 11½ do Zmartwychwstańców. Pogoda przy parze stopniach mrozu. Spotykam pannę Zaborską i p. Dorohojowską z córkami. Kontroluję rachunki budowy. Przed 3½ jadę do kaplicy OO. Jezuitów na nabożeństwo naszej ordalizji (przyjęcie 2 nowych ordalistów) z gorącą przemową O. Bratkowskiego. Odwiedzam O. Pawelskiego, mówię z O. Bratkowskim, O. Tychowskim, p. Hoy-Niemojowskim etc. Jadę do Mamy, a na kolację wracam do domu. Kasia rano na wspólną Komunję w ordalizji, wieczorem zgromadzenie ordalizji.

16. Czytam list pasterski Ks. arcyb. Dalbora o cześci N. Marji Panny.

3. Środa. Mroźny czas, raz stopni ciepła. Uporządkuję się w domu, pracuję, piszę listy. Emanuel u mnie na obiedzie. Odwożę go na Podwale, sam jadę do Jebathowa, Halskiego, Wiecierkowskiego, Fischera, Raczyńskiego, do Mamy, gdzie przychodzi pani Drohojowska, i do domu. Wciągam książki do katalogu. Po kolacji jadę na bal rabczański, gdzie bawię do 11¼. Rozmawiam z p. M. Wodzicką, K. Kleckim, Drem Suszyckim, prof. Jakubowskim, Lulą Puzetową, p. Korytkową, Ad. Komorowskim, prof. Kaderem, Stanisławskim, A. Tomkowiczem, prof. Sokołowskimi, Emanuelem, St. Szczepyckim, ks. Janusrem Czetwertyńskim, p. Patulicką.

4. Czwartek. Mroźny wiosenny dzień. Stolan poprawia stół biblioteczny. Telefonuję do Kantoru Raczyńskiego. Pracuję nad rachunkami budowy. Jadę na 26/586 wykład (podwożę Kasię). Idę na x do Krzyżanowskiego pocztę, do Zdanowskiego, x spotykam p. Konczę i O. Pawlickiego z Emanuelem. Jadę do Mamy. W domu znów robię rachunki.

5. Piątek. Introligator u mnie. Robię rachunki. O 5ej jadę do Wiecierkowskiego, Juli Kowalskiej

go, do Mamy, a na kolację wracam do domu. Kasio idzie na odczyt. Pochmurno, ciepło, odwilż, śnieg znika zupełnie. Wieczorem robię rachunki. Kończę Prusa „Z wspomnień cyklistki".

6. Sobota. Robię rachunki, telefonuję do adw. Czernáka. 27/587 wykład. Spotykam Buszeta z siostrą. Idę na adorację do św. Józefa, do hotelu Sadkiego, do Jędrzejowskiego i do Mamy. Stefan Kubicki u mnie. Kasio idzie na kolację na spotkanie Polciowej i na wieczór do państ Morawskich. Pogoda, + 6½° R., wieczorem deszcz.

7. Niedziela. Śliczny wiosenny dzień. Jadę na 11½ do Zmartwychwstańców. Spotykam Kasia i Stasia M., który wczoraj przyjechał. W domu piszę listy. Staś u mnie na obiedzie. Jadę do hotelu Sadkiego przywitać Polciową z Zosią i Tottlów, potem do Mamy, gdzie p. Kazimierowa Tarnowska i p. Glöckner. Przebrawszy się w domu, jadę z Kasiem do pp. Drohojowskich na balik dziecinny. Dużo osób. Rozmawiam z pp. M. Rostworowskimi, W. Kleckim, p. Morstinową (z Broińskich), p. Rostworowową (z Lubieniecklich), panną Wandą Dębicką, p. Korytkową, panią Dąbską, pp. Drohojowskimi,

18.

pp. Komorowskimi etc. O 10½ wracam do domu, zostawiwszy Karia.

S. Poniedziałek. Wstawszy o 6½, jadę na Mszę do św. Barbary na wotywę odprawioną przez O. Bratkowskiego na cześć Niepokalanego Poczęcia N. M. P.* Wracam do domu na śniadanie, porządkuję, przygotowuję się na wykład. Rano 0°, potem ciepło i pogodnie jak wczoraj. 28/588 wykład (podwoję Kosia), po którym jadę na pocztę, do Maciejowskiego× i do Mamy, gdzie przychodzą Ss. Felicjanki, a potem S. Eleonora z Kandydatką na pannę służącą. Na Kolację wracam do domu. Kończę „Dziennik wycieczki do Oberammergau" p. Jerome K. Jerome (w przekł. polskim E. Ukstawskiej).

* (Rozmawiam w zakrystji z O. Bratk.

× (nie zastaję go)

9. Wtorek. Dzisiejsze. Siedzę nad rachunkami Maciejowskiego w mnie. Po południu jadę do Mamy, a po kolacji (w domu) z Kaziem do Grand hotelu do restauracji, gdzie Policowa, Zosia, Tolek, Kaś, p. Maur. Chrapowski. Witam się z p. F. Paszkowskim. Kasia i ja idziemy potem do Sarkiego do Maryni i Zosi, a przed 11½ wracamy do domu.

10. Środa. Przeglądam rachunki w dalszym

cięgge. Staś M. i Zosia u mnie; pożałuję im cały dom i ogródek. O 8ej jadę do Zdrojowskiego mierzyć ubrania, do Poliowej, gdzie pani Morawska, potem Staś, do Mamy, a wreszcie na Koncert Barcewicza, gdzie spotykam p. Zagórskiego, p. Stanisławskiego, siedzę obok p. Jabłonskiego. Koncert wspaniały, ton niezrównany, temperament szalony. Po 10ej wracam do domu. Kazio na balu u p. Blazowskiej.

11. Czwartek. Dobre wiadomości od O. Czaykowskiego z Kliniki chirurgicznej we Lwowie. Rano w cieniu +7½° R. Mgły wiatr. Wieczorkowski zakłada franki w szopie, subjekt od Beygra u mnie z koszuli próżnej. S. Zofja z drugą siostrą u mnie. Po obiedzie jadę do Ks. Cecylji Lubomirskiej, gdzie jej synowa Ks. Teresa; do pp. Dębickich, gdzie m. i. pani Zagórska (z Goraysk.), pp. Michałowie Rostworowscy, p. Karolowa Czosnowska z córką; do pani Michałowej Lédóchowskiej (nie zastaję), p. Kazimierzowej Tarnowskiej (n. 2), p. Aliny Baranowskiej i do Mamy, gdzie Kazio. Na kolację wracam do domu; Kazio u Stasia w hotelu.

12. Piątek. Rano krawiec u mnie. Robię rachunki. Pogoda zmienna, to słońce, to pochmurno,

przyjem wieczorno. Po południu p. Fr. Potulicki u mnie; oprowadzam go po domu. Jadę do Beyera, Raczyńskiego i do Masnyj; na kolację wracam do domu. Depesza od Józia M. Pani Tarnowska z Kiljowej; telefonuje do mnie. Wieczorem jadę na raut dobroczynny do hotelu Saskiego. Na loterji wygrywam mnóstwo fantów, które zabiera p. Zamoyska na inną loterją. Rozmawiam z p. Koźmianową, p. Tarnowską Janową, p. Brownsową, p. Dobińską, prof. Kaderem, p. Ldr. Wodzickim, p. Korytkową, Poliową, Zosią, Lulą Puszetową, W. Kleckim, p. Larischową. Prezentuję się pani Czarnowskiej i jej córce, p. Wasowskiej i jej córce, p. Bobrowskiej z Wodkowej, pannie Dzierzbickiej z Wodkowic etc.

13. Sobota. O 1½ w nocy wracam do domu. Rano Emanuel do mnie telefonuje. Jadę do Kasy oszczędności, do Tow. wz. Ur., do Izdebskiego, Grigara, Freyego, Niecwicka, do nowej uniwersytetu, mieszkania prof. Sołtykowskiego. Emanuel staje z odmarzeniem drugiego palca, lecz nie mogłem go ratować, by mu palca nie amputować. Mroźny ciosowy czas; + 6½° R. Na obiad wracam do domu. Po obiedzie jadę z Kazią na Kolej; przejeżdżają

Józiowie M. z Emeryckiem. Na dworcu pani
Tarnowska z panną Skórzewską, Kaś M., Kaś
Treptyczki. Odprowadzamy Józiów na Kolejową.
Jadę do domu i z wizytami do Ks. Kazimiero-
wej Lubomirskiej, gdzie p. Zdz. Wodek z córką,
do Zdrojowskiego, Wieczorkowskiego i z wizytą
do pp. Zdz. Wodków, gdzie p. Teresa Wodzicka
z córką, Policiowa z Zosią, Kaś M., p. Bobrzyń-
ski, p. Drohojowska, p. Cosnowska z córką,
Emanuel etc. Jadę do Mamy, a na kolację wra-
cam do domu. Kasio idzie na wieczór do pań
Morawskich. Józio przychodzi do mnie po 9ej.
Rozmawiamy do północy. Kasio wraca. Józio
mieszka u mnie. Rano co miesiąc zpotykam
p. Kazimierzową Tarnowską, a u Ks. Lubomirskiej
jeździ prof. Krzymuskiego.

13

14. Niedziela. Rano Józio i Kasio przy-
chodzą do mego pokoju. Na 11 9 jadę do Zmar-
twychwstańców. Spotykam p. Woźniakowską
z córką. Wróciwszy do domu, piszę listy. Józio
wpada na chwilę. Śliczny wiosenny dzień. Depe-
sza: „Andzia zupełnie zdrowi." Chwała Bogu
za Niego wyglądamy dobrej wiadomości. Po
obiedzie jadę do p. H. Tomkowicza (nie zastaję),
do panny Wandy Dzbickiej i jej matki, do
p. Drohojowskiej (gdzie p. Rayska z córką, pp.

Ur. wczoraj wieczorem Maryna zięć Kazimierz

Korytkowie, Kasio, prof. Rostworowski, p. Kossakowa, p. Sobolewska) i do Mamy, gdzie Józiowie z Emerytkiem, pani Tarnowska i p. Glöckner. Na kolację wracam do domu. Kazia niema. Józio wraca bardzo późno. Telefonujemy do Lorki. Kasio wraca przed północą.

15. Poniedziałek. Rano Józio i Kasio przychodzą do mego pokoju. Robię rachunki. Na obiedzie u mnie Józiowie z Emerytkiem, potem Staś. Wszyscy z Kasiem jedziemy na Kolejową, a zostawiwszy tam Emerytka, do Olszy, a potem do hotelu Jaskiego do Polciowej. Ja sam jadę do Reima, do Mamy i do teatru na koncert van Dycka (tenora), potem z Józiem i Kasiem na kolację do Grand hotelu i do domu. Czas okropny, śnieg, błoto. — W Olszy Polciowa z Zosią, pp. Józiowie, Klecey, pp. Wszyńscy z córką, p. Rayska z córką, pp. Korytkowie etc. — Koncert (bardzo krótki) bynajmniej nas nie zachwycił. W teatrze mówię z Emanuelem etc.

16. Wtorek. Pogoda, ale wietrzno, czasem śnieg pada. Piszę na maszynie do wykładu. Prof. Morawski u mnie; odprowadzam go po domu. Kasio na obiedzie w hotelu. Po obiedzie odwożę Józia na Starowiślną, sam jadę do pp. Olszy.

męskich, gdzie przychodzą prof. Moraweska, pani Zakliczyna, prof. Dziechowski, prof. Jaworski, prof. W. Kłacki, ks. Bereznowski. Zostawiwszy bilety u pp. Tad. Montinów, jadę do Wierzorka, wstępuję do Kościoła P. M., gdzie 40-godz. nabożeństwo, jadę do pań Moraweskich (imieniny panny Julji), do p. Tarnowskiej, gdzie Józiowie, Kasia, panna Kłobuszewska i p. Lelechowska, do domu na kolację i do teatru do loży Józiów, gdzie Kasia i panna Kórnicka, potem Staś M. Grajęz i ten nowy cesarz. Po teatrze kolacja w Grand hotelu z Józiem, Stasiem i Kasią. Po północy wracamy do domu.

17. Środa. Pogoda. Wierzorkowski u mnie. W chwili, gdy się wybieram do Kościoła, przyjeżdża ks. Cecylja Lubomirska, której pokazuję dom. Po obiedzie odwożę Kasię do Grand hotelu, sam jadę do Emanuela, którego spotykam na drodze, a sam do Wawrzeckiego, gdzie kupuję meble, do Sulikowskiego (kupuję zegar), Goreckiego (kupuję halki do wieczorów), sam do trafiki (spotykam adw. Goszczyńskiego), Karlickiej, Grigara i do Mamy. Przed 7-ą wracam do domu. Po kolacji jadę z Kasią na kolej, gdzie Józiowie, Staś i prof. Moraweska. Przyjeżdża Zosia z Brodnicy w drodze do Kurowskich. Z dworca wracam do domu. Józio i Kasia przychodzą przed 11-ą. Józef

wyjeżdża do Lwowa na jeden dzień.

18. Czwartek. Rano Józio odwiedza mię w moim pokoju, potem przychodzi Kaś. Introligator przynosi książki z oprawy. 29/589 wykład (3 słuchacy). Idę do Rajala, Gebethnera, Beyera, Glixelliego, na adoracją do św. Józefa, jadę do Manny i do domu, skąd z Józiem i Kazim do teatru (Interes przedewszystkiem" Mirbeau). Obok nas Kaś, p. Kociowa Józia i p. Jan Żółtowski z Czasu. Idę do loży Tottów, gdzie p. Stan. Morawski. Po teatrze obiorany się wszyscy (Tottowie, Józio, Kaś, Kazio, Józio Michałowski, Żółtowski i ja) w Grand hotelu na kolację. Około 11½ wracamy do domu.

19. Piątek. Rano wykładam książki do szaf, jadę do Kasy oszczędn. (spotykam p. Antoniego Potockiego) i do biura wodociągowego. Na obiedzie u mnie Emanuel i Kaś M., potem Józio, któremu akompaniuję do śpiewu. Odwożę Emanuela na Wolską, sam jadę na recepcją do p. Badeniowej, gdzie p. Wład. Mycielski i panna Z. Michałowska z bratem, do Rajala, Raczyńskiego, Wiszniewskiego i do Manny. Na kolację wracam do domu. Śnieg trochę padał, ale taje; potem pogoda. Jadę z Kazim na wieczór do p. Kamionowej, gdzie Pelciowa z Zosią, Kaś, Tottowie, p. Prawdzicka z panną Kotter, panny Jundziłł,

× (spotykam prof. Crainicha)

i z tym, Wysocki, Świda, Józef Michałowski, prof. Morawska, K. Górski, Kowerski, ogółem z domowymi 20 osób. Rozmawiam z paniami domowemi, Policową, p. Jundziłł, K. Górskim, etc. p. Prawdzicką etc. Przed północą wracamy do domu.

20. Sobota. Wietrzno, pogoda zmienna. Wacek Kowski u mnie. Przygotowuję się na wykład. Jadę do Policowej na chwilę i z nią idę na obiad do Grand hotelu, gdzie Zosia, Staś, Kasia, Józiowie z Emeryckim, Tottowie (którzy zaraz po obiedzie wyjeżdżają do Rudelki), Mieczysław Chrapowicki i Józef Michałowski. 3/4 5go wykład, po którym idę do Kawerzki i do Mamy, gdzie pp. Ant. Potoccy. O 6ej wracam do domu. Tapicer Wawrzecki u mnie. Przynosi mi meble biała Louis XVI. Kasia nie przychodzi na kolację. — Spotykam p. Garret. Wieczór sam spędzam w domu. Robię papierosy. Józio i Kasia przychodzą około 11½. Rozmawiamy jeszcze trochę. Wieczorem zawieruchа śnieżna.

21. Niedziela. Ujadło od śniegu, wiatr taje. Jadę na 12ą do P. M., obiad jem sam w domu. Józio wpada na chwilę. Jadę na zgromadzenie oddalicji, gdzie O. Bratkowski. Idę do Mamy, gdzie p. Helena Bnorowska z p. H. Grocholskim, zostaję na kolacji. Przychodzą tam Józiowie. Idę potem do p. Tar-

nowskiej, gdzie Józiowie z Emeryckim, p. Lédóchowska, jej matka p. Zagórska i córka p. Moszyńska, wreszcie O. Bratkowski. O 10½ Józio i ja odprowadzamy go na Kolej (zostajemy p. Dębickiego), skąd wracamy do domu. Kazio wraca o północy od pp. Przewodnickich.

22. Poniedziałek. Józio zegna się ze mną i wyprowadza, ale potem telefonuje, że dziś nie jadą. Przygotowuję się na wykład, robię rachunki. Kazio nie przychodzi na obiad i na Kolację. 31/591 wykład, po którym idę do Łepkowskiego, który mi wnet przeszedł zęb. Twarz mi puchnie. Jadę do Mamy, gdzie p. Glöckner, na Kolację do domu. Telefonuję rozmawiam z Józiami i z Drem Łepkowskim. Józio przychodzi do mnie wieczorem, potem idzie na Kolej po p. Żurowską. Rano Wieczorkowski u mnie. Konsyl asystenta Łepkowskiego, Dra Uromskiego. Didrypsto.

23. Wtorek. Rano Józio u mnie. Kończę kontrolę rachunków budowy. Na obiedzie u mnie Polciowa z Zosią. Pokazuję jej dom. W czasie obiadu przyjeżdżają Józiowie z Emeryckim, a zabawiwszy kwadrans, jadą na Kolej i do Lwowa. Kazio idzie na Kolej, skąd wraca ze Stasiem,

Jadę do Lepkowskiego, który mi jedynuje dzisiaj, potem do Mamy, wkrótce po kolacji wracam do domu. Kasia wieczorem u Przerostkich. Rano śnieg sypie, ale taje. Obrąb jezdni nie ustąpił z terasy. Wieczorem porządkuję i piszę listy.

24. Środa. Piszę listy. Po obiedzie otrzymawszy depeszę od Wacia, jadę do Mamy na którą czekam, a na kolację wracam do domu. Kasia niema. Wietrzno, wieczorem mroźno. Przygotowuję się na wykład. Ciężko mi na duszy.

25. Czwartek. Rano telefonuję do Emanuela. P. Walz u mnie; przeglądam z nim rachunki budowy. 32/592 wykład (podwoję Kasia). Idę do Lepkowskiego, z którym kończę. Jadę do Mamy, gdzie spotykam się z Kasią. Przychodzi tam p. Epsteinowa z córką. Zostaję na kolacji; czytam „Czas" Mamie. Przychodzi tam na cały wieczór p. Ant. Grocholski. Przed 10ą przyjeżdża Jacek z Bejsc. Po 11ej wracam do domu. Dziś przyjechali Wacio z Ujej z Brodnicy, Antosia Świeykowska z Nizzy. Kasia przed północą wstępuje do mnie. Śnieg sypie, mróz zawiewa.

26. Piątek. Emanuel telefonuje do mnie, Krudowski u mnie na chwilę. Odwożę go do Rynku, a sam jadę do uniwersytetu na promocję Emanuela,

28.

Promotor prof. Tretiak. Obecni m. i. Wacio z Ujq, Poleiowa z Zosiq, Kasio, Antosia Św., Pucowatowie z siostrq, prof. Tarnowscy, prof. Tolkotowski, pp. Zdziechowscy, Kleccy etc. Na obiad jadq do Mamy, gdzie Tońcia. Przychodzq tam p. Stefanowa Zamoyska z córkq, Antosia z Emanuelem, Wacio z Ujq. Zebrawszy się w domu, jadq na koncert p. Prewłockiego (kapela Wacka i chór akademicki) w hotelu Saskim. Ruszy zastawiam u Wacia. Dużo znajomych: Wacio z Ujq, prof. Morawscy, Dr. Swiecicki, pp. Tad. Montewowie, Kleccy, p. Żeleński etc. Po koncercie kolacja z Waciem, Ujq i Kasiem w restauracji hotelu Saskiego, poczem około 11½ wracam z Kasiem do domu. Zima na dobre, śniegu dużo, mały mróz.

27. Sobota. Rano Kwiatowski u mnie. Kupuję od niego główkę jego roboty. Potem u mnie dom. 33/593 wykład (podwoję Kasia). Jadę do Wacia, gdzie p. Prewłocki, do Sulikowskiego, Beyera, Grigara, Herlicki i do Mamy, gdzie Antosia Niezabitowska z Lulą Pusetowq, Tońcia, a po kolacji Wacio. Przed 10q wracam do domu.

28. Niedziela. Jadę na 11½ do Lwarta wychodzę. Wacio u mnie. Na obiedzie Mama i Ycia, potem Antosia z Emanuelem, wreszcie Dr. Sunycki. Pokazuję dom Waciowi i Antosi. Po herbacie Mama, Ycia i ja jedziemy do Mamy na Kolację. Przed 10½ wracam do domu, wypoga-dzam się.

29. Poniedziałek. Rano mróz, potem dość pogodnie i taje. Piszę listy, pracuję. Stolarz Grabowski u mnie. 3 4/5 94 wykład. Jadę na Kruprierę i na eksportację zwłok ojca ks. Podwina i Kawadek za otrzaskiem, zostawiam bilet Antosi; spotykam p. Kruszewskiego, jadę do Jareckiego, na drodze odwiedzić zwłoki ks. Petera, który wczoraj u św. Barbary umarł na ambonie, wreszcie na adorację do św. Józefa. Jadę do Mamy, gdzie p. Glöckner; potem wraca Ycia. Po kolacji przed 10½ wracam do domu. Wacio i Uja dziś rano wyjechali do Brodnicy.

Marzec.

1. Wtorek. Jadę na 9½ na mszę do Kościoła św. Józefa (na cześć św. Józefa). W Kościele widzę się z Ycią. O 10½ wracam do domu. Słoneczny dzień. Pracuję, piszę na maszynie. Około 5½ jadę do

do Marny, gdzie Tricia (która jutro rano jedzie do Rurka), pani Woźniakowska i jej córka. Po kolacji wracam do domu o 9½. Ks. metropolita Trzetyelli był dziś u mnie, lecz mnie nie zastał, niestety!

2. Środa. Wstawny o 5¾, jadę na kolej, lecz nie znajduję ani Tricii, ani ks. metropolity. Jadę do św. Barbary, gdzie słucham mszy śś. O. Tychowskiego, potem widzę się z nim w zakrystji, idę do Krzyżanowskiego i na śniadanie wracam do domu. Pracuję. Około 5ej jadę do pp. Moszyńskich (nie zastałem), do Marny, do p. Kazimierowej Tarnowskiej (nie przyjęty), do Beyera, Gebethnera, Wiesiołowskiego, do p. Korniłowej i do Bolciowej, wreszcie na koncert bardzo dobrej pianistki P. Egerówny (dużo siły, ładne uderzenie, technika niedokończona), o 10½ wracam do domu. Na koncercie rozmawiam z Dyakowską, pp. Ant. Potockimi, p. Moszyńską, p. Żeleńską, p. Morstinową etc. Rano telefonuję do Emanuela. Stolarz Grabowski u mnie.

3. Czwartek. Jadę na 9t na mszę do św. Józefa, idę do Wixellego i wracam do domu. Pracuję.

35/595 wykład. Idę na adorację do św. Józefa i do Marii, gdzie p. Korytkowa. Spotykam prof. Creizenacha. Przebrawszy się w domu, jadę do rezydy na obiad dany przez Emanuela z powodu doktoratu. Obecni: rektor Krzymuski, dziekan Schramm, profesorowie Ks. Pawlicki, Sołtykowski, Szajnocha, K. i W. Kleczy, Morawski, Krasewski, Potkański, Zdziechowski, Tretiak, Myciński, Kopera oraz pp. Raczyński, St. Tomkowicz, Barnowski, Pagaczewski, Lepszy, Pusset, K. Górski i Jerzy Kierskowski. Mnóstwo toastów, m. i. Faciński Ks. Pawlickiego. Siedzę obok K. Kleczkiego, rozmawiam z Krzymuskim, Ks. Pawlickim, Krasewskim, Emanuelem, Tomkowiczem, Pagaczewskim, Pusetem, Kierskowskim, K. Górskim. O 11ej wracam do domu. Zaproszenie i Menu zredagowane po Facinie.

4. Piątek. Jadę na 9 z rana do św. Józefa, idę do Sulikowskiego i wracam do domu. Rano – 2° R. Pracuję. Kasia imieniny. Na obiedzie Emanuel Świeykowski, potem młody Kowerski u Kasia i u mnie, oglda dom. Rektor Krzymuski u mnie; pokazuję mu dom. Jadę na posiedzenie wydziału. Piszę protokół, potem czytam mnie prof. Czermak. Na kolację wracam do domu. Robię papierosy. Kasio po kolacji idzie do Prewłockich.

18

5. Sobota. Rano msza św. u św. Józefa. Idę do Julikowskiego i Mendelsburga. Mały Bober (mój syn chrzestny) u mnie z siostrą, potem Wieczorkowski, wreszcie Maciejowski. 36/596 wykład. Spotykam Emanuela i idę z nim do Hryniewieckiej. Jadę do Mamy, Przyjeżdża Adaś z Bejsc. Na kolację wracam do domu. Kazia niema. Rano prawie – 4° R., u Mamy – 6° R. Mróz trzyma, zimno.

6. Niedziela. Msza o 9ej u św. Józefa, po której wracam do domu. Piszę na maszynie. Adaś u mnie, ogląda pończoje. Po obiedzie piszę listy. Idę do Mamy (Kazio mię odprowadza); tam panna Głöckna, potem Adaś, z którym zostaję na kolacji. Przed 10ą wracam do domu. Rano – 5° R. Zimno, ale się wypogadza.

7. Poniedziałek. Msza o 9ej u św. Józefa. Wstępuję do Mendelsburga, gdzie prof. Sternbach, Wieczorkowski u mnie, potem Adaś. 37/597 wykład. Idę do Madejskiej, Beyera, Glixelli i do Mamy. Spotykam p. Ronzier. U Mamy Zizia Borowska i Adaś (który jutro wyjeżdża). Zostajemy wszyscy na kolacji. Przed 9ą wracam do domu. Mroźno i dość zimno.

8. Wtorek. Jadę z Kasiem na 7½ do św. Barbary na mszę św. o Niepok. Poc. N. P. M. (co 8go każdego miesiąca w tym roku jubileuszowym odprawia się taka msza św.) z wystawieniem i błogosławieństwem N. Sakr. Idę potem do Gł. reckiego i na śniadanie wracam do domu. Mróz miejscy: — 2° R. Piszę list, porządkuję. Na obiedzie u mnie Józio Borowski, potem Kaś Bzowski, wreszcie p.p. 2 dr. Wodkowie, którym pokazuję dom. Po kolacji jadę pożegnać Polciowy i Zosię, które jutro rano jadą do Poznania. Przychodzi tam prof. Morawski. O 9ej wracam do domu.

9. Środa. Rano msza u św. Józefa o 9ej. Kąpiel w domu. Po obiedzie jadę do Marcy, do prof. Rogóyskiego (nie zastaję), do prof. Kreizenacha, do pp. Wojnarowiczów i do pp. Potulickich, gdzie p. Stanisławowa Wodzicka. O 7ej wracam do domu. Śliczny wiosenny dzień. Myciowie mają syna, urodzonego w Krasiczynie 5go b. m. Wieczorem robię porządki.

10. Czwartek. Msza u św. Józefa o 9ej, po której wstępuję do Sulikowskiego. Porządkuję rachunki budowy domu. 38/598 wyklad. Idę na adorację do św. Józefa i wracam do domu. Pośliczny wiosenny dzień. W cieniu od północy + 9° R. U Gebethne-

19

ra, do którego zachodzę po wykładzie, rozstykam prof. Potkańskiego. Na kolację jadę do Mamy, której czytam „Czas". O 9¾ wracam do domu i wstępuję do Kazia, którego głowa boli.

11. Piątek. Msza o 9ej u św. Józefa. Wróciwszy do domu, pracuję i piszę na maszynie, przeglądam rachunki budowy. Pobiedrię jadę do panien Zaleskich i panny d'Abancourt, które wczoraj wieczorem wróciły z Raguzy. Na kolację wracam do domu. Kazio idzie do Prewrockich. Pogoda jak wczoraj.

12. Sobota. Wnoszę koniec powieści Reymonta p.t. „Chłopi" (2 tomy: Jesień i Zima). Msza o 9ej u św. Józefa. Przygotowuję się na wykład, piszę listy, telefonuję do Emanuela. Pochmurno, chłodno. 39/599 wykład. Testuję. Spotykam prof. Creizenacha. Idę do Gebethnera, Goneckiego, Axellego, Wieczorkowskiego, jadę do Mamy. Na kolację wracam do domu. Kazia niema. Wpisuję książki do katalogu. Czytam nowelę norweską p.t. „Na manowcach."

13. Niedziela. Msza o 9ej u św. Józefa, po której wracam do domu. Pochmurno i chłodno.

Panny Zaleskie u mnie. Przeglądam rachunki
bieżący. Po obiedzie jadę do Manny, gdzie panny
Zaleskie i panna Glöckner. Na kolacyę wra-
cam do domu. Kasia idzie do Przewoskich. 20

14. Poniedziałek. Msza u św. Józefa o 9ej,
po której idę do Sulikowskiego i Mendelsber-
ga. Przygotowuję się na wykład str. 40/600
wykład. Idę do Krudowskiego (nie zastaję), do
O. Zbyszewskiego, którego spotykam na Długiej
i odprowadzam Kawaler drogi, wreszcie
Plantami do Manny. Spotykam jezera
panny Glöckner i p. Jurjewicza. U Manny
p. Władysławowa Byszewska. Jadę na 7ą do
św. Barbary na rekolekcyę pod Kierunkiem
O. Bratkowskiego. Po Błogosławieństwie N.
Sakr. druga nauka. Wstęp: o czci i zbawie-
niu i krótki przegląd dekalogu (Łaźne
nauki). W zmedytowaniu mówię z O. Tychowskim
i widzę się ze Stasiem M. i Heniusiem Przewo-
skim. O 9ą wracam na kolacyę do domu,
Pogoda jak wczoraj. Spotykam nadzego Bobra
z siostrzyczką, a także Mycia Czarnowskiego. Kasia, wróciwszy od
Przewoskich, wstępu-
je do mnie około 10½.

15. Wtorek. Msza o 9ej u św. Józefa, po
której idę do Manny. Spotykam Stasia, wraca-
jącego ode mnie i idącego do Manny. Wiado-

mość o przyjęciu jego przez panny Pater już
jest oficjalny, od kiedy wczoraj wreszcie przy-
jechała tu jej matka z synem Adamem.
Wpadam do Stasiowi. Wracam do domu. Kończę
porządkować i adiustować rachunki budowy.
Na obiedzie Emanuel, potem Wieczorkowscy.
Konferuję z nim i z Emanuelem. Prof. Karol
Koelli u mnie. Pokazujemy mu dom. Jadę
do Mamy, gdzie Potkowie z Zosią Malkow-
ską (przyjechali wczoraj), potem Aleś Bysew-
ski. Jadę do św. Barbary na rekolekcje.
Dziś nauki jak wczoraj: o służbie Bożej
i o używaniu dóbr doczesnych jako pomocy
do zbawienia. Atmosfera niechęci jawnej
dziś panuje. Wszędzie odzywa się natarczywe
„non serviam." Chrześcijanie sami walczą
z Chrystusem. Niema charakterów, bo ludzie
żyją bez Boga. Stąd młodzież traci czystość,
traci wiarę, a wreszcie i honor, uczciwość i
wszystko. Druga nauka o śmierci, co do
której nie wiemy dnia ani godziny. — Spoty-
kam p. Dębickiego. Przed 9 wracam do domu.

16. Środa. Jadę na 9ą na mszę zaręczynową O. Bratkowskiego do kościoła Felicjanek, gdzie widzę Wacia, Hanię, Kazia, panny Morawskie, p. Orpiszewskiego, p. Prewrocką z dziećmi, panny Plater etc. Wacio, Kazio i narzeczeni komunikują. Deszczyk krótki. Wracając do domu, spotykam Józia Borowskiego, z którym chwilę rozmawiam. Kończę w „Casie" powieść „Tajemnica upowadrenia" A. Greena. Idę do Jasia. Wacio u mnie. Telefonuję do adw. Cieszyńskiego i jadę z Wasiem do niego, potem do Raczyńskiego. Wacio u mnie na obiedzie. Czekam napróżno na Tottków, jadę z wizytą do p. Prewrockiej, do Mamy, a o 7ej na naukę katechizacyjną o sakramencie pokuty do św. Barbary. Po 9ej wracam do domu, a przebrawszy się, jadę na raut zaręczynowy do p. Prewrockiej. Rozmawiam z panią Platerową (matką narzeczonej), Waciem, państwami Prewrockimi, panną Orpiszewską, młodym Czapskim, Tottkami etc. Około 11½ wracam do domu.

17. Czwartek. Msza o 9ej w św. Józefa, po której idę do Valikowskiego i do Grand hotelu do Wacia, którego nie zastaję. Wracam do domu. Pogoda, ale chłodna. 41/60 wykład. Jadę * ostatni w tym półroczu.

Obecni na nauce: p. Prewrocka, 2 jej córki i syn; p. Platerowa z córką Wandą i synem Stanisławem; p. Michałowa Platerowa; Wacio, Kazio, Hania, Zosia, Tottkowie i jej p. Orpiszewska z córką; p. Orpiszewska z córką; p. Cz. Orpiszewska; p. Kamieńska z córką; panny Ostaszewska z synem Wiktorem, p. Julia Morawska, panna Maryna Morawska, Konstanty Prewrocki, pan. Morawska; Wład. Prewrocki, Simonin (Dominik Konarski, Zosia, Czapscy, Ka Morawska (syn), p. Wysocki i Józef Skibniewski; Razem 32.

na Grodzką do O. Tychowskiego, rozmawiam z nim, potem idę do kaplicy przygotować się do spowiedzi. Widzę się tam z O. Bratkowskim i witam się z prof. Gerym. Spowiadam się później u O. Tychowskiego i jadę do Mamy.

p. o.

Na 7½ jadę do św. Barbary na ostatnią konferencję o Najśw. Sakramencie, tym chlebie, którego nie uważamy, niestety, za pokarm duszy, jak pierwsi chrześcijanie; stąd nasza oziębłość, obojętność na zniewagi Jemu wyrządzone, bo niema w nas miłości. – Przed 9 wracam do domu na kolację.

18. Piątek. Jadę na 7½ do św. Barbary na cichą mszę O. Bratkowskiego, przy której komunikuję wraz z panami, którzy odbyli rekolekcje. Ze znajomych widzę panów Badeniego, Fedorowicza, Stonerskiego, Rolickiego, Sulikowskiego etc. Po mszy błogosławieństwo N. Sakr. Wracam do domu na śniadanie, idę na górę do Kazia, piszę list do Adasia.

Wieczór Kowalki u nas.

Rano o 6ej mrozu – 2° R., cały świat biały. Wacio u mnie, a w godzinę później przychodzi znów na obiad. Zaraz po obiedzie wyjeżdża z Kaziem do Brodnicy. Idę do Kościoła O. Jezuitów na Wesołej, gdzie odmawiam nadzwyczajne, odpustowe,

jadę na adorację do św. Józefa, potem idę do Julikowskiego, Mendelsburga, Jorechiego i do Mamy, gdzie p. Konstantowa Pojarkowa. Zostaję na kolacji, a po 9½ wracam do domu.

19. Sobota. Jadę na 7½ do św. Barbary na mszę św., przy której Komunikuję z innymi zodalisami. Po mszy błogosławieństwo N. Sakr. i przyjęcie nowego zodalisa pana O. Bratkowskiego. Składam życzenia na dzień imienin prof. Brzozowskiemu. Na śniadanie idę do Maurizia, potem do Grand hotelu do Stacia M., który zaraz idzie na mszę do św. Barbary. Wracam do domu. O 6¾ rano — 2° R., pogoda. Jadę w południe na adorację do św. Józefa, a na obiad wracam do domu. Po obiedzie jadę do p. Brzozowskiej i pani Platerowej (nie zastaję; zastałem p. Kozmianową z córką), do pp. Wołkow, do prof. K. Ulanskiego (n. 2), pp. Zdziechowskich (n. 2), do Mendelsburga, do panien Zalewskich, gdzie poznaję panią d'Abancourt, wreszcie na kolację do Mamy. Po 9½ wracam do domu.

20. Niedziela. Msza o 9ej u św. Józefa, W domu piszę listy. Po obiedzie jadę do p. Chomętowskiej, gdzie p. Kozmianowa z córką

i p. Konst. Popiel, do p. Drohojowskiej, gdzie młody Uznański i panna Wanda Dybicka, Pisarów i p. Tarnowskiej nie zastaję. Idę do p. Miny Czarnomskiej, gdzie p. Korzeniowa Jaroszyńska, i do Mamy na kolację. Spotykam pannę Klöckner. Około 9¾ wracam do domu. Zimno: ca +1½° R. Kończę powieść historyczną Karoliny Świetlej p. t. „Ostatnia pani Głogowska."

21. Poniedziałek. Msza u św. Józefa o 9ej, po której idę do Mamy. Przychodzi tam Aleś M., potem O. Bratkowski na śniadanie. Mroźny dzień, ale zimno. Przed 12ą wracam do domu. Ustawiają kanapki w przedpokoju. Wieczorkowski u nas. Na obiedzie panny Zabolskie i Emanuel. O 4½ idę do Ks. Cecylji Lubomirskiej na zgromadzenie „Domu rodzinnego": Obecni Księna, O. Zbyszewski, p. H. Wodzicki, p. Schütz, p. Wotnicki, notarjusz Rzeski i jego dependent oraz 4 nauczycielki. Idę potem do Maurizia na herbatę (tam prof. K. Kluski i Jerzy Kleniewski, z którymi rozmawiamy), jadę do Mamy na kolację i wieczór. Zimno.

22. Wtorek. Msza o 9ej u św. Józefa. Wieczorkowski i Kwaciński u mnie. Przytwierdzam z Józefem kraki do wieczora. Po obiedzie Freyer, Emanuel i p. Berezowski u mnie. Spacerujemy po ogrodzie. Panu Berezowskiemu pożyczam dom. O 5ej jadę do Mamy, gdzie p. Drohojowska, a na wieczór i Kolasej do panien Zabłockich, gdzie Emanuel. O 10½ wracam do domu. Pogodnie i zimno. Jadę w ogródku grabę. Pawełkowie Pępielowie mają syna.

23. Środa. Msza o 9ej u św. Józefa. Siostry miłosierdzia (S. Joanna z drugą siostrą) i Felicjanka (S. Benedykta) u mnie. Pochmurno i chłodno. Piszę na maszynie. Po obiedzie jadę do banku galic., idę do Jabłkowa, Freyera, Raczyńskiego. Spotykam p. Badeniego i p. Wodzickiego. Jadę do Rajala, na pocztę, na Trembla 5 do Machowskiej i do brata Alberta, gdzie zamawiam kwiecia gięte, wracam do Mamy, gdzie zostaję na kolacji, czytam głośno „Cras" etc.

24. Czwartek. Msza o 9ej u św. Józefa. Jadę do Konsystorza oddać jałmużny za dyspensę, do Emanuela, z nim do Machowskiej (kupuję meble) i Talarzewskiej, sam do Tow. wzaj. kred. (spotykam

Józia Borowskiego), gdzie mówię chwilę z p. Woracktem, do Admin. podatków, gdzie rozmawiam z p. radcą Szymusikiem, i do domu. Trochę pogodniej i ciepły. Po obiedzie Fuga u mnie, potem Emanuel. Piszę listy. Idę do Mamy, wstępuję na chwilę do Kościoła Jezuitów na Wiejskiej, spotykam prof. Brzezińskiego. U Mamy zostaję na kolacji. Około 9¾ wracam do domu. Czytam „Opowiadania" Józefa Maciejowskiego, ofiarowane mi przez autora.

25. Piątek. Zwiastowanie N. P. M. Msza o 9ej u św. Józefa, po której podczas nieszporów odprawiam półgodzinną adorację. Piszę listy, gram na fortepianie. Józio Borowski u mnie na obiedzie. Odwożę go na ul. św. Anny, sam jadę do p. Korytkowej z p. i. Tam pp. Chmielowscy, pp. Pawłowie Pojielowie z synem Wacławem, p. Jurjewicz, panny Morawskie, p. Rostworowska z dziećmi. Jadę potem do Władziów Byszewskich, gdzie ich córka, wreszcie do Mamy na kolację i wieczór. Pogodnie, ciepły.

26. Sobota. Msza o 9ej u św. Józefa, po której jadę do urzędu podatkowego i pie-

chotą wracam do domu. Pan Walc u mnie (druga konferencja), potem Maciejowski, rzeźbiarz. Na obiedzie Emanuel i Józio Borowski, potem stolarz, z którym konferujemy. Jadę z Emanuelem do p. Brzowskiego, poznaję jego żonę, kupuję u niego stare meble, odwożę Emanuela do Woldkiej, sam jadę na Rynek po chleb, wracam na chwilę do domu i jadę do panien Zalewskich, gdzie p. Dębicka z córkami. Na kolację i wieczór jadę do Mamy. Uliany ciepły dzień.

27. Niedziela Kwietnia. Msza (śpiewana z czytaną Pasją) o 9½ u św. Józefa. Uliany dzień. Piszę listy. Na obiedzie Emanuel i Józio Borowski, meblują salon. Jadę do pp. Pawłów Popielów, do pani Epstein (gdzie Krzymuski, pan Jurjewicz, p. Kicińska z córką, p. Zagórska, p. Karolewa Epstein, p. Sobolewska, p. Chmielowski), a nie zastawszy p. Tarnowskiej, idę do Mamy na kolację. Tam panna Glöckner. Wieczorem jadę na Wolę; tam p. Tarnowska i p. Michał Lechowski. Wyjeżdżają stryjostwo Emery Kowscy i Józiowie. Jadę do Grand hotelu, asystuję mej kolacji stryja i Józia w restauracji, a o 11½ wracam do domu.

24

28. W. Poniedziałek. Msza o 9ej u św. Józefa. Pochmurno, wietrzno, zimno. Konferuję ze stolarzem Kubickim. Stryjostwo i Józiowie u mnie, zwiedzają Dom. Kamienian Schönberg u mnie. Panna Glöckner u mnie na obiedzie[x] o 4ej przychodzą pp. Korytkowie, pp. Pawłowie Popielowie i p. Brzowski, zwiedzają cały dom od suteren do I. piętra. Zostają na herbacie. Przynoszą dywan do biblioteki jako wizytę tych państwa. Odwożę p. Brzowskiego na ul. św. Krzyża, sam jadę do Rajala, do Mamy, której nie zastaję, i do Grand hotelu, gdzie stryjostwo, Józiowie,[x] pp. Ant. Potoccy, pani Tarnowska, p. Stan. Wodzicki, panny Zaleskie, Emanuel. Stryjostwo wyjeżdżają z Józiami do Wiednia, ja idę do restauracji na kolację, przy której Emanuel wypija, i po 10ej wracam do domu.

[x] Zwiedza dom.

[x] Mama,

29. W. Wtorek. Msza o 9ej u św. Józefa. Idę do Sulikowskiego, Jorecklego i do magazynu garowni miejskiej, gdzie kupuję świecznik weneckiś, który mi potem przynoszą do domu. Emanuel na obiedzie. Jadę z nim do teatru i Wiśniowskiego, sam do pracowni

Tombińskiego i do panien Zaleskich, gdzie przychodzi panna Kicińska, potem Emanuel. Na kolację jadę do Mamy, potem zajeżdżam do Grand hotelu po różaniec Stryja i wracam do domu. Dwie depesze od Stryja Ernestyka z Wiednia. Pogodnie. Pan Suszycki u mnie przed obiadem.

30. W. Środa. Msza o 9ej u św. Józefa. Wieczorkowski zakłada firanki etc. Kario Sulatycki (wracając z Rzymu) u mnie, potem panny Zaleskie z p. d'Abancourt. Oglądają dom. Na obiad jadę do Emanuela, gdzie p. Berezowski i p. Kotorowski na obiedzie, potem Tombiński. Wracam do domu i piszę listy. Jadę do św. Barbary, by się rozmówić z O. Tychowskim, do Bayera i Radzyńskiego, na kolację i wieczór do Mamy. Rano pogoda, potem wietrzno i trochę deszczu.

31. W. Czwartek. Przed 8ą jadę do św. Barbary, gdzie w zakrystji spowiadam się u O. ~~Cichy~~ Tychowskiego. Spotykam p. H. Wodzickiego. Idę potem do św. Józefa (przychodzę przed samem Ofertorium) na sumę, przy której komunikuję, poczem idę za świecą za N. Sakramentem. Wracam do domu na śniadanie. Wieczorkowski

p.o.

u mnie. Wypłacam pensję etc., telegrafuję do Bojc. W salonie zakładają firanki. Emanuel na obiedzie u mnie, bawi do 4ej. Jadę do Mamy, gdzie panna Julja Morawska, a na wieczór i kolację do panien Zaleskich. Zimno i wietrzno.

Kwiecień.

1, W. Piątek. Jadę o 9ej do św. Józefa. Trafiam na adorację Krzyża i zostaję do końca nabożeństwa, potem przy grobie odprawiam półgodzinną adorację. Idę do Sulikowskiego, do Kościoła św. Wojciecha, do Gebethnera, jadę do Reina i do Kościołów PP. Dominikanek, św. Mikołaja, OO. Jezuitów na Wesołej, św. Łazarza, Karmelitanek na Wesołej i do domu. U Gebethnera spotykam p. Zdziechowskiego. Wieczorkowski u mnie. Wiatru niema, ale pochmurno i zimno. Po obiedzie robię rachunki i piszę listy. Jadę do Raczyńskiego, idę do Kościoła N. P. M., gdzie odmawiam Koronkę, i do Mamy na kolację i wieczór. Czytam Mamie „Czas".

W Krzeszowicach rozmawiam z p. Zygmuntem Czarnowskim, stojącym na peronie.

23. Sobota. W nocy konieczny nawał Stevensona w „Czasie" p. t. „Olalla! Rano siostra Antonina, siostra miłosierdzia, u mnie, potem Kamieniarz

56. Schönberg, wreszcie Wieczorkowski, z którym długo konferuję i płacę rachunek. Wspaniały gorący dzień. Po obiedzie jadę na Pijarską, gdzie spotykam p. K. Wodzickiego oraz Wład. i Edw. Mycielskich. Dawszy p. Wodzickiemu plenipotencję do zastąpienia mnie na zgromadzeniu spółki naftowej „Ptok", jadę do Mendelsburga, Julikowskiego, do panny Glöckner (nie zastaję), do Harlicki, Grigara i do Banku galicyjskiego na zgromadzenie (tam panowie Szdrinski, Ungar, Morelowski, Rogaliński i Bednarski; temu ostatniemu daję pełnomocnictwo); potem jadę do panien Leski. Nie zastawszy ich, siedzę na Plantach, spotykam p. Kocka. Jadę potem na Pijarską do browarnika Szipa, idę do Beyera i na herbatę do Rehmanna, gdzie rozmawiam z W. Werkiem i witam się z prof. Kawczyńskim. Spotykam Ks. prałata Starowieyskiego. Wracam do domu, gdzie zastaję stolarza Kubickiego i malarza Warchała. Po obiedzie chodzę po ogródku z Kasią i oglądam nowo zasadzone drzewka. Kolacja w domu.

24. Niedziela. Rano piszę listy. Upalny dzień: o 10½ + 17° R. w cieniu od północy. Jadę na 12 g do P. M., gdzie p. Koźmianowa robi mi miejsce,

potem na obiad do panien Zaleskich. Idę Plantami aż do uniwersytetu, skąd fiakrem do domu. Przeglądam gazety, patrzę w ogródku, jak Kazio i Józef podlewają drzewa i krzewy, jadę do mieszkania Mamy, gdzie zastaję już Adasiów, którzy przyjechali z Bejsc, jem z nimi kolację, a potem, odwiózłszy Andzię na ul. św. Krzyża, wracam do domu. Robię rachunki.

31

25. Poniedziałek. Rano kąpię się. Świętosławowa u mnie. Przygotowuję się na wykład. Adasiowie u mnie na obiedzie. Jadę na 1/602 wykład (8 słuchaczy), rozmawiam z Morawskim i Hoppą, przedtem spotykam p. Rongier. Nie zastawszy OO. Tychowskiego i Bratkowskiego, wstępuję na chwilę do św. Józefa, idę potem do Dra Turczyńskiego na konsultację, spotykam tam Józefa Michałowskiego, idę do apteki, Gebethnera, Reima, Grigara i wracam do domu. Ciepły czas; wychodzę bez paltota. Wieczorem burza, ale bez deszczu. Kazio idzie na zgromadzenie sodalicji.

prowadzę Andzię

26. Wtorek. Rano konferencja z Fregem; jadę na 10 do P.M. na mszę (N.P.M. Dobrej Rady), idę do Raczyńskiego, do Gebethnera i do apteki, poczem wracam do domu. Na Rynku spotykam Dra Cenera, panią Tarnowską (matkę Lodki), p. St.

Wodrichiego, panny Głóckner i Maciejowskiego, z którym jadę do domu. Stasiowie u mnie na obiedzie, potem S. Eleonora i Kulesza. Jadę do O. Zbyszewskiego, potem do Raczyńskiego. Po kolacji w domu jadę na Kolejową na godzinę pożegnać Andzię, która jutro z Adasiem wyjeżdża do Bejsc. Chłodno, dżdżysto, +7° R. Piszę listy.

27. Środa. Rano zastępca Greckiego u mnie. Ostalowuję siatkę drucianą i idę z nim do ogrodu. Piszę listy. Zimno i pochmurno. Po obiedzie jadę do Wiecrotkowskiego, na pocztę, spotykam panny Głóckner, idę do p. Bereszowskiego, a nie zastawszy Kondowskiego, wracam do domu, gdzie znów piszę listy. Wiecrotkowski u mnie.

28. Czwartek. Deszcz i zimno. Rano przybijają ramy do luster w sali jadalnej i na przedpokoju. P. Teodorczuk u mnie, składa colloquium bardzo dobrze. Karta od Mamy: dziś przyjeżdża. 2/603 i 3/604 wykłady, po których Morawski Marjan składa colloquium dobrze. Jadę na Kolejową uprzedzić o przyjeździe Mamy, poczem wracam do domu. Julcia Bilińska dziś rano przyjechała z Walerią Potocką; mieszka u Mamy. Była u mnie w mej nieobecności. Wyjeżdża-

dra się. Po kolacji jadę na Kolejową. Przychodzi tam Julcia z Walercią, a wreszcie przyjeżdża Mama. Przed 11½ wracam do domu.

29. Piątek. Rano czytam. Dr. Turzycki u mnie, przepisuje mi kurację. O. Zbyszewski na obiedzie. Zakładają szyby do luster na przedpokoju i w sali jadalnej. Konferencja z Wieczorkowskim. Piszę do Emanuela. Po 6ej jadę do Mamy na kolację, na której Julcia z Walercią. Ożywiona rozmowa. Przed 10½ wracam do domu.

30. Sobota. O 10½ rano jadę do urzędu podatkowego, do magistratu (płacę podatki), do agencji Tow. ubezp. na Placu Rzepackim, do Tow. wzaj. kred., do kasy oszczędn., do apteki, Seipa, Freygego, poczem wracam do domu. Dość ciepło, ale pogoda zmienna i niepewna. Spotykam prof. K. Kleckiego. Na obiedzie u mnie Mama, Julcia i Walercia. Spaceruję z Mamą po ogródku, potem odwożę ją na Kolejową, a sam jadę na zgromadzenie Tow. Rzeźbiarskiego, które trwa do 8ej. Uchwalamy likwidację. Przy głosowaniu Ungar i ja jesteśmy skrutatorami. Mówię z Franciem Jordanem, p. Paolem Popielem, prof. Jordanem, Ungarem, Bednarskim, Turzyckim, Wład. Mycielskim,

Krotoszkim. Jadę do Mamy, gdzie Julcia i Walercia, jem tam kolację a przed 10½ wracam do domu.

Maj.

1. Niedziela. Śliczny ciepły dzień. Jadę z Konsiem na anentaz na groby Cesi i p. Chanewskiej, potem sam na mszę o 12½ do P. M. P. obiedzie idę do Mamy, wstępiwszy do Kościoła OO. Jezuitów. Zastaję tam panny Głöckner, potem przychodzi Mama, potem p. Wiśniakowska z córką, wreszcie Julcia i Walercia. Panna Głöckner i ja zostajemy na kolacji (prócz Julci i Walerci), po której odwożę p. Głöckner na Studencką i sam wracam do domu.

2. Poniedziałek. Zaczynam pić Vichy. Jadę na 9½ na mszę do P. M. przed obrazem M. B. z wystawieniem N. Sakr. O 10½ wracam do domu. Pielgrzym Andrzejewski u mnie (polecony przez Piotrusia); jedzie z Odessy do Rzymu. Idę z Józefem do ogrodu obejrzeć miejsce na nową rabatę. 4/605 wykład. Idę na Grodzką, odwiedzam O. Bratkowskiego (gdzie p. Borecki) i O. Pawelskiego, wstępuję do Kościoła św. Józefa i idę Plantami do Mamy. Na Plantach spotykam

Józia Byszewskiego z panną Niusią (której jutro ślub z p. Ostrowskim), a na górze p. Władiowa z panną Dziunią i Władzia na wróżkach. Przysiadam się do nich i długo z nimi siedzę. Przychodzi p. Konstantowa Białowa. Idę potem do Mamy, gdzie Julcia, Walercia i Kicia Kierbedziówna oraz panna Glücklner. Przyjeżdża Adaś Byszewski na jutrzejszy ślub. Potem przychodzą Jaśnowie Brzozowscy z Zosią (w drodze z Briken do domu). Na kolację wracam do siebie. Idę do sutenera obejrzeć meble od brata Alberta. Śliczny ciepły dzień.

3. Wtorek. Msza o 9ej u P. M. Rysownik Muranyiego i Wiecnotkowski u mnie. Idę do ogrodu obejrzeć siatkę przy kracie etc. Po obiedzie jadę do adw. Czernáka, do zakładu br. Alberta, do Traegego i do Mamy, gdzie Julcia, Kicia, Walercia, ~~Kaz~~ które zostają do jutra rana, Kaź Byszewski, potem Adaś. Na kolację wracam do domu. Wiązam książki do katalogu. Przynoszą mi z poczty reskrypt Namiestnictwa o zatwierdzeniu szachetwa. Rano pogodnie, potem krótka burza z deszczem i chłodniej, wieczorem znów dobrze. Kończę trzytomową powieść Żeromskiego „Popioły."

4. Środa. Rano jadę do starostwa, bez delegata nie zastaję, do p. Kaczmarskiego i do P. M. na mszę o 11½ (trafiam na „Lavabo"). Idę do Reima i fiakrem wracam do domu. Po obiedzie stolarz ze słomkiem pracuje w sutenerach. Jadę do pp. Korytków, potem do p. Tarnowskiej, matki Lor. Ki, wreszcie idę do Mamy, gdzie O. Zbyszewski, potem Toncio Ostrowski. Na kolację wracam do domu. Julcia Bilińska z wnuczkami dziś wyjechała do Warszawy, Adaś do Bejgo. Deszcz rano, później się wypogadza. Wieczorem konferuję z malarzem Warchałem.

5. Czwartek. Dżdżysto i zimno. Msza o 9ej w P. M. Wieczorkowski u mnie, potem p. Kaczmarski. 5/606 i 6/607 wykłady. Spotykam prof. Ulanowskiego. Idę do Zaleskich, potem jadę do Mamy. Pawełek Popiel u mnie na kolację i wieczorne. Pokazuję mu pokoje. Kubicki u mnie.

6. Piątek. Jadę na 10ą do P. M. na mszę, potem do Gebethnera, bazaru Krajowego i do starostwa do delegata w sprawie zatwierdzenia szlachectwa. Wracam do domu na obiad, na którym są Pawełek Popiel i Toncio. Po południu

na adorację do św. Barbary,

jadę do p. Brzozkiego (nie zastaję) i do Ks. Podwina, gdzie długo bawię. Spotykam Ks. Puszeta u niego. Jadę do Mamy, gdzie Pawełek i Tomcio. Zostaję na Kolacji, czytam Mamie „Gaz." Przed 10ą wracam do domu. Pogodnie ale chłodno. Kończę Conan Doyle'a „Zakład wychowawczy."

7. Sobota. Pogodnie i ciepło. Jadę na 10ą na mszę do P.M. Wróciwszy do domu, kąpię się. Pawełek Pijal u mnie, potem Maciejowski. Na obiad jadę do panien Zaleskich, potem do adw. Goszczyńskiego, do Harlickiej i do Mamy. Na Kolację wracam do domu. Wieczorem Bronisowski śpi u mnie.

8. Niedziela. św. Stanisława. Wstaję o 6ej i jadę z Kaziem na 7ą do św. Barbary na mszę O. Bratkowskiego z wystawieniem N. Sakr. Po mszy spowiadamy się u O. Tyszkowskiego p.o. i Komunikujemy podczas mszy o 8ej. Po 9ej wracamy do domu na śniadanie. Pochmurno, deszcz, później się wypogadza. Piszę podanie do ministerstwa spraw wewnętrznych. Ks. Podwin u mnie na obiedzie. Piszę listy. Po 4ej jadę do p. Tomkowicza z p.i. (nie zastaję), do Kapucynów, gdzie odmawiam modlitwy odpustowe, do p. Ludwiki Dyakowskiej Bypsewskiej (Stasia nie zastaję) i do

Mamy, gdzie panna Köckner, później p. W. Bayerowa z córką, panną Dzienią. Zostaję na kolacji; po 9ej wracam do domu.

9. Poniedziałek. Msza o 10ej u P. M. Idę do trafiki, Fischera, Raczyńskiego, jadę do Gebethnera, apteki, Goreckiego i do domu. Wietrzno, trochę deszczu. 7/608 wykład. Jadę na pocztę, do apteki, Gorockiego i do domu. Hodara Kubicki przytrzymał szyldziki etc. do mebli, Józef Kinkiety w jadalnię. Czytam „Czyściec Rowackiego." Wiecorem robię papierosy.

10. Wtorek. Msza o 10ej u P. M. Jadę do banku galic. i do domu. Panny Zaleskie u mnie. Dzielimy się rzeczami Cesi. Pan Wal u mnie. Na obiedzie Zaleskie i panna d'Alancourt. Józef pakuje do kufrów rzeczy Cesi, które mam odesłać siostrom. Brat z zakonu Bonifratrów u mnie z biletami na koncert. Jadę do Mamy, na kolację wracam do domu. Rano dyktuję, potem się wypogadza. Kończę Leussa „Z więzienia pruskiego" Dopena do Mamy od Jasia o urodzeniu się córki (dziś rano).

11. Środa. Msza o 10ej u P. M., po której wracam do domu. Rysownik od Meranyiego u mnie (zamawiam fawki do ogrodu). Oglądam

w interesach meble pomalowane na nowo
przez Warchała. Piszę listy. Po obiedzie jadę
z Kasiem do Bazaru Krajowego (Kupuję
meble na taras). Idę do Sulikowskiego, do
Kancelarji notarjusza Niemcewskiego, do
Gebethnera, jadę do Wiecrotkowskiego i do Ma-
my, gdzie przychodzą Krzysia i Lunia. O 6½
wracam do domu. U Gebethnera spotykam
prof. Morawską. Pogoda zmienna, trochę
deszczu, chłodno. Wieczorem Siip nazimu i
prostuje kinkiety w salonie.

12. Czwartek. Wniebowstąpienia. Rano My-
cio u mnie, który dziś przyjechał z Krasiczyna.
Jadę na 11½ na mszę do Zmartwychwstańców.
Po obiedzie spaceruję z Kasiem po ogrodzie.
O 3ej jedziemy do Mamy, gdzie przychodzi My-
cio, długo rozmawiamy. Po odejściu Mycia i
Kasia zostaję u Mamy. Przychodzi tam p. Wła-
dzio Bystrzycka z córką i zięciem Michałem
Ostrowskim. Na kolację wracam do domu.
Pogoda niepewna, trochę deszczu, chłodno.
Wieczorem Kazio Rozanowski u mnie (przy-
jechał dziś rano z żoną i dziećmi w drodze
z Abbazii do domu).

66.

13. Piątek. Rano Wieczorkowski u mnie. Jadę na 10½ na mszę do P. M. Wstępuję do Grigara. Wróciwszy do domu, konferuję z p. Walsem, potem przyjmuję Maciejowskiego. Chłodno. Myjcio u mnie na obiedzie. Pokazuję mu dom i ogród. Jadę na posiedzenie wydziału; rozmawiam z Rostafińskim, Kleckim, Windakiewiczem, Schrammem, Straszewskim, Rojowskim, Grzegorzem, Sokołowskim etc. Na kolacji wracam do domu. Kasia wraca przed 9½ z Kolei, dokąd odprowadzał Myjcia.

14. Sobota. Msza o 10ej u P. M. W kościele widzę się z matką Lorki. Siostra Augustyna u mnie, potem Kulesza, wreszcie ojciec Tatkowski. Po obiedzie piszę na maszynie. Jadę do Karinowej Rumanowskiej, lecz jej nie zastaję; do apteki (ważę się: waga K. 63.85; schudłem przeszło kilo od 25/4), do Tuszyckiego i do Mamy. Na kolacji wracam do domu. Kolan Kubicki u mnie. Pogoda, ale chłodno.

15. Niedziela. Rano Dr. Tuszycki u mnie; każe siedzieć w domu i nie męczyć się. Jadę na 12½ do P. M., gdzie widzę się z pp. Horodeń-

skimi, z Anulką i Korynią. Na obiad wracam do domu. Pogodnie i ciepło. Kończę K. Głuchiego „Obrazki z przeszłości." Pan Korytko u mnie, potem Mama. Pod wieczór deszcz krople. 36

16. Poniedziałek. Rano nie wychodzę z domu z polecenia Surzyckiego. Staś Byszewski u mnie. 8/10 wykład, po którym wracam do domu. Karionie Russanowscy u mnie ze Stasiem i Karlem. Kariowa ogląda pokoje. Piszę na maszynie, czytam. Introligator przynosi książki z oprawy.

17. Wtorek. Rano Dr. Surzycki u mnie, potem Mama. Wieczorkowski u mnie. O 4ej jadę do Sulikowskiego, mieniam pieniądze u Żydówki na Rynku, jadę do apteki i do pań Zaleskich, gdzie p. Głuch (Chorwat) i p. Błażowska z córką. Spotykam p. Korytkowicz. Na kolację wracam do domu. P. Kozłowski u mnie w interesie. Pogodnie i ciepło. Wieczorem Karo Russanowski u mnie.

18. Środa. Rano Żgel z książkami u mnie, potem p. Walz, z którym przeglądam rachunki. Na obiad jadę do hotelu Pollera; jem go z Karlami Russanowskimi i ich dziećmi. Po obiedzie idę do

ních na górę. Przychodzi tam Heniś Przewłocki, jadę do Mamy, gdzie przychodzą Stasiu Morawski i mały Morstin z kwestą. O 4ej wracam do domu. Czytam (w rękopisie) b. dobry dramat Maciejowskiego p. t. „Groch." Kasia o 2½ wyjeżdża na tydzień do Brodnicy. Gorąco, deszcz, potem się wypogadza.

19. Czwartek. Rano Kąpię się. Anulka z Krysią u mnie na obiedzie (Kończymy dziaty). Odwożę je na Studencką, sam jadę do Fischera, Kulejszy i do Mamy, gdzie przychodzi siostra Augustyna, potem Stasiu Byszewski. Zostaję na kolacji, a po 9ej wracam do domu. Trochę deszczu. Kończę w „Czasie" Conan Doyle'a „Czarny Piotr."

20. Piątek. Rano I. Felicjanka z Blichu u mnie, potem p. Walz, z którym dalej przeglądam rachunki budowy. Na rabatach sadzę kwiaty. Po południu jadę do Kutzeby i Mierczyńskiego na adorację do św. Józefa, do Grigara, Kolickiej i do Mamy, gdzie zostaję na kolacji. Zimno i wietrzno.

21. Sobota. Piszę listy, robię papierosy, piszę na maszynie, spaceruję po ogródku. Pogodnie,

ale chłodno. Jadę na pocztę na ul. Tyszkowskiej, do apteki (waży kilo 63-300), na adorację do św. Józefa, do Bystrzyckich (widzę tylko Stasia i panią Zdzisię) i do Mamy, gdzie jestem na kolacji.

22. Niedziela. Zielone Święta. Jadę na 11½ na mszę (ks. Oppiszewskiego) do Zmartw. Po mszy wystawienie N. Sakr. Śpiewanie Litanji do M. B., Tantum ergo i błogosławieństwo. Spotykam p. Tarnowską z Lorką, która wczoraj przyjechała z Brodnicy. Pochmurno, dużo kropi. Piszę listy na maszynie etc., czytam. O 5ej jadę na Wesołą do Jezuitów, odwiedzam O. Tuszowskiego, idę do p. Aliny Czarnowskiej, gdzie dłużej siedzę, wreszcie do Mamy, gdzie wraz ze mną przychodzi Lorka. Zostaję na kolacji. Zimno.

23. Poniedziałek świąteczny. Jadę na 11½ do Zmartw. Wracam piechotą do rogu Kolejowej i Bazarowej Plantami. Spotykam dra Olearskiego i p. Horodeńskiego, którym odradzam. O 4ej. jadę do p. Tarnowskiej.

gdzie Lorka i Józio, który dziś przyjechał. Bawię tam 2½ godz., wracam i idę do Mamy na kolację. Przychodzą tam Józiowie. Pogoda ale wieczorem zimno.

24. Wtorek. Jadę na 9tą na mszę do P.M. Spotykam pannę Julię Morawską. Chodzę po ogródku. Piszę listy etc. Józio i Staś Byszewski u mnie. Po obiedzie jadę do Mamy. Błyskawicznym pociągiem przyjeżdżają Ogrodowie z dziećmi. Konjowa. Wieczorem Józio przychodzi. Po kolacji wracam do domu o 9½. Zimno.

25. Środa. O 9tej jadę na mszę do św. Barbary z przenowy O. Bratkowskiego do przystępujących do 1. Komunji bliźniąt Moraweckich, matki Przewłockiej i matki Romerowej. W Kościele składam życzenia Tadziom Moraweckim. Olcio u mnie. Po obiedzie jadę do Mamy i Olcia, spotykam Józiów, którzy o 2.49 wyjeżdżają na Podole. O 4tej jadę do Ruszyckiego, gdzie długo czekam, na konsultację, potem wracam do Mamy, a po kolacji wracam do siebie przed 10tą. Rano dr. Kasparek

u mnie; pokazuję mu dom, a później Olciowi.

26. Czwartek. O 9½ jadę do Kapucynów na mszę ~~siebobny~~ za ś.p. prof. Cyfrowicza. Rozmawiam z prof. Rostworowskim i p. H. Tomkowiczem. Jadę do Reima, Freyego, Wiśniowskiego i do domu. Mimi z dziećmi u mnie. Oprowadzam je po ogrodzie i domu. 9/610 i 1/611 wykłady. Nie zastawszy Zakrzewskiej siedzę na Plantach, jadę do Mamy, gdzie jestem na Kolacji. Wróciwszy do domu, zastaję Kazia, który wrócił z Brodnicy. Rozmawiamy. Pogodnie i dość ciepło.

27. Piątek. O 11½ jadę na mszę do P.M. Po obiedzie idę do ogrodu. Jadę do apteki (waga 62 65), Gebethnera, Kutrzeby i Muszyńskiego, na adorację do św. Józefa, potem idę do Mamy, gdzie zostaję na Kolacji.

28. Sobota. Rano kąpiel. O 11½ jadę na mszę do P.M., potem do Grand hotelu (stryjostwo przyjeżdżają we wtorek), do Maurizia i do dyrekcji policji, wreszcie do domu. Olcio, Urenka, Zosia i Marynia u mnie na obiedzie. Pięć listy. O 4½ jadę na nabożeństwo majowe do św. Jana, gdzie Mama z panienkami. Idę

72.

Ustał.

do Mamy, gdzie przychodzą Anulka z Lucią, potem O. Zbyszewski. Idę z Kaziem do teatru („Siostry bliźnie" Ludwika Fuldy), potem na kolację do Pollera. Po 11ej wracam do domu.

29. Niedziela. W celu uczczenia Matki Boskiej w tym roku jubileuszowym odprawiła się dziś msza (ks. Bandurskiego) z różańcem i błogosławieństwem N. Sakr. o 9ej w Wilyteck dla wszystkich 9 krakowskich sodalicyj męskich i żeńskich. Jadę z Kaziem na to nabożeństwo. Chór młodzieży ładnie śpiewa. Dużo znajomych, m. i. panny Zaleskie, p. Jan Chomętowski, z którymi się witamy. Po 10ej wracamy do domu. Ciepły gorący dzień. Po obiedzie idę z Kaziem do sali Stroblowskiej na zgromadzenie wszystkich sodalicyj. Śpiewy, odczyt O. Wróblewskiego o kongresie majańskim we Lwowie, referat p. Bujaka o działalności sodalicyj krakowskich, przemowa biskupa Nowaka, który udziela nam błogosławieństwa. Sala pełna. Obecni m. i. p. Rostworowska z córką, Zaleskie, panna Zdrowicka, O. Bratkowski z którymi rozmawiam, również p. Sobolewska,

aptekarz Wyszniewski i dużo znajomych, których tylko widzę. Deszcz krótki. Jadę do Mamy, gdzie kolacja, a potem do teatru na „Kościuszkę pod Racławicami." Pierwszy akt w parterze, następne w loży Olciów. Spotykam pp. Giedgudów, p. Jadona etc. Po 10½ wracam do domu.

30. Poniedziałek. Depesza d. Andrei, do której telegrafuję, pojechawszy na główną pocztę. Wstępuję do Wieczorkowskiego, Freegego i jadę po 11¼ na mszę do P.M. Wracam do domu. Frage u mnie. Jadę na 11/612 wykład (podwoję Kasia), po którym idę do Maryjki, która dziś przyjechała i mieszka na pensji u p. Studzińskiej. Poznaję jej synka Marcina. Zastaję tam Kasia; potem przychodzą panny Michałowskie. Idę do panien Zaleskich, gdzie panny Estreicherówny. Jadę do Mamy na kolację. Pogodnie, nie gorąco.

31. Wtorek. Msza o 11¼ u P.M. Idę do Freegego, Fijała i do Grand hotelu do stryjostwa Wacławostwa, którzy dziś rano z Paryża przyjechali. Zastaję tam Olciów z dziećmi. Obiad ze stryjem w restauracji, po którym wstępuję

na chwilę do Cioci. Jadę do Mamy, potem do domu i do parku Krakowskiego, gdzie Olcio- wie z dziećmi. Spotykam p. Leona Wiechiego, Podwieczorek w parku z Olciami. Jedziemy do stryjostwa, gdzie Mama, potem Kazio. Kolacja u Mamy. Wieczorem przejażdżka Policiowa z Zosią. Pogodnie, nie gorąco.

Czerwiec.

1. Środa. Pogoda jak wczoraj. ~~Rad~~ Stefan Kubicki u mnie. Przed 12ą jadę do Tow. wzaj. Kred. (gdzie prof. Ant. Józefki), do Konsystorza w interesie do ks. prałata Bandurskiego, do Grand hotelu, gdzie Mama, Olcio z dziećmi, Maryjka, Kazio, Policiowa i Zosia. Odwożę Mamę na Kolejową i sam wracam na obiad do domu. Spotykam p. Jana Szeptyckiego. Około tej idę do Kościoła Jezuitów na Wesołej, potem do Mamy, gdzie stryjostwo, potem Policiowa z Zosią. Wszyscy troje stryjostwa na Kolacji. Pani Drohojowska z wizytą u Mamy. Po Kolacji jadę na chwilę do domu, przy czym na resztę wieczoru wracam do Mamy. Maciejowski u mnie przed obiadem.

2. Czwartek. Boże Ciało. Jadę na 8½ do
katedry na uroczystą mszę Ks. Kardynała, na
której obecni władze, sodalisi, profesorowie, O.
Bratkowscy etc. Po mszy idę za procesją na
Rynek, a doczekawszy się Błogosławieństwa
przy pierwszym ołtarzu, wracam do domu. Go-
rąco. Z M. Salv. idzie do Rynku Ks. Biskup
Nowak. Na obiad jadę do Grand hotelu do
stryjostwa. Prócz nich Poliowa, Zosia, Wacio,
Staś, Kazio, Uja. Pod koniec obiadu przycho-
dzi do gabinetu p. Konst. Wodzikowicz.
Po obiedzie idę do Cioci, gdzie Poliowa, Wacio
etc., potem p. Morelowski. O 5½ u mnie
na podwieczorku z mną 20 osób: stryjostwo,
Wacio, Marysia, Staś, Kazio, Uja, Mama,
Ociowie z dziećmi i pp. Ant. Potoccy. Na ko-
lację jadę z Mamą do niej, potem idę z Ociem
do cukierni na Plantach, a po 10½ wracam
do domu. Pogodnie i ciepło. — Wacio i Staś
z Borowicy, a Tosia z Ują z Wiednia dziś
rano przyjechali.

3. Piątek. O 11½ jadę do panien Zaberskich,
potem do Zizera, Merlierki i na obiad do
domu. Robię papierosy. Jadę do Mamy i

40

Olciów, gdzie siostra Eleonora, potem do Zubkiewicza, apteki (wizyta K. 61.200), Sulikowskiego, na adoracja do św. Barbary (Maryni pierwsza spowiedź), wreszcie idę do hotelu do Cioci, Kolejno całe niemal towarzystwo się tam schodzi. Kolacja w hotelu (stryjostwo, Poleiowa, Wacciowie, Zosia, Uja, Kasia, Kaś, ja, potem Olcio), Kaś wyjeżdża do Berdyczowa. O 4ej wracam z Kasią do domu. Gorąco.

4. Sobota. Rano nie wychodzę z domu. Ubieram się, piszę listy na maszynie. Burza i niewielka deszcz. O 8/87 jadę do p. Zdziechowskiego, a nie zastawszy go, do panien Zaleskich, wychodzących z domu. Odwożę Anulkę do Grand hotelu, ale i stryjostwo i Wacciowie z Ują wychodzą. Jadę do Mamy, gdzie przychodzą Kaś Byrzewski, potem Poleiowa z Zosią, Ciocia, Tosia, Wacio, stryj, Zaleska. Ciocia u Mamy na kolacji, ja również. Jadę na Kolejową. Na dworcu Olcio i Wacio. Spotykam prof. Lubomirskiego. Przyjeżdża też Mycio. Jadę z Tońcią do mieszkania Mamy, gdzie Tońcia wstępuje

na chwilę, poczem odwożę ją do hotelu, gdzie u stryjostwa Kazia, Mycia, Hani, Wacia z Ulą i Polciowa z Zosią. O 1½ wracam z Kaziem do domu. Obiad jem w domu z Kaziem.

5. Niedziela. Jadę na 12½ na mszę do P.M. Spotykam p. Orpiszewskiego, który mię odprowadza do Kaweckiej, gdzie jem obiad, poczem idę do Mamy, gdzie Olciowie z dziećmi, Tycia i ona panna Marja Ligocz (dziś przyjechała). Zostaję tam do końca dnia. Przychodzą tam prof. Morawski, p. Tarnowska ze Szlaku, Mycio (wieczorem wyjeżdża do Kissingen), Wacio, Polciowa z Zosią, Tosia, Ciocia, Ulcia z Polciową i Zosią zostaje na kolacji. Po kolacji przychodzi Dr. Surzycki, który długo bawi. O 10½ wychodzę z nim i z Olciem do cukierni na Plantach, a po 11½ wracam do domu.

6. Poniedziałek. Rano jadę do Tow. wzaj. kred., idę do Wieczorkowskiego i do hotelu do stryjostwa. Obiad z nimi na dole razem z Polciową, Zosią, Waciami, Ulą, i Kaziem i Marysią. Żegnam się ze nimi (stryjostwo i Wacio wyjeżdżają po

południu) i jadę na 12/613 wykład, a potem do Mamy. Jadę do siebie, do Glixellego, do św. Józefa na chwilę i na kolację do Mamy. Oficerowie wyjeżdżają do Rimini. Rozmowa z Mamą i Ticią. Podczas kolacji Polcia wa i Zosia przychodzą się pożegnać (wyjeżdżają jutro rano). Wracam do domu o 10½. Telefonuję do p. Turzyckiego.

7. Wtorek. Rano Krzycia z pamą d'Abancourt u mnie, lecz się z niemi nie widzę. O 11½ jadę (na pocztę, a potem) pożegnać pamy Zaleskie, które dziś wyjeżdżają na Ukrainę. Przychodzi tam prof. Rosner. Na obiedzie u mnie Ticia. Polkarnię jej ogródek. Piszę listy. Idę do Mamy, spotykam p. Sobolewską. Mama niezdrowa, na gorączkę i ból w uchu, zapewne influenzę. Przychodzi Dr. Turzycki. Po kolacji Mama się kładzie. O 9½ wracam do domu. Wietrzno, pochmurno, wiecorem deszcz krótki. Idąc do Mamy, wstępuję do kościoła OO. Jezuitów.

8. Środa. Z Kazią jadę na 7-7 do św. Barbary na mszę (O. Bratkowskiego) na cześć M.B. Potem idę do Mamy i Ticia. Mama lepiej, ale lepiej; sorączki nie ma. Przychodzi Dr. Turzycki. O 10½

wracam piechotą do domu. Piszę na maszynie do wykładu. Po obiedzie robię papierosy. Jadę na adorację do św. Józefa, potem idę do Mamy, gdzie zostaję na kolacji. Przychodzi Dr. Turzycki. Temperatura 37.7. O 9½ wracam do domu.

Kościoły C. Doyle'a i Wieże Napoleona.

12

9. Czwartek. Rano, wyprzedzony z domu, spotykam p. Brzeskiego. Jadę do Mamy, gdzie Dr. Turzycki. Gorączka większa i ból w uchu znów dość silny. Wracam piechotą do domu, wstępując przed kościół św. Mikołaja. Jadę na wykład, lecz wykładowcy nie mam, bo przyszedł tylko jeden słuchacz. Idę do apteki (ważę 61.350), gdzie spotykam siostrę Juniperę, Felicjankę. Wstępuję do św. Barbary, gdzie odmawiam Koronkę, siedzę na Plantach i czytam, wreszcie idę do Mamy, gdzie zostaję do końca wieczora. Przychodzą Dr. Turzycki i prof. Brownicz. Pod wieczór gorączka się zmniejsza. Przed 10 wracam do domu. Pogodnie, ale chłodno.

10. Piątek. (Najśw. Serca P.J.) Wstawszy o 7ej jadę na 8ą na mszę do św. Barbary, potem idę do Mamy i Żeni. Przychodzi Dr. Turzycki. Temperatura 37.2. Ucho nie boleje. Wracam piechotą do domu. Żegl z Kiejstutami u mnie. Robię wyciąg

80.

2 Dziennika. Po obiedzie ukradam Pozdrowienie anielskie po zamknięciu, czytam. Jadę na adorację do św. Barbary, gdzie wystawienie N. Sakramentu, potem idę do Mamy. Życia na procesji i na nabożeństwie u św. Barbary. O 7½ przychodzi Dr. Surzycki. Mama, dzięki Najśw. Sercu P.J., lepiej. Po południu temperatura była 38.3°, wieczorem tylko 37°; materja z ucha odchodzi. Życia wraca do domu. W Kościele ukradli jej portmonetkę z 60 guldenami. Po Kolacji wracam o 9¾ do domu. Kończę 6. i ostatni tom powieści Kaczkowskiego p.t. „Obrachtowi rycerze."

11. Sobota. Rano jadę do Mamy, która gorączki nie ma, ale osłabiona. Spotykam tam odchodzącego Dra Surzyckiego i zastaję Życię. Przychodzi S. Ekonom. Jadę do Hawełki, Wasilka, do p. Kaczmarskiego, którego nie zastaję, i do domu. Piszę do Tosi etc. Idę do Mamy, czytam jej list Andzi. Wiadomość od Olka z Rimini. Przygotowuję się do spowiedzi. Dr. Surzycki przychodzi. Mama ma lekką gorączkę 37.5°. Jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u O. Tychowskiego, poczem piechotą wracam do Mamy na Kolację, a potem do domu.

p. O.

12. Niedziela. Wstawszy o 6ej, jadę do św. Barbary, gdzie Komunikuję wraz z innymi osadzonymi przy mszy i po przemowie O. Bratkowskiego. Jdę na śniadanie do Mamy, gdzie Ścia wraca po Komunji z Kościoła. Przychodzi Dr. Suszycki. Mama osłabiona (36.2°). Wracam piechotą do domu, wstąpiwszy do św. Mikołaja, by zmówić modlitwy odpustowe. Pogodnie, gorąco. Dowiaduję się, że Kasio chory: ma gorączkę i boli go głowa. Telefonuję dwa razy do Dra Suszyckiego. Wciągam książki do katalogu. O 3ej jadę do Mamy (panna Fedorowicz u Ści), przed 5ą wracam do domu (spotykam Kowerskiego wracającego od Kasia), mierzę Kasiowi gorączkę (39.5°), telefonuję do Suszyckiego, który o 5½ przyjeżdża. Jadę z nim potem do Mamy, gdzie konsylium z prof. Browiczem (przebieg normalny, temp. 36.8°). Po kolacji u Mamy wracam do domu o 9ej. Idę do Kasia: temp. 39.4, stan jednakowy. Telefonuję do Dra S. i posyłam po lekarstwo. Rano list od Adzi, na który odpisuję. Ścia ma jutro rano wyjechać do Hurka. Daję Kasiowi lekarstwo (salicyzin. 0.50, chin. mur. 0.20), poczem idę spać.

43

13. Poniedziałek. Kasio znacznie lepiej; wczoraj dnia i wieczorem już nie ma gorączki. O 10ej jadę do Mamy, która ma się nieźle, potem do urzędu podatkowego, gdzie płacę podatki domowo-czynszowe; wracając, spotykam Kulenę i jadę z nim na cmentarz objaśnić osadzony na grobowcu herb, później wracam do domu. Artur Rutkowski u mnie; prosi, żeby mu dać odwiedzamy Kasia. Artur zostaje u mnie na obiedzie, po którym jedziemy razem do uniwersytetu, skąd on ma iść do Wichertkiewicza. 13/614 wykład. Idę do domu, wstępuję na pocztę na Podwalu, Plantami; spotykam p. Korytę. Robię rachunki. Dr. Sumiecki u Kasia, jadę z nim do Mamy, której temperatura 37°. Zostaję na kolacji, a o 9ej wracam do domu. Miarę temperaturę Kasia (37°). Ciepły i pogodny dzień. Ptacia dziś rano wyjechała do Wiatki.

14. Wtorek. Rano kąpię się. Artur telefonuje do mnie, potem przychodzi i zostaje na obiedzie. O 3ej jadę z nim na Sawkowską, sam idę do p. C. Brzowskiego, gdzie jego kuzyn Stan. Brzowski. Idę do Mamy Plantami, potem piechotą do domu. Młody Radziwiłł u Kasia; siedzimy razem w ogrodzie, kolacja w domu, po której siedzimy na tarasie.

Przytwierdzają rzeźby do luster między drzwiami parapetowemi w salonie.

15. Środa. Rano Muranyi u mnie. Malują Fawki w ogrodzie, gdzie spacerują przed obiadem. Po obiedzie Kasio jedzie do Balic na noc. Jadę do Wieczorkowskiego (nie zastaję), idę do Krymieniewskiej, Grigara, Beyera, Jakubowskiego, Jarry, Gebethnera i Rajala, jadę do Mamy, a na Kolasę wracam piechotą do domu. Pogodnie. Powódź wciąż trwa. Kończą nowe Cmentarza p. t. „Archiwej."

16. Czwartek. S. Benedykta u mnie. Kasio wraca z Balic. Wieczorkowski u mnie. Piszę listy na maszynie. 14/615 i 15/616 wykłady. Idę do Gebethnera, apteki (waga 61.850), Julikowskiego, jadę do Mamy, gdzie przychodzi Ks. Zbyszewski, potem idę z Mamą na Planty, gdzie siedzimy na ławce, jadę do domu i do teatru z Kasiem na operetkę „Wódka dziewczyna". W teatrze pp. Krzymuscy, mnóstwo Radziwiłł, dr Jaśkiewicz. Po 10½ wracam do domu na Kolasę, wkrótce po mnie Kasio. Wielki upał.

17. Piątek. Rano piszę na maszynie do wykładu.

Ks. Zbyszewski u mnie na obiedzie. Odwożę go na Będzichów, sam jadę do Madejskiej, gdzie spotykam panią Zagórską, i do Mamy, gdzie p. Eleonora. O 5ej jadę na posiedzenie (bardzo długie i nie skończone) naszego wydziału. Wybieramy dziekanem Prof. Kawczyńskiego. O 8ej wracam na Kolację do domu. Piszę listy. Okropnie gorąco.

18. Sobota. Rano siostra Antonina u mnie. Adw. Leszniak telefonuje do mnie, a potem do mnie przychodzi. Maciejowski u mnie. Po obiedzie piszę listy, potem jadę do Leszniaka, do Bayera, na telegraf (telegrafuję do Piotrusia o zdrowiu Mamy) i do Mamy, gdzie przychodzi Dr. Surzycki. Na Kolację wracam do domu. Deszcz trochę kropi. Bardzo gorąco, pod wieczór trochę mniej.

19. Niedziela. W nocy deszcz, po którym pogodnie i chłodno. Jadę na 10½ do Kapucynów, idę na wystawę obrazów, spotykam prof. K. Kleckiego, z którym dużo mówię; idziemy kawałek razem Plantami. Spotykam p. Korytkę. Na obiad wracam do domu. Jadę na zgromadzenie zebraliści. Rozmawiam z panami Bujalskim, Cha-

wytowskim, Bartynowskim, Scipionem, O. Bratkowskim. Wracam do domu i przyjmuję pp. Krzymuskich podwieczorkiem, poczem pokazuję im dom. Piszę do Ści i idę piechotą do Mamy na kolację. O 9½ wracam do domu i telefonuję do p. Suzyckiej. Kario na wyścigach, a wieczorem w teatrze.

20. Poniedziałek. Rano pisze na maszynie do wykładu. Pan Walc u mnie; kończę przeglądać rachunki z roku. Jadę (z Kasiem) na 16/6 wykład, odpoczywam na Plantach, idę na adorację do św. Józefa i do Mamy. Spotykam p. Rongier. Odwożę Mamę do św. Barbary, sam jadę do Herlicki, Grigara, Rudnickiego, Bibrowskich, Madejskiej, Wiecrowka, Lisego, Pierwiązka i do domu. Siedzę w ogrodzie i spaceruję. Po kolacji piszę do Cioci Teklusi. Kasio na zgromadzeniu sodalicji. Trochę pochmurno, nie gorąco, Uroczystki deszczyk.

21. Wtorek. Rano p. Kozja u mnie i p. Kaczmarski, z którym kończę przegląd rachunków budowy. Po obiedzie porządkuję książki. Idę do Mamy. Burza z dobrym deszczem. Do Mamy przychodzą pani Skinerowska i p. Jaroszyńska. Na kolację wracam do domu, a potem jadę do p. Skinerowskiej, gdzie cały wieczór spędzam i o 10½ wracam do domu.

86.

22. Środa. Jadę do Kasy teatralnej, do Banku Krajowego, do Tow. wzaj. kred., do ks. Obyrtowskiego. Na obiad wracam do domu. Idę do ogrodu; schodzą się władzy. Piszę list do Wacława. P. Krzyżewski u mnie. Idę do Mamy, bo jej nie zastaję. Jadłszy tam swoją kolację, idę do teatru („Dzwiciarz", operetka Lehara), a po 10ej wracam do domu. Wnocy dobry teatr, wdzień chłodno.

23. Czwartek. Rano Dr. Suzycki u mnie, konstatuje dobry skutek kuracji. Przygotowuję się na wykłady. Po obiedzie jadę (podwożę Kazia) do uniwersytetu, ale wykładów nie mamy, zastaję tylko Duchacza. Idę do Jektimowa, apteki, (wracę 6½-6½), Sulikowskiego, Zajączkowskiego, Zigara, Reina, Hanaka, Wiśniowskiego, × etc. Pytam o p. A. Tomkowicza i p. Ant. Górskiego. Jadę do Mamy, a na kolację wracam do domu. Pochmurno i chłodno. Wieczorem kończę powieść „autora „Bogiem a prawdą"" p. t. „Irena".

× Raczyńskiego

24. Piątek. Zaczynam zażywać Hroschina „Uricedin." Kąpiel w domu. Robię papierosy z Kaziem. Po obiedzie jadę do Korkowskiego, Misiewskiego, Czekajskiego, Rajola, Sulikowskiego, Halskiego, Nitzcha i do Mamy na chwilę, bo wy-

jeżdżą do p. Wielkopolskiej. Idę do Byszewskich (nie przyjęty), siedzę na Plantach, spotykam Gł. Starowieyskiego i p. Kruszewskiego, wreszcie piechotą wracam do domu. Pochmurno i chłodno rano, później ciepło. Wieczorem znów robię papierosy. Kario na zgromadzeniu oddalicji.

25. Sobota. Rano Tuch u mnie, potem Jarecki, Kończę z nimi rachunki co do robót w domu. Potem Maciejowski u mnie. Na obiedzie p. H. Tomkowicz i Józio Borowski, który o 3ej jedzie do Zakopanego. Jadę do uniwersytetu, gdzie w auli walne zgromadzenie profesorów, zwołane przez rektora w sprawie odkrycia defraudacji w sekretarjacie uniwersyteckim. Zebranie b. ciekawe. Rozmawiam z Morawskim, Zdziechowskim, Miodońskim, Dobrzyńskim, Kleckim, Kernbachem etc. Po zebraniu subskrypcja. O 7ej jadę do Mamy, gdzie dowiaduję się, że przyjechali Adaś Bpc. i Marysia Woroniecka z Kaziem. Ci ostatni przychodzą do Mamy z Kaziem M. Buzka i ubiwa Kugotrwała. O 9ej wracam do domu na kolację. W dzień upał i parno.

26. Niedziela. Rano Adaś telefonuje do mnie. Jadę na 11 do Kapucynów. Spotykam

p. Morelowskiego, b. wiceprezydenta, i p. Wojnarowicza. O 12½ wracam do domu. Na obiedzie Marynia Woroniecka z Kasiem i Adasiem. Siedzimy na terasie. Rozmowa z Marynią. Nauczyciel Kazia M., p. Kórka, u mnie. Marynia pokazuje mi dom, który poprzednio jej pokazywałem. Obaj Kaziowie na wyścigach. Rozmowa z Adasiem. Jadę z nim i z Marynią do Mamy. Przychodzi tam ks. Zbyszewski. Z Mamą i z Marynią idę na Planty. Marynia idzie do hotelu, ja z Mamą siedzę na Tarasie. Chłodno, trochę deszcz. Kolacja z Adasiem u Mamy. Wieczorem przychodzi Kazio M.; z nim o 10½ wracam do domu.

27. Poniedziałek. Rano odwiedza Czekajski u mnie; kończę z nim rachunki. Jadę (z Kasiem) do uniwersytetu, ale wykładu nie mam, bo przychodzi tylko jeden słuchacz. Idę do Fischera, zostawiam bilet Maryni Wor., idę do Wiecz. Kowalskiego, do Władzia Bysz. z p. i., lecz go nie widzę, tylko Adasia i panny Dziunię. Przychodzą tam państwo Konst. i Ant. Popielowie. Idę do Mamy i z nią na Planty; siedzimy koło nowej zdrowotki. Kolacja u Mamy. Potem przychodzą Adaś, Mary-

nia Woroniecka z Kasią (który dziś zdawał egzamin do 4. klasy szkoły realnej) i Kasią Maiłł. Z tym ostatnim wracam przed 10 z 2 domu. Pogodnie, nie gorąco.

28. Wtorek. Rano p. Nitsch u mnie, kończę z nim rachunki i długo rozmawiam. Na obiedzie Marynia Wor. z Kasią. O 3ej jadę do Bankiu galic., idę do Mendelburga, Raczyńskiego i do Mamy. Po 6ej jadę na kolej pożegnać Marynię i Kasię, odjeżdżających do Bielic. Na dworcu Kasia M. Wracam do Mamy, gdzie pp. Janowie Chrzestowscy. Potem przychodzą Dr. Szczepki i prof. Pareńki. Wysyłają Mamę na kurację do Truskawca. Na kolację wracam do domu. Dzisiejsze; pada całe przedpołudnie.

29. Środa. Św. Piotra i Pawła. Jadę na 11½ do Kapucynów, gdzie składam kondolencję p. Janowi Tarnowskiemu z powodu śmierci jego córki Jadwigi († w Lucernie 23/6); po mszy wracam piechotą do domu. Pan Korytko idzie ze mną kawał drogi. Po obiedzie Kasia wyjeżdża do Brodnicy. Jadę z wizytami do delegata, pp. Stanisławskich, rektora Krzymuskiego i pana

Krzyżowskiego. Tylko tego ostatniego zastaję. Jadę do Mamy, gdzie zostaję na kolacji. Pochmurno, chłodno, trochę deszczu. Decyduję się jechać do Wilna na ślub Stasia M. i piszę do pani Platerowej.

30. Czwartek. Rano jadę na 10ą do Kapucynów, gdzie odprawiają się msze św. za duszę ś.p. Jadwigi Tarnowskiej. Spotykam tam Mamę. Wstępuję do uniwersytetu, jadę do prof. Dobrzyńskiego (nie zastaję), do prof. Milewskiego (n. z.), do p. Ścipiona w banku krajowym, gdzie spotykam p. Zagórską, do Beyera, do Wałowskiego, gdzie spotykam prof. Dziechowskiego, i do domu. Chodurski u mnie; Kośnerz z nim rachunki, odnoszące się do budowy domu; przedtem piszę listy. 17/618 i 18/619 wykłady. Jadę do prof. Dobrzyńskiego, na pocztę, do Gebethnera i do Mamy, gdzie Ilcia, która dziś przyjechała. Mama idzie do św. Barbary do spowiedzi. Jadę na kolację, a o 9½ wracam do domu.

Lipiec.

1. Piątek. Rano jadę do uniwersytetu do dziekana, spotykam prof. Ant. Górskiego. Jadę potem do banku centr.-wzg., spotykam p. Garet i długo z nim rozmawiam, idę do

Mendelsburga (spotykam prof. Dambińskiego ze Lwowa), do Glixellego, Raczyńskiego i Krzyżanowskiego. Jadę do domu i przywożę S. Augustynę, którą spotykam na drodze. Po obiedzie jadę do O. Brathkowskiego, a nie zastawszy go, do O. Zbyszewskiego, potem do Mendelsburga i Sulikowskiego, na chwilę do św. Barbary, wreszcie do Mamy i Tici. O 6½ przyjeżdża Andzia z Marylką i Adziem. Rozmowa. Zostaję na kolacji, a o 10ej wracam do domu.

2. Sobota. Rano p. Weiss werniksuje portrety stryjostwa. Jadę do Tow. wz. Kred. (gdzie p. Honecki), do magistratu, Raczyńskiego, Reima, Wałaszka i do domu. Zestawiam rachunek dla stryja Wacława. Na obiedzie Mama, Ticia, Andzia, Marylka, Adzio; Mama i Ticia i na herbacie. Piszę na maszynie do wykładu i przygotowuję się na wykłady egzaminacyjne. Upał. Jadę do Mamy na kolację, a o 10½ wracam do siebie.

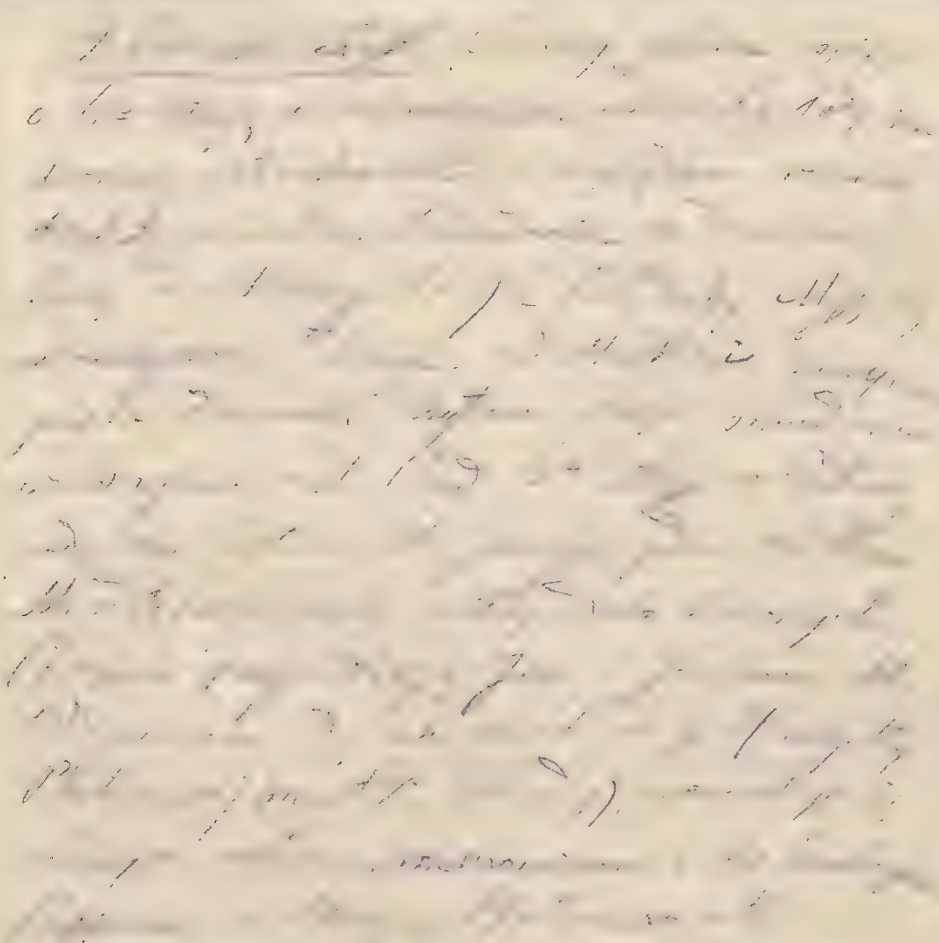

5. Wtorek. O 10½ rano odchodzimy się do p. Platerowej (w hotelu) na błogosławieństwo młodej pary (Hasia i Wandy Plater-Zyberk, Korony), potem jedziemy do Katedry, gdzie o 11½ Ślub dany przez Ks. biskupa, potem cicha msza św. biskupa z przemową przed błogosławieństwem. Wracamy do hotelu na obiad u p. Platerowej. Czekamy bardzo długo na Ks. biskupa, tak iż dojdzie około 2½ zasiadamy

do stołu. Prowadzę p. Marję Władzimierowę Platerową. Biskup wznosi zdrowie młodej pary, Wacio w przyśpiewanym toaście zdrowie biskupa, stryj Emeryk zdrowie p. Platerowej matki, Andrzej Plater zdrowie rodziny Mańkowskich, Henryś Mańkowski zdrowie Platerów (b. dobrze mówił), Stanisław Żółtowski zdrowie Chłapowskich, Jaś zdrowie Czapskich, wreszcie Józafat Plater toast, Kochajmy się" Obecni: p. Henryeta Plater z córkami i synami Henrykiem, Adamem i Kazimierzem (7), Stan. Żółtowscy (2), Janowie Platerowie z 3 córkami i synem (6), Ks. biskup Ropp (1), p. Czapska z córką (2), Wiktor Plater (1), p. Marja Platerowa (1), p. Bresawa (1), Andrzej, Józafat i Piotr Pl. z żoną (4), Ks. prałat Kurcewski (1), stryjostwo Emerykowstwo (2), Wacionie, Stasia, Ula, Wisienka, Kasia (6), Józiowie M. (2), Pawełek Paniel (7), Zygm. Chłapowski (1), Henrysiowie M. z żoną (3), Tolek M. (1), Jaś i ja (2), ogółem osób 44. Około 6ej rozchodzimy się, idę do Wacia, w którym salonie ciągły ruch, potem zostawiam z Jasiem bilety wizytowe w hotelu naszym, jedziemy razem do hotelów Europejskiego i Grand, gdzie również bilety zostawiamy, wstępujemy do Ostrej Bramy, gdzie odprawiają Litanję N. Panny i gdzie się modlimy, jedziemy do Ks. biskupa, gdzie nadchodzi p. Konstantowa

Przedziecka z córką i synem. Wieczorem idziemy na kolację w licznem towarzystwie do restauracji hotelowej, gdzie do 11ej bawimy.

6. środa. Wczoraj o 1½ państwo młodzi i część gości wyjeżdżają (Kasia do Brodnicy). Wszyscy prawie odprowadzają ich na kolej (ja nie). Rano stryjostwo i Józiowie jadą na Kolej, bez wracają napowrót, gdyż nie sprzedawano już biletów do tego pociągu. Jaś u mnie, dużo rozmawiamy. O 11½ wyjeżdżam wraz z Wacianią, Kasią, Ujq i Wisienką oraz z Pawłem Kiem Pojidem. Jaś odprowadza mię na kolej. Na dworcu spotykam p. Jancewską i prezentuję ją jej matce. W pociągu z Wacianią etc., pierwsze śniadanie w wagonie rest., a później obiad z Pawłem. Dużo mówię z Pawłem Kiem, Tosią i Wacią o sprawach osobistych. Wieczorem o 9½ stajemy w Warszawie. Jadę z Wacianią do hotelu Europejskiego, żegnam się z Tosią i Wisienką, a z resztą towarzystwa idę na kolację do restauracji hotelowej. O 11ej jadę na dworzec wiedeński i wyjeżdżam do Krakowa.

7. Czwartek. Noc w wagonie; śpię mało, ale dobrze do granicy, gdzie śniadanie. Rewizja w Wierzchowni. O 9.45 staję w Krakowie, odwożę rzeczy do domu, a sam jadę do Mamy, z którą rozma-

wa - sprawach osobistych. Wróciwszy do domu, zastaję u siebie Mycia, wracającego z Kissingen i Marienbadu. Kąpię się, a po obiedzie jadę na 19/620 wyścigi (drugiego nie mam). Testuję. Jadę do Mamy, gdzie Adasiowie z Marylką i Adrianem, potem Mycio, siostra Zofia, panna Fedorowicz, p. Wincentowa Szemiotowa z córką i dwoma synami. Jadę z Myciem do miasta, gdzie on robi sprawunki, i do niego do Grand hotelu, a na kolację do Mamy. Rozmawiam Mycio w drodze na kolej wstępuje jeszcze do Mamy. Rozmowa z Mamą i Andrzejem. O 10½ wracam do domu i idę spać. Upał.

8. Piątek. Rano Mitasiński u mnie; kończę z nim rachunki murarskie odnośne do budowy domu. Upał. Ring Dziennik. Po obiedzie jadę w ważnej sprawie, potem do Raczyńskiego i do Mamy. O 6½ idę z Mamą do cukierni na Plantach, gdzie p. Janowa Bystrzycka, Adasiowie z dziećmi, potem p. Władysławowa Bystrzycka. Wychodząc z cukierni, spotykamy Jasia Bogn. Kolację u Mamy. O 10½ wracam do domu. Tadzio Załuski po drodze z panną Nellą Lip. Kowalską.

95.

50

9. Sobota. Rano Kawery Chamiec u mnie (w drodze do Krynicy). Jadę do Marny, gdzie ś. Eleonora, potem na Kolej, gdzie witam się z ks. Kleboną Chamiec i panią Mencel, jadącemi z Krakowa do Krynicy, i żegnam się z Adasiami odjeżdżającemi z dziećmi do Bejsc. Odwożę z dworca Jasia Byszewskiego do Grand hotelu, sam jadę do Dejera, Wiecrorkowskiego, do ks. Byszew. skiego, do Raczyńskiego i Reina. Spotykam prof. Kostaneckiego. Po obiedzie idę na Kolej: mama odjeżdża do Kurtka i Truskawca. Spotykam prof. Krzyżanowskiego, p. Woźniakowską z córką, dra Turzyckiego i p. Szembekową z córką i synem. Jadę do Karmelitanek do S. Magji Kawery, której daję pieniądze z polecenia C. Jadwini. Spotykam p. Rustejkę. Jadę do św. Józefa na adorację, spotykam O. Tychowskiego. Idę potem do O. Czaykowskiego, który niedawno wrócił ze Litwy po pięciomiesięcznej nieobecności. Przychodzi tam O. Pawelski. Wstępiwszy na chwilę do O. Kampy, wracam na Kolację do domu o 9½. Ujeżdż.

10. Niedziela. Jadę na 11½ do Kapucynów wracam piechotą do domu. Spotykam p. d'Abancourt i idę z nią kawał drogi Plantami. Po

obiedzie czytam gazety i piszę listy. Ks. Podwin u mnie, potem p. St. Tomkowicza. Siedzimy w ogrodzie i rozmawiamy. Jadę do teatru na operę „Jaś i Małgosia." W teatrze mówię z p. Stanisławskim. O 9½ wracam na kolację do domu. Ładny i niegorący dzień.

11. Poniedziałek. Rano trochę pracuję, odczytuję dawne gazety, robię rachunki. Po obiedzie Kamieniarz Cekiera u mnie; kończę z nim rachunki budowy domu. Jadę na 2°/621 wykład ostatni w tem półroczu. Testuję. Spotykam prof. M. Sokołowskiego. Idę na pocztę na Podwalu, jadę do Gebethnera i apteki (wanię 61.500 kilo), do Ks. Zbyszewskiego i do domu. Nie gorąco. Spaceruję po ogródku. Czytam.

12. Wtorek. Piszę listy. W południe jadę do furty OO. Jezuitów na Wasowej i na cmentarz na grób Czai; wstępuję do zarządcy cmentarza. Po obiedzie jadę na pocztę na Podwalu, idę do Gebethnera, Sulikowskiego, do św. Józefa na adorację, potem siedzę na Plantach, idę do Zbyszewskich, gdzie widzę się ze Stasiem, jego matką oraz z Jasiem i jego synem Edziem (którzy dziś odjeżdżają do Królestwa. Wracam piechotą do domu. Trochę wietrzno, ciepło.

98.

13. Środa. Rano Misiorowski przysyła rachunek. Siedzę w domu. Po obiedzie jadę do O. Marji Xawery, do Kasy teatralnej, Beyera, idę do Tomaszewskiego, Gebethnera, rozmawiam z Julii. Kowalskim, idę do O. Gaykowskiego, poczem, wstąpiwszy do domu, jadę do teatru (operetka „Dziecko przekupki" Hollaj. O 10½ wracam na kolację do domu.

14. Czwartek. O 11½ jadę na cmentarz, gdzie w mej obecności wyniatają i wyporządzają grobowiec Cesi. Potem jadę do starostwa, gdzie płacę podatek ventowy za r. b., do Tow. wzaj. kredytu, spotykam Henisia Orzechowskiego, z którym długo rozmawiam, zostawiam bilet chorej Ks. Cecylji Lubomirskiej, wreszcie idę do p. Rustayki, gdzie długo bawię, i późno na obiad wracam do domu. Po obiedzie czytam. Po 5½ jadę do Raczyńskiego, idę do śś. Barbary (zamkniętych), do O. Gaykowskiego, gdzie przychodzi p. Marklewicz. Dowiadawszy się O. Tychowskiego, idę do kaplicy, gdzie się przygotowuję do
p. o. spowiedzi, a potem spowiadam się tamże u O. Tychowskiego, poczem około 8½ wracam na kolację do domu. Spotykam O. Pawelskiego. Piszę do Julci Bilińskiej.

15. Piątek. Jadę na 9½ na mszę św. do św. Barbary. Przed mszą Komunikuję. Idę do Holierki i Grigara i na śniadanie wracam do domu. Robię papierosy. Upał. Po południu jadę na pocztę na Podwale, do Ks. Bodzina (nie zastaję) i do św. Józefa na adorację. Wracam piechotą. Spotykam Stasia Byszewskiego, zapraszam go do cukierni Jan Kowskiego, a wieczorem Staś mię odprowadza do domu, gdzie pokarmuję na ogródek K. Późniejszą Kolację.

16. Sobota. Jadę na 8½ na mszę św. do św. Barbary, gdzie Komunikuję na zakończenie nowenny do M. B. Szkaplerznej. Idę potem na Kawę do Rehmana i wracam do domu. Wczasy upał. Kąpię się. Czytam. Staś Byszewski u mnie na obiedzie, potem p. Krzyżewski. Z nim wychodzę i sam idę na Wesołą do Karmelitanek, gdzie odprawiam adorację (wystawienie N. Sak.) i odmawiam modlitwy odpustowe. Idę na Plantę do cukierni Jankowskiego, gdzie nadchodzi Staś Byszewski. Przysiadam się potem do pp. Stanisławskich i pomagam jego siostrze. Na Kolację wracam do domu.

17. Niedziela. W nocy kończę b. zajmującą powieść Jasienowskiego p. t. „Pani

52

Walewska." Jadę na 1½ do Kapucynów. Spotykam Tomcia Ostrowskiego i z nim i zięciem Wiśniewskim jadę do siebie. Piszę listy. Ojciec wciąż trwa. Piszę listy. Po południu w cieniu + 26° R. O 4½ idę do p. Aliny Czarnowskiej, a potem do cukierni Janikowskiego, gdzie nadchodzi ks. Edwin, który mnie nie zastał w domu. Wieczór w teatrze z prof. W. Kleckim na operetce Felixa „Madame Sherry." O 10¾ wracam na kolację do domu.

18. Poniedziałek. Jadę na 10½ na mszę do P.M. Miłej gorzo. Wróciwszy do domu, kończę powieść Kraszewskiego „Powrót." Na obiedzie u mnie ks. Edwin i Tomcio Ostrowski. Krótka burza prawie bez deszczu, po której bardzo się ochładza powietrze. Idę do cukierni Janikowskiego, gdzie spotkawszy z jego siostrą potem do teatru na „Gejszę" Sidney Jones'a. O 10½ wracam na kolację do domu.

19. Wtorek. Rano czytam Kaegiego. O 12¼ jadę do uniwersytetu, gdzie rektor daje sprawę z akcji zaraczyjnej w sprawie deficytu w sekretarjacie uniwersyteckim. Mówię z Janczewskim, Rosnerem, Kleckim, Milewskim etc. Wycho-

53

dnia spotykam Ks. Podwina. Bardzo wietrzno i świeżo. Po obiedzie piszę listy. Jadę do Dra Surzyckiego (nie zastaję go), idę do apteki (waży 61.850), Sulikowskiego, do P. Czaykowskiego, do Krzyżanowskiego i na kolację do domu. Dość chłodno. Po kolacji robię papierosy.

20. Środa. Rano siedzę w domu, czytam Karjiego, wciągam książki do katalogu, piszę do Andrii. Wietrzno i chłodno. Czytam. Pan Rustejko u mnie; odprowadzam go po domu. Potem Staś Bojanowski u mnie; idziemy na górę, gdzie pokazuję mu portrety otrzęsiwa. Odwożę go do miasta, sam jadę do teatru („Frühlingsluft“; muzyka z motywów Józefa Straussa), gdzie p. Rustejko z p. Biskupskim i p. Walc. Po 10ej wracam na kolację do domu.

21. Czwartek. Rano Dr. Surzycki u mnie. Czytam. Po obiedzie kończę dwutomową powieść „Po rozwodzie“ pani Grazji Deledda. Jadę do p. Tomkowicza (nie zastaję), spotykam Henisia Niewodniczego, siedzę na Plantach, idę do Kleeberskiego i Katarzyńskiego, do Kawiarni Janikowskiego, gdzie muzyka gra, do Byszewskich (Staś, jego bratowa i matka), wreszcie na kolację do domu. Pogodnie i niezbyt gorąco.

22. Piątek. Rano Wiecorkowski i Hadaciński u mnie. Oddaję książki do oprawy. Czytam. Po obiedzie porządkuję listy. O 4½ przyjmuję p. Władysławę Byszewską i pokazuję jej dom i ogród. Zostaje u mnie na podwieczorku. List od S. Marji Kawery. Odpisuję jej, a przed obiadem piszę do Mamy. Po tej jadę na spacer i dwa razy objeżdżam Planty wokoło. Gorąco dość, wieczorem się ochładza.

23. Sobota. Rano Staś Byszewski telefonuje do mnie. Muszanyi u mnie. Piszę do p. Karmarskiego. Ludwik Michałowski u mnie. Po obiedzie jadę do Stasia Byszewskiego, do Kasy teatralnej, do Karmelu, do Jabłkowca, O. Grzywkowskiego (Ks. Pawelski mię odprawia), na adorację do św. Józefa, skąd piechotą do Kazimierza Jeziorkowskiego (p. Stanisławski, jego żona i siostra), spacerujemy po Plantach, wreszcie idę do teatru na operetkę Zichrera „Porwanie Nr. 6666 (Der Fremdenführer)". W teatrze mówię z p. Karmarskim i z Woelkiem. Przed 11ą wracam do domu. Dziś umarła tu Ko. Cecylja Lubomirska.

24. Niedziela. Rano piszę do Andzi i jadę na Kolej, gdzie oddaję list Stasiowi Byszewskiemu, jadącemu do Bejc. Poznaję budowniczego p. Kenda, spotykam p. Orpiszewskiego. Gorąco. Z dworca jadę na 11ą do Kapucynów, a potem idę na wystawę obrazów i kupuję akcję na r. b. Na obiad wracam do domu. Po południu prowadzę. Jadę do O. Gaykowskiego, gdzie bardzo długo bawię, a o 8½ wracam na Kolację do domu.

w Przemyślu. Śpię parę godzin. O 6.50 staję
w Krakowie i jadę do domu. Waciowie wczoraj
tędy przejechali do Brodnicy. Był tu dobry
deszcz. Kąpię się i przebieram. Stolarz od Mura-
nyiego naprawia drzwi na górze. Muranyi sam
przychodzi, ale się z nim nie widzę. Wypogadza
się. Po obiedzie jadę do Karmelu, gdzie spotykam
Hel. Brzozowską. Mówię z S. Marją Magda-
leną. Jadę do Beyera, do O. Czaykowskiego (spotykam O. Pawelskiego), do Ks. metropolity
Septyckiego, który wyjeżdża z domu (pożegnam
Ks. Kardynała) i zapowiada swą wizytę, wracam
do domu. Piszę do Mamy. Gorąco. Napróżno
czekam na Ks. metropolitę. Wieczorem deszcz.

28. Czwartek. Rano piszę listy. Ludwik
Michałowski u mnie w porze obiadowej. Piszę
do S. Marji Kawery. Deszcz pada. Po obiedzie
jadę do p. Kaczmarskiego, gdzie p. Walz, zostawiam
bilety p. H. Brzozowskiej i Wilijce, jadę do
Kanałka, Wiszniewskiego, idę do Jędrzejowskiego
mierzyć ubranie, do Raszyńskiego i na hes.
Caty do Maurizia, poczem wracam do domu.
Deszcz i chłodno.

55

x do Jędrzejowskiego,

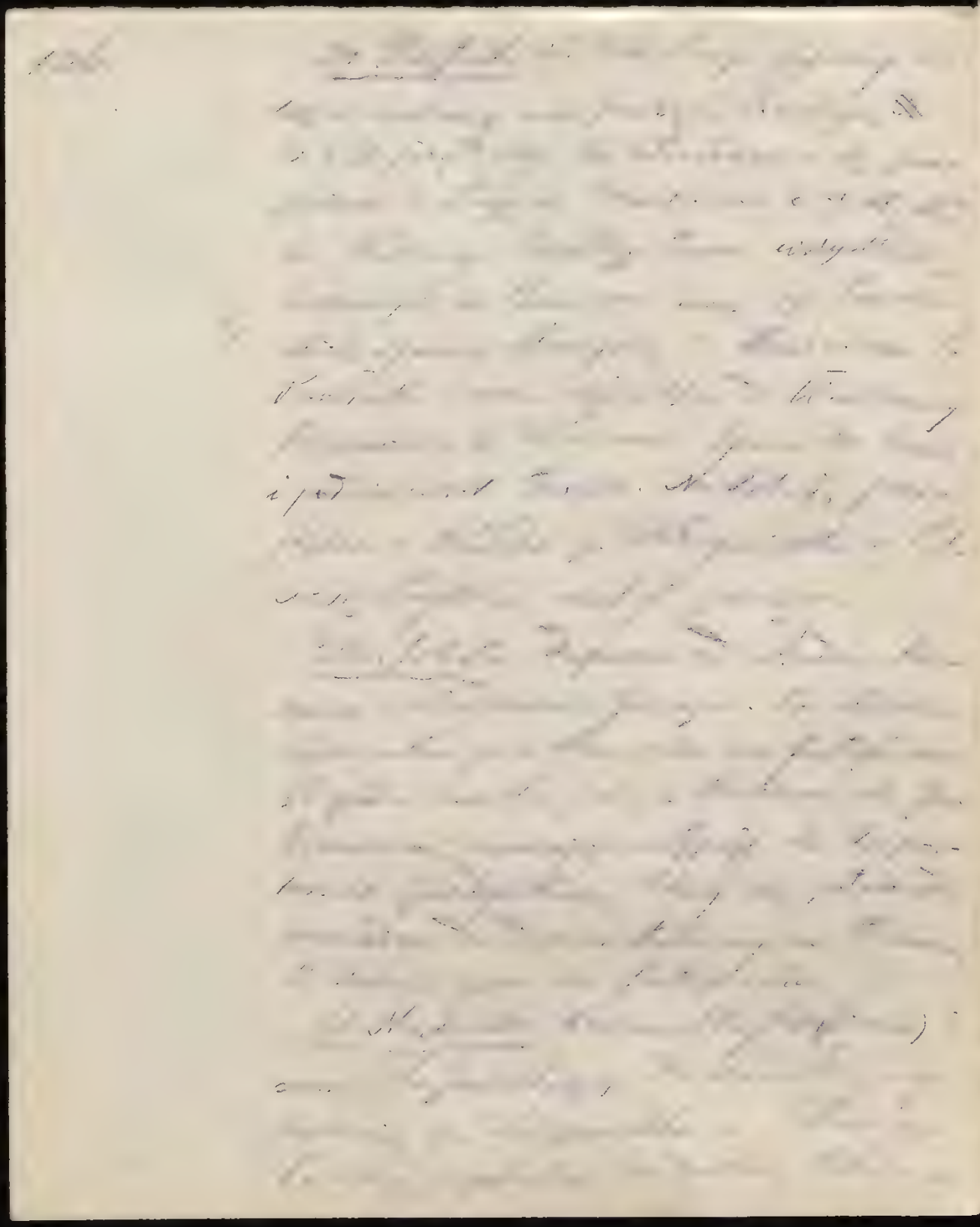

3. Środa. Rano jadę do O. Czaykowskiego i wstępuję do św. Józefa. O 4ej jadę na Studencką 14, gdzie oświadczam się pannie Zofji Michałowskiej i zostaję przyjęty. Widzę się potem z jej matką, siostrą i bratem Zygmuntem. Jadę do O. Czaykowskiego, do Kramsta, na telegraf i do domu, a na 8ą na kolację znów do pani Michałowskiej, gdzie bawię do 10½. Spotykam w dzień Eleonorę Orzeszkowskiego, a wieczorem prof. Zolla.

4. Czwartek. W nocy długo nie mogę zasnąć, myśląc wciąż o swem szczęściu. Rano jadę do Kramsta do S. Marji Magdaleny, lecz na panny Zofji czekam tam napróżno. Spotykam p. H. Brzozowskiego. Jadę na mszę o 10ej do P. M., idę do apteki i Gebethnera, jadę do Jędrzejowskiego i do fryzjera. W domu piszę listy. Dostaję od Wacia, Adasiów, Mamy i Ziuci. Mimo Michałowski a mnie, jadę zostawić bilet p. Antoniemu Popielowi,

potem zaś na Kolacyą do p. Michałowskiej, gdzie zastaję p. Antoniego Popiela, który wkrótce wraca do Brodów pod Kalwaryą. Długa rozmowa z panną Zofią. Po 10ej wracam do domu. 51

5. Piątek. Rano jadę do O. Czaykowskiego, gdzie przychodzi O. Tychowski. Na obiad wracam do domu. Piszę listy. O 5ej jadę do Kawiarni Jankowskiego, potem do p. Władzi Bujnowskiej, wstępuję na chwilę do św. Barbary, gdzie wystawienie N. Sakr., jadę do Cesarza do Ks. Bujnowskiego, wreszcie do p. Zygmuntowej Michałowskiej. Panna Zofja z siostrą i bratem wyjechała do Brodów o 3ej. Przychodzi tam p. Władzia Bujnowska. Odwożę ją na ulicę św. Kazia i o 9½ wracam do domu na Kolacyą.

6. Sobota. Rano jadę do O. Czaykowskiego i O. Tychowskiego, na obiad wracam do domu. Piszę listy i pierwszy list do panny Zofji, otrzymawszy od niej list i fotografję. Pan Konstanty Popiel u mnie. Idę do Kościoła Jezuitów na Nieszpory, spotykam Ks. prałata Starowieyskiego. Jadę do Zdziejowskiego, Wieczorka, Figla, Fischera i na Kolacyą. Pani Michałowska odjeżdża do Kalwaryi.

Daję jej list do panny Zofji. Wracam piechotą do domu na Kolację. Straszny upał.

7. Niedziela. Jadę na 9t do kościoła Jezuitów na Westji, bo niema mszy; spóźniwszy się do św. Barbary, wracam do domu. Jadę na 10t do Kapucynów, potem do O. Czaykowskiego, gdzie O. Mohl, do domu i ze Stasiem Bypr. na Kolej, gdzie jem obiad i wyjeżdżam do Kalwarji, gdzie staję przed 3t. Muszę jechać z moją wózkiem do Brodów, gdzie zastaję pp. Art. Pojałów i p. Michałowską z córkami. Dużo mówię z panną Zofją. Podwieczorek i Kolacja. O 9t Muszę iść dworzec na Kolej, a o 11½ staję w Krakowie. Straszny upał. Busa z ulewnym deszczem.

8. Poniedziałek. Piszę drugi list do p. Zofji. Jadę do O. Czaykowskiego, który dziś wieczór wyjeżdża do Lwowa. Obiad w domu. Jadę do pp. Konst. Pojałów, gdzie p. Ignacowa Pojałowa z córką, potem ks. proboszcz z Zasowa; jadę na Wawel do S. Pojałówny, potem do pp. Rzewuckich, gdzie Henio i panna Marysia. Pan Rzewucki w łóżku z powodu przerwania ścięgien w nodze. Jadę do Wyrzykowskiego, Krzyżanowskiego, Rawity-Kiego, Hanaka, Wiśniowskiego i do domu

na Kolacją. Znacznie chłodniej. Wieczorem piszę listy.

9. Wtorek. Rano kąpię się. Pan Walz u mnie, oglądamy poprawki stolarskie na górze. Piszę listy. O 4ej jadę do św. Józefa na adorację, spotykam Miszczyńską, idę do Glixellego i Sulikowskiego, finalnem wracam do domu. Przed 7ą jadę do pp. Konst. Popielów, gdzie zastaję Munia, potem przychodzi p. Jadwiga Rostworowska. Po Kolacji przychodzi panna Zofja, a wreszcie jej matka. Długa rozmowa z panną Zofją. Odprowadzam panią na Nalewki i po 10ej wracam do domu.

10. Środa. Rano jadę do Izdebnejowskiego, do urzędu parafjalnego po sepulturę Casi, do Fabienek nymskich, do Gebethnera, Grigora, Herliczki, wstępuję na chwilę do św. Józefa, jadę do Sióstr miłosierdzia (do S. Joanny Popielowny, S. Eleonory, S. Augustyny) i na obiad do domu. List od Olcia i inne. Piszę listy. O 5ej jadę do p. Michałowskiej, rozmawiam z p. Zofją, która wyjeżdża z Muniem do Warszawy, potem mówię z panną Marją i z panią Michałowską, zostaję tam na Kolacji, a po wyjeździe tych pań do Brodów ~~znów piszę listy~~ wracam do domu, gdzie znów piszę listy.

58

11. Czwartek. Rano piszę list do narzeczonej i kilka kart. Po obiedzie jadę do Jabłkowera, Żeglikowskiego, do Karmelu, gdzie mówię z St. Marją Magdaleną i Marją-Xawerą. Wracam do domu i jadę do Ruszczy (5 kwadransy), gdzie zastaję p. Jadwigę Rostworowską z córką i pannę Zofję Popielówną. Zostaję na podwieczorku i kolacji, a przed 10ą wracam do domu.

p.o. 12. Piątek. O 9ej spowiadam się u św. Barbary u O. Tychowskiego, a potem Komunikuję i idę o 10ej na mszę do O. M. Śniadanie u Rehmana. Idę do Wiktorii[x] i wracam do domu. Mieszkanie u mnie, potem p. Chechel przywiozła przez St. Marją Bojnel z Wawelu. Piszę do panny Zofji i inne listy. Później idę na Planty do Janikowskiego, do p. Władysławowej Byszewskiej i wracam na kolację do domu. O 10.55 wyjeżdżam do Truskawca.

[x] i Janeczka

13. Sobota. Noc w wagonie. Przesiadam się w Przemyślu, gdzie śniadanie. O 10ej staję w Drohobyczu i jadę fiakrem do Truskawca, gdzie zastaję Mamę i Józię. W willi „Marjenka" dostaję pokój Nr. 21. Obiad z Józią w restauracji Wołoskiego.

Po obiedzie przebieram się. Kolacja w domu.
Wieczorem robię papierosy. Rozmowa o
myśl zaręczynach i pannie Zofji.

14. Niedziela. Msza z Mamą i Tiią o 9ej
w Kaplicy, potem b. dobre Kazanie O. Jezuity.
List od panny Zofji z Warszawy i inne.
Obiad z Mamą i Tiią u Kolońskiego;
śpiewy towarzystwa śpiewackiego „Echa"
ze Lwowa. Po obiedzie piszę do panny Zofji
i inne listy. O 6½ idę z Tiią do Kaplicy,
(gdzie Mama, która się spowiadała) na nabo-
żeństwo z błogosławieństwem N. Sakr. Ko-
lacja w domu. Czytam głośno Mamie i Tii.

15. Poniedziałek. Wniebowzięcie N. P. M.
Msza i Kazanie o 9ej. Spotykam Frania Jor-
dana i dużo z nim mówię. Otrzymuję dużo
listów. Obiad z Tią u Kolońskiego. Po obie-
dzie piszę listy, czytam, drzemię. Idę z Mamą
do restauracji zakładowej na podwieczorek.
Nadchodzi tam Tia, poczem idziemy razem
do Marji i Adamówki. Wróciwszy do domu,
znów piszę listy. Gorąco bardzo i wietrzno.
Kolacja w domu. Dr. Polaver przychodzi, Kon-
tent z kuracji. Wieczorem Tia pakuje. Koło

czytać bardzo ładne „Listy, które go nie
dosięgły" w doskonałym przekładzie Jadwigi
Mieczyńskiej. Wicher straszny.

18. Czwartek. Rano spaceruję z Mamą
i Frcią po ogrodzie, czytam Mamie gazetę.
Upał i silny gorący wiatr. O 4ej jadę z Frcią
do Przemyśla, sam do Krakowa, gdzie staję o

9. 38 wieczorem. Deszcz leje. Kolacja w wagonie rest. W drodze Kościa dwutomową powieść Józefa Hady „Oporni". Zastaję dużo listów, lecz nie od panny Zofji. Kościa w „Czasie" Conana Doyle'a nowelę p.t. „Złote binokle"

19. Piątek. Rano jadę do Figla, idę do Banku galic., do Sulikowskiego i Glixellego, jadę do p. Zofji na Ulepasz, do pań Byrzewskich i do p. Tarnowskiej z Kolejowej. Na obiad wracam do domu. Józef chory, Władzio się. Jadę do mieszkania Mamy, gdzie przychodzi Adaś, który przyjechał wczoraj wieczorem. Rozmawiam z nim, poczem jedziemy na Kolej; Adaś wyjeżdża do Vlissingen. Wracam piechotą do domu, Piszę listy. Na kolację jadę do Nawabki, potem do pani Michałowskiej, a nie zastawszy jej, do p. Konstantego Cyrjela. Panna Zofja wraca dopiero jutro. Po 9ej wracam do domu.

20. Sobota. Józef trochę lepiej. Pan Wale u mnie, potem p. Benedykta, Foljanta. Piszę listy. Po obiedzie jadę do św. Józefa na adorację, idę do apteki (ważę k. 61.200), Gebethnera, spotykam p. Orpiszewskiego, idę do apteki Wiśniewskiego i jadę na Kolej, ale napróżno, gdyż nie przyjeżdża ani pani Michałowska z Brodów, ani panna Zofja z Królestwa. Wracam

piechotą do domu. Gorąco. Po kolacji jadę na Studencką i zastaję p. Michałowską i pannę Marję. Panna Zofja jutro wraca. Rozmawiamy. Przed 10ą wracam do domu.

21. Niedziela. Jadę na 11ą na mszę do Kapucynów, idę do Fijała i do apteki, poczem wracam do domu, gdzie piszę listy. Deszczyk parę razy rosi, zresztą pogoda. Po południu idę do O. Turzańskiego, wstępuję na chwilę do Kościoła, potem idę do p. Miny Czarnomskiej i na Plantty do Jankowskiego, gdzie Władzia Byszewska z p. Brzowskim, potem p. Byszewska matka. Po 7ej wracam piechotą do domu na kolację. List od panny Zofji z Czarnja. O 9ej jadę do p. Michałowskiej. Przyjechała panna Zofja z Lulem. Przychodzi Wacław Popiel. Rozmowa z nareczoną. O 11¼ wychodzę, Lulo i Wacław Popiel odprowadzają mię do fiakra.

22. Poniedziałek. Malarz Górski z czeladnikami u mnie do malowania drzwi etc., stolarnię dalej pracują. Józef wstaje. Deszcz pada. Piszę listy. Na obiad jadę do p. Michałowskiej i dnio rozmawiam z panną Zofją. Siedzę tam do 5ej, wracam do domu na chwilę i jadę do

61

p. Wielopolskiej, gdzie panna Polaia, pp. Kociowie i panna Moszyńska. Potem jadę na telegraf i wysyłam depeszę do Andzi do Glixellego, Herlicki, Grigara i do domu. Idę potem na Kolej pożegnać p. Michałowską z córkami i p. Antoniego Popiela odjeżdżających do Brodów i na kolację wracam do domu. Piszę do Anulki. Robię papierosy. Deszcz pada, burza.

23. Wtorek. Deszcz leje. Jadę do Konsystorza, do Figla i apteki. Na obiedzie u mnie Lulo Michałowski. Około 2½ jadę na Kolej i wyjeżdżam do Brodów. Jadę z pp. Turczynkami jadącymi do Zakopanego. Rozmawiamy w drodze. O 4.26 staję w Kalwarji i wróciem jadę do Brodów, gdzie jestem na podwieczorku i kolacji. Rozmowa ogólna, osobno mówię z p. Antonim Popielem i z panną Zofją. O 11½ wracam do Krakowa. Deszcz nie ustaje.

24. Środa. Chłodno (+10° R.!) dżdżysto, chwilami wypogadza się. Jadę do parafji św. Mikołaja i do parafji św. Szczepana (Ks. proboszcz Krupiński), gdzie daję na zapowiedzi, potem do Glixellego, gdzie zamawiam obrączki ślubne. Spotykam p. Kleitza, z którym rozmawiam. Po obiedzie piszę do narzeczonej i inne listy. Jadę na adorację do św. Józefa, skąd piechotą wracam do domu, wstąpiwszy na herbatę do

Janikowskiego. Kolacja w domu.

25. Czwartek. Rano jadę tramwajem na Rynek, idę do Figla, bankier galic., gdzie składam winszuję imienin, do Gebethnera. Spotykam prof. Rozwadowskiego. W domu zastaję Andzię, która przyjechała wczoraj. Zostaję na obiedzie. Rozmowa. Jadę z nią na Kolejową, na Wawel, Andzia załatwia interes z Hendlem, gdzie spotykam pp. Kociów Wielopolskich, do Reina i na Kolej. Przyjeżdża p. Michałowska z córkami z Brodów. Jadę z Andzią do Maurizia na herbatę i wracam do domu. Po kolacji jadę do p. Michałowskiej, gdzie cała rodzina, potem Andzia. Rozmawiam z p. Zofią. Odwożę Andzię na Kolejową, sam jadę do domu, a przebrawszy się, na Kolejową po Andzię i z nią na Kolej. O 10.55 wyjeżdżamy do Hurka.

26. Piątek. O 6½ rano stajemy w Przemyślu. Jednocześnie prawie przyjeżdżają Kociowie z dziećmi z Włoch. Śniadanie wspólne na dworcu, poczem 4 powozami jedziemy do Hurka (ja z Zosią fiakrem), gdzie Mama, Zycia, p. Komorowska etc. Rozmawiamy. Ciężko mi. Piszę do p. Zofii. Zmęczony potem.

27. Sobota. Wyjeżdżam. Mieszkam z Olciem w oficynie. ~~Sobota~~ Przyjeżdża p. Ludwik Kasprzewski. Po obiedzie jadę z Olciem do Przemyśla, sam do Krakowa. Dworc. Kolacja w wagonie rest. Czytam. W Krakowie staję o 9.38. Tu nie padało.

28. Niedziela. Jadę na 9½ do św. Barbary, spotykam p. Stasiona. Jdę się w kąpiel, wracam do domu i jadę na kolej i do Brodów o 10.30. Na dworcu w Kalwarji Lulo i Munio. Jestem w Brodach na obiedzie, podwieczorku i kolacji. Pochmurno i chłodno. Siedzę na terasie i piszę kąpiel, rozmawiam z p. Michałowską. O 9½ jadę na dworzec z Lulem i Muniem, który wraca do Brodów). Na pociąg czekamy przeszło 1½ godziny (wielkie opóźnienie). Rozmawiam z Lulem. W Krakowie stajemy po północy.

29. Poniedziałek. Rano S. Benedykta u mnie. Pochmurno i chłodno. Piszę dziennik. Olcio i Andzia, którzy przyjechali z Hurka wczoraj wieczorem, u mnie na obiedzie. Olcio wychodzi przed 3½. Andzia dłużej zostaje. Spaceruję z nią po ogródku. O 4½ idę na kolej na spotkanie

p. Michałowskiej, która z córkami i Muniem przyjeżdża z Brodów, później wracam do domu, O 5ej jadę na wieczór do p. Michałowskiej, gdzie zastaję Olcia, który wkrótce wychodzi. Po kolacji przychodzi Andzia. Rozmowa wspólna. Odwożę Andzię na Kolejową, sam przed 11ą wracam do domu.

30. Wtorek. O 10ej jadę na Kolejową do Olcia i Andzi, Andzię odwożę na Kolej (o 11ej wyjeżdża do Bejpc), jadę do banku galic., gdzie nadchodzi Olcio, rozmawiamy z Lulem Michałowskim, potem długo chodzimy po dole w kantorze, odprowadzam Olcia do domu, potem zigzagujemy się: Olcio idzie na obiad, by wyjechać o 2.49 do Hurka, ja wracam do domu. Spotykamy Manię. Spacerujemy się, jadę na obiad do p. Michałowskiej. Rozmowa z p. Zofją. Przed 4tą pani M. z panną Zofją wychodzi na pogrzeb p. Kazimierza Żeleńskiego, ja wychodzę a Muniem siedzę na Plantach, potem wracam do domu, Czytam, modlę się. Idę na Kolej pożegnać panny Zofji, która z siostrą i p. Ant. Popielem o 7.55 odjeżdża do Brodów. Na Kolacji wracam do domu. Kończę Bourgeta „Un divorce".

31. Środa. Rano oglądam pokoje i konferuję z malarzem Górskim i o węgiel ze Szperem. Dowiedziawszy się o powrocie O. Czajkowskiego, jadę do niego, wstępuję do Sulikowskiego, Nixellego i do domu, potem jadę na obiad do hotelu Saskiego, a po obiedzie do pp. Radców Popiołów, gdzie ich syn Wacław, do Karmelu, gdzie spotykam p. Tadeusza Grocholskiego z dwoma synami i Ks. Kazimierzów Lubomirskich, poczem w rozmównicy również z M. Marją Magdaleną, zostawiam bilety u p. Oborskiego (wuja p. Zofji) i u p. Michałowskiej, zajeżdżam do Wieczorkowskiego i wracam do domu. Ciepło, ale nie gorąco. Piszę listy. Kolacja w domu. Robię papierosy. Lulo Michałowski u mnie.

Wrzesień.

1. Czwartek. Rano p. Wals i Wieczorkowski u mnie; konferuję z nimi. Jadę na chwilę do O. Czajkowskiego i do p. Michałowskiej, po obiedzie znów na długo do O. Czajkowskiego, do domu i na kolację i wieczór do p. Michałowskiej. U O. Czajk. widzę się z O. Friedrichem, a wieczorem spotykam prof. Zolla. Dość pogodnie i ciepło. Wieczorem deszcz leje.

p.o.

2. Piątek. Rano jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u O. Tyszkowskiego, potem do kościoła Bernardek na mszę o 9ej za duszę ojca panny Zofji, przy której panna Zofja i ja komunikujemy. Śniadanie u Rehmana. Wracam do domu. Telefonuję do Maryni Woroniechkiej, która wczoraj z dziećmi przyjechała. Jadę do golarza w Fabiankach wynosków, do hotelu do Woroniechkich (gdzie p. Kózka, nauczyciel) i na obiad do p. Michałowskiej. Rozmowa z p. Zofją. Nadchodzą Woroniecey, potem pp. Ant. Potoccy. Przed 5ą wracam do domu. Matka Kasi umarła; Kasia pojechała na pogrzeb. Pochmurno, chłodno. Piszę do Józi. Idę na kolej, gdzie jem kolację. Pani Michałowska z pannami i Muniem odjeżdża do Brodów. Rozmawiam z p. Zofją. Jadę do Maryni Woroniechkiej (pensja p. Skidzińskiej) i podwożę Lulę. Zastaję wszystkich przy kolacji. Przed 10ą wracam do domu. Zimno!

3. Sobota. Rano jadę do O. Czaykowskiego, spotykam i poznaję Kolegę Józia, O. Wolskiego. Idę na obiad do Maryni Woroniechkiej. Przez okno rozmawiamy z Lulą Pusztową, wra-

jącą z mężem i dzieckiem z Zakopanego.
Wracam do domu i piszę list do p. Zofii. Jadę potem do św. Barbary, gdzie zamawiam mszę św., wstępuję na chwilę do Kościoła, idę do Sulikowskiego, Kozydarskiego, Raczyńskiego, Grzegorza, Maurycia i na kolację wracam do domu. Ciepło, ale trochę pochmurno.

4. Niedziela. Jadę na 11½ do Kapucynów, potem do O. Czaykowskiego, do apteki, do domu i na obiad do Maryni Woroniechiej. Spotykam pannę Wandę Dębicką. Jadę z Marynią do siebie; potem nadchodzą Stefcia, Manjka, panna Kellich i panna van Isterdael (nauczycielki). Podwieczorek na tarasie. Piszę list do Konsulatu rosyjskiego. Ciepło. Kolacja w domu. Wieczorem przeglądam i porządkuję czasopisma. Józio Borowski telefonuje do mnie.

5. Poniedziałek. Jadę na pocztę przy dworcu, potem do miasta, idę do Kolickiej, Grzegorza, Jędrzejowskiego, Glixelli'ego etc., spotykam Lula Puzeta, idę do OO. Czaykowskiego i Tychowskiego. Na obiedzie u mnie Józio Borowski. Odprowadzam go na kolej, jadę do Maryni Woroniechiej (nie zastaję), gdzie rozmawiam z p. Koźlą, spotykam p. Mórawską i pannę Rose, wracam do Maryni, idę na chwilę do p. Micha-

Towskiej, zpów wracam do Maryni na podwieczorek i d. domu. Piszę list do p. Zofji. Na kolację jadę do p. Michałowskiej (brata Zofji niema). Przychodzą tam p. Kost. Popiel z żoną (z Morawskich) i jej bratem Karolem. O 10ej wracam do domu.

6. Wtorek. Telegrafuję na dzisiejszy ślub Romana Dmińskiego z panną Czarnecką w Poznaniu. Oglądam roboty malarskie na górze. Jadę do O. Czaykowskiego, gdzie O. Tychowski, do domu i na obiad do p. Michałowskiej. Przychodzą Dominik Lempicki, p. Hanka Gustachowa Popielowa z siostrą, panną Irenę Morawską, i bratem Karolem, p. Rostworowska z Rudzy. Długa rozmowa z panną Zofją, która dziś rano przyjechała. Jadę do domu, do Maryni Woroniedzkiej na podwieczorek (tam ordynat Krasiński, pan Wojnarowicz, potem p. Michałowska z p. Zofją), do Glixellego, Zdziejowskiego, Rudzkiego, d. domu i na kolację do p. Michałowskiej; gdzie kuzyn jej p. Stan. Aleksandrowicz, potem Maryśka Woroniecka ze Stefaj. Odwożę je do domu i sam po 11ej wracam do siebie.

7. Środa. Rano jadę do O. Bratkowskiego i O. Czaykowskiego, gdzie wypada O. Tychowski. Wracam do domu i jadę na obiad do pani Michałowskiej. Mario z panną Marją wyjeżdża do Brodów. Rozmawiam z narzeczoną. O 4½ wracam do domu, potem jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam w zakrystji u O. Tychowskiego. Idę do Hikellego, Rudnickiego i Maurizia, jadę do Maryni Wodnickiej, gdzie odbywa się lekcja tańca, i na kolację wracam do domu. Przychodzi położnica, by się umówić co do śluby.

8. Czwartek. Narodzenie N. P. M. Jadę na 7½ do św. Barbary na uroczystą mszę O. Bratkowskiego, przy której Komunikuję wraz z oddalonymi. Śniadanie u Rehmana. Idę na adorację do św. Józefa, potem do O. Czaykowskiego. Nucham jego mszę w kaplicy i potem idę do niego. Po wczesnym obiedzie w domu jadę do Brodów. W Kalwarji Lulo i Mario na dworcu. Podwieczorek i kolacja. Rozmowa z p. Zofją po kolacji, ekscytacja ogólna. Bardzo ładnie i ciepło. O 11½ jestem z powrotem w Krakowie; wracam z Lulem.

126.

9. Piątek. Jadę do mieszkania Mamy (zpotykam p. Eleonorę z drugą siostrą), do O. Czaykowskiego (leży w Łódzkiej, gdzie O. Tychowski, do Grand hotelu, gdzie w restauracji odwiedzam p. Mielżyńską, do Jabłońskiego, Wieczorkiewskiego i do domu. Na obiedzie Lulo Michałowski; po-kazuję mu dom. Jadę do Mamy i Józi, które dopiero co przyjechały, potem z Józią do Maryi Wodzickiej. Kolacja u Mamy. Przed 10ą wracam do domu. Pochmurno i dżdżysto. Rano pisz do p. Zofji.

10. Sobota. Rano oglądam z Józefem roboty malarskie na górze. Jadę na cmentarz do grobu Lesi, do urzędu parafjalnego św. Mikołaja po świadectwo zapowiedzi i do O. Czaykowskiego. Na obiad wracam do domu, potem jadę do Mamy i Józi. Po 4ej idę na kolej na zpotkanie p. Michałowskiej z córkami i wracam do domu. Na kolację jadę do p. Michałowskiej. Przychodzę tam później Mama z Józią i p. Ludwikowa Dembińska. Po 11ej wracam do domu. Deszcz.

11. Niedziela. Jadę na 12ą do P. M., potem zostawiam bilet p. Józefowi Michałow-

skiemu w resursie i na obiad jadę do Mamy.
Deszcz cały dzień z przerwami. Jadę do pp.
Ludwików Dembińskich, gdzie pani Michałowska, nie zastaję ks. Podwina i Pierzchów,
na podwieczorek do Marynі Woroniеckiej,
gdzie Ptacia i panna Marja Michałowska
na chwilę, do O. Czaykowskiego, gdzie gimnazjasta Ernest Kopf (?), i na kolację do
Mamy. Przed 10ą wracam do domu.
Panna Zofja dziś wyjechała do Wilkowic.

12. Poniedziałek. Rano jadę do administracji podatków, na pocztę, do Żdrojowskiego i do
ks. Krupińskiego, poczem wracam do domu.
Obiad u Mamy z Ptacią. Idę na adorację do
św. Józefa, do O. Czaykowskiego, wracam do
domu i jadę na kolację i wieczór do Mamy.
Przychodzę tam na herbatę p. Michałowska
z p. Zofją, Lulo, Marynia Woroniecka z
Hefcią. Po 11ą wracam do domu. Wypogadza się.

13. Wtorek. Jadę do administracji podatków,
gdzie składam klasę domowo-czynszową, na
pocztę (wypisuję przekaz do Tunisu), x i do Mamy, gdzie przychodzi panna Zofja. Żegnam
się z Ptacią, która dziś ma odjechać, jadę do
domu i na obiad do p. Michałowskiej. Roz-

x do Gebethnera

mowa z panną Zofją. Przychodzą tam matka Dembińska, p. Józefowa Michałowska, Ks. Lubecka, jej mąż, Ks. Pawlicki, pani Dembińska. O 5ej jadę do Ksaw. Chamców i pani Mencel (pensja Hudzińskiej), gdzie długo bawię, wstępuję do domu i na kolację i wieczór jadę do p. Michałowskiej. Wspólna rozmowa. Po 11ej wracam do domu. Śliczny dzień. Spotykam p. Wład. Żeleńskiego.

14. Środa. Rano robię rachunki, piszę listy. Idę na dworzec na śniadanie, jadę do P. Zofji i P. Eleonory, potem do p. Michałowskiej, która wyjeżdża. Zostaję jeszcze z p. Zofją, która ma wyjechać wieczorem, potem idę do p. Józefowej Michałowskiej (i pp. Dembińskich z córką), jadę zostawić bilety Ks. Lubeckim w Grand hotelu, do delegata Teodorowicza, gdzie Ks. Biskup Nowak, do domu, do O. Czaykowskiego (gdzie O. Pawelski), nie zastaję panien Zaleskich, do pp. Chamców i pani Mencel, do Maryni Wodzińskiej, gdzie Ks. Podwin, spotykam pannę Zaleskie, jadę do Kawetki i idę do grand hotelu na wieczorny obiad (tam Dominik Lempicki), jadę do Mamy i przed 10ą wracam do domu. Ciepło, wieczorem dobry deszcz.

15. Czwartek. Kapię się. Jadę do panien Zaleskich. Obiad w domu. P. Wals i malarz Górski u mnie, potem p. Krassewski. Odwożę go do Rynku, sam idę do banku galic., do apteki (ważę 60.450), do Glixellego, Sulikowskiego, do O. Czaykowskiego, porem, zadawniwszy parę sprawunków, jadę do Mamy, gdzie piszę list do p. Zofji. Po 9ej wracam do domu. Pochmurno, wieczorem deszcz. Pokojówka Marysia staje na służbę.

16. Piątek. Piszę list do p. Zofji. P. Bojarski z cechu rzeźbiarzy u mnie. Na obiad jadę do restauracji Chmury, gdzie panny Zaleskie, idę do Fizla i do Rzeźbiarzy, gdzie Marynia Kwilecka i p. Mielżyńska. Z temi paniami jadę do siebie i pokazuję im dom. Jadę do O. Czerwińskiego na Wzgórze i długo bawię. Przychodzi tam O. Rostworowski. Na kolację i wieczór jadę do Mamy. Deszcz cały dzień i zimno. Spotykam p. Józefa Mycielskiego.

17. Sobota. Rano jadę do Wieczorkowskiego, idę do Zdrojowskiego, do Żula w banku galic., do Czaplickiego, O. Czaykowskiego, na obiad do Chmury, gdzie panny Zaleskie, do Maryni Woroniczkiej (spotykam p. Garrett), do Mamy, do domu i na kolację i wieczór do p. Michałowskiej, gdzie p. Konstantowa Łopuszańska. Po 11ej wracam do domu. + 8° R. Na pole.

18. Niedziela. Rano p. Kruszewski u mnie, jadę na 12ą do P.M., idę na obiad z państwami Zaleskiemi do Chmury, do Puszetów, jadę do p. Eustachego Popiela i p. Konstantowej, zostawiam bilet p. Chomętowskiemu, jadę do Hanny, gdzie przychodzi Dr. Turzycki, a na kolacyę i wieczór do p. Michałowskiej, gdzie p. Konstantowa Popielowa i p. Garapichowa. Wiadomość o śmierci panny Jadwigi Michałowskiej. Bardzo zimno i wietrzno.

19. Poniedziałek. Rano jadę do Ks. Krupińskiego, do stolarza Kubickiego, do O. Gaykowskiego, do apteki, do domu i na obiad do p. Michałowskiej, gdzie przychodzi p. Mańka Dembińska. O 3ej jadę z Lulem do Ks. Krupińskiego. Zastajemy tam Puszeta, a zaraz nadchodzi p. Michałowska z p. Zofią i Musiem (który dziś wrócił z Zakopanego). Ks. Krup. pisze protokół, który podpisujemy: p. Zofia i ja, oraz świadkowie Lulo Mich. i Lulo Puszet. Odwożę Puszeta do Rynku, sam jadę do Manny, idę na adorację do św. Józefa i wracam do domu, gdzie piszę listy. Spotykam Stanisława i Lunię oraz Ks. Sadowina. Zimno. Rano +5° R., wieczorem + 4° R. Na kolację i wieczór jadę

do p. Michałowskiej, gdzie przychodzą Michał Popiel (syn p. Jana), Marynia Woroniecka i p. Konstantowa Popiel. Około 11ej odwożą Maryś do domu i sam wracam do siebie.

68

20. Wtorek. Cały ranek siedzę w domu. Na obiad jadę do p. Michałowskiej. Poznaję tam pannę Marję Oborską i panią Starzeńską. Wychodzę o 3½, spotykam p. Oborskiego, zostawiam bilet O. Pawlickiemu, jadę do panien Moravetzkich, nie przyjęty u Ks. Kardynała, jadę do O. Bratkowskiego i O. Czaykowskiego, do Mamy i na kolację i wieczór do p. Michałowskiej, gdzie Michał Popiel. Po 10ej wracam do domu. Pochmurno, zimno, chwilami biała krupa.

21. Środa. Ranek w domu. Jadę na obiad do Chmury, lecz Zalewskich nie zastaję, idę do Marji Worniechiej, gdzie Pawełek W., który wczoraj przyjechał, jadę do Karmelu, rozmawiam z M. Marją Xawerą i M. Marją Magdaleną oraz z Matką Jozefą, potem nadchodzą tam pp. Fed. Grocholscy z Hrynami i dwaj Zamoyscy (synowie Andrzeja), wiozę M. Marją Magdo Xawerą bez śniadań. Jadę do O. Czaykowskiego, idę do Czaplickiego i Glixellego, jadę do Mamy na kolację, zostaję tam Pawełków, jadę na kolej na spotkanie pani

132.

Michałowskiej z p. Zofią i Marią, wracającej z Wilkowic z pogrzebu panny Jadwigi Michałowskiej, i wracam o 10ej do domu. Dzień Krupi.

22. Czwartek. Rano jadę do ks. Krupińskiego, do Zdrojewskiego, do Reinga, do S. Zofii (widzę się i z S. Joanną), do Mamy, z nią do Glixellego, sam do Mendelsburga, dwoję Mamę, a przebrawszy się w domu, jadę na obiad do p. Michałowskiej. Przychodzi ks. Pawlicki. Jadę do ks. Krupińskiego, który mi wręcza delegację na danie ślubu, do Mendelsburga, do O. Czajkowskiego (poznaję O. Chrzanowicza), idę do Julikowskiego, Rudnickiego, Ruzicki, jadę do domu i na kolację i wieczór do p. Michałowskiej, gdzie Ludwik Dembiński, pp. Konst. Popielowie i p. Ignacowa Popielowa z córką Zofią, które już tam były po południu. Przed 11ą wracam do domu.

23. Piątek. Rano S. Augustyna i Wieczorkowski u mnie. Robię rachunki. Jadę do Mamy z p.i.i. i na obiad do p. Michałowskiej. Przychodzą tam p. Wąbrzeska z córką p. Niedzielską i wnuczkami i p. Jan Tarnowski. Idę do Józiów Borowskich, lecz spotykam ich z panią Jorską, później p. Wojnarowicza, zostawiam bilety u pp. Konst. Popielów ek., idę do p. Dembińskiej,

jadę do Marny, gdzie p. Konst. Popiel, potem p. Michałowska z p. Zofią, Munio, pp. Ant. Potoccy, jadę do pp. Ant. Popielów, gdzie goście (Popielowie etc.), jadę do Marny, do domu i na Kolację i wieczór do p. Michałowskiej, gdzie p. Ant. Popiel i Józiowie Borowscy. 69

24. Sobota. Rano p. Wala u mnie. Józef pakuje Kufer. Załatwiam różne interesa w domu, kąpię się, jadę do X. Czaykowskiego (przeniósł się na ul. Kopernika), do p. Michałowskiej, gdzie mówię z p. Zofią i asystuję przy obiedzie, do Marny, gdzie przyjeżdża Jacia, z którą jem obiad, potem przygotowuję się do spowiedzi i jadę na Grodek do O. Tychowskiego, spowiadam się w jego celi, idę do Kaplicy na chwilę, potem do Kulikowskiego, wracam do domu, kończę pakowanie i jadę na Kolej. (Przychodzi Lulo Mich., by mnie pożegnać. O 6.40 wyjeżdżam. Kolacja w Granicy. p.o.

25. Niedziela. W Częstochowie staję o 1.15, idę do Angielskiego hotelu (Nr. 27). Śpię dobrze. Jadę na Jasną Górę, Komunikuję, potem słucham mszy św. Tok wielki. Śniadanie na dziedzińcu (herbata i 3 bułki 6 Kop. -.). Idę do X. przeora Rejmana, który mię bardzo

uprzejmie przyjmuję, mówię z nim o ślubie i zamawiam mszę św. na jutro o 10½ w Kaplicy M. B. Wstąpiwszy do Kaplicy M. B., by się trochę pomodlić, wracam do hotelu i mówię z gospodarzem w jego biurze. Przenoszę się do Nru 32. Obiad w restauracji hotelowej. Nadchodzi Stась Byszewski i wprasza się do mnie. Idę do siebie. Przed 5½ przychodzi Stась. Jedziemy razem do jego matki, którą spotykamy wracającą z Kościoła, potem do Ks. proboszcza, gdzie wręczam O. Bonawenturze ofiarę za ślub, zajeżdżamy po p. Byszewską i wracamy do hotelu, gdzie jemy razem kolację. Czytam u siebie, modlę się. Przed 10½ idę na kolej: przyjeżdżają p. Michałowska z córkami i synami, p. Konstantowa Pojedlowa i Tycia. Siedzimy u p. Michałowskiej w salonie, o 11½ się rozchodzimy.

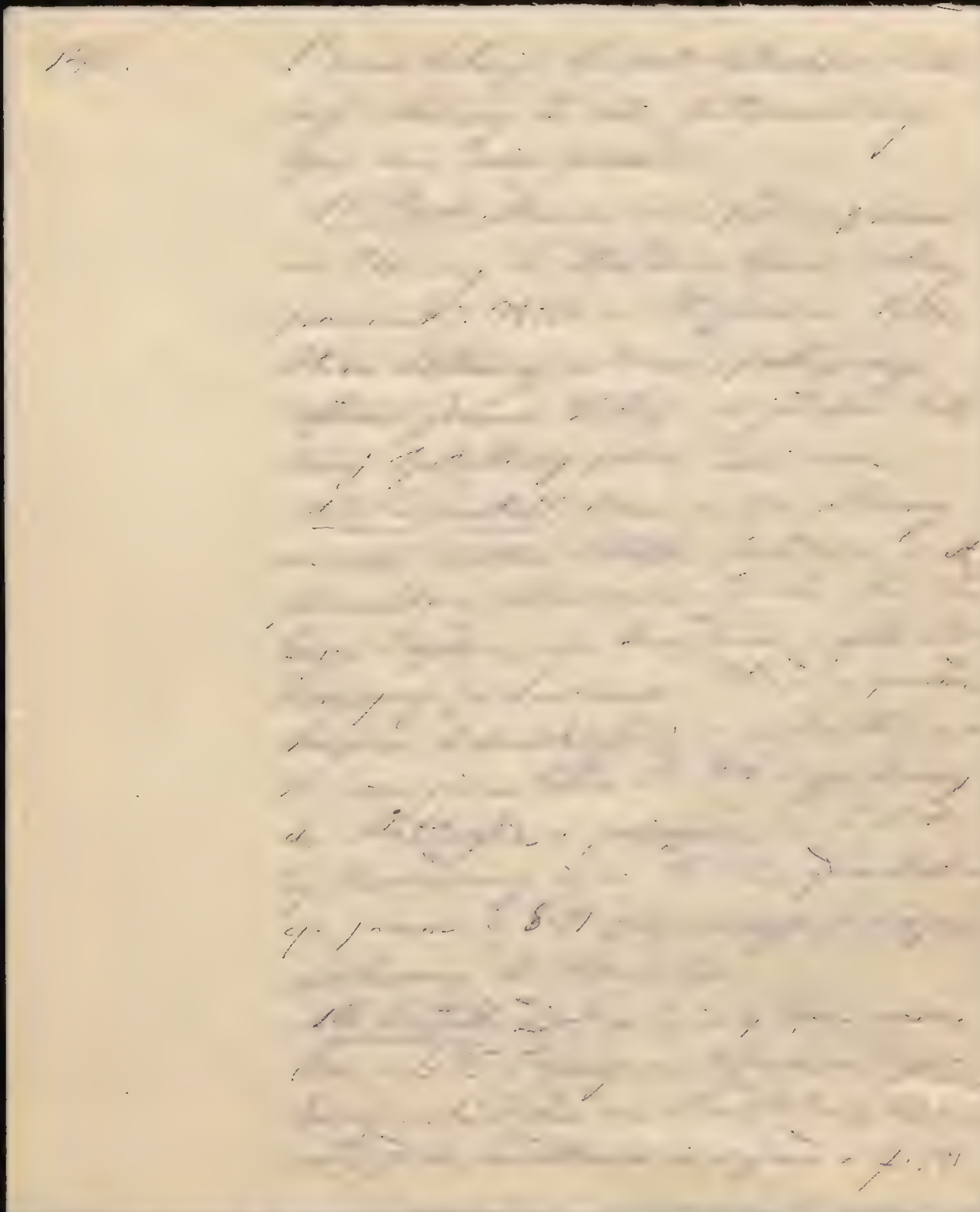

Obiad w wagonie restauracyjnym. O 2¾ stajemy w Krakowie. Na Kolei matka Zosi i rodzeństwo. Jedziemy do siebie. Pokazuję Zosi dom. Przebrawszy się, jedziemy do Mamy, a potem do matki Zosi na wieczór i kolację.

15. Sobota. Ranek w domu. Zwiedzam z Zosią sutereny, strych i ogród. Po obiedzie p. Hoja u mnie, Marta Kołłątaiówna. Mama u nas na herbacie. Jedziemy do wujostwa Ant. Popielów, gdzie O. Czerwiński, potem na Studencką na kolację. Przychodzą tam p. Konstantowa Popielowa i p. Maiłka Dembińska. O 10¼ wracamy do domu.

16. Niedziela. Odziemy na 10½ na mszę na Wesołą (do Jezuitów), potem Zosia jedzie do matki, ja idę do O. Czaykowskiego, gdzie p. Dziewulki. Na obiedzie Lulo i Munio. Odpoczywamy im dom. O 4½ jedziemy do Ks. arcybiskupa Popiela (nie zastajemy), do Woronieckich, gdzie Kazio Maiłkowski, do p. Józefowej Michałowskiej, gdzie matka Zosi, p. Stefanowa Michałowska i moja Morawska, do Mamy, gdzie wspólny wieczór, wracam na kolację

74

i wieczór do matki Zosi, gdzie Ks. arcyb. Biskup z Kapelanem Ks. Czechowskim potem pp. Korytkowie z córką i synem, p. H. Tomkowicz, pp. Konst. Pojezierscy, p. Antoni Popiel, p. Mańka Dembińska. Przed 11½ wracamy do domu. Pogodnie, chłodno. Jan odchudł.

17. Poniedziałek. Rano jadę do uniwersytetu do prodziekana i prorektora, opatrzyć się prof. Zolla, do urzędu parafjalnego na Jaworskiej, do Raczyńskiego, Julikowskiego, Gizelli i do Marny. Po obiedzie godzimy drugiego stróżującego Piotra Bereskiego. Matka Zosi z Marynią u nas, potem p. Antoni Popiel. Pokazujemy im dom. Jedziemy do Jolickiego, Chutzeby i Mareszyńskiego, Wieczorkowskiego, Jabłonskiego, gra nam na pianoli, do Marny i na kolacyę do domu. Wieczorem gramy na 4 ręce. Pogodnie.

18. Wtorek. Rano nie wychodzę z domu, Zosia wychodzi do miasta po sprawunkach matki. Po obiedzie przynoszą mi pensyę profesorską za październik. Pani Mańka Dembińska z Marynią Michałowską u nas, zwiedzają dom. Jedziemy na pocztę, do Wieczorkowskiego,

Zglickiego, Gabryelskiego, do aptaki i do Mamy, gdzie Woroniecey. Na Kolacyę wracamy do domu. Dosyć!

19. Środa. O 11½ jedziemy do Gabryelskiego, gdzie zastajemy Woronieckich. Kupujemy fortepian Steinwaya za 3000 Koron (prezent dla Zosi od stryjostwa Wacławostwa). Potem Zosia idzie do matki, ja wstępuję do Maurizia i Fischera. O 3ej Woroniecey u nas, przemeblowują pokój sypialny i zostają na podwieczorku. Jedziemy do pp. Ant. Popielów, gdzie panna Mirror i p. Tadziowa Lubieńska z Zasowa; do Mamy, do Glixellego i do domu na Kolacyę. Pochmurno, ale nie pada.

20. Czwartek. Pochmurno i dość ciepło. Rano meblujemy pokoje na górze. Komisarz policji Dr Jasieński przynosi mi dekret zatwierdzenia szlachectwa. Po obiedzie idziemy na Kolej potrzymać Ks. arcybiskupa odjeżdżającego z Kapelanem i wujem Ant. Popielem do Rzymu. Na dworcu p. Konst. Popiel i Marcia. Jedziemy do Karmelu do Ciotki Natalki, która nas przyjmuje wraz z M. Marją-Xawerą i M. Stefanią. Przychodzą do Kraty p. Rostworowska i panna Zofja Rzyszczonowa. Jedziemy do Maryi Wniebowziętej (nie

zostajemy, spotykamy panią Wyrzykową, potem do Mamy, do Woroniecких na Jasnogórską 14, gdzie oglądamy mieszkanie, wracamy i idziemy na Studencką 14 na kolację i nocleg, gdzie przychodzi p. Konst. Bojsk. O 10½ wracamy do domu.

21. Piątek. Rano dwoję Zosię na kolejową do p. Meyerberg, sam jadę do Freegego, Niedziałowskiego, Hixalego, Kutrzeby i do Jeliskiego. Po obiedzie Munio u nas. Józef myje obrazy w moim ubieralnym pokoju. Narazie przyjeżdża po nas zwiezion Mamy z wiadomością, że Mama nie żyje! Jedziemy natychmiast do jej mieszkania, gdzie zastajemy Dra Turskiego i Dra Grzywińskiego. Robią wstrzykiwania eteru i próby sztucznego oddychania — bez skutku. Mama około 5½ umarła nagle, bez cierpień, zapewne od paraliż serca. Przychodzą O. Bratkowski, Woronieccy, Lulo, wieczorem przyjeżdża Tycia. Zostajemy tam na noc.

22. Sobota. Rano o 10½ O. Zbyszewski odprawia mszę św. przy zwłokach. Na mszy panna Kośmiany matka Zosi, panna Wilczyńska, Marysia

Kazio M.
Woroniecka, potem przychodzą Pawełek i O. Bratkowski. Na obiad jedziemy z Józią do siebie, o 4ej wracamy na Kolejową. Przychodzą p. Konst. Popiel, potem Woronieccy. Zosia zadaje sprawunki w mieście. Wypijamy zawiadomienia. O 6½ przyjeżdżają Adasiowie. Kolacja z nimi. Odmawiamy razem Koronkę przy zwłokach. Przychodzi Lulo. O 10ej wracamy do siebie. 76

23. Niedziela. Msza o 10ej u Jezuitów na Wesołej. Cały prawie dzień spędzamy w mieszkaniu Mamy. Wieczorem przyjeżdżają Ocio i Jaś. Długa rozmowa z Juszyckim. Około północy wracam z nimi do siebie.

24. Poniedziałek. O 9ej msza O. Bratkowskiego przy zwłokach, potem msza Piotrusia, który dziś rano przyjechał. Olcia przyjeżdża rano. Wszyscy u nas na obiedzie. Kolacja wspólna na Kolejowej. Wieczorem przyjeżdżają Kazio Sulatycki i Marysia Bryllejówna, a przedtem Henryś, Tottek i Pawełek Popiel.

25. Wtorek. Rano o 9ej eksportacja do kościoła św. Barbary, gdzie nabożeństwo żałobne, potem pogrzeb. W kościele ślicznie mówił O. Bratkowskiego. Obiad u nas (wszyscy prócz Henryka, Tottka i Pawełka). Przychodzą do nas

148.

Marynia Woroniecka ze Stefcią i Kaziem, Józio Borowski, Kazio Mańkowski, ~~Paweł~~ ~~Kopiel~~ Henryś M., Marynia Kwilecka z Anią Niekrabitowską (Cyprianem) Kotacja u Mamy. Odjazd Olecalli. Żegnamy się z Kaziem Sulatyckim, Marysią Bryker. i Henrysiem M.

26. Środa. Z powodu katarów nie idę do św. Barbary na mszę św. za Mamę zamówioną przez siebie. Jadę na Kolejową, gdzie czytamy Mamy ostatnią wolę. Obiad wspólny u nas. ×młody Orsetti, Przychodzą ×Mieciu Kwilecki (przedtem konferencja z Olearskim) i Paweł Kopiel. Je Dziury pożegnać Pawełkow Woroniecki, którzy jadą do Bielic. Wieczór na Kolejowej, gdzie przychodzą Mar. Kwilecka z Anią, panna Kazia Moraczewska, p. Stefanowa Michałowska, Staś Moraczewski (rano Edzio Bystrzycki), Konferujemy i wypłacamy gratyfikacje służbie.

27. Czwartek. Rano odwożę Zosię do Krzywego, sam jadę do Wieczorka, Fischera, do Tow. Kred. (Antoni Górski, p. Konecki), spółki wydawniczej, Kisielego, Sali Kowskiego i do domu, gdzie obiad wspólny z Ks. Zbyszew-

Alina. Przychodzi matka Zosi z Maryniq, potem
p. Paweł Pojel. Robię rachunki i piszę dziennik
za kilka dni. Zosia jedzie sama na Kolejową.
Przyjeżdżam tam później i zastaję tam Zulę Mi-
chałowskiego. Kolacja wspólna. Dzielimy się
prasiątkami po Marii. Rano M. Świętosława,
Felicjanka, z S. Benedyktą u nas.

28. Piątek. Rano rozmawiamy z Jasiem.
Jadę z Zosią do Maryni Kwileckiej i Aniny Ma-
zabitowskiej. Na obiedzie u nas Olcio, Jaś, Pio-
truś, Ptaia i Adasiowie. Jaś i Piotruś odjeżdża-
ją na Podole. Zosia wychodzi z domu. Piszę listy,
potem jadę na Kolejową, gdzie się wszyscy schodzą.
O 10ej wracamy z Olciem do domu. Dessert,
chłodno.

29. Sobota. Rano Olcio wyjeżdża. Jedziemy
na Kolejową, gdzie O. Bratkowski, potem p. Emilja
Bojarowska z córką Aliną. Jadę do administra-
cji podatków, do Fischera, i do domu. Na obie-
dzie Ptaia, Adasiowie i Mieciowie Kwileccy, potem Kasia M.,
potem pp. Konst. Pojelowie. Jedziemy do p. Emilji
Bojarowskiej (nie zastajemy) i na Kolejową, gdzie
Zosia wstępuje do Łódzkowskich. U Ptaci i Andrzi
p. Bojarowska (matka Adasia) i p. Zofja Borow-
ska. Zostajemy na kolacji Zosia i Andrzej
adwersują podziękowania za współpracę. Po 10½ wracamy do domu.

× Łajentowskiego

30. Niedziela. Rano Siostry wyjeżdżają u nas. Jedziemy na 11½ do Kapucynów, gdzie Dzieci Woroniecki, potem do matki Zosi, gdzie wpada Kazio Woroniecki. Wracam do domu, nie zastawszy Dra Cerchy. A dosiowie dziś o 11½ wyjechali do Bejsc, na obiedzie u nas Życia, potem matka Zosi, p. Emilja Byszewska z córką (oglądają dom), Ludwikowie Dybińscy, wreszcie Konopkowie. Pisz listy, potem jedziemy do Życi na kolację. Wyszukamy podróżkowania. Wspólna Koronka. Przed 10½ wracamy do domu. Pochmurno, mży.

31. Poniedziałek. Rano Zosia wychodzi, ja przygotowuję się na wykłady. Dr. Cercha u mnie. Życia u nas na obiedzie. Jadę na 1/622 wykład (7 słuchaczy, między nimi starsza pani), potem do urzędu parafjalnego na Jarbarskiej, do apteki, do domu i do O. Czaykowskiego. Idę na Kolejową do Życi, gdzie nadchodzi Zosia. Zostajemy na kolacji. Dr. Olearski przychodzi na konferencję. Przed 10½ wracamy do domu. Dość pogodnie.

Listopad.

1. Wtorek. Wsz. Świętych. Jedziemy na 11½ do Zmartwychwstańców, stąd piechotą idziemy na Kolejową. Zosia wstępuje do p. Antoniowej Popiołowej. Spotykamy p. Olearskiego i Dra Cer-

rzyckiego. Obiad u Józi na Kobjowej. Józia wy-
jeżdża do Hurka, Zosia z nią jedzie na Kolej. Ja
wracam do domu i piszę listy. Zosia tu wstępuje,
potem jedzie do matki. Mgła. Na Kobjowej zasta-
jemy pannę Glöckner, którą Zosia poznaje
Kolacja u domu. Gramy na fortepianie.

2. Środa. Dzień zaduszny. Jedziemy na 11 do
P. M. na mszę, potem ja idę sam do Sulikowskie-
go, apteki, Gebethnera, Figla i wracam do domu.
Bardzo posępny dzień. Po obiedzie robię rachun-
ki etc., przygotowuję się na wykład jutrzejszy.
Zosia wychodzi do miasta. Złe wiadomości o
zdrowiu stryja Wacława. Wieczorem znów pracuję.

3. Czwartek. Rano S. Eleonora u mnie. Pracuję.
Jadę (z Zosią) na 2/623 i 3/624 wykłady (pierwszy
wykład o Wedach), potem wracam do domu. Wicher,
chłodno. Zosia wraca z miasta. Przeglądamy razem
czasopisma. Po kolacji Lulo u nas.

4. Piątek. Zosia idzie do spowiedzi i Komunji
św. P. Zofja z drugą siostrą u nas. Posępny dzień.
Pracuję i porządkuję. O 3ej 4/625 wykład, po
którym idę do Conclave profesorem, gdzie rozma-
wiam z prof. Makarewiczem. O 5ej idę na po-
siedzenie wydziału (Sokołowski, Klecki, Tokarski,
Morozewicz, etc.). O 7½ wracam do domu. Prze-
meblowujemy salon.

5. Sobota. Zosia idzie do Komunji św. i na nabożeństwo Dzieci Maryi. Wieczorkowski u mnie. Po obiedzie wyjeżdżamy, lecz spostrzegłszy jadącego do nas p. Józefa Michałowskiego, wracamy do domu i przyjmujemy go. Jedziemy potem do Mendelsburga, idziemy do Fischera, Barera, Stachowskiego, Zglickiego, Zielińskiego i wracamy do domu. Na kolacji i wieczorem u nas matka Zosi z Marynią i Lubem. Ciepło: + 10° R.

6. Niedziela. Kończę 46 lat. Jedziemy na 11 7 do 2 marcyzehostańców, potem na adorację do św. Józefa, na cmentarz do grobów Mamy i Cesi, Anielci (siostry Zosi) i p. Chorzewskiej. Po obiedzie porządkujemy fotografje. Pan Stanisław Grocholski ze 2 dzieci u nas, potem Stefcia, Kazio i Maryjka Woroniecey. Jedziemy do M. Józefów Michałowskich (i Dembińskich), do p. Konst. Popiela i do matki Zosi. Na kolacji wracamy do domu. Gramy na 4 ręce i porządkujemy nuty.

7. Poniedziałek. Przed 9 jadę do św. Barbary, p. o. gdzie się spowiadam u O. Tychowskiego w zakrystji, Komunikuję, poczem wracam na śniadanie do domu. Ślicznej czas, ciepło, ale wietrzno. Józef

na górę wieszą obrazy. 5/626 wykład. Idę do
panów Grocholskich (nie zastaję) i do matki Zosi,
gdzie małe Dembińskie, potem p. Konstanto-
wa Pojelowa. Idę do Pusseków, gdzie przycho-
dzi p. Cronhelmowa z córką, potem nadchodzi 29
Zosia, wreszcie Marynia Kwiatecka. Spotykam
Lulę i p. dr. Tomkowicza. Z Zosią jadę na
Nowolipki 1; ona idzie do p. Kaźmianowej,
ja do prof. Jordana na posiedzenie Rady
nadzorczej Tow. tanich mieszkań. Obecni
p. Świderska i panowie K. Tomkowicz, Pani-
szewski, Smolarski, Szczepski, Bielański, Kaer-
marski, Falkies, Piernikarski. O 8½ wracam
do domu na kolację. Gram na fortepianie.

1. Wtorek. Jedziemy na 7½ do św. Barbary
na wotywę na cześć M. B., potem wracamy
do domu na śniadanie. Zosia wychodzi do
matki i do św. Jadwigi, ja piszę listy. Meblujemy
na górze i zawieszamy obrazy. Po obiedzie
Kazio Mańk. u nas, potem p. Antoni Popiel.
Jedziemy na pocztę (3 razy.), do Mikorskiego,
Kutroby, Halskiego, nie zastajemy Ks. Zbysze-
skiego i wracamy do domu. Dżdża!

9. Środa. Czas okropny, silny wicher, deszcz
kropi. Jedziemy do Tow. wzaj. kredytu, potem

do Katedry (rozpoczynamy jubileusz), dwoję Zosię do matki, sam jadę do Kozydarskiego, Gebethnera, apteki i na obiad do domu. Po obiedzie porządkujemy, ja trochę pracuję. Po kolacji Lulo u nas.

10. Czwartek. Rano przygotowuję się na wykład. Po obiedzie wyjeżdżam (z Zosią do Rynku) na 6/627 i 7/628 wykłady. Spotykam p. Brzezowską. Idę na adorację do św. Józefa, do Salikowskiego i wracam fiakrem do domu. W mojej nieobecności Zosia przyjęła Ks. arcybiskupa Popiela. Rano wicher i deszcz, potem pogodniej. Na kolację i wieczór jedziemy do matki Zosi, gdzie Michaś Popiel, potem p. Jan Popiel.

11. Piątek. Rano piszę listy. Panna Zofja Koźmian u nas; pokazujemy jej dom. Na obiad jedziemy do matki Zosi. Idę na 8/629 wykład, (spotykam Ks. Pawlickiego, prof. Zosia i prof. Szaynocha), potem z Zosią do Ks. arcyb. Popiela, gdzie Ks. Kapelan Grechowski i p. Konst. Popiel. Jedziemy do pp. Ant. Popielów, gdzie matka Zosi z Marynią, dwoję Zosię do Braunsowej, sam jadę do Reina, Maurizia i do domu. Rano błoto od śniegu, który taje, pogodnie, mroźno.

12. Sobota. Rano Marynia Mich. u nas, potem T. Borowita, Felicjanka. Porządkuję w bibliotece i wciągam Książki do Katalogu. Telefonuję do prof. Jordana. O 4ej jadę do Ks. Kardynała, gdzie schodzę się z prof. Jordanem. Tam jest Horoszkiewicz. Wstępuję do Mendelsburga i wracam do domu. Po kolacji gram trochę na fortepianie. Wichura z deszczem. Rano Jan u mnie. Piszę świadectwa dla służby Mamy. Po obiedzie Hofcia Woroniecka z nauczycielką u nas.

13. Niedziela. Zimno, pada trochę (mokry śnieg). Idziemy na 11ą do Zmartwychwstańców, a potem do Katedry, gdzie odmawiamy modlitwy jubileuszowe. Kazio M. u nas na obiedzie i na podwieczorku, na który też przychodzą Hofcia i Ola Woroniecki z nauczycielką i Marynia Kwiatkowska. Z nauczycielką grałam na 4 ręce. Na kolacji i wieczorze matka Zosi, Marynia i Lulo.

14. Poniedziałek. Zosia idzie rano na 8ą na mszę do Dominikanów. Zawieszamy obrazy na górze. 9/630 wykład. Idę do Kutrzeby, Jednejowskiego, Reina, Swidowicza, Iglickiego, jadę na adorację do św. Józefa i wracam do domu. W mojej nieobecności matka Zosi u niej

Spotykam p. Zakliczyną z córką, p. Myciakową oraz panów Świdę i Kowerskiego, przedtem zaś Kasia M. i p. Ronjon. Rano — 2° R., również wczoraj wieczorem. Dość pogodnie.

15. Wtorek. Zosia idzie na kolej pożegnać matkę i Maryni, odjeżdżające do Witkowic, potem na sesję. Zawieszają obrazy w salonie. Lulo u nas na obiedzie. Zosia jedzie z nim do Ks. arcybiskupa Pojziela. Piszę listy. Kończę szyfr, przyrzeczek, wszystko biale. Po południu oczyszczają z kurzu szafy biblioteczne i książki.

16. Środa. Jedziemy o 7½ do Kaplicy zakładu św. Jadwigi na mszę św. za Marię. — 10° R.! Zosia idzie na sesję dzieci Maryi; w jej nieobecności S. Joanna (Pojzielówna) z S. Zofią u mnie. Introligator przynosi książki z oprawy. Po obiedzie przeglądam czasopisma dawniejsze. Pani Stanisławska (z Jaźwińskich) u nas. Przygotowuję się na wykład jutrzejszy, porządkuję.

17. Czwartek. Rano przygotowuję się na wykład. 10/631 i 11/632 wykłady. Spotykam p. Ronjon. Jadę na adorację do św. Józefa, do Flisińskiego i do domu. Pochmurno, — 5° R. Wczoraj umarł tu na zapalenie płuc p. Jan Tarnowski. — Lulo u nas na kolacji. Rozmawiamy telefonem z p. Szczyckim, który wrócił z Witkowic

18. Piątek. Zosia idzie na mszę św. przy zwłokach
ś.p. Jana Tarnowskiego. Ja porządkuję w domu, piszę listy
i [illegible] znaczeniu jubileuszu służbie wojskowej.
Lulo na obiedzie, potem Emanuel Świeykowski,
który wczoraj przyjechał. Odwożę go do universy-
tetu. 12/633 wykład. Idę na adorację do św. Józe-
fa i do Sulikowskiego. W domu zastaję p. Kon-
stantowę Popielową. Po kolacji czytam głośno Zosi.
Trochę łaje. Spotykam Ks. prałata Chotkowskiego.

19. Sobota. Jedziemy na 10ą do Kapucynów,
gdzie odprawiają się msze św. za duszę p. Tar-
nowskiego. Mówię z pp. Tyszkiewiczami (Januszami)
i witam się z p. Kazimierzową Tarnowską, p.
Zajączkową, panią Sokołowską etc. Jedziemy po-
tem do Katedry (po raz trzeci), gdzie odmawia-
my modlitwy jubileuszowe. Zosia idzie do szpi-
tala wojskowego do P. Marji Popielówny, ja
wracam do domu. Odwiłł Kompletna. Na obie-
dzie i podwieczorku Emanuel, który zwiedza
dom, daje różne rady, gra na fortepianie etc.
Wolan Kubicki u mnie.

20. Niedziela. Jedziemy na 12ą na mszę do
P. M., gdzie śpiewa chór studentów. Spotykamy
Lulę w Kościele. Czytam głośno Zosi. Na pod-
wieczorku Tosia (która przyjechała wczoraj na
parę dni) z Karem. Zosia z Tosią idzie do
pp. Ant. Popielów. Na kolacji Lulo i Wacek
Popiel, potem Józio Michałowski, który zwiedza dom,

81

Lulo i Józio bawią do 10½. Ślicznie ciepły dzień, odwilż.

21. Poniedziałek. Zosia wychodzi do Kościoła, ja pracuję. 13/634 wykład. Idę do Kutoszy i do Zdrojowskiego, spotykam Emanuela. Jadę na adorację do św. Józefa, potem wracam do domu. Czytam Zosi. Na kolację i wieczór Tosia z Kasiem.

22. Wtorek. Rano kąpię się, porządkuję, pracuję. Zosia przyjmuje pannę Cochet. Na obiedzie u nas Antoś Pojiel i Lulo. Zosia jedzie do Tosi i z nią zwiedza mieszkania etc. Michaś Pojiel u nas, potem Henrysiowie Mańkowscy. Na kolację i wieczór jedziemy do pp. Konst. Pojielów, gdzie Lulo, Michaś i Wacek Pojielowie. Wracając, wstępujemy do Tosi i Kasia. Pogoda.

23. Środa. Pracuję, przygotowując się na wykład. Nie wychodzę z domu. Zosia rano w Kościele, a po południu u p. Janowej Tarnowskiej. Na obiedzie u nas Henrysiowie i Kasio M. Pokazujemy dom. Po kolacji kończę czytać Zosi „Podróż za granicę" Olcia. Tosia dziś rano wyjechała do Brodnicy.

24. Czwartek. Rano pracuję. 14/635 (tylko 1 słuchacz Morawski) i 15/636 wykłady. Spotykam p. Rongier. Jadę do O. Bratkowskiego,

potem idę do Fręgego, Jebethnera i Kutzleby i wracam do domu, gdzie zastaję O. Zbyszewskiego. Na kolację i wieczór jedziemy do ewangelistów Antoniów, gdzie Lulo i Wacek Popiel. Pogodnie i ciepło.

82

25. Piątek. Pisz na maszynie, wciągam książki do Katalogu. 16/637 wykład. Jadę do Jebethnera, do domu i z Zosią do p. Marji Morstinowej (z Ostrowskich), potem idziemy na dół do panny Karoliny Ostrowskiej, gdzie panna Helena Morstinówna. Czytam Zosi, a po kolacji gram z nią na cztery ręce.

26. Sobota. W południe wizytowo Antoniowie obaj u nas. Lulo na obiedzie. Introligator przynosi książki z oprawy. Wciągam książki do Katalogu, piszę listy. Zosia wychodzi. Rektor księży Pijarów u mnie (Kirpan) w interesie. Wieczorem czytam głośno Zosi.

27. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartwychwstańców, potem idziemy na wystawę obrazów. Po obiedzie Lulo wyjeżdża na chwilę, potem panienki Wormieckie z panną van Ysterdael, wreszcie przychodzą pani Marja O. Morstinowa z córką panną Heleną. Jedziemy na podwieczorek do Margot Wormieckiej. Panna v. Ysterdael gra, ja towarzyszę, Helena śpiewa (ma śliczny głos). Wróciwszy do domu, piszę listy. Po kolacji czytam głośno Zosi. Lulo u nas.

28. Poniedziałek. Rano dwoję Zosię do Stóh
mitosierdzia, sam jadę do Tow. ww. Kred. do
magistratu i starostwa, gdzie płacę podatki.
Ciężki dzień. Rydlówna ma interes do mnie. Na
obiedzie Lulo i Kazio M. (dziś pójdziemy zdale
z powodu jubileuszu). 17/638 wykład, po któ-
rym jadę do p. Kaczmarskiego, skąd piechotą
wracam do domu. Po kolacji czytam głośno.
Jan (służący Mamy) u nas.

29. Wtorek. Rano dworkam Wiktor u mnie,
konferuję z nim; potem p. Wak, wreszcie Rydlów-
na u mnie. Na obiedzie Lulo i Michaś Po-
piel, potem Marynia Woroniecka. Zosia
rano u wuja Antosia i u p. Glöckner, po
południu wychodzi z Marynią. Jadę na
pocztę, do biura Mitscha, do Kaczyńskiego,
Mauricia, Zielińskiego, Grigara i Herliczki,
skąd wracam do domu. Wieczorem robię pa-
pierosy i kończę czytać Zosi „Moją Helenkę"
Oleia. Pogodnie, mroźno.

30. Środa. Rano wypłacam pensje, pracuję,
piszę listy. Po obiedzie mellujemy moje poko-
je na górze. Nie wychodzę z domu. Śnieg pró-
szy. Zosia rano idzie do Komunji św. Po
południu pracuję, wieczorem czytam Zosi,

Grudzień.

1. Czwartek. Rano pracuję. 18/639 i 19/640 wykłady, po których wracam do domu, zastępiwszy do Jędrzejowskiego. Przyjmuję panów Bajorka i Patryna ze Śląska w interesie Kapelanji polskiej w Łazach. W uniwersytecie rozmawiam z p. Marjanem Morawskim. Śnieg mokro. Zosia wychodzi do Cioci Antosiowej, która ma się gorzej. Urzędnik z policji u mnie w sprawie zasięgnięcia wiadomości o stosunkach familijnych i majątkowych Mämy. Wypakowujemy paki z konserwami z Lubyszy w suterenach. Po kolacji Lulo u nas.

2. Piątek. Rano dowożę Zosię do wujostwa Antosiów, sam jadę do Administracji podatków, do Kibińskiego, Jędrzejowskiego, zostawiam bilet Józiowi Michałowskiemu, na pocztę przy kolei i do domu. Na obiedzie Lulo. Podwożę go i jadę na 20/641 wykład. Idę na pocztę i do Emanuela, potem wracam do domu. Andrea przyjeżdża z Bajsc i u nas jest na kolacji. Wpada na chwilę Maryńa Woroniecka z dziećmi. Zosia rozpoczyna rekolekcje. Rano — 4° R. Ładny dzień i dość ciepło.

3. Sobota. Zosia rano na rekolekcjach, również

po południu. Rano porządkuję w swoim pokoju na górze. Andzia u nas na obiedzie. Po południu piszę listy. Rano S. Eleonora u mnie. Na kolację i wieczór jedziemy do Maryni Woroniecklej, gdzie Andzia. O 10½ wracamy do domu.

4. Niedziela. Zosia rano na rekolekcjach. Jadę na 11½ do Dominikanów, gdzie ścisk. Na obiedzie u nas Andzia i Adaś, który dziś przyjechał z Kielc. Zosia o 3ej znów jedzie na rekolekcje, a później trzyma do chatki sztandar jednej z sodalicyj i dopiero o 7½ wraca do domu. Ja tymczasem przyjmuję Kazia M. z Orsettim i przepisuję na maszynie przemówienie O. Bratkowskiego na pogrzebie Mamy. Po kolacji czytam trochę Zosi; potem przychodzi Lulo.

5. Poniedziałek. Rano Zosia na rekolekcjach; ja w domu porządkuję.[x] Muranyi u mnie; płacę mu za czyszczenie pozadrek etc. Andzia na obiedzie. 21/642 wykład. Idę na pocztę, do pany Glöckner, gdzie Maryńcia Woroniecka, do banku galicyjskiego, Gebethnera, apteki, do O. Tychowskiego (który w łóżku), do apteki Wiśniewskiego, gdzie Dr. Surzycki. I potykam

[x] i piszę listy.

p. Kacamarskiego i panienki Woroniecki. Odwiliż Kompletina, dłuższy czas. Na kolacji wracam do domu.

6. Wtorek. Zosia kończy rekolekcje Nitsch u mnie. Na obiedzie Adasiowie. Jadę na całogodzinną adorację do św. Józefa, wstępuję do Pulikowskiego i jadę na Kolejową 13 do Adasiów. Tam Zosia, która wczoraj przyjechała, Kasia M., Kasia Wor., Maryna Woroniecka, potem Zosia. Pakują się rzeczy Mamy do kufrów. Na kolację wracamy do domu. Czytam Zosi i Kończe Olcia „Minorowskiego." 84

7. Środa. Rano spowiadam się u O. Tychowskiego w kościele św. Barbary, poczem Komunikuję wraz z Zosią. Msze św. za duszę Esi (śpiewaną ma O. Bratkowski). W kościele pp. Kat. Potocy, Jaś Byszewski, Andzia, Zosia, Maryna Woroniecka. Kończę jubileusz Komunją św. Pan Walc i p. Loria u mnie. Na obiedzie Andzia. Wyskakuje nagym przyjeździe Ściu z Podola i Huska; Adaś przywozi jaję z Kolei. Je obiad. Zosia przyjmuje p. Rostworowską, panny Zofję Popiel, p. Eustachową Popielową z córeczką i p. Ludwikę Mortimer z synem. Dwóch ostatnich widzę (i poznaję). Odwożę Zosię do p. Tyszkiewiczowej, sama jadę do Wiśniewskiego i na Kolejową do Ściu i Andzi, gdzie Zosia, Kasia M., potem Maryna Wor., Kasia W., wreszcie p.o.

Zosia, z którą wracam do domu. Po kolacji Lulo u nas. Próbujemy fonograf i nadajemy do niego.

8. Czwartek. Wstawszy o 6¾, jedziemy na 7½ na mszę do św. Barbary, gdzie Komunikujemy obie, ja z sodalisami przy mszy O. Bratkowskiego. Niepokalane Poczęcie N. P. M. Na śniadanie idziemy do Rehmanna, po- czem Zosia idzie przed Kościół P. M., by się przyłączyć do pochodu wszystkich sfer Krakowa do Katedry. U Rehmanna Adasiowie. Na Rynku przypatrujemy się pochodowi; stoję obok Dra Cechy, potem wstępuję do św. Marka, by się tam pomodlić, i wracam do domu. Na obiedzie Ptasia i Ks. Zbyszewski, potem Lulo, który jedzie z Zosią do wujostwa Konst. Popielów etc., ja zaś jadę z Ptasią na Kolejowy, gdzie Andzia, potem Tosia, Maryania Wor., Adaś, Basio M., wreszcie Zosia. Ptasia i Adasiowie przyjmują pp. Stanisławów Borowskich. Na kolacji wracamy do domu. Rano deszcz, potem śniegu sypie obficie, ale taje.

9. Piątek. Zosia rano na posiedzeniu (walna zgromadzenie Dzieci Maryi). Kąpię się. Introligator (Hałaciński ojciec) u mnie. Przynoszą skrzy-

nia z Kolejowej. Na obiedzie Tricia, Andzia i Lulo. Kubicki u mnie, potem przyjmuję wizja Antosia, odwożę go do Długiej ulicy, sam jadę do notarjusza Brestkiego, gdzie zgromadzenie „Domu rodzinnego". Obecni O. Zbyszewski, p. Schütz, p. Ban. Wodzicki, p. Wotnicki etc. Jadę potem do notarjusza Klemensiewicza, gdzie podpisuję akt zejścia Mamy, do Mendelsburga, Rudnickiego i na Kolejową, gdzie zastaję O. Bratkowskiego, Tricię, Andzię, Zosię, Marynię Wor., Adasia; potem przychodzi Tosia, pakujemy i asystujemy przy porządkowaniu rzeczy Mamy. Zosia po południu była na zgromadzeniu pań Tow. św. Vincentego. Około 8½ wracamy do domu na Kolejową. Obrzędy Roty.

10. Sobota. Rano – 3° R. Mroźno. Ks. misjonarz śniadanie u nas z Hostią na ochronkę. Pisz Ciot. Na obiedzie Tricia i Andzia, potem O. Rostworowski. Jadę z Zosią do apteki Wiszniewskiego, do cukierni Nowińskiego, do wujostwa Antosiów i na Kolejową, gdzie Tosia i Marynia Wor., potem Adaś. Na Kolejową wracamy do domu. Grałem na fortepianie.

11. Niedziela. [illegible]

Tricia Andzia i Lulo, [illegible]

1701

177

91

Polizeiliche Abmeldung

Policyjne wymeldowanie

Am / Dnia 24 Februar 1943 verzieht — verziehen — wyprowadza się — wyprowadzili się —

aus / (Landgemeinde, Stadt) (powiat wiejski, miasto) Krakau

Krakau Fürstgasse (Kreishauptmannschaft) (Starostwo Powiatowe) Strasse / ulica / Platz / plac Nr. 4 Wohnung / mieszkanie 5

wo er — sie — Mieter — Untermieter — Bedienstete(r) — Besuch — war — waren — bei
gdzie przebywał — przebywała — jako najemca(y) — podnajemca(y) — służący — w odwiedzinach — u

nach / do (Gemeinde, Kreish Land oder Gau) (gmina, powiat, kraj lub prowincja) Krakau-Rakowitze Strasse / ulica Magazin St. N. 285 Platz / plac Nr. Wohnung / mieszkanie

zum Wehrdienst
celem odbycia służby wojskowej
oder sonstiger kasernierter Einheit
lub do innej jednostki skoszarowanej

Lfd Nr / Nr bież	Name (bei Frauen auch Geburtsname) / Nazwisko (u kobiet również nazwisko panieńskie)	Vornamen (Rufname unterstreichen) / Imiona (imię używane podkreślić)	Geburts- Urodził(a) się — Tag / dnia	Monat / miesiąca	Jahr / roku	Geburtsort (Kreish u. Land mit angeben) / Miejsce urodzenia (podać powiat i kraj)	Staatsangehörigkeit / Przynależność państwowa	Volkszugehörigkeit / Przynależność narodowa	Beruf / Zawód	Familienstand (ledig, verh., verw., geschieden) Stan cywilny (kawaler, żonaty, wdowiec, rozwiedziony(a), panna, mężatka, wdowa)	Religion / Religia	Wird die bisherige Wohnung beibehalten? Czy zatrzymuje dotychczasowe mieszkanie?	Für Deutsche Wehrdienstverhältnis (z B Ersatzres I) Dienstgrad, Wehrnummer, zuletzt zuständige Wehrersatzdienststelle
1	Gaca	Józef	13	III.	1867	Szczurowa Kreis Bresko	Deutsche	Deutsche	Arbeiter	verheiratet	röm. kath.	nein	
2													
3													
4													
5													

Ausweise des/der Abgemeldeten
Dowód wymeldowanego(ej)

Lfd Nr Nr. bież	Art des vorhandenen Ausweises (Pass, Kennkarte usw.) Rodzaj posiadanego dowodu (paszport, karta rozpoznawcza itd.)	Nummer des Ausweises Numer dowodu	Ausstellende Behörde Władza wystawiająca	Datum der Ausstellung Data wystawienia
1	Kennkarte	978	Kreishauptmann Krakau	27.11.1941
2				
3				
4				
5				

Für Kraftfahrzeugbesitzer
Dla posiadaczy pojazdów mechanicznych

Ich bin Besitzer des/der
Jestem posiadaczem

Lastkraftwagen Nr.
samochodu ciężarowego Nr.

Personenkraftwagen Nr.
samochodu osobowego Nr.

Kraftrades Nr.
motocyklu Nr.

(Die Wohnungsänderung ist der Zulassungsstelle anzuzeigen)
(Zmianę mieszkania należy zgłosić urzędowi dopuszczenia)

Steuerstelle für Deutsche

Gaca Józef
(Eigenhändige Unterschrift des Abgemeldeten)
(Własnoręczny podpis wymeldowanego)

FORM. P. M. p. 2. 42. 120.000. Z.K.W. 3111.

II

93

Dziennniczek

1905.

Dziennicek 1905.

Styczeń.

1. Niedziela. Nowy Rok. Zosia idzie na 9½ na mszę na Wesołą i Komunikuje. Janie wychodzę z domu, modlę się, robię rachunki. Po południu do −15° R. Przed obiadem Zosia idzie do matki, do Woroniecklich (Pawełek leży) i do panien Zaleskich (Amulka w łóżku, chora na zapalenie ślepej kiszki). Suszycki telefonuje do mnie. Na kolacji u nas wuj Antoś, matka Zosi, Marynia, Lulo i Munio, potem Tosia z Ujej. Uja gra trochę na fortepianie; zwiedza dom z Zosią i Marynią.

2. Poniedziałek. Rano Zosia w Kościele i u Zaleskich; Amulka na tej lepiej. Munio u nas w południe z pożegnaniem, gdyż dziś wraca do Wiednia. Piszę dziś listów. Mróz jak wczoraj. Wieczorem czytam głośno „Czas," potem razem przeglądamy „L'Illustration."

3. Wtorek. Pogoda, mróz mniejszy. Rano Siostra Eleonora u nas, po południu Tadeusz Moraweki ze Stasiem i Tusią, potem Emanuel, który dziś jedzie do Tokarówki. Przeglądam czasopisma, czytamy głośno.

4. Środa. Dziś tylko – 4° R. Nie wychodzę z domu. Robię papierosy, porządkuję listy, wieczorem czytam Zosi „Boretę" Glińskiego. Zosia wychodzi z domu rano i po obiedzie. Rano siostra Zofja u nas.

5. Czwartek. Rano jadę do banku austr.-węg., do banku galicyjskiego (spotykam p. Jadona), do Mandelsberga, Sulikowskiego i do domu. Po obiedzie Uja i Wisienka z panną Steigrot u nas. Piszę listy. Po kolacji czytam Zosi. Odwilż.

6. Piątek. Trech Króli. Jedziemy na 11½ do Zmartwychwstańców, potem do Woronieckich (Pawełek w Różiku) i do matki Zosi. Po obiedzie przychodzą do nas Tosia z Ują, Lulo, p. Konstkowa z najstarszą córką. Zosia jedzie do pp. Pawłów Popielów, ja przyjmuję Dra Suszyckiego. Po kolacji czytam Zosi. Odwilż.

7. Sobota. Ciepło, słonecznie, deszcz i śnieg. Jadę do Tow. wzaj. kred. (p. Nowacki), do Gebethnera, Glixelli, Beyera, Jeziorańskiego, Fischera. Po obiedzie matka Zosi u nas, potem panna Trotzówka z Bajsc. Czytam Zosi: Kobzy dzieła „Hrabiego Augusta", potem czytam artykuł o Montalembercie w „Revue des deux mondes" i „Czas."

8. Niedziela. Zosia rano idzie do Komunji.
Na 11 jedziemy do Zmartw., potem do panien
Zaleskich (Amelka i Kasia leżą) i do matki
Zosi na obiad. Lulo wyjeżdża do Crapel. Przycho-
dzą tam Zosia Brzozowska i p. Zybicka z cór-
ką (panną Felą) zaczęcia z p. Skibniewskim.
Idziemy do pp. Konst. Popielów, których spotyka-
my wychodzących z domu. Rozmawiamy z nimi
na ulicy. Idziemy do pp. Ignacow Lidóchowskich,
gdzie p. Lidóchowska matka, panna Nesti, potem
O. Włodzimierz. Idziemy na podwieczorek do
Tosi, gdzie dzieci Woroniuckie, potem p. Rostwo-
rowska z panną Zofją Popiel. Jedziemy do
pp. Ant. Popielów (spotykam panią Zagórską):
Cioci leży. Na kolację wracamy do domu.
Pogoda, przymrozek.

9. Poniedziałek. Rano subjekt od Mendelsburga
u mnie. Pan Krusewski u nas, potem p. Konytko-
wa z panną Nuną. Przygotowuję się na wykład.
Po obiedzie jadę do uniwersytetu, ale przychodzi
tylko jeden słuchacz, więc wykładu nie mam.
Jadę do św. Józefa na adorację, potem do Dra
Cerbe, do trafiki, do Helicielli i do domu. Przyj-
muję p. Pawła Popiela w nieobecności Zosi.
Po kolacji robię papierosy z Zosią. Kończę powieść
Weyssenhoffa p.t. „Syn marnotrawny". Ślicznego
dnia. Rano odwiedza mnie mój chrzestny syn z siostrą.

10. Wtorek. Przychodzą do mnie Wieczorkowski, mój syn chrzestny Bolek z siostrą, p. Kostrakiewicz (w interesie). Wiszę kilka ksiązek do katalogu. Po obiedzie wpada Stefcia Worniecka z nauczycielką. Jedziemy obie do O. Bratkowskiego i do ks. Zbyszewskiego, dwoje Zosię do jej matki, a sam jadę do Wornieckich, gdzie długo bawię. Na kolację wracam do domu. Wietrzno, zmiennie, trochę śniegu. Wieczorem czytam Zosi. Rano syn chrzestny Mamy Jasiukiewicz u mnie.

11. Środa. Rano pracuję. Zosia w kościele i na pogrzebie M. Jukel. Na obiedzie ks. Zbyszewski i Lulo, potem Worniecki z nauczycielką. Jedziemy z wizytami do Brzozowskich, gdzie pp. Konst. Pojsielowie, do Korytków, gdzie p. Wężowiczowa z córką, do pani Lelóchowskiej (nie zastajemy), do pp. Pawłów Pojsielów, do pań Rostworowskiej i Pojsielówny (zastajemy je wychodzące z domu) i do p. Kozmianowej. Cza odtropy, śnieg i wiatr. Po kolacji Zosia jedzie do pp. Konst. Pojsielów; ja pracuję.

12. Czwartek. Rano ś. Benedykta u mnie. Pracuję. 22/643 wykład; drugiego wykładu nie mam z powodu braku słuchaczy. Zostawiam bilet prof. Morozewiczowi, wstępuję do Trapiłki

i wracam do domu. Po kolacji czytam Zosi.

13. Piątek. Rano przygotowuję się na wykład i piszę listy. Pan Kruszewski u nas, poprawia medaljony na ścianach w saloniku i zostaje na obiedzie. Po obiedzie przychodzą Elja i Wisienka z panną Seignot i zabierają Zosię na spacer. Jadę do uniwersytetu, ale wykładu nie mam, nie zastawszy nikogo, jadę więc do Zaleskich, widzę się z Amelką, która jeszcze bieży, poczem wracam do domu. Pani Lewóchowska z panną Nesti u nas, zwiedzają dom. Czas okropny. Po kolacji czytam Zosi. Lulo u nas.

14. Sobota. – 5° R. Kąpię się. Zosia jedzie do matki i do Maryni. P. Kruszewski maluje w saloniku. Piszę listy. Wuj Antoś u nas. Czytam Zosi i kończę „Dziwaka" Orzeszkowej. Po kolacji jedziemy do p. Rostworowskiej i panny Zofji Popiel, gdzie Lulo.

15. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmarskich, potem ja jadę do Tosi (nikogo nie zastaję), a Zosia idzie do matki. Na obiedzie pp. Konst. Popielowie. Odwożę wujа Kostusia do Plant, sam jadę na zgromadzenie sodalicji (O. Bratkowski, p. Scipio, p. Niemojowski, p. Olearski, p. Bartynowski etc.), poczem wracam do domu. Kolacja i wieczór u matki Zosi; Marynia bieży, odwiedzamy ją.

6. Przedtem jedziemy do wujostwa Antosiów, gdzie p. Jan Popiel i p. Jerzy Moszyński. — 9° R.

16. Poniedziałek. Rano ~~p~~ Krzysia i Lunia u mnie (Zosi nie było w domu), potem Wiecrorkowski. P. Kruszewski maluje, zostaje na obiedzie. 23/644 wykład. Jadę na adoracyją do św. Józefa, do apteki, gabethnera i do domu. Pracuję nad fasją. Matka Zosi u nas. Po kolacji czytam Zosi. Dowiadujemy się o śmierci p. Piotra Lipkowskiego. Stryj Wacław jest bardzo źle, bez nadziei. Życia (w Mojówce) na influenzę. Mróz trzyma, ale mniejszy, lecz wiatr zimny.

17. Wtorek. Śliczny dzień, mróz mniejszy. Zosia w kościele. Piszę list i porządkuję czasopisma. O. Bratkowski na obiedzie. Jadę z Zosią do Toni, gdzie Maryjka z dziećmi (przyjechała wczoraj), wuj Antoś, potem panna Zofja Kozmian.* Zostawiamy bilety u p. Tarnowskiej Kazimierzowej i p. Borowskiej, u p. Byszewskiej Adaś nas przyjmuje, robimy wizyty u panien Oborskich, p. Tarnowskiej Janowej i p. Marcinkowskiej. Zosia idzie do matki, ja wracam do domu. Otrzymuję depeszę o śmierci stryja Wacława, który umarł dziś rano. Kasia i Uja u nas. Przyjmuję wizytę p. Aleksandra Regulskiego,

* i Marynia Wor.

który mi przywozi list pokrzepiający od Heli. Po kolacji jedziemy znów do Tosia o 10½ wracamy do domu.

18. Środa. Piszę fasje podatkowe. P. Kruszewski maluje, zostaje na obiedzie. Dr. Junycki u nas, nie pozwala mi jechać na pogrzeb stryja. Piszę list do Cioci Jadwisi. Mróz trzyma.

19. Czwartek. Pan Kruszewski maluje i zostaje na obiedzie. Zosia rano u matki. 24/645 i 25/646 wykłady. Jadę do Sulikowskiego, Mendelsburga, Gebethnera i Figla. W mej nieobecności Zosia przyjmuje p. Glöckner. Stolan Kubicki u nas. Zosia idzie do wujostwa Antosiów. Pan Kruszewski u mnie. Rano – 9° R. Ciepły dzień. Po kolacji Lulo u nas.

20. Piątek. Ciepły dzień, mróz jak wczoraj. Jedziemy na 10½ do Kapucynów na mszę św. za duszę p. Piotra Lipkowskiego. Obecni Tosia, Kasio, z Wisienką, Woroniecey, 3 panie Tarnowskie, panna z Kolmian, Stan. Wodzicey, pp. Konst. Popielowie, p. Borowska, matka Zosi z Maryniq, Lunia Zalewska. Zosia idzie do matki, ja jadę do Reformatów, gdzie zamawiam msze gregorjańskie za stryja (rozpoczną się 26/10 b.m.) i do domu. X Po obiedzie Zosia idzie na kolej pożegnać wujostwo Antosiów, odjeżdżających do Montany. Ja jadę do uniwersytetu, ale wykładu nie mam, nikogo nie zastawszy. Idę

X Stan. Ryszewski u mnie.

do Raczyńskiego, Bayera i Mendelsburga, gdzie spotykam p. Kazimierową Morawską, po-
czem wracam do domu. Przychodzą do nas
p. Ina Morstinowa z córkami, p. Aleksan-
der Niemojewski z Lulem i Zio Morstin.
Po kolacji czytam Zosi, a Zosia mnie.

21. Sobota. Jedziemy na 10ą do św. Barbary
na nabożeństwo żałobne za stryja Wacława
(dziś pogrzeb); dość dużo osób. Jadę potem
do Gebethnera, Schulza, Perlickiś i do domu.
Zosia u matki. Na obiedzie u nas p. Glöckner,
potem pani Z. Borowska i p. Jurjewicz. Robię
papierosy. Rano — 8½° R. Pogoda wciąż ta sama.
Rano Wiszniewscy u mnie. Pani Epstein
umarła nagle ~~tamtej nocy~~ dziś. wczoraj w nocy.
Po kolacji czytam głośno.

22. Niedziela. Jedziemy na 11ą do 2 martew., potem
odwożę Zosię do matki, sam jadę do Woronieckich,
gdzie Zosia potem przychodzi. Zostajemy na obiedzie.
Jedziemy do ciotki Konstantowej, jedziemy do Maryj-
ki (św. Krzyża 1), gdzie Zosia, p. Seigust, p. Konopka
z dwiema córkami, potem Kasia, Uja, Wiśnia i
dzieci Woronieckie. Przypatrujemy się szopce. Na
kolację wracamy do domu. Gramy na 4ręce.
Mróz; rano — 10° R. Pogoda.

23. Poniedziałek. Rano Zosia na mszy przy zwłokach p. Gustawowej, Matka Zosi u nas na obiedzie. Jadę do uniwersytetu, ale wykładu nie mam, bo Villogo nie zastaję. Idę do św. Józefa na adorację, potem do drogerji Reifera i fiakrem do domu. O 5ej jedziemy do Tosi i Wacia, który dziś rano przyjechał z Mojej. Przychodzi tam Pawełek Woroniecki. Na kolacji wracamy do domu. Czytam Zosi. Mróz trochę mniejszy, w Petersburgu rewolucja.

24. Wtorek. Zosia idzie na 9ą na mszę. Ja pracuję. Krawiec i Wiszniewski u nas. Na obiedzie Pawełkowie Woroniecey. List od Tici. Po obiedzie młody Orsetti u nas, potem p. Kazimierzowa Tarnowska. Zosia jedzie do matki, ja pracuję. Pogoda i mróz. Po kolacji czytam głośno.

25. Środa. Pracuję cały dzień prawie i nie wychodzę z domu. Znacznie cieplej. Po obiedzie przychodzi Uja z p. Garszyńską, potem Marynia Michałowska z Juliuszem Dembińskim. Po kolacji czytam Zosi. Lulo u nas.

26. Czwartek. Rano pracuję. Henryś Mańk. u mnie (w drodze z Mojej do domu). 25/1647 i 27/648 wykładam. Jadę do notarjusza Niemcewskiego, do Kutrzeby i do trafiki. W domu piszę listy.

10.

Henryj M. u nas, potem Ks. metropolita Szeptycki. Po Kolacji czytam Zosi. Śnieg i odwilż.

27. Piątek. Jadę na Wesołą do O. Czajkowskiego, który niedawno wrócił z Kliniki we Lwowa, spotykam OO. Czerminskiego i Rostworowskiego, nie zastaję Ks. metropolity. Wykładu nie mam, nikogo nie zastawszy; jadę do O. Bratkowskiego, do Zaleskich, gdzie panna Natalja Rostworowska, panna Marja Koźmian, dwie panny Dębickie, potem Wacio u nas. Po Kolacji czytam Zosi. Pogoda i mróz

do Begera i Fichera.

28. Sobota. Przepisuję rosyjską plenipotencję. Wiecrorkowski, Szper, Kubicki u nas. Odwiedzają nas Wilijka Konikiewa i Zosia Brzozowska; zwiedzają dom. O 5¼ jadę (z Zosią) do notarjusza Niemcewskiego, gdzie podpisuję dwa dokumenta, poczem wracamy do domu. Czytam Zosi.

29. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmart. wychwstańców, potem do domu. Na obiad jedziemy do matki Zosi, gdzie przychodzi Korytko. Idziemy do p. Brzozowskiej, do pani Gorayskiej, Zosia jedzie do patronatu, ja, nie zastawszy Worowiczów, jadę do Wacio, gdzie Lulo, Kowerski, potem Worowiczy. Jadę po Zosię i na Kolację

wracamy do domu. Wietrzno, odwilż, straszne błoto.

30. Poniedziałek. Jedziemy na 9½ do św. Barbary na mszę św. za duszę stryja, zamówioną przez panie z Tow. św. Wincentego. Po mszy Zosia idzie z matką do niej, ja jadę na pocztę przy Kolei i do domu. Załatwiam różne prośby listowne. Po obiedzie siostra Liwiewicz (siostra miłosierdzia) u nas z Kwestą. 28/649 wykład, po którym jadę na pocztę, do Więcsor. Kowskiego i do domu. Piszę list na maszynie dla matki Zosi. Panna Zofja Popiel z panną Natalją Rostworowską u nas; zwiedzają dom. Po kolacji głośne czytanie. Wietrzno, odwilż.

31. Wtorek. Rano piszę listy. Więcsorkow. ski u nas. Po 4ej jedziemy z wizytami do p. Wielopolskiej, do panien Morawskich etc., gdzie p. Tarnowska z Dzikowa, do pani Wiciińskiej, do pp. L. Platerów (nie zastajemy) i do domu. Na kolację i wieczór jedziemy do Wacióv, gdzie Maryjka i Pawełek Popiel (dziś pojechali) i pp. Wociowie Górscy. Po 10½ wracamy do domu. Wieczorem śnieg. Matka Stasiowej Maślankowskiej umarła na szkarlatynę.

12.

Luty.

1. Środa. Rano introligator u nas, zabiera Książki do oprawy. Po obiedzie Pawełkowie Popielowie u nas. Jedziemy do Olszy, gdzie pp. Osieccy, potem pp. Korytkowie z córką, pp. Trzeciescy, Wiaciowie i pp. Zamszanowie. Jedziemy potem do pp. St. Wodzickich i pod Barany (wszędzie zostawiamy bilety), wreszcie do matki Zosi, gdzie Pawełkowie Popielowie, potem p. Ludwik Dębicki. Wracamy do domu. Zosia jedzie do spowiedzi. Dziś Zosi urodziny. Po kolacji głośne czytanie. Czas okropny.

2. Czwartek. N. P. Gromnicznej. O 8½ jedziemy do św. Barbary, gdzie się po mszy o 9ej spowiadam w zakrystji u O. Tychowskiego, potem Komunikuję wraz z Zosią. Spotykam p. Dzierzbickiego, p. Kazimierową Lubieńską, p. Sobolewską. Na śniadanie wracamy do domu. Zosia idzie do Korytków pogratulować imienin pannie Marcelinie. Na obiedzie u nas matka Zosi, Menynia i Lulo, potem Uja, Wisienka, dzieci Woronieckie, panna Teignot i pani von Uhldack, a jeszcze później Zgorzelscy Lubieńscy

p. O.

ący. Czytamy głośno. Zosia pisze listy.
Wietrzno, śniegiem mieci.

3. Piątek. Rano Zosia idzie do Komunji. 100
Piszę list do Andzi. Introligator u mnie.
Po obiedzie jadę z Zosią do uniwersytetu (wykładu nie mamy), potem do Kutreby i do Stuelki, którą zostajemy samą. Wracamy do domu.
Czytam Zosi „Gaz." Rano ubijam się.

4. Sobota. Zosia idzie rano na nabożeństwo
Dzieci Maryi. Pan Wola u mnie. Na obiedzie
Pawełek Popiel z Maryśnią i Zosią i bony,
panną Garszyńską. Bawimy dzieci. Krawiec
Zaczyński u nas, przynosi płaszcz liberyjny.
Wacek Popiel u nas, potem p. Kiciórka z córką.
Czytam sobie i Zosi. Przynoszą od Hochstima
cylindry do wyboru. Kubicki u nas.

5. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartw.,
potem do matki Zosi i do domu. Na obiedzie
Ks. Zbyszewski, potem Emanuel Świeykowski, wreszcie p. Kon-
Jedziemy na Stolarską 7 (p. Mordkinowa, panna stantowa Po-
Helena, p. Ludwik M., pani Pela M. i synek Jeś), pidoron.
gdzie p. Kazimierzowa Tarnowska; przed tem do
pp. Wężyków, gdzie panna Michalina i pani
Trelińska, wreszcie do Waroniuckich, gdzie
dużo młodzieży: pp. Komarowscy z 4 dzieci,
pp. Konstkowie z córkami i synem, pp. Mich.

14.

Rostworowiczy z córeczką, p. Konst. Morawska z 4 dzieci Maryni M., Lulo, Ossetti, Kocorowski. Na kolacji wracamy do domu.

x Michał Popiel.

6. Poniedziałek. Jedziemy na 9½ do Reformatów na mszę za duszę ojca Zosi (rocznica śmierci). W kościele matka Zosi, Marynia i Lulo. Jadę sam do Tow. wzaj. kred. i do domu, gdzie pracuję. 29/650 wykład. W mej nieobecności Zosia przyjmuje p. Glöckner i panny Morawskie. Po wykładzie jadę na pocztę, do Figla, Gebethnera, Wesierskiego i do Zosi, gdzie p. Kociowa Górska, pp. Pawłowie Popielowie, wreszcie Zosia. Po herbacie wracamy do domu. Pani Stanisławowa Wodzicka u nas. Wieczorem robię papierosy, Zosia czyta głośno. Odeszli, było.

7. Wtorek. Nie wychodzę z domu, pracuję. Na obiedzie Emanuel i Michał Popiel, potem p. Pawłowa Popielowa, p. Ant. Obrski, a później Woroniecccy obaj. Wieczorem głośne czytania, Koniec Conrada (Konarowskiego) „Lord Jim."

8. Środa. Nie wychodzę z domu i cały dzień pracuję. Zosia przyjmuje siostrę Liniewicz, ją Janek (Księżego Marny). Pani Platerowa

u nas, przed kolacją Lulo. głośne czytanie.

9. Czwartek. W południe panny Oborskie u nas. 30/651 i 31/652 wykłady. Spotykam p. Rongier i rozmawiam z p. Marjanem Moraw skim. Idę do Worniechich, gdzie p. Leon Lubieński, potem Zosia i pp. Ant. Potoccy. Stefcia śpiewa. O 7ej wracamy do domu. Czytam głośno.

10. Piątek. Rano piszę listy. List od Józia: niedobre wiadomości o zdrowiu C. Jadwisi. S. Zofja u nas. 32/653 wykład (obecny tylko p. Morawski). Jadę do Mauricia, do trafiki i do domu. O. Ant. Potocey i p. Pala Martinowa u nas, a wieczorem na herbacie Tosia, Uja, Wisienka, Kasia, Pawełek Popiel i Michaś Popiel. Śliczny czas!

11. Sobota. Rano piszę listy. Matka Zosi u nas i wychodzi z nią. Robimy wizyty: u panny Fedorowicz, u pp. Kosiów Górskich (gdzie pani Kostanecka), u p. Sokołowskiej, u p. Konstantowej Popielowej (gdzie ~~xx~~ siostra jej męża p. Morawska, matka Zosi z Maryni, p. Karmierowa Morawska), u Pawełków Popielów. Spotykamy p. Konst. Popiela. Wieczorem głośne czytanie Śniegu czyste.

12. Niedziela. Jedziemy na 11ą do Smarżów, gdzie Tosia z dziećmi. Na obiad jedziemy do

16.

matki Zosi, gdzie zastajemy p. Palę Morstinową. Po obiedzie przychodzą pp. M. Rostworowscy, panny Krasickie i p. Korytko. Wracam do domu, odwiózszy Lulę do Grand hotelu, potem przyjeżdża Zosia z Marynią i panną Różią Lempicką, wreszcie panny Krasickie i Lulo. Na kolacji u nas Pawełkowie Woroniecy, Michał Popiel i Lulo. Ożywiona rozmowa do 10¼. Śnieżna zamieć.

13. Poniedziałek. Pracuję trochę. 33/654 wykład. Jadę na adorację do św. Józefa, wstępuję do Julikowskiego. Zosia przyjmuje pp. Stanisławów Wodzickich. Przeglądam rachunki „Domu rodzinnego." Wieczorem głośne czytanie. Mróz, pogoda.

14. Wtorek. Nie wychodzę z domu, przeglądam rachunki. U nas p. Karol Morawski, pp. Konst. Górscy, pani Marja Morawska. Pani Tarnowska telefonuje do mnie. Telefonujemy do Józia do Lwowa, hotel Georges. Jutro tędy przejeżdżać będą z Emeryatkiem. Po kolacji głośne czytanie.

15. Środa. Pracuję. Na obiedzie Maryjka, p. Mańka Dembińska i Maryusia Mich. Jadę z Maryjką na Kolej, gdzie widzimy się z Józiami M., przejeżdżającemi z Emerytką do Brixen. Tosia odjeżdża do Brodnicy. Na wieczór Woroniecey, p. Tarnowska, Uja, Kazio i Wiśniewska. Odwożę Maryjkę do domu. Przychodzą do nas p. Kalishá z panną Wężykówną i p. Fedorowiczówna. Zosia u Zabellich. Wieczorem czytam głośno.

16. Czwartek. Pracuję. 34/655 i 35/656 wykłady. Zosia zajeżdża po mnie i jedziemy razem do Woroniecich na podwieczorek, zostawiwszy bilety Dembińskim. U Woroniecich Uja i Wiśniewska z p. Seignot i Kazio M. Kazio Wor. w Tóiku. Uja i Stefcia śpiewają. Na kolację wracamy do domu. Głośne czytanie.

17. Piątek. Przeglądam rachunki „Domu rodzinnego." U obiedzie Lunia Zaleska u nas. Jadę na 36/657 wykład, potem idę do Zaleskich, gdzie długo bawię. Jadę do Wieczorka, Rauzińskiego i do domu. Głośne czytanie. Kończymy „Sur la branche" p. P. de Coulevain.

18. Sobota. Przeglądam rachunki. Pani Krasowska z panną Zdrojewiczówną u mnie, pogadałyśmy o wskazówki co do nauki zandbrytu.

18.

Jadę z Zosią na Szpitalną (ona idzie do panien Morawskich z p.i.), ja jadę do ks. Zbyszewskiego, potem odwożę go do zakładu Helclów, wracam do domu, jadę z Zosią do p. Orpiszewskiej, Maryjki, Ledóchowskich (nikogo nie zastajemy) i do p. Moszyńskiej; zostawiam bilety dla jej matki. Pod kolację wracamy do domu. Wieczorem Lulu u nas.

19. Niedziela. Z Zosią o 11½ na mszy w Zmartw. Gramy na 4 ręce. Na obiedzie matka Zosi z Lulem i Marynią. Jadę do O. Czaykowskiego, gdzie O. Pawelski. Zosia w patronazu Deszcz. Wracam piechotą znacznym kawałem drogi. Po kolacji czytam Zosi.

20. ~~XX~~ Poniedziałek. Rano jadę z Zosią do miasta, sam do banku galic., Gebethnera, Mendelsburga, Jędrzejowskiego, trafiki, Helcerki. Wykładu nie mam, nikogo nie zastawszy, i jadę na adorację do św. Józefa, a wstąpiwszy do Sucklego, wracam do domu. Piszę listy, robię papierosy. Głośne czytanie.

21. Wtorek. Pracuję. Panna Marja Koźmianówna u Zosi. Na obiedzie p. Jan

Pojiel i Ks. Zbyszewski, potem pp. Stefanowie Moszyńscy i Waciowie M. Po Kolacji jedziemy do matki Zosi i o 10ej wracamy do domu.

22. Środa. Nie wychodzimy z domu. Jem pracuję cały dzień i piszę parę listów. Wietrzno i mroźno. Krawiec u mnie.

23. Czwartek. Pracuję. Jadę (z Zosią) na 37/658 i 38/659 wykłady; rozmawiam z uczniem moim p. Nalepińskim. Jadę do Zaleskich[x], potem wracam do domu. Adasiowie przyjeżdżają z Bojsa i stają u nas. Na Kolację jedziemy obaj do Waciów, gdzie Pawełkowie Pojielowie i panna Lucia Chłapowska. Przed 10ą wracamy do domu i do 11ej rozmawiamy z Adasiami.

[x] gdzie panna M. Kórnianówna,

24. Piątek. Adasiowie na obiedzie i Kolacji. Wykładu nie mam, bo nikt nie przyszedł. Jadę do Żdżejowskiego, do Wieczorkowskiego, zostawiam bilet p. Janowi Pojielowi, jadę do Ks. Zbyszewskiego, z którym przeglądam rachunki. U Krawca spotykam Emanuela, potem Wacia na Rynku. Na Kolacji Lulo i Eustachy Pojiel. O 11ej rozchodzimy się.

25. Sobota. Zosia z Andzią o 8ej u św. Barbary. Zosia spowiada się i Komunikuje. Późno wstaję. Adasiowie na obiedzie, ~~i Kolacji~~ Jadę z Zosią do p. Jarapichowej i p. Glöckner, dziecinnej zostawiamy bilety. Po Kolacji Andzia u nas i z Zosią gra na cztery ręce.

26. Niedziela. Jedziemy wszyscy na mszę do Zmartw. o 11½, potem Zosia i ja do jej matki, gdzie p. Lempicka z córką, do Maurizia i do domu. Na obiedzie tylko Andzia; Adaś u matki. Piszę listy. Na podwieczorku u nas Waciowie z dziećmi i Pawełek P. z Maryńcią i Zosią, Marynia Wor. z dziećmi, Adasiowie, Ignasiowie Ledóchowscy, p. Janowa Popielowa z córką (Terenią), matka Zosi z Maryńcią i Lulem. Na kolacji tylko Andzia.

27. Poniedziałek. Kupię się. Zosia o 10½ u Dominikanów na mszy za ś.p. p. Cochet. Andzia, wróciwszy z kościoła, wstępuje tu na chwilę, poczem wychodzi z Adasiem. Adasiowie na obiedzie u Maryni Woronieckiej. 39/660 wykład. Spotykam dyr. Morelowskiego. Jadę do O. Zbyszewskiego, do Jedrejowskiego i Fischera. W domu kończę rachunki „domowe śr. Rodziny." Tońcia przyjeżdża z Hurka i mieszka u nas. P. Tom Kossor u nas. Po kolacji rozmowa z Adasiami i Tońcią.

Wacio wyjeżdża do Kijowa.

28. Wtorek. Zosia przyjmuje panią Mayersberg i panią Cochet. Na obiedzie Tońcia i Adasiowie. Jadę do Zeriewskiego, Orsettiego (nie zastaję) i do ks. Podwinan. Wieczór w domu z Tońcią i Andzią, potem z Adasiem.

Marynia Wor. wyjeżdża do Bielic, Zosia do Kijowa.

Marzec

1. Środa. Jadę z Tyńcią na 9ą do św. Józefa, ale trafiamy na koniec mszy. Z Zosią, która naprzód pojeda do kościoła, idę do Sulikowskiego i Glixellego, potem do św. Barbary, gdzie odprawiają się msze św. za ś.p. z Mielżyńskich Wężykowej, poczem wracam do domu. Na obiedzie i kolacji Adasiowie i Tycia. Po obiedzie przychodzą pp. Sadkowie (do Adasiów). Czytam. Spotykamy Kasia M. Pawełkowie Cegielanie wyjechali

2. Czwartek. Adasiowie wyjeżdżają do dziś do Brodnicy, Bajc. Jadę z Zosią do P.M., gdzie mszy już niema. Idę sam do Reima i Szmajowskiego. Na obiedzie Staś Jezierski prócz Tyńci. Piszę na maszynie. Kawery Zaleski i Emanuel u nas. Na kolacji i wieczór jedziemy z Tyńcią do matki Zosi, gdzie Mumio (dziś przyjechał z Wiednia, jedzie wkrótce do Zofji); potem przychodzi Eustachy Popiel. W domu zastajemy Adasiów, którzy wrócili do Krakowa z powodu Kry na Wiśle. Telefonują mi depesz od Józia M.

3. Piątek. Jedziemy z Andzią na 11 do P.M., poczem idę na adorację do św. Barbary, do Kerlichki i Trafiki. Na obiedzie Adasiowie i [illegible] Rano telefonują mi depesz od Józia, na którą telefonem przesyłam odpowiedź. Po obiedzie panna M. Badeniankа u nas, pani Lisowiecka, Lulo

z Muniem i p. Pawłowa Popielowa. Robię papierosy. Zosia po kolacji jedzie do matki, Zostaję z Tinią i Andzią, potem nadchodzi Adaś.

4. Sobota. Rano nie wychodzę z domu. Adaś i owie wyjeżdżają do Bajae. Czytam Zdziechowskiego „Pestis perniciosissima". Na obiedzie Tinia, Lulo, Munio i Trio Morstin, potem p. Głodner, matka Zosi i Marynia. Jedziemy do Kawareczanek (S. Marji Xawery i S. Marji Magdaleny), gdzie spotykamy panny Zofję Popiel, do p. Michałowej Rostworowskiej, do p. Władysławowej Myciel skiej (gdzie panna Lempicka z bratem), zostawiamy bilety u p. Zakliczyny i u pp. Komorowskich, w Grand hotelu odwiedzam Xawerego Zaleskiego i spotykam p. Czarnomską. O 7ej wracamy do domu, po nas Tinia.

5. Niedziela. Jedziemy z Tinią na 11 1/2 do Zwartw., a na obiad z nią do matki Zosi, gdzie Trio Morstin i Michaś Popiel. Zosia zostaje tam do wieczora, bo Munio dziś wyjeżdża do Wiednia i Zofji. Ja z Tinią jadę do Zaleskich, gdzie panna Lunia Chłapowska i pani Zdziechowska, i potem z nią

wracam do domu. Pochmurno, mży. Uja i Kazio u nas. Po kolacji gram z Tyciq na 4 ręce. Jadę na kolej pożegnać Munia i Zdzia, odjeżdżających do Wiednia. Odprowadzają ich Lulo, Maryuia, Henio Prendocki, Paweł Korytko i Zosia, z którą wracam do domu po 10¼. 105

6. Poniedziałek. Zosia i Tycia na mszy, ja siedzę w domu i trochę pracuję, piszę listy. Depesza z Chyrowa o śmierci ks. Jackowskiego T.J. Wizyty z Zosią u pp. Tarnowskich na Zlatku (nie zastajemy), u p. Franciszkowej Chapowskiej (bilety u panny Barb. Lubieńskiej), u p. Antoniewiczowej i p. Lisowieckiej, u pp. Dybickich, u pp. Kar. Morawskich, u p. Zdziechowskiej, pani Czarnomskiej (n.z.). Spotykamy Krzysię. Odwożę Zosię do jej matki (spotykamy Maryniq), sam jadę do O.O., gdzie wystawienie N. Sakr., i do domu.

7. Wtorek. Wszyscy troje na mszy u Karmelitanek na Wesołej o 9ej. Pracuję, piszę list do C. Jadwigi. Dziś Anulka Z. przebyła operację ślepej kiszki, która dobrze się udała. Tycia i Zosia dowiadują się o rezultacie w domu zdrowia Gwiazdomorskiego. Wieczorem telefonnie rozmawiamy z Ksawerym. Dzwoni Matka Zosi u niej i z nią wychodzi. Kończymy czytać powieść Orzeszkowej „Spiżi niech zapłacę!"

24. Pojielec. 9. Środa. Jadę z Zosią na 10 do Reformatów, gdzie prosypujemy nas popiołem, potem sam do Mendelsburga i do domu. Jścia po obiedzie wyjeżdża do Hurtka, Zosia odprowadza ją na Kolej. Pracuję. Odwiedzają mię Wyc z panną Saignot i Ignaś Ledóchowski, Zosia na posiedzeniu w salkatkizie św. Jadwigi. Po kolacji czytam głośno. Przedwczoraj umarł w Nizzy Cezio Trembek.

Umarł 5/3 05

9. Czwartek. Rano pracuję. 40/661 i 41/662 wykłady, po których idę do Gebethnera, Mendelsburga, Sulikowskiego i Suskiego. W domu zastaję Kwiecia Zabłockiego. Piszę listy. Wieczorem czytam głośno.

10. Piątek. Rano Kuzyna telefonuje o zdrowie Anielki, która ma się dobrze, dzięki Bogu, Jadę z Zosią na wizytę do P. M., potem idziemy do Stachowskiego (spotykamy p. Zdziechowską), jedziemy do spółki stolarskiej i do Rajala. Po obiedzie nie mamy wykładu z powodu braku słuchaczy; jadę do p. Kruszewskiego nie zastaję p. Jurjewicza. PP. Wład. Myślewscy i Myś Czarnomski u nas, po kolacji Lulu. Czytam Zosi. Rano pogoda i b. ciepło, po południu deszcz. Piszę do Jasia na maszynie.

11. Sobota. Zosia na nabożeństwie Dzieci Maryi. Jadę do „Domu Zdrowia" Gwiazdo-morskiego, gdzie spotykam prof. Rutkowskiego, który mi daje dobre wiadomości o zdrowiu Anulki; potem do św. Barbary, gdzie odprawiają się msze św. za dusze pp. Epsteinów, do Iglickiego, Łojka i do domu, gdzie piszę listy. Pogodnie i ciepło, ale wietrzno. Po obiedzie p. Zdziechowska, Kasia i Lunia u nas, potem Kawery, gdy wyjeżdżamy z wizytami. Nie przyjęci u p. Lempickiej i panny Józefy Michałowskiej jedziemy z p. i. do wyjazdu Kostusiów, gdzie p. Pawłowa Gizelowa z Ludwisiem, p. Anti Górski (syn Jana) i panna Fedorowicz. Spotykamy Emanuela. Po wizycie u pani Janczewskiej wstępujemy do Maurizia i wracamy do domu. Po kolacji głośne czytanie.

12. Niedziela. Prześliczny wiosenny czas. Zosia rano idzie do Komunji św., a potem razem jedziemy na 11½ do Zmartwychwstańców spotykamy p. Ant. Potockiego. Odwiózłszy Zosię do jej matki wracam do domu. Wczoraj umarła tu p. Alina Czarnowska, a 7/15 lutego umarł

26.

w Kijowie p. Józef Montrésor. Na obiedzie u nas Emanuel, Ksawery, Ursyna i Lusia.* Wizyty: Osatti, p. Zakliczyna, pp. Urasiccy, Tad. Morawski z Tusią, pp. Konorowscy. Na podwieczorku p. Teonia Chłapowska ze Stefcią, Kaziem i Manyjką Wor., Vario M., Uja, Wisienka, Lulu, Michaś Popiel, Pawełkowie Popielowie (osób 23). – Umarł tu dziś rano Orio Wielopolski. Na kolację i wieczór jedziemy do matki Zosi, gdzie p. Rostworowska z córką i panna Zofja Popiel, potem Michaś Popiel z siostrą. O 10 3/4 wracamy do domu. O 1° +12° R. w cieniu.

*Od ślubu naszego i powrotu do Krallowa było u nas na obiedzie osób 135, na kolacji osób 46.

13. Poniedziałek. Rano pracuję. Pogoda jak wczoraj. 43/663 wykład. Idę zastawić bilety Urasickim i Myszowi Czarnomskiemu, do Rey. ma, Zyliskiego, Wieczorkowskiego, jadę na pogrzeb p. Miny Czarnomskiej, spotykam p. Rostworowską i pannę Zofję Popiel. Jadę za kondukt. tem do Kijowa do domu. Zosia przyjmuje pannę Vicińską z bratem. Pracuję. Wieczorem czytamy głośno. Dziś umarł tu p. Henryk Kisielewski. Przed zaśnięciem kończę powieść Radziwiłłówny p. t. „Maciek".

14. Wtorek. Rano pochmurno, potem

pogoda. Jedziemy o 10½ na mszę Us. Potulickiego przy zwłokach Zofii Wielopolskiego, gdzie trochę znajomych. Odwiózłszy Zosię na Studenckiej, sam jadę do Mendelsberga, Sulikowskiego, Jędrzejowskiego, Fischera, Herlicha i do domu, gdzie przychodzi do mnie zaproszenie od Mendelsberga, potem p. Wieczorkowska. Piszę listy. Zosia jedzie na pogrzeb Zofii W.; wraca do domu z Korytką i panną Marcinką, a wkrótce potem przychodzą Emanuel i Olgawery. Pracuję. Po kolacji czytamy „Czas", Zosia pisze listy.

15. Środa. Pracuję, piszę listy. Zosia na mszy i na sesji. Pogodnie i ciepło. Po obiedzie pp. Kazim. Morawscy u nas. Jadę (z Zosią) do św. Józefa na całogodzinną adorację, i idę do apteki (wosk kilo 64.200), na herbatę do Rehmanna, poczem wracam do domu. Robię papierosy. Zosia czyta głośno „Czas."

16. Czwartek. Idę z Zosią na 9½ na mszę do Karmelitanek na Wesołej (rozmawiam do św. Józefa z wystawieniem N. Sakr.), a potem do O. Czajkowskiego. Na obiedzie u nas matka Zosi z Marynią i Lubem. 43/664 i 44/665 wypłaty (rozmawiam z p. Malepińskim), po których jadę do p. Teonji Chaponskiej, gdzie przychodzi Zosia, a potem ciotki z ul. św. Jana.

28.

Idę z Zosią na herbatę do jej matki, potem sam wracam do domu. Zosia wraca o 9½.

17. Piątek. Zosia idzie na kolej pożegnać matkę i Marynię, odjeżdżające o 7.18 rano do Berna zwiedzić, potem z Lulem na mszę i tu na śniadanie. Za ojca. Piszę listy. Jadę (z Zosią) na wykład, którego nie znam, sam jadę do Ks. Poduzina, do banku hipotecznego, trafiłki, na kolejową (przyjmuje mię panna Feignot) i do domu. Panna Vinetta odjeżdżała i Lulo u nas. Po kolacji czytam głośno. Przynoszą meble do gościnnego pokoju. Przed obiadem dawna służąca Kazimiera Cenka u mnie z prośbą.

18. Sobota. Jedziemy o 10ej do św. Barbary, gdzie odprawiają się msze św. za Ozia Wiśniowieckiego. Kończę broszurę Corona Imperatoris „Wie Russland den Krieg verschuldete." Rano trochę śniegu, taje, błoto, chłodno. Pan Antoni Potocki u mnie, potem wojny z bankiem. Robię papierosy. Po obiedzie Uja i Wisienka z p. Feignot u nas. Jadę z Zosią do Aktiadu cerat, Rajala i Tomaszewskiego (sprawunki do gościnnego pokoju). Po kolacji Zosia pisze listy. Emanuel Świeykowski po słowie z panną Zofją Zamoyską od wczoraj. Był tu dziś z temi paniami, lecz nas nie zastał.

19. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmarków. Piszę listy. Na obiedzie Kryzia, Lusia, Lulu i Ks. Podwin, potem panna Helena Morstin z Jasiem Morstinem, wreszcie pp. Clamowie, których spotykamy, wyjeżdżając z domu i przyjąć nie możemy. Jedziemy pod Barany, gdzie zostawiamy bilety pani Zamoyskiej i pani Adamowej Potockiej, potem na św. Krzyża, gdzie nas przyjmują Kocio i Edzio Byszewscy. Po kolacji przeglądamy rysunki mebłów stylowych. Koniec pogrzebu Hermenya p.t. "Irralia" w "Gazie"

20. Poniedziałek. Rano trochę pracuję. Jadę (z Zosią) do uniwersytetu, ale wykładu nie mam. Idę do Kawerego 2., potem jadę do Wawrzeckiego, Tomaszewskiego, Caranu Krajowego i Wiecorkowskiego. Zosia przyjmuje w mojej nieobecności p. Zempicką z córką i p. Stefanową Michałowską. Pani Konstantowa Popielowa u nas, a po kolacji Lulu.

21. Wtorek. Nie wychodzę z domu, pracuję. Na obiedzie u nas p. Janowa Popielowa z córką Terenią i z Michasiem i Lulu. Przynoszą zaraz od Wawrzeckiego. Commis-voyageur handlujący winem u mnie, Zosia na pogrzebie św. Jadwigi. Na kolacji i wieczorze Kawery Zoleski u nas.

22. Środa. Pracuję i nie wychodzę z domu.

30.

Po obiedzie p. Irena Borowska u nas i zwiedza dom. Zosia wychodzi. Po kolacji czytam głośno „Czas" i znów pracuję.

23. Czwartek. Cały ranek pracuję, Zosia u p. Zamoyskiej z innemi paniami w sprawie loterji św. Jadwigi. 45/666 i 46/667 wylkłady. Testuję. Zosia przyjeżdża po mnie i idziemy razem do p. Ireny Borowskiej; tam zjadek jej w Wodzie, potem nadchodzi p. Zofja B. Jedlicrny do Bazaru Krajowego, gdzie oglądamy makaty i do Mańkowskich na Kolejową. Spotykamy Ignasiów Lelichowskich. Po 6ej wracamy do domu. Pogodnie, zimno. Zosia rozmawia z Lunią telefonem, potem z panną Lempicką.

24. Piątek. Jadę z Zosią o 10ej do Reformatów na uroczystą mszę św. z wystawieniem N. Sakr., potem do I. Marji Pojel na Piekarską 8, do Sulikowskiego i sam do domu. Na obiedzie Lulu u nas. Jadę (z nim) na 47/668 wykład (tylko Morawski obecny), potem na pocztę, do p. Glücklich, do Wiesiołkowskiej, Korzyńskiego, do św. Barbary i do domu. Pogodnie, ale zimno. O 10ej Lulu u nas; jedzie dziś nocą do Przytoc na dwa dni.

25. Sobota. Zwiastowanie N. P. M.

Zosia rano idzie do Komunji św., potem jedzie z mną na 11½ do Zmartw. Odwożę ją na ul. św. Krzyża i wracam do domu. Pani Franciszkowa Chłapowska u nas z młodszą córką. Po obiedzie robimy wizyty: nie zastajemy pp. Chamców, Potulickich, p. Demboarskiej; przyjmują nas p. Pawłowa Popielowa (solenizantka), p. Mazarakowa (gdzie p. Koźmianowa z córką, p. Bellowa z córką, i p. Niemcewiczowa, pani Komorowska), Korytkowie (gdzie p. Jurjewicz i Koverski) i Pawełkowie Worowieccy, którzy wczoraj wrócili z Podola. Na kolacji i wieczorze Krawczy Zabłocki u nas.

26. Niedziela. Zosia rano idzie do Komunji św., potem jedziemy na 11½ do Zmartw., do Gwiazdomorskiego, gdzie Krzysia, Lucia i prof. Romer, do p. Stadnickiej, na Studenckę 14 po listy i do domu. Cztery listy. Po obiedzie Henrysiowie Mańk. u nas, potem na herbacie p. Korytkowa z panną Rosą, panna Fedorowicz, panna Lempicka z Angielką Miss (Maud) Hosty. Koniec Bourgeta Kłopoty (Un Saint - Antigone - Un humble - Un joueur - Autre joueur - Aline - L'ancêtre). Po kolacji gramy na 4 ręce.

27. Poniedziałek. Zosia idzie do Komunji św.

Pracuję. Luxner u mnie z pertami, Lulu na obiedzie. 48/669 wykład. Jadę do banku galic., gdzie zastaję Henrysia, z którym miałem się tam spotkać. Rozmawiam z p. Morelowskim, jadę do czytelni niewiast katolickich, gdzie panna Zofja Pyziel, pp. Konst. i Paweł Popielowie, pani Jadw. Rostworowska, Zosia, pani Ponińska i Ant. Górski. Narada w sprawie kolonij wiejskich dla podupadłych rodzin miejskich. Jadę do Tosi (która wróciła przedwczoraj z Podola), tam Zosia, Ksawery Z., potem Marynia Woroniecka. Na kolacji wracamy do domu. Czytam głośno „Czas", pracuję.

28. Wtorek. Pracuję. Tosia i Kaś Mańk., który dziś przyjechał, u nas. Na obiedzie wuj Konst. Pyziel. Jadę do Dra Cechy i do Nitscha. Adaś Żółtowski u nas, a na kolacji i wieczorze Ksawery Zaleski.

29. Środa. Nie wychodzę z domu, pracuję. Zosia rano idzie na kolej (p. Mańka Dembińska odjeżdża do Wiednia), potem do kościoła i do miasta. Lulu na obiedzie, potem p. Kolmianowa z córką (zawiedzają dom) i pani Kasznicka. Wieczorem czytam Zosi „Czas." Przyrosły mi brwi.

30. Czwartek. Rano pracuję. Paweł Kowie Woroniecey u nas. 49/670 i 50/671 wykłady. Sportykam po Stan. Wodzińskiego. Jadę do Tosi, ale wycho-

dri z domu z Antosią Świeykowską i Władysławem Podhorskim. Z tym ostatnim jadę do domu, potem nadchodzą Tosia, Antosia, później Staś M., Emanuel i Lunia Zaleska. Po kolacji jedziemy do Tosi, gdzie panna Zofja Popiel, Michaś P., Staś, Pawełkowie Popielowie (wrócili wczoraj z Włoch). Przed 10½ wracamy do domu.

31. Piątek. Wstaję o 7¾ i jadę do św. Barbary, gdzie trafiam na koniec rekolekcyj dla pań, dawanych przez O. Zakrzkiego, z którym witam się w zakrystji. Dopiero o 9¾ spowiadam się ex O. Tychowskiego i zawar potem komunikuję. W domu wypłacam pensje, robię rachunki. Frege u nas, Zosia z nim konferuje w ogrodzie. Siostra Zofja u nas. Po obiedzie 57/672 wykład, ostatni w tym semestrze. Jadę do Glixellego, konferuję z p. Kleitzem w sprawie pereł, które mi rano znów przyniósł Luxner, potem do panien Zaleskich, gdzie Zosia. Widzę Anulkę pierwszy raz po operacji. Wracam z Zosią do domu. Lulu u nas na kolacji i wieczorek. Trochę deszczu.

Kwiecień.

1. Sobota. Rano piszę listy do rodzeństwa. Zosia w ogrodzie (doglądа robót) przyjmuje panny Zempicką z Angielką. Lula na obiedzie, potem Uja i Wisienka z panną Seignot. Jadę na Pijarską 1, gdzie zgromadzenie Spółki naftowej „Potok“ Obecni m. i. p. Stanisław Wodzicki,

Edw. Mycielski, p. Niedzielski, Cesnák, Olearski, Racz yński, Ungar, Kosubowski, Paszkowski, Gintkiewicz etc. Wracam piechotą do domu, spotykam Zosię i prof. Andrzewskiego. Piszę listy. Stolarz Kubicki u nas. Zosia u Tosi, Antosi Świeyk., pp. Konst. Popielów etc. Pogodnie, wietrzno. Wieczorem jedziemy na kolej: Ciocia Jadwisia z Waciem przejeżdża z Podola do Wiednia. Na kolei Tosia i Kazio (którzy wyjechali na spotkanie ich do Bochni), Uja z panną Seignot, Pawełkowie Wor. ze Stefcią, Władysław Podhorski, Antosia Świeyk., Xawery Z. i Lunia. Kończę w „Czasie" „List Królewski" Conan Doyle'a i „Czerwony śmiech" Leonidasa Andrejewa.

2. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zwierzyńca, spotykam Dra Zamiatowskiego. Piszę list do Józia. Panna Korska u nas. Na obiedzie Antosia Świeykowska, Xawery Zaleski i Władysław Podhorski, potem Emanuel na chwilę. Zosia cierpiąca, kładzie się do Józika. Przyjmuję Lulę u siebie, a potem przyjmujemy na górze Marysię, która długo bawi. Dziś obiad wielki u p. Adamowej Potockiej dla Emanuela i jego narzeczonej. Piszę do p. Adamowej list, gdyż w ostatniej chwili decydujemy się nie iść z powodu niedyspozycji Zosi.

8. Sobota. Zosia idzie na nabożeństwo Dzieci Maryi (do spowiedzi i Komunji). Ja o 11¼ jadę z Zosią do Saskiego hotelu, potem z Waciem do banku galicyjskiego, odwożę go do hotelu i z Zosią jadę do Rajala i Kosydarskiego, gdzie kupujemy rzeczy do gościnnych pokoi. Na obiedzie Unio Sulatycki z p. Santi i Lulo, potem pani Dembowska z panną Wielhorską. Jadę z Zosią do Baran Krajowego, Tomaszewskiego i do magazynu cerat. Zimno, rano śnieg sypie, lecz taje. Kawerccio Zaleskie u nas na kolacji.

9. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartw, a potem do O. Rostworowskiego, który nas przyjęcie mocne. Na obiedzie Lulu, potem Ludwikowie Dembińscy z Maridką i Julkiem. Jedziemy do p. Adamowej Potockiej, gdzie panny Zamoyskie, do Marysi Woronieckiej (spotykam p. Kazimierową Tarnowską), gdzie Uja, do Zaleskich, gdzie pani Stasiewska. Na kolacji Waciowie z Ują, Wisienką i panną Teignot i Lulu, bawią blizko do 11½.

10. Poniedziałek. Kąpię się. Zosia na posiedzeniu Dzieci Maryi. Robię papierosy. Luxner u mnie,

potem Staś i Edzio Bojarscy z p. i. Na obiedzie p. Mańka Dembińska z Julkiem i Marideką i Lulu. Jadę do Waciów do Saskiego hotelu, potem do Glixellego, gdzie Jerzy Mycielski, do Julikowskiego, mówię z Luxenburem, jadę do trafiki i do domu, gdzie panna Zofja Pojed. W mej nieobecności Zosia przyjmuje panny Glöckner. O 6ej jadę znów do Wacia i z nim do adw. Czesznáka, potem idę do św. Barbary na naukę **wallolakcyjną** O. Pawelskiego, przed którą **nabożeństwo** i błogosławieństwo N. Sakr. O. Pawelski daje przegląd ruchu **religijnego** i umysłowego w 19 wieku i rozwija myśl przewodnią o objawiającem się częściej, niż się zdaje, ubóstwianiu człowieka, co ma miejsce zawsze, gdy siebie, a nie Boga, mamy na celu. Koniec nauki po 9ej. Wychodzę z Drem Lerchą. Na kolację wracam do domu. Wieczorny dzień.

11. Wtorek. Moje imieniny. Jesteśmy obaj na mszy o 9ej u Karmelitanek na Wesołej, poczem wracamy do domu. Depesza od Olcia. Zosia u p. Dembińskiej. Ja jadę do Tuskiego, trafiki, Fischera, Markusa. Przywożę dywany, które rozkładają. Na obiedzie Lulu. Zosia i ja na dworcu: Waciowie z dziećmi i panną Zeignot

jadą do Wiednia (Henio Rewtowski na kolei); Ojciowie z dziećmi i panny Mojej Ligan przyjeżdżają i stają u nas. Wychodzą do nas Staś Morawski, Marynia Woroniecka z dziećmi, Emanuel, Władysław Podhorski, Korytko, Józio Borowski, p. Paweł Popiel. Nie idę na rekolekcje z powodu gości. Upalny gorący dzień, po południu deszcz.

12. Środa. Cały ranek piszę listy. Pani Mańka Dembińska u nas. Wszyscy na podwieczorku u Maryni Woroniec kiej, gdzie panna Bata Chłapowska. Stefcia i Ela śpiewają, panna van Ysterdael gra. Burza z piorunami i ulewą. Jadę na naukę rekolekcyjną do św. Barbary, gdzie Lulu, ojej Kostuś, delegat, Ksawery Załęski etc. O 8½ wracam do domu. Nauka o grzechu i o pokucie.

13. Czwartek. Piszę listy. Na podwieczorku Marynia Woroniecka z dziećmi i pani Mańka Dembińska z Mariolką i Helenką. Jadę na naukę rekolekcyjną do św. Barbary, a po nabożeństwie spowiadam się u O. Tychowskiego. Wychodzę z kościoła z Emanuelem i wracam na kolację do domu. Pochmurno, chłodniej. Nauka o Mszy i o ucieczce w chwili śmierci. p.i.o.

14. Piątek. Wstawszy o 6ej jadę na 7ą do św. Barbary, gdzie przy mszy nauka O. Pawelskiego,

po której wspólna Komunja św. w Kościele prof. Krzyżanowski, Emanuel. Na Mszę idę do Rehmanna, potem do Sulikowskiego, jadę do Herlinki i do domu. Robię papierosy. Luxner u mnie dwa razy z drugim Żydem z perłami. Po południu u nas panna Orzeszkowa, Staś Jeziorski, Zio Morstin i pp. Antoniowie Potoccy, na kolacji Lulu.

15. Sobota. Po południu panny Moraczewskie u nas, potem ś. Ignasiowie Ledóchowscy. Jadę na pocztę, do Jabłkowera, Sulikowskiego etc. Wróciwszy, przyjmuję p. Maszyna (Zosia przedtem przyjęła pannę Gołaszewską). Dr. Juszycki przychodzi do Tolli, która niezdrowa. Pochmurno i zimno. Rano grałem z Orenką na 4 ręce. Telefonuję do Mendelsohna i p. Juszyckiego.

16. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartw., spotykamy pp. Ant. Potockich. Odwożę Zosię na Kolejarę (do Ledóchowskich), a z Maryną wracam do domu. Na obiedzie Lulu, przedtem p. Morelowski, który gra na fortepianie. Po obiedzie u nas p. Moraczewska z Zosią i Tadrinem, Stasia Platerowa, ks. Podwiń*, panna Helena Morstin, pani Ludwikowa Morstinowa, wuj Kostuś, Dr. Juszycki. Panienki na podwieczorku u Moraczewskich.

17. Poniedziałek. Rano idę do O. Fridricha i O. Czaykowskiego. Po obiedzie Olciowie robią

* Władysław Podhorski,

wizyty; ja jadę z Zosią do pp. Poniatkich (nie zastajemy), do p. Sobolewskiej (gdzie pani Walewska i panna Amelja Jabłonowska), panny Mszyneckiej, nie zastajemy Brzozowskich, odemn jadę do p. Kästner i O. Zbyszewskiego. Dr. Turzyński u Tolli; Ubrania się lepiej. Olcio z Irenką i ja z Zosią (córką Olci) jedziemy na koncert św. Wojciecha. Śpiewa panna Krasińska, gra na fortepianie pani Berta Małecka, Hock na skrzypcach, orkiestra Wolffa i chór „Lutni." Dużo znajomych; pp. Ant. Potocey, pani Kazimierzowa Tarnowska, pani Korytkowa z Marcinka, pani Konopnicka z córką, p. Jarocewska etc. O 10½ wracamy do domu. Zimno, trochę deszczu.

18. W. Wtorek. Na obiedzie u nas Ks. Zbyszewski, potem przychodzą p. Lula Sobańska, pani Stanisławowa Wodzicka, p. Tarnowska ze Szlaku, Władyś i Tadzio Brzozowscy, p. Kazimierzowa Tarnowska, Marynia Morawska ze wszystkiemi (6) dziećmi, p. Sierakowska. Olcio z panienkami idzie do teatru. Na kolacji Lula i Wład. Podhorscki. Czas okropny, deszcz i wiatr.

19. W. Środa. Jadę do Mendelsohna, Kleitza, Jelikowskiego, Redykla. P.P. Dw. Jarocewscy u nas, a Olciów panna Jabłonowska. Jadę z Zosią z wizytami; przyjmuje nas pani Kazimierzowa,

Spotykamy p. Konst. Popiela, Zosia idę prosto do wieczorem, również Ociowie z dziećmi. Czas okropny, dżdżysto i zimno. Wieczorem czytam głośno „Czas" i piszę listy. Przed obiadem Krzysia i Lunia u nas.

20. W. Czwartek. Zosia i ja na mszy o 9ej u Zmartwychwstańców, Zosia Komunikuje. Spotykamy panny Wodzicką. Introligator odnosi mi książki. Panna Lempicka u Angielki na chwilę u Zosi. Po obiedzie jadę na kolej. Józio (z córeczkami) przyjeżdża do Bixen; pani Tarnowska również tam jedzie. Na dworcu Ociowie, Edw. Jaroszyński, Jaś Brzozowski, p. Lesiakowska z córką. Jadę z Mimi na loterję zapoziwaną św. Jadwigi do ujeżdżalni na Rajskiej, gdzie Zosia z paniankami, panna Teodorowicz, Zygmunt Slater, Brzozowscy etc. Gaisk, loterja jest ich Kosztu. Odwożę Mimi do domu. Władysław Podhorski i Emanuel u nas, na kolacji. Ksawery 2., a po kolacji Lulu. Wypogadza się.

21. W. Piątek. Zosia o 8ej Kwestuje u św. Barbary. Jadę po 9ej do Zmartw., gdzie przyjeżdżam na Koniec nabożeństwa, potem odprawiam tam półgodzinną adorację przed grobem, jadę do Feliksanek, gdzie nadjeżdża Zosia, która ma kwestować, potem jadę do apteki, Mendelsburga, Kilikowskiego, Reina i do domu. Kubicki odnosi mapę. Wpisuję książki do katalogu. Zosia kwestuje

u Karmelitów od 5-6. Pogoda zmienna, ciepła, ale deszcz od czasu do czasu. Lulu na kolacji. Olcio po kolacji wychodzi do miasta.

22. V. Sobota. Zosia rano na mszy u Jezuitów na Wawelu. Telefonuję do Mendelsberga. Jadę z Zosią do Felicjanek, gdzie Zosia kwestuje od 11 do 12. Spotykam p. Korytkowę. Odprawiam adorację przed grobem. Jadę do Mendelsburga, do Tow. wz. Kr. (spotykam Franię Jordana) i do domu. Pochmurno, dżdżysto. Po obiedzie dwoję Zosię i Marynię do Kaplicy Nazaretanek (Warszawska 15), gdzie Zosia ma kwestować, sam jadę na Kolej na pocztę i wracam do Nazaretanek, gdzie odprawiam adorację. Zosi nie zastaję, bo p. Zofię Tarnowską, która mi mówi, że Zosia poszła do domu. Ks. Paduch u nas, święci święcone i wielkanocnie. Zosia od 5-6 kwestuje u Karmelitów. Olcio z paniankami u panny Muszyneckiej.

23. Niedziela. Wielkanoc. Idę z Zosią na Kolej, skąd Fiatem jedziemy na 11 do Zwierzyńca, potem do domu i do ubogich, której Zosia zawiozła święcone. Po obiedzie Krzysia i Lusia u nas. Zosia z paniankami idzie do Korytków. Ja opowiadam Mimi i Sandrze po interesach.

24. Poniedziałek Wielkanocny. Jedziemy na 11 do Zwierzyńca, potem do Ignacówka Ledóchow-

skich. Na obiedzie Wład. Podhorski i Kaź Jezierski, potem Paweł Korytko, panna Glöckner, wuj Paweł Popiel, Maryśka Morawska z 5 dzieci, Tadeusz Morawski, p. Korytkowa z córką, Ignasiowie Leśchowscy. Na kolacji p. Stan. Tomkowicz. Zimno, dżdżysto.

25. Wtorek. Czas okropny, deszcz, grad, pogoda zmienna. Na obiedzie panna Glöckner, ks. Zbyszewski i Lulu. Dzieci na podwieczorku u Morawskich. Ja z Zosią robię wizyty; przyjmują nas p. Zofja Tarnowska, pani Wyszkowicz, pani Wielopolska, u pp. Wodkar pani Wodkowiczka; nie przyjmują pp. Edw. Jarosz[illegible], p. Ptaszowska, p. Żabińska i pp. Chmielowscy. Wieczór spokojny w domu.

26. Środa. Rano piszę listy. Po obiedzie panna Ordzianka u nas. Pogodniej i cieplej. Jadę na pocztę przy Ulicy, do pań Morawskich (dziś p. Wład. Fedorowicz), do Rixellego, potem idę do Juliuszowskiego, Gebethnera, apteki, magazynu cerat, Reina, Grigara (szpitalkam ks. Kazimierzów Lubomirskich), Harlinski i Fiałkowa wracam do domu. W mej nieobecności Zosia przyjmuje Orsettego. Robię papierosy.

27. Czwartek. Rano jadę do banku galicyjskiego

go (spotykam p. Grodzickiego), idę do Mendelsberga (spotykam Frania Jordana), do p. Redyka i fiakrem wracam do domu. Deszcz. Na obiedzie Orsetti i Lulu, potem przychodzą: p. Teresa Sobańska, pp. Miacz. Pomińscy, Jan Brzozowski, p. Ignacy Popiel, Pawełkowie Woroniccy z dziećmi (wrócili wczoraj z Rzegocina), panna Zofja Zeleńska z bratem Henrykiem. Wieczór spokojny w domu.

28. Piątek. Rano jadę do Mendelsberga (gdzie Acio z Sandrem), idę do Banku Krajowego, gdzie mówię z p. Edzimirem i p. Arnoldowiczem, poczem wracam do domu. Gerzmák telefonuje do mnie, po obiedzie telefonuję do Mendelsohna. Sandro i Tolla idą do ogrodu, stamtąd panienki z Moraczewskimi na Kopiec Kościuszki. Jadę z Zosią do p. Konst. Popiela; spotykamy jego żonę, a u niego nie zastajemy p. Ignacego Popiela, zastajemy p. Fortunata Dziechowskiego i prof. M. Sokołowskiego. Przychodzą tam pp. Korytkowie i panna Cecylja Popiel, z którą Zosia idzie do miasta. Ja jadę do Raczyńskiego, Fischera, Mendelsberga i do domu. Przyjmuję (z Mimi) pp. Chmielowskich i pp. Ant. Potockich. W naszej nieobecności Acio i Sandro przyjmują Sienkiewicza, Mimi pp. Korytków. Zosia z Tolla p. Marjanną Sobańską. Adasiowie przyjeżdżają z Bojc (zwiezione na ul. św. Krzyża), przychodzą do nas na kolację i wieczór.

29. Sobota. Rano jadę do Mendelsburga (gdzie Olcia), wstępuję do Gastha Krajowego, hotelu Saskiego i Grand hotelu, spotykam Andrzeja, idę z Olcią na Planty i potem do domu. Spotykamy p. Kwiesewskiego. Na obiedzie Adasiowie, potem panna Wodzicka x i Lulu z nauczycielką, Ludwik Dembiński a Julkam, na podwieczorku dzieci Morawskie. Na kolację i wieczór jedziemy do Woroniechich, gdzie Olciowie z panienkami, Sienkiewicz z żoną, synem i córką; po kolacji pp. Michałowi Rostworowscy i Lulu. O 12½ wracamy do domu. Słuchamy gorącej dziesięciny na terasie. — Po południu przyjmuję siostrę Eleonorę i p. Felikę.

30. Niedziela. Jedziemy na 10½ do Reformatów na mszę zaśpiewaną przez Kaję za Mamę. W Kościele Mimi z panienkami i Adasiowie. Wracamy obaj na śniadanie do domu. Telegrafuję (telefonem) na dzisiejszy ślub panny Wodzickiej z p. Bobrowskim (ta w Krakowie). Dowiadujęsię, że dziś rano przyjechali tu stryjostwo Emeryk-owie. Piszę listy. Po obiedzie siedzimy na terasie; przychodzą Zygmuntowie Platerowie. Jadę z Zosią x do stryjostwa; przychodzą tam Olciowie, x i Emanuelem, którzy przychodzą do nas, Woroniecccy, Adasiowie. Potem jedziemy z Ema-

wieczem do państwa Zaleskich, odwiozimy go do Rynku, gdzie Zosia wstępuje do Maurizia, i wracamy do domu. Na kolacji u nas stryjostwo, Pawełkowie Wor. ze Keficz i Kasiem, Adasiowie, Emanuel (razem 18 osób), przedtem Lulu na chwilę. Trochę deszczu w ciągu dnia.

Maj.

1. Poniedziałek. Jadę z Zosią na mszę o 11ej do P. M., potem do Lorda, Banaru krajowego, sam do uniwersytetu i do domu. Na obiedzie Adasiowie i O. Zbyszewski. Przyjmuję p. Radzyka i p. Berinjera. Jadę z Zosią do Olgy (gdzie panowie Stan. Sierakowski, Piotrucki, Oswald Potocki, p. Jaroszyńska Edwardowa, Hanowerska Husarzewska, p. Oswaldowa Potocka, p. Lorka, panna N. Ordęzianka, pani Orzeszkowska), do p. Marcelowej Tobańskiej, do Brzozowskich: Materów (przyjmuję was Jan Brzozowski z Zosią), zostawiam bilety u Zabiełłego, Dominika Lempickiego i Ludw. Dembińskiego, jedziemy do wejostwa Antoniów (wrócili wczoraj z Montany), gdzie p. Konstantowa Popielowa, do Lorda i do domu. Na kolacji Adasiowie. Około po kolacji idzie do teatru. Kiepsky gorący dzień. Wychodząc z kościoła spotykamy O. Tychowskiego.

2. Wtorek. Rano jadę do Mendelsburga, idę do Banku krajowego (gdzie widzę się z p. Scipionem i po Arnółowiczem), do Gobetowera, przez co wracam

do domu. Bardzo gorąco, pogodnie. Na obiedzie Adasiowie i Emanuel, potem wuj Antoś, p. Glückner (w naszej nieobecności Ks. Pawlicki, panny Zaleskie, p. Konst. Popielowa). Jadę z Zosią do stryja, gdzie przychodzą panny Zaleskie, z niemi do notarjusza Klemensiewicza, sam do O. Grzymkowskiego. Na kolacji Adasiowie i Lulu. Telegrafujemy do Munia z p. i.

3. Środa. Rano Aciowie z dziećmi wyjeżdżają (o 7.18) do Włod. Obaj żegnamy ich na Kolei, poczem jedziemy na mszę o 7½ do Jezuitów na Wesołą i na śniadanie wracamy do domu. Jadę z Zosią do stryja; przychodzą tam potem Stasiulka i Lunia, Ciocia Tekluńcia, Wład. Podhorski, Pawełek, Maryusia Woroniecka. Ze stryjem idę do banku galic., gdzie długo mówimy z p. Movelowskim. Adasiowie na obiedzie i Zosia przyjmuje panny Oborskiej, potem p. Wyszkowiczowa z córką i nas. 2 pannami Oborskiemi spacerujemy po całym ogródku. Przychodzą p. Zemplicka z córką. Jedziemy pożegnać stryjostwo (jadę jutro rano); tam Wład. Podhorski, Adasiowie, Woroniecy ze Stepcią i Kg. Na kolacji u nas Adasiowie. Pogodnie, mniej gorąco.

4. Czwartek. Późno wstajemy. Zosia idzie na kolej pożegnać odjeżdżających Adasiów, ja jadę do Mendelsburga, idę do Banku Krajowego (p. Antoniewicz) i do banku galic. (p. Mordowskiej), potem na obiad wracam do domu. Piszę listy: do Olcia do Abbazii i do Jasia. Zosia idzie do wujostwa Antosiów. Jadę na jej spotkanie, potem razem jedziemy do Zmartwychwstańców gdzie trafiamy na nabożeństwo majowe, a odbieramy je na końcu, t.j. błogosławieństwo N. Sakr. Po kolacji Lulu u nas, bawi do 11½.

5. Piątek. Kąpię się. Jadę (z Zosią, którą zostawiam u P. M.) do agencji Tow. ubezp., do uniwersytetu, do Gliszczego, Kulikowskiego i do Urzędu podatkowego. Po obiedzie p. Ignacowa Pojezierska z córką (w drodze do Abbazii) u nas, zwiedzają dom. Zosia na posiedzeniu ów. Jadwigi, u wujostwa Kostusiów, u pani Koźmian, Wrzesińskich, pani Sorauskiej. Ja w bibliotece porządkuję czasopisma etc. Lulu u nas na kolacji.

6. Sobota. Śliczny dzień. Zosia idzie do spowiedzi i na nabożeństwo Dzieci Maryi. Wciągam książki do katalogu. Jedziemy do Machowskiej, potem ja sam jadę do Konsystorza (do Bandurskiej, Trzeciego, Zdrojewskiego, Reina, Katarzyńskiego, Grigara i Herbiarki. Po południu robię papierosy, spaceruję z Zosią i siedzę w ogrodzie, widzę się z Kulickim (stolarzem), czytam „Czas."

50.

7. Niedziela. Późno wstajemy. Pani Tarnowska z córką p. Tyszkiewiczowej u nas, zwiedzają dom. Jedziemy na 12 ½ do P. M. (cicha msza, śpiewy w chórze), potem do Woroniczów (Kazio chory, ma przed 40° gorączki). Zosia wstępuje do wojostwa Antosiów, spotykamy Lulę. Na obiedzie wszystkie trzy panny Zaleskie; z Krzysią i Lunią spacerują po ogrodzie. Na podwieczorku wojostwo Antosiowie, z którymi siedzimy na tarasie; bawią do 7½. Lulu u nas na kolacji.

8. Poniedziałek. Św. Stanisława. Jedziemy na 11 ½ do Zmartw. na mszę z wystawieniem i błogosławieństwem N. Sakr. i litanją do M. B. Odwozimy Zosię na Jarocarską, sami jadę do panien Zaleskich, gdzie pani d'Abancourt z córką, zostawiam bilety z p. i. u pp. H. Tomkowicza (spotykam Żelęńskiego) i u Stasia Byszewskiego. Lulu na obiedzie. Jedziemy na Silak do pp. Tarnowskich (nie przyjęci), potem z Lulem do Branic do pp. Badenich (zrzeszony pan). Dość dużo osób: oboje państwo, trzy córki i syn Marcin, dwie wnuczki (Tottenheimowa i Potocka), panna Mirror, panna Zaborska, pp. Wilh. Ujejscy z synem Józefem i córką Michaliną,

Wład. Mycielscy, panna R. Lanckorońska z bratem Dominikiem, pani Romanowa Wodzińska z córką. Podwieczorek na tarasie. O 8ej wracamy do domu. Lulu na kolacji, bawi do 10¼. Gorąco i pogodnie. Pani Tarnowska z kolejowej: telefonuje.

9. Wtorek. Rano introligator u mnie. Pochmurno, deszcz, chłodniej. Pracuję trochę. Po obiedzie Fraege u nas. Zosia rano na mszy u Woronieckich (Kazio ma się lepiej). × Zosia idzie × P. Antoni Podo urzędnika Antoniów. Piszę listy. Panna Or. [illegible] u nas. Dzianka u nas i Lulu, który zostaje na kolacji. Nie wychodzę z domu.

10. Środa. Nie wychodzę z domu, pracuję. Po obiedzie spaceruję z Zosią po ogrodzie. Przychodzi tam siostra miłosierdzia z kwestą. Po południu pracuję, Zosia znów wychodzi do Woronieckich, Zabłockich etc. Kazio Wer. ma się coraz lepiej. Kazio Mańk. wrócił wczoraj, stryj Emeryk dziś wieczorem. Po kolacji czytam Zosi „Czas", potem pracuję. Chłodno.

11. Czwartek. Cały ranek pracuję. Zosia rano na mszy u św. Barbary, o 12ej przyjmuje panią Clam z trzema pasierbami. Jadę na 1/673 wyścigi (5 startujących); drugi wyjątkowo przegrywam na wtorek. Spotykam panów Rongier, Ks. Paolickiego, Potkańskiego i Greisenacha. Nie zastawszy stryja Emeryka w hotelu, jadę do Woronieckich, gdzie

p. Kucyński z Królestwa, p. Tea Kiewiczowa
wreszcie Zosia i Kazio Mańkowscy. Z Zosią
jadę do stryja, gdzie przychodzą Paweł Kocur Wor.
na chwilę (on jedzie do Bielic) i Kazio M., Ot-
wożę Zosię do Cioci Antoniowej, sam wracam
do domu. Pogodnie, ale trochę chłodno. U Ho-
laczki Lulu u nas. Czytam depesze na dzisiejszy
ślub p. Adama Tarnowskiego z pan. Hedwigą Steckiewicz w Krakowie.
12. Piątek. Słoneczny wiosenny dzień. Wyszyty
Jutkiewicz. Zosia rano u św. Barbary, ja przyjmu-
ję S. Zofię. Zrębiają spróchniałą gruszę w ogro-
dzie. Panna Karolina Ostrowska u nas. Przy-
tamy życzenia na ślub panny Zofii Jeziorskiej
z p. Bolesławem Wydżgą (ma się odbyć w Ste-
dyniach na Wołyniu 15go b. m.). Po obiedzie
jadę na kolej pożegnać stryja, jadącego do domu.
Na dworcu Marynia Wor. z Stefcią i Kazio M.,
a także p. Kociowa Górska z synkami. Przyjeżdża-
ją prof. Morawscy. Czytamy Maryni i Stefci do
domu. Potem przychodzą p. Władysławowa My-
cielska z panną Lempicką. Siedzimy na tarasie.
Jadę z Zosią do panny Fedorowicz, do p. Kazimie-
rowej Tarnowskiej (gdzie przychodzi panna Fedorowicz)
do p. Browskiej (gdzie jej wnuczki Heydlowie) i do p.
Ludwikowo Waterów; bilety zostawiamy p. Laskiej, jej
ciotce i p. Tarnowskiej i pp. Januszom Tyszkiewiczom.
O 9ej wracamy do domu. Po kolacji przyjeżdża
panna Zofia Popiel; dajemy jej kolację, po-

cem wraca do Ruszczy. Jednocześnie prawie przychodzi pani Irena (Władziowa) Michałowska i cały wieczór z nami spędza.

13. Sobota. Zosia na mszy, na sejji „Dzieci Maryi" etc. Ja jadę do Mikelki, Kibińskiego, Maurizia, Wojciechowskiego, Zielińskiego, Wojciecha, ~~Walentego~~ Glixellego, Sulikowskiego, wstępuję na chwilę do kościoła Jezuitów na Wesołej i wracam do domu. U Glixellego spotykam pp. Musiałów Sobańskich, z którymi rozmawiam. Na obiedzie p. Irena Michałowska i Lulu. Ona przyjmuje tu panną Mabout, kandydatkę na nauczycielkę. Przychodzą do nas Ludwik Dembiński z Julkiem, O. Tychowski, potem p. Roman Morstin z Dziunią i Jasiem Morstinami, wreszcie panna Koźmian. Odwożę Zosię do wujostwa Antosiów, sam jadę do Zielińskiego, Glixellego i na adorację do św. Józefa (podczas nabożeństwa majowego), skąd wracam piechotą Plantami aż do końca Kołejowej ulicy. Na kolacji p. Irena Michałowska, która zaraz potem odchodzi (jutro rano wyjeżdża). Zosia po południu robi wizyty. Pochmurno, trochę deszczu, chłodno.

14. Niedziela. Deszcz, chłodno. Jedziemy na 10½ do Jezuitów na Wesołej na uroczystą sumę z wystawieniem i błogosławieństwem N. Sakr. i kazaniem (Opieki św. Józefa). Idę potem do O. Czaykowskiego. Pani Bystrzewska ze Kasiem u nas; na

obiedzie Kasia M. Odwozi go na Kolarską, sam idę na zgromadzenie naszej sodalicji: Prezesura O. Bratkowskiego o ś. p. Czarlie i doskonałe referat Dra Korotkiego o stowarzyszeniach robotniczych i zawodowych w Krakowie (obecni p. Jan Chomętowski, Bartynowski etc.), o 5ej wracam do domu. Zosia w mej nieobecności przyjmuje Ks. Zbyszewskiego, wuja Kostusia, Korytków z Marcinka, p. Popiszewską z córką i panną Wielhorską i p. Wodzkową z córką, jedziemy do Rusocic (jutro imieniny panny Zofii Popielówny), gdzie wuj Antoś i pp. Michałowie Rostworowscy (ona Radomyska). Po kolacji wyjeżdżamy i o 10ej stajemy w domu. Zastajemy mnóstwo biletów z p. i.

15. Poniedziałek. Imieniny Zosi. Obaj na mszy o 9ej (u Jezuitów na Wesołej). Zosia spowiada się i komunikuje. Idę piechotą. Msze śpiewane na intencyją Zosi ma O. Czaykowski, z którym po mszy mówimy w zakrystyi. Wracamy do domu. Zaczynają się wizyty: panna Glöckner, Adaś Byszewski (przyjechał wczoraj), wuj Antoś, Gocia Kostusiowa. Na obiedzie Lulu, potem Ludwik Dembiński z Julkiem. Jadę na 2/674 i 3/675.

wykłady, po których wracam do domu. W mej nieobecności Karol Morawski, Michaś Popiel, przy mnie p. Dambrowska, p. Wodzicka (Stanisławowa) z córką, pani Laska, panna Orzeszanka starsza i panna Ninetka, Stefcia i Maryjka Woroniecki z nauczycielką, pani Korcinowa Jóźka, p. Pola Morstinowa, Maryna Woroniecka, Kazio Maślikowski, Władysław Podhorski, pani Sołtykowska z dwiema córkami, panna Fedorowicz, p. M. Tomkowicz, słowem 28 osób od 10½ rano do 7½ wieczorem. U mnie mój uczeń Rudnicki wintereste. Jedziemy na Kolację do wujostwa Antosiów, gdzie Michaś Popiel i Lulu. O 10½ wracamy do domu. Pochmurno i chłodno.

16. Wtorek. Cały ranek pracuję. Zosia na posiedzeniu Dzieci Marji, przedtem na mszy. Na obiedzie Lulu i p. Karol Morawski. 4/6 6. wykład, po którym wracam do domu. Pani Zofja Tarnowska u nas. Uczeń mój p. Rudnicki składa u mnie colloquium z dwu semestrów celujące. Panny Oborskie u nas. Idę do Adasia, bo spotykam go niedaleko domu, idę z nim wracam. Po Kolacji jedziemy do Maryni Woronieckiej. Kazio już jutro ma wstać. Po 10½ wracamy do domu. Pogodnie i ciepło, wieczór chłodny.

17. Środa. Zosia na mszy etc. Na obiedzie Wła-

dystaw Podhorski. Piszę listy etc., Zosia u Marysi Wor. etc. Ja przyjmuję Marysię Potocką z p. Niemcewiczową i pokazuję im dom. Dzisia pogoda zmienna. Po kolacji pracuję. Dowiaduję się o śmierci Józia Czarnowskiego. R. i.p.

18. Czwartek. Zosia rano w kościele Jezuitów na Wesołej, gdzie pierwsza komunja Jasia Morstina. Ja pracuję w domu. 5/6 i 6/6 wykłady (15 słuchaczy na drugim, a 6 na pierwszym). Rozmawiam z p. Malepińskim. Wracam do domu. Piszę listy. Dziś w nocy o 12¼ zmarła w Brzechowie p. Romanowa Michałowska poważnie chora od dawna, przedwczoraj ciężej, wczoraj rano ostatecznie (z Abbazii. Zosia u Morstinów, u p. Koźmianowej z p.i. i u wujostwa Antosiów. Pogodnie i ciepło. Czytam Zosi „Czas". Lulu u nas po kolacji, bawi do 11¼.

19. Piątek. Jadę do uniwersytetu, lecz dziekana nie zastaję (spotykam Edzia Byszewskiego), do Jabłonowa, Kolbera, Salikowskiego, Trafiłki, Kleiblów i do domu. Na obiedzie Lulu. Telefonuję do prof. Hornbacha (o urlop) i do prof. Lepkowskiego. Jadę z Zosią, która odwozi na Hrubieszkę do p. Marcinkiej, sam na pocztę, do Kosydarskiego, na adorację do św. Józefa, do ks. Byszewskiego, którego nie zastaję, i do domu. Dzisiaj Killalostrów pada. Spaceruję po ogrodzie.

Dowiadujemy się o śmierci Zygmunta Chałmińskiego. Zosia rano w Karmelu, po południu robi wizyty. Po kolacji robię papierosy.

20. Sobota. Zosia rano na mszy u św. Barbary i u Franciszkanek, ja siedzę w domu. Czytam Zycha „Echa leśne". Układam książki w bibliotece. Po obiedzie p. Kazimierzowa Morawska u nas. Jedziemy ~~razem~~ obaj do Ks. Kardynała, gdzie wraz Kostek, potem, odwiózłszy Zosię na Krupniczą, sam jadę do uniwersytetu, do Ks. Pawlińskiego i Kazia Małkowskiego, których nie zastaję, na pocztę i do Ks. Karowicza. Spotykam Adzia Platera. Na kolacji u nas wujostwo Kostusiowie, wraz Antoś, Lulu i Tadziowie Lubieńscy. Gramy na fortepianie. Pogoda zmienna, ciepło dosyć.

21. Niedziela. Dżdżysto i chłodno. Jedziemy na 11½ do Zmartw. na mszę z krótkiem nabożeństwem majowem, potem odwożę Zosię do panny Mayerbey, sam wracam do domu. Porządkuję na górze. Na obiedzie p. Pela Morstinowa, Michaś Popiel i Kazio M., potem Ks. Lubecka i p. Amelja Poniatowska. Jedziemy na ul. Sobieskiego na plac tenisowy, gdzie Pawełkowie Wor. (Pawełek dziś przyjechał) ze Stefcią, Ks. Roni Radziwiłł, Kowerski, prof. Rostworowski, p. Andrzejowa Zamoyska z córką, p. Piottuch, Michaś Popiel. Na kolacji u Woroniecklich, przed 10ą wracamy do domu.

22. Poniedziałek. Wstawszy o 5½, wyjeżdżamy o 6.43 z pawną Łotją Kozmian do Dobrechowa. Śniadanie w wagonie rest., gdzie dużo znajomych: panowie Ant. Wodzicki, Kar. i Zdz. Morawscy, Oborski, starosta Stanisławski, Konst. Górski, Stryjeński. W Rzeszowie przesiadamy się; wsiada do naszego coupé Kazio Trepczyński. W Dobrechowie stajemy o 11¼ i wszyscy jedziemy do kościoła na nabożeństwo (Ks. biskup Tischner) z mową żałobną, poczem pogrzeb w grobowcu pod kościołem. Jedziemy do dworu, gdzie obiad na ca. 100 osób. Obecni p. Roman Michałowski, Władzio we z synkiem Romusiem, Józio*, p. Marika Dembińska, pp. Józefowie Mich., p. Stefanowa Mich., Lulu, p. Lempicka z córką, Zgm. Wołkowiccy, Adamowie Jędrzejowiczowie, Stanisławowie Zdz., Janowie Mycielscy, St. Tarnowscy, Jan Tarnowski z siostrą Marją (z Chorulczyn), Ks. biskup i Księża, Dr. Trzebiński, Łoś, p. Krzyżanka z synem, p. Trembaczowa z córką, ~~Janowie Mycielscy~~, Jerzy Mycielski, Starowiejscy, Kłobassa(2), St. Hadnicki z Osmolic, Lisowscy, osoby które z nami przyjechały, Roman Mostin, Henrykowie Mostinowie, Ludwikowie Mostinowie, p. Kotarski, St. Kozmian, Dr. Stan etc. etc. Około 4ej rozjeżdżają się wszyscy prawie ~~gości~~ Nas zatrzymują. Idziemy do pokoju p. Romana i tam rozmawiamy. Obiad

* Tottkowie, Jan Gorayski, Zdz. i Tarczyn. Wszyscy, starosta Żeleski,

dla domowych, część towarzystwa spaceruje po
ślicznym ogrodzie, potem kolacja. O 9½ jedziemy z p. Dr. Morawskim
na kolej (5 minut); odprowadzają nas Władzio, Jo-
zio i p. Stefanowa Mich. W Rzeszowie idę przeia-
damy (tam spotykamy p. Dembkowską z córkami i p.
Adama Zdrojowicza), około północy jedziemy dalej. 123

23. Wtorek. O 4½ stajemy w Krakowie. Wa-
gonie opuszczamy, a w domu kładziemy się około
10½. Intrygator u mnie, oddaje książki, potem
Pawełkowie Wor. (a dziś jedzie do Bielska). Zimno i
dżdżysto. Zosia jedzie do miasta, wraca dopiero na
kolację. Ja czytam, pracuję trochę, chodzę. Czytam
Gorkiego „W więzieniu" „List pasterski metropo-
lity Szeptyckiego do Polaków obr. gr.-kat." z r.
1904.

24. Środa. Pochmurno i zimno; nie wychodzę
z domu i pracuję. Zosia rano wychodzi, a potem
idzie na kolej. Przyjeżdża p. Mańka Dembińska
z Dobrzechowa i u nas mieszka. Na obiedzie Lulu
i pani D. Popołudniu pracuję. Na kolacji pani D.,
potem siedzimy w bibliotece i rozmawiamy z nią
i z Lulem, który resztę wieczoru z nami spędza.

25. Czwartek. Rano S. Benedykta i wuj An-
toś u nas. Pracuję. Zosia wychodzi. Na obiedzie
p. Dembińska. 7/679 i 7/680 wykłady. Idę do
Feliksowskiego (odprowadza mię p. Nalepińska) i
wracam do domu, gdzie porządkuję książki. Z Rudzkim w ogrodzie
Dependent adw. Czerniaka u mnie. Zosia w mieście

× przyjmuję siostr.

z p. Dembińską. Na kolacji pani D., p. Stefanowa Michałowska i Lulu, potem (na herbacie) Marynia Wor. ze Stefą i Zką i p. Amelja Ponińska, która dziś gra (Schumanna). O 11¼ goście się rozchodzą (dalej niż Marynia Wor., a o 9½ pani Michałowska). Ciepło, nie pada.

26. Piątek. Rano o 5 25 pani D. odjeżdża, Zosia ją odprowadza na kolej, idzie na mszę, a potem znowuż do Sadzie. Później wstajemy. Robię rachunki z Zosią etc. Na obiedzie Lulu. Zosia jedzie z panną Koźmian z wizytami w sprawie kolonij wiejskich, ja przyjmuję Marynię Wor. (która dziś wyjeżdża do Bielic) z Kaziem, potem stolarza Kubickiego. Jadę do magistratu oddać swą kartę głosowania na 12 radców miejskich (w miejsce p. Haniszewskiego), potem do uniwersytetu na posiedzenie wydziału, gdzie mówię z Windakiewiczem, Rozwadowskim, ~~Loewim~~, Kleinem, Ks. Pawlickim, Godlewskim, ~~Myslowskim~~ etc. O 8¾ wracam do domu. Pogoda jeszcze nie ustalona.

27. Sobota. Rano Kubicki u mnie. Po obiedzie p. Poniński, prof. Rostworowski, pani Z. Borowska i p. Korytkowa u nas. Pisz listy. Idę piechotą do Placu Matejki, potem jadę do

Fischera, idę do Gebethnera i Figla i fiakrem wracam do domu. Na kolacji u nas Wacio, Ulja, Wisienka i panna Teignot (przyjechali wczoraj), Lulu i Kazio Maillowski, potem wuj Antoś. Wypogadza się zupełnie. Przed kolacją siedzimy na tarasie.

28. Niedziela. Zosia rano idzie do Komunji św., potem ze mną na mszę o 11ej u Zmartwychwstańców. Jedziemy potem do p. Niewiańskiej, której Zosia nie zastaje; odwożę ją do P. Antoniowej i wracam do domu. Na obiedzie Lulu, Stefcia, Kazio i Ola Woronieccy. Siedzimy na tarasie i w ogrodzie. Przychodzą potem panna Teignot, Ulja, Wisienka, Kazio M. z Kaziem jadę do hotelu Saskiego, gdzie godzinę czekamy na Wacia napróżno. Jadę na plac Trzech Krzyży (gdzie Stefcia, Ulja, p. Teignot, p. Konorowski z córką, Michaś Copiel, Tomeś Tarnowski, Kazio M.), skąd z Zosią wracam do domu. Wieczorem przed 10ą przyjeżdżają Adasiowie z Marylką, Adrianem, Włodziem i piastunką (na kolację) i zostają u nas. Później idziemy zpać. Mieliśmy pogodny dzień.

29. Poniedziałek. Wiadomość o klęsce floty rosyjskiej. Odwożę Zosię na Mikołajską, sam jadę do banku krajowego do p. Szaimira (o potrzebach Wacia), potem Traina Jordana i prof. Krasnowskiego, do Mendelsberga, Fischera, Reima, do p. Kaufmanskiego,

62.

Którego nie zastaję, i do domu. Na obiedzie Adasiowie z dziećmi. 9/681 i 10/682 wyjściady. Na Plantach spotykam panienki Wormiedlic i Mańkowskie z nauczycielkami, potem idę z panną Seignot na ławce i rozmawiamy, spotykam Adasiów z dziećmi, idę do Kapieli do Krakowskiego hotelu, gdzie wracam do domu. Po kolacji czytam głośno „Cras."

Zosia przyjmuje ks. Zbyszewskiego.

x p. Walca i

30. Wtorek. Zosia rano na kolei: odjeżdżają Uja i Wisiorka z p. Seignot do Kurowszk. Pan Kaczmarski u mnie. Zosia z Adasiem i Włodziem w parku Krakowskim, Adasiowie z Manylką idą do szkoły wydziałowej, gdzie ona składa egzamin. Na obiedzie Adasiowie z dziećmi. Po obiedzie przychodzą: panna Kicińska, panna Epstein, p. Nesti Lidóchowska, Orsetti, 2 panny Tokarskie z Miss Allen. Trochę pracuję. Jadę z Zosią i Manylką do parku Krakowskiego, a potem do cukierni Dobrzyńskiej, gdzie Włodzio, potem Andzia i Adaś z Adasiem, który zdaje egzamin do 4½ klasy szkoły rzeczywistej. Jadę do Katzenera, Oglickiego i Perlickiej. Adaś w teatrze; na kolacji Andzia z dziećmi i Lulu. Pogodnie i ciepło. Kończę w „Casie" „Pokój światu" przez Ludwika Couperus.

Spotykam Walca.

31. Środa. Adaś odwozi dzieci do Sierosławic. Pracuję, wypłacam pensje; Luxner u mnie. Na obiedzie Andzia. Idę na Miecadę, gdzie złożone rzeczy Piotrusia i piechotę wracam do domu. Przywożą meble, które ustawiamy w saloniku; Szper u mnie z rachunkiem. Jadę z Zosią do Zmartw. na Kazanie i nabożeństwo majowe, potem do nabożnika Wajdy. W domu zastajemy p. Kamockiego i Wacia. Adaś jeszcze o 6.25 wrócił do Krakowa. Na kolacji Adasiowie i Wacio. Po kolacji robię papierosy. Adaś idzie do matki. Jorgey dzień. Kazio M. dziś rano pojechał do Brodnicy. Wieczorem przyjeżdżają C. Tellusia z Nauhuan i Józio M. z Brixen.

Czerwiec.

1. Czwartek. Wniebowstąpienie. Jedziemy z Andzią na 11½ do Zmartw. na mszę i nabożeństwo majowe. Józio M. u nas. Na obiedzie Lulu i Adasiowie, którzy zaraz potem wyjeżdżają do Wiednia i Abbazii. Zosia odprowadza ich na kolej. Ja jadę (podwozy Lulu) do Grand hotelu do Cioci Tellusi, gdzie Zosia, Wacio i Józio. O 4½ wracamy do domu. Przychodzą do nas Lulu, p. Martinowa z panną Heleną, wujostwo Antosiowie i p. Władysław Rostworowski. Siedzimy na tarasie i spacerujemy w ogródku.

Bardzo gorący dzień. Wychodząc z Kościoła, spotykamy panny Gotaszewskie. Po kolacji siedzimy na tarasie; gram na fortepianie.

2. Piątek. Rano pakuję w sutereanach meble Piotrusia; schodzę tam parę razy. Na obiedzie C. Tolusia, Wacio i Józio, który potem jedzie na Kolej (na Podole). Lucia i Wacio wieczorem jadą do Brodnicy. Straszna burza ze straszną ulewą i z gradem, długo trwa. O 5ej odwożę Zosię do p. Wielopolskiej, sam jadę na pocztę, na Kolej, gdzie zamawiam bilety okrężne, do Katznera, Raczyńskiego, Reina i Suchikowskiego. Wieczorem czytam Zosi „Czas."

3. Sobota. Jadę do administracji podatków, gdzie mówię z Drem Wład. Patkiewiczem, i do magistratu. Panna Karolina Ostrowska u nas, po obiedzie panna Glöckner i pani Gorayska. Jadę zostawić bilety p. Wład. Rostworowskiemu i Michasiowi Cyrielowi, do św. Barbary (mówię z OO. Tychowskim i Bratkowskim), do Jezuitów na Wesołą (spotykam OO. Czerminskiego i Fridricha), szukam O. Czaykowskiego w Klasztorze — napróżno (spotykam panny Gotaszewską i Wieczorkowskiego), wracam do Jezuitów, gdzie O. Czayk. nie znajduję, i piechotą do domu. Na Kolei wieczorem Lulu i Józio Michałowski. Stanisław Jurtyn w mieście, poleciny mi przez Piotrusia.

4. Niedziela. Wstawszy o 7¾, jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u O. Tychowskiego, potem komunikuję. W zakrystji mówię z O. Wolskiegrem. Nadchodzi Zosia i także komunikuje. Idziemy na śniadanie do Rehmanna, potem na 10¼ na mszę do św. Barbary. Idę do O. Bratkowskiego i wracam do domu. Piszę listy. Na obiedzie Ks. Zbyszewski, Władysław Podhorski i Jurtys, potem p. Szymańska z córeczką (za którą pracuję u sióstr miłosierdzia), panni Teresa Zagórska. Ubaw. O 5½ jedziemy do wujostwa Antosiów (gdzie Korytkowie) i do wujostwa Kostusiów. Na kolacji Lulu, potem Marynia Woroniecka ze Stefcią (jutro jadą wszyscy do Bielic). Siedzimy na tarasie.

p. o.

5. Poniedziałek. [illegible] 12/584

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

10. Środa. [illegible] do Mamy i Marysia [illegible] Św. Ubogiemu [illegible] Ubogiemu [illegible] Mamy, gdzie [illegible] Mamy idę na Lekcyą Fryderyka [illegible] do Kochana. Na [illegible] Mamy i Marysia do Hotelu. Tam wieczór u nas. Pogoda. Ciepło.

11. Niedziela. Zielone Święta. Rano Mszyma u Św. Ojca Kapucyna na Ulicy. Jedziemy na 11½ na ulicę, gdzie [illegible] ściała, a potem do Mamy. Obiad u Lekcyi Fryderyka, potem siedzimy u Mamy na [illegible]. Mój [illegible] wracamy wszyscy wozem do cukierni, i potem siedzimy na spacer do Muzeum. Mama z Marysią [illegible] na kolację na dół, a potem do 9½ u nas na pokoju. Rano deszcz, potem i po południu i wieczorem [illegible]

12. Poniedziałek. Tu nie ma [illegible] Rano [illegible] Obiad [illegible] Mamy [illegible] Mamy [illegible]

13. Wtorek. Wstawszy o 5½, idziemy na dworzec, gdzie Mama i Marynia. Wypiwszy kawę, o 7ej wyjeżdżamy. Wygodzą się. W Zürichu wsiadamy do wagonu „Paryż – Wiedeń – Pest." Przepiękna droga wzdłuż jezior Zurychskiego i Wallenseé[x]. Obiad i kolacja w wagonie restauracyjnym. W Buchs wysiadamy do rewizji. Czytamy (i kończymy) Glińskiego „Szlachcic na zagrodzie".

[x] v. Wallenstadter See.

14. Środa. Noc niezła, ale w nocy jakiś pan wsiada do mego pół-coupé (połączonego z przedziałem Zosi. W Wiedniu stajemy o 6½ rano i fiakrem jedziemy na Nordbahn, skąd po kawie wyjeżdżamy o 9.50. Czytam Lorinsera przekład Chagavadgity. W Krakowie stajemy o 2.43. Na dworcu wuj Antoś i Lulu. Obiad (prostny) w domu. Józia była u nas tu przez dwa dni świąt w drodze z Abbazii do Hurtka. Myjemy się po podróży. Zosia, która droga bardzo zmęczyła, kładzie się na parę godzin do łóżka. Ja, przebrawszy

się, piszę listy, dziennik i robię rachunki. Pogodnie i niegorąco. Idę do ogrodu. Lulu u nas na kolacji. Siedzimy na tarasie.

15, Czwartek. Rano pracuję. Siostra Elżbieta z Olicha u nas. 13/685 i 14/686 wykłady. Jadę na główną pocztę, do Perlickiej, Sulikowskiego i do domu. Zosia po obiedzie u wujostwa Antosiów, o 6ej na posiedzeniu mającego się zawiązać Towarzystwa Kolonij rolnych. Ja siedzę w domu i piszę listy. Pogodnie i niegorąco. Lulu u nas po kolacji. Robię papierosy. W dzień spotykam p. Ronzier.

16. Piątek. Piszę listy, odsyłam dwa numera „Czasu". Lulu u nas na obiedzie. O 5ej jadę (z Zosią) na posiedzenie naszego wydziału. Spotykam prof. Jordana i ks. Pawlickiego. Wybieramy na dziekana prof. Żórawskiego. Wracam Plantami piechotą aż do ul. Kolejowej. Spotykam p. Wiszniewskiego z nim mówię. Zosia u p. Goraysckiej i pani Garapich. Po kolacji wuj Antoś u nas. Pogodnie trochę wietrzno, wieczorem deszcz.

Księżna Wiszniewska u nas.

17. Sobota. Układam książki w szafach z Józefem. Deszcz. O 6ej jadę do Rimy, Śniadowicza i na pocztę; spotykam Zosię. Lulu na kolacji i wieczorem.

18. Niedziela. Zdrzemy na 11½ nasz do Zmartw. Na obiedzie Maryla Potocka (wraca z Karlsbadu do domu). Zosia odprowadza ją do p. Mazarakowej. Ksawery Korytko u nas. Zdrzemy do W. Kazim. Lubomirskich i do Brzozowskich (nikogo nie zastajemy, spotykamy p. Zagórską), potem trochę na spacer. Lulu na kolacji i wieczorem. Deszcz po południu, potem się wypogadza. Siedzimy w ogrodzie i na terasie.

19. Poniedziałek. Przed południem Wieczorkowski u nas; naradzamy się co do marszruty. J. Liniewicz u Zosi. 15/687 i 16/688 wykłady. Zosia przyjeżdża po mnie i jedziemy razem do Maryli Potockiej (u p. Mazarakowej, która nas także przyjmuje; przychodzi tam p. Larischowa) do Gabrylskiego, gdzie wybieramy pianino dla Leosi. Trzy tyskie i słuchamy jego gry na pianoli, sam wstępuję do Sulikowskiego. Po kolacji rozmawiamy na terasie.

20. Wtorek. Telegrafujemy do Lwowa na dzisiejszy ślub p. Adama Jordana z panną Horodyską. Przyjeżdża u nas; płacę jego rachunek. Na obiedzie p. Antoni Korski i Lulu. Mój uczeń Rudnicki u mnie, tłumaczy z sanskrytu. Jadę z Zosią na przeróżne, na Rynek, gdzie mieniam pieniądze,

72.

do Rzeszótkiego, (Zosia do Podlachowej), do wujostwa Antosiów i na cmentarz. Deszcz pada. Po kolacji czytam Zosi „Czas" i artykuł Tarnowskiego o p. Trepty dlej w „Przegl. Polskim."

21. Środa. Rano Wieczorkowski u nas. Piszę listy. Po obiedzie idę do O. Czaykowskiego, z którym wracam wieją Antosia. Jadę na Pijarską na zgromadzenie w sprawie kolonij rolnych, ale nie ma prof. Górskiego, więc nic uradzić nie możemy. Obecni panna Łoś, Zosia, Pearscki, Kosz i jeszcze jeden pan. Wracam z Zosią do domu. Lulu na kolacji. Siedzimy na tarasie.

z nim do brata Wolska,

22. Czwartek. Boże Ciało. Jadę na 8¾ do katedry na uroczystą mszę św. Ks. biskupa Nowaka, po której wyruszа procesja na Rynek. Ścisk przy wychodzeniu z kościoła. Idę za procesją, potem na adorację do św. Józefa, a z procesji wracam fiakrem do domu. Zosia na mszy na Wesołej, potem na procesji z Lulem, wraca o 12¾. Pogodnie, nie upalnie. Na obiedzie Lulu. Na Józia Mich. czekamy napróżno. Chmurzy się, deszcz kropi. Idziemy do ogrodu. Na kolację jedziemy do wujostwa Antosiów, gdzie Lulu i Michaś Popiel. Po 9½ wracamy do domu.

14 X

23. Piątek. Rano porządkuję książki. Zosia o 10¾ na mszy u P.M. Wypogadza się, ale chłodno. Jadę do adw. Czereśnika, do Mandelo-

burga i do uniwersytetu na Kolokwie habilitacyjne Dra Bujalka (prof. Pottkańskiego i Uszyckiego) i Dra Nitscha (Rozwadowskiego i Łoś). Spotykam prof. Kostanieckiego i Sokołowskiego. Mówię z Łosiem, Kleckim, Nitschem. Na Kolacji wracam do domu. Wieczorem Zosia czyta dla mnie na górze, a ja jej czytam „Pobijanka dachów" p. Zofji Szeptyckiej". — Mój Antoś jedzie do Warszawy, Zosia na Kolację.

24. Sobota. Rano Wieczorkowski zakłada firanecki na górze. Zosia o 10ej na mszy u P. M. Układam książki w bibliotece. Po południu p. Stefanowa Michałowska z Julkiem Dembińskim u nas i pani Poniińska. Siedzimy na tarasie i jemy truskawki z naszego ogrodu, obchodzimy ogród. Odwożę Zosię na Wesołą, gdzie się spowiada, sam jadę do św. Barbary, gdzie dopiero o 7½ spowiadam się u O. Tychowskiego w zakrystji. Na Kolacji Lulu u nas. p.a

25. Niedziela. Wstaworzy o 6ej, jadę na 7ą do św. Barbary na mszę Ks. biskupa Nowaka, przy której Komunikacji wraz z innymi zodaliscami oraz członkami bractwa dobrej śmierci, obchodzącymi dziś 25te rocznicę założenia. Do nich przemawia Ks. biskup od ołtarza i daje Komunję św. setkom osób. Wstępuję do P. M., by zanówić modlitwy odpustowe, i po 9ej wracam do domu. Zosia Komunikuje na

Wesołej o 9¼ i o 10¼ wraca do domu. Listy. Na podwieczorku p. Korytkowa z Marcinkg i Renią i P. Antosiowa, która bawi do 7¼. Siedzimy na tarasie. Na kolacji Lulu. Bardzo ciepły wieczór.

26. Poniedziałek. Rano telefonuję do prof. Romera i jadę do niego do szpitala św. Łazarza. Zosia leży. Romer u niej, konstatuje ciążę i prawdopodobne poronienie. Jadę z nim do Wiszniewskiego i wracam do domu z Bojanowską. 17/689 i 18/690 wypłaty, po których wracam do domu. Bojanowska mówi mi, że konstatowała poronienie, ale Zosia ma się względnie dobrze i nie bardzo cierpi. Ciągle burza, silna ulewa. Ulga zmniejsza się. Romer przychodzi drugi raz. Po kolacji Lulu u nas. Józia przyjeżdża do nas z Jurka wieczorem, że kolacja na dole.

27. Wtorek. W nocy Zosia bardzo ile spała, w dzień jeszcze wciąż cierpi. Józia rano wychodzi z domu, ja jadę na telegraf, do Tow. wzaj. kred. i do Fischera i Herbertki. Spotykam panią Bojanowską i Józia Michałowskiego. Na obiedzie Józia. Po południu p. Adalja Michałowska i wuj Antoś (wrócił

dziś z Warszawy) u nas, dowiadują się Zosię.
Ulewa. Lulu telefonuje do mnie. Przyjmuję
Józiów Borowskich z Mirusią i Włodziem.
Chodzimy po ogrodzie. Dr. Romer u nas.
Jemy na kolacji; siedzimy potem u Zosi.
Odwożę Józię na kolej: jedzie do Wiednia,
gdzie się ma zjechać z Ciocią Jadwigą i
pojechać z nią do Marienbadu. W dzień
piszę listy. Zosia wieczorem bywa; bolą ustają.

28. Środa. Zosia dobrze spała, tylko czuje
się zmęczona i obolała. Rano przyjmuję O.
Zakrzewskiego, potem siedzę u Zosi. Piszę listy.
Wujostwo Antosiowie na górze u Zosi. Po
obiedzie znów piszę listy. Chmurzy się. Czy-
tam Zosi. Adaś Byszewski (dziś przyjechał
z Abbazii) u mnie i u Zosi, potem Dr. Surzycki
przedtem Romer, po kolacji Lulu.

29. Czwartek. Św. Piotra i Pawła. Zosia
b. dobrze spała, ma się zupełnie dobrze. Jadę na
11½ do Zmartw. na mszę z wystawieniem N.
Sakr. i nabożeństwem czerwcowem, potem do
pp. Józefów Michałowskich (spotykam Józia Mich.),
gdzie prof. Tarnowski, a nie zastawszy pani
Chamiec i pani Marcel, które już wyjechały
do Krynicy, wracam do domu. Przed kościołem
spotykam Mycia Czarnomskiego. Po obiedzie

3 131

Marianowi Małk. mają córkę, ur. w Brodnicy 24/6 (Maja Antonina).

Pani Helena Chamiec u mnie, Surzycki (z wizytą).

4

idę **na Kolej**; stryj Emeryk i Józio pojeżdżają do Wiednia. Z powodu rozruchów Jasiowie z dziećmi byli 10 dni u Józia, lecz już wrócili do Sainki. Spotykam p. A. Wodzickiego. Upad. Piechotą wracam do domu.* Czytam Zosi. Przychodzą do niej p. Zdzisia Michałowska, p. Stefanowa Michałowska, p. Poniatka i wuj Antoś. U mnie Staś Morawski.* Po kolacji znów czytam Zosi.

* Telefonuję do p. Kazimierzowej Tarnowskiej.

* Zdaje maturę z odznaczeniem.

30. Piątek. Rano Wieczorkowski u mnie. Spotykam Luxnera. Jadę do banku krajowego (p. Zdzisia i p. Arnsztorowicz), idę do banku galic. (Józ Brzozowski, Komorowski), spotykam prof. Rozwadowskiego i Krzyżanowskiego, idę do Mendelsburga, poczem wracam do domu. Luxner u mnie. Lulu na obiedzie. Siedzimy razem u Zosi. W Odessie rewolucja - Wielki upad. Robię rachunki, wypłacam pensje. Czytam Zosi. Wujostwo Antosiowie u nas. Okropnie gorąco. Straszne szczegóły o rewolucji w Odessie.

Lipiec.

1. Sobota. Jadę do banku austro-węgierskiego, krajowego i do Mendelsburga, wreszcie do Tow. wzaj. kredytu, gdzie spotykam p. A. Tomkowicza,

Straszny upał. O. Friedrich u mnie i u Zosi.
Po południu jadę na walne zgromadzenie akcjo-
narjuszy Banku galicyjskiego. Bardzo ożywiona
dyskusja. Obecni m. i. p. Adolf Schütz, p. Al.
Wielowiejski, p. B. Wodek, Tarnowski, Dr.
Pattkiewicz, Morelowski, Ungar, Lulu, Hgh, Bed-
narski, Wiesiołowski, Arzyszowski, adw. Czarnik,
adw. Mazgolski, Binder, Schreiber, Ramult, Jor-
dan, Burdygan etc. Przed końcem wychodzę
i po 8½ wracam do domu. W mojej nieobecności
Zosia przyjmuje p. Stanisławową Wodzicką,
jej córkę, hr. Kazimierzową Lubomirską, ex-
jestwo Antosiów i Romera, który pozwolił 5
od jutra trochę siedzieć w Fóźku.

2. Niedziela. Wstawszy przed 7½ jadę na 8½
na mszę (O. Tuszowskiego) na Wesołą, potem
do Freyego po kwiaty dla Cioci Antosiowej,
której dziś imieniny. Dowiaduję się, że wczoraj
umarł tapicer Wiśniowski. Jadę do Józia
mitosiardzia (T. Zofja, T. Eugja), do wujostwa An-
tosiów e p. i., a nie zastawszy O. Zbyszewskiego,
wracam do domu. Lulu u Zosi. Po obiedzie
piszę dwa listy i idę do Zosi. Na dole przyjmuję
O. Zbyszewskiego, potem idę do Zosi na zimną kawę.
Są tam wujostwo Antosiowie, potem p. Mostino-
wa z panną Heleną. Straszny upał.

3. Poniedziałek. Rano pracuję trochę. Straszna
burza ze straszną ulewą. 19/691 i 20/692 wy-
kłady, po których jadę do Freyego, Maurizia,
Katznera i do domu. Wychodzę do Zosi pana
na R. Lempickiego i jej siostra p. Jagmińska
z córeczką. Później przychodzą p. Lubieńska
(z domu Jarayska), p. H. Brzozowska i mał-
żeństwo Antoniowie. Po burzy znacznie mniej
gorąco. Depesza od Munia zapytującego o Zosię.

4. Wtorek. Bardzo gorąco, ale już nie tak,
jak było. Jadę do starostwa, gdzie płacę podatki,
na pocztę, na cmentarz i do domu. Po obiedzie
jadę na Kolej: małżeństwo Antoniowie jadą do
Rygi. Na dworcu p. Jerzy Moszyński, Lulu,
delegat, Ks. Obrzewski, p. Bojarski. Panna Böck-
ner u nas, na kolacji Lulu, potem Józio Mi-
chałowski, przed kolacją przyjmuję na górze
Hasia Jezierskiego. Roman u nas, pozwala
jutro Zosi wstać. Pracuję po południu i wieczorem.
Bojarowska idzie na noc do Ks. Lubomirskiej.

5. Środa. Rano robię papierosy, pracuję na
górze. Zosia dziś wstała, ale nie wychodzi i na
dół nie schodzi, leży na szezlongu. Po obiedzie
piszę listy, później wracam na górę, gdzie pra-
cuję. Panna Zofja Popiel i siostra Gabryela

(Liwiewicz) u nas. Dziś rano umarła siostra Augustyna, siostra miłosierdzia. R. i p. Gorąco i pogodnie. Ogrodnicy obcinają gałęzie na drzewach, złamane przez burzę. Po kolacji czytam Zosi „Czas", potem pracuję do północy. Od poniedziałku śpię w swoim ubieralnym pokoju.

6. Czwartek. Bojanowska przychodzi rano, ignamy jg. Gorgos. Pracuję. 21/693 i 22/694 wykłady. Tutuję. Rozmawiam z p. Rongier, prof. Wojciechowskim, p. Malczewskim. Jadę do Rajala, do Sukiennic, na św. Jana 11 zapytać o mieszkanie (spotykam p. Platerową Ludwikową), do St. Nazaretanek. Czytam Zosi „Czas." Po kolacji piszę listy. Zosia na noc schodzi na dół. Od dziś sypiać będziemy w gościnnym pokoju, ai będzie wolno Zosi chodzić po schodach. Wieczorem chłodniej, deszcz pada.

7. Piątek. Zosia już spaceruje po pokojach, wieczorem czuje się zmęczona. Pochmurno i chłodno. Lulu telefonuje do mnie. Piszę dużo listów. Na obiedzie Lulu, Władzio i Józio Michałowscy. Władzio ogląda dom, po obiedzie jedzie do Dobrzechowa. P. Kazimierz Rostworowski u nas. Siedzimy na terasie. Jadę do Wł. Wojciechowskiego, do Gottlieba, Julii Kwiatkiego, Fuegego, Reima, Maurizia. Wieczorem w salonie czytam Zosi „Czas."

80.

8. Sobota. Rano piszę listy. Panna Zgoiorowska u mnie w interesie. Kazio Mańkowski (przyjechał z Brodnicy parę dni temu) około 12ej u nas, zostaje na obiedzie. Spacerujemy z nim po ogrodzie. Jadę do Karmelitanek do ciotki, zwiedzam potem nowy klasztor i kościół, jadę do Rajcla, Tuszkiego i Reina. Na tarasie przyjmujemy p. Kruszewskiego i Janów Borowskich. Na kolacji Kazio, potem Lulu. Kazio wyjeżdża do Brodnicy. Emanuel telefonuje do mnie (dziś przyjechał z Ukrainy). Ślimy dzień, niegorący.

9. Niedziela. Wstaję późno, jadę na 12ą do P.M. (Opiew, wiolonczela, skrzypce). Potykam Krudowskiego. Na obiedzie Lulu. Zosia ciągle na neuralgję. Telefonuję do Rosnera, Tuszyńskiego i Kwaśnickiego, ale nikogo z nich niema dziś w Krakowie. Siedzimy na tarasie. Czytam Zosi. Przychodzą panna Fedorowicz, p. Morstinowa z panny Heleny. Zaraz po kolacji Zosia idzie do Fiźka. Czuję, potem czytam Zosi.

10. Poniedziałek. Zosi neuralgja przeszła. Czuję. P. Irena Borowska telefonuje do mnie. Prof. Rosner u nas. 23/695 i 24/696 wypłaty.

Idę do Rajala, Glixellego, jadę do Żdrojewskiego, Herbarki i Wiśniewskiego. Spotykam p. Irenę Borowską. Pani Czarnomska u nas, siedzimy na terasie. Po kolacji deszcz. Czytam Zosi „Czas." Lulu u nas.

11. Wtorek. Pracuję. Po obiedzie czytam Zosi i Koneg „L'Isolée" p. René Bazin, procem znów pracuję. Wujostwo Kostusiowie u nas. Przed kolacją przyjeżdżają z Kierozwyk Maryjka, Uja, Wisianka i panna Teignot i mieszkają u nas. Wieczorem deszcz.

12. Środa. Rano pracuję, robię papierosy. Szereg przelotnych burz od rana. Na obiedzie wszyscy goście wczorajsi. Idę do ogródka z Maryjką i panną Teignot. Ulewa. Po południu jadę do Glixellego, Raczyńskiego, Krzyżanowskiego i Maurizia. Na kolacji prócz gości domowych Lulu i Michał Pojat. Wieczór chłodny; siedzimy na terasie i w bibliotece.

13. Czwartek. Panienki z p. Teignot rano o 7¼8 wyjeżdżają do Brodnicy; nie widzimy się z niemi, bo się za późno obudziliśmy. O 9ej jadę z Maryjką do Karmelitanek, które dziś przenoszą się do nowego klasztoru. O 6ej konsekracja nowego kościoła przez ks. biskupa Nowaka, potem

82.

procesja z N. Sakramentem do nowego Kościoła, za Którą idą Karmelitanki, które wstępują do nowego Klasztoru; potem przemowa biskupa i uroczysta cuma ks. biskupa z Kazaniem O. Bratkowskiego, znów procesja przed Kościołem i Te Deum. Dużo znajomych, m. i.: Janowie Baranowscy, Władyś, Antosia Platerowa, Hanusia Ch[illegible]ecy, 2 Dziś, Halusia, Mucia Tobiańska, prof. Karowska, Sokołowski, Stryjeńska, Ks. Jezierski, Dr. Turnicki, Michaś Pojsl, Konst. Pojslowie, panie Badeniowa, Cramonska, Sobolewska z panną Gabaszewską, Z. Borowska, Byczewska, Kostrowicka, Z. Pojslówna, Blaiska, C. Potocka, Tarnowska, Gorayska, Adamowa Lubieńska (z dziećmi), trzy panny Zamoyskie, OO. Rostworowski, Lasocyk, Czerniński, Bratkowski, panna Fedorowicz, P. Marja Pojsl st. O 12ą wracamy do domu. Marysia na obiedzie. 25/697 i 26/698 wykłady, ostatnie w tym semestrze, potem Rudnicki Młoda colloquium celujące. Spotykam prof. Cwierciakiewicza, Jadę do Żdżarowskiego i do apteki do p. Radzyła, Zosia przyjmuje panny Zalewskie, które dziś wróciły z Abbazii. W domu zastaję panią Głąbkową. Jeneczka bez i ciągłe ukłony, Kako-

Bratkowscy, Ks. Sanguszkowa, Ubój się przedstawiam,

lacji Maryjka, potem Lulu.

14. Piątek. Nie jadą, dość chłodno. T. Benedykta u mnie. Na obiedzie Maryjka (na kolacji u wujostwa Kostusiów). Jadę na posiedzenie wydziału, rozmawiam z W. Wiechem, Greinerachem. Nie zastawszy panien Zaleskich, jadę do Glixellego, gdzie Emanuel i jego narzeczona z matką (zamawiają obrączki ślubne). W mej nieobecności Zosia przyjmuje p. Zofię Borowską, p. Musiorową Sobańską, Stasia Jeziorskiego i panny Fedorowicz, które jeszcze zastaję. Po kolacji Maryjka wraca z Lulem. 135

15. Sobota. Kończę list. Piszę listy. Maryjka jedzie na obiad do Ruszczy. Orsetti u nas. Jadę do apteki Redyka, do Grizara i do domu. Przychodzą do nas Adaś Bayerowski (przyjechał wczoraj) i Edzio Byrn. Na kolacji Maryjka, Lulu i Tosia, która przyjechała z Brodnicy wieczorem i u nas mieszka. Chłodno. Układam ofertę na 2 parcele przy ul. Topolowej.

x Na obiedzie u nas trzy panny Zaleskie.

16. Niedziela. Zosia pierwszy raz wyjeżdża z domu. ~~Z nią~~ i Z Tosią jedziemy obie na 11½ na mszę do Kapucynów (u Zmartw. niema teraz mszy o 11½), potem sami do wujostwa Kostusiów. Po wczesnym obiedzie Tosia i Maryjka jadą do Niedziejowic do pp. Niedzielskich. Pogodnie, nie gorąco. Piszę listy (Kronikę) do trzech osób.

Henryciowa Mańkowska i O. Zbyszewski u nas. Maryjka i Tosia wracają. Idę się trochę przejść. Na kolacji Tosia, Maryjka, wujostwo Kostusiowie i Adaś Jezierski. Maryjka idzie do Grand hotelu przywitać stryja Emeryka i Wacia, który wieczorem przyjechali z Brodnicy. Wacio ją odwozi i bawi u nas z pół godziny.

17. Poniedziałek. Rano stryj Emeryk u nas, potem Wacio. Zosia jedzie do Prauss[owej]. Jadę do Hilińskiego, do Banku galicyjskiego (mówię z p. Morelowskim), do Sulikowskiego x i do Redyka. Na obiedzie u nas stryj, Waciowie, Maryjka i Henryciowa. Zosia jedzie do Jadwiżińskiej. Buza z ulewą. Adaś Zbyszewski u nas, potem Emanuel i prof. Sokołowski na podwieczorku. Na kolacji byłko Tosia i Maryjka, potem Lulu. Siedzimy na terasie do 11¼ prawie.

18. Wtorek. Rano Zosia na kolei (odjeżdża p. Idalja Michałowska) i u Prauss[owej]. Ja porządkuję czasopisma. Na obiedzie stryj, Waciowie, Maryjka i Lulu, potem (po długotrwałym deszczu) pani Gorayska, Emanuel. Na kolacji Tosia i Maryjka, potem Wacio i Lulu.

19. Środa. Rano o 7.18 wyjeżdża Tosia (z Waciem i stryjem), potem o 8.10 Maryjka. Żegnamy jej Antosia Świętochowska u nas z Lunią Zaleską. Na obiedzie Lulu i Józio Michałowski. Przygotowuję się na toast, Pani Niedzielska z córeczką, Edziś Grocholski i Anulka z Lunią u nas. Zosia się kładzie. Telefonuję do Rozmera, który nie pozwala jej iść na wieczór. Antosia na kolacji. O 9ej jadę na wieczór do p. Zamoyskiej w dworku, a o 11ej wracam do domu, odwożąc p. Morelowskiego do jego mieszkania.

20. Czwartek. Zosia leży. Rano Anulka u nas. O 10½ jadę do katedry na ślub Emanuela z panną Zofią Zamoyską, który daje O. Bernard Lubieński. Po przemowie ślub, a potem cicha msza św. W kościele mówię z Korytką, Michasiem Popielem, wujem Janem Popielem etc. Po ślubie i mszy idę do zakrystii podpisać się jako świadek, zajeżdżam na chwilę do domu i jadę pod Baranty na śniadanie. Prowadzę do stołu p. Zofię Zamoyską. Toasty: prof. Tarnowskiego (zdrowie państwa młodych), Adama Zamoyskiego (Antosi św.), mój (p. Adamowej Potockiej i p. Zofii Zamoyskiej), p. Stan. Grocholskiego (O. Bernarda Lubi) i p. Jana Popiela (Kochajmy się). Około 4ej wracam do

domu. Przychodzą do nas p. Glücksmy Kazia, pani J. Rostworowska, do mnie Franio Kuśleski, do nas Antosia z Anulką, wreszcie Lulu. Na wieczór na Szałasy nie jadę. Od Baranami przeszło 60 osób, m.i. p. Zamoyska, 3 córki, synowie Adam z żoną i Zygmunt, Antosia i Emanuel, Tarnowscy Stan., Tarnowscy 2 dziś., Brühlowa Hel., Jerzy Myślecki, p. Julja Branicka, ks. Eug. Lubomirski z synowicą, ks. Kazim. Lubomirski, J. Brzozowscy, A. Grocholski z córką i 2 Żydami, Mussiowie Jabłońscy, Domin. Radziwiłłowa z córką i synem, ks. Macijowa Radziwiłłowa, Emil Tarnowski, Zgn. Okuniecki, Zgn. Dembowski, Ola Wodzicki, Franio Kuśleski, ks. Pawlicki, ks. Lubieński, ks. Starowieyski, 2 Księży, delegat Fedorowicz, namiestnik, Andrzejowie Zamoyscy z córką, pp. Platerowie z 2 córkami, p. Micewska z córką, kanon. Ossyanowska, Radziwiłł Wład., ks. Cartonyska (z Zaleskich) z córką, dr. Burdygan, p. Teresa Wodzicka z córką, ja, p. Zofja Tarnowska, Jan i Michaś Popielowie.

p. Ant. Morski z p. Micewska (65) z córką

Toast mój brzmiał: „Z góry oświadczyć muszę, że jeśli odważam się zabrać głos w tem dostojnem zgromadzeniu, to wyłącznie dlatego, że jako

mówcą, lecz li tylko jako Kreony i przyjaciel
pana młodego. Nie mogę bowiem nie wyra-
zić w imieniu całej jego rodziny najgłębszej
wdzięczności naszej dla matki pani młodej,
która szczęście i całą przyszłość córki w ręce
jego złożyła, nie mogę nie podziękować córce,
której wytworne i pełne wdzięku zalety
umysłu i serca każdego ująć muszą, za
zaszczyt, jaki jemu i nam wszystkim przy-
niosła. Nie będę tu wyliczał zasług rodziny
Zamoyskich; znane je każdy Polak, bo historja
tego znakomitego rodu ściśle się wiąże z dziejami
Rzeczypospolitej. Na jedno tylko pragnę tu
położyć nacisk, że ~~naszej~~ nasi państwo młodzi
mają w rodzinie tej gotowe najszczytniejsze
wzory do naśladowania. Tylle postaci, jak
Jan, w. Kanc. Kor., którego trzechsetną rocznicę
śmierci w tym właśnie roku obchodzimy,
jak syn jego Tomasz i cały poczet mężów
znakomitych, którzy orężem i piórem, rozu-
mem i sercem całem, służyli ojczyźnie, tylle
matrony, jak Zofja z Czartoryskich Za-
moyska, która tylu dzielnych synów i tyle
znakomitych córek wychowała krajowi, to

chluba nie rodu tylko, lecz Polski całej. Ruiba Bogu i ojczyźnie niezwykła prawość i szlachetność, wielkie przywiązanie do tradycji i wielka solidarność rodzinna, oto niektóre cechy rodziny Zamoyskich. - Lecz po co sięgać w przeszłość, gdy i w teraźniejszości mamy żywe przykłady staropolskich cnót i tradycyj w najbliższej rodzinie pani młodej: Jest ~~to~~ pod tym dachem wprawdzie, lecz tu, niestety, nieobecna, mierzona, powszechną czcią otoczona i oczekiwana najgodniejsza jej babka, Ulka dziś błogosławiona wmarce na progu jej życia, jest tu wśród nas pełna gorliwości i zapału do wszystkiego, co dobre i piękne, i zastęp pełna godna jej matka. Na ich cześć wznoszę ten kielich: hr. Adamowa Potocka i hr. Zofja Zamoyska niech żyją!

Rozmawiam z p. Brzeską, Ks. Dominikową Radziwiłłową, Jerzym Mycielskim, P. Brzozowską, Stan. Lacholskim, pp. Miesiami Tobańskimi, ~~pa~~ panią Zofją Zamoyską, Teresą Wodzicką, Romanem Radziwiłłem etc. Wychodzę spotykam p. Augusta Wodzickiego.

21. Piątek. Rano Wiecrorkowscy u mnie, potem radca m. Beringer, któremu składam ofertę na 9 parcel Strzeleckiego ogrodu. Lulu na obiedzie, potem siedzimy u Zosi, która jeszcze leży. Pogodniej. Piszę dziennik i list. Około 6ej przyjeżdża Emanuel z żoną, pokazuje jej mieszkanie na dole, a potem idziemy na górę do Zosi. Po kolacji siedzę u Zosi, czytam gazety.

22. Sobota. Zosia leży. P. Radyk u mnie z zawiadomieniem, że oferta moja przyjęta. Odwożę go do miasta, sam jadę do banku hipotecznego, do Tow. wzaj. kredytu, do Sulikowskiego, Mendelsburga, Freyega. Na obiedzie × trzy panny Zaleskie. Antoniowa Zaleska dziś tu przyjechała z dziećmi. Jadę na kolej pożegnać państwa młodych, odjeżdżających do Tollarówki. Mnóstwo osób żegna ich na peronie z bukietami; ja również daję bukiet z róż. Rozmawiam z p. Tarnowską etc., wracam do domu, gdzie jeszcze zostają panny Zaleskie, telefonuję do Rosnera, jadę złożyć bilety wizytowe u mnóstwa osób, do banku gal., gdzie do Katznera, Mendelsburga, i do p. H. Brzozowskiej, gdzie Zdzio grochalski, i do p. Gorayskiej. Dziś Monynia w Bernie przeszła pomyślnie operację. Otrzymujemy o tem depeszę. Trochę deszczu, dość pogodnie.

× gdzie spotykam Emanuela,

widzę się z Lubem,

23. Niedziela. Zosia schodzi na dół, gdzie od dziś znów mamy nocować w gościnnym pokoju, i cały dzień już jest na nogach. Jadę na 12ą do P. M., spotykam Lulę, idę do Freegego, gdzie Józio Michałowscy. Na obiedzie Lulu, potem O. Tychowski. Buna z ulewą. Panna Amelja Jodłowska u nas. Na kolacyę przychodzi Lulu. Siedzimy na strasie. Wieczorem znów deszcz. W południe Zosia przyjmuje pannę Karolinę Ostrowską.

24. Poniedziałek. Rano subjekt Mendelsburga u mnie. Jadę do Mendelsburga, do apteki Redyka, gdzie składam zadatek na kupione parcele i poznaję sekretarza Tow. strel., adw. Dra Głuszińskiego. Jadę znów do Mendelsburga, widzę się z Luxnerem i wracam do domu. Luxner u mnie. Józio Borowski u nas, a na obiedzie pp. Józefowie, Józio i Lulu Michałowscy u nas. Telefonuję do Dra Turzyńskiego. Panna Fedorowicz u nas. Jadę do Dra T. na konsultacyę, wstępuję do Hesticzki i Grigara. Deszcz po południu. Na kolacyi Józiowie Borowscy, potem Lulu. Gram z p. Irenką na cztery ręce.

Waży kilo 67.600

25. Wtorek. Rano Dr. Rosner u nas, audiencyja Zosi i pozwala jej uważać się już za

zdrowy. Jadę (w interesie Jasia) do Banku
Krajowego, gdzie widzę się z p. Scipionem i p.
Tomkowiczem, do Zdrojowskiego i Kubiń-
skiego. Po obiedzie Zosia wychodzi do Dra
Browicza etc., ja piszę listy (Kronikę) etc.
Przelotna burza i deszcz kilka razy. Po kolacji
chodzę po terrasie. Lulu u nas po kolacji. Żegnamy się na józ.

26. Środa. Rano piszę listy. Lulu na obie-
dzie. O 3ej. jedziemy do Ocezy (imieniny p.
Antoniowej Potockiej), potem do Maurizia,
Freyego, na pocztę i do panien Zabłockich
(2 p.i.). Zostawiamy bilety u p. Kicińskiej i
u Ign. Ledóchowskich. Po kolacji Józiowie
Borowscy u nas. W Marienbadzie umarł dziś
p. Adam Skrzyński. Śliczny miły dzień.

27. Czwartek. Rano konferuję z Wieczorkow-
skim (synem), zamawiam poduszki na meble,
piszę do Lubyczy Król. o konserwy. Po obiedzie
robię papierosy. Jadę z Zosią do Karmelitanek
(imieniny C. Natalki); rozmawiamy z C. Na-
talką i C. Marją-Xawery; w rozmowie jest
z nami Marynia Pojezierska (siostra miłosierdzia).
Wyjechawszy, spotykamy p. Jagmińską i pannę
Zofię Lempicką. Odwożę Zosię do p. Grochol-
skiej, sam jadę na adorację do św. Józefa i pie-
chotą wracam do domu. Śliczny dzień.

28. Piątek. Rano konferujemy ze Ślusarem Misjonarskim. Piszę listy. Na obiedzie C. Zosia Popiel i Lulu. Jedziemy do fotografa Tebalda, gdzie się fotografujemy. Odwożę Zosię do domu, sam jadę na pocztę, do p. Kruszewskiego i do Ks. Chryzostomskiego. Bardzo gorąco. Robię plan owego gruntu wraz z dokupionemi parcelami.

29. Sobota. Gorąco bardzo, później wietrzno i świeżej. Na podwieczorku pp. Antoniowie Potoccy; obchodzimy ogród. Telefonuję do Rosnera. Jadę (z Zosią) do p. Kaczmarskiego (nie zastaję), na pocztę, zostawiam bilet p. Glöcknera, jadę do Wiszorka i Freeggo. Po kolacji Lulu u nas. Siedzimy na terasie.

30. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Kapucynów, gdzie pp. Ant. Potoccy i Józiowie Borowscy z dziećmi i Lulu. Rozmawiamy. Dr. Rosner u nas, wyprasza nas do Ragaz. Na obiedzie trzy panny Zaleskie, potem Władzio Rostworowski (oglądą dom, obchodzimy ogród), wreszcie Ignasiowie Ledóchowscy (chodzimy po ogrodzie). Bardzo przyjemny dzień.

31. Poniedziałek. Piszę do C. Jadwisi. Konferuję z p. Wakrem. Pogodnie wietrzno. Na obiedzie p. Jagniszka, panna Róża i Dominik Lampia.

cy, Izn. Leśchowscy, Józio Mich. i Lulu; potem panna Glöckner, której nie widzę, i p. Kreszewski. Jadę z Zosią do Józiów Borowskich (wstępuję na pocztę) i z nimi ich powozem jedziemy na spacer, a potem do nich wstępujemy. Pani Grochotka nas nie przyjmuje. Jadę do Jabłonowa, aptekki, Julikowskiego i do domu. Wypłacam pensje, robię rachunki etc.

Sierpień.

1. Wtorek. Zosia idzie rano do spowiedzi i Komunji św. Jadę z nią potem na Rynek, zam do Tow. wzaj. kred. (gdzie p. Neprumcem Niemojowskiej) do Racyńskiego, Redykla, Banku galicyjskiego. Lulu na obiedzie. Piszę listy, robię rachunki etc. Zosia w mieście, wraca z Lulem na kolację. Potem p. Mańcia Lubiańska u nas. Deszcz trochę kropi parę razy. Idzie Jabłowski + 307.

2. Środa. Jadę do św. Barbary, spowiadam się u O. Tychowskiego i komunikuję wraz z Zosią przy mszy o 9ej. Wstępuję do P. M., gdzie zamawiam mszę św. za Idzia Zaś. Spotykamy pannę Fedorowicz. Na śniadanie wracamy do domu. Gorąco. Panna Glöckner u nas, potem Wiecrorkowski (całkadają potrawce). Piszę listy. O Cray Kowski u nas. Całkiją, [illegible] [illegible] [illegible]

94

do Kalisza jedziemy na Troice, [illegible]
do [illegible] Katedralnej Mszy [illegible]

5. Sobota. Dzisia rano [illegible]
wyjazd Ks. Jadwigi[illegible] jazd obudziwszy, a po
wszystkim wilkary do [illegible]. Dzisia i ja
pojechałem do [illegible]
Kalisza i Obiadowej [illegible]
[illegible]

6. Niedziela. [illegible] Idziemy
do Kościoła na Koniec Kazania i [illegible]
ma z Kościoła, [illegible] na Obiad ma aby
dzień. Po obiedzie idziemy do [illegible]
je i rozmawia, wieczorem znowu [illegible]
[illegible] wyjeżdża z Kalisza, a po Kolacji od-
jeżdża z Dziećmi. Ciocia do Łasca, rozumie się.
Żegnamy się, wiadomo, płaczka. Jedziemy na Troice,

7. Poniedziałek. Wstaję i o godzinie dwunastej, wsiadam
chłodno. Telegrafuję do [illegible] Żeby [illegible]
i otrzymuję odpowiedź, Zosia [illegible]
[illegible] do Turwi i [illegible]
ciam i jedziemy do Turwi, gdzie [illegible]
[illegible] Wieczorem jedziemy w [illegible]
Kasia wracają z [illegible]

8. Wtorek. Pogoda, [illegible] Zosia [illegible]
na mszę, [illegible] Zosia [illegible]
Po obiedzie [illegible]
go nie [illegible] jedziemy na grzyby. Kasia za-
bija [illegible]

96.

10. Czwartek. [illegible]

wy, [illegible] [illegible]
[illegible] Wojtka. Wandzia [illegible]
[illegible]. Spacerujemy, [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
wyjeżdżamy Kabję. [illegible] Marysia [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]. Spotykamy
się na [illegible], a [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. W Vitoria [illegible]
[illegible], gdzie [illegible] [illegible]
Wojtkiem [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] Mama [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Wojtek [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[

[illegible] Nr. 145 na III. piętrze za 35 fr. Dziś
jemy. Odwiedzamy Cioć [illegible]
[illegible] Witamy się [illegible]
[illegible] i idziemy do Cioci [illegible]
[illegible] Cioć [illegible]
[illegible] Cioć [illegible]

15. Wtorek. O 9ej jedziemy do [illegible]
na Kazanie, niemieckiej i wracamy stamtąd
do hotelu, zjadamy tu z p. Nie-
kiewiczem, który już [illegible], obiad
na śniadanie, a potem o siódmej śniadanie
śniadanie i wieczorem obiad z nami. Cioć

Waig 66½ kilo.

16. Środa. [illegible] Wiarę [illegible] Biorę Wyjście [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] ogrodu [illegible] Dom z pada. Cyprian. [illegible] wiadł [illegible] dziś (obiemy w rodzaju tego "Wiel. Jódrowie" [illegible]). [illegible] Wieczorem kina - [illegible]

18. Wtorek. Rano 3. Kąpiel [illegible] Zawalowiona [illegible] dziś [illegible] Hermitage. [illegible] dziemy [illegible] Kolejką funikularną do [illegible], idziemy [illegible] wieś Pfäfers z Klosterem i [illegible] potem z tamtąd przyglądamy się [illegible] widokowi na [illegible] w hotelu [illegible]. Wieczorem [illegible] stołowej [illegible] wieniu [illegible] Wilg i Kinematografu, które się kończy o 10½.

19. Sobota. Rano 4. Kąpiel etc. Po 11½ idziemy do miasta, ja do fryzjera, razem do [illegible]. Lunch i idziemy z wejaw. [illegible]

[illegible] głośno. Wyj. Ale [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible], [illegible] [illegible]
spacer, ja [illegible], idę do Wściekłej, do obiadu
czytam gazety w salonie, Zosia idzie do
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
zielone. [illegible] [illegible] [illegible]
Kaplicy [illegible]. Zosia [illegible]
w Kaplicy. Wieczorem znów głośno czytanie.

20. Niedziela. Idziemy o 8½ na mszę do Kaplicy; ja [illegible] [illegible] Sieby. Zosia idzie na mszę do [illegible]. Śniadań nie mam. Idziemy dalej. Idziemy do Lasu, gdzie czytamy gazety. Lunch i [illegible]. Idziemy [illegible] Zosia Walby. Boy do [illegible]. [illegible] i [illegible] Dr. [illegible]. Tej lato wszystkim gratuluje." [illegible] [illegible] Zosię, która wyjeżdża. Wieczorem [illegible] idę do Zosi, gdzie czytamy.

21. Poniedziałek. Idziemy [illegible]. Zosia [illegible] w Kaplicy. Idziemy do [illegible] a na lunch [illegible] wracamy do [illegible]. Idziemy dalej. Dość dużo chodzę. Czytamy, [illegible] czytam. Zosia w Sieci, [illegible]

wrócę się, potem z wujem idziemy
[illegible]
(prosiłem Boga o wyzdrowienie
wtedy bardzo [illegible]), a nie wie-
działem [illegible], z kąd i wu-
jem wracam do Nayn. [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]. Obiad z wu-
jem. Płaczę rzewnie [illegible]. Idę z
wujem.

[illegible] [illegible] idziemy
[illegible]
jem wracę się [illegible]. Idę z wujem
do [illegible] [illegible]
jedziemy obaj do Neustadt, miasteczka
za Nayn w dziesięć [illegible] ze wszy-
stkimi [illegible]
nie-mowę wykonane [illegible]
gatz. Obiad z wujem, [illegible]
muzyki nad Kamienicą, idę z wujem
potem z wujem idziemy [illegible]
się buna z [illegible], więc [illegible]
się [illegible] [illegible],
odbiera się [illegible]. Czytam Ewi.

23. Środa. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

[illegible]

26. Jest-ta. [illegible] 10. Kyj. [illegible] Zosia wstaje [illegible] 12½, [illegible] Lusia [illegible] Obiad, wyjm, czytam list. Dzie.

26. Jest-ta. [illegible] 10. Kyj. [illegible] Zosia wstaje [illegible] 12½, [illegible] Lusia [illegible] Obiad, wyjm, czytam list. Dzie.

27. Niedziela. Zosia [illegible] wyjść [illegible] z [illegible] 2 wyjm, [illegible]

Modlitwa [illegible]

[illegible] Czytam [illegible]
[illegible]

28. Czwartek [illegible] Idę wyjść [illegible]
[illegible] z Wisłą [illegible] do [illegible] i [illegible]
z Żoną wyszam do domu na [illegible]
jem, czytam [illegible] idę [illegible]
do [illegible]. Zosia idzie na spacer [illegible]
ja idę do Biura [illegible]
[illegible] się, [illegible]. Piszę z wujem
[illegible]

29. Piątek. Pogoda [illegible] ale [illegible]
[illegible] idę [illegible]
[illegible] i [illegible]
nisa. [illegible] z wujem [illegible]
[illegible] 66. [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible]
65. [illegible]. Czas [illegible]
[illegible]

panny Halbmayr × (ma dwie [illegible] × mazurek i inaczej.
etc). Potem mówiły [illegible] a [illegible].

31. Czwartek. Wyjdę jak [illegible]
się, [illegible] i [illegible] [illegible]
i ciepło. Idę z [illegible] na spacer. Lunch z [illegible]
potem [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible]
na spacer z [illegible] [illegible]
się w [illegible] [illegible]
manna [illegible] [illegible]

x = 4½ [illegible]

3. Wtorek [illegible]

4. Poniedziałek. 16. Kwiet. [illegible]

110.

[illegible] po wspólnym śniadaniu [illegible] Maryśka
w ogrodzie [illegible]

× [illegible]

5. Wtorek. Pięknie [illegible] Dzień. 17 st. Pół do ósmej idziemy z Maryśką do [illegible] Dzień do dziesiątej, [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] na [illegible] i w [illegible], Mama z [illegible]
i [illegible] na [illegible]. Gram [illegible] na
fortepianie. [illegible] [illegible]
[illegible] Maryi dwa [illegible]

Wtorek. [illegible] Zosia [illegible]
dzi z Maryią. Idę na Fausty na godzinę,
gdzie [illegible], [illegible] [illegible]
u cioci, potem mama z Maryią i ja
idziemy z [illegible] [illegible]
[illegible] idziemy na [illegible]. Obiad [illegible]
Zosia i Maryia u cioci, potem [illegible]
[illegible] [illegible] dla Mamy, [illegible]
i ciepło, [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] Jemy
[illegible] Poniedziałek [illegible]
o 8ej w Kapitule. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], 20 i [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

9. Sobota. [illegible] o 8.25 [illegible] Medjidanie [illegible] Eastern Hotel [illegible] Electrical [illegible]

[illegible] Odjazd z [illegible]
[illegible] Dnia [illegible]
(Kupiła [illegible] nastąpiła
odjazdy do [illegible] Dwory [illegible]
Dwory [illegible] [illegible] do [illegible]
i miejsca [illegible]. Dworzec to ho-
telu jednego [illegible] [illegible]
O 1.05 wyjazd do [illegible]. Ogród! Ko-
ligy [illegible]. [illegible]
widok na [illegible], [illegible]
[illegible], [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] Hotelu [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. Wyjeżdżamy, jedziemy
fiakrem do Grand hôtel des Bains, [illegible]
daje nam w Dipendance nasz pokój
Nr. 105 bez widoku za 18 fr. Dzienie
z porcją. Obiad na tarasie, przy dźwięku
muzyki i śpiewach. Ubieramy się,
jak się daje. Okropnie gorąco! Na wy-
stawie sklepu napisać mowę polską. Karta od Klein
11. Friedrich K. Hugo marudzimy
z wbieraniem. Idę się ogolić, upadł! Panno!
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
nas przed [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible]. [illegible] [illegible] do

114

151

14. Czwartek.

15. Piątk. B. Wypoł. [illegible]

[illegible]

16. Sobota. Pogrzeb. Po kuchni [illegible]

[illegible]

120.

14 1.

25. Poniedziałek. Dziś 8. maja 12. [illegible]

[illegible]

[illegible]

26. Wtorek. Zosia trochę niezdrowa, Moja 12. Kąpiel (ranny bain-marie"). Po śniadaniu wymaszerujemy z p. Migowskimi, trochę dni w stę. Pogadamy [illegible] Idziemy do siebie, jemy i pijemy. Potem idziemy do Hamptons i z nimi na podwieczorek do Habitants, [illegible] pani Hamerton i p. H. [illegible] Wracamy, pożegnujemy Dra Hamptona. Po obiedzie siedzimy w hall'u rozmawiając po dniu z Gostkowskimi, Migowskimi, p. Migowskim etc. Idziemy potem do salonu, gdzie trochę gram na fortepianie, potem rozmawiam z p. Gostkowską i krótko [illegible] wszystkich siedzi na tarasie. Dopiero od Mycia z Wiedniem. Rozchodzimy się przed 11 9.

27. Środa, Piękna pogoda [illegible] Zosia bierze [illegible] Idziemy

na 12ta na [illegible] do św. Marii, [illegible] u
Śniadanie do [illegible], gdzie [illegible]
wie i [illegible] z Tadeuszem [illegible]
wit zaniósł do [illegible] i [illegible]
na wycieczkę. O 5ej [illegible] [illegible]
czamy do [illegible], [illegible] w [illegible]
Boże [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

29. Piątek. Odpowiedź na wczorajszy
telegram od matki nie [illegible]. Decy-
dujemy się wyjechać jutro. Telegrafuję do
Łodzi 11, mają 15. Kąpiel. Silne fale. Do
kurhausu jedziemy do Heringsdorf. Idę do Cafe
i załatwiam sprawunki, kupuję fotografie
podwiązek u Fürsina. Deszcz kropi.
Na obiad (z Myciem [illegible] i Wrzesińskim) wra-
camy na Lido. Wieczór w [illegible] tera-
sztwie w hali. Położyliśmy się późno.

30. Sobota. [illegible]

Tam jadę do Dominikanów (zpotykam p. Adama Komorowskiego), gdzie ślub, wracam więc do domu i jadę na 12½ do P.M., zkąd o 2-ej wracam do domu na obiad. Marynia i Krysia Zalewskie u nas. Telegrafujemy do Berlina na dzisiejszy ślub panny Czi Pojeł z p. Komorowskim i do Krzysztoporyc z podziękowaniem do panny Lempickiej. Dzisiejsze i zimno. Po podwieczorku Zosia idzie do C. Antosiowej, ja porządkuję rachunki. Po kolacji jedziemy do mamy, która była dziś z Marynią w Krzysztoporycach. Zastajemy tam Pawełków Popielów. Po 10-ej wracamy do domu.

9. Poniedziałek. Nie idę do św. Anny i do uniwersytetu na otwarcie roku szkolnego. Mama u nas. Jadę do banku galic, w interesie do Ungara, do adw. Głuzińskiego, do Smidowicza, Raczyńskiego (gdzie p. Janę Jastrzębskiej, Hibińskiego, do Tow. wz. kred. i do domu. Na obiad jedziemy do mamy, gdzie p. Lempicka z córkami i synem. Pijemy zdrowie narzeczonych. Przychodzą tam wuj Kostuś, Ludwiś, Olciowie. Jedziemy do C. Jadwigi, gdzie × Olciowie, Policiowa i Zosinka. Odwożę Zosię do C. Antosiowej i wracam o 6-ej do domu. Pogodnie. Po kolacji Pawełkowie Wodziscy u nas.

Idę do auli z panienki Olciów z panną Dutkym.

× Kazio Woroniecki,

10. Wtorek. Rano p. Jagmińska z siostrą panną Różią Lempicką i Lulu u nas, również Marynia; po obiedzie Kasio Mańkowski (przyjechał wczoraj). Jadę (z Kasiem) do p. Beringera (nie zastaję) i do ś. Glusińskiego. W domu zastaję mamę, Marynię, Polcię i Zosinkę. Otio i ja na kolacji u św. Barbary, gdzie oprócz Kostusi, ks. infułat Kreminski, OO. Miłosz, Chmara, Bratkowski, Tychowski, Tuszowski, Laszczyk, Rojowicz, Sawicki, Rudnicki, Cieciuch, Wolsebejn etc. O 9½ wracamy do domu. Czas okropny: wicher i deszcz. Józio Michałowski otrzymał dziś stopień doktora prawa tutejszym uniwersytecie. Telegrafujemy na dzisiejszy ślub panny Krzyżanowskiej z p. Lembertem do Zakopanego.

11. Środa. Jedziemy do Zmartwychwstańców na mszę za stryja Wacława o 10ej, potem, nie zastawszy p. Beringera i wstąpiwszy do uniwersytetu, idziemy do Cioci Jadwigi, gdzie Mimi z dziećmi i Woroniecey. Odwożę Kosię na Rynek i sam jadę do Rackińskiego, Hochstima i Mendelsburga. Kasio M. u nas na obiedzie. Dość pogodnie i ciepło. Przed 4ą p. Beringer u mnie; składam na jego

ręce ofertę na nowe parcele wraz z ul. Kurkowej. Adaś Byszewski (wraca z Kissingen i Księstwa) u nas. Zosia jedzie do C. Antosiowej; wuj Antoś wraca z Hotzedry. Robię rachunki z Józefem. Piszę dwie karty.

12. Czwartek. Rano ś. Benedykta u mnie. Porządkuję w domu. Po obiedzie jadę do O. Czaykowskiego, na główną procę,* do Reina, Fischera, Jigara, Herlicki, Julikowskiego. Zosia u mamy przed południem, potem Marynia u niej. Po kolacji robię papierosy z pomocą Maryni (Olcia).

*(spotykam p. Kulczyńskiego)

13. Piątek. Rano ś. Zofia z drugą siostrą u mnie, potem p. Beringer, wreszcie kucharz Babiburzyński. Po obiedzie jadę na adorację do św. Józefa, idę do C. Jadwisi, gdzie Olciowie, ks. Zbyszewski, Woronieccy, Anulka i Lunia, wreszcie Zosia z którą wracam do domu. Spotykamy p. Romka Dzińskiego. Po kolacji robię papierosy i rozrachowuję się z Kasią, która ma jutro odejść. Pogodnie, ale zimny wiatr.

14. Sobota. Wietrzno, pogoda zmienna. Rano p. Justyn Loś u mnie, by się wypytać o Kasię, którą godzi za kucharkę. Telefonuję do prezydenta Leo, lecz nikt się nie zgłasza. Po obiedzie Lulu, Marynia i panna Lempicka u nas. Jedziemy do pani Lempickiej (gdzie Lulu i panna Rózia, spotykamy wuja Antosia), zostawiamy bilety u wujostwa Kostusiów, odwożę Zosię do Pelcowek,

sam jadę do Cioci Jadwisi (spotykam Pawełkowo W.), gdzie pp. Ant. Potoccy, mama z Maryniq, wreszcie Maryjka Woroniecka. Wstępuję do Zabińskiego i na kolacyję wracam do domu. Śnieg, bardzo zimno i mokro.

15. Niedziela. Jadę o 11¼ (z Zosią) do magistratu, gdzie mówię z prezydentem Leo w sprawie odstąpienia mi ul. Kurkowej, potem na 12ą do P.M., gdzie nadchodzą Zosia i Mimi, z którymi wracam do domu. Zagadkowa wizyta jakiejś Rosjanki, z domu Mitkow. Po obiedzie p. Laskin z p. Władziową Rostworowską u nas. Jedziemy do C. Jadwisi z p.i. Zosia pastem u panny Terezy Oborskiej. U Cioci panna K. Morawska z Edziem Morawskim, p. Ludwikowa Platerowa, panienki Olcia, Maryjka i Kasia Wor., Maryjka Wor., potem Olcia, panny Zaleskie (wszystkie cztery). Zosia i ja idziemy na górę do Woroniechich: Pawełek w Różku. Na kolacyję wracamy do domu. Czas skropny: dżdżysto i zimno, b. wietrzno.

16. Poniedziałek. Rano pracuję. 1/699 i 2/700 wykłady (trzech słuchaczy), po których idę do Cioci. Spotykam wujа Kostusia, u Cioci Maryniq Woroniechą, Maryjkę W. etc. Wstępujemy do Raczyńskiego, wracam do domu. Czas brzydki.

17. Wtorek. Rano piszę list do adwokata w Salzburgu w sprawie udziałów spółki „Potok" należących do pani Blanckenstein. Po obiedzie przyjeżdża Ćwia z Hurka. Jedziemy z nią do mieszkania Olciów na Bastionową, gdzie znoszę różne rzeczy i meblujq. Jadę z Zosią do Władzio Rostworowskich do Grand hotelu, potem, nie zastawszy nikogo, odwożę Zosię do C. Jadwisi, a sam jadę do Mendelsburga, poczem wracam do cioci, gdzie Ćwia (tam mieszka), ks. Zbyszewski, potem Olciowie. Odwiózłszy Zosię do cesarstwa, wracam do domu. Po kolacji robimy próby z maszyną do kuru „Atom," która dziś nadeszła. Pogodnie. Zosia na sesji wydziału dzieci Marii.

18. Środa. Rano Luxner u mnie. Pracuję. Na obiedzie Ćwia, potem Kazio Sułatycki i Artur Rossanowski. Nie wychodzę z domu. Robimy rachunki (z Olciem). Na kolacji Kazio S. i Artur, którzy wieczorem wyjeżdżają na powrót do Lwowa. Zosia rano na sesji Dz. M.

19. Czwartek. Pogoda! Zosia godzi pokojówkę i dziewczynę do kuchni. Tottowie mają córkę (Maria Teresa). Marynia Mich. u nas. Po obiedzie jadę na 3/701 wykład (4); na drugi nikt nie przychodzi. Idę do Cioci, do Woroniecklich, znów do cioci, gdzie prócz Ćwi ks. Orpiszewski, Rostworowie Wor., Olcio i Zosia. Z Zosią jadę do Olciów na Bastionową 26, dokąd się dziś po obie-

dzie przeprowadzili. Na kolacyę wracamy do domu.

20. Piątek. Zosia rano na mszy u św. Barbary; ja piszę listy. Olcio u mnie. Tycia u nas na obiedzie. Jedziemy z nią do O. Bratkowskiego; z początku przyjmuje nas O. Chwalin. Na ulicy spotykamy O. Tychowskiego. Ja idę do Zielińskiego (spotykam adw. Cesznáka), do Friedleina, Julikowskiego, do prałni Sobczyka, poczem fiakrem wracam do domu. Dość pogodnie.

21. Sobota. Pierwsza rocznica śmierci Mamy. p.o. Jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u O. Tychowskiego, poczem o 9ej słuchamy mszy żałobnej O. Bratkowskiego (dwie drugie msze ciche mają O. Rejowiec i O. Chwalin). Przy tej mszy Komunikuję oraz z Zosią. W Kościele Olciowie z dziećmi, Tycia, pani Paterowa, pp. Ant. Potocy, matka Zosi z Maryną, ~~panna Fedorowicz~~, panna J. Morawska, panny Obrotkie, p. Markinowa z córką etc. Na śniadanie wracamy do domu. Schodzimy do suteren, aby obejrzeć przeróbki etc. Jadę do Tow. wzaj. kredytu i do Olciów, poczem na obiad wracam do domu. Panna Glücksner u nas, potem zegarmistrz od Julikowskiego. Jedziemy z p.i. do pani Kicińskiej,

gdzie pani Fidalkowska, pan Bogusz, p. Koryt-
kowa; wychodząc spotykamy mamę. Jedziemy
do cioci Jadwisi, gdzie Józia, Paweł Kowie Woro-
niecy z Maryjką i Olciowie (spotykam Kazia
M. i Kazia Wor.); potem dwoję Zosię do wujostwa
Antosiów, sam jadę do Tulikowskiego i do
adw. Smolarskiego na posiedzenie rady nadzor-
czej Tow. tanich mieszkań. Obecni prócz gospo-
dana Dr. Jordan, Dr. Swięcki, Dr. St. Tomko-
wicz, Dr. Staniszewski i Dr. Piernikarski.
O 8½ wracam do domu. Lulu u nas na
kolacji. Maja na stałe roboty Wiewiesyna do
kuchni.× Zimno, ale nie pada.

22. Niedziela. Zosia idzie do Komunji św.
na Wesołą. Jedziemy na 12ą do P.M., potem do
Freegey, na ul. św. Sebastjana, gdzie idę golić, i do
domu. Czas okropny, śnieg, potem deszcz. Na
obiedzie mama, Marynia, Lulu, wuj Antoś,
panna Lempicka i Domek. Po 3ej dwoję Lulę
na pocztę, sam jadę na zgromadzenie zodalicji:
O. Bratkowski ustępuje, a zastępować go będzie
O. Truszkowski. Obaj przemawiają oraz prefekt p.
Bujalt. Obecni m. i. pp. Bratiński, Olearski,
Mierzanowski, Wiśniewski, Konopka (z Lwowa),
Bartyzowski etc. Jadę potem do panien Zaleskich,
gdzie panie Dziechowska z Edmundem i z panną
Kowalskienną. Potem przyjeżdża Zosia, z którą

× Marjanna Kowal-
ska z Kaszubskich.

wracam do domu. Maryńcia Wor. z Karcem i Maryjką u nas. Paweł dziś wyjechał do Bielic.

23. Poniedziałek. Rano Zosia odnajduje książki moje, które zapomniała w sobotę we fiakrze. Pan Walz u nas; idziemy z nim do zutoren. Na obiedzie Maryjka Popielowa (przyjechała tu wczoraj na rekolekcje). 4/702 i 5/703 wykłady, po których idę do cioci Jadwisi, gdzie Maryńcia i Kazia Zaleskie, Maryńcia Wor., Maryjka Wor., Karo M. Jadę na zgromadzenie Tow. Tarnobrzeskiego, gdzie Jordan, Dr. Surzycki, prof. Jaworowski, Kostanecki, Zdziechowski, p. Kaszparowski, Pałucki, Schwan, Smolarski, Piernikarski, H. Tomkowicz, Maniszewski, Żeleński. O 7½ wracam do domu. Rano pogoda, po południu trochę deszczu.

24. Wtorek. Pogoda. Jadę na 9 do P. M., gdzie Zosia komunikuje. Obecni Lulek, mama z Maryńcią i p. Lempicka z córką. Nareszcie dziś komunikowali, a po południu moją zamienię pierścionki. Idę do Mendelsburga, Julikowskiego, Gliszczyńskiego, do Cecylii audiencję, poczem wracam do domu. Lekcje u mnie potem Wieczorkowski, Kubicki. Zosia na obiedzie, potem Mimi z Tandrenu. Kubicki

znów ze mną Marem u mnie. Położyć się wczoraj
grypę w jednym pokoju w suterenach. Jadę
w tej sprawie (odwiózłszy Mimi i Sandra do
domu) do p. Kaczmarskiego, potem do admi-
nistracji „Czasu" i do domu, gdzie zastaję Ks.
Podwina; potem przychodzi panna Z. Koź-
mian. Zosia jedzie do P. M. na zaręczyny
Lula. Zamiana pierścionków odbywa się u św. Jo-
zefa. Piszę do Andrei. Wieczór spokojny w domu.

25. Środa. Rano Marynia u Zosi. Pan Ka-
marski i p. Wala u nas. Schodzimy do sute-
ren, gdzie odrywają listwy i deski: grzyb jest,
ale niezbyt rozgałęziony. Po obiedzie idę do Olciów,
gdzie przychodzą Marynia i Krzysia Z., potem Tycia
(Olcia niema). Jadę do Steifa, do administracji
„Czasu", do Fischera i do cioci, gdzie Tycia, Mary-
nia Zabella, potem Marynia Wormiecka, wreszcie
Zosia, która była u pp. Józefów Michałowskich.
Wychodząc spotykamy dzieci Woronieckie (wra-
cają ze Stefcią, która wczoraj wróciła z Brodnicy).
Jedziemy do miasta (ja do Raina) i do do Olciów
na chwilę, potem do domu. Na kolacji p. Emilja
Przewocka z Alinką (zaręczoną z p. Budzisze-
wskim) i Mama z Marynią.

26. Czwartek. Pogodnie. Zosia idzie do miasta,
ja w domu pracuję, schodzę do suteren, ponagluję,

pisz listy. 6/704 i 7/705 wykłady (drugi o poezji epickiej dziś zaczynam). Jadę do Tomaszewskiego, gdzie Zosia (spotykam p. Korytkę); kupujemy porcelany dla Alinki Byszewskiej. Z Zosią jadę do Samuna, wstępuję do Dra Olearskiego, jedziemy do mamy (zastajemy tylko Marynię), wstępuję do apteki Redyka, poczem wracamy do domu. Na kolacji u nas Tycia, Marynia, Krysia i Lunia Zalewscy, a na herbacie Tadzio Olciowie.

27. Piątek. Rano jadę do p. Redyka, do banku krajowego (Zdzisław, Tycio), do banku austr.-węg. i do p. Olearskiego. Na obiedzie Maryjka Popiel, która, mówiąc o rekolekcjach, przeszła się do nas, potem p. Korytkowa z Kasią M. i mama. Jedziemy do p. Emilji Byszewskiej (gdzie Władzio Rostworowski), do pp. Rosnerów, do p. Ulanowskiej, gdzie p. Pogorzelska, i do cioci, gdzie Tycia, Marynia i Lunia Zalewscy, Olo, Kasia M. Marynia Wor., ~~Kasia~~ Maryjka P. Na schodach spotykamy Tadzia i Maryjkę Wor. Depesza do Piotrusia, zapowiadająca swój przyjazd. Na kolacji Maryjka P., p. Korytkowa i Kasia M., a wieczorem także wuj Antoś i Michał Popiel. W Królestwie i w Rosji rewolucja.

28. Sobota. Maryjka jedzie do Kurowskich, Zosia odprowadza ją na Kolej. Ja jadę do Sebalda (spotykam Sandra i Tolę z bonami idących do nas), do administracji podatków, do banku austr.-węg. i do cioci, gdzie zastaję Józię. W domu wstawiają szyby do szaf bibliotecznych. Panienki Olcio u nas z panną Petrym. Po obiedzie jadę (z Zosią, którą wysiada na Rynku) do notaryusza Niemczewskiego, gdzie Olearski, Redyk, Głusiński i Juski. Podpisujemy kontrakt kupna sprzedaży 9 parcel w ogrodzie Strzeleckiego za które płacą 95 tysięcy koron i 3 3/4 procenty za październik (K. 296.90). Rozmawiam z Olearskim, idę do Tomaszewskiego i Fiałkiem wracam do domu. Jedna kropla.

29. Niedziela. Jedziemy na 11ą do Zwartów, zkąd ja z Mimi i Sandrem do cioci, gdzie Krzysia, Amelka, Olcio z panienkami, Marynia Wor., Stefcia, potem Zosia. Na podwieczorku Olciowie z 4 dzieci, Stefcia i Maryjka Wor., Nuna Korytkówna, Marynia Mich., potem p. Korytkowa, Dziunio, Alfred, Tygonent i Józio Martinowie, Michaś Popiel, Marynia Wor. i Józia. Odwożę Józię do domu, sam jadę na Kolację do mamy, gdzie nadchodzi Zosia z Marynią. O 10½ wracamy do domu. Dość pogodnie.

30. Poniedziałek. Rano pracuję etc. Mamy ciepły dzień. 8/706 wykład (drugi przekładam na sobotę). Idę na pocztę, spotykam prof. M. Sokołowskiego, jadę do O. Czaykowskiego, a pod Pz wracam do domu. Wieczór spokojny w domu.

31. Wtorek. Rano p. Walc u nas; schodzimy do suteren, by omówić roboty w domu. Potem wypakowujemy konserwy z Lubyczy. Listy z paczki z Podola. Wczoraj ogłoszono w Petersburgu manifest konstytucyjny. Po obiedzie jadę do Sulikowskiego, idę do Gebethnera na pocztę i do cioci, gdzie Olcio, potem Tycia, Zosia i p. Jadon. 2½ idę wracam do domu. Depesza od Piotrusia z Lwowa. Prześliczny ciepły dzień. Mamy na służbę nową pokojówkę Marja Wróbel.

Listopad.

1. Środa. Wsz. Świętych. Rano o 7½ przyjeżdża Piotruś z Kamieńca i mieszka u nas. Idzie do św. Barbary ze mszą św. My jedziemy na 11½ do Zmartw., potem do mamy i do domu. Na obiedzie Tycia i Piotruś, potem Olcio i Maryna Wor. Jedziemy do rejestru Autosów, gdzie prof. Jaworowski, i do p. Korytkowej, potem do cioci, gdzie Piotruś, Tycia i Maryna Wor. Odwożę Piotrusia do domu na kolację.

2. Czwartek. Dzień zadeszczony. Jedziemy na 10½

do Kościoła P.M. na mszę śpiewaną, a wstąpiwszy do apteki, wracamy do domu. O. Czaykowski u nas. Od dziś (z wyjątkiem niedziel i świąt) jadamy drugie śniadanie o 12½, obiad o 6½. Na śniadaniu Piotruś, potem spacerujemy po ogrodzie (bo prześliczny ciepły dzień) bez okrycia. Mimi u nas. Idę z Piotrusiem do Olcia, gdzie asystujemy później przy podwieczorku. Wracam piechotą do domu; zastaję p. Konstę i Zosię, a przedtem p. Walra. Na obiad przyjeżdża Andzia z Bojsc. Wieczór do późna z nią i z Piotrusiem. Koniec „Nasze dwory i dworki" przez Jeremiego Lorę (H. Zaleskiego). Straszne wiadomości z Rosji i Królestwa.

3. Piątek. Rano pierwsze śniadanie z Piotrusiem na górze. Wkładam nową maszynę i próbuję w niej chodzić. Tryczer Grabowski u nas. Na śniadaniu Olcia, Andzia i Piotruś, potem ks. Zbyszewski, którego odwożę na Rynek, a sam jadę do rejenta Niemcewskiego, gdzie Olcio i ja podpisujemy plenipotencje. Idę do Sulikowskiego, wracam do domu (gdzie zmieniam maszynę) i jadę na posiedzenie wydziału do uniwersytetu. Na obiedzie tylko Piotruś i Kasia M., potem Andzia i Lulu. Deszcz!

4. Sobota. Śliczny dzień. Pracuję, piszę listy. Zosia jedzie na nabożeństwo Dzieci Marji i do Komunji św. Na śniadaniu Andzia i Piotruś. Jadę na wyścigi, ale, nie zastawszy nikogo, idę do cioci,

gdzie Ścia. O 3½ znów idę do uniwersytetu napróżno, a potem na adorację do św. Józefa, spotykam Piotrusia. Jadę do Maryni Wor, (ul. Lubicz 2), gdzie Ścia i Olcio. Na obiedzie Andzia i Piotruś. Wieczorem wszyscy jedziemy na herbatę do mamy, gdzie ks. arcybiskup Popiel z ks. prałatem Cechnowskim, wuj Antoś, wuj Kostuś, p. Kozyłłowa z Mamą, Kazio Rostworowski. Przed 11½ wracamy do domu.

5. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zwierzyńca, gdzie Olciowie z Marysią, potem do ks. arcybiskupa (gdzie pp. Andrzejowie Zamoyscy z córką) i do Cz Jadwisi, gdzie Ścia i Andzia. Na obiedzie Piotruś i O. Zbyszewski, potem panienki Olciów z panną Butrym i mamas Zosia wychodzi z mamą. Rano pochmurno, potem się wypogadza. Przyjmuję pp. Rosenów, gram na fortepianie. Na ~~obiedzie~~ kolacji Piotruś, Ścia i Andzia, potem Olciowie, Mycio (dziś przyjechał z Włoch i Wiednia), wreszcie Adaś (przyjechał z Bajoc). Późno się rozchodzimy.

Śpiewamy kwartety.

6. Poniedziałek. Pochmurno, + 10° R. Zosia wychodzi rano. Trzyma Grabowski przymierza suknię na lustrach w salonie. Jadę do p. Tomkowicza (nie zastaję), do uniwersytetu, gdzie prof. Ulanow.

ski, do Sulikowskiego, gdzie O. Czarnińscy, i do Stradu win w Grand hotelu. Na śniadaniu tylko Piotruś, potem panna Łabędzka, Marynia Wor. i Mycio (dziś jedzie do Krasiłowa), następnie na podwieczorku OO. Mielock i Bratkowski, Zdzia i Andzia, wreszcie na obiedzie Ks. arcybiskup, Ks. Cechowski, Adasiowie, Piotruś, wuj Kostuś, Marynia Mich. i Lulu. W chwilach wolnych pracuję. Adaś wysyła telefonem depesze do Kijowa. Kończę dziś 47 lat.

J. Wtorek. Rano Kubicki i Grabowski u mnie, potem T. Hoffa z drugą siostrą u nas. (T. Seweryna) Piszę listy. × Jadę na pocztę, idę do C. Jadwini, × Wuj Antoś u nas. gdzie Zdzia, Piotruś, Adasiowie, Anielka i Krysia Zalewscy. Jadę do prof. Jordana na posiedzenie rady nadzorczej Tow. tanich mieszkań (obecni Smolarski, Pierzikowski, Haniszewski, Turzycki, Kacmarski, Bielawski) i na obiad do domu. Na obiedzie Adasiowie, Piotruś i Zdzia, potem Olcio. Piotruś wieczorem wyjeżdża do Zakopanego.

8. Środa. Rano o 11½ Adasiowie wyjeżdżają do Bajsc. Pracuję i nie wychodzimy z domu. Po śniadaniu Mimi u nas, potem p. Stefanowa Michałowska z panną K. Morawską. Bardzo ciepło. Na obiedzie Mama z Marynią i Lulem. Kwestarz Bonifratrów u mnie. Pracuję cały

dzień i znów wieczorem. O 11¼ wiozę Piotrusia wracającego z Zakopanego.

9. Czwartek. Rano malarz górski u nas; schodzimy z nim do suteren. Pracuję. Na śniadaniu Piotruś. 9/707 i 10/708 wykłady. Idę do cioci, spotykam pannę d'Abancourt. U cioci nikogo nie zastaję; przychodzę tam potem Ks. Zbyszewski i Amelka Z. Jadę do prof. Cybulskiego, gdzie profesorowie K. Kleski, Jantys i Brzeziński (którego poznaję), i czytam i podpisuję tam list zbiorowy do jednego z uczonych rosyjskich. Potem jadę do rejenta Nowosielskiego i do Olciów (Olcia nie zastaję), gdzie Marynia Mycielowa z dziećmi (przyjechali wczoraj). Na obiedzie Piotruś; potem wieczór z nim spokojny w domu.

10. Piątek. Rano matka Zosi u nas. Jadę do Redyka, do banku Krajowego, hipotecznego i galicyjskiego (rozmawiam z p. Morelowskim). Na śniadaniu Zdzia i Piotruś. Lekcje u mnie. Olcia i Józio Mańk. u nas (Józio dziś przyjechał z Podola i wieczorem jedzie do Brixen). Jadę do Olearskiego i do cioci, gdzie Mycielowa z dziećmi, Piotruś, Zdzia i Zosia, z którą wracam do domu. Na obiedzie Piotruś i Józio, który wieczorem ma wyjechać do Wiednia i Brixen. Piotruś idzie do spowiedzi, wraca po 9ej. Piszę listy.

11. Sobota. Wstaję po 6½, by pożegnać Piotrusia, który o 7.18 jedzie do Wiednia i Brixen. Rano piszę listy. Kubicki u nas. Po śniadaniu 11/309 i 12/710 wykłady. Idę do cioci, gdzie Ścia, Aciowie, Myciowa. I Ścia p. Borowska z synowcą p. Ireną. Wracam do domu, wstępuję na pocztę. Rosner u nas, po obiedzie Lulu, który idzie na Kolej na spotkanie narzeczonej. Chłodniej. 166

12. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartw., potem idziemy do Ks. arcybiskupa i na obiad do mamy. Spotykamy Kasia M. i prof. Rostworowskiego. U mamy na obiedzie Lulu, panna Zempicka i Miss Maud. Potem idziemy do cioci Kostusiowej, Zosia potem do C. Antosiowej, ja do C. Jadwisi, gdzie Kasia M. i Ścia. Spotykam Myciową z dziećmi i Dra Surzyckiego. Jadę do Aciów, gdzie Anulka, Krzysia i Lunia, i do domu z Lunią. Lucy nadchodzą Anulka i Krzysia i bawią u nas do kolacji.

13. Poniedziałek. Rano przeglądam rachunki z Kijowa dla sióstr papiery wartościowe Mamy. Ścia u nas na śniadaniu, potem Olcio. Jadę (z Ścią do Rynku) do banku galicyjskiego, idę do Sulikowskiego,* do trafiki i do Herlicki. Myciowa u nas, potem Leo Szeptycki, który zostaje na obiedzie. Wieczorem robię papierosy. W mej

* gdzie spotykam Ks. Starowieyskiego,

nieobecności Zosia przyjmuje wizja Pawła Po-
jela, którego spotkałem idącego do nas.

14. Wtorek. Pochmurno, ciemno, dżdżysto.
Telegrafujemy na dzisiejszy ślub St. Bademiego
z panną Plater (tu o 11½ a P.M.). Zosia
z dziećmi Olciów, Mycielowy etc. idzie do P.M.,
by widzieć ślub. Jadę do starostwa, do banku
hipotecznego, do banku krajowego (spotykam
Olcia), do Cioci, gdzie p. H. Brzozowska, Idzia
i Olcio. Po śniadaniu jadę do Olciów (nie za-
staję), do O. Czaykowskiego, z którym się żegnam,
gdyż jutro wyjeżdża do Tarnopola na stałe,
do Saskiego hotelu, gdzie zostawiam bilet Le-
siowi Szeptyckiemu, do O. Orpiszewskiego (nie
zastaję), na pocztę i do Fischera. Na obiedzie
mama i Lulu, bawię do 10½. Robię papiero-
sy.

15. Środa. Nie wychodzę z domu, pracuję.
Po śniadaniu Olciowie u nas, potem panna
Jerzejczyk u mnie, a rano p. Andrzej, który przyniósł
zobaczyć aparat do kursu „Atom", który mnie
też polecił. Po obiedzie Zosia jedzie do wy-
jostwa Antoniów i do matki. Wietrzno, po-
chmurno i zimno.

16. Czwartek. Pracuję. Śnieg sypie. 13/7 11 i
14/7 12 wykłady. Idę do cioci, gdzie Zosia, potem

Ścia i Olcio. Na obiedzie p. Mańka Dembińska
i mama, potem Mycielowa.

17. Piątek. Zosia leży. Telefonuję do Rosnera.
Zosia przyjmuje panny Lempicką i Miss Maud.
Kubicki u nas. Po śniadaniu czytam Zosi, piszę
listy. Wszystko białe od śniegu. Mama u nas do
67. Zosia zaczyna bardzo cierpieć. Czytam p.
Bojanowską, która przychodzi o 7¾. 107½ przychodzi
Rosner. Stan niejasny. O 7¾ bóle ustają. Wie-
czorem mama i p. Dembińska u nas na górze.
Śpię w swoim pokoju.

18. Sobota. Zosia leży, czuje się dobrze. Według
wszelkiego prawdopodobieństwa poronia. Mama
cały ranek u nas; przychodzą też Mycielowa, Mary-
nia Woroniecka i Ścia. P. Redyk u mnie
w sprawie honorarjum adw. Głuszińskiego. Rosner
przychodzi o 12¼. 15/213 i 16/214 wykłady. Idę
do cioci, gdzie Ścia i Olcio, potem Wilijka. Roni-
kier i Zosia Brzozowska. Jadę do Figla i Freyego.
W domu zastaję mamę u Zosi, potem przychodzi
Lulu. Czytam Zosi. Pogodnie. Kubicki u mnie.
Wieczorem – 4° R.

19. Niedziela. Zosia leży. Mama u nas rano,
Rosner przychodzi o 10½. Piszę listy. Jadę na 127
do P. M. Pawełkowie Woroniecy u nas. Na
obiedzie Ścia. Ksawery Korytko u mnie, potem
pp. Janowie Morstinowie z córką, mama, panna
Lempicka. Jadę do cioci, gdzie Ścia. Potykam

Jonów Brzozowskich. Jadę do Grand hotelu, by przywitać stryjostwo Emerytów. Którzy dziś tu przyjechali obytkawionym, ale tylko cioci widzę pra dziś, gdyż już się kładą spać. O 9ej wracam do domu. Dość pogodnie. Na kolacji mama i Lulu, bawią do 9ej. Telefonuję do Krokiewicza o cioci Jadwidze, która ma się gorzej. Kończę Bourgeta, Les deux sœurs etc.

20. Poniedziałek. Rano Kasia (dawna Kuchcińska) u mnie. Zosia leży. Panna Glöckner u niej, potem mama. Jadę do cioci Antosia (ciocia bardzo źle), spotykam S. Joannę Pojsel, jadę do C. Jadwisi, ale jej nie widzę, bo leży, choć ma się lepiej. Ktoś się przyjmuje razem z Lusią. Jadę na pocztę i do starostwa, gdzie płacę podatki; spotykam delegata. Po śniadaniu Mimi z Jandusem u nas, Olcio, potem mama. Jadę do cioci, gdzie Olcia (przyjechała wczoraj), idę do Mycielowej, gdzie Mycio (przyjechał dziś z Jórem), C. Tekla, Olcio, Paweł Kawie Wor. ze Stefcią; u C. Jadwisi Ktoś, Olcia, stryj Emeryt. Odwożę C. Teklę do Grand hotelu, sam wracam na obiad do domu. Pogodnie i b. ciepło (+ 11° R).

21. Wtorek. Zosia leży. Ktoś na śniadaniu, potem jedzie do Hurtka. Odwożę ją na Kolej, gdzie Olcio; wracam piechotą do domu. Mimi z Tolą u nas, potem u mnie p. Żmigrodzki, bibliotekarz

z Suchej, a daly u nas C. Teklusia, p. Korytkowa, Myciowie, p. Władysławowa Mycielska z panną Lempicką, Ignaś Lechowski i panna Nesti, wreszcie mama, która była i rano. Pogoda jak wczoraj.

22. Środa. Zosia leży. Pracuję, nie wychodzę z domu, Rosner u nas. Cios brzydki. Stryj Emeryk u nas na herbacie, a na obiedzie mama i Lulu, C. Antosiowa i p. Ratowerska z Reuszem mają się covar gosej. Wieczorem pracuję do późna.

23. Czwartek. Rano pracuję. Deszcz pada [illegible]. 17/715 i 18/216 wykłady. Idę do cioci i Reni[x] zaś do Mycich, gdzie poznaję ich synka (gdzie Anielka ?) Józia, jadę do Glixellego, Sulikowskiego (gdzie Myś Czarnomalla), Reima, do stryja Emeryka w Grand hotelu i do domu, gdzie mama, która była u Zosi. Zosia w mej nieobecności przyjmuje p. Marię Dembińską. Wieczorem czytam Zosi „Cios."

24. Piątek. Zosia leży. Rano Olcio u mnie na górze. Piszę listy. Dość pogodnie-chwilami potem deszcz. Marynia Zaleska u nas, potem mama i Recrka. Wyjeżdżam z Marynią, sam wstępuję na adorację do św. Józefa, potem wracam do domu. Ignasiowie Lechowscy u nas, a wieczorem Lulu.

25. Sobota. Rano trochę pracuję. Mimi i Leandro u nas. Zosia leży. Jadę do wujostwa Antosiów; ciocia wciąż kona od kilku dni, ale jeszcze żyje!

Zastaję tam brata jej p. Adama Zdrojowicza i panią Dębską. Przychodzi tam Marynia Mich., która wczoraj wróciła z Wiktorowic. Wychodząc, spotykam p. Kacmarskiego. Jadę na telegraf, gdzie wysyłam depeszę do Tarnowa na dzisiejszy ślub panny Aliny Bystrzonowskiej z p. Budzisz-owskim. Na śniadaniu u nas Marynia Mich. 19/717 wykład (mam tylko jednego słuchacza, więc drugiego wykładu nie mam). Idę na pocztę, spotykam Oleckę i Tinię (przyjechała wczoraj), potem p. Miss Collard, od której się dowiaduję, że Myciów niema; jadę więc do Woronieckich, gdzie Dr Kucharski z Lwowa, potem do domu. Kubicki u nas. Marynia na obiedzie, potem Lulu. Depesza z Tarnowa: Adasiowie dziś przyjeżdżają. Wacio dziś rano przyjechał. Pani Bojanowska przetłumaczyła wiersz. Na Adasiów czekamy do późnej pory, ale napróżno.

26. Niedziela. Ciemny pogodny dzień. Jadę na 11 do Zmartw., idę potem Plantami, spotykam Myciową z dziećmi i Woroniecką, jadę do cioci (spotykam Wacia i Kazia M.), do Myciów i do domu. Zosia śpi. Na obiedzie mama,

Lulu i Marynia, potem (na obiedzie) Adasiowie, którzy nadjeżdżają z Tarnowa. Przychodzą do nas Wacio, Kasia, Józio Borowski. Na podwieczorku Olenka i Ticunia, potem Dr. Suszycki. Na kolacji Andzia sama. Nie jadę na zgromadzenie ordynacji.

Marynia Mich. u nas nocuje.

27. Poniedziałek. Zosia wstaje, ale nie schodzi na dół. Piszę listy, konferuję z Adasiami. P. Bojanowska odchodzi. Ciocia Antosiowa dziś o 11/4 życia skończyła. Na śniadaniu Andzia, Olenka i Ticunia (zwiedzają dom). Jadę do banku galicyjskiego, gdzie Adaś, któremu oddaję jego papiery. Potem jedziemy razem do wuja Antosia, lecz go nie zastajemy. Pomodliwszy się przy katafalku cioci, jadę na pocztę, wstępuję do cioci (gdzie Olenka i Ticunia) i do Mycików, gdzie ciocia Teklusia i Olcio, poczem wracam do domu, gdzie zastaję p. Emilję Byszewską; potem przychodzą mama i Marynia. Kubicki u mnie. Na obiedzie tylko Marynia. Dość pogodnie i ciepło. W tej niedobranocy wuj Antoś u Zosi. Wieczór spędzamy na górze z Marynią, Andzią i Lulem. Marynia u nas nocuje.

28. Wtorek. Na dziś zapowiedziany przez socjalistów strajk powszechny jako demonstracja w dniu otwarcia rady państwa. Śliczny dzień. Pracuję. Mama u nas. Na śniadaniu Andzia i Marynia. Idę do wuja Antosia, gdzie pp. Adamowie Zdziejowiczowie. Wracając spotykam Olcia

z Dziećmi. Fiakrów dziś niema, ani tramwajów; wielki spokój w mieście. W domu zostają Pawełek Pojiela. Pracuję. Na obiedzie Adasiowie i Maryńcia. Wieczorem siedzimy na górze. Przychodzą tam Pawełkowie Wor. i Olcio na herbatę. „Czas" wieczorem nie wyszedł z powodu strajku. Maryńcia u nas nocuje.

29. Środa. Wstaję o 7¼. Przed 9ą jadę z Maryńcią i Adasiami na Basztową na eksportację cioci Antosiowej do kościoła św. Floriana, gdzie 12 mszy św. za jej duszę (śpiewamy na Jó Rostworowskiej). Potem jadę po Zosię i z nią na cmentarz, gdzie odbieramy (z wujem Kostusiem i p. Horskim) na Kordulki. Idziemy na pogrzeb. Mnóstwo znajomych i krewnych. O 11½ z Andzią i Maryńcią wracamy do domu. Pogoda, przymrozek. × Na śniadaniu Maryńcia, Lulu, Adasiowie i Pawełek Pojiel, potem Mimi, Wilijka Ronikier z Zosią Brzozowską, Janowie Baranowscy, Eustachy Pojiel, ciocia Kostusiowa, p. Maśnia Lubieńska. Na obiedzie Adasiowie, Maryńcia, mama i p. Emilja Pszczołka.

× Myśliwie u nas.

30. Czwartek. Adasiowie wyjeżdżają o 8ej. Wstaję wcześnie, by ich pożegnać. Pracuję, wy-

płacam pensję. Na śniadaniu Marynia. Wydatków nie mam z powodu braku kucharki. Idę do cioci, gdzie Hanka i Mycielowie, potem do stryja Emeryka, gdzie wpada na chwilę p. Konst. Potocki, a potem przychodzą cioci i Pawełkowie Wor. Z nimi idę do cukierni hotelowej, potem do Pawełki, skąd fiakrem do domu. Spotykam Emanuela Świeykowskiego i Marynię Zaleską. Zosia w mej nieobecności przyjmuje pannę Wodzicką z nauczycielką, p. Janową Popielową z córką i pannę Z. Koźmian, którą spotykam wychodzącą. Potem Myś Czarnowski u nas. Na obiedzie Marynia, która na wieczór jedzie do mamy.

Grudzień.

1. Piątek. Rano piszę listy. Na śniadaniu nie mamy nikogo. Luxner u mnie, potem Kasia (dawna kucharka) i ogrodnik od Freyego. Jadę do O. Tuszowskiego (zamawiam mszę św. za Cesię), idę na adorację do św. Barbary, potem na Rynek. Spotykam Rosnera i p. Borelskiego. Zosia przyjmuje p. Emilię Byszewską, pannę Lempicką i p. Władysławową Mycielską; potem panią Morawską i Michała Popiel u nas. Na obiedzie Marynia. Chłodny dzień. Rano kąpię się.

2. Sobota. Rano jadę do banku galic. i do banku

hipotecznego. Wuj Antoś u nas. 20/918 i 21/719 wyjątkowy. Idę do cioci, spotykam Myciowej i mamę, jadę do Zaleskich (zastaję Maryńkę i Lenię), do Olciów (zastaję tylko Mimi) i do domu na obiad. W mej nieobecności Zosia przyjmuje wuja Kostusia. Na śniadaniu i obiedzie Maryńcia, która jeszcze u nas mieszka.

3. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartw., potem wstępujemy do Kasia M. (Lobzowska 4), jedziemy do cioci, gdzie stryj, Myciowa, Olesia, p. Jaroszyńska z panną Julią. Idziemy na obiad do mamy, gdzie Maryńcia. Przychodzą tam p. Pawłowa Popielowa, potem (po odjściu mamy) Olciowie. Zostawiwszy bilety u Brzozowskich, jedziemy do Ignacia Ledóchowskich (nie zastajemy), do Woroniczkich, gdzie miewają od wczoraj stryjostwo (zastajemy stryja, Pawełkę, młodego Kraińskiego i dzieci), do wuja Antosia, gdzie wujostwo Kostusiowie, i do domu. Mroźno, pogoda. Wieczorem porządkuję czasopisma.

4. Poniedziałek. Rano Zosia idzie na naukę rękodzielczą. Nie wychodzę z domu. Rafał Grabowski u mnie. Porządkuję w bibliotece. Na śniadaniu Maryńcia, na obiedzie ona, Lulek, Kasia M. i Michaś Popiel. Mgła, mró-

5. Wtorek. Jedziemy na 9½ do św. Barbary, gdzie o 9 mszę św. za duszę Ceri (śpiewany ma O. Bratkowski, tenor O. Chrzan i Tychowski). W Kościele Mimi, z którą wychodzimy. Idę do Herlicki, Dutkiewicza i Fischera. Na śniadaniu Maryńcia i Olcerka. Piszę listy etc., robię papierosy. Zosia po południu na nauce rekollekcyjnej i u wuja Antosia. Na obiedzie jesteśmy zupełnie sami. Wieczorem Lulu i Maryńcia u nas. Mgła, mróz.

6. Środa. Zosia rano na mszy i na nauce rekollekcyjnej, po południu idzie do spowiedzi. Na śniadaniu Maryńcia. Jadę do O. Zbyszewskiego, do Dra Olearskiego, do Mysia Czarnomskiego (spotykam go wychodzącego z hotelu) i do cioci, gdzie Olcerka (dziś wieczorem wyjeżdża), Olcio, Kazio Wor., wreszcie Zosia, z którą wracam do domu. Na obiad przyjeżdża Maryjka z Kierowską (prócz niej Maryńcia i Lulu na obiedzie) i mieszka u nas. Przymrozek, straszna mgła.

7. Czwartek. Zosia rano idzie do Komunji św., ja pracuję. Na śniadaniu (Maryńcia,) Mimi i Sandro, potem Irenka, Zosia i Maryńcia. 22/720 i 23/721 wykłady. Idę do cioci, gdzie pani Komorowska, potem Olcio i Myciowa z dziećmi. Jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam w zakrystji u O. Tychowskiego (spotykam p. Komorowskiego z synami, O. Bratkow- p. O.

skiego i p. Sobolewską), potem wracam na obiad do domu. Na obiedzie Maryjka, Marynia, mama, Lulu i Kasio M., potem (na obiedzie) Tosia, która przyjeżdża z Brodnicy i u nas staje. Wieczornym pociągiem Marynia wyjeżdża z Lulem do Zakopanego.

8. Piąt. M. Niepok. Poc. N. P. M. Wstawszy o 6¼, jadę do św. Barbary, gdzie o 7½ mszę św. O. Bratkowskiego z wystawieniem N. Sakr. i przemową od ołtarza, potem przyjęcie nowych sodalisów. Komunikuję wraz z innymi sodalisami. Zosia na 8¾ jedzie na nabożeństwo Dzieci Maryi i do Komunii św. Kontroluję rachunki. Na obiedzie Tosia, Maryjka i Kasio M. Zosia robi parę wizyt. Ja przyjmuję Pawełkowo Woroniecklich z Kasiem M. i Emanuelą, z którymi idę do Woroniecklich, gdzie stryjostwo p. Koryłło, potem Mycielowa z dziećmi, Tosia, Maryjka, Kasio M., Zosia. Zostajemy na Kolacji. Przychodzi potem Olcio z Irenką, Marynią i Jandrem. Przed 10½ wracamy do domu z Tosią i Maryją Ug. Odwiozłem i błoto.

9. Sobota. Rano Kasio Rostworowski u nas, pracuje etc. Na śniadaniu Tosia, Maryjka i Kasio M. 24/722 wyjeżdżają. Idę do cioci, gdzie

Tosia, Mimi, Myciowa, potem Maryjka, Zosia etc. O 5ej idę na posiedzenie wydziału sportyklam Wilijkę i Zosię Brzozowską, gdzie mówię dużo z prof. Rojżyckim. Na obiedzie tylko mama. O 10½ Tosia i Maryjka wracają. Noto, +6½° R., deszcz.

10. Niedziela. Jedziemy na 11ą do Zmartw. Sprotykamy Olcia i panią Janową Tarnowską. Wracam sam do domu; Zosia u mamy. Na obiedzie Tosia i Maryjka, potem p. Kozimierzowa Morawska. Jadę (podwozą Tosi) na zgromadzenie sodalicji. Wybory prefekta, asystentów i wydziału. Mówię z Niemojowskim, Biesiadeckim etc. W domu przeglądam rachunki. Na kolacji Tosia, Maryjka, Kazio i Myciowa z Maryńcią i Karolkiem. Pochmurno. Rano p. Krzyżt. Mierzanowski u mnie.

11. Poniedziałek. Maryjka wyjeżdża przed 7ą rano. Zosia i Tosia odprowadzają ją na kolej. Jadę do banku hipotecznego w interesie Wacia. Na śniadaniu Tosia i Kazio, potem Olcio. Kazio z matką jedzie o 2½ do Brodnicy. Kończę przegląd rachunków, piszę listy. Wieczorem Lulkowie nas (wróciła wczoraj z Maryńcią z Zakopanego). Państwo Wor. dziś wyjechali do Bielic. Cudowna pogoda.

12. Wtorek. Wstawszy po 7ej, jedziemy na 8½ do Reformatów na mszę śś. za duszę cioci

158.

Antosiowej. W Kościele mama, wuj i Lulu. Idę do Sulikowskiego i Glixellego, spotykam Mimi. Panna Wosowska u mnie w interesie. Piszę listy. Przymrozek. Po śniadaniu Mimi do nas, potem Ks. Kazimierzowa Lubomirska z panną Wodzicką. Jedziemy z wizytami do pani Byszewskiej (gdzie Edzio), do pp. Rostworowskich (gdzie baronowa Christin), do p. Drohojowskiej (gdzie p. Tomkowicz), potem ja idę do cioci (gdzie Myciowa, Woroniecki), a Zosia jedzie do wuja (który wieczorem ma jechać do Warszawy), poczem przyjeżdża po mnie i wracamy do domu. Przed 9ą odwożę Zosię do mamy, sam jadę do Wichertkiewicza, gdzie Ks. Ledóchowski, prof. Milewski, prof. Crawkowski, p. Ks. Mieroszewski i Ks. arcyb. Teodorowicz. Zajeżdżam po Zosię i o 11 3/4 wracamy do domu.

13. Środa. Zosia rano na mszy, potem zadatki sprawunki i wychodzi przed południem i po południu. Ja nie wychodzę z domu, wciągam książki do katalogu. Korumbowski i Tabińska u mnie, przed obiadem Władzio Rostworowski u nas. Po obiedzie czytam Zosi. Czas ołowiany, wietrzno i śnieg prószy. Panna Gloeckner u nas na chwilę.

14. Czwartek. Rano piszę listy. Malarz

Sitkman u mnie. Na śniadaniu Amelka Z.
O 4ej jedziemy do Emanuelowej Ilińczykowskiej, 173
która przyjmuje nas w Różku (Emanuela nie
zastajemy; widzimy się z panną Kasią Zamoyską).
Potem do cioci, gdzie Olcio, Mycio (dziś rano
przyjechał z Krasiłowa), Mycjowa i pani Ro-
wdocka. Wstępujemy Zosia do Sikkara i Glixel-
lego, ja do Lubikowskiego. Wieczór spokojny
w domu. Pogoda zmienna, ale przeważnie ładna.
Dowiadujemy się o śmierci p. Elizy Jarosz-
kiej.

15. Piątek. Zosia leży. Dowiadujemy się, że
wczoraj wieczór umarła w Ruszczy po długiej
chorobie p. Jadwiga Rostworowska. Marynia
Mich. u nas na górze. Rosen telefonuje. [illegible]
Jadę na adorację do św. Józefa, potem idę
do Gebethnera, Wieczorka, Niesiołowskiego
(spotykam p. Zamoyską z córką) i Reimana (spo-
tykam Amelkę), jadę do Olciów, gdzie zostaję
Minni i Lorkę, które wczoraj przyjechały z Bizen
na kilka dni. W domu zostaję Mycia. Po obie-
dzie Luter u nas.

16. Sobota. Bardzo pogodny dzień. Zosia leży.
Marynia Mich. u nas, zostaje na śniadaniu.
Odwożę ją na Foryańską, sam jadę do Niesiołowskiego,
potem do Ks. Podwina, p. Mieczysławskiego i Wicherkie-
wicza, którym zostawiam bilety, do cioci, na pocztę
i do domu. Zosia w mojej nieobecności przyjmuje
Minni. Wiatsno bardzo i dydrysto.

17. Niedziela. Rosia wstaje. Jedziemy na 11½ do Smartw. Śliczny dzień, tylko wietrzno, potem znów się chmurzy. Na obiedzie mama, Maryśia i Lulu. Kończy Rodziewiczównę z Joan, VIII, 1–12.º Wiggam Księżki do Katalogu, Lotka Maecenas.

18. Poniedziałek. Rano o 8¾ jedziemy z mamą i Maryśią do Ruszczy, najpierw do dworu, potem do kościoła, gdzie mszę śpiewaną na Ks. Rostworowski a śliczną mowę żałobną O. Bratkowski, następnie idziemy na pogrzeb (pod Kościołem w grobach rodzinnych) i znów do dworu na śniadanie. Mnóstwo osób. O 4½ wracamy do domu. Jedziemy do p. Tarnowskiej i Lotki (gdzie p. Konarowska) i do M. obejrzeć, gdzie Mycielski, którzy jutro jadą do Brixen. Na obiedzie Pawełek Pojed. Wieczorem przyjeżdża Piotruś z Brixen i nocuje u nas. O 11½ się rozchodzimy.

W Ruszczy pewnie znajdzie 100 osób; Dużo Księży (Ks. Potulicki; OO. Zdzichowski, Miloch, Czerwiński, Bratkowski etc.), Wład. Mycielski, Kłacy, panny Morawskie, Guerinie Wodzicey, pani Prezydentowa, Dębicy, Linia 2., panie Kicińskie, Ign. Zdzichowscy, p. Zakliczyna, pani na Koźmianach, Maś Borowscy, Chomętowscy, Tarłowie, p. Borowska, K. Górscy, Pawełek Pojed, Korytkowie etc. etc.

19. Wtorek. Rano p. Wale u mnie. Na śniadaniu Piotruś, potem Olcio. Kreślian Grabowski u mnie. Jedziemy do p. Wielopolskiej, gdzie panna Polcia, p. Walewska, p. Niedzielska z córeczką i nauczycielką, potem ja do Cioci, gdzie Olcio C. Tekkusia, wreszcie Rosia, z którą wracam do domu. Spotykamy Dra Kozłowicza idącego do cioci,

Na obiedzie Piotruś i p. Tarnowska z Lorką, potem Olcio na krótko. Wieczór spokojny w domu.

20. Środa. Rano – 6° R. Pogoda, Zosia na sesji Dzieci Maryi. Po śniadaniu jadę do administracji „Czasu" na pocztę i do Jabłkowskiego, idę do Julikowskiego, Mendelsburga i do hotelu Jasińskiego na zgromadzenie Tow. Szczepanikowskiego (obecni p. Paweł Popiel, Szczepański, Zinder, Mycielski, Bednarski, Dom. Potocki, Markowski etc), potem do Grigara i Harlinskiego. Po obiedzie robię papierosy. List od W. Bidleckiego w sprawie osobistej.

21. Czwartek. Rano Zosia wychodzi do miasta. Mama u nas na chwilę. Po południu piszę listy etc., potem jadę z Zosią do pp. Zdziechowskich i Sokołowskich (nie zastajemy ani jednych ani drugich), na pocztę, do cioci, gdzie Zosia, która dziś przyjechała, do Kowalskiego, Fischera i do domu. Na obiedzie i herbacie Ludwikowie Dembińscy z Maridłą i Marynia Michałowska. Odwilż, błoto.

Koncert w „Czasie" Komunga „Grigari".

22. Piątek. Nie wychodzę z domu, porządkuję szpargały; Zosia prawie cały dzień w mieście i na sesji św. Jadwigi. Na śniadaniu wuj Antoś. Ja przyjmuję Maryę i Zosię Potockie z nauczycielką panną Dobrowolską, potem

ciocią Kostusiową, Tolcią oraz Anulką i Lu-
nią Zabłocką. Na obiad przyjeżdżają z Bejc
Adasiowie z Marylką i Adziem; mieszkają
u nas. Cały dzień, dwoją!

23. Sobota. Jadę do banku galic., idę do
Julikowskiego, Niesiołowskiego, Kowalskiego i
Freegego. Spotykam Tania Jordana, Olcia, panią
Stanisławową Wodzicką etc. Jadę do Olciów
z p. i. dla Mimi. Przychodzą tam Adasiowie
z dziećmi. Wracam z Adasiem do domu. Na
śniadaniu Adasiowie z dziećmi i Piotruś, któ-
ry dziś wrócił z rekolekcyj. Potem siedzę w domu,
gram na fortepianie. Na wilję jedziemy do
mamy, gdzie Marynia i Lulu, potem Ignasio-
wie Lubochowscy, wujostwo Kostusiowie, Eustacho-
wie, Wacell i Ludwik Pojsłowie. Kolendujemy,
ja akompaniuję. Około 11½ wracamy do
domu. Adasiowie z dziećmi i Piotruś na wilji
u Olciów.

24. Niedziela. Jedziemy ok 11½ do Zmartw.,
potem do Freegego i do cioci, gdzie mnóstwo
osób: Tolcia, Andzia z dziećmi, Olciowie z 5 dzieci,
Marynia Wor. z 3 dz., Tosia z Ują i Wisienką,
Wilijka z 5 dz. i bonną, Zosia Brzozowska,
panna Bredka, Maryla i Zosia Potockie. Na

śniadanie Adasiowi z dziećmi i Piotrusi. Imieniny Adasia i Adeli. Wacio u nas na chwilę. Jedziemy do stryjostwa i Woroniechkich, do wujostwa Pawłów (nie zastajemy), do p. Koźmianowej, do p. Brzozowskiej i do wujostwa Kostusiów. Na obiedzie u nas: Andzia z dziećmi, Olciowie z 2 pannami, Tycia i Piotruś. Przygotowanie biletów i fantów na jutrzejszą loteryjkę.

25. Poniedziałek. Boże Narodzenie. Jedziemy (fiakrem żydowskim z Kobi) do Zmartw. o 10½ na mszę (trzecią) O. Ogrodzkiego i (pierwszą) mszę innego księdza. Maryńcia u nas w południe. Na obiedzie Adasiowie z dziećmi i Piotruś, potem Eustachowie Popielowie i Ludwik Dembiński. Na loteryjkę dla dzieci i podwieczorek przychodzą Olciowie z 5 dzieci, Pawłkowie Wor. z 3 dzieci, Wacciowie z Uj i Wiesienką, 4 Zaleskie, 4 Bortkie z panną Dobrowolską, Wilijka z 4 dzieci i bonną i Zosią Brzozowską, Emanuel Świeyk., stryjostwo Emeryckowie, mama z Maryńcią, Wacek i Ludw. Popielowie, panna Koźmianka, Tycia (prócz domowych nas, Piotrusia i Adelków z dziećmi), razem 48 osób. Na kolacji Adasiowie z dziećmi, Piotruś i mama z Maryńcią, które odchodzą o 9ej. Zostajemy sami z Piotrusiem, bo Adasiowie idą do cyrku z dziećmi. Piszę do Jania.

26. Wtorek. Św. Szczepana. Jedziemy na 11½ do Zmarłów, potem idziemy do wuja Antosia, lecz go nie zastajemy. Spotykamy Ol. cia i Mimi z dziećmi. Prof. Wichertkiewicz u nnie. Na obiedzie tylko Piotruś. Zosia przyjmuje panny Epstein z Angielką. Jedziemy do stryjostwa, gdzie wuj Kostuś i Myś Czarnomski, do Wacióv do Grand hotelu, których nie zastajemy (spotykamy Ludwika Popiela), do panien Potockich do Saskiego, gdzie p. Franciowa Jaroszyńska, Zosia do mamy, ja do cioci, gdzie Ticia, potem Zosia z Ticią jedziemy do domu. Na kolacji Adasiowie z dziećmi, Ticia i Piotruś. Adaś z Piotrusiem idzie do Woroniecklich.

27. Środa. Rano jadę do Cantke galicyjskiego, gdzie Adaś przedtem do Niesiołowskiego. Na obiedzie (sic) Adasiowie z dziećmi, Ticia i Piotruś, który blitzem wyjeżdża do Kamieńca. Przy obiedzie asystują Olciowie z 3 panienkami. Pani Borowska u nas. Zosia wychodzi, ja przyjmuję Ks. Podwina i Antosiów Zaleskich, a po powrocie Zosi Tosia z panienkami u nas, potem p. Prawdzicka z synem i panną Janiną Plater. Na kolacji Adasiowie z dziećmi.

28. Czwartek. Adasiowie z dziećmi odjeżdżają o 11ej do Bajej, Zosia odprowadza ich na kolej. Luxner u mnie. Piszę listy. Jedziemy z wizytami; zastajemy panią Stefanową Michałowską i panią Julią Morawską, ks. Stanowskiego, pp. Komarowskich (gdzie prof. Rostworowski), p. Borowską. Zosia u p. Hanki Pojezierskiej, ja u Fischera i w trafice. Wieczór spokojny w domu.

29. Piątek. Po śniadaniu jadę do apteki, Sulikowskiego, Mendelsburga, do administracji „Czasu", do Żydowskiego i na adorację do św. Józefa, stąd idę piechotą do Kutreby, gdzie spotykam Zosię, i do cioci, gdzie Tycia, Olaiowie, Tadzio Zaleski, Pawełkowie Wor. i Zosia, która jedzie do spowiedzi. W mej nieobecności Zosia przyjmuje Tadzia Zaleskiego. Po obiedzie u nas mój Antoś i Lulu, który śpi do 11ej.

30. Sobota. Czas okropny. Zosia idzie do Komunji św. Na śniadaniu Tadzio Zaleski, którego odprowadzam po domu. Jedziemy z wizytami do p. Morstinowej, do p. Platerowej, do ks. Kardynała (gdzie Józiowie Trembeccowie, p. Zagórska, p. Paszkowski, potem p. Koźmianowa z córką, p. Dyboski, prof. Ulanowski, p. Piotr Górski) i do Lmanałów Szpitalowskich. Śnieg pada, wicher. Gdy chcia do zamiatania ulic. Wieczór spokojny w domu.

166.

31. Niedziela. Zosia rano idzie do Komunji św. — 6° R., wiatr silny. Jedziemy na 12½ do P. M. (wielki ścisk), potem na obiad do mamy. Przychodzi tam p. Stefanja Kaneńska. Jedziemy do cioci, gdzie (prócz Juci) pp. Art. Potoccy, potem Olcio; następnie do Mimi, gdzie panna Buttrym, wreszcie na Kolację do Domu. Rano godzę nowego chłopca Kredensowego Ludwika Kurz. Wieczorem wypłacam pensje i gwiazdki noworoczne służbie. Wieczorem — 8½° R.

I

Dziennicek 1906.

1. Poniedziałek. Nowy Rok. Mróz miejszy, pogoda. Jedziemy na 11½ do Zmartw., potem do wujа Antosia i do stryjostwa Emerykow. Na obiedzie Ćwiczа, potem Olciowie i 2 panny Potockie z panną Dobrowolską. Z Ćwiczą jedziemy do Olszy, gdzie dużo osób (Olciowie, Woronieccy, p. H. Drohojowski z synem, pp. Wysoccy, p. Lasocka, pp. Clamowie, p. Zebicki z córką, pani Włodek z córką, pp. Kostaneccy, pani Wiegandhoffowa z córką etc.). Odwiózłszy Ćwiczą do Woronieckich, sami jedziemy do pp. Pszczołockich (spotykamy panny Janiny Plater z Heniusiową), zostawiamy K. Lety pod Baranami i u p. Branickiej, jedziemy do panien Zabłockich, gdzie panny Potockie, a nie przyjęci na Szlaku, wracamy do domu. Na kolacji mama, Marynia, Lulu i Ignasiowie Ledóchowscy, potem jeszcze na herbacie Pawełkowie Woroniecey ze Stefcią.

Nowy dziesięciolecie kredensowy dudnik Kuza staje na straży.

2. Wtorek. Rano odwożę Zosię na ul. Kopernika, sam jadę do Mendelsburga, do banku austr. węg. (spotykam p. Honeckiego) i do cioci, gdzie Ćwicza. Po śniadaniu pp. Komorowiczowie u nas z pierwszą wizytą. Mróz — 9° R. Na wieczór jedziemy do mamy, gdzie Komorowiczowie, wujostwo Kostusiowie i Pawłowie Pojedlowie, Ignaś Ledóchowski (chrzest) i Kar. Morawski syn. Po 11ej wracamy do domu.

3. Środa. Pogoda i mróz. Piszę listy. Ksawery Miziorowski u mnie. Po śniadaniu odwożę Zosię na Rynek, sam jadę do banku galic., do prof. Jodłowskiego (nie zastaję) i do cioci, gdzie Ociccia, Olciowie, ciocia Tekluśia, potem stryj Emeryk, Księżna Lubecka. Na obiad wracam do domu. Wieczór spokojny w domu.

4. Czwartek. Rano jadę do starostwa i do banku krajowego. Spotykam p. Stan. Drohojowskiego. Po południu robię rachunki i piszę listy. Pani Żelańska z córką u nas, potem Ks. Lubecccy, p. Drohojowska z córką i Myś Czarnowski. Na obiedzie pp. Pawłowie Popielowie, pp. Komorowiczowie, Lulu i Marynia. Ożywiona rozmowa z wujem Pawłem. Bawię do 10½.

5. Piątek. Rano Zosia wychodzi, ja przygotowuję fasję podatkową. Po południu J. Zofja z drugą siostrą u mnie i Ryszarek; jadę z Zosią do pp. Gostkowskich w hotelu saskim (tam p. Waśkowiczowa), na chwilę do śś. Barbary, sam do Drohojowskiego i do cioci, gdzie Pawełkowie Wor., ciocia Tekluśia, Olcia, potem Zosia (która była u wuja Antosia), z którą wracam do domu. Po obiedzie idziemy do Olciów na wieczór, wracamy o 10½. Zosia ma bieg z uchem i Kolczyckiem,

6. Sobota. Trzech Króli. Jedziemy na 11½ do Zwierzyn, gdzie spotykamy ojc. Ant. Potockich, potem odwożę Zosię na Studencką, a sam jadę na dworzec do św. Józefa. Po południu jedziemy do wujostwa Pawłów, potem ja na opłatek w gronie naszej rodaliczji. Przemówienia O. Tuszowskiego i wiceprefekta Wasilowskiego. Rozmawiam z OO. Tuszowskim i Bratkowskim, z p. Mierzejewskim, Bieniadeckim, Bronisławskim etc. Na obiedzie u nas Ciocia, Pawełkowie Wor. i Ks. Lubaccy. Przed 10½ wszyscy się rozchodzą.

7. Niedziela. Listy listy. Jedziemy na 12½ do P. M., gdzie Józio Michałowski, potem na obiad do mamy. Lulu wczoraj wyjechał do Warszawy w sprawie stryja Marcelego. Zosia z Marysią idą na przedstawienie Jasełek przez terminatorów, ja idę do cioci, z którą gram w szachy. U cioci Tosia, Marysia Zaleska, wreszcie Zosia, z którą jadę do Wasilewskich na kolację i wieczór. Są tam dwaj młodzi Konarowscy z siostrą, po kolacji Olesiowie z dziećmi i pani Konarowska. O 10½ wracamy do domu. Odwiliż kompletna.

8. Poniedziałek. Rano Zosia w kościele, ja pracuję. Zosia przyjmuje Marysię i p. Rafę Ledóchowskiego. Lunch u mnie. O 3ej jedzie-

4.

my do Korytków, ja sam do Banku galic., potem idę do Sulikowskiego, Bilewskich, Heliodki, Macierzia. Spotykam p. Borskiego, przedtem pp. Komorowskich. Od dziś Zosia w poniedziałki, wtorki i środy od 5ej jest w domu (przyjmuje), ale nikt nie przychodzi. Wieczorem robię papierosy. Czytamy głośno i kończymy „Ames celtes" p. Renée Monbars.

Panna Sertorius u nas.

9. Wtorek. Rano introligator u mnie. Na śniadaniu Marynia Zaleska, potem Jandro z panną Marją, wreszcie Ks. Lubeccy. Jedziemy do cioci, gdzie Zosia i Mimi, przedtem nie zastawszy pawny Glöckner. Deszcz! Mama u nas, potem p. Stanisław Chomętowski. Wieczór spokojny w domu.

10. Środa. Kończę powieść Grabowskiego (Kozubowskiego) p.t. „Brydżka dziewczyna." Pracuję. O. Friedrich u nas. Po południu pracuję. Zosia jedzie z ciocią Tellkiem do Karmelitanek. Za przyjmuję Wacia Jełowickiego, który przyjechał z Rygi i Lwowa. Pracuję. Marynia Mich. u nas. Gra okropnie. Na obiad i wieczór jedziemy do Oleiów, gdzie Zosia. Pod 10 wracamy do domu.

11. Czwartek. Rano pracuję. Pan W. Jeleński u mnie. Jadę do uniwersytetu, ale pierwszego wykładu nie mam. Idę do cioci, gdzie Zosia

i Mimi. Spotykam Maryniż Zaleskę. Idę na 25/723 wykład, potem do p. Tuszyckiego, którego nie zastaję, do Fischera i Zdziechowskiego. Pan Henryk Tomkowicz u mnie. Na obiedzie Ociec Lulu i Wacio Jeżowicki. Deszcz!

12. Piątek. W nocy ile śpię i czuję się niedobrze. Lutner u mnie. Jadę z Rosią do Dra Amsychie. go na konsultację. Rosia jedzie do mamy etc. i do spowiedzi. Wieczorem mi lepiej. Wuj Antoś u nas wieczorem. Pogoda.

13. Sobota. Rosia idzie do Komunji św. i potem na śniadanie do mamy. Ja pracuję. Na śniadaniu Mimi i Sandro, potem pauna Breslla z pacjentkami. 26/724 i 27/725 wykłady po których idę piechotą na Karmelicką (spotykam pannę Potocką), zkąd, nie zastawszy p. H. Tomkowicza, do Sulikowskiego, powrocm fiakrem wracam do domu. Piszę listy. Wieczór spokojny w domu. Ciepło. Robi się w mieście 3000 kroków.

14. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartw., potem do cioci, gdzie stryj Emeryk i Kazio Wor. spotykamy Mimi z dziećmi. Po obiedzie stryj u nas na chwilę, by zabrać Rosię, ja jadę na zebranie zodaliczji (Brzuchalki, Bartynowskiej, Olearskiej, Biesiadeckiej etc.), potem spaceruję wokoło Sukiennic (2000 kroków) i fiakrem wracam

6.

do domu. Czas brzydki, mokro. Na kolacji mama, Lulu i Marynia. Zosia po południu na Piekarskiej u siostry Pojel i u państwa Potockich.

15. Poniedziałek. Jadę po stryja Emeryka i z nim do p. Redyka, potem idę do banku hipotecznego. Po śniadaniu Luxner u mnie. Pracuję. Pani Sołłohubowska z córkami i p. Kozmianowa z córką u nas. Na obiedzie Kocio M., Michaś Popiel i Wacio Jełowicki u nas. Słońca ciepły dzień.

16. Wtorek. Rano Życia u mnie. Pracuję. Kozubowski u mnie, po śniadaniu p. Siebecki. Spaceruję po ogrodzie; śliczny dzień. Henryś M. u nas, idzie z Zosią do cioci. Pracuję, przyjmuję prof. Sołłohubowskiego. Jadę do cioci, gdzie Życia, Kocio, O. Ledóchowski i O. Bratkowski. O 7½ wracam na obiad do domu. Na obiedzie Henryś i Lulu, bawię do 11¼.

17. Środa. Pierwsza rocznica śmierci stryja Wacława. Jedziemy na 10 do św. Barbary, gdzie msza śpiewana O. Bratkowskiego, a dziś cicha mszę O. Rejowicz i Wołczkiewicz. Po mszy śpiewanej wizyta. W Kościele Henryś,

p. Tarnowska (matka Lorki), pani Zagórska, panna J. Morawska, p. Stefanowa Michałowska, panna Glöckner matka Zosi ekc. Zosia z Henrysiem idzie na wystawę obrazów, ja wracam piechotą do domu i idę Nowiskiem z prof. Rudzkim. Śliczny dzień po przymrozku, po południu pracuję. Marynia u nas na obiedzie; Zosią jedzie z nią do mamy. Ja w domu czytam „Czas" i pracuję. Deszcz pada.

18. Czwartek. Rano pracuję. 29/726 i 29/727 wykłady. Idę do banku galic., dzwonię z Ungarem, do Gebethnera, Niezabytowskiego, Sulikowskiego i do cioci. Robię 3000 Kroków. Cioci zostaję sama, potem przychodzi Zosia i Tycia. Wieczorem Tadzio Zubrzycki u nas. Śliczny dzień wieczorem deszcz.

19. Piątek. Rano piszę listy i pracuję. Pogoda. Po południu panna Zofja Żukowska z bratem Stefanem u nas, zwiedzają dom. Odwożę Zosię na Kolejową, sam jadę do Grand hotelu, gdzie zostawiam bilet p. Chomętowskiemu; spotykam p. Franc. Jaroszyńskiego. Jadę na adorację do św. Józefa, potem idę do Herlicowej Zofji Gregora i Dutkiewicza. Spotykam p. Morskowskiego i Olcia. Robię 1600 Kroków. Po obiedzie robię papierosy. Lulu u nas. Zosia zaczyna nosić dormeuse. Dziś umarła tu p. Wilhelmowa Wojczykowa.

20. Sobota. Rano smycer Grabowski przynosi gzymsy z reibą do przedpokoju. Ciocia Tekla u nas i Marynia, która zostaje na śniadaniu. Zosia na mszy za ś.p. p. Epsteinową. 30/728 i 31/729 wykłady, po których jadę z Zosią do Świętochowskich (gdzie p. Alfredowa Żurowska i p. Karolowa Raczyńska, z domu Czetwertyńska), do p. Sobolewskiej i do pani Kazimierzowej Tarnowskiej. Wieczór spokojny w domu.

21. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartw., potem do cioci, gdzie stryjostwo Sm., Manyla i Zosia Potocka, wreszcie Ticia. Na obiedzie mama i Marynia. Jadę na pogrzeb p. Ufzy-Korej (mówię tam z Dreu Turyckim), idziemy obaj na grób Mamy i Cesi, potem Zosia mię odwozi do cioci, a sama jedzie do Grand hotelu na loterję p. Tow. dobr. U cioci pani Żurowska (matka), Wacio Jeżowicki, Olcio, wreszcie Zosia, z którą wracam na kolację do domu. Gram sam i z Zosią na 4 ręce. Śpię trochę mózej.

22. Poniedziałek. Pracuję. Emanuel u nas na śniadaniu. Jedziemy na recepcję do p. Mieczysławowej Poniatowskiej, gdzie jenerałowa P. i panna Darowska. Pracuję. Na obiedzie Stefcia Wor., Kasio M., Wacio Zd. i Michaś Popiel.

Jedziemy ze Stefcią i Michosiem do sali Sokoła na koncert skrzypka Ysaye. Obok nas panna Z. Kozmian i p. Mińcia Żurowska. Wspaniały koncert! Ton duży. Prześlicznie wykonał Y. „Idyllę" Wagnera (Wilhelmy), Ballade i Polonez Vieuxtemps'a, Pieśń wieczorną Schumanna, a także żądny Koncert No. 3 Saint-Saëns'a. Nad program dodał m.i. Mazurka Zarzyckiego, Legendę Wieniawskiego. Gra z ogromną werwą, to też wywołał ogromny entuzjazm. Akompaniowała mu dobrze pani Crop-Umlauf. W sali spotykamy Józia Michałowskiego. Odwiózłszy Stefcię, wracamy około 10½ do domu i późno się kładziemy.

23. Wtorek. Rano — 4° R. Pogoda. Na śniadaniu dwie panny Oborskie i Marynia. Jadę na Rynek, idę do Sulikowskiego, Gebethnera, Niewiarowskiego, Zgorzejewskiego i Fischera. Zosia przyjmuje p. Orpiszewską z córką i panną v. Osten-Sacken, p. Dembowską z córką (p. Tyszkiewiczową), × i p. Mińcię Żurowską, która jeszcze zastaję. Śnieg prószy, mróz trzyma, spotykam Karię (dawną Kucharską) i p. Polę Morstinową z p. Romanem Morstinem. Wieczór spokojny w domu.

× p. Konstantynową Popielową

24. Środa. Rano jadę do Banku Krajowego. Na śniadaniu Józia. Zosia jedzie na sesję

św. Wincentego, ja z Ścią jadę do cioci. Zosia przyjeżdża po mnie i jedziemy do p. Wodzickiej na recepcję (pp. Drohojowscy z córką, pp. Chmielowscy, p. Poniińska etc.), poczem wracamy piechotą do cioci, gdzie obiad, jeneralowa Poniińska z synową i Ścia. Zosia przyjmuje p. Drohojowską z córką, pp. Kostaneckich i pp. Art. Potockich. P. obiedzie przychodzą do nas na wieczór Lulu, Maryna i p. Jagmińska z panną Lempicką. Wieczorem przeźb. -6° R.

25. Czwartek. Rano jadę do banków hipotecznego, galicyjskiego (gdzie wej Paweł Pojiel) i austro-węgierskiego. Mimi u nas. Grabowski przemalowuje pokoje nad dwiema. 32/730 i 33/731 wykłady. Idę do panien Zalewskich (obecne tylko Ukrycia i Lucia), gdzie przyjeżdża Zosia, z którą jadę do Mimi i na obiad do domu. Ścia gada. Wieczór spokojny w domu. Kąpię się wieczorem, przedtem czytam Zosi. Adasiowie przyjeżdżają z Bejc. Po kąpieli schodzę na dół i rozmawiamy do 12ej.

26. Piątek. Rano piszę na maszynie do wykładu i list do Piotrusia. Adasiowie na śniadaniu. O. Ukrzewski u nas. Jedziemy z wizytami; zastajemy p. Dembowską, gdzie

pani Bolowa Tyszkiewiczowa; panią Tarnowską (gdzie jej córka p. Januszowa Tyszkiewiczowa i p. Celińska z synem), p. Mińcią Żurowską (spotykamy Mitunię Zdziechowską, która wczoraj przyjechała) i ciocią, gdzie Ćwicia. Śnieg pada. Adasiowie na obiedzie i wieczorze.

27. Sobota. Rano jadę do Mendelsburga, idę do banku austro-węg. i Jabethnera. Na śniadaniu niema Adasiów (u cioci). Jadę (podwozy Zosi) na 34/732 i 35/733 wyciągi, po których idę do Sulikowskiego i na adoracyję do św. Józefa (3000 kroków). Spotykam ks. Ćwika. Fiakrem wracam do domu. Adasiowie na obiedzie, potem w teatrze. Czytam Zosi, a po powrocie Adasiów rozmowa z nimi do 11ej.

28. Niedziela. Odwilż jak wczoraj, +6° R. Jedziemy na 11ą do Carmelitów, potem do mamy. Na obiedzie Adasiowie i Ćwicia, a asystują Olciowie z Sandrem. Idę piechotą do stryjostwa, gdzie Kazio M. i Włodz. Podhorscy (syn Piotrusia), potem jadę do cioci, gdzie Ćwicia, Olcia, potem Adasiowie i Zosia z Lubem. Na kolacji Adasiowie, którzy o 10ej wyjeżdżają do Wiednia i dalej. Dowiadujemy się o śmierci Bogumiła Marcyńskiego w Warszawie. Emanuelowa Ćwiżykowska ciężko chora. Zosia czyta mi głośno.

12.

29. Poniedziałek. Rano pp. Miecysławowie Jasieńscy u nas. Pracuję cały dzień do obiadu, a po śniadaniu spaceruję po ogrodzie (2000 Kroków). Mama u nas, a na obiedzie Lulu, Kazio M., Michaś Pojiel i Wacio Jefimowicki, z którym gram w szachy. Śliczny dzień.

30. Wtorek. Pochmurno, rozpogadza się, wietrzno. Pracuję. Zosia przyjmuje pannę Fedorowicz i panią Marcinkową. O 5ej jadę do uniwersytetu na posiedzenie naszego wydziału. Wieczór spokojny w domu.

31. Środa. Rano piszę listy. Wypłacam pensje, piszę fasje podatkowe. Śnieg, mokro. Jedziemy do pani Orpiszewskiej, gdzie jej córka i panna v. Osten-Sacken, spotykamy Antosię Świeykowską, która dziś przyjechała. Dowiadujemy się o zdrowie Emanuelowej Św., która bardzo jest źle. Emanuel wczoraj powrócił. Jedziemy do cioci, gdzie Oktawia Zdziechowska i Kazio Woroniecki, poczem do domu. U nas p. Kazimierzowa Tarnowska, ciocia Tekluśka ze Kefeig, a na obiedzie i wieczorze mama i Marynia.

Luty.

1. Czwartek. Zosia rano w kościele, na pierwszem śniadaniu u mamy, wraca dopiero na drugie śniadanie do domu. Na śniadaniu Michaś Pojiel, z którym Zosia jedzie trzymać do chrztu dziecko Grabowskiego reńbiana. 36/734 i 37/735 wykłady, po których idą do cioci, gdzie O. Zbyszewski, Anulka i Zosia, potem stryjostwo Emanuelowie, Tycia i Olcio. Emanuelowa Św. ma się bardzo źle. Po obiedzie Dr. Rosner u nas. Mróz, pogoda. Lulu u nas wieczorem do 11¼.

2. Piątek. M. B. Gromnicznej. Zosia rano idzie do spowiedzi i Komunji św. Pracuję. Na 12¾ jedziemy do P. M., gdzie mówię z Emanuelem, potem do Grand hotelu, gdzie odwiedzamy panny Bignot i widzimy Oktawię Zdz., Antosię Św., p. Irenę Tarnowską, p. Stadnicką etc. Na obiad jedziemy do mamy. Zosia z Marynią idzie do wujostwa Kostusiów i do pp. Tokarskich, potem wraca do mamy. Przychodzi tam p. Szerbekowa z Siemianic z synem i córką, których poznajemy. Odwożę Zosię do p. Wielopolskiej, której dziś urodziny, i wracam do domu. Na kolacji wuj Antoś u nas, bawi do 10¼. Barometr spada.

3. Sobota. Śnieg sypie. Zosia idzie do Komunji

14.

św. i na nabożeństwo Dzieci Maryi. Ja przygotowuję się na wykłady i z Józefem naprawiam maszynę. Rzeźbiarz Grabowski u nas i ksiądz z Porąby, kandydat na chłopca kredensowego. Emanuelowa św. ma się, dzięki Bogu, znacznie lepiej; $\frac{38}{736}$ i $\frac{39}{2.37}$ wykłady. Idę do cioci, gdzie Olcio, potem pani Orsetti, O. Zbyszewski, ś. Minni i Zosia, przedtem spotykam Olcię, Jadę z Zosią do stryjostwa i Worniarskich, którzy dziś wrócili z Królestwa; przychodzą tam panny Potockie. Wracamy do domu, a po obiedzie jedziemy do teatru na sztukę Olcia „Duszeniec." Teatr pełny. W naszej loży Pawełkowie Wor. i Lulu, przychodzą też prof. Rostworowski i Kasio M. Olcia wywodzą na scenę. 2 pierwsze akty długie i nierbyt zajmujące, trzeci najlepszy, w czwartym również można by niejedno wyrzucić. O 11ej wracamy na herbatę do domu.

4. Niedziela. Pogoda, mróz. Jedziemy na 12ą do P.M., potem do cioci, gdzie Olcia i Wasio Jełowicki. Na obiedzie mama i Marynia. Idziemy do Olciów, gdzie O. Zbyszewski, wracamy na kolację do domu. Ucz Rosię grają w szachy. Spotykamy Ignasia Ledóchowskiego, który nas odprowadza.

5. Poniedziałek. Zosia leży. Marynia u nas. Pracuję. Jadę do Sulikowskiego, idę do Mendelburga, Zehethnera, Freegego, Zielińskiego, Fischera i Herlicki, o 4½ wracam do domu. Pani Bogumiła Stadnicka z córką (Janią) u Zosi na górze, potem Ksia, p. Kuciowa Górska, mama, p. Maja Górska z panną Pią. Na obiedzie Lulu, Kazio M., Wacio Zet. i Michaś Popiel, bawią do 10½. Nie idę na wieczór do pp. Kostaneckich. Mróz trzyma.

6. Wtorek. Zosia leży. Pracuję cały dzień z przerwami. Rano Marynia u nas (jedzie jutro do Witkowic), po południu Marynia Zaleska, Ksia i Pawełkowie Wor. Na wieczór jadę do Mamy, gdzie Pawełkowie Wor. ze Stefcią, p. Szembekowa z córką, pani Stanisławowa Wodnicka z córką, Kazio Mańk., Kazio Morawski i Michaś Popiel. Przed 12½ wracam do domu.

7. Środa. Zosia wstaje. Pochmurno, Pracuję i piszę listy. O południu jadę do śni. Mitscha, do Emanuela (witam się z panią Zamoyską i Adamami Zamoyskimi), do cioci, gdzie Ksia i Wacio Zet., na pocztę, do Maurizia, Zielińskiego i do domu. Mama u nas, p. Konytkowa i p. Lubachowska, po kolacji Lulu. Robię papierosy, Zosia czyta mi głośno. Śnieg pada.

16.

8. Czwartek. Mnóstwo śniegu. Odwoż Zosię na Kolejową, sam jadę oddać kasję podatkowe, do banku austr.-węg. i do Grand hotelu, gdzie zostawiam bilety. Henrysiom M., którzy wczoraj przyjechali. Dziś ślub panny Chomętowskiej z hr. Rerségnier. 40/738 i 41/739 wydady. Spotykam Jerzego Mycielskiego. Zosia zajeżdża po mnie i jedziemy z wizytami. Zastajemy panią Stadnicką, gdzie dużo osób (Maryszińska, pani Karska, p. Drohojowska, p. Koźmianowa, p. Franiowa Jordanowa etc.), panny Potockie, gdzie panna Epstein i Miss Bagby, ciocię, gdzie Ptaia i Olcio. Wieczorem jadę na wieczór do wuja Pawła Popiela, gdzie p. Stadnicki, H. Tomkowicz, prof. Janowski, Olcio i Lulu. Zajmująca rozmowa. Zosia, wracając od mamy, zajeżdża po mnie, i o 11½ wracamy do domu. Dziś pierwszy raz jedziemy saniami.

9. Piątek. Mróz. Emanuel na śniadaniu. Jadę z Zosią do klasztoru Karmelitanek, gdzie mówimy z S. Marją Magdaleną (Popiel) i spotykamy pannę Zofję Popielównę, potem do p. Chrzanowskiej na recepcję, gdzie Henryś M., ks. Czartoryska (Zaleska z domu) z córką, p. Sedlochowska etc. Odwoż Zosię do p. Peli Montinowej, a sam

wracam do domu. Pisz list. Wieczorem Olciowie u nas. Olcerka wczoraj przyjechała. Kapię się.

10. Sobota. Znów śnieg pada, potem pogodnie śnieg naprzemian. Wieczorem – 8° R. Rano pracuję i piszę list. 42/740 i 43/741 wykłady. Idę do cioci, gdzie Olcerka, Tńcia, Olciowie, p. Wyszomirski, p. Tńcia Tarnowska, p. Tarnowska, Wacio jed. i Zosia, z którą jadę do wujka Antosia. Po obiedzie Zosia czyta nie głośno. Lulu u nas.

11. Niedziela. Rano – 18° R. Słonny dzień. Jedziemy na 11½ do Zmartw., gdzie pani M. Wadzicka i Pawełkowie Wor., potem do panien Zalewskich, gdzie panna Dobrowolska oraz Manysia i Walercia Potockie. Manysia Zal. jutro wyjeżdża do Pustowarni. Na obiedzie mama i wuj Antoś. O 4½ idziemy do Woroniechich, gdzie p. Komorowska z córką, prof. Rostworowski, Kasio M., p. Reppkan, potem Henrysiowie Mańkowscy, Ks. Podwin. Zostajemy na kolacji, potem przychodzą Olciowie z dziećmi. O 10½ wracamy do domu.

12. Poniedziałek. Pracuję. Na śniadaniu Tńcia, potem Olciowie. Odwożę Tńcię na kolej (jedzie do Zhurka) i piechotą wracam do domu. Słonny dzień, mróz coraz słabszy. Pani M. Wa-

18.

dziecka u nas. Na obiedzie Henryśiowie M., Kasio M., Wacio Jeż., Michaś Pojsl, Dziunio Morstin, potem przychodzi Lulu.

13. Wtorek. Rano Zosia na mszy za p. Franciszkowej Chłapowskiej, ja pracuję. P. Niewińska u nas. Zosia na kolei, by pożegnać Olcia, jadącego do Odessy etc., potem jedziemy do p. Krzymuskiej i do p. Ledóchowskiej Michałowej, gdzie p. Kostanecka (pani innych osób nie zastajemy). Odwiózszy Zosię do domu, sam jadę do Reima i do apteki, potem w domu pracuję. Odwilż, pogoda. Wieczorem przyjeżdża do nas Maryjka z Kurowskich z trojgiem dzieci i panną Jurgeryńską i niańką.

14. Środa. Nie wychodzę z domu, pracuję. Rano Mimi u nas. Na śniadaniu Maryjka etc. Po południu p. Emilja Bystrzycka z Natalką (zaręczony z p. Katyńskim) u nas, Henryś M., Korytko z córką, Kasio M. Na obiedzie Maryjka etc. i Kasio, wieczorem Lulu.

15. Czwartek. Śliczny dzień. Rano mama u Zosi, która z nią wychodzi. Jadę do banku galicy, gdzie mówię z Lulem, do Grand hotelu, gdzie nie zastaję Henryśia M., i do domu. Na śniadaniu Maryjka etc. 44/742 i 45/743 wylosowały. Spotykam prof. Sokołowskiego. Idę do cioci, gdzie

Oleńka, Mimi, Maryjka, Henryściowie M. i p. Janowa Tarnowska, Wacio Jeł. i wreszcie Zosia, z którą, zrobiwszy 2 wizyty, wracam do domu. Na obiedzie Maryjka etc. i Lulu, potem Kazio M. i Pawełkowie Woronieccy. Umarła w Kalwarze panna Krasicka.

16. Piątek. Rano introligator u mnie; porządkuję w bibliotece. Na śniadaniu Maryjka etc. i Mimi z Sandrem, potem Frenka z Maryniną. Jadę z Zosią na konsultację do Luny- Waży 70 Kilo.
ckiego, potem odwożę ją na Krupniczą, a sam jadę do ks. Zbyszewskiego, do Jebethnera, etc. ki i Herlicki. Na obiedzie Maryjka etc. i Kazio, potem mama, ciocia Emilka z Natalką, Michaś Popiel i Lulu.

17. Sobota. Maryjka z dziećmi wyjeżdża o 7.18 do Brodnicy. Zosia odprowadza ją na Kolej, potem idzie na mszę do mamy i do Woroniecklich. Jadzia Aleksandrowicz z córeczką Ewą u nas (w przejeździe z siostrą Zosią i Franiem Łaźnińskim do Gries). 46/744 i 47/745 wyjeżdżają (jadę z Oleńką). Idę do apteki, do Oleńka na śniadaniu
Pulikowskiego i do cioci, gdzie Oleńka i O. spotykam ks. Pawlickiego i
Zbyszewski. Wieczorem jedziemy na bal do K. Górskiego.
Woroniecklich. Obecni Ant. Potoccy, Franc. Potoccy, Teresa Wodzicka z córką, p. Orpiszewska z córką, p. Trembeckowa z córką, K. Czartoryska z córką, pp. Kaw. Krasiccy 2 c., Dębiccy z 2

córkami, p. Zamoyska (Burbonka) z córką, pp. Edw. Tyszkiewiczowie, pp. Komorowscy z córką, pani Weyssenhoff 2 c., p. Lediechowska 2 c., p. Hadwicka z córką, pp. Mich. Rostworowscy, Mimi, panowie Piatkich, Ant. Sordki (z Jana), Ks. Sapieha, Haller, K. Morawski, Zygm. Plater, Mich. Pojet, Dziunio Morstin, Meysztowicz, Grabkowski, Kozłowski, Kozerski W. Wiecki, J. Mycielski, Romi i Karol Radziwiłłowie, St. Wodzicki, Tyszkiewicz i dusio młodych ludzi, razem około 70 osób. Wracamy o 2ej do domu, kładziemy się i śpimy.

18. Niedziela. Późno wstajemy, jedziemy na 12ą do P. M., gdzie śniadamy, do domu i na obiad do wuja Antosia, gdzie mama. Ślicny czas. Idę do Mimi, Zosia z mamą do p. Zielińskiej. Spotykam je wszystkie z wujem Kostusiem, wracam z Zosią do domu, Zosia jedzie do p. Morstinowej, o 5ej robimy wizyty, Zosia u Anusi Platerowej, ja u p. Tolkowskiej, gdzie prof. Szajnocha, potem Zosia, z nią jadę do p. Konst. Morawskiej z p. i., potem wracamy do domu. Wieczorem czytam Zosi.

19. Poniedziałek. Przymrozek, śnieg pada. Mama u Zosi, która idzie na wizytę do panny Koźmian. Robię papierosy. Po śniadaniu Mimi u nas. Odwożę Zosię na Rynek, sam jadę do Emanuela, gdzie p. Zamoyska i dr. Turyński, do cioci, (gdzie Maryla i Zofia Walercia Potockie z panną Dobrowolską, potem Kaziowie Ruszanowscy z dziećmi, Kawery Zaleski, wreszcie Olcarka) i do domu, gdzie panny Potockie i pp. Konopkowie którzy zwiedzają dom. Na obiedzie Wacio Jeż, Michaś Popiel i Kaw. Zaleski. Gram z Waciem w szachy.

20. Wtorek. Rano Józio Mańkowski u nas (w drodze do Pisze listy. Marysia Wor. u nas. Na śniadaniu Emanuel i Kawery Zaleski, potem Józio Mańk., który dużo śpiewa, i Lulu. Pani Jagwińska z panną Lempicką u nas, potem Kaziowie Ruszanowscy, pp. Kaz. Morawscy z Jurkowa, Jerzy Tyszkiewicz, wreszcie Marysia Michałowską która wczoraj wróciła z Wilkowic. Na obiedzie Marysia, potem wuj Paweł Popiel i Lulu. Kijowa).

21. Środa. Rano piszę listy, porządkuję Luxner u mnie. Po południu jedziemy do O. Bratkowskiego, do p. Kraickiej (gdzie jej córka i syn oraz p. Ludwikowa Plater), do cioci (gdzie Mimi z Sandrem, potem dwie Potockie), ja sam na pocztę (spotykam p. Komorowskiego) i do

22.

domu. Zosia przyjmuje pp. Krzymuskich. Potem przychodzą Kaś Jezierski, p. Piotrek i Ks. Leon Sapieha. Po obiedzie jedziemy do Woroniechich, gdzie Józio M. (który o 9ej idzie na Podole), potem Kazio Russanowski, Mimi z Jerzyką i Marynią, wreszcie Tosia z Elą, które dopiero co przyjechały. O 10½ wracamy do domu. Dowiadujemy się o śmierci p. Michała Ledóchowskiego i Piotra Górskiego.

22. Czwartek. Przymrozek. Zosia idzie rano na kolej, by przywitać Munia, przyjeżdżającego z Zofji, i do mamy, która dziś leży. Wacio dziś rano przyjechał. Na śniadaniu jedziemy do Mimi, gdzie Olesia. O 3ej wracam do domu. Wkrótce potem wraca Zosia z Lulem i Muniem, który długo bawi. Panna Zofja śpiewa u nas. Po obiedzie zajeżdżamy po Mimi i jedziemy do hotelu Saskiego na koncert św. Wojciecha (chór Lutni, Hock z orkiestrą, pani Crop-Umlauf, panna Krasińska śpiewają). Dużo znajomych, m. i. Edziowie Mazarakowie i Zygor Czarnowski. Siedzimy obok pani Jaworowskiej i Woroniechich. O 10ej wracamy do domu.

23. Piątek. Wstaję o 8½ i ~~po~~ 9ej jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam i komu-

p.o.

nikuję, poczem słucham o 10ej mszy O. Bratkowskiego za duszę ś.p. Michała Ledóchowskiego. W kościele trochę znajomych, m. i. Wacio wie M. Idę na śniadanie do Riehmana, potem do Sulikowskiego i do apteki. Zosia rano na sesję, również po południu. Przed 2ą przyjeżdża (na śniadanie) p. Mańka Dembińska z Witkowic i staje u nas. Wpadają tu na chwilę Władzio i Józio Michałowscy, potem Munio. Z nim jedziemy na dworzec, skąd pogrzeb ś.p. Piotra Górskiego. Płaczemy. Mówię z Ewem Turzyńskim. Z dworca jadę do Glixellego, do Wicharkiewicza i do cioci, gdzie Olcerka, Mimi, Kazio Russanowski, Wacio Jed., oczywiście Zosia, z którą jadę do mamy (bzik) i na obiad do domu. Wieczorem jedziemy na raut św. Wincentego, gdzie mnóstwo osób (m. i. Waciowie z Ujź. Woroniecy, Mimi, Tydorowie Rosnowscy, p. Mirosławska, pp. Wład. Myślęccy, Lulu, panna Tempicka, Munio, Komarowscy etc. etc.). O 1½ wracamy do domu.

24. sobota. Pogoda. Późno wstajemy. Zosia idzie do św. Barbary na nabożeństwo za Piotra Górskiego. Wypytam depesz na dzisiejszy ślub panny Natalji Bysterowskiej z Ewem

24. Katyńskim (w Lipinkach). Piszę listy. Po południu p. Dembińska wpada na chwilę. Jedziemy z kondolencją do p. Kazimierzowej Tarnowskiej, gdzie panna Krzyżacka (i p. Dąbicki), do Sasskiego (spotykamy p. Edwardową Jarosz[illegible]), do Kasiów Ruszanowskich, gdzie p. Karska, do mamy, która jeszcze leży, i do domu. Na obiedzie p. Mańka, która później wychodzi; Lulu i Munio u nas wieczorem.

25. Niedziela. Pani Dembińska wyjeżdża do Witkowic. Jedziemy na 11ą do Zmartw., potem do mamy, gdzie pani Lempicka. Spotykamy wujka Antosia. Po obiedzie Munio u nas na chwilę. Jadę na zgromadzenie sodalicji, potem do mamy (która wstała), gdzie wuj, Munio i Zosia. Z Zosią jadę do cioci, gdzie Kazowy Zdz., Olecka (dziś wieczór wyjeżdża), Wacio Zf., Woronieccy ze Stefcią, Kasio Ruszanowski i p. Jadon. Zosia ze Stefcią wraca do domu, ja sam, odwiedzony O. Pawlickiego na Łobzowskiej. Na kolacji Kasiowie Rus., Stefcia Wor., Kazowy Zaleski i Lulu, który zostaje do północy. Munio pojechał do Warszawy. 11/2 [illegible] (w Kościkowcach umarł Kasio Regulski.

26. Poniedziałek. Introligator oddał mi książki z oprawy. Po śniadaniu Mimi u nas. Jadę z wizytami (robię 10 wizyt); zastaję Wacia M., Kazia M., Władzia Rostworowskiego. Wstępuję do Sulikowskiego i Perlińskiej. Pani Fanni Dochnalska z panną Nosk u nas, pani Karolka, a na obiedzie Marynia i Staś Jezierski. Mycio dziś wieczorem przyjeżdża z Brixen w drodze do Kijowa, jutro rano jedzie dalej.

27. Wtorek. Zosia rano wychodzi do kościoła etc. Wacia Jełowicki u mnie. Ciemny dzień. Na obiad jadę do mamy, gdzie Zosia, wstępuję przedtem do golarza. Munio dziś wrócił z Warszawy. U mamy p. Zelenówka z córką. Jadę do prof. Jordana i do domu. Pracuję, piszę list. Marynia Mich. u nas. Wiecz. 7 jedziemy na bal do Woronieckich, gdzie mnóstwo osób. Około 1ej wracamy do domu, późno zasypiamy.

28. Środa. Popielec. Jedziemy na 12 do P.M. na mszę i rozsypanie popiołem. Dużo znajomych, m.i. Munio, z którym wychodzimy. Jadę do cioci, gdzie Zosia, która wczoraj przyjechała. Od dziś jadamy znów obiad i kolację. Tosia u nas (jutro wyjeżdża). Wiosna! Rano +10° R. w cieniu. Dziś pogrzeb jenerała Ziemięckiego. Władysł Broel, Xawerio

N.P. Rozmawiamy o T.M.

26. i Munio u nas. Pracuj. Na Kolacji przyjeżdżają z Nizy Adasiowie. Rozmawiamy do 11¼ wieczór. Robię papierosy.

Marzec.

Zosia rano na Kolej, by pożegnać Tosię z Ufy, potem idzie do spow. i Kom.

1. Czwartek. Cały ranek pracuję. Na obiedzie Tycia i Adasiowie, potem Mimi. Jadę do uniwersytetu, ale na pierwszy wykład nikt nie przychodzi, więc chodzę po Korytarzach (2000 Kroków). Na drugi wykład przychodzi tylko jeden Słuchacz, więc nie wykładam, lecz idę do cioci. Przychodzą tam Adasiowie, Tycia, Kawery i Zosia, z którą wracam do domu. Bardzo wietrzno, śniegu pada. Spotykam p. Walca. Na Kolacji tylko Andzia. Kąpię się.

Kasiowa Russan., Mimi,

Zosia idzie do Komunji.

2. Piątek. Pani Rychter-Janowska maluje w salonie (wczoraj zaczęła) „interieur". Wpisuję Książki do Katalogu. Na obiedzie Tycia, Adasiowie i Mimi z Irenką, potem Wacio i Pawełek Popiel (dziś jadą do Brodnicy). Robię wizyty z Zosią, nikogo nie zastajemy. Spotykamy panią Clam. Jedziemy do Rudnickiego, sam jadę do Gobethiera, Księgarskiego, do trafiki, do św. Barbary (ścisk, więc nie wchodzę) i do domu. Mokro. Rano Konferencja z p. Walcem. Na Kolacji Adasiowie. Kończę Katalogować.

3. Sobota. Zosia rano na nabożeństwie Dzieci Maryi i u Komunji; wraca z Ojcią. Adasiowie o 11½ wyjeżdżają do Bajsc. Wiatr i śnieg. Pani Richter-Janowska maluje. Na obiedzie Ignasiowie Ledóchowscy i panna Nesti. 48/746 i 49/747 wyklady. Idę do cioci, gdzie Zdzia, Mimi, Kazio Rus. (dziś przyjechał z Zakopanego i wyjeżdża do Lwowa), jego żona, Julcia Biliński, wreszcie Zosia, z którą jadę do mamy. Na kolacji u nas Lulu i Munio.

4. Niedziela. Jedziemy na 11ą do Zmartwi, gdzie Mimi z panienkami. Wstępujemy do Kazia M. z p. ci, jedziemy do wuja Antosia. Na obiedzie mama, Munio i Maryunia. Jedziemy do Brzozowskich, gdzie p. Lipska z córką i p. Hallerowa z córką, potem do Emanuela i do Woroniecklich, gdzie dużo młodzieży pp. Konarowscy, pp. Rostworowscy, prof. Rogóyski, pp. Meysztowicze. Zostajemy na kolację, a o 8½ wracamy do domu.

5. Poniedziałek. Rano Wacio Zd. i Henryś M. u nas. Wyjeżdżam z Zosią, spotykamy Munia. Sam jadę do banku galicyjskiego, wuj Antoś i 3 panny Potockie, do apteki do cioci (gdzie Henryś M. i Julcia Biliński) i Ości i do ortopedysty Ornatowskiego. Na obiedzie Kazio M., Michaś Pajel i Dziunio

28.

Morstin, potem panna Morawska Konstancja z Edziem Morawskim. Śliczny wiosenny dzień. Życia u nas na chwilę, potem p. Drohojowska z córką. Piszę listy, pracuję. Na kolację jedziemy do mamy, gdzie przychodzą potem wujostwo Kostusiowie. Przed 10½ wracamy do domu. Kąpię się.

6. Wtorek. Zosia rano na kolei, by pożegnać Marynię i Munia, jadących do Dalmacji. Piszę list, pracuję. Na obiedzie Julcia Żyliń-ska i trzy panny Potockie. Mimi u nas. Jadę do banku galicyi, gdzie oddaję Życi jej papiery, idę do apteki, do Mendelsburga, na pocztę i do cioci i Życi (tam p. K. Brzozowskaja, Varvara, Marynia Woroniecka), potem wracam do domu. Zosia przyjmuje Kasiową Rusanowską, panią Weyssenhoff z córką. Pawełkowie Woronieccy u nas, potem p. Zia Lubieńska z córką. Po kolacji Zosia jedzie do wuja Antosia odjeżdżającego dziś do Warszawy.

7. Środa. Rano Marcinowa i Felicjanka z Blichu u nas. Jadę do Mendelsburga, banku austro-węg., do cioci i Życi, do Julii Kowalskiego i do domu. Na obiedzie Emanuel. Luxner u mnie, po południu subjekt Mey-

delsburga. Spaceruję z Emanuelem po ogrodzie (bez palatota!). Panna Zofia Lipkowska u nas, potem Staś Jezierski, Ignaś Lidóchowski z panną Vesti. Pracuję trochę. Wiosna, ale silny wiatr. W cieniu prawie +12° R. Wieczorem jedziemy na raut do pp. Han. Wańkowiczów, gdzie Hrumy. Po 11½ wracamy do domu.

8. Czwartek. Rano mama u nas. Pracuję. Po obiedzie panny Oborskie u nas. 50/748 i 51/749 wykłady. Idę do cioci, gdzie Tadzio i Tolla z panną Marją, potem O. Orpiszewski, pani Drohojowska, Ptycia i Zosia. Wracamy na kolację do domu. Pilny dzień. Wieczorem czytam Zosi „Czas," potem piszemy listy.

9. Piątek. Czas okropny, wietrzno. Panna Lempicka u Zosi. Jadę do banku austr.-węg. i do Hartleibów. Na obiedzie Ptycia. Pracuję. Po kolacji Ludwikowie Dembińscy i Lulu u nas. Kąpię się. Robię papierosy.

10. Sobota. Przed południem Józio Borowski u mnie. Czas okropny, śniegiem mieszany, chwilami pogoda, 52/750 i 53/751 wykłady. Idę do cioci i Ptyci, gdzie Mimi z Marysią, potem jadę do trafiki, do hotelu Saskiego i do domu. Wieczorem Zosia mi czyta. Robię papierosy.

30.

11. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartwychwstańców, gdzie Mimi z dziećmi, potem do mamy i do wujostwa Kostusiów (2 p.c.). U mamy pani Stefanowa Mich. i panna Julja Morawska, u wujostwa Ks. Starowiejski, p. Jan Popiel i mama. Spotykamy Anusię Platerową i pana Turzyckiego. Pogoda, ale śnieg i błoto. Po obiedzie mama u nas, wychodzi z Zosią. Ja przyjmuję Kawercia i p. Rogóyskiego. Na kolacji Ludwikowie Dambińscy z Józinkiem i Józio Michałowscy. Z Ludwikami jedziemy do teatru („Starościc ukarany" Nowaczyńskiego). Ludwikowie wcześnie wychodzą, bo Ludwik wyjeżdża do Warszawy. Emanuel odwiedza nas dwa razy w loży. Po 10½ wracamy do domu.

12. Poniedziałek. Zosia rano idzie na mszę. Pracuję. Deszcz leje. Na obiedzie Kazio M., Kazio Zb., Kaś Jezierski, Lulu, Michaś Popiel i Dziunio Morstin. Zosia na sesji św. Wincentego, ja pracuję. Panna z Kozmianu, p. Janowa Popielowa z p. Jerzmą u nas. Na kolację i wieczór jedziemy do wujostwa Kostusiów, gdzie Lulu, mama, p. Maścia Lubieńska, Kazio Rostworowski, p. Popielowa Janowa z córką i pp. Larischowie

z synem i córką. O 10½ wracamy do domu.

13. Wtorek. Nie wychodzę z domu, pracuję. Państwo Janowie Chomętowscy u nas. Wieczorem czytam Zosi „Cas."

14. Środa. Rano o 6¼ przyjeżdżają Pawełkowie Pyzielowie z Brodnicy. Pogodnie, ale wietrzno i zimno. Rano panna Marja od Olców u mnie. Pracuję. Jadę do Dra Suszyckiego, idę do apteki, do cioci (gdzie Karciowa Russ., Mie Potocka, Mimi z 3 panienkami), jadę znów do apteki i do domu. Na obiedzie Pawełkowie i Kasia M., na kolacji cii i mama z dziećmi, potem Tadzio Lubieńscki. Spotykam K. Stawowiczyńskiego, p. Karolkę, Stulkę Zalerkę.

Waj K. 68.900

Dowiaduję się o śmierci p. Kar. Lubieńskiego, Jan Bazn. Sandomierskiego.

15. Czwartek. Pracuję cały ranek. Obiad jemy sami. Rano przed 7½ Pawełek wyjeżdża do Tarnowa. 5⁴/₅52 i 5⁵/₅53 wykłady. Idę do cioci, gdzie Mimi, Karciowa Russ. i Tycia, potem jadę z Zosią (która spotykam) na ul. św. Jana, sam do Gebethnera i trafiłem i znów z Zosią do Woroniecklich. Zastajemy tylko Pawełka Wor. w Pólku i dzieci. Spotykam p. Jana Pyzielskiego. Pogodnie i zimno. Na kolacji Maryjka. Jedziemy na raut do pp. Rostworowskich, gdzie przeszło 50 osób. O północy wracamy do domu. Rozmawiam z panami Jurjewiczem, Felińskim, Swidą,

Semiotheem etc., z paniami Wańkowiczową, Dębicką, Chomętowską, z panną Dębicką etc., Spotykam Józefa Koreniowskiego. ✕✕

16. Piątek. Rano Święcia u nas; na obiedzie Maryjka, Kasio i wujostwo Janowie P. z córką i Michasiem, potem Marynia Wor. Jadę zrucić bilety, potem do cioci, gdzie Kasiowa Rus, i Święcia. Wstępuję do domu na chwilę i jadę do starego teatru na znakomity Koncert pianisty Godowskiego. Kocni prof. Krzymuski, Bylicki, Emanuel, Kazwery Zaleski etc. Po 10ej wracam na kolację do domu. Na kolacji Maryjka. Technika Godowskiego bajeczna, siła ogromna, a uderzenie barwne i śliczne. Sztuki Rameau i Daudrien'a wyszły czarująco. Z utworów Chopin'a polonez Fis-mol op. 44 wykonał doskonale, również Etudę op. 25, Nr. 6, którą grał raz tak, jak ją Chopin napisał, a drugi raz w układzie na lewą rękę (t.j. grał lewą to, co ma grać prawa). Imponującą technikę wykazał w szerach Liszta, a bardziej jeszcze w cudnym walcu Strauss'a (a. d. schön. blau. Don.) w układzie Schulza etc., dodanym nad program. Prócz tego nad program wykonał dwie własne etudy, b. ładne, z których jedną grał wyłącznie lewą ręką. Fortepian Ehrbara doskonały.

Ob. 760, Ks. 537

17. Sobota. Rano piszę na maszynie do wykładu. Na obiedzie Maryjka, potem Olcio, który ♂ wczoraj wieczorem wrócił z Odessy etc. 56/754 i 57/755 wykłady. Idę do cioci, gdzie Minni i Kasiowa Russ., potem piechotą do Herlicków i fiakrem do domu. Na kolacji Maryjka, Kazio M. i Lulu. Robię papierosy.

18. Niedziela. Maryjka jedzie rano o 6.45 do Tarnowa i Kurowych. Zosia na Kolei, potem na mszy i u spowiedzi i Komunji św. Kazio Kwileccki u nas. Jadę na 12ą do P.M., potem do mamy na obiad, gdzie przyjeżdża Zosia. Ustawy wyj Kostiś. Idziemy do Borowskich, przyjmuje nas Anusia Paterowa, potem jedziemy do Swiny-Kowalskich (nie przyjęci), do św. Józefa na chwilę, do cioci, gdzie Kaziowie Kwileccy, Jńcia, pp. Ant. Popielowie, do Olciów z Kaziową Russ, (nie zastajemy) i do Worowieckich, gdzie Minni, p. Rostworowski i Ks. Podwin. Na kolację wracamy do domu. Śliczny wiosenny dzień, ale wietrzno.

19. Poniedziałek. Św. Józefa. Jedziemy na 9ą na mszę do św. Józefa, Zosia Komunikuje. Ścisk straszny. W domu piszę na maszynie do wykładu. Na obiedzie tylko Kazio M. Przywożę magiel od Zielenkiewiczowej. Zosia

jedzie do p. Mieroszowskiej i do panny Józefy Michałowskiej z p. i., ja pracuję. Przychodzą do nas Kasiowie Kwileccy, p. Hanusiewicz, potem p. Karolka z Kasiaczą Ruszanowską i Mieczysław Siemiath. Jadę na 1. naukę rekolekcyjną O. Tuszowskiego do św. Barbary, wychodzę z Emanuelem i wracam na kolację do domu o 8 3/4. Zosia u Woroniecklich, którzy dziś mają wyjechać do Warszawy. Treść dzisiejszej nauki: Skąd idę i dokąd idę? Odpowiedź: Pan Bóg stworzył człowieka, aby go chwalił, czcił, służył Mu i tak zbawił duszę swoją. Bóg stworzył człowieka, więc człowiek zależnym jest od Niego i należy do Niego. Oczywiście. Chwalić można tylko tego, którego się zna. Owoce i przyczyny braku wiary (obojętność i trzymanie się o co innego, krytycyzm, namiętności). Treść jest potrzeba serca. Łaska boża, najtrudniejsza. "Credo in Deum Creatorem."

20. Wtorek. Jadę do Mandelsbergera banku austro-węg. i galicyjskiego. Na obiedzie bywają panny Zaleskie i Ks. Sedwin. Jedziemy do pp. Rostworowskich (będzie kilka osób), do p. Karskiej, potem sam jadę do cioci,

do Reina, Fischera i Grigara. Mama u nas, a w mej nieobecności Kar. Morawski syn. Jadę (podwożąc mamę) na drugą naukę rekolekcyjną o duszy nieśmiertelnej, o śmierci, o sądzie. Po nauce nabożeństwo z błogosł. N. Sakr. O 8½ wracam do domu na kolację z Zosią. Czas okropny, śnieg sypie i taje.

21. Środa. Pogoda, dużo śniegu rano. Piszę listy. Na obiedzie ks. Karolka, Olesia Russan, Kariowie Kwileccy i Olciowie, potem mr. Ant. Potoccy i pp. Rostworowscy. Jadę (podwożąc Zosię, która jedzie do mamy) na 3. naukę o zabobonach przy braku wiary i o piekle, w które wierzyli nawet poganie i wolnomyśliciele, o piekle wiecznem, które bynajmniej nie sprzeciwia się miłosierdziu bożemu. Wychodzę z Emanuelem. Lulu na kolacji."

22. Czwartek. Obiad jemy sami. 58/756 i 59/757 wykłady. Idę na pocztę i do cioci, gdzie p. Janowa Tarnowska, Zosia, Mimi, Oktawia Zdziechowska. Jadę do św. Barbary, spowiadam się w zakrystji u O. Tychowskiego, potem słucham 4. nauki rekolekcyjnej o paralityku, o grzechu, o skrusze, o spowiedzi. Wychodzę z Emanuelem. Zosia robi wizyty w sprawie loterji św. Jadwigi. Jedziemy nowego chłopca Kredensowego Walentego Krupkę. Wieczorem krawiec bierze z niego miarę. Olcio jedzie do Lwowa na przedstawienie swej sztuki.

p. o.

23. Piątek. Wstawszy o 6½ jadę na 7½ do św. Barbary na mszę O. Tuszowskiego, przy której Komunikujemy. Przed Komunią przemowa O. Tusz. o św. Józefie, mężu sprawiedliwym i mężu czynu, który swe cnoty zawdzięcza temu, że był u źródła, t.j. przy Jezusie i Maryi. Po mszy udziela nam O. T. błogosławieństwa apostolskiego z odpustem zupełnym. Wychodzę z Emanuelem. Śnieg sypie jak z worka. Przed 8½ wracam do domu. Kończę Maciejowskiego „Romanse," robię papierosy, piszę listy. Zosia po południu jéchała (jak i wczoraj) z wizytami w sprawie loterji św. Jadwigi. Ja jadę do Raczyńskiego, Julitkowskiego, na adorację do św. Józefa, do uniwersytetu, do cioci, gdzie Ks. Zbyszewskiemu i Życia, i do domu. Spotykam p. Stan. Grocholskiego, Antosię św., Oktynię Edzich. (dziś wyjeżdżają), Emanuela, Wład. Podhorskiego, prof. Rostworowskiego, Ks. Spisa. Na kolacji mama i Lulu, których wieczorem odwoziny, poczem sami jedziemy nareszcie do pp. Drohojowskich (Zosia przedtem wstępuje do cioci Jadwisi). Rozmawiam z pp. Droh., panną Kozimian, p. Teresą Rostworowską, Zemiołkiem i Podhorskim (synem Piotrusia). Przed 12½ wra-

cany do domu.

24. Sobota. Kąpiej się, piszę list etc. Zosia wychodzi. Mamy dzień rano, + 10° R., pospolnia leje. 60/758 i 61/759 wyjątki, ostatnie w tem półroczu. Testuję. Idę do cioci i Ireci, gdzie Kazio M. i Kazio Wor., potem mama i Olcio, który dziś wrócił ze Lwowa. Zosia kończy swoje wizyty. Na kolacji Ksawercio.

25. Niedziela. Pogodnie, ale zimno. Jedziemy na 11½ do Zmartios, gdzie Mimi, potem do miasta, gdzie Zosia załatwia sprawunki etc. Po obiedzie Wład. Podhorski u nas. Jedziemy z wizytami do Korytkow z p. i. (tam pp. Konopkowie, p. Materowa z panną Jelją Morawską, p. Zalliczyna, Matkowski), Zosia wstępuje do mamy, potem jedziemy do p. Drohojowskiej (gdzie p. Miliarka młoda, p. Wańkowiczowa z córką etc.), do p. Chorążewskiej, odwożę Zosię do Woroniechich, sam rucam bilety i jadę do cioci, gdzie Ksawercio. Spotykamy p. Komorowskiego, Ola Wodzickiego, Zosię Brzozowską, ja panny Zaleskie. Na kolacji u nas. Wład. Mycielscy, p. Jagniątka z panną Lempicką, Domek Lempicki i Lulu, potem na wieczorek pp. Komorowscy z córką, Nesia Wor., Kazio M., Ksawercio, Wład. Podhorski, p. Riettuch. O 12½ rozchodzę się goście.

26. Poniedziałek. Śnieg sypie i taje. Zosia jedzie na sesję Dzieci Marii (z mamą, która tu przyjeżdża), ja do składu win w Grand hotelu, do Krzyżanowskiego, Zielińskiego, Rudnickiego, Herlicki i do domu. Na obiedzie Józiowie Borowscy, Kazio M., Michaś Popiel i Siemioth. Zosia na sesji pań u p. Zdzisławowej Tarnowskiej w sprawie loterji św. Jadwigi. Wyprowadza się p. Pani Janowa Popielowa z córką u nas. Na kolacji Stefcia Wor, z którą jedziemy do teatru na „Kordjana." W naszej loży p. Jagnińska z panną Lempicką, obok pp. Ant. Potoccy etc. Przychodzą do nas Lulu, Kazio, Dominik Lempicki. Dużo znajomych. Odwiózłszy Stefcię, przed 11½ wracamy do domu.

27. Wtorek. Rano Zosia wychodzi. Siostra Zofja z drugą siostrą u mnie. Pochmurno, deszcz kropi. Po południu jadę do cioci, gdzie Siemioth i Mimi. Spotykam Ścij i Kazią Rusznowską. Z Mimi jadę do panien Zaleskich, zastajemy tylko Krzysię. Przychodzi tam p. Stefanowa Kirchmayerowa. Odwożę Mimi do cioci, sam rucam kilety. Spotykam Mycia Czarnomskiego. Po kolacji Zosia mi czyta; kończymy Fogazzara „Il Santo." Robię papierosy.

28. Środa. Zosia rano na sesji, po południu

idzie na Kolej na spotkanie Maryni i Muni, potem robi wizyty z p. Browicrowy. Rano Ks. Spis u mnie. Po południu jadę do Cwanowskiego, idę do apteki (wizyta Kto 68.85) i do Gebethnera, gdzie fiakrem do domu. Spotykam panny Potockie, Mimi z panienkami i Ks. Karwieńskiego. Pogodnie, ale zimno, chwilami śnieg prószy. Przychodzą do nas panowie Piotrek, Morawski jun., Ks. Romi Radziwiłł, Jezierski, Szemioth, Kawercio, Franiowie Jordanowie, p. Ziemichowska, p. Komorowska z córką. Na kolację jedziemy do mamy. Munio i Marynia opowiadają o swojej podróży. Przed 11ą wracamy do domu.

29. Czwartek. Rano wciągam książki do katalogu. Panna Glöckner u nas, potem p. Walz. Na obiedzie mama, Marynia, Lulu i Munio. Odwożę Zosię na Bracką, sam jadę do cioci, gdzie Kociowie, Maryla i Zosia Potockie, potem Ticia, Karolina Rus. z dziećmi, p. Karska, Kawercio i Zosia, z którą wracam do domu. Pogoda zmienna, zimno.

30. Piątek. Zosia leży. Porządkuję książki. Na obiedzie Ticia, wyjeżdża do Kurska. Odprowadzam ją (spotykamy prof. Morawskiego). Jadę tramwajem na adorację do św. Józefa, idę do Julikowskiego i Gebethnera. W mej

nieobecności Zosia przyjmuje p. Orpiszewską z córką (rano Marynię), a wieczorem rodzeństwo. Czytam Zosi, a po kolacji jadę do prof. Jordana, gdzie p. Hanewald i profesorowie ks. Gabryl, Brzeziński, Ulanowski, Krzymuski, Estreicher, Rosner, Cybulski, Kostanecki, Cl. Klecki, Bochenek, Krzyżanowski. Po 11½ wracam do domu. Kario M. u nas.

31. Sobota. Mama u Zosi, która leży, potem wuj Antoś i Marynia. Wypisuję pensje, piszę świadectwo dla Ludwisia, który odchodzi. Wacio Jeżowicki u nas. Jadę do Ornatowskiego, Barskiego, Reina, Fischera, na pocztę i do cioci, gdzie Wacio Jeż., potem Mimi. Dr. Rosner u nas, każe Zosi leżeć dłuższy czas. Zosia przyjmuje p. Chylińską. Pogodnie, dość zimno.

Kwiecień.

1. Niedziela. Zosia leży. Marynia u niej rano. Jadę na 12½ do P. M., gdzie śpiewa p. Han. Żeleński, a kwartetują na Bizeta panna Wodzicka i panna Komorowska. Pochmurno, deszcz kropi. Po obiedzie przychodzą Mimi, Mycio (w drodze do Brixen), Kario Tulatycki (wraca z Rzymu), Lula, Munio. Z Kariem i z Myciem schodzę na dół i przyj-

mują jeszcze Olcia i wuja Kostusia, Zosia zaś
na górze p. Komorowską z córką i p. Inż Mor-
stin z córką. Potem przychodzą do nas (na górę)
mama, ciocia Kostusiowa, wreszcie p. Zgumińska
z panną Lempicką i Lulem (po raz drugi).
Kasio Szpityński u mnie, zostaje na kolacji,
ogląda dom. Walek Knypka staje na służbę.

2. Poniedziałek. Rano u Zosi, która leży,
Munio i p. Borowiczowa z panną Koźmian.
Jadę na pocztę, do cioci, gdzie Olcio, Kasio
Dulatycki i Kasiowa Russ., potem odwożę
Kasia na Rynek i wstępuję do Fischera.
Spotykam Lula i p. Kaczmarskiego. Rano
śnieg z nocy i przymrozek, pogoda zmienna. Przyjmuję p. Stanisława Bonk.
Piszę listy. Całe popołudnie spędzam u Zosi. czyńskiego.
Przychodzą tam mama i Marynia. Kończę
czytać głośno „Dni polityczne" Wayzenhoffa.

3. Wtorek. Zosia leży. Piszę list do O. Ciay-
kowskiego. Mimi i Marynia u Zosi, potem wuj
Antoś i p. Sokołowska. Robię wizyty: u Frania
Jordana, Ks. Spisa, Emanuela, cioci (gdzie Olcio,
pp. Ant. Potoccy, panna K. Morawska z Edziem) i
u wuja (gdzie Lulu, Marynia, młody Jasiński).
Spotykam p. Karolkę z Olesią. Na kolacji u
nas mama, Marynia, Lulu i Munio. Pogodnie,
ale zimno.

4. Środa. Rano p. Walz u mnie, potem u nas Mimi z Tolly i Tandrem, na obiedzie Maryna i Munio. Zosia przyjmuje panny Koźmian. Po południu mnóstwo gości: troje dzieci Woronieckich, Olcio, p. Anna Orsetti z córką Marją, p. Browiczowa, Olesia Rus., panna Fedorowicz, p. Mycielska z panną Lemparską, Maryla i Zosia Potockie, u mnie Staś Zientki. Śliczny dzień, ciepły. Rano piszę listy. Po kolacji jadę na wieczór do mamy, gdzie p. Jagmińska z siostrą, p. Ona Morstin z 2 córkami, Zyuś Ledóchowski i Józio Michałowski. O 11½ wracam do domu.

5. Czwartek. Zosia wstaje i leży na szezlongu w sypialnym pokoju. Rozpoczynają roboty przy nowym murze. Jadę do Fischera, Reima i banku galic. Na obiedzie Emanuel, potem p. Wale. Odbieramy ze trzech do ogrodu, by omówić nowe roboty, potem idę z Emanuelem do Zosi (rano Maryna u niej, Mimi z dziećmi), gdzie przychodzi mama, potem p. Karolka. Jadę do wuja Kostusia i p. Orsetti; tam Ks. Kulinowski, Skarowiczyński i Kazio Rostworowski, potem do pp. Konorowskich,

gdzie p. Karolka i panna Morstin, do Ol-
ciów, gdzie Paweł Konie Wor., którzy tej nocy
wrócili z Bielic. U Zosi Marynia Wor. po połu-
dniu, Ignaś Led. z p. Nesti. Śliczny dzień.
Koniec w. „Czasie" A. Morrisona „Marein
Hewitt."

6. Piątek. Zosia na szezlongu na górze, przyj-
muje rano p. Chylińską, Marynię i p. Janową
Tarnowską. Ja jadę na walne zgromadzenie
Konstytuujące „Związku pracy narodowej" do
sali Tow. ubezpieczeń. Mnóstwo znajomych.
Śliczny wiosenny dzień. Po południu jadę do
Iglickiego, na pocztę, do cioci (spotykam p.
Ewę Morstinową i p. Olesia Russ.), do panien
Potockich, gdzie p. Komorowski i młody Dro-
hojowski, do Woroniackich (spotykam Pawełka
wychodzącego), poczem piechotą wracam do domu.
W mej nieobecności u Zosi wuj Antoś, p. Sta-
nisławowa Tarnowska i p. Starowieyska, przy-
mnia p. Brownsowa. Lulu na kolacji i
wieczorze.

7. Sobota. Rano p. Rychter-Janowska i panna
Burtym u nas. Jadę na wystawę obrazów, spo-
tykam prof. Domańskiego i ks. Pawlickiego. Na
obiedzie Marynia, potem Marynia Wor. (dziś
wszyscy jadą do Bielic), Mimi z Jandrem i

p. Stefanowa Michałowska z Zdzisiem Moraw-
skim. Mizerny ciepły dzień. Jadę na
Sawkowską, idę do Zdrojewskiego, Mara-
ka, trafiki, apteki, Herliczki; spotykam mamę
z Marynią i Lunią Zaleską. Robię papierosy.
Kolację jem z Zosią na górze. Mama u nas
wieczorem.

8. Niedziela Kwietna. Jadę na 11-tą do Zmartw.
potem idę do cioci, gdzie Olesia Russo. Spotykam
p. Sobolewską z panną Jodaszewską i
p. Bylickiego, z którym idę kawał drogi.
Pogoda jak wczoraj. Po obiedzie mama u nas,
potem Marynia i Munio, p. Korytkowa z Ma-
rysią, wujostwo Kostusiowie, p. Jagmińska
z siostrą i Lulem, po kolacji Olciowie. Zosia
mi czyta.

9. Poniedziałek. Pogoda jak wczoraj. Rano
Staś Byszewski u mnie. Po południu jadę
na adorację do św. Józefa, idę do Mendelsburga
i Julikowskiego, spotykam Luxurera O. Tyszow-
skiego i Zosię Brzozowską. Zosia przyjmuje Ma-
rynię, p. Hę Morstinową z 2 córkami, dwie
panny Potockie z panną Dobrowolską, Olesię
Russ., panią Lempicką, a przy mnie panią Li-
sowiecką i mamę. O 7-ej jadę do czytelni
Katolickiej na pogadankę o centrum ludowem.

Przemawiają Ks. Spis, Ks. Pastor, prof. Czerkawski, prof. Straszewski, Dr. Caro etc. Siedzę obok prof. Bieńkowskiego. Po 10ej wracam do domu i jem kolację z Lulem, który u Zosi wieczór zpędził.

202

10. Wtorek. Pogoda trwa dalej. Mimi i Maryńcia u nas, Maryńcia na obiedzie. Konferuję z p. Wałem. Rzeźbiarz Grabowski u nas. Po południu wuj Antoś u nas, a w mej nieobecności u Zosi panna Fedorowicz i mama. Jak na pocztę, idę do cioci, gdzie Olciowie, p. Ewa Montin, p. Antoniowa Potocka i p. Karolka z Olesiq. Idę kawałek piechotą Plantami, zpotykam Franiów Jordanów. Na kolacji Pawełkowie Popielowie (w drodze do Brodnicy), potem Lulu.

11. Środa. Moje imieniny. Rano Olcio i Józio M. (w drodze z Kamieńca do Brikau) u mnie. Telefonuję do O. Fridricha. J. Eleonora telefonicznie błaga o miłosierdzie. Józio znów u mnie, zabiera swoje papiery. Pogoda śliczna. Przychodzą mama, Maryńcia, p. Mańka Dembińska, Lulu, panna Glöckner. Po obiedzie jadę do Zajączkowskiego, Halskiego i Reina. Przychodzą tu p. Stanisławowa Badeniowa z p. Dominikową Potocką i panną Wężyk, Krzysia Zaleska, trzy panienki Olcia i Sandro z panną Marją, O. Fridrich, który spowiada Zosię. Zosia rano przyjmuje p. Chylińską. Odbieram dwie

listów i powinszowań. Około 7-ej wychodzi znów Józio, zostaje na Kolacji, poczem wychodzi, bo wieczorem jedzie do Brixen. Po Kolacji Olciowie i wuj Paweł Popisał u nas.

12. Czwartek. Wstaję o 6¼. O 7½ O. Fr. dnia przynosi Zosi Komunję św. O 9-ej jadę na mszę do Ursulek, do Konsystorza (zamknięty) i do cioci, gdzie Olcio, Spotykam Kazia Russ. z chłopczykami. Pogoda wspaniała. Przed południem p. Marceli Michałowski z Muniem u nas, po obiedzie siostra Liniewicz, p. Chyliński, Henrysiowa M. z trojgiem dzieci, panna Józefa Michałowska z panną Machnicką, Marynia, p. Rosnerowa z córeczką. Dr. Rosner przychodzi i powiada Zosi jutro wyjść na dół. Na Kolacji stryj Marceli, Lulu i Munio. Korfanty z p. Walusiem.

13. Piątek. Rano jadę do Nitschа, do Saxhotelu i do cioci, gdzie stryjostwo Emerykowie (jadą dziś do Bodnicy), Henryś M., Olcio, Kazio Russ. i panna Glöckner. Odwożę Olcia na Dworzec i wracam do domu. Marynia u Zosi rano. Po obiedzie przychodzą stryjostwo, mama i Munio, a w mej nieobecności Henryś. Jadę z mamą do Karmelitów do św. Anny, do wnijc Antosia (gdzie Munio i Ma-

rynia), odwożę mamę do domu i jadę do Ob. ciów, potem wracam do domu. Prześciany dzień. Zosia przed kolacją schodzi na dół. Od dziś śpimy na dole w gościnnym pokoju.

14. W. Sobota. Wstawszy o 7½, jadę o 9¼ do Zmartw. i trafiam na litanję; potem słucham mszy św. w Kościele Munio, panowie Drohojowscy etc. Jadę do Konsystorza, gdzie odprawiam jałmużnę za dyspensę, do Freigego i Fischera. Spotkawszy Lula, z nim jadę do domu. Pogoda wspaniała, b. ciepło, parno. Przyjmuję Marceli, Munio i mama u nas, po obiedzie Maryśka, pomaga układać święcone, potem Karolowie Russanowscy, ks. Podwin, który święci, Lulu i Actowie. Jadę z Lulem na Rudenckę, skąd ze strojem Marcelkiem do cioci, gdzie Julcia Poliński i Ptcia. Spotykam p. Karolinę Jaroszyńską z panną Julją. Odwożę strojna na Wolską, sam jadę do Kardynała, gdzie prof. Ulanowski, i do panien Zaleskich. Anulka śpi. W mej nieobecności Zosia przyjmuje Władzia Rostworowskiego z córeczką. Ptcia u nas podczas kolacji. Emanuelowie Świeykowscy mają syna, urodzonego tu dziś rano; ma się nazywać Stefan.

15. Niedziela Wielkanocna. Wstaję około 7½.

Jolan u mnie o 8½. Idę do mostu Kolejowego, gdzie spotykam wolnego fiakra i jadę do Zmartw., gdzie ścisk i gorąco. Po modlitewnych przygotowaniach wychodzi msza po 11¼, której słucham. Wychodzę ze stryjem M. i Muniem. Przed samą 12ą wracam do domu. Pogoda wspaniała, gorąco. Na obiedzie Munio. Z nim jadę na święcone pod Baranami, gdzie tłumy, zaraz do cioci, gdzie na święconem Olesie z dziećmi, dziećmi Karłów Russ. etc., potem z Olesiem na święcone do delegata, gdzie znów tłumy. O 4ej wracam do domu. Julcia Bilińska u nas, a na kolacji, mama, Marynia, Munio i stryj Marceli. Na święconem rozmawiam z Emanuelem, Morelowskim, p. Sołdanowską etc. Państwo Franciszkowie Potoccy mają córkę dziś tu urodzoną.

16. Poniedziałek Wielkanocny. Jadę na 11¼ do Zmartw., potem idę do panien Potockich i Julci Bilińskiej, która dziś jedzie do Tambowa. Po obiedzie jadę na święcone do Kardynała (m.i. Emanuel, p. Franc. Potocki, ks. biskup Nowak, ks. Bandurski, p. Borski, delegat etc.), potem do cioci, gdzie Olesia, p. Głębocka Karłowa Russ., p. Jaroszyńska z córką, Emanuel z którym jadę do domu. W mieście

obecnością Zosia przyjmuje panny Potockie, potem prócz Emanuela Maryniu Mich, Alcionie z 5 dziećmi, Kasiowie Russ. z 3 dziećmi i bonną, stryj Marceli, Munio, Ks. Pawlicki. Wieczór spokojny w domu. Pochmurny dzień, po południu chłodniej.

17. Wtorek. Rano pogoda, potem burza i trochę deszczu. Piszę listy. Ścia na obiedzie, potem panna Koźmian i mama. Jadę (z Ścią) do p. Glöckner (nie zastaję), na pocztę, do cioci, gdzie Olciowie, p. Karolka, Kasio Russ., M. i Z. Potockie, zięciowie z Kasią, który jutro wyjeżdża, jadę do apteki, Jędrzejowskiego, Zielińskiego, Maurycia i Pawlickich. Panna Muszyńska u Zosi.

18. Środa. Jadę na 9ą do Kapucynów, gdzie tamy mszę św. za duszę Józia Borowskiego (dziś rocznica). W Kościele Ścia, Olcio, który dziś jedzie do Kamieńca i p. Ina Montin z najmłodszą córką. Wracam Plantami piechotą do domu. Ścia i p. Glöckner u nas, na obiedzie mama, Maryniu, Lulu, Munio i stryj Marceli, potem p. Olenki, Władziowie Rostworowscy, Pawełek Bojeł, p. Lt. Aleksandrowicz, p. Lisowiecka, dwie panny Tołłoczkowskie. Jadę do p. Olgi Russ. (dziś jedzie do Dzierż), idę do cioci, gdzie Ścia i p. Jaroszyńska. Henryś M. u nas. Wieczór spokojny.

Bojanowska u nas.

19. Czwartek. Pochmurno, deszcz trochę kropi. Rano p. Walc u mnie, potem Munio i Tycia u nas, po południu znów p. Walc, Marynia, Tottkowie M., panna Koźmian. Jadę do hoteli Grand i Saskiego, gdzie nucam bilety, spotykam p. Zdziechowskiego, p. Aleksandrowicza z którym spaceruję po Rynku, wstępuję do apteki i Biasiona, poczem wracam do domu. Deszcz pada.

20. Piątek. Pochmurno i chłodno. Na obiedzie Tottkowa, Marynia, Lulu, Munio i p. Aleksandrowicz, potem Totek, a w mej nieobecności Anusia Platerowa, Władzio Brzozowski i Mimi z Jandrem. Jadę do cioci i Tyci, gdzie Totek, Krzysia i Lunia, potem wstępuję do Zielińskiego i jadę na Kolej po Tycię Niemojowską, która przyjeżdża z Terrowa i staje u nas. Na kolacji Tycia N., Tottkowa i Marynia, potem Lulu i Munio na chwilę.

Spotykam wieja Kosteckiego.

21. Sobota. Rano Tycia N. wyjeżdża do miasta. Obchodzę z p. Walcem całą linię realności dla obejrzenia muru i robót oraz wchodzę na nowo kupiony grunt, potem z Józefem obchodzę ogród. Tyca Tyci N. Miecio (21 lat) u mnie na chwilę. Rano Marynia u Zosi, Munio u mnie. Pochmurno i znacznie chłodniej. Na obiedzie

Tricia N. z synem. Po południu przychodzą pp. Ignacowie Popielowie z synem i córką, panna Sobaszewska (w mej nieobecności mama). Jadę do Emanuela, gdzie Dr. Romer, potem do Sulikowskiego, Biesiona i do prof. Jordana na posiedzenie Rady zawiadowczej Tow. tan. miejsk., gdzie p. Haniewski, Smolarski, Piesnikarski, Kaczmarski, Tunydi, K. Tomkowicz. Wstępuję do Hanckiej, wracam do domu. Na kolacji Tricia N. i Tricia (moja siostra). Wypoczywa ej.

22. Niedziela. Jadę z Tricią N. na 11½ do Zmartw., potem z nią do cioci (gdzie Tricia i Mimi z dziećmi) i do mamy. Na obiedzie Tricia N., potem Mimi z 4 dzieci, p. Stanisław Niemojowski, Miecio N. i p. Stanisław Michałowski. Z nimi jadę na zgromadzenie sodalicji (przemówienia O. Turowskiego i p. Bujaka), z kąd wychodzę z Emanuelem Twardy. W domu zastaję p. Korytkową z Marcelką i p. Stefanową Michałowską, potem przychodzą Tricia M., Krzysia i Lunia, wreszcie Józio Micha, który dziś wyjeżdża przez Księstwo do Anglji. Pogodnie i ciepło, siedzimy na tarasie. Na kolacji mama, Marynia, Lulu i Munio, który dziś wyjeżdża do Wiednia i Sofji. Tricia Niem. na kolacji u cioci Jadwigi.

23. Poniedziałek. Rano jadę do banków hipo-

tecznego, krajowego i galicyjskiego, potem do uniwersytetu i do Zgromadzeniowskiego. Spotykam prof. Ant. Górskiego, a u Reima, gdzie wstępuję, prof. Zosia. Na obiedzie Tycia i Miecio Niemojowscy, którzy o 2½ wyjeżdżają do Krakowa. Piszę listy. Marynia u nas. Jadę do wuja Kostusia, do Brzozowskich (przyjmują mię Antosia Platerowa i Zosia Brzoz.), do cioci, gdzie O. Zyszewski. Spotykam delegata, a wstępuję do Hanusi i Mauricia, wracam do domu, gdzie zastaję Lilę. Na kolacji p. Marika Dembińska. Chłodno, wypogadza się.

24. Wtorek. Pochmurny dzień. Idę objaśnić roboty przy nowym murze etc., potem obchodzę ogród. Po obiedzie Minia Sandrem, potem Marynia z panną Lolą Walewską u nas. O 6½ przyjeżdża Andzia z Bejsc i jest na kolacji i wieczorze; mieszka u nas.

25. Środa. Rano schodzę do suteren i wszystko obchodzę z Józefem. Czytam. Na obiedzie Andzia i Minia, potem p. Walz. Idę do ogrodu i do miasta. Spotykam p. H. Tomkowicza, potem starą Emerykową z Pawełkiem Wor. z nimi wracam do domu, gdzie zastajemy panny Fedorowicz. Pochmurno i zimno. Na kolacji Tycia i Andzia.

26. Czwartek. Rano niejaki p. Tomasz Zaśnia-
ski u mnie. Porządkuję książki. Obiad jemy
sami. Telefonuję do Rosnera. Przychodzą do
nas p. Ina Martinowa z 3 córkami, potem
pp. Wład. Myślecy, p. Kasia, p. Mańka
Dembińska z 2 córkami, Maryna Mich., Ma-
rynia i Sandro z panną Marją, Pka Wor-
niecka. Jadę do cioci, gdzie p. Kasia, do
Jędrzejowskiego i Herliczki. Na kolacji An-
dzia. Wieczorem Zosia znów przeniosła się na
górę. Zimno, wyprogadza się. Robię papierosy.

Telegrafuję na ślub Jana Mazaraki z panną Dorotyńską (Taj.)

206

27. Piątek. Pogodnie i ciepło. Rano obchodzę
swoją realność, oglądam roboty i idę do Wo-
roniecklich i cioci Tekluni. Spotykam Rosnera.
Zosia leży na górze w pokoju, bardzo jej zdrowia
boli. Na obiedzie Dzieia i Andzia, potem
Mimi z Sandrem. Ja przyjmuję Emanuela,
który dziś jedzie do Kijowa na wybory,
p. Walka, arcja Antosia, ks. Zbyszewskiego,
prof. Dziechowskiego, Pawełków Woroniecklich,
potem jadę zrucić bilety i wstępuję do Kawecki.
Mama u nas, potem Dr. Rosner (3). Adaś
przyjeżdża. Adasiowie na kolacji. Zosia
wieczorem lepiej.

28. Sobota. Zosia leży. Rozmawiam z Ada-
siami. Pogoda jak wczoraj. Mama i Marynia

u Zosi, a ~~potem~~ także pani Stachowiczky, której Zosia przyjąć nie może. Ja przyjmuję p. Radzimińskiego (budowniczego) i Felicjankę, idę do Tosi. Na obiedzie tylko Ks. Paulicki i Lulu, Zosia przyjmuje ja Konstantowa i Ignacowa Kopielowe. Jadę (podwożę Lulę) na zgromadzenie Tow. tan. mieszk. (p. H. Tomkowicz, Dr. Juszycki, p. Pierzchalski, p. Kaczmarski etc.), idę do Fischera, Nowicki, apteki (wizyta k. 68.75) i Sulikowskiego. Mama na chorobę u Zosi. Na kolacji Adasiowie. Spotykam tu p. Stanisławowę Tarnowską i p. Mordkowskiego. Po kolacji siedzimy u Zosi.

29. Niedziela. Pogoda. Zosia leży. Idę do stróża, który chory i leży. Jadę na 11 do Zmartwychwstańców, wstępuję do panien Potockich, jadę do cioci, gdzie Adasiowie i Zycia. Zosia przyjmuje stryjostwa Emerykow. Na obiedzie Adasiowie, potem mama z Marynią i Lulem, Marynia Woroniecka, Stefcia, Ala, Ignaś Lichowski. Jadę do Woronieckich i stryjostwa. Na kolacji Adasiowie, z którymi rozmawiam, potem Andzia i ja siedzimy u Zosi.

30. Poniedziałek. Zosia leży. Rano pracuję, a siedzam stróża. Pan Zapasnik - Radziminski robi zdjęcia fotograficzne w domu. Wypłacam pensję.

Na obiedzie Irka i Andzia. Z Irką jadę do banku galic., sam do Sulikowskiego i Mendelsburga, do circi, gdzie p. Karolka, potem Irka i O. Bratkowski, do Mimi, która trochę cierpiąca i do domu. Spotykam p. Z. Borowską. Dr. Szczycki odwiedza stróża, potem przychodzi na górę do Zosi. Przychodzą mama, Marynia i Lula, który dziś wieczorem jedzie do Lwowa, by objąć nową posadę w banku hipotecznym. Dr. Szczycki odwozi mię do p. Byszewskiej, gdzie konferuję z nią, Karolem i Adasiem. Na kolację wracam z Adasiem do domu. Adasiowie na kolacji, przedtem godzę nauczycielkę i służącą, potem siedzimy u Zosi.

Maj.

1. Wtorek. Pochmurno i dżdżysto. Adasiowie wyjeżdżają do Bajsc. Odwiedzam stróża, który ma się lepiej. Pracuję. Po południu przychodzą moi Autor, mama, Marynia, trzy panny Potocki z panną Dobrowolską. Wypogadza się wieczorem czytam Zosi „Czas", potem pracuję do 11ej.

2. Środa. Rano idę do stróża, pracuję, również i po południu do 5ej. Zosia przyjmuje Ks. Lubomirską, panny Kozmian, potem przychodzą mama, Karol M. i p. Janowa Pisklowa z dwo-

na córkami (pomaga Róży Popielowej). Jadę (podwozą Kasia) do uniwersytetu, do cioci, gdzie Ks. Wyszewski, Ksia, Maryla i Zosia Potockie. Spotykam p. Karolkę. Jadę do Tuleskowskiego i na Kolację wracam do domu. Pogoda niepewna, trochę deszcz. Zosia leży. Pracuję.

3. Czwartek. Rano odwiedzam stróża, gradacyę. Zosia od dziś leży na szezlongu. 1/760 i 2/761 wykłady (na drugim mnóstwo słuchaczy). Idę do cioci i Ksi. Spotykam panny Potockie, Ks. Podwina, p. Garreta, Ks. Pusseta i p. Edw. Tyszkiewicza. Jadę do Hawerki, Zdziejowskiego (gdzie W. Ukolki), do wuja Antosia, gdzie mama, wuj Kostuś i p. Janowa Popielowa, do Mirri i na Kolację do domu. Na Kolacji mama i Marynia. Pochmurno i dżdżysto. Depesza od Maryjki z Brodnicy.

4. Piątek. Rano jadę do Mandelsburga, idę do banku Krajowego, do Smidowicza, Dutkiewicza, do Tow. ur. Kred., piechotą do domu. O 3ej jadę do delegata, gdzie pp. Edw. Tyszkiewiczowie, a nie zastawszy pp. Wład. Mycielskich, na podwieczorek do Woroniecckich i stryjostwa, potem na krótką adorację do św. Barbary, do Zielińskiego, Dutkiewicza i Horticelli, stąd do domu. Cioci Tekli u nas. Pochmurno i chłodno. Spotykam małego Bobra (mego syna chrzestnego) z siostrą.

5. Sobota. Rano oglądam roboty z p. Walem, pracuję. Mama u Zosi. 3/762 i 4/763 wyklady. Idę do cioci i Ścii, przychodzi tam Mimi. Idę potem Plantami (spotykam Zaleskiej) do Zielińskiego i Fischera, wstąd fiakrem do domu, gdzie zastaję Marynię. W mej nieobecności Zosia przyjmuje panny Zaleskie i ks. Lubecką. Trochę pogodniej i cieplej.

6. Niedziela. Jadę na 11½ do Zmartw., gdzie po mszy nabożeństwo majowe i Bractwo Zwiastowania N. Sakr. Spotykam Mimi z dziećmi i pannę Borecką. Jadę do Ks. Podwina, na Kwadrans adoracji do św. Józefa i do domu na obiad. Mimi u nas, potem Ks. Lubecka, pani Sam, dwie Pojsłówne (córki p. Jana) z Marynią, u mnie Stefcio Jełowicki (wodzone do Wiednia). Piszę listy. Na kolacji i wieczorze mama.

7. Poniedziałek. Rano pracuję. Ścia u nas. Po obiedzie pracuję, jadę na pocztę, idę do cioci, gdzie O. Chyszewski, Mimi, O. Orpiszewski, wreszcie Ścia. Idę do Glixellego, Reima, do Stefcia Jełowickiego, fiakrem na kolację do domu. Zosia przyjmuje p. Stefanową Michał, Marynię, p. Kazimierzową Tarnowską, panny Fedorowicz i Wacia Jełowickiego. Wieczorem robię papierosy. Pogodnie i ciepło.

58.

8. Wtorek. Św. Stanisława. Jadę na 11 7 do Bernardyn. na msy i nab. majowe, potem do domu. Mama u Zosi, na obiedzie Stasia, która potem wyjeżdża do Wodka. Przychodzi Mimi z Sandrem i Tolą. Jadę do Stasia Byszewskiego 2 p. i, do p. H. Brzozowskiej (gdzie Tadzio i Zenonkowie Broz.), do Zaleskich, gdzie Mama z Marynią. Odwożę ją do wuja Antosia, sam do domu, gdzie p. Karolka z panią Luciową Myślicką (przedtem pani Kazimierzowa Morawska). Romek u nas (4). Z nim jadę do apteki i sam wracam na kolację do domu. Skromny ciepły dzień. Wieczorem Michaś Popiel z 2 siostrami i Marynia Mich. u nas. Pracuję.

9. Środa. Pracuję. Wuj Antoś u nas. Jadę do cioci, do Rajala, apteki, Mikadu wiat Grand hotelu (gdzie p. Szymanowscy i p. Chronowscy). Marynia u nas, potem Pawełek Popiel z Kasią Mańk. Gorąco pogodnie, wieczorem wicher. Pracuję.

10. Czwartek. Cały ranek pracuję, schodzę tylko na chwilę do ogrodu, gdzie mówię z p. Walerianem o sytuacji. Burza z deszczem. 5/364 i 6/365 wykłady. Idę do cioci, gdzie Wacio Jełowicki, pani Habkowska i p. Karolka. Wstępuję do redakcji „Prawdy", wracam do domu. Rano mama u Zosi. Spotykam Ks. Pawła

× i Pawełkowie Wor.

kiego. Na kolacji i wieczorze emj Autoj.

11. Piątek. Rano obchodzę cały ogród i oglądam roboty. Marynia u Zosi. Przyjmuję p. Niewiadłą i konferuję z p. Walem. Olciorie (Olcio wczoraj wrócił z Podola) u nas z Sandrem. Anna z ulewą. Idę do Wasniedlich, gdzie strzyżotwo, pani Witkiewicz Lipkowska, Kazio M. z balkonu przyglądamy się grze w tennisa. Spotykam p. Kasparka. Wracam piechotą, spotykam mamę i p. Korabowskiego. Zosia przyjmuje panią Kociową Górską i mamę.

12. Sobota. Rano widzę się z p. Walem, jadę do redakcji „Czasu" (p. Stanewski, p. Moskowski), do banku galic., do Reina, Rajala i do domu, gdzie trochę pracuję. Zosia na obiad schodzi na dół (od dziś zpać będziemy na dole). 7/766 i 8/767 wykłady. Spotykam prof. Sokołowskiego. Idę do cioci, gdzie Olcerka (przyjechała ~~wczoraj~~ przedwczoraj), Olciorie z Sandrem. Jadę do Rajala i z nim do domu, gdzie konferujemy o markizie na terasie. Zosia przyjmuje p. Mycielską (Władysławową) z panią Stanewską (z Wodzickich) i Marynię (która zostaje), potem przychodzą p. Jagniątka z panną Lempicką i Olcerką. Siedzimy na terasie do kolacji. Pogodnie i ciepło.

× (spotykam p. Ant. Potockiego)

13. Niedziela. Jadę na 11½ do Kapucynów, słyd z Mycianami, Maryńcią i Karolkiem (przyjechali wczoraj) idę do cioci, gdzie stryjostwo Oleśka, Olcio, potem Marynia Wor. ze Stefcią. Idę do Ks. arcyb. Popiela (u Kardynała), gdzie p. Jerzy Moszyński. Witam się z Ks. Czechowskim. Buza. Na obiedzie mama z Maryńcią, potem Lusia Zaleska. O 3½ jadę na zgromadzenie sodalicji (przemówienie O. Tumowskiego, dyskusja o Związku pracy narodowej). Zosia przyjmuje p. Platerową z panną L. Morawską. Wieczorem przychodzi Ignaś Lichawski, zostaje na kolację. Pogodnie, nie gorąco.

14. Poniedziałek. Rano pracuję. Krzysia Zaleska u Zosi, potem panna Olcia Wielopolska, Maryńcia (u Zosi). Na obiedzie Michaś Popiel, potem Ks. arcybiskup Popiel z Ks. Czechowskim, wuj Antoś, p. Koźmianowa z córką, panna Glechner, Ks. Lubecka, pani Borowska, pani Stabrowska, Kazimierz Rostworowski, panna Fedorowicz i mama. Jadę do Elixellego, gdzie Ks. Lubecka, do Sulikowskiego, Sebethnera, Mauricia (gdzie p. K. Ogińscy) i do domu. Deszcz dwa razy.

15. Wtorek. Zosi imieniny. Rano Olcio i Józio M. (przyjechali z dziećmi przedwczoraj)

u mnie, potem Mimi ze wszystkiemi dziećmi
i panną Marją 2 p. i., Wacio 2 p., Asy Zabdlii,
Antosia Świeykowska; na obiedzie mama,
Marynia i wujostwo Kostusiowie, potem Kasio
M., p. Stefanowa Michałowska, stryjostwo, My-
ciowie, Józio M., Olcio, pani Kempiella, Ober-
ka, p. Komorowska z córką, p. Wład. Myciel-
ska, p. Borowska z Tadziem, p. Piotuch, p. Ober-
ski, pani Kazim. Morawska, Władziowie Rostwo-
rowscy, pani Hanuśka, Uoryłko z Marucha
i Renią, Paweł Kowie Wor, ze Stefcią, p. Karolka,
Emanuel, Rosner, ogółem dziś 46 osób, a
wczoraj 14, razem 60. Kaśbian Jabłowskie
przychodzi 2 p. i., mnóstwo listów. Na kolacji
mama i Marynia. Rozmawiany telefonem
z Lulem (we Lwowie). Pogoda zmienna, deszcz
parę razy.

~~6~~. Środa. Cały ranek pracuję. O 3ej jadę do
Świeykowskich na chrzciny syna (Stefan Zygmunt
Adam). Chrzci Ks. biskup Nowak, trzymają do
chrztu p. Zdzisław Tarnowski z Antosią Świey-
ską. Obecni jeszcze p. Zamoyska z córkami, pp.
Ant. Potoccy, p. Zdzisławowa Tarnowska, pp. Stan.
Tarnowscy z Tomkiem i p. Bnińska, p. ~~Krasny~~ Władysław
Branicki z córką Ks. Lubomirska, Zamoyskie
Borowscy, Tadzio Borowski, Ks. Maciejowa
Radziwiłłowa, ~~Ebr.~~ Raczyńscy, p. Sierakowska,
Karłowie

Edw. Jaroszyńscy, p. Piotrek, Jerzy Myciełki, Olciowa z Sandrem, mnóstwo dzieci. W drodze powrotnej wstępuję do chrztu z panną Kasią Zawrzyckiej. Jadę potem do panny Józefy Michałowskiej, gdzie panna Machnicka i panna Rózia Lempicka, - do cioci, gdzie Olcia i Olciowie z Sandrem, do Polczarek (nie zastaję pani Zakrzewskiej), do Rajola, Grigara i Merliaki. W domu zastaję Rosię z Marynią w ogrodzie. P. Mieczysław Szemiotek u mnie, Antonia Świeyk. na kolacji. Wieczorem przyjeżdżają Pawełkowie Bielowie z Brodnicy z dziećmi, a z nimi przychodzi Kazio M. Pawełkowie na kolacji. Józef wieczorem idzie do szpitala do Bonifratrów, zastępuję go Józef od wuja Antosia. Po deszczu chłodno.

17. Czwartek. Rano pracuję. Na obiedzie Pawełkowie B., panna Jaroszyńska, Maryńcia, Zosia, Kazio M. (Marcinek na górze). 9/768 i 10/769 wykłady. Jadę do hotelu Saskiego, gdzie zostawiam bilety, odwiedzam Józefa po operacji u Bonifratrów, jadę do Pixalleyo, Sulikowskiego (spotykam p. Edzię Tarnowską Tarnowską), Rajola, Reina i do domu. Obchody ogród, później z p. Walsem. Wielka burza

2 obiady. Panna Kozimian przychodzi do Maryjki.
Na kolacji mama, Marynia, Maryjka etc.
(6 osób). Pawełek jedzie na noc do Ruszczy.
Robię papierosy.

18. Piątek. Rano schodzę do ogrodu i oglądam roboty. Burza wczorajsza połamała mnóstwo gałęzi. Wacio M. dziś rano przyjechał; telefonuje do mnie z hotelu. Dowiaduję się o śmierci p. Benedykta Lipkowskiego. Piotrykowska (siostra Andzi) u mnie. Piszę listy. Jurtys u mnie. Na obiedzie Pawełkowie etc. (5 osób), potem panna M. Kozmian (do Maryjki), Myciowie, Wacio, K. Lubecka. Myciowie odwożą mię do uniwersytetu, gdzie jestem na posiedzeniu naszego wydziału od 4½ do 9¼. Jadę do p. Kozmianowej z p. i. i do domu na kolację z Pawełkami etc. (5 osób). Wcześnie się rozchodzimy. W mojej nieobecności przychodzą mama, Józiowie, C. Tekluśka etc. Jurtys u mnie drugi raz wieczorem. Za parę dni jedzie do Kamieńca.

19. Sobota. Wstaję o 5½. Pawełkowie o 7½ wyjeżdżają do Kurozwęk. Jadę do Kapucynów, gdzie o 9½ trzy msze św. za p. Benedykta Lipk. W kościele stryjostwo, Olciowie (Mimi odwozi, zjadam kawę u Bartowej), Myciowie, Józiowie

21

64.

z Emeryckiem, pani Kazim. Tarnowska, Antosia Św., Wawerzy Zaleski (przyjechał niedawno), Neculla, p. Wojnarowicz, p. Antonilewiczowa, wdowy Podhorski, pp. St. Wodziccy, mama etc. Idę na pocztę, jadę do agencji Tow. uberp., odwiedzam Józefa, przyczem z przeorem i braciszkiem zwiedzam nowy szpital (Konfratrów) i wracam do domu. Po południu jadę na 11/770 i 12/771 wykłady (spotykam p. Rongier) idę do cioci, gdzie Neculla, potem Otcio, a wstąpiwszy do Gebethnera, apteki i Jaskiego hotelu, wracam do domu, gdzie Maryniu. Deszcz dłuższy. Wieczór spokojny w domu.

20. Niedziela. Jadę na 12½ do P. M., przedtem do mamy, gdzie p. Pela Mostowa, potem z Emanuelem do Woroniecklich i stryjostwa, gdzie Józiowie i Mycielowie z dziećmi. Po obiedzie siedzimy na terasie (nie gorąco). Jadę do parku Krakowskiego, gdzie nie znajduję stryjostwa, Mycielów, Józiów etc., spotykam natomiast Jana Orsetti, z którym rozmawiam. Wróciwszy do domu, zastaję Zgorzelców Ledóchowskich. Potem przychodzą mama z Maryniu i pani Pela, ~~na~~ [illegible] wieczór Wacio (dziś wyjeżdża). Na kolacji i wieczorze mama z Maryniu. Józio telefonuje do mnie.

21. Poniedziałek. Rano deszcz. T. Zofia u mnie. Porządkuję szpargały. Na obiedzie Emanuel, Kazio M., Wacio Jeł. i Michaś Pojiel. Zosia i ja idziemy z Emanuelem do nowego ogrodu i konferujemy o jego urządzeniu. Mimi z Sandrem u nas. Konferujemy z p. Wakiem. Jadę, odwiózłszy Mimi z Sandrem na Basztową, na pocztę, potem dworcem do cioci, gdzie Olcio, Stasia i p. Karolka, do Rajala, Reima i do domu. Zosia przyjmuje Marynię. Wieczór spokojny w domu. Deszcz znów leje wieczorem. Stryjostwo i Jónio wyjeżdżają dziś do Kaczanowa na Podole, Myciowie z dziećmi wieczorem.

22. Wtorek. Rano deszcz, potem się wypogadza. Piszę listy. Po obiedzie jadę do pani Peli Morstinowej (tam p. Roman M. i panna Helena M.), do Glixellego (gdzie p. St. Wodzicki, Racyń Miego, do Józefa, który ma się znacznie lepiej, do p. Tarnowskiej i Lorki. W domu zastaję p. Sołtanowską z 2 córkami, potem przychodzą mama i Marynia Wor. Jadę na obiad do Olciów, a w mojej nieobecności na Wolicji u Zosi mama i Marynia. O 10ej wracam do domu.

23. Środa. Pogodniej, ale chłodno. Obchodzę cały kwartał i ogród, by objąć roboty. Na

66.

obiedzie Lorka, z którą idziemy do drugiego ogrodu. Jadę do Felicjanek na Blichy, do Zdrojowskiego, Rajala i do cioci. Spotykam p. Walca i p. Stan. Wodzickg. U cioci Olesia, Olcia, p. Karola i Wacio Jełowicki. Z nim wyjeżdżam i podwożę go do Rynku. Wieczór spokojny w domu. Zosia rano przyjmuje mamę potem pp. Ant. Potockich. Wczoraj umarła tu w hotelu p. Marcelowa Sobańska.

24. Czwartek. Wniebowstąpienie. Jadę na 12ą do P. M., a wstąpiwszy do hotelu Pollera, wracam do domu. Spotykam p. Stefanową Michałowskg. Na obiedzie Olesia, potem Kawerci, Olcia, Mimi z Sandrem i Marynia, która zostaje na kolacji. Słoneczny dzień. Wieczorem Dr. Rosner u nas.

Pani Morawska (z Powiśla) u nas,

5

25. Piątek. Jadę o 9ą na ul. Józefa Lewickiego, gdzie nowo ochrzczoną pośwęca Ks. Kordyjat, a po przemowie na mszę śś. Obecni m.i. siostra Juniperа (przebrana), namiestnik, delegat, pani Stan. Tarnowska, pp. Ant. Potocey, p. Jan Chomętowski, Dr. Burdygan, wuj Kostuś, Dr. Martkiewicz, p. Zagórska, Ks. Krzyżański etc. Jadę do na pocztę, do Mendelsburga, Herlicki i na Wesołą do O. Fridricha i O. Lipskiego, poczem wracam do domu. Pogodnie i ciepło.

Po obiedzie idę do ogrodu. Olcio u nas, potem Ks. Pawelski i mama. Idę z Olciem na pogrzeb p. Jabańskiej. Chowa Ks. Potulicki. Spotykam Olesia Szeptyckiego, Michasia Jabańskiego, p. Jurjewicza, Ks. Lubomirską, Korytkę etc. Pani Żeleńska z córką u Zosi. Jadrimy na tapsie. Ignaziowie Ledóchowscy u nas. Wieczorem robię papierosy.

26. Sobota. Rano konferuję z p. Walrem. Zosia leży cały dzień na szezlongu w saloniku. Marynia u nas. Pisze artykulik do Przeglądu Powsz. 13/772 i 14/773 wykłady. Idę do cioci, gdzie panna Scipio z Jadrią Szaszkiewicz (córką Tiuni, 14 lat). Spotykam Olenkę. Wróciwszy do domu, zastaję Olesia Szeptyckiego (przedtem pani Wacławowa Borska u Zosi). Pokazuję mu dom i ogród. W uniwersytecie mówię z prof. Dreirenarbem. Wieczór spokojny w domu.

27. Niedziela. Jadę na 11½ do Kapucynów, potem idę do cioci, gdzie Olciowie z dziećmi, Olenka, jadę do inżyniera Kostusiów i do domu. Przepisuję na maszynie swój artykulik. Na obiedzie mama, Marynia stryj Marceli i Olenka, potem Wacio Jełowicki, Mimi, pp. Rodrygowie Potoccy, Józiowie Maślikowscy, wreszcie inni Kostusiowie. Józio M. wcześniej przyjechał z Podolan Pochmurno i chłodno, potem się wypogadza. Zosia leży na szezlongu jak

wczoraj. Pani Kasika u nas z pożegnaniem. Wieczór spokojny w domu.

28. Poniedziałek. Rano pracuję trochę i chodzę po ogrodzie. Zosia na szezlongu. Na obiedzie Olciowie z 5 dzieci i panny Marję i Xawery Zaleski, potem Emanuel, Józiowie Mańkowscy z dziećmi, ~~p.~~ p. Glöckner. Schodzę z Emanuelem do ogrodu i rozmawiam z p. Walsem. Jadę do hotelu Dredenskiego (bilety dla pp. Rodzyńsko-Potockich), do Glixellego, Sulikowskiego i cioci, gdzie Olesia, Wacio Jeł., potem O. Zbyszewski. Odwożę Olesię do Woronieckich i wracam do domu. Wieczór spokojny w domu. Dość pahnuło, ale nie pada. Józiowie z dziećmi dziś jadą do Jurkowicz.

29. Wtorek. Rano jadę do redakcji „Czasu" (p. Starzewski, prof. Jaworski, prof. Zdziechowski), do Józefa do Bonifratrów, zostawiam bilet Xawerowi (Podzamcze 10), jadę do cioci i Olesi, gdzie pp. Komorowscy z córką i Jadzią Szaszkiewicz, p. Jadon, Pawełkowie Woroniecy. Żegnam się z ciocią, która dziś z Olesią wyjeżdża do Lwowa. Na obiedzie Emanuel, Wacek. Paweł, Wacio Jeł. i Kasio M., potem Ludwik Dembiński, Kasio Szaszkiewicz z Jadzią, Marynia, Olciowie z dziećmi. Na kolacji Olciowie z 5 dzieci, panny Brzeską i p. Marją.

Wszyscy wieczorem wyjeżdżają do Rimini.
Po południu burza z deszczem. Bardzo mroźny
dzień. Józef wraca ze szpitala do domu.

30. Środa. Pochmurno, chłodno, burza z deszczem.
Kilka razy. Rano piszę listy etc. Obchodzę
ogród. Marynia u nas, potem mama. Jadę
na pocztę, do św. Barbary (mówię z O. Tychow-
skim), do Wenela, do resursy (zostawiam bilet
Ludwikowi Dembińskiemu), do Mauricia,
gdzie p. Platerowa i prof. Zdziechowski, i do
domu.

31. Czwartek. Rano jadę do św. Barbary, gdzie
po mszy O. Tychowskiego o 9ej spowiadam się u p. O.
niego i komunikuję, poczem wracam do domu
o 10½ na śniadanie. Pogoda zmienna, dziś ciepło.
Wypłacam pensje, kontroluję rachunki. Chodzę
z Rosią i p. Walem po ogrodzie. Pani Za
Orłowska z p. Michałem Orpiszewskim u
nas. Jadę na Hawłowską do Tarnawskiej, waga 68.45 kilo
idę do Fischera, Rastlicego, apteki, Gebethnera
(spotykam Ulanowskiego) i Rajala, poczem
fiakrem wracam do domu. Na kolacji i wie-
czorze mama z Marynią.

Czerwiec.

1. Piątek. Rano pracuję, schodzę do suteren,
dokąd znoszą węgiel, i do ogrodu. Wietrzno
i dżdżysto. S. Eleonora u nas. Jadę do Olszy,

gdzie po mnie przyjeżdżają p. Fr. Pankowski jenerał v. Kleeb, pp. Chomętowscy, pani Mostowska, pani Jelska, Emanuel, Kawery, pp. Wysocy, pani Sobolewska, pani Krzyżewska. Wracam z Kawerym i z Emanuelem do domu. Z Emanuelem obchodzę ogród. Mama u nas. Wieczorem piszę listy. Dosyć!

2. Sobota. Rano pracuję, mówię z p. Walsem. Marynia u Zosi. Na obiedzie Emanuel, z nim i p. Walsem idziemy obaj do ogrodu. Wuj Antoś u nas, potem ks. arcybiskup Popiel (wczoraj wrócili z Rzymu). Jadę z wizytami, zastaję pp. Paterów, wstępuję do Herbertki. Bardzo pochmurno i zimno.

Zielone Święta. 3. Niedziela. Wstaję o 7ej, poczem idziemy obaj na 9ą na mszę do Jezuitów na Wesołą. Zosia pierwszy raz od 2 miesięcy wychodzi do miasta. Spotykamy Hesię Wor. i Ignacego Lubochowskich. Pogodnie, ale wietrzno i zimno. W domu pracuję. Na obiedzie mama, Marynia i Lulu, który dziś przyjechał z Lwowa; jadę zaraz potem do Krzyżtoporyc. Ujrzę Ignacowie Led. z Jadzinią, z którymi spacerujemy po ogrodzie, potem p. Anna Orzeszkowa z córką i P. Kostrzewowa. Na kolacyi i wieczorze mama i Marynia.

4. Poniedziałek świąteczny. Idziemy na 9½ do Jezuitów, spotykamy Ignasiów Ed. i panią Clam, potem Jasia Byszewskiego. Pracuję. Jadę do Ks. arcybiskupa Popiela i do wuja Antosia, gdzie Ks. Kanonik Podolski, potem arcybiskup z kapelanem, wuj Kostuś i Jaś Rostworowski. Na obiedzie Kasio M., potem Marynia z Zosią Brzozowską, a na kolacji mama, Maryniu, wuj Antoś i Lulu, który przed 11½ wyjeżdża do Lwowa. Czas obłędny, zimny i dżdżysty.

5. Wtorek. Rano i po południu pracuję, nie wychodzę z domu. Po obiedzie idę z Zosią do ogrodu, potem drugi raz z p. Walsem. Ciepło. Zosia przyjmuje p. Koźmianową z córką, potem przychodzi pani Daukowska i Marynia. Wieczorem kopiuję.

Telegrafujemy do Bachórca na ślub panny Zofii Krasińskiej z p. Rostworowskim.

6. Środa. Deszcz cały dzień. Pracuję. Mama u nas, a po obiedzie Emanuel na chwilę. Robię papierosy. Zosia czyta mi głośno, Wichert.

7. Czwartek. Zimno i deszcz. Telegrafujemy na ślub Hasia Szeptyckiego z Ks. Sapieżanką. S. Benedykta u mnie, przed obiadem Kozubowski. $\frac{15}{779}$ i $\frac{16}{775}$ wykłady. Jadę na pocztę, do Gebethnera, Mendelsburga, Sulikowskiego i Grigara. Rano Marynia u Zosi, po południu pani W. Mycielska, którą zastaję z Zosią w ogrodzie. Chodzę z Zosią po ogrodzie.

Na Kolacją jadę do mamy, gdzie Ks. arcybiskup z kapelanem, wuj Antoś i panna Zofia Topiel, potem wujostwo Kostusiowie. O 10¼ wracamy do domu.

8. Piątek (św. Medarda). Dzień cały. Pracuję, piszę listy, nie wychodzę z domu. Marynia u nas na Kolacji. Ignasiowie Lubchowscy mają drugą córkę, dziś tu urodzoną. Palą w piecu. Zosia z p. Walem obchodzi ogród.

9. Sobota. Rano jadę na Kolej pożegnać odjeżdżającego Ks. arcybiskupa z kapelanem. Na dworcu wuj Antoś i wujostwo Kostusiowie. Jadę potem do Banku galic., do Mendelsburga (gdzie Dr. Lapkowski) i do Raczyńskiego. Pochmurno, ale nie pada. Piszę do Zosi, przygotowuję się na wykłady 17/776 i 18/777 wykłady. Idę do pensji Studzińskiej, na pocztę, do p. Opisowskiego, do Gebethnera, Raczyńskiego i Maranka, poczem fiakrem do domu. Zosia przyjmuje S. Hieronimę z zakładu św. Jadwigi, Ks. Lubomirską, panny Lempicką i mamę. Idę do ogrodu. Po Kolacji mama z Marynią, która idzie na Kolej, bo przejeżdżają Potulowie do domu.

10. Niedziela. Wstawszy po 7ej, idziemy na 9ą do Jezuitów na Wesołej, gdzie Skpia Woroniecka. Wracamy piechotą do domu.

Piszę listy. Na obiedzie mama z Maryniq.
Wypogadza się, idziemy wszyscy do ogrodu,
gdzie nadchodzi wnej Antoś. Potem gości
prawie do 6½: Ksawerio, Emanuel, Wacio
Jełowicki, Pawełek Worniecki ze Stefcią i Za-
ziem (dziś jadą wszyscy do Warszawy), wreszcie
O. Zbyszewski i O. Bratkowski. Zosia czyta
mi „Moje Stroby" Cecylji Walewskiej.

11. Poniedziałek. Rano piszę list do O. Cray.
Kowskiego. Idę do ogrodu z p. Walem. Na obiedzie
mama, Maryniq, Wacek i Michaś Pojiatowie i
Kazio M. Idziemy do ogrodu. Przychodzą tam
ogrodnik Czerwiński, potem Rajal, który ustawia
markizę na terasie. Panna Mszyniecka u nas.
Obchodzę raz jeszcze ogród. Wieczór spokojny w domu.

12. Wtorek. Rano pracuję. Tadzio Lubieński
u nas z Witoldkiem. Idziemy z nim do ogrodu.
Pracuję. Emanuel i Ksawerio u nas, mama na
chwilę. Jadę z Emanuelem (i Ksawerym, który wy-
siada na Rynku) do jego żony, potem do Rajala,
Julikowskiego, do Ignacia Leśniewskiego,
gdzie pani Zycia Lubieńska, Franc. Maraiewski,
Dr. Rosner i Bojanowska. Poznaję nowo urodzoną
Terenię. Zosia przyjmuje panny Fedorowicz.
Maryniq na Kolacji. Wieczór spokojny w domu.
Pogodniej; po południu dobry deszcz. Siedzimy
na terasie pod markizą.

13. Środa. Rano Felicjanka z Blichu u
mnie, potem Rajal. Jadę z p. i. do p. Antoniego

216

Korsliego (nie zastaję). Spotykam wujа Antosia i prof. Tarnowskiego. Wróciwszy do domu, zastaję tu wujа Antosia. Pracuję. Deszcz parę razy i burza. Idę z Zosią do ogrodu, gdzie p. Wale wytyka ulicę. Tomaś Ledóchowski u nas. Wieczór spokojny, Zosia pisze listy. Idziemy spać, deszcz leje.

14. Czwartek. Boże Ciało. Idziemy na 9½ do Jezuitów na Wesołej i wracamy piechotą. Pochmurno i dżdżysto. Zrywamy truskawki z Wicharzem. Pracuję. Na obiedzie Emanueli Kawercio. Ulewa, potem się wypogadza. Przychodzą mama, Marynia i Cicia Kostesiowa. Idziemy do ogrodu. Po kolacji czytam Zosi głośno.

15. Piątek. Rano p. Niewińska u mnie. Jadę do dentysty p. Szdzielowskiego, do Raczyńskiego, do szkoły im. Mickiewicza i do p. Glückerowej. Wóra dziś wyjeżdża do Szwajcarji. Marynia u nas, potem dr. Szdzielowski zatruwa Zosi nerw w zębie. Pracuję. Jadę na posiedzenie wydziału do uniwersytetu, wracam o 8¼. Bojanowska u Zosi w czasie mej nieobecności. Po kolacji czytam Zosi. Pogodnie i ciepło.

16. Sobota. Rano pochmurno, po południu wypogadza się i gorąco. Pracuję. Idę po ogrodzie

z p. Walem i Zosią. Dr. Tędziałowski u nas. Na obiedzie mama i Marynia, 19/278 i 20/279 wykłady. Protestanta prof. Sołtykowskiego, Potkańskiego i p. Mieroszowskiego. Jadę na zgromadzenie spółki naftowej „Potok" (gdzie m.i. Kearskie, Ungar, Pasztowski, Dyżyńscki, Niewiarowski, Raczyńscki etc.), potem do Mendelsburga i do wuja Antosia, gdzie przychodzi Marynia. Ulewa. Wieczór spokojny w domu.

17. Niedziela. Potężny deszcz na sumie o 10½ na Wesołej, potem idziemy do rozmównicy, gdzie mówimy z O. Fridrichem. Upał i parno. Pracuję. Po obiedzie sucha burza, po której chłodniej. Idziemy do ogrodu. Pracuję. Marynia u nas. Po kolacji wuj Antoś u nas. Zanim prawie do 10½ siedzimy na tarasie.

Tędziałowski plombuje Zosi 2 zęby.

18. Poniedziałek. Wcześniej był zdaje się w ogrodzie. Pracuję. Na obiedzie Michaś Pojiel, potem Marynia na Krótkie. Zosia idzie do spowiedzi. Idę do Maryni i spaceruję po ogrodzie. Wieczorem przyjeżdżają Adasiowie z Margitką, Adziem, Włodziem i Francuską. Mieszkają u nas. Po kolacji rozmawiamy do późna. W dzień krótki deszcz.

19. Wtorek. Upał i pogoda. Nie wychodzę z domu. Pracuję. Ogrodnik p. Zwierzchowski u nas, po obiedzie idę z p. Walem do ogrodu. Mama u nas.

76.

idzie z Marynią do Komunji św.

Adasiowie etc. na obiedzie i Kolacji. Wieczorem siedzimy na terasie do 10½. Zosia rano.

20. Środa. Pięć listy i pracuję. Marylka zdaje egzamin w szkole im. Mickiewicza. Upał. Zosia z p. Walusiem idzie do ogrodu. Na obiedzie Adasiowie etc., potem Xawery Zaleski i p. Stanisławowa Walewska z wnuczką Niedzielską. Jadę z Xawerym do miasta, załatwiam bilety, jadę do Rajala, Mendelsburga, apteki i Jabłkowera, gdzie Ks. Lubomirskiego, Mojżesz Niklewski u mnie. Na Kolacji Adasiowie etc., potem siedzimy na terasie.

21. Czwartek. W nocy łapię złodzieja trzaskawek, którego oddaję policji. Pracuję. Adzio składa egzamin do pierwszej klasy szkoły realnej. Na obiedzie Adasiowie etc. 21/780 i 22/787 wykłady. Spotykam p. Rongier i p. Gielczińskiego. Idę odtrydr się do Figla, potem na adorację do św. Józefa, tramwajem do domu. Pogodnie, mnóstwo gorąco. Siedzimy z mamą i Marynią w ogrodzie. Na Kolacji Adasiowie etc. i mama z Marynią, potem Pawełek Popiel. Siedzimy na terasie.

22. Piątek. Rano p. Walc u mnie. Pracuję. Na obiedzie Adasiowie etc. i Xawery Zaleski. Rano trochę deszczu, zresztą pogodnie i gorąco. Po 4½ idę na kwadransową adorację do św. Barbary i wychodzę przed nabożeństwem i procesją, a

wstąpiwszy do Herlicki, wracam do domu. Zosia przyjmuje pp. Dąbkowskich, a ja tymczasem z Pawełkiem Pojdlem i Kazikiem M. chodzę po ogrodzie. Na kolacji (w mojej nieobecności) Andzia etc. (Adaś u matki), Pawełek, Kazio i Józiowie Borowscy. Ja jadę na kolację do Jezuitów do św. Barbary. 2 ojców obecni O. Tuszowski, Mielech, Bratkowski, Rejowiec, dalej prezydent Leo, Ks. biskup Nowak, dyr. policji Dr. Flatau, radca policji Iwolkien, p. Chomętowski, p. Sapia, Ks. Krupiński, Ks. Wądolny, O. Orpiszewski etc. Siedzę między O. Orpiszewskim a jakimś Kapelanem wojskowym. Przed 11ą wracam do domu.

Pani Mańka Dembińska z Marynią u Zosi.
Dr. Rosen u nas.

218

23. Sobota. Grabowski u mnie. Adasiowie wyjeżdżają do Bajic. Marynia u nas. 23/782 i 24/783 wykłady, po których wracam do domu. W czasie obiadu burza i silna ulewa, po 4ej znów pada. W mej nieobecności Zosia przyjmuje wujа Kostusia. Jadę do św. Barbary, gdzie spowiadam się w zakrystji u O. Tychowskiego, potem, wstąpiwszy do Księgarni Spółki wyd., wracam do domu. Wieczór spokojny. Robię paciorzy.

p.o.

24. Niedziela. Wstawszy o 6ej, jadę na 7ą do św. Barbary, gdzie przy mszy O. Tuszowskiego Komunikuję wraz z innymi zodaliśami. Po mszy wspaniała przemowa O. Tu-

szowskiego i przyjęcie nowych sodalisów, między nimi Emanuela. O 8½ wracam na śniadanie do domu, idę do Zosi na górę, potem piszę Kronikę na maszynie. W nocy lał. Pogoda zmienna, świeżo. Robię papierosy. Na obiedzie mama, Marynia i Lulu, który dziś rano na niedzielę przyjechał ze Lwowa. Jadę na zgromadzenie sodalicji, gdzie Emanuel, Markiewicz etc., z którymi później wracam do domu, gdzie jeszcze wszystkich zastaję. Podwieczorek na tarasie. Chłodno, ale się wypogadza. Lulu przed wyjazdem na kolej wstępuje tu na chwilę z Marynią.

25. Poniedziałek. Rano o 11¼ jadę do OO. Jezuitów i odwiedzam kolejno OO. Tychowskiego, Tuszowskiego, Churain i O. superiora Mielocha, poczem wracam do domu. Deszcz parę razy pada, potem gorąco. Na obiedzie Michaś Popiel i Kazio M. Pracuję. Zosia głowa boli. Po kolacji siedzimy na tarasie. Pani Mańka Dembińska z Marynią na chwilę u nas.

26. Wtorek. Pracuję. Na obiedzie Emanuel, z którym idziemy do ogrodu. Mama u nas. Pracuję, nie wychodzę z domu. Pogoda niepewna.

27. Środa. Gorąco. Przed południem u nas p. Rychter-Janowska, ogrodnik Świerchowski i Kazio M. Jadę do banku galic., do Mendelo-

burga, do O. Zbyszewskiego 2 p. i., do Karmelitanek (mówię z M. Pojielową), do Rajala, Biasiota, Reinas, Fischera, apteki Redyka. W domu zastaję p. Marańską, potem przychodzą pani Fanni Ledóchowska z Ignasiem, a w mej nieobecności Zosia Ruszanowska, mama i p. Materowa. Na kolacji Maryńcia z p. Piotrową Rostworowską (z Krasickich). Siedzimy na tarasie do 10ej.

28. Czwartek. Rano piszę listy, Pan Wabi encyca Grabowski u nas. Ojciec straszny. Rano o 9ej + 21° R. w cieniu. 25/284 i 26/285 wykłady. Idę na pocztę, do wuja Antosia, którego nie zastaję w nowem mieszkaniu (Karmelicka 3), wracam na Plantach, a o 5ej idę na posiedzenie naszego wydziału. Wybieramy na dziekana prof. Rudzkiego. Spotykam p. Januszową Tyszkiewiczową z córką, mówię z prof. Krasnowolskim. Zosia przyjmuje Emanuelów (obie) i Maryńcię.

29. Piątek. Św. Piotra i Pawła. Obie jesteśmy na mszy o 9ej na Wawelu; wracam pieszo. Ojciec straszny. Piszę na maszynie do wykładu i piszę listy. Na obiedzie Kasia Ruszanowska z trojgiem dzieci, potem mama i Maryńcia, a przed niemi p. Januszowa Tyszkiewiczowa. Idę do p. Ignasiowej Ledóchowskiej, potem do pasku Krakowskiego, gdzie Kasiowa

Rus. z dziećmi, nauczyciel p. Trepka i ciocia Olga Romiker z Wilią Hareńską (w przejeździe na Podole) i Michasiem Hareńskim, który tu jest na agronomji. Jadę z ciocią i Wilią do domu, potem odwożę je do na Krasnowskiego 27 i wstępuję do nich, zajeżdżam do hotelu Polloca (zostawiam bilet p. Romanowi Byszewskiemu) i wracam na kolację do domu. Siedzę z Zosią na terasie. Dziś ojciec św. dał dyspensę od postu.

30. Sobota. Rano jadę do Dra Sędzielowskiego, który mi oczyszcza zęby, potem do Akademji po bilet na zjazd Rejowski (tam prof. Czermak, Tarnowski, Ulanowski etc.), do Sulikowskiego, Mendelsburga, Grigara, spotykam p. Irenę Borowską. Marynia na obiedzie. 27/786 i 28/787 wykłady. Idę do mamy, skąd przedtem przyjeżdża Zosia z Marynią, potem z Zosią do wuja Antosia, gdzie nadchodzi Marynia, która Zosię odprowadza do domu, ja zaś fiakrem wracam do siebie. Wczoraj lało i dziś zrazu nie odświeżyło, wietrzno i nadzwyczaj przyjemny dzień. Wypłacam pensję. Wieczorem tylko +12° R.

Lipiec.

1. Niedziela. Idziemy na 9ą na mszę na Wosoty, wracam fiakrem. Chłodno i pochmurno, po południu deszcz. O 11ej jadę do uniwersytetu na obchód Rajewskiego (zjazd trwa kilka dni): przenówienia Tarnowskiego i Kallenbacha. Creizenach zapoznaje mię z prof. Kuno Meyerem z Liverpoolu, witam się z Ułanowskim, Baudouinem de Courtenay, mówię z Kleczkim, Jakubowskim etc. W mojej nieobecności zostawia mi bilet pan von Heyking, potem przychodzi do mnie Dr. Babiarczyk, uczeń Nehringa. Piszę listy. Wuj Antoś u nas, potem Konstko, mama, Wilhelm Orsetti i Maryuia. Mama z Maryuią na kolacyi i wieczorze.

2. Poniedziałek. Rano telefonuję do banku hipotecznego, jadę do Mendelsburga, banku austro-węg., do Kasiowej Russanowskiej, zostawiam bilet panu von Heykingowi, wstępuję do Reina. Spotykam Wacia Jełowickiego i O. Churain. Dr. Szdrojowski plombuje 2ai dwa zęby. Na obiedzie Emanuelowie, Kasio M. i Michaś Popiel. Jadę do pani Wałowskiej, gdzie panna Mosyńska, Stasio Wielopolski i O. Tychowski, zostawiam bilet p. Jamusowej Tyszkie-

wieczorej, jadę do Brzozowskich, gdzie p. Tadeusz Grocholski z synem, młody Jezierski, p. Stefan Potocki i Korzon. Hugo tam bawię, jadę potem do notarjusza Niemczewskiego i do domu. Deszcz cały dzień. Wieczór spokojny. W mej nieobecności Zosia przyjmuje wuja Antosia, Olesię Rus. (która dziś wyjeżdża do Kodnicy) i pp. Chmielowskich.

3. Wtorek. Rano pracuję. Zwierzchowski u nas, również ogrodnik od Freegego i tapicer. Mama u Zosi. Felicjanka z prośby u nas. Jadę do Dra Zdzielowskiego, który mi plombuje dwa zęby, wstępuję do Herlicki. Wieczorem pracuję. Wypogadza się.

4. Środa. Rano jadę do uniwersytetu na posiedzenie zjazdu Rejowskiego (prezyduje Korzon, referaty Baudouina i Czernaka, dyskusja: mówią Smolka, Grabowski, Nowodworski, Papée, Wittyg). Witam się z Balzerem, Janikiem, Zielockim, Creizenachem, Mierzwowskim, Steinem. Jadę do Freegego i Dra Zdzielowskiego, wstępuję do apteki Redyka. Po obiedzie przychodzą Nazaretanki, p. Wala, Marynia, Pracuję. Pogodnie i niegorąco. Wieczorem jadę na raut do pp. Tarnowskich, gdzie tłumy. Przyjęcie w hali i w ogrodzie, gdzie muzyka gra. Obecni m. i. Karlm. Lubomirscy, Świeykowscy, Ponińscy, Hanna

Gołaszewska, Lula Rust, p. Wysocka z synami, Sokołowscy z córkami, Rajewa, p. Tomkowiaz, prof. Morawski (z synem), Szajnocha, Grejzmach, Jakubowski, Jaroszewski, Rostafiński, Grabowski, Kostanecki, Krzymuski etc. O 11½ wracam do domu.

5. Czwartek. Rano mówię z malarzem Jackiem Górskim, ~~mówiłem~~, potem jadę do banku hipotecznego, do akced. um, gdzie widzę się z p. Kierskowskim, p. Rydlem i panną d'Abancourt, do Żdrojewskiego i Grigara. Pogoda i ciepło. Pracuję. Wacio Zborowski u nas na obiedzie. Odwożę go i sam idę ~~Spotykam~~ p. na 29/788 i 30/789 wykłady. O. Bratkowski Rongier. u nas, potem Mama i Marynia, które zostają na kolacji. Zosia idzie do p. Ignacowej Ledóchowskiej około 5½. Robię papierosy. Emanuel telefonuje do mnie. Mama i Marynia wyjeżdżają jutro rano na kilka dni do Lwowa.

6. Piątek. Rano robię rachunki. Po obiedzie jadę na pocztę, zostawiam bilet p. Babiaczykowej, potem jadę do O. Bratkowskiego (w rozmowie cy O. Mielech i jego siostra S. Lucja) i do domu. Szalona burza z długotrwałą ulewą; po upale chłodno. Pani Adamowa, która się na dziś zapowiedziała, z powodu niepogody nie przyjeżdża. Po kolacji jadę do ~~Emanuela~~ teatru na Orzeszkowej operę „Chopin." do loży „Baranów" zaproszony

przez Emanuela. Póza niego w loży pani Zborowska i Ksawery Zaleski. Niektóre nocy Chopina Fadne na akordy i śpiewy, ale to wyjątki; wogóle dużo piękności extracajg się w układzie pierwszym. O 11½ wracam do domu.

7. Sobota. Rano jadę do banku Krajowego i do starostwa, gdzie płacę podatki, propo- Fudrin na 31/790 i 32/791 wydatki; potem
wozy kilo 68.80 idę do jubilera, aptekki, Sułkowskiego i Szarskiego. Zastyłam prof. Rostworowskiego. S. Zofja i S. Lucja u nas. Zosia konferuje z ogrodnikiem p. Zwierzchowskim. Gorąco, ale się chmurzy. Piszę listy. Wieczorem deszcz. W mej nieobecności p. Sokołowska u Zosi i wuj Antoś, który dziś jedzie na trzy dni do Warszawy.

8. Niedziela. Byłam na mszy o 10½ na Wesołej. Jadę do Karia M., ale Wacia, który dziś rano przyjechał, nie zastaję. Wacio u nas na śniadaniu; obchodzę z nim ogród. Wacio bliskim jedzie na Podole. Piszę na maszynie. Pani Adamowa Potocka z p. Raczyńską i Emanuelem u nas, zwiedza dom. Piszę listy. Panny Sokołowskie u nas; polkanujemy ogród. Wieczorem robię papierosy, Zosia porządkuje czasopisma.

9. Poniedziałek. Rano p. Valk u mnie. Z nim jadę na Rynek, sam do x Mendelsburga; idę potem do Wiecorka i Fischera, jadę do Tow. wz. kred. i do Mendelsburga. Na obiedzie panna Zofja Pogiel (z którą obchodziny ogród), Michał Pogiel, Wacio Frowicki i Kazimierz Zaleski. Jadę z Kazimierzem do pp. Tarnowskich (nie przyjęci), do Karia M., który leży, bo jeszcze chory, etc. Sam wstępuję do Jędrzejewskiego. Pani Sobolewska u nas. Pochmurno, niegorąco, wieczorem deszcz. Zosia rano rozmawia z Lubem telefonem (ze Lwowem).

x Sulikowskiego i

111

10. Wtorek. Rano pracuję. O. Gaykowski u nas, zostaje na obiedzie i bawi kilka godzin. Grabowski (smycz) u nas. Piszę listy. Jadę na pocztę, odwiedzam Karia M., który ma się lepiej, ale leży (widzę się z p. Udrycką i p. Grabkowskim). Pracuję. Zosia idzie do miasta. Pochmurno, deszczowo, przelotami, przytem parno, wietrzno.

11. Środa. Pracuję. Na obiedzie Emanuelowie, potem Ludwik Dembiński, p. Mostinowa z panną Heleną, panna Fedorowicz. Gorąco. Jadę do teatru na „Cavalleria" i „Pajaców." Ładne przedstawienie. W teatrze K. Radziwiłł, Jerzy Tyszkiewicz, p. Beringer, prof. Cybulski etc. Na kolację wracamy do domu.

12. Czwartek. Rano pracuję. 32/792 i 34/793 wykłady. Testuję. Jadę do Kasia, lecz go nie zastaję, mówię z p. Udrycką i Kowerskim. Kasio dał dziś b. dobre ostateczny egzamin z rolnictwa. W uniwersytecie mówi mi to Jodłowski. Jadę do Sulikowskiego, Mendelsburga, Wieczorka, Zdziarskiego, gdzie spotykam Kasia. W domu piszę listy. Wuj Antoś u nas na kolacji i wieczorze. Siedzimy na terasie. W dzień gorąco. Zosia telefonuje do Lula.

13. Piątek. Rano pracuję (nad Rigwedą). Kasio M. u nas (dziś jedzie do Brodnicy). Na obiedzie Ludwik Dembiński. Jadę na pożegnanie naszego wydziału. Po kolacji siedzimy na terasie, potem pracuję.

14. Sobota. Rano pracuję. P. Walz u mnie. 35/794 i 36/795 wykłady, ostatnie w tem półroczu. Testuję. Jdę do Mendelsburga, Sulikowskiego, Flixellego. Wróciwszy do domu, pracuję. Dr. Suszycki u nas, bada mnie. Mama i Marynia wracają ze Lwowa; Marynia u nas na kolacji. Deszcz pada po południu, a lije dłuższy czas wieczorem. Rano telegrafuję do Nehringa, który przedwczoraj obchodził półwiekowy jubileusz doktorski.

15. Niedziela. Odsiemy na 10½ na zamek na Wzgórze, potem chodzimy po ogrodzie. Pracuję. Na obiedzie mama, Marynia i Michaś Popiel, potem Arturek Rusanowski i Ksawery. Chodzimy po ogrodzie. Wieczorem jadę na kolej: Tócia przyjeżdża z Podola, Arturek odjeżdża do Marienbadu. Tócię przywożę na kolację do domu. Pogodnie i niegorąco.

16. Poniedziałek. Wstaję przed 7. Tosia przyjeżdża (z akuszerką) z Brodnicy i mieszka (z nią) u nas. Wacio przyjechał rano z Podola, ale chory, leży w hotelu. Pracuję. Na obiedzie Tosia, Tócia, mój Artoś, Wacio Jeżowicki, przedtem Józio Mich. na chwilę, po południu Józio Borowski. Tócia idzie rano do spowiedzi. Odwożę ją po 6½ do Karmelitanek na Wzgórzu, gdzie kazanie, sam jadę do Glixelberga, Mandelsburga i do Wacia. Na kolacji Tosia i Tócia, potem Ksawery Zaleski. Siedzimy na terasie, potem w bibliotece. Mój uczeń Rudnicki u mnie.

17. Wtorek. Rano mówię z Tócią o interesach. Wacio przychodzi do nas. Na obiedzie Waciowie i Tócia, potem Lulu Pusset. Pracuję. Mama i p. Montinowa z panną Heleną u nas. Na kolacji Waciowie i Tócia. Siedzimy na terasie. Pogodnie i niezbyt gorąco, trochę deszczu. Wacio M. z hotelu przenosi się do nas.

18. Środa. Rano pracuję nad Rigvedą. Na obiedzie Waciowie, Tycia, Emanuel i Wacio Jeżowicki, potem Krawczyk z mężem, p. Walz, wuj Antoś. Pogodnie i ciepło. Rozia z Tosią idzie do miasta, ja pracuję, potem wychodzę z listem do Skrzyńki i do ogrodu. Na kolacji Waciowie i Tycia. Wacio wyjeżdża do Brodnicy. Siedzimy na tarasie. Wieczór bardzo przyjemny. Żegnamy się z Tosią, która jutro rano jedzie do Kuposzyk.

19. Czwartek. Tosia wyjeżdża rano. Gielełli u mnie; przechodzę z nim hymny Rigvedy. Na obiedzie Tycia, która zaraz potem wyjeżdża do Murka. Upał. Jadę na prostą, do Lula Russeta, do Biasiona i Zielińskiego. Spotykam prof. Janarewskiego i Krajnodę. Rano Marynia u Zosi, po południu mama u nas.

20. Piątek. Rano piszę kronikę. Upał straszny. Na obiedzie mama, Marynia, p. Halja Michałowska i Emanuelowie. Burza wielka z silną ulewą, po której znacznie chłodniej. Jadę do Mendelsberga, do Zielińskiego i do pp. Józefów Michałowskich. Na kolacji mama z Marynią. Zosia z Marynią wychodzi przedtem do miasta.

K. 943, t. 709

21. Sobota. Czas b. przyjemny. Pan Walz u mnie. Jadę do Banku Kraj; gdzie Ksawery Zaleski, z nim idę do Glixellego, sam do Sulikowskiego i na adoracyę do św. Józefa, stąd piechotą wracam na obiad do domu. Po obiedzie jadę na pocztę, a nie zastawszy Emanuelów, do Zajączkowskiego, do Kuleszy i na cmentarz. Marynia u nas. Wieczorem Ksawercio u nas, potem Dr. Rosner, który bawi do 10½.

22. Niedziela. Jadę na 11½ do Kapucynów, potem idę do mamy, wracam piechotą Plantami kawał drogi. Zosia nie wychodzi z domu, Mama i Marynia na Kolacyę i wieczorem adresuję zawiadomienia o ślubie Lula. Pogodnie, wieczór chłodny. + 10° R.

23. Poniedziałek. Rano piję na czczo szklaneczkę Vichy z dodaniem ½ tyżeczki „Uricedin." Jadę do zakładu kąpielowego w Podgórzu, gdzie biorę pierwszą kąpiel. Wstępuję do apteki, Reima i Fischera, spotykam p. Mierzanowskiego. Dawiaduję się o rozwiązaniu duszy (wczoraj). Kulesza u nas. Niegorąco. Panna Fedorowicz u nas z siostrą p. Janoszyną i jej córką. Idę do ogrodu. Mama z Marynią na Kolacyi, wieczorem adresuję zawiadomienia ślubne. Pogodnie, niegorąco.

24. Wtorek. Piję Vichy. Robię rachunki. Panna Karolina Ostrowska u nas z Maryniq. Bardzo gorąco. Jadę do panien Zakrzewskich, bez ich nie zastaję; rozmawiam z p. Udrycką. Idę do Zdrojowskiego (gdzie p. Grabkowska), przedtem do Kawalki, potem do Karliarki. Kulesza u nas. Adasiowie przyjeżdżają z Bejca z Adzią i Maryllką na kolację. Wacio Zdrojecki u mnie; nie zdążył egzaminu, dziś jedzie do domu. Po kolacji panny Zakrzewskie u nas. Siedzimy na tarasie. Wieje chłodny. Depesza od Jasia o nagłej śmierci Zdzia Małyńskiego.

25. Środa. Dowiadujemy się od p. Trzaskowskiego o śmierci p. Romana Michałowskiego († wczoraj w Dobrzechowie). Introligator u mnie, zabiera książki. Porządkuję książki i wpisuję je do katalogu. Maryńcia u nas. Kulesza i jego wspólnik u nas. Na obiedzie Adasiowie z dziećmi, potem mama. Rózia i mama telefonują do Lula. Robię papierosy. Pan Mieczysław Jurjewicz u mnie. Rózia wychodzi z mamą do miasta. Idę do ogrodu, gdzie przyjmujemy p. Jagmińską z siostrą. Na kolacji Adasiowie z dziećmi, potem siedzimy na tarasie. Panna Potocka przychodzi do Adasiów po obiedzie.

Pawełkowie Popielowie mają córkę, ur. w Kurozwękach 25/7 06. Mają ją nazywać Jadwiga.

26. Czwartek. Andrei imieniny. Kosenbowskie u mnie. Na obiedzie Adasiowie z dziećmi; o 3½ jadę do Zakopanego. Policowa z Zosią u nas (w przejeździe do Dobrachowa), Tadzio Lubieński z Witoldkiem. Idziemy do ogrodu. Przychodzi p. Hanka Dembińska, Wawry, wreszcie trzy panny Zaleskie. Na kolacji Zakscy; przedtem obchodzimy ogród. Jorgo, wieczór świecący. Panna Szabarska po obiedzie u Adasiów.

27. Piątek. Rano do Tuszyckiego telefonuję. Jadę do Mendelsburga, do apteki i do Bojona, gdzie z Kapiel. Marynia u Zosi. Po obiedzie robię papierosy. Maria u nas z małym Henrysiem Dembińskim. Ulewa. Jadę na adorację do św. Józefa, do Krzyżanowskiego, do wuja Antosia (który wczoraj wrócił z Capelli, ale mię idę kawał drogi piechotą Plantami. Spotykam Ks. Starowieyskiego. Na kolacji mama z Henrysiem, potem wuj Antoś. Parno.

28. Sobota. Wstawszy o 5½, wyjeżdżam do Dobrachowa na pogrzeb. Od Rzeszowa jadę z p. Kaz. Badenim, pp. Kam. Zdziejowiczami, p. Adamową Zdziejowiczową, p. Ludw. Morstinem. O 11½ stajemy w D. Na dworcu Lulu z nim jadę do kościoła, gdzie biskup Fisher ma uroczystą mszę żałobną, poczem pogrzeb. Na obiad jedziemy do dworu. Przy stołach 96 osób. Obecni

prócz domowych i Tottkow Policowa z Zonią, Marynia, Ludw. Dembińscy, p. Lempicka z synem i córkami, pani Trembeckowa z córkami i zięciem Janem Mycielskim, pp. Zyg. Wodkowicz, panna Cecylja Mycielska, Jerzy Myc. z Baderi, Han. Zdrojewiczowie, p. Stanowa Zdrojewiczowa, Ant. Jórski (narzeczony panny Remb.), prof. Ant. Jórski, Adam Jordan, Henryk Żółtowski, Han. Kolman, August Sokalski z synem, Zeleski, biskup Fisher i dużo Kijży, Wojciechowski, Dydyński, Kobaczewski, M. Ulanowski, Vict. Zaleski, St. Tomkowicz, Lulu etc. O 4ej wyjeżdżam w licznem towarzystwie. Spotykamy się w Reszarni, gdzie czekamy godzinę przeszło. Pan Tomkowicz opowiada nam o swym pobycie w Petersburgu. Przed 10ą wracam na Kolonję do domu. W mej nieobecności u Zosi na obiedzie nasza z Henrysiem Demb., również na Kolonji; Zosia przyjmuje Wiktora Kwiatkiego, idzie do teatru Artoria. Późno idziemy spać.

29. Niedziela. Zosia idzie na 10ą na mszę na Wenty, ja jadę na 12ą do P.P. Na obiedzie mama, Marynia, Lulu, p. Jagnińska, panna Lempicka i Domek. Ulewa. Pisz listy.

Hektor Kwiatecki u nas na Kolacji. Idziemy z nim do ogrodu. Przed 10 z przychodzą Ludwikowie Dembińscy. Po 11 wracają Adasiowie z dziećmi z Zakopanego. Przed obiadem Grabowski u nas.

30. Poniedziałek. Rano Grabowski u mnie, potem wróżny z banku hipotecznego. Na obiedzie Adasiowie z dziećmi, na Kolacji również p-na Adasia. Kulesza u nas, Zwierzchowski u Zosi. Jadę do Glixelli, gdzie nadchodzi Zosia, potem panna Fedorowicz. Idę do Sulikowskiego, do Fischera, Reina, Knapińskiego, Gralewskiego (rosz 68.900), przedtem do św. Barbary, gdzie Zosia się spowiada. Po południu straszna ulewa z burzą. Wieczorem gram z Andrzejem na 4 ręce.

31. Wtorek. Zosia o 8½ idzie na Mszę do Komunji św., ja jadę do św. Barbary, spowiadam się u O. Tychowskiego, Komunikuję i słucham jego mszy o 9½. Marynia u nas rano, o południe Grabowski. Na obiedzie Adasiowie z dziećmi. Zosia idzie na Kolej, by widzieć się z przejeżdżającą Tottową, potem do miasta. ~~i do ~~ Jadę z Andrzejem i dziećmi do Kulesz i na cmentarz, potem do panien Zakrzewskich (nie zastajemy), sam do Knapińskiego i do Ignasia Ld. z p.i. Spotykam p. Tadzia z Lubieńskiej z Witoldkiem. Odwożę Ignasia do jego kolacji i wracam do domu. Ujrzał Ignaś L. u nas. Na Kolacji Adasiowie z dziećmi.

336

Jp.-o.

Sierpień.

1. Środa. Zosia idzie do św. Barbary do Komunji św., potem do miasta. Grabowski u mnie dwa razy. Pan Rusteyko u mnie. Adaś o 8½ rano jedzie do Bejc. Andzia z dziećmi na obiedzie. Upał. Jadę do p. Jurjewicza, do Flixellego, Mendelsburga, Biasiona, Unspiańskiego, Grigara, do p. Rusteyki (nie zastaję). Pani Fabianowa Lubańska u nas, obchodzi ogród z Zosią. Na kolacji Andzia z dziećmi, potem Krawcy. Siedzimy na tarasie.

2. Czwartek. Zosia idzie na Wezutę do Komunji św. Jadę do Podgórza, gdzie biorę 3. kąpiel, wracając wstępuję do mamy, by Maryni pogratulować imienin. Zostaję tam z Zosią, która tam zostaje na obiedzie. U nas na obiedzie Andzia z dziećmi i p. Rusteyko. Polecam mu pokój na górze. Piszę do cioci Jadwisi. Upał. Piszę Kronikę. Z powodu wiadomości o przyjeździe Kasi z Rimini i Piotrusia Andzia decyduje się zostać tu dłużej. Na kolacji Andzia z dziećmi. Jadę z Andzią na „Aidę" Gębarowska b. dobra Aida, Ludwig dobry Amonasro. Wracamy o 11½. W teatrze Krawcy. W domu pijemy herbatę i późno idziemy spać. Mama z Marynią u Zosi wieczorem. Bardzo gorąco i duszno.

3. Piątek. Ujął wielki. Lila Pusetowa, na obiedzie Andzia z dziećmi i p. Rostecko, potem Zosia Borowska z Maryniq. Z nimi Zosia idzie do Kulasy. Ja jadę na pocztę, siedzę na Plantach, zpotykam Dra Kwaśniewskiego, Knyszę i Lunię. Idę do św. Barbary na adorację i nabożeństwo z pasacaq. Na kolacji Andzia z dziećmi. Siedzimy na terasie i w ogrodzie. Piotruś telefonuje z Lwowa.

4. Sobota. Wstaję o 7¼. Piotruś rano przyjechał i wkrótce idzie do św. Barbary. Siostra Gabryela Lewicka u mnie. Jadę do Podgórza na 9. Kapiel.† Na obiedzie Andzia z dziećmi, Piotruś i Lulowie Pusetowie, potem wuj Antoś, który znów jedzie do Warszawy. Ujął. Na kolacji Andzia etc. i Piotruś. Idziemy potem na kolację powitać Olesiów z dziećmi, którzy przyjechali z Rimini. Odprowadzamy ich do domu i do Pollera, gdzie jedzą kolację. Wracam z Andzią i dziećmi do domu. Deszcz pada.

5. Niedziela. Pochmurno, trochę deszczu. Zosia idzie na 9¼ na Wesołą, ja idę Kawaleryjską piechotą i fiakrem dojeżdżam do Kapucynów na 11¼. W Kościele witam się z p. Dyckim, potem z Józiami Borowskimi i Juciem Wodzickim. Idę do Borowskich,

† spotykam panią Brzeską, a w szatni Kapielowym p. Aleksiewicza jego i pana M. Obornika.

potem wracam do domu. Na obiedzie Andzia z dziećmi, Mimi z Sandrem i Tolą, Piotruś i towarzysz jego Ks. Szafrańscki, potem Olcio z trema panienkami i panną Marją, p. Kruszewski, Anulka i Lunia, mama, Marynia i Michaś Byszewski. Wietrzno i świeżo, chwilami deszcz. Na kolacji Andzia z dziećmi, Piotruś i p. Stan. Tomkowicz. Wieczorem zupełnie chłodno.

6. Poniedziałek. Rano S. Benedykta u mnie, potem Mimi z Maryną u nas. Andzia z dziećmi wyjeżdża do Bejc. Bojanowska u Zosi. Piotruś wpada na chwilę; na obiad idzie do św. Barbary. Wietrzno, chłodno, zmiennie. Na obiedzie p. Mańka Dembińska i Maryniaj które zaraz potem jadą do Gór. Olcio i Piotruś u nas. Zosia idzie do mamy, ja do Saskiego hotelu i do mamy piechotą, wracam fiakrem. Ks. Szafrański z Piotrusiem odmawia breviarz, chodząc po ogrodzie. Obaj są na kolacji, potem przychodzi Olcio. Piotruś jedzie do Karlsbadu.

7. Wtorek. Pochmurno, dżdżysto, chłodno. Mimi na górze u Zosi, rozmawiamy. Luxner u mnie, potem mój syn chrzestny, mały Dobor z matką. Po południu deszcz leje. Idę do Olciów i wracam piechotą. Wieczorem Dr. Rosner u nas

Wieczorem tylko + 10° R.

8. Środa. Piszę listy. Pawełkowie Woroniecy
ze Stefcią i Kasiem u nas. Mama na obiedzie,
idzie z Zosią na ementar. Przyjmuję p. Wałka
i Jeleckiego. Wuj Kostuś u nas, potem panna
Fedorowicz z panną Wandą ~~Sołtan~~ Dąbrowską i
panna Gabszewska; dzieci Olciów na podwieczor-
ku, wreszcie Mimi. Pogodnie i chłodno, ale jeżi
ciepło. Na kolacji Pawełkowie z dziećmi, po-
tem Olciowie. Przedtem Dr. Suzycki nas odwiedza.
Wieczór chłodny, + 10° R.

9. Czwartek. Zosia przyjmuje p. Dominiko-
wą Potocką z panną Badenianką. Ja idę do
dwóch Karmieliany, jadę do Gabathnera, idę
do hotelu Sarkiego, Reima, Maurycia i Ber-
lickiej. Pogodnie i ciepło, ~~Po południu~~ p. Wałk
i Wakacistki u mnie. Na podwieczorku Olcio-
wie z dziećmi prócz Tolli i dzieci Woroniec-kie,
pani Nicusia Rembelkowa, na kolacji i wie-
czorne mama i Michaś Byszewski. Siedzimy
na tarasie. Słowa mi brak. Wieczór chłodny.

10. Piątek. Rano robię papierowy. Ga-
bowscy u mnie. 5. Kąpiel w Podzamczu. Dzień.
Wracając podwożę p. Wojciechowskiego, odwiedzam
teatr. Robię papierowy. Pracuję w ogrodzie.
~~Tomaszowi~~ Ledóchowscy u nas, ~~potem~~ Olcio.
Zosia idzie się przejść do miasta. Jadę do teatru

228

na 6. Tadre przedstawienie „Bohême" Pucciniego (tenor: Orzelski, Mimi: Modrzejewska). Siedzę obok Olcia. W teatrze Ignacówna i Mieczysławowie Lidóchowscy. O 10¼ wracam na herbatę do domu. Deszcz.

11. Sobota. Pochmurno, deszcz. Pan Walz telefonuje. Porządkuję książki. Po obiedzie siostra miłosierdzia z Łobzowa u nas. Zosia idzie do miasta i do mamy, ja idę do Olcia, potem jadę do Jabłkowa, do wuja Kostusia i do mamy (przy p. Walewskiej), z którą z Zosią jadę na spacer do Łobzowa. Deszcz! Na kolację wracamy do domu. Wieczór spokojny w domu.

12. Niedziela. Obaj o 10¼ na Wszędzie na sumie z wystawieniem N. Sakr. Po ewangelii Księdza z ambony czyta modlitwy do N. Sakr. Po mszy idę do O. Czajkowskiego i na obiad wracam do domu, Deszcz, potem się wypogadza. Gram na fortepianie „Bohême" Pucciniego. Ciocia Kostusiowa u nas, potem Kazimierz i mama, którzy zostają na kolacji. Olcio dziś dniem wyjechał na Podole.

13. Poniedziałek. Rano O. Czajkowski u mnie, potem p. Mierzejewski, w czasie obiadu Mimi z dziećmi przez Tolli u nas.

Porządkuję książki w bibliotece. Pan Karol Morawski u nas, potem O. Zbyszewski. Zosia wychodzi do miasta. Na kolacji mama z Marynią, która dziś wróciła z Gór. Pogodnie, ciepło, wieczór chłodny.

14. Wtorek. 6. kąpiel w Podgórzu; rozmawiam z Drem Topolińskim. Po obiedzie Mimi u nas. Zosia idzie do miasta. Lulu, który dziś rano przyjechał, przyjeżdża po mnie i jedziemy razem do Wojciechowskiego, gdzie przychodzi Zosia z Marynią. Wstępuję do Waldiego. Schodzimy się wszyscy u mamy. Wracam kawał drogi pieszo, siedzę na Plantach. Gorąco i pogodnie.

15. Środa. Wniebowzięcie N. M. P. Obój na mszy o 9ej na Wesołej; po mszy Zosia się opala. Śliczny dzień. Siedzimy w ogrodzie. Kończę czytać Andanta, Papisze i Ind.[4] Zosia leży na werandzie na górze, ja piszę listy. Po obiedzie mama z Marynią u nas. Zosia jedzie z niemi na spacer za miasto, ja roznawiam bilety p. Morawskiemu i Michasiowi Byszewskiemu, jadę do p. Krassowskiego i do Mimi, gdzie zostaję na wieczornym obiedzie. Wieczór bardzo ciepły.

16. Czwartek. Rano S. Eleonora z pożegnaniem i Mimi z Sandrem u nas, potem Maryjnia, która wychodzi z Zosią. Obiad jemy u mamy z Marynią, Lulem i Muriam, którzy dziś rano przyjechali z Łodzi. Przychodzi tam organista od P. M.

Jadę do Wancla, Mendelsburga, Wieczorka, Mauricia, Rudnickiego, Harlickiego. W domu zastaję już Zosię z Marynią które przygotowują kwiaty i bufet na wieczór. Raut u nas. Obecni mama, Marynia, Lulu, Munio, p. Lempicka z Różą i Domkiem, pp. Jagmińscy, p. Babrianowa z panną Maścią i p. Dominikowa Potocka, Wład. Myciescy, pp. Janowie Popielowie z 2 córkami, p. Leonilja Byszewska z panną Zofią, Władzio i Kazio Rostworowscy, dwóch Wołkowickich, pp. Lisowie z Bobina, p. Teresa Wodzicka z córką, p. Niedzielska, ciocia Rostworowa, panowie del. Fedorowicz, Karol Morawski, St. Tomkowicz, Horski, Stan. Alexandrowicz, Kaz. Zaleski, Ignaś Ledóchowski, oprócz z nami 39 osób. Parno po deszczu. Wogóle lampiony pozapalane. O 11ej goście się rozjeżdżają. Późno idziemy spać.

17. Piątek. Rano O. Czaykowski u mnie i Mimi u Zosi nagóre i u mnie. Pochmurno i dżdżysto. Marynia u Zosi, po obiedzie stryj Marceli u nas i Lulu z Muniem na chwilę. Deszcz leje. Wieczór spokojny w domu.

18. Sobota. Rano Mimi z Sandrem u nas. Po 10ej jedziemy do Ruszczy, gdzie ślub Lula (daje go O. Rostworowski, który żadną na przemowę, potem na ciche msze). Jedziemy potem do Krzyżtoporyc, gdzie obiad z muzyką.

i Przemówienia Dziadka Lamy. Zdrowie państwa młodych, wuja Jasia Popiela Zdrowie pani Lamy, p. St. Badeniego (zdrowie mamy), Munia (zdrowie O. Rostworowskiego) i p. Niedzielskiego (Kochajmy się). Rano deszcz, potem się wypogadza. Prowadzę do stołu p. Janowej Popielową. Obiad na dworze pod ogromnym namiotem. Obecni ci, co byli u nas na wieczorze (oprócz podkreślonych), a dalej p. Niedzielski, p. St. Badeni, p. Ludwikowa Morstinowa z Alfredem, Michaś Popiel, Ludwik Popiel, Eustachy Popiel, Tadziowie Lubieńscy, Ks. Rostworowski, Rom. Scipio, Ks. proboszcz Puchała, wikary, państwo Józefa Michałowska z panną Michniewicz, Michaś Byszewski, Bol. Migczyński, dwoje małych Jagmińskich, Miss Maud, pan Józef (dyrektor Szpitalów), * ogółem 54 osoby. ** O 8½ wracamy na kolację do domu. Wacio z Kasią u nas na godzinę; wracają z Kurowych do Brodnicy i od nas idą na kolej.

19. Niedziela. Idziemy na 10 na mszę na Wesołą. Tędy spotykam delegata. Po mszy spotykamy mamę przy furcie. Pogodnie i niegorąco. Wracamy razem piechotą. Na obiedzie mama, Marynia, p. Emilja Byszewska z córką i Michasiem, Jaś Rostworowski i stryj Marceli. Zaraz potem odprowadzamy pp. młodych, jadących do Wiednia. Dużo osób ich odprowadza, dużo bukietów. Idę potem do Mimi i wracam

230

* stryj Marceli i Leos. Szeptycki

** nie licząc cmentarza dzieci Jagmińskich i Myślibskich

do domu, gdzie Munio z Marynią, potem Kawery Zal., p. Jasowa Pyzielowa z córkami, p. Zempicka z Miss Maud Hoyt, wreszcie Mimi. Siedzimy na terasie. Pogodnie dzyń.

20. Poniedziałek. Jadę do Tow. wzaj. Kred., do administracji podatków i do Krzyżanowskiego. Na obiedzie mama, Maryńa i Munio, który układa sprawozdanie o ślubie Lula. Idziemy do ogrodu, pogodnie, chłodno, wieczorem Zosia idzie z mamą do niej. Przyjmuję delegata Fedorowicza. Kończę powieść W. Przyborowskiego p. t. „Męty." Munio u nas na kolacji. Przepisuję na maszynie jego artykulik.

21. Wtorek. Jadę Koniką w ogrodzie. 7. Kąpiel w Podgórzu, poczem jadę na obiad do mamy, gdzie nadchodzi Zosia. Na obiedzie Munio, Maryńa i p. St. Aleksandrowicz. Idę do p. Mieroszewskiego, jadę do św. Józefa na adorację, idę do Sulikowskiego, apteki (wzaj K. 69.300), poczem wracam do domu, a Kawałek idę piechotą z Zosią. Niegorąco, chmurzy się.

K. 69.300

22. Środa. Rano Mimi z Sandrem u nas. Piszę listy. Czytam i kończę Sieroszewskiego „Ot-soni Kisań." Konferencja ze Zwierzchowskim. Na kolacji mama, Maryńa i Munio. Pogodnie. Nie wychodzimy z domu.

23. Czwartek. Rano jadę do banku galic. banku Krajowego, Smidowicza i do O. Chyrzewskiego. Spotykam p. Zamiatowskiego. Na obiedzie Mimi z 5 dziećmi, panny Brzeską i panią Marją. Konferencja z Kaflarzem Starskim, p. Walem, Lwieszkowskim. PP. Ant. Potoccy u nas i Marynia. Bardzo gorący dzień. Wuj Antoś wczoraj wrócił z Warszawy. Po kolacji Marynia i Munio wpadają do nas na chwilę.

24. Piątek. S. Kąpiel w Podgórzu. Munio na obiedzie, potem wuj Antoś, przed obiadem mama. Pogodnie i świeżo. Idę do biura wagonów specjalnych, jadę na pocztę, na adorację do Świętego, do Mimi. Zosia idzie do miasta. Wieczór spokojny w domu.

25. Sobota. Przed obiadem Munio u nas. Poszedł Kuję u siebie. Mimi z Sandrem i z Tolly u nas. Zosia jedzie do mamy, ja do biura wagonów specjalnych do administracji „Cesarza," do mamy, gdzie Zosia, Maryusia i Munio. Zosia idzie do spowiedzi, ja do Rajala i Cesarza Krajowego, Mgr Fiałkiem do domu.

26. Niedziela. Zosia idzie na 9ą na Wesołą na mszę i do Komunji św. Ja jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u O. Tyszkowskiego, po- p. o. czem o 9ej słucham mszy O. Rajewicza, po

Kłowej Komunikuję. Śniadanie w domu z Zosią. Pan Walz u nas, potem Mimi z dwiema panienkami. Na obiedzie mama, Maryniа, Munio, cry i Antoś i Michaś Byszewski. Pakuję. Jedziemy stróża Stefana Kuźmy do 7 g. do Kolacji Munio u nas, idzie z Zosią na Kolej, dokąd ja jadę z Kakeln. Munio jedzie do Zofji, my z Maryniа ze znacznem opóźnieniem do Wiednia. Na dworcu cry Antoś i mama, - Hamy mija się w wagonie sypialnym, a ja nie te, co zamówiliśmy linje Fajg.

27. Środa. Noc nieźle w wagonie. W Wiedniu z Nordbahn dworca przewozami jedziemy na Südbahn, gdzie Zosia i Maryniа piją Kawę, ja medtem siedzę w wagonie. Odjeżdżamy do Badenu, gdzie stajemy w jakimś trzy kwadransa. Zajeżdżamy do Kleinmeierhof, gdzie mamy 2 pokoje Nr. 4 i 5, 1 pokój z 2 łóżk. 80 kor., 1 z 1 łóżk. 32 kor. tygodniowo. Restauracja w hotelu dobra, ale droga. wyjaśniamy etc. Wietrzno, pogoda zmienna, potem dosyć ciepło i chłodno. Obiad jemy w hotelu „Grüner Baum," należącym do tego samego właściciela, również i Kolacja. Zosia idzie do parku z Maryniа. Jesteśmy zmęczeni i wcześnie idziemy spać.

28. Wtorek. Pierwsze śniadanie jemy w domu, Idę do Dra Kümmerlinga. Stoję na konsultacji, potem na pocztę, dwie telegramy do Piotrusia, do Marienbad dwie kupuję 10 biletów kąpielowych (28 kor.). Zosia późno wstaje. Obiad w hotelu 1½–2½, potem idę do miasta, jadę tramwajem elektrycznym do dworca, stamtąd do Rauhenstein i napowrót do domu. Kolacja w hotelu, przedtem idziemy do parku na muzykę. Zimno.

29. Środa. Rano idę do Emilienhof do ks. Brykczyńskiego, potem 1. Kąpiel w Marienbad, dwie basen, w którym można spacerować. Po kąpieli leżę w domu godzinę, potem obiad w hotelu. Idę do doktora, a potem z Zosią do „Arena" (Fadry letni teatryk w Kurparku) na Fadrę operetkę Lehára „Die lustige Witwe" (początek o 4½). Maryni zakatarzona. Jest tu stara pani Romaszkanowa, którą często spotykamy. Kolacja w hotelu. O 10½ kładziemy się. Zimno.

30. Czwartek. Zosia z Marynią idzie na śniadanie do parku, ja do Café Reichsbaum, potem do doktora, który mi nasiję [illegible] do aptekę i drogerji. Mamy ciepły dzień. Karta od Olcia z Krakowa i od Dra Rosnera.

106.

Obiad w hotelu. Witamy się z p. Romanowską i córką jej panią Bonda. Zosia idzie na spacer do Helenenthal z Marynią, ja czytam w parku, piszę listy, potem w parku czytam głośno Zosi i Maryni, słuchamy muzyki, a na kolacyę idziemy do Kurhausu.

31. Piątek. Dr. K. masuje mi szyję, zakąpiel i picie. Obiad w hotelu z ks. Brykczyńskim. Żegnam się z p. Romanowską; jej córka, która dziś wyjeżdżają. Zosia z Marynią idzie do nich po obiedzie, również do p. Konieczny z Bobina i jej matki p. Zaleskiej. Czytam, piszę listy. Czytam głośno w parku, słuchamy muzyki, kolacya w Kurhausie, gdzie zjawia się Piotruś z Karlsbadu i idziemy z ks. Brykczyńskim. Po kolacyi Piotruś u nas do 10½. Chce tu zabawić 3 tygodnie. Śliczny dzień.

Wrzesień.

1. Sobota. O 10½ jestem z Piotrusiem u Dra K., który potem masuje mi brzuch. Piszę listy. Śliczny ciepły dzień. Idę z Piotrusiem do Kurhausu, ważymy się (waga 68 kilo) czytam gazety w czytelni. Obiad z Piotrusiem w hotelu, potem siedzimy w domu.

68 kilo

Czytam głośno. Rozia idzie z Maryną na podwieczorek, ja wstępuję do kościoła parafjalnego, czytam. Kolacja w hotelu z Piotrusiem, wieczór z nim w domu. Spotykamy prof. Krzymuskiego. W parku wielki festyn do późna.

2. Niedziela. Idę na 9ą do kościoła parafjalnego na cichą mszę, potem do Café Kerschbaum na kawę. O 11ą 3. Kąpiel, potem śniadanie Rozia z Maryną o 11½ na mszę w Frauenkirche. Pogodnie i ciepło. Obiad z Piotrusiem i prof. Krz. w hotelu, potem Maryna czyta głośno. Rozia z Maryną na spacer, ja chodzę po parku, potem czytam i słucham muzyki. Kolacja z Piotrusiem w Kurhausie, wieczór w domu.

3. Poniedziałek. Rano kupuję bilety do teatru, idę do Dra K., który masuje mi szyję do golenia i do mienia. Piszę listy. Obiad z Piotrusiem i p. Krz. w hotelu. Przychodzi tam p. Zaleska z panną Karczewską, z którymi potem siedzimy w parku. O 4½ idziemy z Maryną do teatru na „Bettelstudenta". Kolacja z Piotrusiem w Kurhausie.

4. Wtorek. Piję kawę w Café Kerschbaum,

233

spotykam Piotrusia i O. Jacewicza, idę do Dra K. (masaż szyi), spaceruję, H. Kąpiel i leżenie. Obiad w hotelu z Piotrusiem. Gorąco. Czytam głośno. Idę sam na operetkę Hellmesbergra „Das Veilchenmädel." Zosia z Marynią idzie do Helenenthal. Kolacja wspólna w Kurhausie.

5. Środa. Rano masaż szyi. Obiad z Piotrusiem i prof. Kn. w hotelu. Czytam głośno. O 4½ jadę z Piotrusiem do Heiligenkreuz (13 klm), gdzie zwiedzamy Kościół i Klasztor Cystersów. Ładny spacer. Kolacja w Kurhausie. Zosia z Marynią jadą tramwajem do Vöslau. Upał.

6. Czwartek. Piję kawę w Café Kerschbaum, Dr. K. masuje mi szyję, potem S. Kąpiel i leżenie. Upał. Obiad z Piotrusiem w hotelu. Głośne czytanie w domu. Robię papierosy. Panna Karczewska u nas. Chodzę po parku, słucham muzyki sam, potem z Zosią. Kolacja z Piotrusiem w Kurhausie, potem z nim siedzimy w domu.

7. Piątek. Telegrafuję do banku do Kijowa, idę do doktora (masaż szyi) i do golarza. Wietrzno i niegorąco. Piję do mamy

2 p. i. (jutro). Obiad z Piotrusiem i prof. Kr. w hotelu. Idę na operetkę Reinhardta „Das süsse Mädel," potem słuchamy wszyscy muzyki w parku („Wagnerabend") i idziemy na kolację do Kurhausu. Odpowiedź telegraficzna z Kijowa. Zosia po południu idzie do spowiedzi do O. Jezuity. Po kolacji siedzę i romansuję w parku z prof. Krymskim.

8. Sobota. Narodzenie N. P. M. Idę na śniadanie do Café Kerschbaum, potem na 9½ na mszę do kościoła parafjalnego. Zosia i Maryńcia Komunikują, potem idą na śniadanie do parku. Idę do doktora (masaż szyi), do Kurhausu (waga 68 K.), potem C. Uspiel i leżenie. Obiad z prof. Kr. i Piotrusiem w hotelu. Ojciec Piotruś u nas; dziś jedzie na noc do Wiednia, zaproszony przez Zmartwychwstańców z powodu jutrzejszej uroczystości (objęcie kościoła na Kahlenbergu). Zosia idzie z Maryńcią do Dra Kümmerlinga. Jedziemy na ementan w Helenenthal, potem idziemy do parku i na kolację do Kurhausu, gdzie mówimy i igramy się z Ks. Prałatem Bryskiewiczem, który jutro wyjeżdża.

68 Kió

Wieczorem Marynia czyta nam głośno.

9. Niedziela. Wszyscy pijemy śniadanie poza domem, ja w Café Herschbaum. Idę do doktora, a na 11½ na mszę do Polskiej z Zosią, potem do golarza. Na obiad jedziemy powozem do Sachera w Helenenthal, gdzie czeka na nas prof. Krzymuski. Dzień dobry, ale krótki. Zosia, Marynia i prof. Kr. wracają piechotą, ja tramwajem do domu. Piszę listy. Marynia czyta nam głośno. Piotruś wraca z Wiednia, gdzie dziś miał rozmowę na Kahlenbergu, a potem był tam na wieczystym obiedzie. Kolacja z nim w Kurhausie. Ulewny deszcz.

10. Poniedziałek. Śniadanie piję w Café Herschbaum, potem masaż, ∇. Kąpiel i leżenie. Ulewa. Obiad z Piotrusiem i prof. Kr. w hotelu. Odwiedzam prof. Kr. w hotelu. Idziemy do teatru na operetkę Strauss „1001 Nacht." Prof. Krzymuski w naszej loży. Deszcz znów pada. Kolacja z Piotrusiem w Kurhausie, wieczór w domu. W naszej nieobecności Lulu jakoby telefonuje z Wiednia. O 10½ Zosia z Maryniu idzie do hotelu telefonować. Pokazuje się, że to kto inny do kogoś telefonował.

11. Wtorek. Kawę piję w Café Kerschbaum, potem masaż i golarz. Obiad z Piotrusiem w hotelu (prof. Kr. dziś wyjechał), potem O. Jacewicz i Piotruś u nas. Przyjeżdża Lulu z Różą, wracając z Pallanzy i Wenecji. Idziemy razem na operetkę Ascher, Vergeltgott." Lulowie przed Końcem wychodzą, bo jadą do Wiednia i Krakowa; Zosia i Marynia odprowadzają ich na Kolej: Zimno. Kolacja w hotelu i wieczór z Piotrusiem w domu. Końcy Vambéry pamiętniki, „The story of my struggles" (2 tomy).

12. Środa. Deszcz i zimno. Śniadanie w domu. Telegrafujemy na ślub Henryka Wodzickiego z panną Sobańską (dziś w Krakowie). Idę na pocztę, do doktora (masaż), gdzie Piotruś, potem 8. Kąpiel i leżenie. Obiedzie z Piotrusiem w hotelu Zosia czyta głośno, potem idzie z Marynią do p. Zaleskiej. Ja nie zastaję O. Jacewicza, wstępuję do Kapliczy w Herrenhof, czytam w domu. Kolacja w hotelu i wieczór w domu z Piotrusiem.

13. Czwartek. Zimno i wietrzno. Piję kawę w Café Kerschbaum, potem golarz i masaż. Piszę listy. Obiad z Piotrusiem w hotelu. Czytam głośno. Zosia z Marynią idzie na spacer, ja idę piechotą do dworca, wracam tramwajem.

Na kolację idziemy do „Stadt Wien" (gdzie muzyka gra). Piotruś u nas wieczorem, potem Zosia czyta głośno i kończy „L'île inconnue" p. Pierre de Coulevains

14. Piątek. Rano pogodniej, ale po południu znowu pada. Śniadanie w Café Kirchbaum, masaż, g. kąpiel i szczotka. Dziś był masaż elektryczny i od tąd codziennie tak ma mię Dr. K. masować. Obiad z Piotrusiem w hotelu. W domu czytam. Wieczorem idę do Kurhausu na muzykę („Królowa Saby" Goldmarka). Wszyscy z Piotrusiem jemy tam kolację obok sali koncertowej. Wieczór z Piotrusiem w domu.

15. Sobota. Śniadanie w Café Kirchbaum, potem wysyłam depeszę do Lwowa na dzisiejszy ślub panny Anny Szembek z p. Ant. Górskim, idę do Dolana (gdzie pianista A. Grünfeld), do Dra K., który mię masuje, i do domu. Czas okropny, pochmurno, ale nie pada. Obiad z Piotrusiem w hotelu. Kończę Orzeszkowej „Gady". Idziemy z Marynią na operetkę Eysslera „Die Schützenliesel". Kolacja z Piotrusiem w Kurhausie obok sali koncertowej, potem z nim wieczór w domu.

16. Niedziela. Kawa w Café Kirschbaum, potem msza o 9ej w kościele parafjalnym, wstępuję do domu, idę do Dra K. na masaż, 10. Kąpiel i leżenie. Pogodniej i nierbyt chłodno. Zosia o 11ej na mszy. Obiad z Piotrusiem w hotelu, potem siedzimy w domu, bo deszcz pada bez ustanku. Piotruś u nas, gramy w karty, Kolacja z nim w hotelu. Kończę Żeromskiego „Powieść o udadym Walgierni."

17. Poniedziałek. Kawa w Café Kirschbaum, do doktora nie idę, bo chory; spaceruję po mieście, kupuję orzechy na targu. Dość pogodnie. Obiad z Piotrusiem w hotelu. Idę na Wassergasse, gdzie w pół godziny robią mi kilka b. dobre moje fotografje. O 4ej dwoma powozami jedziemy wszyscy czworo do Jaaden. Bardzo ładny spacer (odległość ca. 12 kil.), tylko trochę zimno. Kolacja w hotelu i wieczór w domu z Piotrusiem.

18. Wtorek. Ranek spędzam jak wczoraj, do doktora nie idę. Po obiedzie z Piotrusiem idziemy do fotografa, potem czytam. Zosia z Marynią u p. Zaleskiej. Kolacja w hotelu etc. jak wczoraj. Kończę Sienkiewicza „Na polu chwały",

19. Środa. Rano po śniadaniu w Café K. dowiedzam się, że K., który jeszcze leży. Zostaję tam z Piotrusiem. 11. Kąpiel i golenie. Obiad i kolacja z Piotrusiem w hotelu. Piotruś wieczorem u nas. Dalej ciepło; robią ja-piorosy.

20. Czwartek. Znów deszcz i zimno. Po śniadaniu w kawiarni idę na mszę o 10ej z wystawieniem N. Sakr. i błogosławieństwem. Obiad z Piotrusiem w hotelu, gdzie pomajemy O. Kubliñskiego z Wiednia (kwartirychwytańca). Po obiedzie siedzimy w domu, gdzie Kasiany palą w piecu. Czas fatalny; deszcz bez przerwy i silny zimny wicher. Kolacja z Piotrusiem w hotelu. W pokoju tylko + 12° R.

21. Piątek. Po śniadaniu w kawiarni idę na mszę, potem 11. Kąpiel i golenie. Po obiedzie z Piotrusiem jadę z Zosią i z nim do Wiednia, by odwiedzić p. Mielżyńską w hotelu Kaiser. Nie zastawszy jej, idę z Zosią do Neumanna, gdzie kupuję palto, potem długo siedzimy w hotelu, rozmawiając z p. Mielżyńską i jej towarzyszką, panną Fondelat i idziemy do niej, gdzie

bawimy dość długo. O 7.35 wyjazd z Wiednia. Deszcz znów zaczyna padać (wczoraj był dzień wolny od żydowskiej, a dziś i jutro jeszcze trwają święta żydowskie). 2 godziny stanowimy w Baden, na kolację z Piotrusiem do hotelu.

22. Sobota. Deszcz. Śniadanie w kawiarni; spotykam Piotrusia i dowiaduję się, że Dr. K. jeszcze leży, więc do niego nie idę. Zosia późno wstaje. Piszę listy. Obiad z Piotrusiem w hotelu, kolacja również. Idziemy we troje do teatru na „Die lustige Witwe". Idę do Kurhausu, gdzie słucham muzyki, potem z Piotrusiem do hotelu na kolację, gdzie zastajemy już Zosię z Marynią. Piotruś u nas wieczorem.

23. Niedziela. Po śniadaniu w kawiarni idę na 9 na mszę, odwiedzam chorego Dra K., który 13. Kąpiel, po której leży. Zosia o 11 w Hofkirche. Marynia po wczesnym obiedzie jedzie do Kalksburga odwiedzić Julkę Dembińskiego, wracając po Zosię. Piotruś rano jedzie do Wiednia na uroczyste nabożeństwo na Kahlenberga. Obiad z Zosią jem w hotelu, potem Zosia leży na sofie, ja czytam. Przed 6 idziemy do Schloss Gutenbrunn odwiedzić panią

Zaleską i panią Karczewską. Przyjechał [illegible] siostrzeniec pani Z., baron Manteuffel. Wyjazd [illegible] piechotą. Kolacja z Marynią i Piotrusiem w hotelu, wieczór z Piotrusiem w domu. Względna pogoda, nie pada, ale chłodno.

24. Poniedziałek. Idę na Kawę do Café K., potem na mszę z wystawieniem. Czas okropny, to znów pada i pada. Piszę listy. Obiad z Piotrusiem, który przychodzi do nas po południu. Deszcz ustaje, ale zimno. Kolacja w hotelu z Piotrusiem, który zaraz potem wyjeżdża do Krakowa. Panna Karczewska u nas po południu na chwilę.

25. Wtorek. Pogodnie, ale b. zimno. Kawa w Café Herschbaum, potem idę do Dra Kümmerlinga i płacę za (176 Koron) 4 wizyty à 10 K. i 17 masaży à 8 K. 14 Kąpiel i leczenia. Obiad i Kolacja w hotelu, reszta siedzimy w domu. Marynia czyta głośno, Zosia leży na szezlongu. Potem ja czytam sobie. Po południu grad z deszczem. Bardzo zimno (rano było podobno 4° ciepła). Wieczorem gram z Marynią w piłkarzyki.

26. Środa. Zimno, pochmurno, deszcz (który padał i w nocy). Kawa w Café Herschbaum. Zosia późno wstaje. Kończę

powieść duretomowy K. Zdziechowskiego
„Przemiany." Po śniadaniu Zosia z Marynią
idzie do „pédicure", potem siedzimy w domu.
Deszcz pada bez ustanku. Czytam. Kolacja
w hotelu.

238

Kondycyony załatwiamy,
schodzimy na dół na Kolację, poczem wyjeżdżamy
my na Nordbahn, a o 10 ½ do Krakowa
sleepingiem. Jadę z młodym Uznańskim,
z którym rozmawiam.

Październik.

1. Poniedziałek. O 6.20 stajemy w Krakowie. Mama na dworcu. Zosia idzie piechotą, ja jadę do domu. Po śniadaniu schodzimy do suteren obejrzeć nowy piec etc. co kuchni i t. d. Zosia wypoczywa, ja przeglądam listy etc., a przebrawszy się, jadę do Banku Krajowego, gdzie zdaję z p. dyrektorem, sędziwojem i Pompą. Wracam do domu po Zosię (wstępuję do Schillerstrasse) i jedziemy na obiad do mamy. Potem tam wieczór. Wracamy do domu, robię rachunki, wypłacam pensje. Dziś na linii nowa panna Józefa Kubaszewska

120.

i nowa pollojówka (Maryśia Ciepła). Kazewicz Zaleski u nas. Zosia wyjeżdża się Kladzie. Dość pogodnie i ciepło.

2. Wtorek. Rano przeglądam zaległe dzienniki, potem jadę na telegraf, do banku galic., Mendelsburga i Zielińskiego. Spotykam prof. Rosnera, p. Laskę i O. Zagalla. Mama z Maryśią u Zosi. Obiad gotuje nam w zastępstwie inny Kucharz, który * będzie do powrotu naszego Kucharza. Piszę listy, Zosia gospodaruje w domu, Odsiewny potem do Maryni Woroniechiej, Pawełka nie zastajemy; wracamy również piechotą. Ślizny jesienny dzień, babie lato. Dr. Rosner u nas wieczorem (Konsultacja). Po kolacji przeglądam czasopisma.

* Bigaj

3. Środa. Rano posiedzimy u siebie, piszę listy. Pochmurno, ale ciepło, po południu deszcz. Rosner telefonuje do mnie. Jadę na pocztę, potem idę do mamy, gdzie zastaję Zosia. Jadę do wuja Antosia, gdzie później przychodzi Zosia, z którą wracam do domu. Spotykam p. Wysockiego, który zaraz wyjeżdża do mnie na Bartowej.

4. Czwartek. Rano jadę do Kościoła Oblanek na nabożeństwo żałobne przy zwłokach ś. p. matki

BK. 1510 k. 332

p. Ludwika Dębickiego. W Kościele pełno i mnóstwo znajomych. Na pogrzeb nie jadę, bez do miasta: do banku galic., Jebethnera, Reina, Krzyżanowskiego, Fischera, Herlicki. Spotykam Paulkę Zaleską, ks. Pawlickiego, Tenkiewicza, p. Drohojowskiego. Na obiedzie mama z Maryniq, potem p. Zofja z Krasickich Rostworowska. Zwierzchowski u mnie. Paweł Korie Wrońiecey u nas. Po kolacji czytamy, przeglądam czasopisma. Pogoda zmienna, deszcz od czasu do czasu ciepło.

5. Piątek. Pogodnie i ciepło. Szczepańska z córeczkq u mnie. Dzwonkan naprawia dzwonek przy bramie. Po obiedzie siostra Zofja i cioj Antoś u nas. Zosia idzie do św. Jadwigi i do wujostwa Kostusiów, ja jadę do Tunyckiego na konsultacjq, do pp. Dębickich (zostawiam bilety), na pocztę, do św. Józefa na adoracjq, idę do Subkowskiego i do apteki. Na kolacji Michał Byszewski u nas. Czekamy do 10 3/4 na Adasiów, którzy nie przyjeżdżajq. waży 69.400 w zimowem ubraniu.

6. Sobota. Słoneczny dzień. Po obiedzie Michał Byszewski u nas (Zwierzchowski i stolarz), potem ks. Lubecka, pani Zofja Kozmian. Siedzimy na tarasie. Przedtem Zosia przyjmuje

p. Borowiczową w interesie. Jadę do Tulikowskiego, idę do Mendelsburga, apteki, Zielińskiego, Fischera, trafiki, Grigora. Na Kolasiej przyjeżdżają Adasiowie z Adziem i idą u nas. Rozmawiamy z Andrią do 11ej. U Fischera spotykam p. Stanisławską.

7. Niedziela. Zosia idzie, ja jadę na 11ą do Zmartw., gdzie panna M. Otorska i Adasiowie z Adziem. Spotykamy Ks. Lubelską z Danusią. Zosia idzie do mamy, ja wracam piechotą do domu. Spotykam p. Kaczmarskiego i prof. Czernego. Na obiedzie Adasiowie z Adziem na obiedzie; na podwieczorku Pawełkowie ze Stefią. Pogoda zmienna, ale ciepło i nie pada. Przyjmuję p. Krzesza (malara). Na Kolasiej Adasiowie z Adziem. Wieczorem robię papierosy.

8. Poniedziałek. Rano jadę do uniwersytetu ogłosić wykłady, wracam piechotą, wstępuję do Krzyżanowskiego, Reima, Fischera. Na obiedzie Adasiowie z Adziem, potem pani Z. Borowska i mama, która wychodzi z Zosią. Cyprzak maszyny do pisania. Na Kolasiej Pawełkowie ze Stefią i Andzia z Adziem, Adzio je Kolasiej po teatrze. Pogoda trzyma się.

9. Wtorek. Rano (z Adasiem i Adziem) jadę

w todze do św. Anny na uroczystą mszę św.
z powodu otwarcia roku akademickiego, potem idę
do uniwersytetu, gdzie w auli przemawia prorektor
O. Pawlicki, a potem uroczyście mówi nowy
rektor K. Morawski. Po przemówieniu na
odczyt o religji i modlitwie u starożytnych
Rzymian. Mówi z Zosią, Ks. Spisem (który
miał mszę św. Anny), Siedleckim. Pogodnie,
ale wietrzno i zimno. Na obiedzie Adasiowie
z Adzią. Piszę na maszynie listy dla Adasia.
Idę piechotą do wuja Antosia, gdzie zastaję
Zosię i Marynię. Stamtąd wracam do domu.
Na kolacji Adasiowie z Adzią. Adaś o 9ej
idzie do matki.

10. Środa. Pogodnie, ale zimno. Adasiowie wyjeżdżają o 11ej do Bejca. Wyjmuję książki
do katalogu. Na obiedzie mama i Marynia.
Zosia z Marynią idzie do Olszy. Ja gram
na fortepianie, potem idę na cmentarz na próbę
mamy i Zosi i wracam również piechotą.
W domu zastaję jeszcze Marynię po powrocie
z Olszy. Wieczór spokojny w domu.

11. Czwartek. Pogoda, zimno. Pracuję. Rano
lekcja Rydlówna u mnie, a po południu
jej siostra. Idę do wujostwa Kostusiów, których
nie zastaję, spotykam p. Konstancję Morawską i

p. Ludwik Dzielickiego. Idę do mamy, gdzie Zosia, która idzie na sesję św. Jadwigi, potem na pocztę, do Mendelsburga i Reimana; finkiem wracam do domu. Józef chory na gardło. Wieczór spokojny. Kończę Williama Le Queux „Rok 1910".

12. Piątek. Józef leży. S. Benedyktta u mnie. Pracuję. Po obiedzie Zosia idzie do miasta, ja spaceruję po ogrodzie (3000 Kroków). Nie możemy się rozmówić z Drem Surzyckim, więc Zosia telefonuje do Dra Kwaśnickiego, który przychodzi przed 8. Józef ma anginę, Dr. K. zapisuje aspirynę 0.4.

13. Sobota. Rano pracuję, piszę listy, Zosia na sesji u panny Koźmian. Od 2-4 1/796 i 2/797 wykłady (gramatyka, 5 słuchaczy). Rozmawiam z moim uczniem p. Dańcem. Idę na pocztę i do Mendelsburga. W mej nieobecności Zosia przyjmuje Kanonik Russanowską. Wróciwszy do domu, robię rachunki. Mieliśmy ciepły dzień. Po kolacji prof. Rosner u nas (Konsultacja).

14. Niedziela. Zosia idzie, ja jadę na 11½ do Emaus. Spotykamy Ksaw. Konyttę, który nam towarzyszy. Idziemy do p. Pawłów Topiełów, a potem na obiad do mamy. O 3½ jadę na zgromadzenie sodalicji (nauka O. Teofilskiego o różańcu, referat prefekta Bujaka o opuszczonych i zaniedbanych dzieciach). Mó-

wij z O. Tuszowskim. Idę do hotelu Pollera do Karjów Russanowskich (jadę z Lido do domu), gdzie bawię do 7½. Rano zpotykam Brzozowskich. Prześliczny b. ciepły dzień. Józef łgnie, ale jeszcze lżej.

15. Poniedziałek. Od dziś Babalucyński Kucharz wraca na służbę. Józef wstaje. Nowa położnica Antonina Bartosik staje na służbę, tamta z powodu zdrowia odchodzi. Wypaniały dzień, rano pochmurno. Jadę do Banku Jadicy, Mandelsburga, Julikowskiego, Tomaszewskiego, na adorację do św. Józefa, potem do Zielińskiego, Fischera i Herlicki. Po obiedzie Zosia idzie do pani Kozimian, ja chodzę po ogrodzie (3000 kroków). Przedtem Kasio Woroniecki u mnie. Pracuję. Na kolacji mama i Marynia, które jutro rano jadą na dwa tygodnie do Wilkowic. Wieczorem robię 300 papierosów.

16. Wtorek. Rano pracuję. Pogodnie i ciepło. Po obiedzie Zosia u p. Wielgolskiej, ja jadę do M. miłosierdzia (widzę się z d. Zofją), do O. Tuszowskiego i O. Bratkowskiego (gdzie Ks. Monsynski), do Julikowskiego. Kwatery Zabelki u nas. Na kolację idziemy do Woronieckich, gdzie Ks. Podwin. Słuchamy śpiewu b. ładnie. O 11¼ wracamy piechotą do domu.

17. Środa. Rano i po południu pracuję, wyjeżdżam tylko by oddać swój głos przedterminowy na posła do Rady państwa. Pogodnie i ciepło. Zosia przyjmuje panny Obrzutkie, Ks. Teresę Lubomirską i p. Korytkowską, z którą wychodzi do miasta. Po obiedzie idę z Zosią do ogrodu, gdzie koszę owies i pracuję. Mówimy z p. Zwierzchowskim. Po kolacji jeszcze pracuję. . .

18. Czwartek. Rano telefonuję do Banku Krajowego, potem pracuję. Mamy ciepły dzień. 3/798 i 4/799 wykłady (pierwszy wykład o dramacie indyjskim, mam ze 60 słuchaczy, tak że przenosimy się do sali III). Idę potem do Barabasza, spotykam p. Garata, z którym długo rozmawiam. Idę do Kasiór Rozmaitości; Kasia leży z powodu postrzału (Hexenschuss). Przychodzi tam Paweł Woroniecki. O Jej wracam do domu. Zosia przyjmuje siostrę Zofię, a potem wychodzi do miasta i robi parę wizyt. Julcia Ostrowska w Berlinie poddała się operacji, która podobno dobrze się udała; wyjęto duży kamień.

19. Piątek. Rano piszę listy. Paweł Woroniecki u nas. Mamy dzień. Cioci Jadwisia donosi o śmierci Oktawii Zdziechowskiej i

† w Europejskich 13/10

Korczajowej. Piszę kronikę. Po obiedzie Zosia idzie do Halskiego, ja jadę na pocztę, do p. Obrębińskiej, do panien Zaleskich, gdzie dużo bawię, do Zielińskiego i do administracji „Prasy". Po wieczornej kolacji jadę do starego teatru na koncert Kubelika, który ma ton średni, ale bardzo piękny, i ślicznie ćwiczy. Grał nieboszczyk pianista Goll i śpiewała bardzo średnio panna Hania Grüner. Dużo znajomych: Pawełkowie Woroniecey ze Stefcią i Kaziem, Ksawery Zaleski, dyr. Flatau, W. Zieleński, Konymucki, p. Drohojowska z córką i synem, Anusia Płoterowa z Tadziem Borowskim, Stefanowie Dembińscy, Kostanecey, Paszkowski etc. O 10½ wracam do domu na herbatę. Depesza do Tomcia Ostrowskiego, że jego matka ma się dobrze.

20. Sobota. Prześliczny dzień. Piszę do cioci Jadwisi, pracuję trochę. 7800 i 6801 wykłady. Idę do św. Józefa na adorację, potem do Kazimierzowskich. Kazio leży. Przychodzę tam Zosia (wracając od Karmelitanek) i Pawełkowie Woroniecey. Robię w ciągu dnia 4500 kroków. Z Zosią wracam fiakrem do domu

128.

21. Niedziela. Zosia idzie, ja jadę na 11 do Zmartwychwstania, skąd wychodzimy z Pawełkami W. i Stefcią. Idziemy na Karmelicką do panny Michałowskiej, która właśnie wychodzi z domu, i nie zastajemy Lulów, którzy dziś rano przyjechali na pogrzeb p. Kuszyckiego, dyrektora zakładu Józefitów. Wracam piechotą Plantami aż do Kolejowej. Na obiedzie Ks. Podwin, Xawery Zalewski i Lulowie, potem Ks. Lubecka. Jadę do Brzozowskich, których nie zastaję, a potem na cmentarz na pogrzeb p. Kuszyckiego, gdzie p. Zempicka, Lulowie etc. Długo czekam na Zosię i z nią wracam fiakrem do domu. Wieczorem czytamy głośno. Upalny dzień gorąco.

22. Poniedziałek. Rano pracuję. Po obiedzie O. Tuszowski u nas, potem Zosia przyjmuje p. Morstinową z panną Helcią, a następnie idzie do sąsiedzi. Ja idę do Karsiów Rusanowskich, gdzie Korytkowie. Kasia leży, ale lepiej. Bardzo ładny i ciepły dzień.

23. Wtorek. Wstawszy o 7ej jadę do św. Barbary, gdzie spowiadam się u O. Tychowskiego, potem Komunikuję. O 9ej 3 msze św. za Mamę, śpiewane ma O. Bratkowski, tamte O. Rejzner i O. Chwrain. Zosia Komunikuje podczas mszy.

V. O.

W Kościele mówię z O. Bratkowskim i O. Tuszowskim, z wujem Kostusiem etc. Po mszy z Pawełkami W. i Józefą idziemy do Rehmana na kawę, potem Zosia idzie do miasta, ja wracam do domu. Pochmurno i mży trochę rano, potem się wypogadza. Pracuję. Na obiad przyjeżdża Andzia, Zosia jedzie na sesję do św. Jadwigi, ja pracuję. Anulka Zaleska u nas. Na kolacji Andzia, z którą cały wieczór rozmawiamy.

24. Środa. Rano pracuję, również po południu i po kolacji. Na obiedzie Paweł Kowalski Wor. i Andzia, potem Kasiowa Russanowska i pp. Ant. Potoccy. Pan Walk u nas; schodzimy z nim do kuchni. Nie wychodzimy z domu. Pochmurno i zimno (+ 6° R.). Podczas kolacji (z Andzią) przychodzi p. Władzwowa Michałowska (w przejściu).

25. Czwartek. Pochmurno i zimno. Rano pracuję. Andzia u p. Dyrzewskiej na obiedzie. 9/802 i 9/803 wykłady. Idę do Mendelsbarga i do Konwersia (w hotelu Billera). Pan Kruszewski u mnie. Na kolacji Andzia. Zosia u p. Lempickiej po południu. Dowiadujemy się o nagłej śmierci p. Augusta Załuskiego (um. we Francji koło Montpellier).

26. Piątek. Rano piszę listy.[x] Na obiedzie 3 panny Zaleskie i Andzia, potem Kasia Russanowski, Adaś Byszewski, który przyjeżdża (na obiad) z Kielc. Zosia przyjmuje p. Kazimierzową Morawską. Jadę[x] na posiedzenie naszego wydziału. Na kolacji był tylko Andzia, Adaś na Koncercie.

[x] i spaceruję po ogrodzie.

27. Sobota. Rano pracuję. Na obiedzie Adasiowie. 9/804 i 10/805 wykłady. Spotykam Krukowskiego. Idę na adorację do śś. Józefa, a potem do wuja Antosia, gdzie zastaję Zosię, z którą fiakrem wracam do domu. Pochmurno i simno. Na kolacji tylko Andzia, która jedzie potem do starego teatru na koncert wokalny. Wieczorem jadę na kolej: przyjeżdżają z Podola ciocia Jadwisia, Zosia i Józio. Na dworcu Woronieccy, Adasiowie i Kazio Jodkowicki, który przyjechał parę godzin temu. Z Andzią wracam do domu.

28. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartego, potem do Maurizia, Freegego i do cioci i Zosi z p. i. (15/28 b. m.). Zastajemy tam Pawełków za Stefcią, Adasiów i Józia. Zosia wraca piechotą, ja piechotą do ul. Lubicz. Pogodnie i ciepło. Obiad jemy sami (Adasiowie u

Woronieckich). Przychodzą do nas p. Ledóchowska z panną Nesti. W Kościele zastajemy p. Zawistowskiego ojca. O. Stanisław Tomkowicz u nas na herbacie, a na kolacji Adasiowie, Tycia i Józio, potem Paweł Kowie Woroniecky. Paweł robi fotografije salon, Józio śpiewa, Tadzia gra ze mną i sama. Kończę 3. tom „Chłopów" Reymonta. Rzecz znakomita, Kazimie Russ. wyjeżdżają do ciebie.

29. Poniedziałek. Tycia u nas rano. Adasiowie wyjeżdżają do Bajsc. Idziemy do ogrodu, gdzie zadrą drzewka. Jadę do Ks. Zbyszewskiego, gdzie Ks. Krzyżański, i do S. Kozji. Pogodnie rano — 1° R. Po obiedzie idziemy do p. Ledóchowskiej i panny Nesti, gdzie nasz Antoś Ledóchowski i p. Zia Lubieńska. Idę potem na pocztę i do cioci i Tici, gdzie Zosia i Ks. Zbyszewski. Stamtąd wracamy do domu.

30. Wtorek. Rano kąpię się. Józio u mnie z pożegnaniem (chłopiec wyjeżdża do domu). Po obiedzie idę z Zosią do ogrodu. Zosia na lekcji w salce Św. Jadwigi i u Ks. Lubomirskiej. Ja, wyprzedzony, zastaję p. Konst. Pogiela, z nim idę do O. Ledóchowskiego, zastajemy O. Czaykowskiego i p. Ludwika Martina. O. Ledóchowski w tych dniach opuszcza Kraków, jedzie do Rzymu jako asystent

jenerała. Z p. Konst. Pojzlem jadę na ul. Starzewskiego, dziedram cioci i Ziści. Pogodnie, nierbyt zimno. Wieczór spokojny w domu. Romer u nas przed Kolacją na konsultacji.

31. Środa. Rano piszę listy i Kronikę. Słońcy ciepły dzień, tylko wietrzno. Wypłacam pensję. Po obiedzie jadę do O. Czaykowskiego, do O. Cozla i O. Czerminskiego, wstępuję do administracji Apostolstwa. Potem jadę na pocztę, idę do uniwersytetu i do Cioci, gdzie Pa. wetkowie Wor., potem Zosia (była u p. Morstinowej i u wuja Antosia) i Wacio Jed. Z Zosią piatkiem wracam do domu.

Listopad.

1. Czwartek. Wsz. Świętych. Zosia idzie, ja jadę do Zmartw. na 11 z. Wracamy z Pawełkami Wor. i idziemy do cioci, gdzie Franio Zaleński (w drodze do Meranu). Wracam piechotą Plantami, spotykam p. Janusza Typkiewicza, z którym długo rozmawiam, i wuja Antosia, z którym jadę do domu. Wuj na obiedzie u nas. Jadę do Olszy, gdzie p. Tarnowska z ojcem Januszem Typk. i jenerał v. Heeb z żoną. Zostawiony bilet p. Tad. Grabowskiemu, wracam do domu.

Pawełkowie Wor. ze Stefcią i Kaziem u nas, bawią do 7ej. Wietrzno, ale pogodnie i bardzo ciepło, podobno + 11° R. Zosia silnie zakatarzona.

2. Piątek. Dzień zadumany. Rano deszcz, potem pochmurno, ale + 10° R. Jadę na 11ą do P. M.; ale msza (niezadobna) śpiewana przez Pasję wychodzi dopiero o 11½. Idę potem do Sulikowskiego i Wenela. Chodzę po Rynku z Pawełkiem Woroniechkim. Po obiedzie jadę do cioci i Zici, gdzie Kazio Wor., idę na pocztę i spacerem wracam do domu. Czytam Ałaleckiego przekład Śakuntali.

3. Sobota. Pochmurno i mglisto, potem pogoda. Bojanowska u Zosi. Pracuję. 1/806 i 2/807 wyszły. Idę do cioci i Zici, wracam spacerem. Zosia wychodzi do miasta.

4. Niedziela. Zosia idzie, ja jadę na 11ą do Remartw., potem idziemy do wujа Antosia i do cioci, gdzie Pawełkowie ze Stefcią i Kaziem. Po obiedzie jadę do Dębnik do p. Ulesza, gdzie b. długo bawię, i do pani Moraweckiej. Spotykam prof. Morawskiego i Korytkę, razem spotykamy p. Janowską Paronową[x]. Zosia przyjmuje p. Kostaneckę, p. Kont. Pojatową i p. Ignacego Pojata z synem Kaziem; tych ostatnich jeszcze zastaję.

[x] i Józiów Borowskich.

Dość pogodnie, ciepło, po południu trochę
pada.

5. Poniedziałek. Wspaniały ciepły dzień.
Idę na adorację do św. Józefa, do Banku Krajo-
wego, do Maurizia i Krzyżanowskiego. Spotykam
Józia Michałowskiego i p. Jerzy Tarnowską.
Na obiedzie p. Irena Borowska. Odzieny do
ogrodu bez Mycia. Zosia idzie do pani Romer,
ja pracuję. Wieczorem jadę na Koncert Fried-
mana (doskonały pianista, ogromna sława), gdzie
siedzę obok p. Ireny Borowskiej, p. Tomkowi-
cza i pani Zofii Bor., widziałem delegata, pana
Jancewskiego etc. Po dziesiątej wracam na Ko-
lację do domu.

6. Wtorek. Kończę 48 lat. Bojanowska u
Zosi. Rano pracuję. Ślimy dzień. Po obiedzie
Zosia idzie na zezję św. Wincentego à Paulo,
ja idę do Woroniechich, gdzie przychodzi pan
na Glöckner, i z nią idę piechotą aż do Ste-
fanskiej, sam do cioci i Józi, potem jadę do
wnętrza Kostusiów i p. Ignacego. Pojęła
(gdzie Kasia Pojęła), poczem wracam do domu,
Po Kolacji wuj Antoś u nas.

7. Środa. Rano pracuję. Młody akademik
Radecki u mnie we własnej sprawie. Wspaniały
ciepły dzień Pani Janowa Tarnowska i p. Stefek.

x i do p. Wiele-
polskiej,

stka u nas. Zosia idzie na sesję do św. Jadwigi, ja idę piechotą do ul. Basztowej, spotykam Pawełka z Kazim i z Pawełkiem Wor. idą razem kawał drogi. Potem jadę oddać swój głos na Dra Staniszewskiego (kandydata na posła do sejmu), do Mendelsburga i do domu, gdzie cały pracuję. Na kolację i wieczór przyjeżdżają z Wilkowic mama i Marynia.

9. Czwartek. Rano pracuję. 13/808 i 14/809 wykłady, po których idę do Józiów Borowskich i pani Zofji Bor., potem do cioci i Józi. Przychodzi tam Zosia, potem Marynia Wor. Nadzwyczaj ciepło, w cieniu o północy + 14° R. Spotykam Creizenacha i Mycielskiego (prof.). Od cioci z Zosią wracam do domu, wieczorem czytamy głośno. O 11ej wieczór jasno + 10½° R.

9. Piątek. Rano idę do Tow. wzaj. kred., potem na adorację do św. Barbary (sic!), idę do Zaleskich, gdzie pozdrawiam Ks. Leonarda, Powiśnica, do Heliarki i do domu. Na obiedzie Marynia. Później b. zajmującą powieść Hall-Caine'a p. t. „Syn manotrawny", przedtem piszę listy. Zosia idzie do panny Karoliny Ostrowskiej i do p. Wostanackiej. Ciepło, chmurami kryje.

10. Sobota. Rano pracuję. 15/810 i 16/811 wykłady, po których idę do cioci i Józi. Przychodzi tam

136. Marynia Wor. z Kaziem. Spotykam mamę. Na kolacji mama, Marynia i p. Zofja Rostworowska. Deszcz, chłodno (+6° R.), wietrzno. Zosia przyjmuje p. Platerową.

11. Niedziela. Jedziemy na 12ą do P. M., potem idę do cioci i na obiad do mamy, gdzie zastaję już Zosię. O 3ej jadę na zgromadzenie sodalicji, po którem wracam do domu, gdzie pracuję, Dr. Suszycki u mnie. Zosia dopiero o 7½ wraca do domu. Rano przymrozek, potem pogodnie, ale b. wietrzno i zimno, po południu deszcz.

12. Poniedziałek. Rano pracuję. Marynia u Zosi. Zosia na obiedzie, poczem wyjeżdża do Wurtka. Jadę do prof. Cybulskiego, który mi oszczędza zęb; spotykam tam prof. Rudzkiego. Potem jadę do cioci, do Kozydarskiego, a[illegible] Reina i do domu; Zosia nie wychodzi z domu. Pracuję cały dzień. Staś Jezierski u nas. Zosia kąpie się, potem idzie do Tośki. P. Kolacji idę do niej na górę. Dziś ciepło i chłodno. Dowiaduję się, że 2dziś Czarnocki po zdrowie z panną Ostrowiłłską. Bojanowska u Zosi.

Vaij 69.550

13. Wtorek. Bardzo pochmurno i dżdżysto. Przyjmuję T. Fabijankę z Blichu. Piszę listy. P. obiedzie jadę na pocztę, idę do cioci, gdzie Olenka,

która wczoraj przyjechała. Przychodzi tam Włodyś Brzozowski. Idę do panny Glöckner, potem piechotą do Krakowskiego hotelu, skąd fiakrem do domu. Pracuję, po kolacji czytam Zosi. Spotykam p. Adama Korwowskiego.

14. Środa. Wspaniała pogoda, ale zimno. Siostra miłosierdzia u mnie z kwestą. Piszę kronikę. Pracuję. Zosia na górze przyjmuje panny Marję Koźmian, mamę i Marynię Wor., ja Pawełka. Na obiedzie panna Glöckner. Zosia idzie do mamy, cioci i do pp. Ratzów, ja pracuję, a na 6 jadę do Jordana na posiedzenie rady nadzorczej Tow. tanich mieszkań. Obecni prócz Jordana i mnie panowie Smolarski, Bielański, Pakieł, Tomkowicz, Adam Krzyżanowski, Honecki, Turycki i pani Świderska. Po 8ej wracam na kolację do domu. Kończę czytać Zosi komedję Capus'a „Les passagères."

15. Czwartek. Rano pracuję. 17/812 i 18/813 wykłady. Idę do banku gal. i Pilikowskiego, potem do cioci i Okarki, gdzie O. Orpiszewski, potem Wacio Jełowicki. Na kolację wracam do domu. Spotykam Korytkę i ks. Jabryla. Zosia u Woroniechich i u panny Barbary Zubrzyckiej i w mieście. Dziś był pogrzeb pani Sierwińskiej, która miała 106 lat (ur. 1800). Rano podobno – 4° R. (ja widziałem – 1½° R.), w dzień śliczna pogoda.

Korwowskiego.

248

16. Piątek. Rano p. Wale u mnie. Jadę do prof. Cybulskiego, który plombuje mi zęb. Wracam piechotą do domu; spotykam pp. Rorodeńskich, z którymi długo rozmawiam. Wyjątkowy raz, na dworcu b. ciepło, choć rano był przymrozek. Po obiedzie kontrolujemy rachunki, przyniesione mi przez p. Walza, aż do kolacji. Zosia u mamy, p. Tarnowskiej ze Studeńskiej i u cioci.

17. Sobota. Rano pracuję. Chwilami pogodnie, dość ciepło, trochę deszcz. 19/814 i 20/815 wyjątkowy, po których idę do Jasińskiego hotelu na przedstawienie Tow. Scenopanitka; obecnych około 10 osób; mnie każą prowadzić. Rozmawiam z Wład. Mycielskim, p. Scenopańskim, Drem Chmurą z Wiednia etc. Idę do cioci i Reutki, gdzie długo siedzę. Na kolację wracam do domu.

18. Niedziela. Zosia idzie ja jadę na 11 do Zmartw., potem idziemy do cioci i Reutki, gdzie Marynia Wor. z Stefcią i Kaziem, potem Anielka Zalewska z Krzysią. Jadę na obiad do Jezuitów przy kościele św. Barbary (z powodu święta św. Stanisława Kostki), a Zosia idzie do domu. Na obiedzie u Jezuitów prócz domowych OO. Michocha, Brattkowskiego, Rejowicza i Chwaina obecni ks. biskup Nowak, ks. Dan-

dzwski, Ks. Kwiatkowski, Ks. Krupiński, Ks. Sobieraj-ski, Ks. Bielenin, Ks. Wyszolony, Ks. Kaczmarczyk, Ks. prowincjał Baudiss, x. Jan Chmielowski, delegat, dyr. Ratacy prz. Leo, radca Iwolkien, Dr. Burdygan, ze mną więc 20 osób. Przed 4ą wracam do domu, gdzie zastaję mamę, potem przychodzi ciocia Kostusiowa. Na obiedzie byli u Zosi mama, Marysia, p. Mańka Dembińska z Maridłką i Helenią i Jaś Moraczewski. Nadzwyczaj ładnie i ciepło; rano w cieniu + 11° R. Przy obiedzie siedzę między Ks. nominatem Bandurskim a Ks. Kaczmarczykiem.

19. Poniedziałek. Ciemny czas, + 12° R. w cieniu. Idę do św. Barbary na adorację (40-godz. nabożeństwo), do Banku Krajowego i do cioci i Oskarki. Spotykam młodego Jerzewskiego i Maryni Wor. Zosia na zajęciu u panny Koźmian. Po południu pracuję. Pani Koźmian z córką u nas. Zosia się kąpie i idzie do Fazika. P. Kotacji idę do niej na górę. Bojanowska u Zosi. Po obiedzie telefonuję do Rosnera. Zachorowała dziewczyna Kuchanna; Dr. Sunyoki przychodzi do niej. Czytam Zosi głośno. Po 10ej wiecz. + 10° R.

20. Wtorek. Bardzo pochmurno, dziś zimno, chłodniej.

140.

Pani Kovačić u mnie (z prośbą). Pracuję. O 2½ p. Walz u mnie; przeglądamy rachunki. Kazio Wor. u nas; idziemy z nim do Woroniechich, gdzie Ks. Podwin. Wracamy piechotą. Mama z Marynią u nas na kolacji i wieczorze. Dziewczyna kuchenna ma się znacznie lepiej. Czytam Zosi wieczorem.

21. Środa. Pogoda i chłodno. Cały dzień pracuję i nie wychodzę z domu. Obiadek na obiedzie. Zosia u cioci i u p. Marcinkiewicz. Przed kolacją Pawełkowie Wor. u nas; po kolacji czytam Zosi.

22. Czwartek. Rano siostra Bronisława (siostra miłosierdzia) u mnie. Pracuję. Bardzo pogodnie, rano mróz. Marynia u Zosi. 21/876 i 22/817 wykłady. Idę do Sulisławskiego i Mendelsburga, do uniwersytetu i do cioci i Obeckiej, gdzie Zosia (która była u mamy), z którą wracam do domu.

23. Piątek. Rano podobno — 4° R., potem ciepłej i dość pogodnie. Jadę do Ks. Kutyby T.J., do Tow. wz.-kr., do cioci (gdzie p. Głodkiewicz, potem Pawełkowie Wor.), na adorację do św. Józefa. Potem idę się przejść i wstępuję do Zbierzchowskiej i Biasiona; spotykam O. Pawlickiego. Po obiedzie p. Walz u mnie; kończę z nim rachunki. Zosia wychodzi do miasta, Wacio Jełowicki u mnie. Pracuję. Na kolacji Marynia i Władziowie Michałowscy (jadą do Księstwa).

Władziowa dobrze gra na fortepianie.

24. Sobota. Rano pracuję. Bardzo pochmurno, ciepło, sucho. 23/878 i 24/919 wykłady, po których idę do cioci, gdzie p. Brzozowska z Kozią. Przed wykładem mówię z moim uczniem p. Zielińskim, Kozia u cioci i u mamy. W domu trochę pracuję po południu. Telefonuję mi depesza od Pottkowej. Po kolacji robię papierosy.

25. Niedziela. Kończę w „Czasie" powieść „Tajemnicy relikwiarz" p. Adlersfeld-Ballestrówna. Kozia idzie, ja jadę do Żmartw. na 11¼, potem idziemy do cioci i Oberlli, i na obiad do mamy. Spotykamy pp. Dłuchowskich z córeczką. Przed 4½ idziemy do Brzozowskich, gdzie ks. Ścisławski (w drodze do Rzymu), potem Dr. Suszycki. Kozia jedzie do Woroniechich (którzy oboje jadą dziś do Bielic), ja do prof. Jordana (gdzie dużo osób, m.i. pp. Dobrowolscy, adw. Lepkowski z żoną etc.), do pani Koźmianowej, gdzie ks. Chotkowski. Arcybiskup Stablewski umarł wczoraj wieczorem. Przed kolacją wracam do domu. Śliczny ciepły dzień. Wieczorem robię papierosy. Przed obiadem spotykam p. Wojnarowicza.

26. Poniedziałek. Rano kopię się, pracuję, nie wychodzę z domu. Bardzo pochmurno i ciemno. Wujowie Antoś i Kostuś u nas. Piszę Kronikę. Marcinek Kopiel b. ciężko chory. Pracuję. Kozia w mieście, u mamy i u św. Barbary, gdzie się spowiada.

× gdzie Stefcia Wor,

142.

Dziś umarł tu Julian Klaczko.

p.o.

27. Wtorek. Wstaję o 7¼ i jadę do św. Barbary, gdzie spowiadam się u O. Tychowskiego. O 9¾ Komunikujemy obaje przy mszy za duszę C. Antosiowej (dziś rocznica śmierci), którą ma O. Chrzan (przed nią dzwonienie cichej). Śniadanie pijemy u Rehmana z mamą i Marysią, która o 11¾ jedzie na kolekcję do N. Sącza. Ja wracam do domu i pracuję, Zosia idzie do miasta i do wuja Antosia. Spotykam prof. Wichrowiczera. Po obiedzie Wicuś Niemojowski u nas. Tońcia przyjeżdża z Zlurka. Mama z panną Hacią Potocką u nas. Z Tońcią jadę do cioci i Olesi i na kolacji wracamy do domu. Zosia kąpie się i idzie do Tośka. Idziemy do niej na górę. Tońcia u nas mieszka. Rano dość pogodnie, po południu deszcz! Bojanowska u Zosi.

28. Środa. Nie wychodzę z domu, pracuję. Rano rozmawiam z Tońcią, która jest u nas na obiedzie i kolacji. Po południu Zosia jedzie do mamy, Tońcia do cioci, ale przedtem Dr. Turzyński u nas (dla Tońci, której serce lepiej). Godzimy nowego chłopca kredensowego Michała Bieszczada. Po kolacji rozmawiam w bibliotece, potem czytam Zosi głośno. Deszcz pada, bardzo brzydko. Obiad tu wczoraj prof. Piekosiński.

29. Czwartek. Pochmurno i wietrzno. Zosia rano jedzie do św. Barbary, a o 11½ wraca z p. Kazimierzową Lubieńską, która ogląda pokoje. Ja pracuję. Na obiedzie mama (a Zosia u cioci). 25/820 i 26/821 wykłady. Idę do cioci i Olesi, gdzie Zosia, Janowie Brzozowscy, Anulka z Krysią i panna Z. Korimian. Deszcz pada. Idę do wuja Antosia, ale widząc wychodzi z domu, więc idę dalej aż do Krakowskiego hotelu, a potem fiakrem do domu. Zosia wyjeżdża z mamą do miasta, a zatem do p. Lubieńskiej. Zosia na kolacyę wraca do domu. Wieczór z nią.

30. Piątek. Rano Zosia się kąpie (Bojanowska u niej). Jadę odwiedzić O. Zbyszewskiego, który chory, do Krzyżanowskiego, banku Kasjowego i na adoracyę do św. Józefa. Zosia cały ranek pozostaje, wraca na obiad. Anulka również u nas na obiedzie. Silny wicher przy +9° R., pochmurno. Nie jadę na posiedzenie wydziału. Ignasiowie Lubochowscy u nas. Z Zosią jadę na koncert Sliwińskiego do starego teatru. Bardzo dobry pianista: pasaże i gamy bez zarzutu, technika wielka, ale uderzanie w forte ostre, również w melodyi, i braki w nauce. Dużo znajomych: Kossak, Radziwiłłowie z Balic, Hock, pani Melania Martin z panną Marią Potocką, p. Antosiowa Potocka ze Stefcią i Kazikiem Wor-

Na herbatę przed 10½ wracamy do domu. Deszcz pada. Późno idziemy spać.

Grudzień.

1. Sobota. Pochmurno i chłodniej, deszcz od czasu do czasu. Pracuję. Na obiedzie Ńńcia. Jadę (z nią) na 27/822 i 28/823 wykłady, potem idę do cioci i Olesi, gdzie Ńńcia, p. Głöckner, p. Michałowa Podhorska z córką, potem Zosia, Hela i Kazio. Z Zosią wracam do domu. Godziny drugiego duszpasterza Stanisława Krzystosika. Na kolacji Ńńcia. Zosia po południu u nas. Michał Bieszczad staje na służbę.

2. Niedziela. ~~Jadę~~ na 12 do P. M., Zosia idzie i wraca piechotą; ja wracam piechotą do Kobjowej. Dość pogodnie i chłodniej. Na obiedzie Ńńcia, mama i Margrita, potem p. Janowa Pojerlowa z Terenią. Ńńcia u cioci, wraca na kolację. Kończę czytać Zosi „Les mouettes", komedję pana Paul Adam.

3. Poniedziałek. Pracuję. Margrita u nas. Ńńcia na obiedzie. Stanisław Krzystosik staje na służbę. Zosia kąpie się (Bojanowska u niej) i nie wychodzi z domu, przyjmuje Różę Mich. Idę do Olciów, bom dowiadywał się, że przyjadą dopiero o 6.25; jadę do cioci, gdzie nadchodzą Olesia i Ńńcia, potem wracam do domu, gdzie pracuję.

Ścia na kolacji, przedtem mama u nas. Dość chłodno, nie pada.

4. Wtorek. Pracuję rano i po południu. Ścia na obiedzie, w czasie którego przychodzą Olcinie (którzy wczoraj przyjechali). Zosia wychodzi z domu. Czas brzydki, wietrzny, dżdżysty. Jadę do Olciów i asystuję przy ich obiedzie. Zosia w mieście i u mamy. Rosner u nas (konsultacja). Ścia na kolacji.

5. Środa. Jadę z Ścią (Zosia idzie) na 9½ do św. Barbary, gdzie msze św. za Cesię (śpiewany żałobny ma O. Chrzan). W kościele Olcio, mama, Olcia. Idę do Liebenschütza, Julikowskiego, Gebethnera i Zielińskiego, spotykam p. Ludwika Dębickiego, Wacia Żł. i prof. Wicherkiewicza. Idę do cioci i Olci, gdzie przychodzi Julcia Bilińska (przyjechała wczoraj z pannami Potockimi) z p. Glöckner. Fiakrem wracam do domu. Ślicznie dzień; rano 0° i śnieg. Zosia u mamy i u wujów. Na obiedzie Ścia, potem Olcia i Marynia, z którą wyjeżdżam, a sam robię wizyty. Przyjmują mię pp. Platerowie, gdzie Ks. Karolowa Radziwiłłowa z córką Zofią. Po kolacji (z Ścią) czytam głośno broszurę Konst. Platera p.t. „List szczery i otwarty do Rosjan i Polaków."

6. Czwartek. Rano Rosner u nas (konsultacja). O. Czaykowski u mnie. Ścia na obiedzie,

146.

Rano J. Benedykta u mnie. Śnieg pada, taje, + 2° R. 29/824 i 30/825 wykłady, ostatnie przed świętami. Idę do cioci, gdzie zastaję Julcię Bilińską, Zosię i Tosię, która się do cioci przeniosła, Hesia bawiem dziś wyjeżdża do Lwowa. Odchodzi Olcio. Idę do wuja Antosia, gdzie p. Janowa Pojelowa, jadę do mamy, gdzie Zosia, i z nią wracam do domu; po drodze Zosia zadaje sprawunki. Julcia z Potockimi jutro wyjeżdża do Zakopanego. Wieczorem kończę czytać Zosi „Vanité" p. Paul et Victor Margueritte.

J. Piątek. Rano Zosia się kąpie, Bojenarska u niej. Piszę listy. Po obiedzie wuj Antoś u nas, Pisze Kronikę. Józiowie Borowscy z Mimusią u nas. Jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u O. Tychowskiego, powrem wracam do domu. Brzydko, mokry śnieg pada, potem przymroził. W czasie obiadu przychodzi Mimi z niemi. Wieczorem — 4° R.

p. o.

S. Sobota. Niep. Poc. N. P. M. Wstaję przed 6ą i jadę do św. Barbary na uroczystą mszę O. Bratkowskiego, przy której Komunikuję wraz z sodalisami. Przyjęcie 4 nowych sodalisów. Zosia idzie na Wesołą do spowiedzi i Komunii św. Wychodząc z kościoła spotykam p. Tarnowską z Lorką (która przedwczoraj przyjechała

i jedzie do Davos). Mgła i −5° R. Na obiedzie mama z Marysią, potem Józia, ciocia Kostusiowa, Tosia (w przejeździe z Kuroszwek do Brodnicy), Ignasiowie Ledóchowscy, panna Z. Popiel. Tosia i panna Popiel na kolację.

9. Niedziela. Jedziemy na 11ą do Zonatów, potem do mamy, do cioci i Józi (gdzie Marynia Wor., która wczoraj z Pawełkiem wróciła z Bielic) i do Olciár. Ładny dosyć dzień, ciepły. Jadę na zgromadzenie zodalisów: wybory (prefekt i wiceprefekt ponownie wybrani, do wydziału ojc. Ks. Klepicki i Dr. Lubecki). Zosia przyjmuje Lorkę, p. Korytkową i p. Janową Popielową z córkami; te ostatnie jeszcze zostają, wróciwszy do domu. Po kolacji czytam Zosi nowelę Bourgeta z „Illustration". O 10ej przyjeżdżają z Bejc Adasiowie i stają u nas. Późno idziemy spać.

10. Poniedziałek. Rano Olcio u mnie. Zosia kąpie się (Bojanowska u niej), potem przyjmuje mamę. Na obiedzie Adasiowie. Jadę do Barabasza, Mendelsburga, na pocztę i do cioci (gdzie Olcio, Józia, Mimi z panienkami, Olesia Russanowska z małym Karlem, Adasiowie). Z Mgł z Andzią wracam do domu. Po kolacji (z Adasiami i Marysią) jadę z Andzią na koncert Burmestra i pianisty Klasena, Adaś

tam również przychodzi. Ślicznie koncert. Romaniam z pp. Tękowskimi i ich córką. Po 10ej wracamy do domu na herbatę i później idziemy spać.

11. Wtorek. Śnieg, + ½° R. rano. U Zosi Marynia Wor. i Róża Mich. Jadę do Tow. wzaj. Kred., do starostwa, na adorację do św. Józefa i do p. Tarnowskiej i Lotki. Na obiedzie Adasiowie; Mimi asystuje przy obiedzie. Zosia wychodzi do miasta. P.P. Rosnerowie u nas. Na kolacji tylko Andzia. Tarwodek Wor. u nas przed kolacją, potem Kubicki.

12. Środa. Adaś wyjeżdża rano do Zakopanego. Andzia na obiedzie u cioci. Rano kąpię się. Panna Z. Koźmian (i Marynia) u nas. O 3ej wyjeżdżam z Zosią do miasta, sam jadę do Banku galic., idę do Rajala i do cioci, gdzie ks. Zbyszewski, Olesia Rusanowska, Olciowie, Zosia, potem Ściśla. Z Zosią wracam do domu. Rano śnieg, potem pogoda, o 7ej wiecz. — 5° R. Kończę Jeske-Choińskiego powieść z czasów rewolucji p.t. „Błyskawice".

13. Czwartek. O 9ej jadę do św. Barbary na mszę św. za ś.p. panią Rostworowską (1. rocznica śmierci). Spotykam Józia M., który zresztą pojechał, i p. Marię Dembińską. Jadę do

Zdrojowskiego i do domu, gdzie zastaję mamę u Zosi. Zosia kąpie się (Bojanowska u niej). Po-rządkuję czasopisma. Przyjmuję p. Vincentego Popiela. Na obiedzie Andzia, potem Mimi, S. Zofja i biedne. Zosia wyjeżdża do mamy i do miasta. Rano śniadanie, tańce, ślizgo po nowym śniegu. Przyjeżdża z Mamy bona Ewa Potast. Andzia wraca od Olciów po kolacji i jemy godzinę z nami zjedza.

14. Piątek. Marynia u Zosi, Marynia Wor. u nas. Andzia u cioci na obiedzie. Schodzę z Zosią do suteren, potem jedziemy na Rynek, ja do Barabasza i do cioci i Józi, gdzie Andzia, potem Zosia, Stefcia z nauczycielką, p.p. Józefowie Chłapowscy, Pawełkowie Wor., Józio i Olcio. Józio i Stefcia śpiewają kolejno bardzo ładnie; mamy prawdziwy koncert. Po wieczornej kolacji jadę z Andzią na koncert śpiewaczki fińskiej Maikki Järnefelt, która ma ogromny głos, sopran dramatyczny, doskonale śpiewa i nad swym głosem panuje znakomicie. Z znajomych Bylicki, p. Chłapowska ze Stefcią. Po 9½ wracamy do domu.

15. Sobota. Zosia kąpie się (Bojanowska u niej). Rano czytam. Na obiedzie Józia i Andzia, potem Olciowie wstępują, jadąc do Olszy. Jadę z Zosią do Studenckiej, sam na pocztę, na ado-

racją do św. Józefa, do Sulikowskiego, Jabłonera, Krzyżanowskiego, Grigara i Herlaka. Spotykam p. Edziową Jaroszyńską, p. M. Tomkowicza i Romana Jordana. Adaś wraca z Zakopanego i jedzie z Andzią do teatru, a potem na kolację. U nas na kolacji mama z Maryną. Dość pogodnie i mroźno.

16. Niedziela. Jedziemy na 11-tą do Zimnych, gdzie Adasiowie, potem idę piechotą do mamy (spotykam p. Glöckner i prof. Sokołowskiego), gdzie zastaję już Zosię, i razem jedziemy do cioci i Róci, gdzie Józio M., potem Pawełek Wor. Śnieg pada. Na obiedzie tylko Andzia. Po południu nie wychodzimy z domu, gram z Andzią na 4 ręce, kończę powieść Florence Warden p.t. „Dom na mocarach" (b. zajmującą). Na kolacji tylko Andzia.

17. Poniedziałek. Nie wychodzę z domu. Zosia kąpie się (Bojanowska u niej rano i na noc wraca). Czytam Zapolskiej „Menażerję ludzką." Na obiedzie nie mamy nikogo (Adasiowie u cioci), na kolacji tylko Andzia. Rano Maryna u nas. Zosia wyjeżdża do miasta. Dowiaduję się o śmierci Stasia Kwileckiego i pani Kwiatkowskiej. Adaś wraca do domu o 10-ej i rozmawiamy do 11-ej. Późno się kładziemy.

18. Wtorek. Kończę ślicznę książkę Huysmansa „Les foules de Lourdes." Na obiedzie Andzia i Ńcia, asystują Olcia i Sandro. Kubicki u nas, odnosi meble. Odwożę Zosię do mamy, sam jadę do Mendelsburga (gdzie adw. Caro), Holialli i Jodzejowskiego, potem do cioci, gdzie Olcio, potem Ńcia, Zosia, Adaś, Maryńcia Wor. Z Zosią wracam do domu. Ślizgo! Rano piszę listy. Na kolacji tylko Andzia, która wieczór z nami zjadła. Robię papierosy.

19. Środa. Mróz i śnieg. Adasiowie wyjeżdżają rano o 8.10; dziś ich nie widzimy. Jadę do Kapucynów, gdzie o 9½ trzy msze za Stasia Kisielskiego, zamówione przez ciocię, Jadę do cioci, gdzie nadchodzi Olcio, potem wracam do domu, Felicjanka z Blicha u mnie, Maryńcia u Zosi. Zosia wychodzi z domu. Piszę Kronikę. Robię papierosy. Zosia u mamy, a cioci i w mieście. Po kolacji czytam Zosi.

20. Czwartek. Zosia się kąpie. Siostry miłosierdzia i Grabowski u mnie. Mama z Maryńcią na obiedzie. Jadę (z Pawełkiem Wor.) do cioci, gdzie Olcio i Kasia Wor., potem Julcia Bilińska, 3 Potockie (wróciły wczoraj z Zakopanego), Maryńcia Wor., Ńcia, Mimi i Zosię, z którą wracam do domu, wstępiwszy do Reina. Po kolacji czytam Zosi.

21. Piątek. Rano piszę listy etc. Na obiedzie Pa-

wdek Wor., potem pp. Budziszewscy i Ścia. Jadę na pocztę i do cioci, gdzie przychodzą Olcio, Kazio Wor., Olesia Rups., Julcia Bilińska, Ćwiąa, Zosia z Marynią; potem do Waldkiego, do rytownika i do domu, gdzie po mnie wraca Zosia. Mróz wczoraj silny, o 7ej wiecz. – 9½°R., o 10ej 10½°. Po kolacji kończę czytać Zoi komedję „Miquette et sa mère" p. de Flers et de Caillavet, dobrą i zabawną.

22. sobota. Zosia nie śpi całą noc, bo już o północy zaczyna cierpieć, ale mnie nie budzi aż dopiero o 5½. Posyłam po mamę, która się do nas wprowadza, a potem do Karmelitanek i do ks. Zbyszewskiego, prosząc ich o modlitwy. W cierpieniach Zosi są dłuższe pauzy. O 10ej się kąpie. Marynia tu wpada na chwilę. O 6ej rano – 13½° R. Wuj Antoś wpada na chwilę. Po obiedzie (z mamą) cierpienia Zosi częstsze i silniejsze. Zosia chodzi, kąpie się, ale nie postępuje. Kolacja z mamą. Dr. Rosner u nas wieczorem.

23. Niedziela. Zosia męczy się całą noc, kąpie się, chodzi i ogromnie cierpi, ale rezultatu niema. O 6½ 1ej przyjeżdża Dr. Romer, ale zdaje się na próżno. Wreszcie nad ranem decyduje się Rosner zabrać Zosię z pomocą Dra Czechy. Operacja trwa kil-

drano i wreszcie, dzięki Bogu i św. Ignacemu, przychodzi na świat zdrowy chłopiec. Biedna Zosia strasznie się wycierpiała, ale teraz już wyzwolona! Potem następuje jeszcze zaszywanie, ale gdy i to skończone, Zosia już wypoczywa. Tymek nasz urodził się rano około 9½. Przychodzą tu Marynia, Tycia, Mimi, wuj Antoś, Dr. Turzycki. Wszyscy cieszą się wraz z nami. Jadę na 12ą do P.M., ale tak jestem zmęczony i zdenerwowany, że ledwie się mogę modlić. Wróciwszy do domu, zwalniam Rosnera, a po obiedzie z mamą wysyłam telefonem 11 depesz, przyjmuję Klciów, odwiedzam Zosię i dziecko i kładę się spać o 3ej. Śpię jednym ciągiem do 11ej wieczór. Rosner u Zosi, przychodzą tu wuj Antoś i Lulowie, Marynia, Tycia ja śpię. W dzień – 13½° R.

24. Poniedziałek. Mamy jeszcze śpię z przerwami. Wstawszy idę do Zosi i dziecka. Dzięki Bogu, wszystko dobrze. Jadę do Konsystorza*, do cioci (gdzie Klciowie z 3 panienkami* i panna Klöckner), do Reima (gdzie pani Pawlacka) i do domu, gdzie zastaję Lulka, poczem przychodzi Tycia. Śniadanie z mamą.

* gdzie ks. Bandurski

Przychodzą p. Konst. Popielowa, Tycia, Marynia, pani Mycielska, panna Zofja Popiel, Ignasiowie Ledóchowscy. Otrzymuję dużo depesz i listów z życzeniami. Mróz znacznie mniejszy. Do wilji rozciadam z mamą i Marynią, potem idziemy do Zosi. Pod wilję przychodzi Dr. Rosner.

25. Wtorek. Boże Narodzenie. Zosia wciąż doskonale, Bogu dzięki. Jadę na 11ą do Zmartw., gdzie słuchamy (trzeciej mszy św.) w rozmówieniu. Spotykam p. Konst. Górskiego, p. Zarzetowskiego i p. Czarskiego. Wstąpiwszy na chwilę do Kapucynów, gdzie już po mszy, i spotkawszy p. Janową Tarnowską, jadę do cioci i do domu. Znacznie ciepło, pogoda. Obiad z mamą i Marynią. Przychodzą Mimi, wuj Kostuś, p. Korytkowa, Julcia Bilińska. Piorę listy z podziękowaniem za życzenia. Dr. Rosner u nas. Kolacja z mamą i Marynią.

26. Środa. Św. Szczepana. Zosia dobrze, ale ma trochę podwieszoną temperaturę 37.3 i gorsza ją boli, czuje się zmęczona. Jadę na 11ą do Zmartw., gdzie p. Wodzicka Maja składa mi życzenia, potem do cioci, gdzie

Ocio, do O. Tychowskiego (spotykam Tycię) i do parafji, gdzie omawiam jutrzejszy chrzest. Otrzymuję dużo powinszowań, piszę listy, nie-dzy u Zosi. Obiad jem sam. Tuszydło telefonuje, pytając się o Zosię. Władzio Rostworowski u mnie, potem Tycia, Lulowie (tatkie u Zosi). Na kolacji mama, Marynia i Lulu, którzy potem wyjeżdża do Lwowa. Depesze z Przy-bic i od Horoniedlich z Rzegocina. Mróstwo śniegu, mróz znośnie mniejszy (— 1½° R.), ale wieczorem zgęsta mgła i —8° R.

27. Czwartek. Nie wychodzę z domu. Rano Ocio u mnie. Piszę listy, odbieram powinszowania. O 3ej chrzest naszego syna (Wacław Ignacy Sta-nisław Kostka), którego do chrztu trzymają Ocio i mama, a chrzci O. Tychowski. Obecni Rodzice ze wszystkimi dziećmi, mama, Marynia, Rózia Mich., Tycia, wujostwo Kostusiowie, pp. Rosnerowie. Tycia i Mimi idą do Zosi. O. Tychowski daje jej wywód. Lulu telefonuje ze Lwowa. Podwieczorek. Pani Sokołowska u nas. Obiad i kolacja z mamą i Marynią. Rosner u Zosi.

28. Piątek. Zosia i Wacio wciąż dobrze, dzięki Bogu. Jadę na adorację do św. Józefa, do Sulikowskiego, Mendelsburga, Fischera i do cioci, gdzie Hesia, która wczoraj tu przy-

jechała. W domu zastaję Olcia i Józia (wraca z Davos na Podole). Obiad z mamą i Marynią, która do nas się wprowadza. Rano Róża u nas, po południu wyjeżdża Antoś (u Zosi), Olcerka (odwiedza Zosię) z Władziem i Kalinowa Russ. Piszę i otrzymuję listy. Próba Kamienia odbywa się z lepszym skutkiem. Mróz niewielki, wieczorem — 5° R.

29. Sobota. Jadę na 10ą do Kapucynów na nabożeństwo za duszę Antoniego Hadrichiego, brata Hannysiowej, zmarłego niedawno w Kijowie. Wilka dni temu umarła w Warszawie p. Dominikowa Szymanowska. Spotykam pp. Konopków z p. Stankowską, p. Jadzię Bronińską, p. Stefanowę Michałowską, którzy mi wiadomości dają. Jadę do Zakładów, gdzie przychodzę panny Potockiej, do Izdebskiego, do administracji „Czasu" i do Olciów. Obiad z mamą i Marynią. Świetny wypis. Siedzę długo u Zosi, u której rano była p. Zofja Rostworowska. Kolacja z mamą i Marynią, dr. Rosner u nas. Piszę listy.

30. Niedziela. Jadę na 10ą do Zmartwych., potem z Sandrem do cioci, gdzie Olciowie z dziećmi i Olcerka z Władziem (dziś wyjeżdżają). Ren-

ryciowa M. u nas, potem Rosner (wyjmuje
szwy). Na obiedzie mama, Marynia i Lulu,
który przyjechał z Lwowa i jedzie po połu-
dniu do Krzystoporyc. Siedzimy z nim u Zosi,
Przychodzą p. Stefanowa Michałowska, p. Ulman
i Ludwik Pojiel, przedtem Ignaciowie Lechow-
scy. Kolacja z mamą i Maryniq. Mróz nie-
wielki, zamna trwa. Telegrafuję do Lwowa na konsekrację ks.
bis. Kuppa Bandurskiego.

31. Poniedziałek. Jadę z Maryniq do Rynku do banku krajowego (gdzie p. Tajpio), do Mandelsburga, Sulikowskiego i Nitschka. Obiad z mamą i Maryniq. Wuj Antoś u nas, Lulu, u mnie p. Kruszewski. Wypłacam pensje. Na kolacji mama, Marynia i Lulu. Zimny wiatr, śnieżyca mroźna.

I

261

Dziennik

1907.

Dziennik 1907.

Styczeń.

26.

1. Wtorek. Nowy Rok. Jadę na 11 do 2 miast, gdzie śliczne kolendy śpiewają. Po mszy błogosł. święcone N. Sakr. Pani Sobolewska winszuje mi syna. Jadę do cioci, gdzie Olcio, potem panny Potockie, i do wuja Antosia. Obiad z mamą i Marynią. Grabowscy u mnie. Rodzaj podarki noworoczne, siedzę u Zosi. Pani Wodzicka u nas (odwiedza Zosię). Piszę listy. Dr. Rosner u nas. Pani Józefowa Chłapowska ze Stefcią Wor. u mnie. Śnieg sypie jak z worka. Na kolacji mama, Marynia i Lulu (przyjechali z Krzyptopraszy i potem wyjechali do Lwowa).

2. Środa. Rano Olcio u mnie. Jadę, odwiózłszy go do domu, do Zdzięcielskiego, do Banku Aut., do cioci, do Sulikowskiego i do Dra Cerchy, ale zastaję tylko jego żonę. Obiad z mamą i Marynią. Mimi u nas (u Zosi), potem Julcia Bilińska, wuj Antoś, i Dr. Cesha. Kolacja z mamą i Marynią. Odwilż, śnieg zaczyna ginąć.

3. Czwartek. Odwilż kompletna, + 5° R. Nie wychodzę z domu, piszę listy, czytam Zosi. Rosner telefonuje, że synek jego dostał szkarlatyny. Kawery Zaleski u mnie (przyjechał wczoraj). Obiad i kolacja z mamą i Marynią.

x) x p. Kowalska

4. Piątek. Rano pracuję. Obiad z mamą i Marynią, przedtem Dr. Turzyński u nas (u Zosi na górze). Przychodzą do mnie siostra Zofia z drugą siostrą. Jadę do Jędrzejowskiego, gdzie Władyś Brzozowski, do Mendelsburga, do cioci, gdzie Julcia Bilińska, i na pocztę. Zosię odwiedzają Mimi, p. Stanisławski, mój Autor, ks. Lubelka, Ignacowa Jędrzejowska i panna Zofia Popiel z Natalią Rostworowską. Odwilż, pogoda, straszne błoto. Kolacja z mamą i Marynią.

5. Sobota. Rano Olcio u mnie. Pogodnie. Pracuję. Po obiedzie jadę z Marynią do wojewostwa Konstytucji, potem sam do Mendelsburga, Julikowskiego, na adorację do św. Józefa, do Jeglickiego i Stachowskiego. Zosia przyjmuje Mimi, Julcię Bilińską, a w mej nieobecności p. Korytkowę, p. Żeleńską z córką, p. Lolę Walentynowicz, potem p. Myciełską z Różią i p. Jagmińską, które jeszcze zastaję, i Eustachów Popielów. Obiad i Kolacja z mamą i Marynią.

6. Niedziela. Trzech Króli. Słoneczny dzień. Jadę na 11½ do Zwiatki, gdzie Kwesta na Tow. św. Wincy, do cioci, gdzie Lunia Zaleska, do Ociów, wracam z Mimi do nas. Zjadła, która

wczoraj przyjechała, odwiedza nas. Siedzę u Zosi i czytam jej trochę. Obiad i kolacja z mamą i Marynią. Dziś umarł tu Jan Stanisławski.

7. Poniedziałek. Jadę do Barabasza, do Gebethnera i do cioci i Toci. Dr. Turzycki jedzie ze mną kawał drogi. Odwilż i mokro. Pracuję. Przychodzą wuj Antoś, Zosia Brzozowska z braćmi i pani Drohojowska. Jadę na wspaniały Koncert Ysaye, siedzę obok Toci, którą zaprosiłam. Spotykam p. Wodzicką, p. Czarnomską, Myszą p. Zakliczyńską, Stefcię Wor. z p. Olszewską, p. Wyszkowiczową z córką, Krzymuskiego. Po koncercie odwożę Toci do cioci i przed 11½ wracam do domu. Spotykam wychodzącą od nas p. Maśkę Dembińską. Wacio jakiś niedobry, bo bardzo kaszle. Na obiedzie i kolacji mama z Marynią.

8. Wtorek. Nie wychodzę z domu. Pracuję. Obiad i kolacja z mamą i Marynią. Wacio dalekо spokojniejszy. Przed obiadem p. Niedziałka u Zosi, po południu ciocia Kostusiowa. Rozmawiam telefonem z pp. Rozerami.

9. Środa. Rano Kazio Sulatycki ze swym Włochem u mnie, w drodze do Rzymu, potem Michał Bojarski, w drodze do Lwowa. Po południu przychodzą p. Maśka Dembińska, p. Z. Borowska,

wej Antoś (dziś jedzie do Warszawy), Ticia, Rózia Mich. (jutro wraca do Lwowa) i p. Jagiełłka. Jadę z Ticią do cioci, gdzie Otcio, potem Zawiłł Woroniecki (wczoraj z Marynią wrócił z Księstwa i Podola). Wstępuję do Julii Kocielskiego i Herlicki. Obiad i Kolacja z mamą i Marynią. Odwiózł, deszcz, b. mokro.

10. Czwartek. Rano Ticia u mnie, Romer telefonuje. 31/826 i 32/827 wykłady. Jdę z Ticią, która wyszła na moje spotkanie, do cioci, gdzie przychodzę Otcio i Julcia Bilińska. Wstępujemy do Krzyżanowskiego, gdzie spotykam O. Orpiszewskiego, wracam do domu. Odwiózł, wiatr, +2°R. Obiad i Kolacja z mamą i Marynią.

11. Piątek. Rano Marynia Wor. u nas, potem Dr. Romer. Pracuję. Po południu przyjmuję z mamą p. Orpiszewską z córką i panną Wielhorską. Jadę z Marynią na koncert panny Markłowny (śpiewaczki, głos mały i bez wyrazu) i pianisty p. Kowalskiego. Dużo znajomych (Otciowie z Irenką i Zosią, Kozanecy, Woroniecey, p. Koźmianowa z córką, p. Antoniowa Potocka, panna Fedorowicz, Zoll ek.). Na Kolacji po 9ej wracamy do domu. Mama z Marynią na obiedzie i Kolacji.

12. Sobota. Zosia około 11ej wstaje na kilka godzin i siedzi na fotelu. Pracuję. 33/828 i 34/829 wykłady, po których idę do cioci i Zosi, gdzie Olcio. Po adoracji u śś. Józefa wracam do domu. W mej nieobecności przychodzą Ks. Lubomirska, p. Mańka Dembińska i pp. Antoniowie Potoccy. Obiad i kolacja z mamą i Marynią. Odwilż.

13. Niedziela. Czas okropny, deszcz, śnieg, wicher, odwilż. Jadę na 11ą do 2 mszy. (winszuje mi p. Świderska) na mszy, w czasie której śpiewają kolędy, po mszy błogosławieństwo N. Sak. Zosia wyjeżdża z pół dnia na fotelu. O 3ej jadę na zgromadzenie sodalicji: przemówienie O. Tuszowskiego, potem Bujalla (porównywanie Lubeckiemu, który został mianowanym papieskim); wreszcie odczyt Dra Silkowskiego o wadach opieki nad ubogimi. W mej nieobecności Julcia Bilińska u Zosi, Korytko zostawia bilety. Trochę pracuję. Obiad i kolacja z mamą i Marynią. Zosia jedzie do Lwowa, bo pani Matylda Komorowska ma się bardzo źle. Czytam głośno.

14. Poniedziałek. Kąpię się. Przychodzą do Zosi p. Koźmianowa z córką, panna K. Ostrowska, panna Helena Morstin, mój Kostuś, pani Sokołowska z panną Zosią. Odwożę Marynię na Mikołajską, sam jadę do Zgromadzenia Sióstr, do cioci (gdzie Olcio, Julcia Bil. z dziećmi Potockimi), do Sulikowskiego.

6, Obiad i Kolacja z mamą i Marynią.

15. Wtorek. Rano Szper u mnie z rachunkiem za węgiel, potem O. Czaykowski. Odwożę go do domu, sam jadę do Kasiowej Russanowskiej. Obiad z mamą i Marynią, które po południu już wracają do siebie. Trzy panny Potockie u nas, potem Ksawery u mnie. Odwiliż. Dowiaduję się, że w tych dniach umarł w Carpiu p. Rustecki (lat 79). R.i.p.

16. Środa. Rano jadę do Banku Krajowego, Mendelsberga, Gebethnera (gdzie prof. Creizenach), do cioci i do Woroniechich. Marynia u Zosi. Po obiedzie robię papierosy; Mama u nas, u mnie O. Piątkiewicz i O. Tuszowski, potem Kasiowa Russ. u nas na górze. Obiad jem sam, Kolację na górze z Zosią. W poniedziałek ~~W wtorek~~ umarła we Lwowie p. Matylda Komarowska. R.i.p. Bojanowska odchodzi. Odwiliż, dzidzisto.

17. Czwartek. Przymrozek i pogoda. Jadę o 9ej do św. Barbary, gdzie spowiadam się u O. Tychowskiego i Komunikuję, potem jestem na nabożeństwie za duszę stryja Wacława (2. rocznica). Obecni mama, C. Kostusiowa, Ocio, Pawełek z Hanią, Ksawercio, p. Czarnowska, p. Antosiowa Potocka, Kasiowa Russanowska, pani Kozician z córką, p. Morelowski. Z Ksawerym idę do Grand hotelu na kawę. Tam spotykam p. Jastkowskiego z córką

p.o.

i panią Jełłowską. Jaś Niemojewski (syn Józi) u mnie. 35/830 i 36/831 wykłady. Idę na poczty, spot Warszy prof. Rostafińskiego i Wład. Myciel skiego, potem do cioci, gdzie Jaś Niemojewski, p. Garnowska z Myciem i Karolowa Ruszanowska. Zosia przyjmuje mamę, Marynię, p. Janową Tarnowską, p. Kociową Górską, Amulkę i Lunię i Ignacików Lubichowskich.

18. Piątek. Dość pogodnie, dwilż. Rano mama u Zosi, Bojanowska ją odwiedza. Ważymy Wacia, który po urodzeniu ważył Kilo 3.75, 11/10 b.m. 4.15, a dziś 4.45 po odtrąceniu wagi tacy, poduszek etc. (t.j. Kilo 2.20). Jeśli dokładnie ważyliśmy, to nie w ostatnim tygodniu przybyło 300 gramów czyli dziennie gr. ~~XX~~ ~~XX~~ 42.85. Nie wychodzę z domu, pracuję. Przychodzą do nas Marynia z panną Balladowicz, p. Lempicka, C. Kostusiowa z p. Maścią Lubieńską, pani Kazimierzowa Morawska.

19. Sobota. Przymrozek i znów biało od śniegu. Rano Marynia u Zosi, potem panny Skarbkie, Po 37/832 wykładzie (drugiego nie mam) idę do cioci, jadę do wuja Antosia (był chory), do Sulikowskiego, Herlicki. Zosia przyjmuje p. Kiciński z córką, panny Fedorowicz i mamę, którą jeszcze zastaję.

20. Niedziela. Rano -7½° R. Mama u Zosi. Jadę na 1/9 do Zmartw., do cioci i do Kiciów. Na

obiedzie Zoś Niemojowski, potem przychodzą (na górę) Mimi z Marynią, Marynia Mich., Ziścia (wieczorną przejechała), Wilijka z Zosią Borowską, wuj Antek i Julcia Biliński. Na Kolacji Zosia pierwszy raz schodzi na dół.

21. Poniedziałek. Pogoda, ale o 8½ rano – 17° R. Podobno bardzo zimno. Rano mama u Zosi. Nie wychodzę z domu, pracuję. Zosia schodzi na obiad i na Kolację.

22. Wtorek. Znów pogodnie i – 18° R. Rano piszę listy, pracuję. Ziścia u nas, potem Olcio w czasie obiadu. Jadę zanieść bilety Ks. Pigłowiczowi, Niemojowskiemu, pp. Jastkowskim, do cioci i Ziści, gdzie Mimi, do Jebethnera, apteki, Mendelsberga i do domu. Zosia przyjmuje pacjentki Wormieckie i p. Jastkowską. Dr. Rosner u nas. Na Kolacji mama i Marynia. Mróz trzyma, o 8½ wiecz. – 16° R.

23. Środa. Mróz rano – 18° R., wiecz. – 15° R., wiatr. Nie wychodzę z domu, porządkuję w bibliotece, pracuję. Mimi u nas popołudniu. Po Kolacji czytam Zosi.

24. Czwartek. Rano S. Świętosława u mnie. Panna z Koźmian i Marynia u nas, Marynia na obiedzie. Pracuję. 38/833 i 39/834 wykłady. Idę do cioci i Ziści, gdzie Olcio, potem Wenikowski (ruchu cioci 4 razy), wreszcie Kosowscy. Zosia przyj-

mują p. Marją Górską z panną Reg. Stasiowie Mańkowscy mają syna, urodzonego w niedzielę 20 b.m. w Korzeniewie. Rano — 14° R., wieczorem już tylko — 9½° R. Pogoda bardzo. Po kolacji czytam Zosi.

25. Piątek. Pogoda. Rano — 8° R., wieczorem — 3° R. Mama i Zdzia u nas rano. Wacio waży kilo 4.75. Pracuję. O 3ej jadę do banku galic., gdzie przychodzi Zdzia (obcinam kupony cioci). Jdę do Sulikowskiego, jadę na adorację do św. Józefa, do Jędrzejowskiego i Fischera. Zosia przyjmuje p. Palę Lebiechowską z panną Nastk. Czytam Zosi głośno.

26. Sobota. Pracuję, asystuję przy kąpieli Wacia. Paweł Kowie Woroniecey u nas i Marynia, która zostaje na obiedzie, potem Olciowie z Irenką i Sandrem. 4ej/835 wykład (drugiego nie mam). Jdę do cioci, gdzie Mimi, spotykam p. Janową Tarnowską, wstępuję do Harlickiej. Zosia przyjmuje p. Kostanecką. Pracuję. Rano — 4° R., w dzień 0°, wieczorem — 1° R. Śnieg pada. Po kolacji czytam Zosi.

27. Niedziela. Zosia pierwszy raz wychodzi i idzie z Marynią, która po nią przyszła, na szereg o 10ej do Jezuitów na Wesołej; ja jadę na 12ą mszę św. Rano — 3° R., dużo śniegu napadało. Mama i cały Antoś u nas, a popołudniu ks. Zgn.

10.

Wotkowicey. Robię papierosy, Zosia mi czyta, po kolacji gram na fortepianie. Wieczorem przeszło — 6° R. Czytam głośno.

28. Poniedziałek. Rano — 10° R., wieczorem — 3° R., śnieg pada. Zosia u nas rano. Jadę do pałacu Spiskiego do instytucji Kropli mleka, gdzie mówię z Drem Zeleńskim, potem do Maurizia. Na obiedzie mama i Maryńcia. Pan Walz u mnie. Jadę do banku galic., do O. Bratkowskiego, do Mendelsburga, do cioci (gdzie Zosia, Olcio, potem O. Bratkowski i Julcia Bilińska), wreszcie do prof. Jordana, który przebył ciężką chorobę. Zosia wychodzi do Paussowej z mamą i Maryńcią.

29. Wtorek. W dzień odwilż i śnieg. Mama u nas rano, potem Mimi, z którą Zosia idzie do niej. Ja rano przyjmuję p. Walza, a po południu jadę do Karmelitanek (do obu ciotek), do cioci i Zosi, gdzie Olcio i Kazia Russanowska. Olcia odwozi do niego i sam wracam do domu.

30. Środa. Zosia wychodzi do miasta. Pracuję nad ułożeniem fazji. Po obiedzie jadę do Olciów, który właśnie wychodzą z domu, do Halskiego, Sulikowskiego, do cioci i Zosi. Zosi odwożę

do Freyego. Dr. Kwaśniewski u nas, bada Wacia, którego odżywianie pozostawia do życzenia. Potem Maryńcia u Zosi. Kończy alkadać fazę.

31. Czwartek. Rano Olcio u mnie, mama u Zosi. Wypłacam pensję. Śnieg mnóstwo i pada cały dzień. 41/836 i 42/837 wypłaty. Jadę na recepcję do Julci Bilińskiej i panien Potockich, gdzie Podhorski (syn Piotrusia), Rusiecki, Górski i p. Drohojowska z córką i synem. Potem jadę do cioci, tamże wracam do domu. Znowu zamra. Wieczorem rozmawiam z p. Malepińskim.

Luty.

1. Piątek. Ważymy Wacia na nowej wadze po kąpieniu i wypróżnieniu; waga brutto Kilo 6.15, netto 4.85 (materacyk i poduszki ważą Kilo 1.30). Piszę listy. Maryńcia na obiedzie. Telefonuję do Rosnera i do banku aw. Zosia wyjeżdża z saniami z Maryńcią. Jadę do Mimi (Olcio wyjechał dziś na Podole), gdzie Zosia Borowska z małym Rosiczkiem i Zycia; potem do cioci, gdzie Zosia, Julcia Bilińska, potem Zycia, Anulka i Unyrcia. Z Zosią jadę na Rynek po zapracowanki i do domu. Bojanowska z wizytą u Wacia. Mróz niewielki, czas przyjemny.

2. Sobota. M. B. Gromnicznej. Wstaję przed 7-

i na 8½ jadę do św. Barbary na mszę O. Piotr Kiewicza, przy której O. Tuszowski Komunikuje i Mada ostatnie śluby zakonne. W Kościele wuj Antoś i dużo sodalisów. W zakrystii składam życzenia O. Tuszowskiemu, poczem wracam do domu i asystuję przy kąpieli Wacia. Zosia jedzie na 10½ do Zmartwych. wstańców. Śnieg sypie! Piszę listy. Na obiedzie Tycia. Po południu przychodzą panie Szelińska z panną Wszołą i p. Pela Morstein, wreszcie Ignasiowie Ledóchowscy. Mama z Maryńką na Kolacji; ja jadę na Kolację do św. Barbary. Obecni p. Zienięcki z synem, dwaj bracia O. Tuszowskiego i Ksiądz p. Rybicki, prof. Brzesiński, Dr. Lubelli, p. Bujak, OO. Rejowicz, Tychowski, Chirain, Rottenburga, Jodłowski i Tuszowski. Po 9ej wracam do domu. Adasiowie z Adzią przyjeżdżają z Bajic na Kolację. Późno idziemy spać.

3. Niedziela. Zosi urodziny, kończy 35 lat. Znów śnieg pada. Jedziemy na 11½ do Zmartwych. Na obiedzie i Kolacji Adasiowie z Adzią, wczasie obiadu Mimi, na herbacie Józio Borowski. Wieczór z Adasiami.

4. Poniedziałek. Pogoda i odwilż. Na obiedzie Adasiowie z Adzią i Tycia, rano Maryńka u Zosi. Odwożę Zosię do Prauss[illegible], sam jadę

do Grigara, Sulikowskiego, Mendelsburga, na pocztę i do cioci i Żuci, gdzie Andzia, Zosia, Julcia Bilińska. Z Zosią jadę do wuja Antosia, gdzie p. Zofia Moszyńska, i do domu, dziś przyjechał tu ks. arcybiskup Popiel. Adzio składa egzamin w III. gimnazjum, Andzia u dentystki. Wychodzę od cioci, spotykamy Dra Suszyckiego. Na kolacji tylko Andzia z Adziem, Adaś w teatrze.

5. Wtorek. Wacio trzyma i nierbyt zdrów. Na obiedzie Adasiowie z Adziem, potem mama na chwilę. Nie wychodzimy z domu, oczekując wizyty ks. arcybiskupa, który nie przychodzi. Marynia u nas; jutro wyjeżdża do Witkowic. Czytam Zosi i Kościę Roda „L'ombre s'étend sur la montagne" Na kolacji tylko Andzia z Adziem.

6. Środa. Rano o 8½ Adaś z Adziem wyjeżdża do Bejsc. Mama u Zosi. Jadę do ks. Zbyszewskiego (spotykam Kawerciaka), ten nikt mi nie otwiera, na pocztę, do cioci i do ks. arcybiskupa Popiela, gdzie prof. Wicherkiewicza. Spotykam ks. Kardynała, ks. biskupa Nowaka, C. Kantusiowę, a rozmawiam z ks. Cechowskim. Na obiad wracam do domu. Andzia u cioci na obiedzie. Piszę na maszynie, mówię ze stróżem. Zosia wychodzi do miasta. Telefonuję do Dra

Kwaśnickiego, przyjmuję Mimi z Sandrem. Na kolacji Andzia, wieczór z nią.

7. Czwartek. Rano –10° R. Ciemny czas. O 12ej przychodzą Kwaśnicki i Romer, Cadaję Wacia i każą wziąć mamtkę. Na obiad jadą do wuja Antosia, gdzie arcybiskup, Ks. Czechowski, OO. Pigłkiewicz i Tuszowski, wuj Kostuś i Pawełek Popiel. Z Ks. arcybiskupem i Kapelanem jadą do domu. Tu zastajemy jenerałową, która była na obiedzie (Andzia u cioci). Potem przychodzą Wacio Jełowicki, Pawełek Popiel, Grabkowski i Wacek Popiel. Na kolacji Andzia, a potem Adaś, który wraca z Bejsc.

8. Piątek. Pogoda, mróz mniejszy (wczoraj o 10ej wiecz. –10° R.). Jadę na adorację do św. Józefa, do Sulikowskiego, Figla, do cioci i Zni, do Reima i Fischera. Na obiedzie Adasiowie, asystuje Mimi z Tolly. Państwo Komorowscy u nas. Jadę do p. Morstinowej, zostawiam bilety w kilku miejscach. Mama u nas. Na kolacji mama, Andzia i Pawełek Popiel. Zimno.

9. Sobota. Nie wychodzę z domu, pracuję. Na obiedzie Zycia, Mimi, Andzia, na kolacji Adasiowie, którzy jadą na bal do Woronieckich, po południu mama u nas. Telegrafujemy na dzisiejszy ślub Ludwika Popiela z panną Romer (tu u Reformatów o 11½).

Wczoraj umarła p. Iza Tyszkiewiczowa w Lwie. Ścia u nas wieczorem, asystuje przy toalecie Andzi. Waga waży netto kilo 5.20.

10. Niedziela. Adasiowie o 5½ wracają z balu. Jadę z Andzią na 11½ do Zmartw., potem do cioci. Na obiedzie Adasiowie, potem Ścia, Kasiowa Rumanowska, p. Janowa Pojedlowa z córkami, mama, p. Irena Borowska, Leon Bochiński i Staś Jezierski. Na kolacji Andzia i mama. Mróz trzyma.

11. Poniedziałek. Rano – 12° R., wieczorem – 9½° R. Pracuję, z domu nie wychodzę. Na obiedzie Adasiowie i Ścia, przy obiedzie asystuje Mimi. Adasiowie wyjeżdżają do Wiednia i Nizzy o 2½. Zosi wychodzi do Mimi, cioci, Julii Bilińskiej. Mama u mnie na chwilę. Pogoda bardzo. Wieczór spokojny w domu. Malarz Bieńkowski u mnie z biletami na loterję.

12. Wtorek. Rano – 13° R., wieczorem – 9° R. Śliczny słoneczny dzień. Pracuję. Posyłamy do Ruszczy po mamkę z dzieckiem. Rosner przychodzi, bada ją i dziecko, które chore. Przychodzi do dziecka Dr. Żeleński, poczem jadę do apteki Wiśniewskiego po lekarstwo i odsyłamy mamkę do Ruszczy. Mama u nas, wychodzi z Zosią. Ja jadę na chwilę do Kościoła P. M. (40-godz. nab.) i do cioci, Ścią dwoję do tegoż Kościoła i wracam do domu. Mama u nas na kolacji. Spotykam Dra Kwaśniewskiego.

16.

13. Środa. Popielec. Rano – 13° R., wieczorem – 11° R., słonecznie. Jadę na 12½ do P. M. na mszę i posypanie popiołem, do Konsystorza i Gebethnera. Po obiedzie Zosia wychodzi (m. i. do spowiedzi), ja pracuję. O 6½ jadę do prof. Jordana na posiedzenie rady nadzorczej Tow. Tan. m. Jordan w Fólce. Obecni: Smolarski, Krzyżanowski, Tomkowicz, Pallas, Suszycki, p. Świderska. Po 8½ wracam na kolację do domu.

14. Czwartek. Mróz jak wczoraj. Pracuję. Rano mama u Zosi, potem panna Z. Kośmian, po obiedzie Mimi z Irenką i Marynią. 43/838 i 44/839 wypłaty. Idę do cioci i Żuci, gdzie trzy panny Potockie, Jula Masaralowa, Julcia Bilińska i Piotruś Potocki. Zosia przyjmuje Wład. Podhorskiego i wuja Antosia. Wieczorem Rosner telefonuje.

15. Piątek. Mróz większy. Pracuję. Po obiedzie jadę z Zosią do mamy, wujostwa Kostusiów, Anczewskich (gdzie żygm. Paterowie i pp. Stan. Wodriccy), do wuja Pawła (gdzie Wacek, August Krasicki i pp. Gontkowscy z córką), do Grand hotelu, sam do wuja Antosia i do Olciów (Olcio wczoraj wrócił z Podola). Po kolacji piszę na maszynie. Wacio waży netto kilo 5.35.

16. Sobota. Rano jeszcze bardzo zimno, ale o 6ej wiecz. już tylko −2° R. Pracuję. Na obiad przyjeżdża mama z mamką Kozłową ze Stanisławic. 45/340 i 46/341 wykłady. Spotykam Mimi. Idę do cioci, gdzie Julia Biliń-ska, potem Kazio Russanowski (przyjechał wczoraj), Zycia, Maryla Potocka, Kaziowa Russanowska. Jacyś panowie u mnie z książką na sprzedaż na budowę kościoła. Zosia z mamką u Rosnera i u Marcinkiewicza, robi sprawunki w mieście.

17. Niedziela. Zosia (z mamką) o 10ej u Jezuitów na Wesołej, ja o 11ej u Zmartwychwstańców. Odwilż, dość pogodnie, przedtem śnieg pada. Na obiedzie mama, potem Mimi z Marynią, Julia Bilińska, wreszcie panna Zofja Popiel z panną Natalją Rostworowską. Pracuję. Wieczorem porządkujemy czasopisma.

18. Poniedziałek. Rano O. Czaykowski u nas. Pracuję. Zosia wychodzi do miasta. Odwilż, pogoda, wieczorem przymrozek. Po obiedzie u nas Zycia, Anielka z Lunią, Jula Makarakí, Piotruś, Maryla i Walercia Potoccy, Augustowie Krasiccy. Idę na adorację do św. Józefa ~~na adorację~~, do Salezjanów i do cioci i Zyci, gdzie Julcia Bilińska. Zosia przyjmuje mamę, Dziunia Martina i Pawełka Woronieckiego. Wieczór spokojny w domu.

18.

19. Wtorek. Odwiedzili Kompletna, pochmurno. Pracuję. Zosia jedzie do Morstinów, a potem ze mną do pp. Jastkowskich (gdzie p. Podhorska z córką, p. Janowa Popielowa z córkami, trzech Morstinów, p. Gustawowa Lubieńska z pannami Woroniecкiemi etc.), do cioci i Zuci, do p. Kazimierzowej Tarnowskiej (gdzie Ks. Janusowie Czetwertyńscy, p. Zagórska z Opiszewskich i p. Lenowa Ledóchowska z córką), do pani Korzeniowej i do Woroniecкich (gdzie p. Karolina Jaroszyńska z córką). Spotykamy p. Marylkę Konopacką, Julę Macarakową z siostrami etc. Bojanowska u Zosi.

20. Środa. Rano pracuję, piszę listy. Zosia w mieście. + 8° R., pogodnie. Po południu p. Świderska u mnie w interesie, potem przychodzą p. Tucia Tarnowska i Ignasiowie Ledóchowscy. Robię wizyty z Zosią u p. Wodzickiej (gdzie panna Helena Wodzicka, p. Karnkowska z Gieldziców z córką, p. Kazimierzowa Tarnowska i p. Hadziecki, brat Władysława), u Konstantów (gdzie Stanisław Wysocki, Hadziecki), u p. Morawskiej. Pani Lenowa Ledóchowska z córką u nas. Mama na kolacji.

21. Czwartek. Rano Felicjanki u Zosi, u mnie 1. Zofja z drugą siostrą. Trochę pracuję. Ks. Kwaśnicki u nas, zapisuje intencja dla Wacia i dla mamki. Mama na obiedzie. 47/842 i 47/843

wykłady. Rozmawiam w pauzie z p. Valepińskim. Idę do cioci, gdzie przychodzę Zosia, Julcia Bilińska, wszystkie jej wnuki, i wnuczki, panna Fedorowicz i p. Jaroszyńska z córką. Jadę do Olciów, asystuję przy Kolacji; zastaję tam Kawerego Zaleskiego. Zosia wychodzi z mamą do p. Kicińskiej etc., przyjmuje Kazimierz Russanowskich. Ciepło, ale wietrzno. Po Kolacji gram na fortepianie.

22. Piątek. Rano Bojanowska u Zosi. Wacławowi ubyło od tygodnia 100 gramów na wadze (waży K. 5.25). Pogoda zmienna, śnieg pada, wietrzno, często słonecznie. Jadę z Zosią do Kazimierza Russanowskich i do Obordkich, potem do miasta (Grigan, Herlicka). Po południu przyjmujemy pp. Gostkowskich z córką i wujem Antosia, potem robimy dużo wizyt. Przyjęli nas panna Fedorowicz (gdzie pp. Gostkowscy), p. Wielopolska (gdzie panna Fedorowicz, p. Teresa Wodzicka i ks. Janusz Czetwertyński), pp. Platerowie (gdzie pani Morawska), p. Lempicka i wuj. Wieczór spędzony w domu.

23. Sobota. Rano pracuję. 49/844 i 50/845 wykłady, poczem ~~jadę na adorację do św. Józefa, do i do Tulikowskiego i~~ do cioci i Zosi (gdzie Woroniecey, Mimi, Julcia Biliński), jadę na adorację do św. Józefa i do Tulikowskiego. Zosia wyjeżdża do miasta i z wizytami. Telefonuję do Kawęczyńskiego.

20.

H Podwoce
Wczoraj 22/2

Na kolację jedziemy do mamy, gdzie pp. Jaroszowie Popielowie z córkami, wuj Antoś i ciocia Kostusiowa. ~~Jeszcze~~ w Poznaniu † Julcia Ostrowska.

24. Niedziela. Zosia o 9ej na Wesołej, ja o 11ej u 2ch arcyb., potem u cioci i Zyty. Kwaśniccki u nas, kazał jeszcze tydzień czekać, zanim zdecydujemy zmianę mankli. Mama na obiedzie, potem Olciowie. Telegrafuję do Tomcia. Śnieg sypie, pogoda zmienna. Po 4ej wyjeżdżamy z wizytami na recepcje do pp. Sokołowskich (gdzie p. Adam Sierakowski, Morzyccy, pp. Karnkowska z córką, p. Mierosławska, pani Larisch z córką, p. Teresa Wodzicka z córką etc.), Chamętowskich (Ks. Drohojowski, panna Darowska, pp. Lipscy), Drohojowskich (pani Ponińska, Pułk. Kamerowa, Lasocka z Dziembowskich, Ant. Wodziccy, Korytko, p. Janowa Popielowa z córkami etc.), Myszkowskich (Ks. Lubomirska, p. Ponińska, Migczyński, Grabkowski, Jerzy Myszkowski), do cioci (Olcio, Zycia, Julcia Bilińska i jej wnuczki). Śnieg znów sypał.

25. Poniedziałek. Rano Szper u mnie, potem p. Przewodki. Mama u nas. Telegrafuję do Lizuny na dzisiejszy ślub Henryka Platera-Zyberka z panną Elżbietą Plater-Zyberkówną (siostry Stasiowej Mańkowskiej). Pogoda, odwilż. Robimy dużo wizyt m.i. u p. Mierosławskiej, pani Weyssenhoff, pani

Mieczysławowej Ponińskiej, panny Krzyneckiej. Zosia u Ks. Lubomirskiej, ja u mamy, a ja u cioci, zkąd z Zosią wracam do domu. Na recepcjach spotykamy dużo osób (stara pani Krasińska, pani Crapska, p. Ponińska z córką, Karol Kleeki, Kader, p. Kamilowska z córką etc.). U cioci Wład. Pothorski i Julcia Bilińska z wnuczkami i Piotrusiem.

26. Wtorek. Rano introligator u mnie, zabiera Księgi. Piszę do p. Mielżyńskiej. Po obiedzie jadę na kolej pożegnać Olcia, wyjeżdżającego do Lijowa. Na dworcu Paweł Wor. i Wład. Myciełscy. Jadę do p. Byszewskiej, potem do O. Gayffowskiego, dowiedzam O. Pawelskiego i wstępuję do ekspedycji Apostolstwa, Zosia wychodzi rano (do p. Mortimerowej), przyjmuje Maryniu Wor., Julcię Bilińską i Piotrusia Potockiego, potem wychodzi do panny Bakałowicz i do miasta. Obwiła, wietrzno. Uciarem pracuję.

27. Środa. O 9ej jedziemy do św. Barbary na mszę św. za duszę Julci Ostrowskiej, potem ja z Mimi jadę do Zici, a potem nadchodzi Zosia z Franką. Wracam do domu, Zosia idzie do miasta. Obiad u mnie. Mokro, dżdżysto. Przedwczoraj umarł tu p. Kotubowicz. Pracuję trochę. Po południu jedziemy do panien Zalewskich, gdzie Kawery, na recepcję do Julci Bilińskiej i Juli Mocarskiej, potem do p. Pothorskiej (gdzie panie Am. Ponińska, Puttkamer, Crapska z Ostrowskich etc.).

22.

Zosię odwożę do mamy, sam jadę do cioci i Żń. ci, gdzie Mimi, którą odwożę do domu, poczem sam wracam do siebie. Na Kolei mama, która spędza wieczór z Zosią. Ja jadę do prof. Jordana na poufną naradę w sprawie pomocy dla Wielkopolski. Obecni Kostanecki, Morawski, prof. Nowak, p. Konstanty Pepiel, Ks. Wądolny, Ks. Chotkowski, Lipowski, adw. Lepkowski, Turzycki, Kwaśniewski, Bendygan, Wiehertkiewicz, Cybulski, Lucjan Rydel, Petelenz, p. Maciłowski etc. O 10½ wracam do domu.

28. Czwartek. Rano wypłacam pensje etc. Jadę (z Zosią) do uniwersytetu, ale pierwszego wykładu nie mam, idę więc do cioci, gdzie Zosia. Tońcia chora. 5½/8½ wykład. Idę znów do cioci i Tońci, gdzie Henryś Mańkowski (w drodze do Kijowa), p. Koźmianowa, potem Mimi z Sandrem, Kasiowa Ruszanowska, Julcia Bilińska. O 6½ wracam do domu, idę na górę do Wacia. Zosia była u śś. Jadwigi, u mamy, p. Antoniewiczowej, p. Żeleńskiej. Na Kolacji Henryś M. u nas.

Marzec.

1. Piątek. Rano piszę listy. Śnieg sypie. Wódka waży 5.45 (ale przed zolacją). Po obiedzie jedziemy do Olszy, dziś dwie osób (rozmawiam z p. Drohojowską, p. Edw. Jaroszyńską, p. Kowalewskim, Julią Mozarabkową etc.), do cioci i Zizi (gdzie Mimi z Trentą i Julcia Bilińska). Idę potem na posiedzenie wydziału (Siedlecki, Loś, Klecki, Bieńkowski, Jabłowski, z którymi mówię). Na kolację wracam do domu. Mama na kolacji.

2. Sobota. Rano pracuję. Zosia idzie do spowiedzi i na nabożeństwo Dzieci Maryi. 52/847 i 53/848 wykłady. Idę do cioci i Zizi, gdzie Julcia Bilińska. Ciocia lepiej, Zizia jeszcze nie jest zdrowa. Wracam do domu na kolację Zosi. Przychodzą pani Zamoyska z córką (których już nie zastaję), p. Podhorska z córką, p. Mieroszewska, p. Janowa Popielowa z córkami, p. Mycielska, wuj Jan Popiel, delegat. — Spotykam prof. Zosia, Franio Zaleski był u nas wczoraj, lecz nas nie zastał; dziś wyjechał na Podole. Odwiedzi. Dziś raut u Julci Bilińskiej. Panna Nina Konopkówna ciężko chora.

3. Niedziela. Rano śnieg sypie, potem ślizma pogoda. Odwiedzi. Zosia idzie na 9 na Wszystkich (do Komunji św.), ja jadę na 12 do P.M., gdzie

24.

Pawełkowie Woroniecy. Na obiedzie wujostwo Janowie Popielowie z córkami, wuj Antoś i mama. Odwiedzam Ks. Zbyszewskiego, jadę do cioci (gdzie Kasiowie Russanowscy, Julcia Bilińska, Maryla i Zosia). Ciocia i Zycia mają się lepiej. Matka Czartoryska tej nocy złamała nogę w biodrze. Śnieg znów pada! Wieczór spokojny w domu.

4. Poniedziałek. Zosia jedzie rano do św. Jadwigi (gdzie O. Bratkowski ma mszę św. za Miss Williams z okazji umieszczenia jej portretu w zakładzie), potem do mamy i do cioci. Kwaśniccki u nas, każe jeszcze dobrze dobić bydlęciu z ewentualną zmianą znamki. Wacio wraca po karnawale k. 5.40 (po dwutygodniowej solucji). Po obiedzie Julcia Bilińska u nas. Odwożę Zosię na Hożą 44, sam jadę do Bejera, trafiłki, Reina, na adorację do św. Józefa, do cioci i Zyci, gdzie Kasia Russanowskii (jutro jedzie do Brixen), Julcia Bil., panny Potockie i Jutka Kazanowa (jutro jedzie do Warszawy), wreszcie Zosia. Jadę do Mimi na kolację i wieczór z Kasiami Russanowskimi. Po kolacji przychodzi Zosia. Wracamy o 11½ do domu.

5. Wtorek. Pogodnie bardzo, rano przymrozek. Adoracja. Zosia na mszy św. Wincentego. O. Bratkowski u nas, również mama i p. Antoni Oborski. Zosia z mamą jedzie do p. Morstinowej, która

dogonywa. Ja odwożę O. Bratkowskiego do domu, sam jadę do Zbothnera i do cioci i Frici, gdzie Kasiowa Ruszanowska. Na kolacji mama. Godziny nowego Ojca Michała Pawlikowskiego. Wieczorem – 5° R.

6. Środa. Rano – 5° R., potem pogoda. Zosia na mszy o 10½ za ś.p. Pawła Bojnela sen. Klasyję się, idę do Wacia. Pracuję. Po obiedzie wuj Antoś u nas, potem przyjmuję Leona Bocheńskiego i Stasia Jezierskiego. Zosia idzie na kolej po Marynię, która nie przyjeżdża, ja jadę do cioci (gdzie Marynia Wor.), do wuja Antosia (gdzie Kasiowa Ruszanowska), znów do cioci i Frici* i na kolację do mamy, gdzie zastaję Zosię. Po kolacji przychodzą tam wuj Antoś i ciocia Kostusiowa. Około 10½ wracamy do domu.

* (gdzie Wacio Jeżowicki)

7. Czwartek. W San Remo umarła wczoraj p. Antoniowa Wodzicka, a w Monachium umarł wczoraj p. Stanisław Grocholski. Piszę listy, pracuję. 54/849 i 55/850 wykłady. Idę do cioci, gdzie Mimi i Henrysia Rollicka (w drodze do Włoch), potem Zosia, która w mej nieobecności przyjęła Mimi i O. Tuszowskiego. Słomy dzień. O 6½ wracam do domu. O. Tuszowski u mnie w interesie. Na kolacji mama i Marynia, która dziś wróciła z Witkowic. O 8½ jadę na wieczór do wuja Pawła, gdzie wuj Jan i wuj Antoś, Konst.

Górski, K. Morawski, M. Tokarowski, Creizenach, Ad. Sierakowski, L. Dębicki, H. Tomkowicz i delegat Fedorowicz. Prod 119 wracam do domu.

8. Piątek. Zosia jedzie na sesję do pani Zamoyskiej. Pisz czysty. Mierny czas. Po obiedzie Julcia Bilińska z Henrysią Rollicką u nas, potem Henryś Mańkowski w powrocie z Kijowa. Jedziemy na recepcję do p. Kostaneckiej (jedzie m.i. p. Kociowa Górska, p. Morzyńska, p. Poniatowska, panna Fedorowicz etc.), do mamy, potem ja do cioci i Frci (jedzie Julcia z Henrysią), a Zosia do cioci Antosia, który dziś jedzie do Warszawy. Wieczór spokojny w domu.

9. Sobota. Jedziemy do Reformatów na 9½ na nabożeństwo żałobne za p. Stan. Grocholskiego. Dużo znajomych. Idę do apteki (waga kilo 68.55), Gebethnera, Figla, Raczyńskiego (zapotykam p. Wężowiczową), Fischera. Zosia za. Fatyga sprawunki. Pogoda, odwilż. 56/857 i 57/852 wykłady. Idę do cioci i Frci, jadę na pocztę i do Mendelsburga, potem do domu. Spotykam p. Podhorską z córką. Śnieg sypie jak z wiadra, w tej nieobecności Zosia przyjmuje Maryni, Tatka (wraca z Kijowa do Księstwa), Władzia Michałowskiego, Mimi, Ks. Lubomirską i pannę Fedorowicz, ale potem, dowiedziawszy się, że

tej nocy umarła tu p. Morstinowa, przenosi
recepcję i jedzie z Marynią do zmarłej i do
miasta. Piszę do Jasia. Wieczorem robię majętność.

10. Niedziela. Zosia o 9½ na mszy u Jezuitów, ja o 12½ u P. M. Jadę do cioci i Żnici, gdzie
Amelka Zabiełła, potem Pawłowie ze Stękią
i Stasiowie Turnowie (w drodze z Wiednia do
domu); ustępuję do Julci Bilińskiej, żegnam
się z Henrysią Rollicką, spotykam p. Zdziechowską i Józefa Koneniowskiego, jadę na
obiad do mamy, gdzie przyjeżdża Zosia, potem
p. Zofja Rostworowska (z Uraszickich). Jadę do
Starego teatru na Koncert św. Wojciecha (Kochl
z orkiestrą, Lutnia, dobra śpiewaczka Koloraturowa p. Niziemiecka etc.). Dużo znajomych:
p. Antoniowa Potocka, pp. Pawłowie Popielowie, p. Konstancja Morawska z Edziem, pp.
Stefanowie Moszyńscy z panną Ledóchowską,
panny Potockie etc. Wracam do domu. Ignacowie Ledóchowscy i Stasiowie Turnowie u
nas. Pogoda zmienna, to słońce, to śnieg.
Wieczorem gram sam i z Zosią na 4 ręce.

11. Poniedziałek. Zosia rano na mszy przy
zwłokach p. Morstinowej. Ja jadę do Mendelburga, do wuja Kostusia z p. i. (nie zastaję), do
hotelu Saskiego, gdzie mówię z Józiem Michałowskim, do administracji „Czasu". Dr. Kwaśny.
Mi u nas. Wacio wasy Kilo 5.55. Zosia radzi

28.

się Kwaśniewskiego i dla siebie. Śniegu mnóstwo
spadło. O 3½ jadę na Holarską 7, do mieszka-
nia ś.p. pani Morstinowej, zkąd na cmentarz
za pogrzebem. Dużo znajomych, m.i. p. Kazimiero-
wa Tarnowska, Ignasiowie Lidóchowscy, panna
Nesti, panny Morawskie, pp. Henrykowie Mor-
stinowie, i t. d. Na cmentarz jadę z panną Ki.
Morawską, wracam z Zosią, mamą i Mary-
nią. Odwiózłszy je do domu, jedziemy do cioci
i Zici, gdzie Tarnowie, Julcia Bilińska, Mań-
ka Potocka. W domu zastajemy pannę Zofię
Pojrel, która zostaje na kolacji. Zosia odwozi
mię do Woroniecklich, a panna jedzie do mamy
i z Marynią i p. Mańką Dembińską do Morsti-
nów, gdzie zbiera się obecna tu rodzina, ~~[illegible]~~
a potem zajeżdża po mnie i odwozi mię do do-
mu. U Woroniecklich pp. Przewłoccy z 2 córka-
mi, p. Weronika Platerowa z 2 córkami i
synem, p. Poniatowska (z Czapskich) z córką,
panna Lubieńska (córka Leona), Tarnowie,
panowie Radwicki, Tieniewski, Romi Radwicki,
Han. Wysocki. Pan Przewłocki gra, Wasia śpiewa.
O 11ej wracamy do domu. Wieczorem -4½°
Réaumura.

12. Wtorek. Zosia na nabożeństwie za p.
Morstinową, ja siedzę w domu i pracuję. Pogoda

* Tomicia Ostrowski

zmienna, śnieg przelatuje. Po obiedzie Ludwikowie Pojsłowie u nas. Odwoż Zosię do Ignasiów Ledóchowskich, sam jadę na adorację do św. Józefa, do Mendelsberga, na pocztę, do cioci i Dźci, gdzie Julcia Bilińska, Pawełkowie Woroniecey, Basia Turno; potem do Jordana i do domu. Marynia wpada na chwilę. Wieczorem — 4° R.

13. Środa. Rano — 3° R. Pogoda. Zosia rano na ~~nabożeństwie i obiedzie zaproszona~~ zejść wyjechała Dziś Maryi. Ja nie wychodzę z domu, pracuję. Luxner u mnie. Stroiciel stroi fortepian. Na obiedzie mama i Marynia, potem Ludwikowie Dębińscy i Dziennik Mostin. Zosia z panną Koźmian robi wizyty z powodu loterji na zakład św. Jadwigi, ja pracuję. Przyjmuję Franciszkanki z Wiednia, które mają ładne haftki na sprzedaż. W ciągu dnia śnieg zupełnie do rana do rana, chwilami słonecznie. Wieczorem do 6 stopni mrozu R.

14. Czwartek. Rano pracuję. Odwilż kompletna i pogoda. Zosia ~~—~~ u Poussowej, a po południu na pogrzebie p. Antoniowej Wodzickiej, której zwłoki przywieziono z San Remo. Mimi u nas. 58/853 i 59/854 wykłady, ostatnie o tym semestrze. Tetyjs. P. Bujalkowski składa colloquium b. dobrze. Idę do cioci i Dźci, gdzie Mimi, Wenda, Zosia, Julcia Bilińska, Maryla Potocka. Mówię u cioci z Bojanowską, która jest przy niej, bo cioci jeszcze bóle. Idę na pocztę,

30.

potem piechotą aż do Krakowskiego hotelu, spotykam prof. Zdziechowskiego. Na kolacji u nas Marynia, Władzio Michałowski i Ludwikowie Dembińscy; ci ostatni bawią do 10ej, Władzio i Marynia do 12ej. Wieczorem przymrozek.

15. Piątek. Zosia rano na sesji Dzieci Marji etc. Jadę do Mendelsburga. Po obiedzie jadę znów do Mendelsburga, do banku galic., do Raczyńskiego, Jednejowskiego, do cioci (gdzie Julcia i panna Konstancja Moraczewska mówią z Bojanowską), do Herlicki. Spotykam Ks. Pawlickiego. Zosia robi wizyty z panią Moraczewską w sprawie loterji św. Jadwigi. Godziny od 1. Kwietnia drugiego dziesiątka Feliksa Kozińskiego. Michał Pawlikowski staje do służby, a dotychczasowi Michał i Stanisław ~~moją odejść~~ odchodzą.

16. Sobota. Zosia nie wychodzi z domu. Przychodzą J. Benedykta, J. Zofja z drugą siostrą i siostra Bonawita, Felicjanka. Jadę do cioci, do Mendelsburga, znów do cioci (mówię z Bojanowską), do Biasiona, Popearowej i do domu. Na obiedzie Tomcio Ostrowski i Józio Michałowski. Z Józiem jadę do prof. Lalewicza, sam, nie zastawszy Tuszyckiego, do domu, gdzie zastaję panny Kozmianowny. Przychodzą mama

× gdzie p. Żmigrodzki

z Marynią, p. Weronika Plater z córką Jadwigą, Ks. Romi Radziwiłł, p. Amelją Borzińską i p. Czapską (z Rastorowskich). Pogodnie. Dziś w Wilnie ślub 2dzieia Czarnockiego z panną Stanisławą Stravińską.

17. Niedziela. Zosia o 9ej na mszy u Jezuitów, ja o 12ej u P. M. Mamka odchodzi, przychodzi nowa (Adamczykowa). Po mszy jadę do cioci i Żici. W czasie obiadu przychodzi Mimi z dziećmi prócz Zosi i panny Marji. Zosia idzie na koncert Ks. Delahaye o misjach afrykańskich. Telefonuję do Dra Surzyckiego. Kasia (dawna kucharka) u mnie. Robię rachunki etc. Na kolacji Władziowie, Józio i Marynia Michałowscy, Mimi, Stefcia, Żmigrodzki i Lalewicz; potem na wieczorze delegat z siostry, prof. Morawscy, p. Kociowa Józefa, p. Pawłowska z 2 córkami, p. Weronika Plater z 2 córkami, p. Czapska, Ks. Romi Radziwiłł i Henryk Żeleński, ogółem z nami 24 osoby. Lalewicz gra cały wieczór do północy, zwłaszcza Chopina (dwa polonezy, nokturn, dwa mazurki, preludjum, etudę e-dur, walce, sonatę h-moll, arabeskę Schumanna, Soirées de Vienne Schuberta-Linsta, Rondo Beethovena, Sicilienne Bacha, dwie nacy Schütta, jedną swoją kompozycję. Wspaniale wykonał polonezy (zwłaszcza cis-dur), a śliczne mazurki i walce. Władziowie, Józio i Marynia wychodzą przed 24. Żelazny zjadł po 3ej.

18. Poniedziałek. Późno wstajemy. Mama u nas. Na obiedzie Tomasio Ostrowski. Odwożę Zosię do Niciorowskiego, sam jadę do Magdeburga, banku galicyjskiego, na pocztę i do cioci i Zizi, gdzie Mimi, Julcia Bilińska, Walercia. Mówię z Bojanowską. Przedtem spotykam Józia Borowskiego, potem Maryś Płocką. Odwożę Mimi na Rynek, sam wracam do domu. Pogodnie i dość ciepło. Zosia robi wizyty z panną Kozmian, odwiedza p. Fanny Lewchowską, która po operacji jest w domu zdrowia. O 7ej jadę na rekolekcje do św. Barbary, które daje Jan Rostworowski. 1. nauka: o niewierze złej, która gorszą jest od niewiary rozumu i ciemność może obok wiary rozumu. Hermann Schöll i idea Boga. O stosunku człowieka do Boga, stworzenia do Stwórcy. Dusza ludzka wyszła bezpośrednio z rąk Bożych. Bóg, tworząc ją, stworzył ją dla pewnego celu – dla szczęścia wiecznego, nie dla ziemskiego. Życie ziemskie, to czas cierpień i próby, czas walki z naszemi namiętnościami, które nam Bóg dał z miłości ku nam. Wszystko doczesne jest niczem w porównaniu ze zbawieniem duszy. O przykazaniach Bożych i kościelnych w ogólności; ludzie tworzą sobie nowy własny światek praw i przepisów moralnych. Rekolekcje zą na to,

byśmy zepsuty stosunek nasz z Bogiem naprawili. – Wychodząc, mówię z Korytką i z Tadkiem Brzozowskim, który mię odprowadza do Rynku. – Wacio wraca k. 5.65.

19. Wtorek. Rano jedziemy na 9½ do zakładu dla chłopców św. Józefa na mszę św. w kaplicy, gdzie mama i p. Zempicka. Po mszy idziemy do dyrektora ks. Sowińskiego, którego poznajemy. Deszcz pada, pogoda zmienna. Wracając wstępuję do Tow. wraj. kred. Na obiad jedziemy do mamy, potem robimy wizyty, odwiedzamy ciocię i Inię, gdzie Julcia Bilińska. Cioci dziś znów lepiej. Zosia sama u panny Józefy Michałowskiej. Pani Przewłocka z córkami wychodzi, gdy do niej zajeżdżamy. Przyjmują nas pani Czapelska, gdzie p. Amelja Ponińska i ks. Lubomirska z domu de Vaux oraz p. Kostanecka) i Ignasiowie Ledóchowscy, gdzie jego matka i panna Nesti oraz siostrzenica ks. Mieszczyńskiego. Sam wracam do domu, gdzie mama ze Wacią, potem jadę na 2 nauki rekolekcyjne: o śmierci; myśl o niej ludzie zamazują, nie chcą się przypatrzeć życiu pozagrobowemu, lud natomiast umiera z taką prostotą, jak idzie na odpust. Całe życie zbliżamy się do śmierci. Opis śmierci; po pogrzebie zapominamy o zmarłym. O godzie boleśnej: po śmierci dusza widzi siebie w prawdzie i sąd

wydaje o sobie; ale ogdzie jest gdzie Pan Jezus. Na miłosierdzie jest za późno; zdany sprawę z każdego próżnego słowa. Dogmat o piekle, że jest i jest wiecznem. Omękach duszy, która straciła Boga, o ogniu piekielnym, który pali duszę i duchów, którzy nigdy ciała nie mieli. „Mękli cierpią w tym płomieniu," Ludzie mówią sobie, że to przesada, że nie może to być tak strasznem, jak to Księża przedstawiają, ale jednak jest to strasznem, wierzmy to bowiem z ust samego Pana Jezusa, który nie straszy napróżno. Oby nas na ogdzie Pan Jezus przyjął w swe objęcia, a nie wtrącił w ogień wieczny. — Wychodzę z Tadziem Brzozowskim. Stajemy służbę drugi dzwonek Kredensowy Feliks Kozińskii. Zimny wiatr.

<u>20. środa</u>. Rano przyjeżdżają z Nizzy Adasiowie. Dr. Kwaśnicki u nas. Adasiowie jedą obiad pora domem, my jedziemy na śniadanie do delegata, gdzie ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. Baranowieyski, ks. Pawlicki i ks. Lubomirska, potem p. Jurjewicz. Odwoziy Zosię do domu, sam jadę do cioci i Ściei, gdzie Mimi, potem rucam bilety. U Zosi mama z Marysią. 3. nauka rekolekcyjna: o braku woli, energii, czynny charakterem w naszych czynach.

O spowiedzi; o duchu i o formie (niesłusznie zarzucają Kościołowi za dużo formy; forma są modlitwa etc., zwłaszcza sakramenta, ale duch nie zależy od Kościoła, leż od nas samych). O rachunku sumienia (nie ma być mechanicznym, leż ożywiony duchem, prowadzić do poprawy etc.), o żalu za grzechy (nie polega na uczuciu, leż na tem: „grzeszyłem, brzydzę się swemi grzechami i więcej ich popełniać nie będę"); o grzechach ciężkich (m. i. ciężkim grzechem jest obmowa, t. j. wyjawienie bez potrzeby ciężkiego grzechu bliźniego, złamanie postu i t. d.); o mocnem postanowieniu poprawy, które nie ma być tylko powierzchownem. — Wychodzę z Tadziem Bz. Kolasja i wieczór z Adasiami; rozchodzimy się po 11ej. Pogoda zmienna, bardzo dżdżysto.

21. Czwartek. Pogoda zmienna, marcowa. Adasiowie na obiedzie, potem Mimi z Tollą. Zosia wychodzi rano i po południu. Mama u nas. Jadę do św. Barbary o 6ej i spowiadam się u O. Tychowskiego, potem słucham 4. nauki rekolekcyjnej: o wierze i o Kościele. Wiara objektywna nie może być subjektywnie zmieniona, nie wolno odrzucać dogmatów, bo nie trafiają do przekonania. Wiara subjektywna powinna być świadomą (do katechizmu się od lawy wróć

p.o.

nej nie zaglądą, stąd ignorancja w rzeczach wiary), żyrą (t.j. praktykowany; o praktykach religijnych) i odważny. O Kościele nauczającym i słuchającym, o Krytyce Kościoła. (osoby nie znające Katechizmu chcą wprowadzać reformy) i t. d. — Wychodzę ze Stasiem Gymnazistą, mówię z Korytką. Na kolacji tylko Andzia, bo Adaś w teatrze. Śpiewy słyszę!

22. Piątek. Wstaję o 6ej i jadę na 7ą do św. Barbary, gdzie słucham mszy Jasia Rostworowskiego, przy której wspólna Komunja, potem błogosławieństwo N. Sakr., a wreszcie odmawiamy modlitwy odpustowe i otrzymujemy błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym. Przed Komunją ostatnia nauka. odbyta (o rodzinie, o pracy społecznej, o wyborach, o socjalizmie i masonji etc.). Po nabożeństwie idę do zakrystji przywitać się z Jasiem Rostworowskim i podziękować mu za relację. Po śniadaniu u Rehmanna wracam do domu, poczem znów wyjeżdżam (podwozę Adasia) do Mendelsburga, bankierza galic., do cioci i Zni. Zosia wychodzi przed południem i po południu. Na obiedzie Adasiowie i Ścia. Iwa znosi Wacia do salonu. Piszę listy, robię rachunki. Bardzo wietrzno i zmienna pogoda. ~~Adasiowie~~ Andzia na kolacji sama, wieczór z nią.

23. Sobota. Adaziowie o 8½ rano wyjeżdżają do Bejsc. Mnóstwo śniegu zawsze spadło. Jadę do Mendelsburga, banku Krajowego, banku ziemskiego, do Beyera, a po obiedzie do Jordana, którego nie zastaję, i do cioci i Józi, a potem do Glixellego. Na recepcji u nas Władysław Podhorski, p. Ramotulla z córką, p. Mieczysław Ledóchowski, Henryk Zieleński, pani Czapska, p. Mozyńska, panna Zofja Ledóchowska, pani Starzeńska. Czas obrzydły, śniegiem mieci, ale mrozu niema. Wieczorem robię papierosy.

24. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartw. na cichą mszę św., po której Błogosławieństwo N. S., potem do cioci i Józi, gdzie Mimi z dziećmi, Zka Wor. i stryj Emeryk i Józio (stryjostwo z Józiem przyjechali wczoraj, Józio dziś jedzie do Davos, stryjostwo ~~jutro~~ jadą pojutrze do Berlina i Drodmicy). Zosia jedzie z Mimi do niej, ja z Józią do Woronieckich i sam wracam do domu. Śniegu, czas brzydki, odwilż. Na obiedzie Marynia, potem wuj Antoś, który niedawno wrócił z Warszawy, i stryj Emeryk z Władysławem Podhorskim, który długo bawił. Zosia jedzie do mamy, która jest cierpiąca. Po kolacji jedziemy do stryjostwa (w mieszkaniu Woronieckich), gdzie Józio, Mimi z dziećmi i Julcia Bilińska z Maryłą Potocką. Około 10½ wracamy do domu. Przymrozek: 0°.

38.

25. Poniedziałek. Święto dzisiejsze odłożone tu na 8 Kwietnia. Śnieg prószy, chwilami słonecznie. Zosia jedzie do mamy etc., ja w domu porządkuję w bibliotece. Ks. Narzyńowski u mnie w sprawie naukowej. Po obiedzie O. Tarnowski u nas, potem p. Weronika Platerowa Cyperkowa z panną Janiną i trzy panny Zaleskie. Jedziemy do p. Korytkowej z p. ó. (tam p. Chomętowska i pani Morawska), do cioci i Cecif która jutro jedzie do Kurska, gdzie stryjostwo Emeryłowie (jadą jutro do Berlina i Brodnicy), Julcia Bilińska, Maryla i Walencia Potockie, Kicia Kiesztorowska i Elżunia Wekker (przyjechały na wakacje z Jastrowa). Wstępujemy do Fischera.

26. Wtorek. Rano Zosia u I. Mayji Popiel, u mamy i w mieście. U mnie prof. Jordan; ogląda dom. Wciągam Księgi do Katalogu. Po obiedzie u nas Julcia Bilińska z Elżunią i Kicią, Antosia Świeykowska[x] i panny Janina i Elżbieta Dębicie. Jedziemy do panny Fedorowicz, do pp. Mieczysławów Lechickich (w sanatorjum dra Rutkowskiego), gdzie pani Pala L., potem odwożę Zosię do Krassowej, sam jadę do Mendelsburga, na pocztę i do cioci. Cecia dziś wyjechała do Kurska, stryjostwo do Berlina. U cioci Julcia Bi-

[x] w drodze z Nicei do domu.

liśtka z wmocnkami, Mimi z Maryną, wreszcie Zosia, z którą jadę do cioci Antosia, gdzie Henryk Zeleński, i do domu. Na kolacji Antosia Świeykowska i Maryna Michałowska. Czas coraz jeszcze brzydki.

27. Środa. Zosia rano idzie do spowiedzi i Komunji św. Jadę z nią do Pixellego, sam do Julikowskiego, Mendelsburga, banku galicyjskiego, Tow. wzaj. kred. i Lebethnera. Na obiedzie Anulka i Lunia Zabellic, przedtem Munio, który dziś przyjechał z Zofji via Lwów, i p. Zamoyska. O 4¾ jedziemy do cioci, gdzie Olcio, który dziś wrócił z Podola, Mimi, Julcia Bilińska, Maryna Woroniecka, Elżunia i Kicia. Jadę do mamy, która ma się lepiej. Zosia B. zajęta jutrzejszą loterją św. Jadwigi. Ciężko do Andrei. Kiepsky dzień, ale zimno.

28. Czwartek. Zosia idzie na 8 do Jezuitów i do Komunji św., potem urządza loterją w ujeżdżalni. Ja jadę na 9 na mszę św. do Zmartwychwstanek, potem idę z Olciem do Mendelsburga, sam do Figla. Spotykam prof. Tarnowskiego, p. Stasia Badeniego i Korytkę. Wciągam książki do katalogu. Na obiedzie Maryna i Munio. Zosia przed 2 jedzie do ujeżdżalni, Munio również, Maryna zostaje z Waciem. Ciepło i

40.
+ Zosia Russ.,

pogodnie, potem się chmury. Jadę do cioci, gdzie × Olcia, Sandro, Julcia Bilińska z wnuczkami, Marynia Woroniecka. Zosia po lotcji u cioci, u mamy i u cioci Antosia, skąd z cioci Kostusiowa przyjeżdża do domu. Wieczorem Zosia idzie na kolej: przyjeżdżają Leosiowie Sieptyccy, a przyjeżdżają do nas Lulowie i przychodzą tu z Muniem i Władziem Michałowskim. Lula na kolacji. Dowiadujęmy się o śmierci p. Aleksandrowej Branickiej, Konrada Walewskiego i Konstantego Podhorskiego. Późno idziemy spać.

29. Piątek. Dr. Kwaśnicki u nas, bo Wacio Kazia. Odwożę Zosię do Karmelitów, gdzie kwestuje, sam jadę do apteki, do Mendelsburga do św. Barbary (kwestują p. Mazarakowa z Maryłą Potocką i p. Kamieńcowa), do P. M., do cioci, do apteki i do domu. Na obiedzie Lulowie, Ignio i p. Jagnińscy. Jadę do Nazaretanek, gdzie Zosia kwestuje, odwożę Zosię do domu i do Paulsonowej, sam jadę do P. M. na koniec ciemnych jutrzni, idę do Herlicków, Gizgara i Reina. Marynia u Wacia. Zosia kwestuje jeszcze u św. Barbary. Dość pogodnie i ciepło. Spotykam p. Wodzicką i panny Dobrskie. Na kolację jedziemy do mamy, gdzie Lulowie i Munio, potem wujostwo Kostusiowie. Późno idziemy spać.

30. W. Sobota. Zosia o 12ŋ kwestuje u Karmelitów, o 5ŋ u św. Barbary. Obiad jemy sami. Ks. Podwin przyjeżdża święcić święcone, potem odwozi mnie do Zmartwychwstańców, gdzie modlę się przy grobie. Spotykam O. Arpiszewskiego, Julia Wodzickiego, potem p. Janusza Tyszkiewicza. Jadę do cioci, gdzie Olciowie i p. Tadeusz Grocholski, potem dr Rudnickiego i Grigara. Ćici, która wczoraj wróciła z Horki, nie zastałem u cioci. Kolację jemy znów sami. Po południu Marynia u nas. Lulowie wieczorem u Mycielskich.

31. Niedziela. Wielkanoc. Wacio niedobrze, zakatarzony i z trudnością oddycha. Zosia o 8ŋ na mszy u Jezuitów. Dr. Kwaśnicki konstatuje katar i gorączkę 38.8. Jadę do Wiszniewskiego po bańki i lekarstwo, Ewa stawia Waciowi 4 bańki, potem z Ewą jadę na 12ŋ do P.M. Na święconem u nas mama, Marynia, Lulowie i Munio, który dziś wrócił z Wiednia. O 3ŋ z Lulami i Muniem jedziemy na święcone do delegata, gdzie Anny, potem do cioci i Ćici, gdzie Olcio i Julcia Bilińska z Potockiemi. U delegata mówię z p. Chylińską, Ks. Podwinem, p. Kawenym Krasickim, Olciami, Grocholskim, p. Chomętowską, Białkowskim, panną Skrzynecką, p. Janowyną, p. Jagiewiczem etc. Wacio

jest ciężko chory, gorączka 39.4, a potem dziś 40.0. Kwaśnicki przychodzi po raz drugi, zapisuje lekarstwo i każe pocotować bańki. Z mamą i Marynią jadę na kolację do wuja Antosia, gdzie Lulowie, Munio, a potem p. Stefan Jędrzejowicz. O 9ej wracam do domu.

Kwiecień.

1. Poniedziałek Wielkanocny. Jesteśmy bardzo niespokojni o Wacia. Zosia czuwa przy nim do 5ej rano, potem ja. W nocy temperatura spada do 39.2 po prostu, Róża z Zosią siedzi do późna przy Waciu, Munio przyjeżdża dowiedzieć się o niego w nocy, ja się kładę około 1ej. Rano o 10ej Kwaśnicki przychodzi; gorączka wciąż b. silna. Lulu jedzie po prof. Jakubowskiego i przywozi go na konsylium. Wacio ma zapalenie płuc i katar kiszek; stan b. poważny, ale nie beznadziejny. Mama, Marynia, Mimi u nas. Zosia i Ewa nie wychodzą z domu, ja jadę na 12ą do P. M., gdzie Karo Woroniecki odstępuje mi swoje miejsce; potem do apteki i na chwilę do wuja Antosia. W mojej nieobecności Zosia z Muniem przyjmuje O.O. Bandzina i Tuszowskiego. Klimy

wiosenny dzień. Obiad jemy sami. Po połudn. dniu mnóstwo osób tu przychodzi dowiedzieć się o Wacia: Ktoś, wuj Antoś, Woroniecy, Nefcia, p. Oborski, p. Korytkowa etc. Ok. 3½ stan Wacia się pogarsza, posyłamy na gwałt po Kwaśnickiego i Tuszyńskiego. Obaj przychodzą około 3½. Waciowi trochę lepiej, wdychanie tlenu sprawia mu ulgę. Około 5¼ czy 5½ lekarze odchodzą, Kwaśnicki wraca o 7¼ i zostaje na kolację wraz z mamą i Marynią Woroniecką. Sprowadzamy jeszcze Dra Grabińskiego na konsylium. Dr. Tuszyński przychodzi około 9¼ i zostają tu razem całą noc. Późno się kładziemy, a Marynia Michałowska zostaje przy Waciu.

2. Wtorek. Wacio o 5¼ rano umarł spokojnie wśród snu, choć gorączka się zmniejszyła. W chwili śmierci Marynia tylko była przy nim. Bóg dał, Bóg wziął. Urodził się przed świętem Bożego Narodzenia a umarł zaraz po Wielkiejnocy. Nie długo cieszyliśmy się synem, ale oddajemy go Panu Bogu na Jego chwałę.

Od rana odwiedzają nas krewni i życzliwi: O. Ciowie, wuj Antoś, mama, Muniu, Lulowie, Dzidzia, Jaś Rostworowski, O. Tuszyński, S. Joanna z S. Zofją, panna Zofja Pajel, wuj Kostuś, panna M. Oborska, p. Korytkowa, Marynia Woroniecka, Jasiowie (którzy dziś rano przyjechali z Warszawy),

panna Fedorowicz, pani Mydelska. Na obiedzie Munio i Lulowie, którzy zaraz po obiedzie jadą do Krzysztoforyc. Wypłacam pensje. Przychodzą panna Mortier, Julcia Bilińska, panna Glöckner, ciocia Kosteniowa, pani Glauhowecka, trzy panny Zaleskie, Oliowie Tońcia, Wilijka Konikier, O. Gaykowski, Kazewy Zaleski. Na kolacji mama, Maryniu, Munio i Lulu, który wyjeżdża do Lwowa. Jasiowie z hotelu przeprowadzają się do nas. Wcześnie się rozchodzimy. Pacierz mówimy u Wacia.

3. Środa. Zosia rano idzie do Jezuitów do spowiedzi i do Komunji św. S. Lenkiewicz u nas, potem Olio z Irenką, Mimi z Zosią i Maryniu, panna Marja Kozmian, Marynia Wor., O. Tychowski, Tońcia, Tiunia Jełowicka (przyjechała wczoraj ze Lwowa), mama z Maryniu, panna Bakałowicz, Bojanowska, Munio. Na obiedzie Jasiowie. — O 3½ pogrzeb Wacia; chorągo proboszcz ks. Rychlak, a asystują OO. Rostworowski, Truszowski i Gaykowski. Mnóstwo osób przybywa na pogrzeb, z Krzysztoforyc Rózia i pp. Jagminowej. Wszyscy idą pieszo, ja z Tońcią jadę powozem. Na cmentarzu Munio niesie trumienkę aż do grobu. Z cmentarza jedziemy do cioci (gdzie pp. Ant. Potoccy, Tońcia, Julcia Bilińska, Tiunia z Ewelcią, Micią i Ka-

ciem Jot., Mimi. Ciocia siedzi na fotelu, potem do mamy, wreszcie do wuja i do domu. Jasiowie na kolacji, potem Olcio i Mycio (który jedzie do Berlina i był na pożegnanie), wreszcie na drugiej kolacji, którzy przyjeżdżają z Bejsc. Bardzo późno się rozchodzimy. Słońcu wiosennu prawie dzień.

4. Czwartek. Późno wstajemy. Marynia u Zosi, potem Marynia wor. u nas. Na obiedzie Olciowie, Jasiowie, Adasiowie i Tycia, Zosia przyjmuje Ks. Lubomirską i p. Kociową Górską, potem jedzie do Karmelitanek i do mamy, ja jadę do Cankiu galic, Szlikowskiego i do cioci, gdzie wszyscy nieznal krewni się schodzą. Z Zosią wracam do domu, pogodnie, ale wietrzno. Na kolacji u nas ~~Adas~~ Andzia, Jasiowie, Pawełki, Kosie Woroniecey, Tycia, potem Olciowie i Adasi.

5. Piątek. Przed południem Zosia na mszy u Reformatów, mama i Munio u nas. Na obiedzie Jasiowie, Adasiowie i Tycia. Jasiowie wyjeżdżają do Odessy wiecz. na Podole Elitem. Super u mnie. Jadę z Zosią do Dróz Kwaśnickiego i Suzyckiego, do cioci Kostusiowej i do mamy, gdzie pani Lempicka, sam do cioci i Tyci, gdzie dużo osób, z Olciem do niego, gdzie przychodzi Zosia. Wracamy Trollk. Spotykamy

× Adasiowie,

p. Henryka Tomkowicza. W domu przyjmujemy p. Stanisława Tomkowicza. Na Kolacji Andzia, a [illegible] wieczór spędzamy.

6. Sobota. Rano Zosia idzie do spowiedzi i do Komunji (rabowieństwo Dzieci Marji), Józio Michałowski u nas (dużo bawi), Henio i Marynia. Na obiedzie Adasiowie, Tunia z Lwelcią i Micią i Wacio Jeżowicki. Pani Franciszkowa Potocka[x] u Zosi. Jadę do Dra Grażyńskiego, na pocztę, do prof. Jakubowskiego, na adorację do św. Józefa, idę [illegible] do uniwersytetu i jadę do cioci i Żici, gdzie[x] Olciowie, Julcia Bilińska, Tunia z dziećmi i Pawełkowie Dworzeccy. Po [illegible] wracam do domu. Zosia u mamy i u p. Koźmianowej. Na Kolacji Andzia, potem Olciowie u nas. Pochmurno, wietrzno.

7. Niedziela. Zosia rano idzie do Komunji św. Adasiowie jadą o 11½ do Bejc; my na 11½ jedziemy do Zwartów, [illegible] pocem wracamy do domu, śliczny wiosenny dzień. Na obiad jedziemy do wuja Antosia, gdzie przychodzi p. Adam Zdziejowicz, potem Zosia idzie do mamy, ja do cioci i Żici, gdzie Stefcia, Ela i panna van Stordaël (która jutro wychodzi za mąż za p. Kórnika), p. Wodzicka z córką, Maryla Potocka, Tunia i

[x] i p. Poniatka

[x] Adasiowie,

Zosia, z którą wracam do domu. Zosia przyjmuje p. Cuttkamerową z córką, p. Zofją Tarnowską. Wieczór spokojny w domu.

8. Poniedziałek. Zwiastowanie N. P. M.

Jedziemy na 11ą do Zmartw., potem ja idę do O. Orpiszewskiego, a Zosia z Ewą jedzie na cmentarz. Na obiedzie mama i Marynia, asystuje Mimi, potem przychodzą p. Zemjecka, Antoś Zaleski (w przejeździe) i p. Kicińska z córką. Jadę z mamą do cioci i Zośki, gdzie Tiunia z dziećmi, Julcia Bilińska z Maryłą i Walercią, Olio, Olcia Rousanowska, wreszcie Zosia, z którą wracam do domu. Deszcz pada. Wieczór spokojny w domu. Wieczorem Tiunia jedzie do Lwowa.

9. Wtorek. Rano Olcio u mnie, p. Mańka Dembińska i mama u nas. Odwożę mamę na Mikołajską, sam jadę do Bezpera, Figla i do uniwersytetu. Pochmurno, dość ciepło: + 9° R. Po obiedzie Rózia M. u nas. Jadę do Ks. Zbyszewskiego, do p. Antoniewiczowej (nie zastaję p. H. Tomkowicza), gdzie pp. Ant. Potocy, do cioci i Zośki, gdzie Olciowie, Julcia Bil. z Maryłą, Ks. Orpiszewski i Zosia, z którą jadę do Zaleskich (gdzie panna Zofja Zielińska). Na kolację wracamy do domu. Wieczorem Marynia i Munio u nas. Kapię 2ą.

10. Środa. Rano Józio M. u nas (w drodze z Davos na Podole), panna Zofja Bojnel i Marynia z panienkami Dembińskiemi. Zosia wychodzi z niemi do p. Mańki i do miasta, ja jadę do OO. Tuszowskiego i Tychowskiego, do Magdeburga, Julikowskiego, Fizla, Fischera. Spotykam p. Gostkowskiego. Po obiedzie idziemy do Maryni Woroniechiej, jedziemy do Kasiowej Russanowskiej, gdzie p. Witold Loś i Mimi, jadę sam do cioci i Inci, gdzie przychodzą Zosia i Mimi, potem Józio M. i Olcio. Na kolacji wracamy do domu. Wietrzno i zimno. Po kolacji Zosia jedzie do mamy.

11. Czwartek. Moje imieniny. Zosia rano na kolei z Ewą, która odjeżdża z p. Mańką Dembińską. Jedziemy na mszę o 9ej do św. Barbary, potem wstępujemy do Glixellego. Rano Olcio × Józio, który jedzie u nas, wujostwo Kasiowie, mama i Munio, Grabowski u mnie. Na obiedzie Julcia Bilińska z Marylą i Walercią i Inci, potem przedtem Mimi z 4 dzieci. Po obiedzie przychodzą O. Czaykowski, p. Czarnomska, Olesia Russanowska, panna Morstin, wujostwo Pawłowie Popielowie i panna Fedorowicz. Na kolacji Olciowie, Munio i Maryśka, która dzień zpędziła w Davos Platzu. Zimno, choć słonecznie.

12. Piątek. Piszę listy. Rozpoczynam dzień. Po obiedzie jadę z Zosią do Wonki i do mamy, sam do Figla, Gebethnera, na adorację do św. Józefa, do uniwersytetu (ogłaszam wykłady). Jadę do cioci i Ściei, gdzie Zosia z Marynią, Mimi z Irenką, Anulka Zalewska, Julcia Bilińska, Maryla, Olesia Russanowska, panna Fedorowicz. Jadę o 7ej do prof. Jordana na posiedzenie rady nadzorczej Tow. tan. m., gdzie p. Swidecka i panowie Kozmanski, Pakies, Krzyżanowski, Bielański, Konecki, Piramikowski. O 8½ wracam na kolację do domu.

13. Sobota. Rano pracuję. Panna Dunajewska u Zosi. Na obiedzie Olesia Russanowska u nas, potem Zosia przyjmuje panią Clam i p. Hanenską, później Zosia idzie do mamy. Ja jadę do cioci i Ściei, gdzie Julcia Bilińska i Olciowie. Wieczór spokojny w domu.

14. Niedziela. Jedziemy na 11ą do Zmartw., potem do Julci Bilińskiej do Saskiego hotelu, dokąd się niedawno przeprowadziła. Na obiedzie mama, Marynia i Munio. Jadę na zgromadzenie sodalicji, po którem p. Niemojowski odwozi mię do cioci, gdzie p. Kozmianowa, potem Mimi z dziećmi, Stefcia i Kasio Wor., Olcio, Pawełkowie Wor., Olesia Russanowska i Zosia (która z Ma-

rynię Wor. była u Zaleskich). Zosia wraca z dla. rynię Wor., ja Piatkiem z Pawełkiem, Pochmurno, ale ciepło.

15. Poniedziałek. Pracuję. Zosia rano w mieście i na sesji Dzieci Maryi. Po obiedzie Zwierchowski u nas (Konferujemy o ogrodzie), potem Olciowie, p. Żebińska z córką Zofią, wuj Jaś Popiel, Rózia Mich. i p. Jagnińska. Jadę do Mendelsburga, do cioci i Ziści (gdzie Julcia Bilińska, potem Anielka Z.), do Bazaru Krajowego, Herlicki i Zygara. Po Kolacji Marynia i Munio u nas.

16. Wtorek. Rano × metropolita Szeptycki u nas. Pracuję. Po obiedzie Mimi u nas. Jedziemy na Kolej pożegnać Rózię, wyjeżdżającą do Lwowa, i Ks. metropolitę. Na dworcu p. Mycielska, wuj Jaś (wyjeżdża) oraz Marynia i Munio, których odwożę na Karmelicką, sam zaś jadę do mamy (nie chodzi Marynia), do cioci i Ziści, gdzie Herrysia Rotlicka, do Figla, aptekii, Suliskowskiego i Herlickiego. Zosia u Karmelitanek etc. W domu pracuję. Po Kolacji piszę do Troyo, by sprowadził drzewka owocowe etc.

× Marynia W. u Zosi, potem

17. Środa. Rano Olcio u mnie, Marynia u Zosi, która była na sesji Dzieci Maryi. Pracuję. Na

Jadę do S. Zofji, na chwilę do Żnci i na obiad do mamy, gdzie jest zastaję Zosię. Przychodzi tam p. Marcia Lubieńska. Idę na poczty, potem w domu pracuję. Zosia u cioci z Muniem, potem z Mimi chodzi do biur. Wieczór spokojny w domu.

18. Czwartek. Jedziemy o 9ej do św. Barbary na mszę św. za duszę Józia Borowskiego (rocznica śmierci), potem ja w domu pracuję, Zosia w ogrodzie miejskim. Munio u Zosi, po południu mama. 1/1855 i 2/1856 (o poezji liryczney i gnomicznej) wykłady (na drugim dość liczne audytorjum). Spotykam prof. Czernego. Idę do cioci i Żńci, gdzie przychodzą Julcia Bilińska, Henrysia Rokicka (dziś wyjeżdża), pp. Bogusławscy-Nałkowscy (Henrysia z mężem w przejeździe z Mentony), Pawełkowie Wor. ze Stefcią i Hlą, pp. Brykczyńscy, Kazia Russanowska i Zosia, z którą wracam do domu. Rano pogodnie, potem chłodny wiatr.

19. Piątek. Rano pracuję, Zosia w szkółce Trzeciego w Rakowicach i u Ulanińskiego. Na obiedzie Maryna z Muniem, potem grają w tenisa z panienkami Woroniechkiemi. Bardzo zimno i wietrzno. O 3¼ 3/857 wykład (objaśnianie fakultatiw), po którym idę do cioci i Żńci, gdzie p. Kazimierzowa Tarnowska, Paweł Kowie Wor., Julcia Bilińska, Maryla i Zosia Potockie.

52.

Piję herbatę u cioci, potem jadę do domu na chwilę i na koncert znakomitej orkiestry Kaima z Monachjum (grają Berlioza, Ryszarda Straussa Tod u. Verklärung, Wagnera Goldens Liebeslos i 5 symf. Beethovena — wspaniale). Rozmawiam z prof. Rudzkim, Stasiem Byszewskim, Kaziem Wor., Olciami, Juszyckim, Morelowskim etc. Z Muniem jadę na kolację do mamy, wkrótce z Zosią, odwiózłszy Munia do Grand hotelu, wracam o 11ej do domu.

20. Sobota. Rano piszę na maszynie etc. Rachunek ze Zwierzchowskim. 4/858 i 5/859 wypłaty, jdę do cioci i Jńci, gdzie panna Potoczewska, Julcia Jabłońska, Kasiowa Rus. i Mimi. Jadę do Hebethnera, Meyera, Fischera, Zimno, śnieg trochę prószy, później pogodniej i ciepłej. Spotykam p. Zamoyską z córką, zaraz przyjmuję panny Potoczewską i p. Józię Rostworowską, potem robi parę wizyt.

Jńci Jed. odbiję we Lwowie operację wewnętrzną, która dobrze się udała.

21. Niedziela. Pogodnie i chłodno. Jedziemy na 11ą do Zmartw., potem do mamy, ja do cioci i Jńci, Zosia do Ocioów, gdzie i ja przyjeżdżam. Piszę listy. Przychodzą do nas Korytko, Marynia Wor. i ks. Chotkowski. Zosia idzie z Marynią Wor. do rzeźb. Na kolację mama, Maryśia i Munio, który jutro jedzie do Królestwa.

Kasia (dawna kucharka) u nas.

22. Poniedziałek. Pogodnie i ciepły. Pracuję.
Po obiedzie Minni z Sandrem, Zdzicia i Marynia
u nas. Zosia robi wizyty, ja jadę na adorację
do św. Józefa i do cioci i Zdzi, gdzie Julcia Bi-
lińska z Marysią, p. Wodzicka i Zosia, z którą
wracam do domu. Śliczny dzień. Spotykam
panny Brzeską z panienkami, idące do nas na
tennisa, i prof. Cremego.

23. Wtorek. Rano Ocio u nas, potem O. Gay-
kowski. Piszę listy. Po południu przychodzą Jul-
cia Bilińska i panny Potocka z pożegnaniem
(wyjeżdżają jutro rano). Odwożę Zosię na Wiślną,
sam jadę do Mendelsburga, na pocztę i do cioci
i Zdzi (gdzie panny Potocka, Ocio z Sandrem).
Wróciwszy do domu, pracuję. Zosia robi wizyty..
Spotykam dawnego stróża Skrzyńskiego. Pogoda
zmienna, rano deszczyk.

24. Środa. Rano pracuję, potem jadę do banku
krajowego, Tulikowskiego i do cioci, gdzie Wa-
cio Jełowicki, który dziś wrócił ze Lwowa, gdzie
Tiunia ma się dobrze po operacji. Na obiedzie
Ociowie. Zosia wychodzi z Minni. Zmiennie,
wietrzno i dość chłodno. Zosia u wuja Antosia,
który wrócił tej nocy z Warszawy, u cioci etc. Ja
pracuję. Rano spotykam Józia Borowskiego,
jadącego do Dra Kwaśniewskiego, bo dziecko mu za-
chorowało.

288

25. Czwartek. Rano stryjostwo Emeryklowie (wracają z Krzeszowa), pani Morawska (z Pyrkowa) i Tosia u nas. 6/860 i 7/861 wykłady. Jadę do kaplicy galic. i do cioci i Inci, gdzie Mimi, Olesia Russ., Olcio i Tosia. Tosia na sesji św. Jadwigi u mamy etc. Wstępuję do wuja Antosia, bo chory i śpi. Po kolacji jedziemy do Worowieckich, gdzie stryjostwo, Tosia, Olcio i Myjo (wraca z Berlina). Bardzo wiatrzno, pochmurno, chłodno, +5° R.

26. Piątek. Rano pracuję. Zakładają firanki (witraże) w salonie. 8/862 wykład. Idę do cioci, spotykam Wernikowskiego, potem do wuja Antosia, gdzie Dr. Kurnicki, Henryk Zakrzecki, Zosia, z nią idę do wujostwa Kostrzewów (gdzie p. Morawska i Eustachowie z córeczką) i do mamy, z którą odwiozłam do Rynku, przedtem robię wizyt. Wciąż zimno i zmiennie.

27. Sobota. Rano pracuję. Rachunek ze Związkowskim. 9/863 i 10/864 wykłady. Adoracja u św. Józefa, jadę do Sulikowskiego, Mendelsburga, Smidowicza. Spotykam prof. Rozwadowskiego i Leosia Szeptyckiego. U cioci i Inci psychodzą Krawczy Zakrzecki, Olesia Russ., Olcia, która dziś rano przyjechała, Zosia. Z Zosią

zajeżdżam do wuja Antosia (wciąż ciężko chory, ma silny gorączkę), do Grand hotelu (Zbawiciela M, który dziś wyjeżdża, nie zastaję), poczem wracam do domu. Wujostwo dziś wyjechali na Podole, Zinno i dziś wyjdę, b. pogodny dzień. Zosia po południu u mamy i u p. Łosiowej.

28. Niedziela. Wstawszy o 7ej, jadę do św. Barbary, gdzie w zakrystji spowiadam się u O. Tychowskiego, poczem Komunikuję przy mszy O. Churain i wracam do domu. Pogodnie, ale chłodno. Zosia idzie do biednej; jadę po nią i z nią do P. M. na 12ą, potem dowiadujemy się o zdrowie wuja Antosia (ma zapalenie woreczka żółciowego, ale gorączka mniejsza), potykamy p. Lempickiej. Na obiad jedziemy do mamy, gdzie Kazio Pojil i Lulu, który na niedzielę przyjechał ze Lwowa. Jadę na zgromadzenie sodalicji (przemówienie O. Tuszowskiego i odczyt prof. Kozłowskiego o wychowaniu młodzieży, potem długa dyskusja), do cioci (Józi i Karlki), gdzie Zosia, przy Zaleskiej, Olesia Rus. i p. Marylka Komorowska. Na kolację wracamy do domu, Kazio Zaleski u nas wieczorem.

29. Poniedziałek. Rano pracuję. Na obiedzie na mamie, Marynia, pani Morawska i Munio, który dziś wrócił z Królestwa. Zosia jedzie do wuja

p.o.

i do mamy, ja dwoj mamy do domu, sam jadę do cioci, gdzie Zocia, Oleńka, Mimi i Olcio. O 5ej idę do uniwersytetu, gdzie wraz z innymi profesorami, należącymi do Komisji zakładam podania o uwolnienie od czynszu. O 8ej wracam do domu, gdzie zastaję Zocię i Andzię z Marylką i Adziem, którzy dziś tu przyjechali z Bejsc. Na kolacji Andzia, Marylka i Adzio. Czas okropny, deszcz leje.

30. Wtorek. Nie wychodzę z domu, pracuję. Rano Felicjanka ze Smoleńska u mnie. Pogoda zmienna, chłodno. Zocia u nas przed południem. Na obiedzie i kolacji Andzia z dziećmi. Panna Sołłohubówna i p. Korytkowa z Marcelką u nas, potem Pawełek Wor. i Józio z Emerycjanem (w drodze do Brixen). Marylka i Adzio rozpoczynają chodzić na nauki O. Bratkowskiego, mające przygotować ~~ich~~ do pierwszej Komunji (Adzia do 1. spowiedzi). Zosia po południu u wuja i u spowiedzi.

Maj.

1. Środa. Pracuję cały dzień. P. Felicjanka i Korobowski u mnie, po południu prof. Malzburg. Na obiedzie Andzia z dziećmi i Zocia, która jedzie do Hurtka, przed obiadem Munio. Jedziemy do cioci, gdzie Oleńka i Ks. Ossowscy, i do wuja Antosia, gdzie Maryńcia. Zosia za nabożeństwie majowem u Zmar-

tuwychwytańców. Na kolacji Andzia z dziećmi. Pogodnie dosyć i znacznie ciepławy.

2. Czwartek. Rano pracuję. Zosia idzie do komunji św., a na obiad do mamy. Na obiedzie Andzia z dziećmi, potem Mimi z Sandrem i Tolą. 11/865 i 12/866 wykłady. Idę do cioci i Olecki, potem do Rimlera. Spotykam Munia oraz Pawełka Wor. z Olą i Olcia. Na kolacji Andzia z dziećmi i mama z Muniem i Maryniq. Dziś Munia imieniny. Pogoda jak wczoraj.

3. Piątek. Pracuję, piszę listy. Mimi i Marynia Mich. u nas. Na obiedzie Andzia z dziećmi. 13/867 wykład. Idę do cioci i Olecki, gdzie przyglądam się pochodowi młodzieży szkolnej do parku Jordana. Przychodzi tam Mimi z Maryniq. O 5ej idę na posiedzenie wydziału (mówiq z ks. Pawlickim, Preisnachem etc.) i o 8ej wracam do domu na kolację z Andzią i dziećmi. Zosia przyjmuje Munia i p. Woźmianową, potem u ks. Lubomirskiej etc. Wietrzno, ale dość pogodnie i ciepło. Po obiedzie idziemy do ogrodu. Rano kończę rachunek ze Zwierzchowskim.

4. Sobota. Zosia idzie na nabożeństwo Dzieci Maryi i do komunji św. Ja pracuję, czytam, piszę listy. Na obiedzie Andzia z dziećmi, przedtem Olcia Russanowska z chłopcami. Po 14/868

290

58

i 15/869 wykładach idę na adoracyę do św. Józefa, jadę do cioci i Beerów, gdzie panna K. Morawska, Marynia Wor z Hg i Pawełek Wor. Idę do wuja Antosia, gdzie zastaję Zosię, potem wracam do domu. Zosia u Romera. Adaś przyjeżdża z Bejsc. Bardzo ciepły dzień, + 16° R., ale wieje sirocco. Na kolacyi Adasiowie z dziećmi.

5. Niedziela. Jedziemy na 12ą do P. M., potem nie zastajemy Tosi w Grand hotelu. Olcio u nas. Na obiedzie Adasiowie z dziećmi, potem Mimi z trojgiem dzieci, p. Komorowska (z Zaborowskich), pp. Jastkowscy z córką, Pawełkowie Wor. i pani Borowska. Idziemy do ogrodu, gdzie Orenka, Zosia (z p. Brzeską), Hla Wor. i panna Jastkowska grają w tennisa. Maryłka i Adzio sporiadają się (Adzia pierwsza sporzie dz). Onej ąą jedziemy do Tosi, która z dziewczynkami Maryjki jedzie do Brodnicy. Unią obie panny Komian. Jorgey zupełnia dzień. Na kolacyi Adasiowie z dziećmi.

6. Poniedziałek. Zosia idzie na 8ą do Jezuitów na Wesołej, gdzie Marynia Olciów przystępuje do pierwszej Komunji św. Zosia komuni-

Kuję. Ja jadę na 9½ do św. Barbary, gdzie Maryńka wraz z innemi dziećmi przystępuje do pierwszej Komunji św. (Nas Russanowski modleje i Komunikować dziś nie może). Są tam Olciowie z dziećmi, Woroniecy, Kasiowie Russanowscy, pani Byszewska, Neurka etc., Zosia, z którą wracam do domu, dowiózłszy Sandra na Bastowy. Ugat! Pracuję. Na obiedzie Adasiowie z dziećmi i Neurka. Przed 5½ jadę z Zosią do Grand hotelu (bilety Jest Komskim), do Glixellego, Rajala, do wujostwa Pawłów (nie przyjęci; spotykam Józiów Borowskich), potem Zosia wstępuje do wuja Antosia a ja jadę do cioci i Neurki, gdzie Olciowie z dziećmi, potem Adasiowie z dziećmi, Pawłowie Wor. i Zosia, z którą wracam do domu. Na kolacji Antoś z dziećmi (Adaś u teatru). Kasia Russanowski przyjechał wczoraj z Borisen.

Z. Wtorek. Jadę do Konsystorza, do ajenej Tow. ubezp., Bezpaj Hopeasa, Fizla (spotykam prof. Bollajena), Rajala i Reinca (spotykam Eustachego Popiela). Dojeżdżając do domu, spotykam Maryńkę, która przyszła. Bardzo gorąco. Adasiowie z dziećmi na pierwszej Komunji Kasia Russanowskiego w Kaplicy Księżnek na Mikołajskiej. Po tej U. Schönguet

przychodzi wyciąć Adziowi migdał ~~Kiś~~
z jednej strony. W czasie obiadu (z Adasiami
etc.) Mimi i Kazio Russ. u nas. Zosia wy-
chodzi z Mimi, odwiedza cioć ete., je w domu
pracuję. Upał! Na kolacji Adasiowie z Ma-
rylką; Adziowi wolno tylko płynny jeść. Po ope-
racji resztę dnia spędza w swoim pokoju.

8. Środa. Św. Stanisława. Adzio ma się
dobrze, wychodzi do ogrodu. Mniej gorąco. Je-
dziemy na 12ą do P. M., potem do mamy. Na
obiedzie Adasiowie z dziećmi. Mimi u nas.
Jedziemy do wuja Antosia, gdzie Adaś i Józio Bo-
rowski (Zosia wstępuje do cioci, gdzie przycho-
dzi ks. arcybiskup Bilczewski), potem wraca-
my do domu, gdzie przyjmujemy panny Deigost,
Józiów Borowskich i Ksawerego Z. Na kola-
cji Adasiowie i Adzio (Marylka była na
obiedzie wieczornym u Olciów). Wieczorem
znów Józio Borowski u nas, wychodzi po
11ej. Władyś Borowski po słowie z panną
Ostrowską, córką p. Juljusza z Tomaszowa.

9. Czwartek. Wniebowstąpienie. Rano Ma-
rynia u nas. Jedziemy na 12ą do P. M. Bu-
rza z piorunami i krótką ulewą. Bardzo go-
rąco. Chodzimy po ogrodzie: wszystko się rozwija.

Na obiedzie Adasiowie z dziećmi i Kasiowie Russanowscy z trojgiem dzieci, potem Pawełkowie Woroniecy. O 6½ po ponownym dobrym deserze jedziemy do Grand hotelu (zostawiamy bilety dla panny Seignot), do Brzozowskich (nie przyjęci) i do cioci i Olesiki, gdzie Wacio Jełowicki i Janinka Jeł. z panną Czarnecką (w drodze do Szwajcarji). Na kolacji Adasiowie z Adziem (Manylka u Olciów).

10. Piątek. Rano ś. Świętosława i ś. Benedykta u mnie. Mama u nas. Pracuję. Na obiedzie Adasiowie z dziećmi, potem Mimi z panienkami. 16/870 wykład. Jedę do Kasiowej Russ. (rodowe Kasia R. syna), do ks. Chotkowskiego, do ks. prowincjała Baudissa, do Sulikowskiego i Mendelburga, do cioci i Olesiki, gdzie Janinka z p. Czarnecką i Wacio Jełowicki. Na kolacji Adasia z dziećmi (Adaś u matki); w czasie kolacji Pawełek Wor., który dziś z Marynią jedzie do Bielic. Żegnamy się z Adasiami.

11. Sobota. Rano o 8½ wyjazd Adasiów do Bejsc. Pracuję. 17/871 i 18/872 wykłady. Jadę do św. Józefa na adorację, do Jebetknera, Freegego, do prof. Rosnera, do wuja Antosia (gdzie O. Turowski) i do cioci i Olesiki. Spotykam Zosię z mamą i p. Hafanową Michałowską. Zosia przyjmuje O. Czaykowskiego, potem jedzie do Helclów, do cioci,

do miasta etc. Dr Rosner u nas przed kolacją. Wieczór spokojny w domu. Zachmurzony cały dzień.

12. Niedziela. Jedziemy na 12ą do P. M., potem do Olciów. O 3ej jadę na zgromadzenie sodalicji (przemówienie O. Turzowskiego o Matce Boskiej, odczyt p. Onyszkiewicza o młodzieży szkół średnich, dyskusja, w której zabierają głos panowie Ks. Klepicki, Brzeziński, Drozdowski). Idę do cioci i Olesi, gdzie piję herbatę, gram na fortepianie; przychodzi tam Karciowa Ruszanowska. Zosia opowiada zgromadzeniu Ledóchowskich i Wyszeckiego Stan., którego jeszcze zastaję. Na kolacji mama z Marysią; po kolacji siedzimy na terasie. Gorący dzień. Spotykam malarza Serafińskiego.

13. Poniedziałek. Rano mama u Zosi, Grabowski u mnie. Pracuję. Upał! Nie wychodzimy z domu. Panny Olesie, Wacek Popiel i Ignasiowie Ledóchowscy z Jadzią u nas. Po południu dobra ulewa.

14. Wtorek. Rano O. Zaleski u mnie, panna Glöckner u nas. Odwożę ją do domu, sam idę na pocztę, do uniwersytetu (gdzie u rektora

przeglądamy raz jeszcze niektóre podania o uwolnienie od cesarskiego. Idę do cioci (Oleńka wyjechała dziś rano). Po obiedzie pracuję. Jadę do fabryki lodu, do Józefitów, do wuja Antoszia (gdzie Zosia) i do Freegego. Na kolacji Pawełkowie Popielowie, którzy z Marcinkiem przyjechali do Kurowszk i jadą na Lido; mieszkają u nas. Upał, pod wieczór chmury się.

15. Środa. Zosi imieniny. Rano Józia u nas (wczoraj wieczorem przyjechała), potem mama i Marynia, z którą jedziemy na 10 ½ na mszę św. do P.M. Wstępujemy do Beyera i Fiszera, wracamy do domu. Przychodzą Sandro i Tolla z panną Marją, potem Mimi, a pod. × pani Mycielska, tem były w naszej nieobecności panna Brzeska i panienki. Dr. Kwaśniakki u Pawełków. Pracuję do obiadu i po południu. Na obiedzie Pawełkowie. Zosia wychodzi do mamy etc, by uniknąć wizyt. Nasio i Olka Woroniecey u mnie; w ogrodzie Sandro i Tolla bawią się z Marcinkiem. Chodzę po ogrodzie. Gorąco bardzo. Na kolacji Pawełkowie i panna Z. Komisian.

16. Czwartek. Pracuję. Po południu dużo burz i bardzo obfity deszcz. Rano Pawełkowie wyjeżdżają do Wiednia i na Lido; Zosia wstaje, by ich pożegnać. Jadę do cioci i Józi, gdzie Kasiorowa

Russanowska. Zosia leży na szezlongu. Bardzo się ochłodziło.

17. Piątek. Rano jadę z stróżem oddać głos na Dra Petelenza przeciw Daszyńskiemu. Czekam ze dwie godziny z powodu tłumów. Rozmawiam z prof. Rudzkim, ks. Pawlikiem, ks. Rudnickim. Pochmurno i chłodno. Wracając spotykam Marynię, którą przywożę do domu. Marynia na obiedzie, i idzie z Zosią na kolej na spotkanie Munia, ale on dopiero wieczorem przyjeżdża z Baden-Baden i Paryża. Zosia u mamy i cioci. Dessa leje, zimno. PP. Ant. Potoccy u nas na herbacie. Pracuję. Po kolacji jedziemy do mamy, gdzie Munio. Wybrani posłowie do Rady państwa z Krakowa: Stanisławski, Lisiewicki, Lilkowski, Petelenz i Gross (niezawisły Żyd przeciw Sdremu). Upadł Daszyński; wieczorem tryumfalne pochody ze śpiewami narodowemi. Umarł ks. Stan. Moszyński.

18. Sobota. Dziś rano umarł ks. prof. Jordan nieodżałowanej pamięci. R. i. p. Pracuję, Zosia idzie na kolej pożegnać Munia i Marynię, jadących do Dobrzechowa, ja jadę do Mendelsburga, Lilkowskiego, do wuja Antosia, gdzie

przychodzi Zosia (była u p. Koźmianowej i u
1 Popielówny z p. i, u mamy) i z nią do cioci
i Ziści, gdzie Mimi, Kaziowa Russanowska
z małym Kasiem, potem Zosio M. (wczoraj przy-
jechał z Lorką, Emeryckim i Hesią Wor. z Wor-
xen) i Kawery Zalewski. Woronieccy dziś wró-
cili z Białe. Na kolację wracamy do domu.
Didżysto i chłodno.

294

K. 128; Ks. 1013,

19. Niedziela. Zielone Święta. Wstaję po 7-ej
i o 8½ jadę do św. Barbary, gdzie się spowia-
dam i komunikuję. Śniadanie w domu. Jadę p. o.
z Zosią na 12-ą do P. M., potem obchodzimy
cały ogród. Na obiedzie Kawery Zalewski,
potem pani Pela Mortimerowa z panną Ele-
ną Mortimerówną i rodzeństwo Pawłowiec-
kie. Pochmurno, po południu wypoga-
dza się trochę. Józiowie Mańkowscy u nas i Ka-
sio Woroniecki. Spacerujemy po ogrodzie. Na
kolacji i wieczorze mama u nas.

20. Poniedziałek świąteczny. Rano Adaś
u nas (w przejeździe do Lahmanna). Gorąco!
Jedziemy na 12-ą do P. M., potem do Holcłor.
W kościele witam się z p. Z. Wysocką i prof. Kry-
żanowskim. Na obiedzie mama. Ogrodnik p.
Galli u nas, obchodzi ogród z Zosią. Jadę na po-
grzeb prof. Jordana o 4½ i pay cmentarzu

66.

czekam na kondukt, który nadjeżdża dopiero o 6.20. Humy ludzi! Jadę potem do cioci i Zici, gdzie Zosia Rust., Olcio, Marynia Wor. i Józio, a potem schodzę się na Konsylium lekarze Turnycki, Krotkiewicz i Chlumsky. Zosia u Lotki, u cioci, u wuja i u panny Heli Mortimowej. Po południu burze i deszcz kilkakrotnie.

[illegible]

W Bieżanowie

1/873 i 20/874

24. Piątek. Rano czytam, pracuję, piszę na maszynie. Wykładu nie mam, bo przychodzi tylko p. Ziemiołki; jadę na adorację do św. Józefa, zostawiam bilety Ks. Podwinowi i Wyrobkiewi, spotykam p. Borowską Zofję, jadę do cioci i Józi, gdzie Mimi z Jandrem i Tolką, Kasiowa Russ. i Olcio; na kolej, gdzie Mimio: przyjechała z Witkowic Zosia z Maryniq. Odwożę Zosię do domu. Nierbyt gorący dzień, wieczorem burza z ulewą.

25. Sobota. Pochmurno, po południu deszcz parę razy, nie gorąco. Rano mama, Maryśka

i p. Władziowa Michałowska u nas. Prawie cz. 21/875 i 22/876 wykłady. Idę do cioci i Ści, gdzie Zosia, Kazia Russ. i Dr. Olearski. Jadę do Sulikowskiego, Mendelburga, Wenela, Horlicrki, do Olciów i do domu. Na kolacji u nas Władziowie Michałowscy, Marynia, Munio i prof. Labowicz, który potem gra Chopina, Schumanna, Rubinsteina, Czajkowskiego, Liszta i Griega. O północy wychodzą Władziowie, a po tej reszta gości.

26. Niedziela. Jedziemy na 12ą do P. M., gdzie Fadna muzyka „Lutni" i orkiestry oraz kwesta PP. Ekonomek, potem (z Muniem) do mamy, gdzie panna M. Obrotka. Po obiedzie Zosia na sesji w Czytelni Kat., potem u Olciów. Ja jadę do panien Zabellich, potem idę do cioci i Ści, gdzie Mimi z panienkami, Marynia Wor., Kazia Russ. z dziećmi i jenerałowa Ponińska. Na kolacji u nas mama, Marynia i Munio. Siedzimy na tarasie, ślicznia Wodna noc.

27. Poniedziałek. Deszcz pada. Ubieram się. Wypogadza się, niezgorzo. Na obiad jedziemy do mamy, potem, nie zastawszy Brzozowskich, do Rimlera, × i Bezera, odwożę Zosię do sesji

× Barona Wrej.

(Mąż idzie do cioci), sam jadę do Wołacińskiego, Herlicków, Grigara, Fischera, Jabłkowera i do cioci i Żńci, gdzie Karlowa Russ., p. 2. Borowska i Mimi. W domu zastaję Munia i H. Wysockiego (grają w tenisa), potem przychodzą panna H. Morstin z panną Ludwiką Ostrowską. O 7ej Zosia jedzie na wizytę do czytelni Katolickiej. Wieczorem nie idziemy do wujostwa Pawłów Popielów.

28. Wtorek. Rano Piotruś przyjeżdża z Kamieńca i staje u nas. Jadę do Bazaru Kraj. (gdzie K. Lubomirska), a nie zastawszy wuja Antosia, do cioci i Żńci, gdzie Piotruś i Maryńcia Wor. Na obiedzie Piotruś, potem Olciowie. Jedziemy do panny Fedorowicz, gdzie p. Szczęsnowa, nie zastajemy panny L. Ostrowskiej i Ledóchowskich. Zosia robi wizyty sama, ja jadę do Woronieckich. Ładny niegorący dzień. Kolacja jemy sami; Piotruś dopiero o 10ej wraca od Olciów i od O. Bratkowskiego.

29. Środa. Rano chodzę po ogrodzie, pracuję. O. Tuszowski u nas. Na obiedzie Mimi z Trenką, Żńcia i Piotruś, potem Olcio. Przyjmuję O. Czerniewskiego i Munia i idę z nimi do ogrodu. Zosia jedzie do p. Brzezińskiej, Lenowskiej Szczęsnowskiej i do Zgromadzenia, ja jadę na polskie zgromadzenie Tow. Tanich Mieszkań.

70.

Długo czekamy na Komplet. Przewodniczy p. St. Tomkowicz; obecni pp. Szwarc, Smolarski, Bernikarski, Turzycki, Kowalski, Pakieło, Kaczmarski, Burdygan, Bielański, Bujwid, Kostanecki, Markiewicz, Odrzywolski. Kolacji jemy sami; Piotruś przychodzi przed 10 z.

30. Czwartek. Boże Ciało. Wstawszy przed 7 g, jadę do Katedry (podwozi Piotrusia) na mszę (celebruje Ks. biskup Nowak), po której wyrusza procesja na Rynek. Obecni moi delegat, Leo, Chyliński, Patan, prof. Bracichi, prof. Moraweski, prof. Kostanecki, Ks. Knapiński, O. Bratkowski, Arnółowicz, Feng, Skaniawski, Schwarz, St. Tomkowicz, O. Bratkowski, Chmielowski, Kopyciński, Zdziechowski, Rajal, Kulesza, Bujak etc. Z Katedry wracam do domu. Zosia idzie do Komunji na Wesołą i na mszę o 10½. Chłodno i pogodnie. Wczoraj wieczorem było tylko +7½° R. Na obiedzie Marynia, Munio i Piotruś, potem Ks. Pawlicki i trzy panny Zaleskie (siedzimy na terasie), wreszcie Korytko (chodzimy po ogrodzie) i Marynia Wor. Zosia z Marynią i Muniem odwozi mię do cioci, a sama z nimi jedzie na spacer do Woli. U cioci i Józi Kazimiera Rus., potem Zosia, która

odwozi mię do domu. Piotruś na kolacji u Jezuitów, wracam przed 10-ą.

31. Piątek. Rano pracuję. Na obiedzie Zosia i Piotruś, potem Okiowie. Piotruś wyjeżdża blitzem do Kamieńca, a Munio do Sosji. Zosia idzie na Kolej (potem do Woroniecklch i do wuja Antosia). Ja odwożę Zosię do p. Lubieńskiej, a sam jadę do uniwersytetu, ale wykładu nie mam, bo nikt nie przychodzi. Idę na adorację do św. Józefa, potem do Julikowskiego, Mendelburga i do cioci i Zosi, gdzie Okiowie Russanowscy i Zosia, z którą wracam do domu. Pogodnie i ciepło.

Czerwiec.

1. Sobota. Pracuję. Wykładów nie mam, bo przychodzi tylko jeden słuchacz. Jadę do p. H. Tomkowicza i do p. Z. Borowskiej, zostawiam bilet p. Karolowi Morawskiemu, wracam do domu, a potem z Zosią jadę do Olszy (gdzie p. Dobrańska z córką, Kaziowie Russanowscy, p. Koźmianowa z córką, p. Kicińska z córką, p. Blochowa z p. Weyssenhoffową i wnuczką, p. Rettingerowa, p. Hanańska), do ks. Kardynała i do cioci i Zosi, gdzie Mimi z Sandrem i Tolią. Spotykamy wuja Antosia, wracającego z Olszy. Na kolacji niama,

która wróciła ze Lwowa, i Maryńa. Jedzimy na teraźnie.

2. Niedziela. Zosia o 9ej na mszy na Wawelu, gdzie Komunikuje. Deszcz pada. Jadę na 11ą do Kapucynów, potem idę do cioci i Żńci, spotykam Mimi z dziećmi i p. Brzeską. Na obiedzie u nas Emanuelowa Świeykowska, potem Kasiowie Russ. i dzieci Woroniecki. Po kolacji jedziemy do Maryni Woroniecki, a po 10ej wracamy do domu.

3. Poniedziałek. Rano mama u nas i Maryńia Wor., której pomagam w rachunkach. Na obiedzie Olciowie z 5 dzieci, panna Brzeska i panna Marja, potem Maryńia Wor., która z Zosią jedzie do biskupa Nowaka i na Podgórze. Mimi z dziećmi u cioci na herbacie. Ja nie wychodzę z domu. Na kolacji wszyscy prócz panny Brzeskiej, potem Żńci Maryńia Wor. ze Stefcią i Uziem i p. St. Brzękowska. Olciowie po 8ej idą na kolej, by wyjechać do Rimini. Rano dobry dzień, potem ustaje.

4. Wtorek. Deszcz pada i zimno. Pracuję. Na obiedzie mój Antoś, potem p. Koźmianowa z córką. Odwożę Zosię do Prauerowej, sam jadę do Dzieduszyckiej i do cioci i Żńci, gdzie

Kazio Rus., p. Brykczyńscy, Marynia Gbr. ze Stefcią. Z potykam p. Ludwikową Platerową z panną H. Morawską i p. Michałową Rostworowską z córeczką. Jadę do mamy, potem z Zosią na kolację do domu.

5. Środa. Rano Marynia u Zosi i wychodzi z nią do miasta. Ja płacę podatki w starostwie, jadę do banków galicyjskiego i krajowego, do Biasiona i do cioci i Tici, gdzie panny Zalewskie. Te ostatnie przychodzą do nas po obiedzie (jutro jadą do Pustowarni), potem Kulesza u nas i Adaś Ogrzewski (wraca z Drezna do Bojd. Piszę listy, robię rachunki. Pochmurno, ale nie pada. Pracuję. Zosia robi wizyty. Wieczorem Pawełek Pojil u nas, w drodze z Wenecji do Kurowych.

6. Czwartek. Rano pracuję i porządkuję. Po 23/877 i 24/878 wykładach idę na pocztę, do p. Glöckner i do cioci i Tici, gdzie Lulo Russet. W uniwersytecie mówię z prof. Jaworskim. Pogodniej i cieplej. Zosia na procesji u p. Koźmianowej, u wuja, p. Borowskiej, p. Glöckner etc. Po kolacji mama z Marynią u nas.

7. Piątek. Rano pracuję. Zosia u panny H. Koźmian. 25/879 wykład. Idę do Figla, do Mendelsburga, Julikowskiego, na adorację do św. Barbary (dziś N. Serca P.J.), do Reina.

292

74.

Spotykam prof. Zosia, p. Horodyńskiego i p. Kazimierową Tarnowską. Jadę do wuja Antosia, do cioci i do domu, gdzie jeszcze trochę pracuję. Rano ks. Ignis u mnie. W mojej nieobecności Zosia przyjmuje pp. Piotrów Rostworowskich, idzie na procesję, a na kolację do mamy. Ja o 8ej jadę na kolację do OO. Jezuitów przy Kościele św. Barbary, ale procesja późno się kończy, więc po 9ej siadamy do stołu. Obecni dyrektor policji Platan, Iwdkien, Edw. Kozłowski, ks. biskup Nowak, ks. Krupiński, ks. Maranek, dwóch Pijarów (jeden Hiszpan) i OO. Bratkowski, Tarnowski, Rottenburger, Chevrier, Gołąbek, Tychowski, Rejowicz etc. Przed 11ą jadę do mamy po Zosię i o 11½ wracamy do domu. Chłodno.

8. Sobota. Wietrzno i chłodno, potem deszcz cały dzień z przerwami, a dziś św. Medarda. Prof. Kostanecki u mnie. Pracuję. Jadę (z Zosią, która jedzie do wuja i do mamy) na 26/880 i 27/881 wykłady, potem idę do cioci i Żici, jadę do św. Barbary, gdzie się spowiadam u O. Tychowskiego i jestem na nabożeństwie do N. S. P. J. i Błogosławieństwie N. Sakr. W Kościele wuj Antoś i prof. Caro. Zosia dziś odchodzi na miejsce do p. Tarnowskiej; czekamy na Ewę.

p.o.

9. Niedziela. Wstaję przed 6½ i jadę do św. Barbary, gdzie przemówienie O. Tuszowskiego i przyjęcie dwóch nowych sodalisów, potem cicha msza św., wspólna Komunja św. naszej sodalicji i Kupieckiej i błogosławieństwo N. Sakr. Deszcz pada, b. pochmurno, chłodno. Wracam do domu na śniadanie. Ewa nie przyjechała. Zosia o 11½ u Zmartw. Pracuję. Na obiedzie mama, Maryśia i wujowie Antoś i Kostuś. Zosia z mamą u Ignasiów Led., sama u p. F. Mycielskiej i u cioci. Ja siedzę w domu i pracuję, wieczór spokojny w domu.

10. Poniedziałek. Wciąż pochmurno, ale ciepło. Pracuję cały dzień. Franio Laśniński u nas (jedzie do Badenu). Zosia na Kolei (wuj Antoś wyjeżdża do Vichy), potem na sesji Rady opiekuńczej. Ewa przyjeżdża z Mławy. Jadę do cioci i Zici, gdzie Dr. Chłomski. Na kolacji Wawerzy Zaleski.

11. Wtorek. Pogodnie i niegorąco. Rano pracuję. Panna Jadwiga Sarnecka przychodzi spróbować nasz fortepian i gra na nim dłuższy czas. Grabowski u mnie dwa razy. Na obiedzie Franio i Wawerzy. Odprowadzam Frania z Wawerzym na Kolej. W ogrodzie ustawiają statuę Matki Boskiej. Kulesza u mnie.

Ignasiowie Ledóchowscy, Marynia i panna Puszet u nas (zwiedza dom). Zosia wychodzi z Marynią (do mamy i do Braunsowej); bardzo ją głowa boli i wreszcie się kładzie. Jadę do cioci i Ziści, gdzie dr. Ellumski mazuje cioci rękę. Śpiewam u nich (zamawiam węgiel). Po kolacji pracuję. Rano Kalasiński odnosi książki z oprawy. Kończę w „Gazie" Prevosta „Mołoch".

12. Środa. Pracuję. O. Fridrich u nas. Jadę do uniwersytetu o 12ej, gdzie wraz z 15 innymi elektorami wybieram rektora. Głosujemy kilka razy, wreszcie z powodu stanowczej rezygnacji prof. Moraczewskiego wybieramy ks. Gabryela, któremu zaraz potem idziemy to oświadczyć i złożyć życzenia w jego mieszkaniu. Na obiad jadę do mamy z Zosią, którą spotykam w drodze, a potem wracam do domu (spotykam Kazia Popiela), gdzie pracuję. Przyjmuję p. Konst. Popielowę. Zosia u p. Szpinonowej i p. Zdziechowskiej, u cioci i w mieście. Po kolacji spacerujemy po ogrodzie, potem pracuję. Pogodnie i niekiedy gorąco. Rano Kalasiński ojciec u mnie. Elektorami byli przy mnie: X. Pius, X. Knapiński, X. Gromnicki, X. Kaczmarczyk, Ulanowski, Rosenblatt, Jaworski, Kutrzeba, Jancewski, Łoś, Zaremba, Zarański, Cybulski, Maciarski i jeszcze jeden młodzik (Augustiewicz).

13. Czwartek. Pracuję. Mama u nas i O. Fridrich, który święci statuę Matki Boskiej w ogrodzie. Telegrafujemy z p.i. do wuja Antosia i do Tosi. Jorgco. 28/882 i 29/883 wykłady. Idę do Korytki (nie zastaję go). Spotykam Kostaneckiego, Myciela Mego i panny Natalję Rostworowską. Idę do cioci i Ńici na herbatę, potem pod Baranami zostawiam bilet p. Ant. Potockiemu z p.i., Zosia u Woroniecklich, panien Oborskich, p. Kicińskiej i p. Sierakowskiej. Emanuelowie u mnie na krótko (on przyjechał niedawno), potem Ńicia, która zostaje na kolacji. Siedzimy na tarasie. Bardzo przyjemny wieczór.

14. Piątek. Rano Felicjanka z Olchu u nas. Pracuję. Na obiedzie Woroniecey wszyscy (5 osób) i Ńicia. Jadę z Ńicią do uniwersytetu, gdzie 30/884 wykład. Idę na adorację do św. Józefa, potem do cioci i Ńici, gdzie Emanuelowie. Spotykam S. Juniperę, p. Kaczmarskiego, z którym siedzę na Plantach, i p. Jadowa. Zosia u mamy i na kolac (Woroniecey jadą do Bielic). Po kolacji siedzimy na tarasie. Pochmurno, ciepło, od czasu do czasu pogodnie.

15. Sobota. Rano pracuję. 31/885 i 32/886 wykłady. Spotykam p. Ronjer. Jadę do Ks. Spisa, nie zastaję O. Tuszowskiego (spotykam O. Rotten-

burgera) i prof. Kostaneckiego. Wstąpiwszy do Mandelsburga i Sulikowskiego, jadę do cioci i Ziści. Zosia przyjmuje Henrysiową Mańkowską, jedzie z Marynią na cmentarz i do mamy. Po Kolacji siedzimy na tarasie.

16. Niedziela. Jedziemy do O. Fridricha, a potem na 12ą do P. M. spotykam p. Ludwika Platera i p. Oborskiego. Na obiedzie mama i Marynia. Jadę na zgromadzenie po daliżji (przemówienie O. Turowskiego i odczyt p. Sikory, „Przyczyny upadku moralnego i religijnego młodzieży w obecnej dobie"). Wychodzę z Emanuelem, jadę do p. Zalewicza i do cioci i Ziści, gdzie p. Bryksztyński i Zosia, z którą jadę do Henrysiowej M. i do pani Kolmianowej, gdzie mama z Marynią. Po Kolacji gram na fortepianie, siedzimy na tarasie. Spotykamy Xawerego Zaleskiego.

17. Poniedziałek. Pracuję. Marynia i panny Oborskie u Zosi. Na obiedzie Emanuelowie i Xawery Zaleski. Zosia w mieście. Jadę do Knapińskiego, Zdechlikiewicza, Fischera, do cioci i Ziści, gdzie Emanuelowie i p. Brzozowski. Na Kolację przyjeżdżają Adasiowie ze wszystkimi dziećmi i Francuską; prócz Adasia wszyscy u nas nocują. Ziścia u nas po Kolacji. Pochmurno, trochę deszczu, błotno.

18. Wtorek. Pracuję cały dzień i nie wychodzę z domu. Na obiedzie Andzia z dziećmi i Zicia, na kolacji ciż prócz Zici. Zosia w mieście. Pochmurno i chłodno. Przed kolacją idę do ogrodu.

19. Środa. Pracuję jak wczoraj i nie wychodzę z domu. Na obiedzie Andzia etc. i Zicia, na kolacji ciż prócz Zici i Adaś, który też rano przychodzi do mnie na górę. Emanuelowie u nas z pożegnaniem, bo jutro jadą do domu. Zosia z nimi wyjeżdża do miasta. Marynia (która dziś z mamą wróciła z Ruszczy) przychodzi tu na chwilę. Pani Z. Rostworowska ma córkę od wczoraj. Chłodno.

20. Czwartek. Rano pracuję. Na obiedzie Adasiowie oboje etc. i Zicia, na kolacji ciż bez Zici. Adzio składa dobrze egzamin do 2-ej klasy gimnazjalnej. 33/887 i 34/888 wykłady, po których idę do cioci i Zici, gdzie Adasiowie z dziećmi i Jula Masarattowa, która tu z mężem przyjechała z Warszawy na pogrzeb zmarłego Jana Tarcia, wreszcie Zosia, z którą wracam do domu. Chłodno.

21. Piątek. Bardzo gorąco. Piszę na maszynie. 1. Leniewicz u Zosi. Zosia u O. Fridricha z p. i. Jadę do banku galicyjskiego. Na obiedzie Andzia etc. i Zicia. 35/889 wykład. Jadę do mamy na podwieczorek z p. Marią Dembińską i jej córkami, potem idę na pożiedrenie

10.

naszego wydziału. Rozmawiam z prof. Bieńkowskim i prof. Sołtykowskim. Zosia z Zofią u p. Wielopolskiej, u panien Moraweckich i u cioci. Na kolacji Andzia etc. Dużo z deszczem, chłodniej. Grabowski odnosi skł.

22. Sobota. Pogodnie i świeżo. Adasiowie wyjeżdżają z dziećmi etc. o 10½ rano do Rabki. Zofia u nas, jedzie z Zosią do P.M. na mszę za ś.p. Wacława Masaralskiego. Pracuję, piszę listy. 36/890 i 37/891 wykłady. Idę na adorację do św. Józefa, do „Linoleum" Sulikowskiego, Mendelsburga, jadę do cioci, gdzie Kawecy Z. i p. Gliklner. Zofia chora, na gorączkę. Jadę po lekarstwo do apteki, a zawiózłszy je jej, wracam do domu. Zosia przyjmuje p. St. Tomkowicza, p. Józefa Ostrowskiego, p. Maćkę, mamę i Marynię. Te panie jeszcze zostają. Grodzicki u mnie. Po kolacji Romer u nas.

23. Niedziela. Jedziemy na 12ą do P.M., potem do cioci i Zofci (która lepiej). Ulewa! Jadę zostawić bilet p. Ostrowskiemu i z Zosią na obiad do mamy, gdzie przychodzi p. Józef Ostrowski. Jadę do K. Zbyszewskiego (gdzie p. Żukowski) i do cioci, gdzie O. Bratkowski i Zosia. Przed dwiema patrzę na powozy wracające z wyścigów. Po kolacji siedzimy na tarasie. Ładny wieczór.

01.1357, ks. 1050.

24. Poniedziałek. Bardzo dżdżysty i chłodny dzień. Pracuję. Tomasz (służący Żici z Churtka) u nas, zwiedza dom i ogród. Po południu p. Walc u nas, rano p. Mańka z Marynią, zabierają Zosię do miasta. Jadę do Zdechlikiewicza, Krupińskiego, Grigara, magazynu Linoleum, Freegego, do cioci i Żici, gdzie Dr. Surzycki, potem p. Mańka i Zosia, z którą wracam do domu. Zosia przedtem idzie do spowiedzi. Po Kolacji Marynia u nas.

302

25. Wtorek. Rano pracuję, piszę listy, przyjmuję ś. Benedyktę; Zosia jedzie do Komunji św. i do miasta. Po południu jadę do czytelni Katolickiej, do banku galic., Bazaru Kraj., do cioci i Żici i do domu. Na podwieczorku u nas p. Tarnowska z wnuczką Tyszkiewiczówną i panną Mabout i Ludwikowie Dembińscy z trojgiem dzieci, które grają w tennisa. Idziemy do ogrodu. Po Kolacji jadę do teatru na „Cyrulika sewilskiego." Przedstawienie średnie (Diamantato Almaviva, wcale dobra Szymanowska jako Rozyna). O 10½ jadę do mamy, zkąd z Zosią wracam do domu.

Adaś u mnie, wraca z Rabki; potem Romer i Borowski u nas.

26. Środa. Znów deszcz. Wietrzno, chłodno, pogoda zmienna. Pracuję. Marynia u nas, wyjeżdża z Zosią. Po obiedzie Życia u nas, odwozi mię

do Zdechlikiewicza, skąd idę do Raczyńskiego i do cioci i Zycia, gdzie Zycia Niemojewska z córeczką Jadzią (była i u nas). Wróciwszy do domu, pracuję. Zosia u p. Korytkowi i u cioci, Na kolacji mama i Marynia.

27. Czwartek. Pracuję. O 11ej Romer i Borowski u nas, ten ostatni operuje Zosi Kaszak na głowie. Zosia już nie chodzi na dół. Mama i Marynia na obiedzie i kolacji. 38/892 i 39/893 wykłady, potem wracam do domu, gdzie panna Jadwiga Sawicka gra swe kompozycje (bardzo ładny temat z wariacjami i inne) przed O. Truszkim. O. Bratkowski i Zycia u nas w tym czasie. O. Bratk. odwiedza Zosię na górę, potem obchodzę ogród z ojcami. Po kolacji jadę z Marynią do teatru, gdzie w loży zastajemy już Zycię. Obok nas prof. Ulanowski z matką; odwiedzają nas p. Budzisiewska z panną Zofią Boyssowską. Grają Cavallerię i Pajaców, lecz drugą parę (Diana, Molskiecka jako Nedda, Olmiński jako Tonio dobry), w pierwszej dobra Szymanowska jako Lola i niezły Malanowski jako Turridu. Po teatrze odwożę Zycię i Marynię do domów. Pogodnie i ciepło.

28. Piątek. Rano w pana u Zosi, Zycia u nas, Gorąco. Pracuję. Na obiedzie Maryncia i Zosia

Bryszewska. Przyjmuję O. Orpiszewskiego. 40/1894
wykład. Jadę do Beyera, na adorację do św. Jó-
zefa, do Raima, na pocztę i do cioci i Zięci, gdzie
zastaję O. Orpiszewskiego. Wróciwszy do domu,
zastaję jaszcze Marynię. Po kolacji siedzimy
na terasie.

29. Sobota. Św. Piotra i Pawła. Zosia o 9ej na
mszy na Wesołej, ja o 11ej u Kapucynów, a
potem u cioci i Zięci, gdzie panna Glöckner.
Gorący dzień. Po obiedzie piszę listy, porządkuję.
Przychodzą p. Władysławowa Mycielska, panna
Fedorowicz, Ks. Starowiejski, panna H. Morstin.
Na kolacji Marynia, mama, Pawełek Popiel
(w drodze na Lido), podczas kolacji Zięcia. Sie-
dzimy na terasie. Wieczór gorący.

30. Niedziela. Jedziemy na 9ą do Jezuitów.
Czytam zaległe dzienniki. Dr. Borowski robi
Zosi opatrunek. Na obiedzie Zięcia. Jadę z nią
do P. M., gdzie odmawiam modlitwy odpustowe,
potem robię parę wizyt, zastaję tylko panny Ober-
skie, jadę do cioci i Zięci, gdzie Tadeusz Ho-
rawski i p. Brzozowska. Zosia przyjmuje Ko-
rytków, panny Sokołowskie i mamę. Upał,
potem deszcz i mniej gorąco. Po kolacji siedzi-
my na terasie, a później Zosia czyta mi głośno.
Marynia wyjeżdża do Witkowic.

303

Lipiec.

1. Poniedziałek. Rano jadę (podwozę p. Walza) do Banków austro-węg., galicyjskiego, Krajowego do Mendelsburga i Fuhlkowskiego. Spotykam pp. Lipowskiego, Bojarskiego, Kostaneckiego, Zelaka. Jadę do cioci i Tini, gdzie Hesia przyjechała dziś rano. Zosia przyjmuje p. Niewińską. Wypłacam pensje, robię rachunki. Upał straszny. O. Tadeusz Przerski u mnie. Na kolacji Tini, która się do nas przeprowadza, prawdziwa mama u nas. Po kolacji siedzimy w ogrodzie, gdzie latają robaczki świętojańskie.

2. Wtorek. Upał niemożliwy. Pracuję. Obiad jemy sami. O. Rayłowski u mnie, mama u Zosi. Tini na kolacji. Ja jadę na kolację do Grand hotelu, gdzie zaprosił elektorów nowy rektor ks. Gabryl. Obecni prócz ks. Gabryla i prof. Morawskiego ks. Spis, ks. Knapiński, ks. Kaczmarczyk, Ulanowski, Rosenblatt, Jaworski, Kuczyńska, Cybulski, Zarański, Maciański, Onyszkiewicz, Jancewski, Łoś i ja. Przemówienia ks. Gabryla, Morawskiego i ks. Spisa. Po 10ej wracam do domu. Wieczorem burza, ale mało deszczu.

3. Środa. Wietrzno i dalekо świeżej, później nawet chłodno. Cały dzień pracuję. Siostry miłosierdzia u nas. Dr. Borowski robi Zosi opatrunek i zdejmuje bandaż. Tini na obiedzie i kolacji. Zosia u mamy i u cioci. Od wczoraj [illegible]

do Herlickiej, Zwigara, trafiki, Reina, do cioci i Oleckiej, Wład z Zicią wracam do domu. Robię papierosy i pracuję.

4. Czwartek. Ładny i niegorący dzień. Rano pracuję. Na obiedzie mama i Zicia. 41/895 i 42/896 wykłady, po których idę do Oleckiej i do cioci, gdzie Zicia. Spotykam Wacia Jełowickiego i Ziemięckiego. Na kolacji Zicia. Jedziemy do teatru z Zicią na operetkę „Wesoła wojna" z Lekewiczem, Kliszewską, Milowską etc. Po 10ej wracamy na herbatę do domu.

5. Piątek. Pracuję. Dr. Bossowski robi Zosi opatrunek. Kozubowski u mnie. Na obiedzie Zicia. Odwożę Zosię na Rynek i jadę na 43/897 wykład, potem idę na adorację do św. Barbary, jadę do cioci i Oleckiej, gdzie Zicia i Ks. Zbyszewski. Z Oleckią jadę do domu i obchodzę z nią ogród. Na kolacji Zicia, Olecka, Hasiek, Włodzio (przyjechali dziś rano) i Wacio Jełowicki. Obchodzę ogród z chłopcami. Gorąco, wieczór chłodny. Konieczny stawiać piec w dziecinnym pokoju. Spotykam Preisenacha.

6. Sobota. Pracuję. Mama u nas. Na obiedzie Zicia. Gorąco. 44/898 i 45/899 wykłady. Idę do Dra Tarnyckiego na konsultację, potem jadę do Mendelsburga, Julikowskiego, Zdachlikiewicza, do cioci i Olgi, gdzie Hasiek, Włodzio i Wacio, oraz Zicia, z którą wracam do domu. Na kolacji mama, Marynia

(Która dopiero co wróciła z Wilkowic) i Zycia. Zosia u p. Bobrzyńskiej i u spowiedzi. Przed Kolacją Romer u nas. Około 6ej deszcz pada i ochładza się.

7. Niedziela. Idę z Zycią jedenastą na 8ą do Elżbietanek na mszę O. Bratkowskiego, który dziś obchodzi 25-lecie swego kapłaństwa. Przemawia O. Bratkowskiego, przyjęcie nowych zdalicjów akademików, msza, a potem nabożeństwo zdalicji akademickiej. Mnóstwo osób przystępuje do Komunji św. prócz zdalicjów akademików dzieci Marji, panowie z naszej zdalicji, matki zbożojańskie, m. i. Zosia, Zycia, Oleńka etc. Wracam z Zosią do domu. Dr. Borowski robi ostatni opatrunek Zosi. Pracuję. Na obiedzie Zycia, mama i Marynia. Dżdżysto i chłodno. Po 2ej Zosia jedzie z Marynią do Rybnej, ja z Zycią jadę do O. Bratkowskiego, by mu złożyć życzenia (przychodni do rozmówienia prof. Kozłowski), sam do Ks. Warowieyskiego, do Ks. Gabryla, którego zastaję przy rachunkach, do cioci i Olgi, gdzie Zycia, i do domu, gdzie pracuję. Zosia wraca po mnie na Kolację. Na Kolacji Zycia, która o 10½ wyjeżdża do Lwowa. Ja jadę do czytelni katolickiej na wieczorek dany przez zdalicję akad. dla O. Bratkowskiego.

Prócz jubilata i zodaliśów akt. obecni Adam Konopka ze Lwowa, Paweł Dziedzyccki, prof. Morawski, prof. Brzeziński, Kozłowski, prefekt Gielecki. Z zodaliśów prócz Konopki, Dobrzyńskiego, Czernego (który b. dobrze gra na skrzypcach Preislied z Meistersingerów i drugą sztukę), mówię z Ziemięckim, Wacławem Jełowickim, Włodkiem Jełowickim, jubilatem, Morawskim, Scipionem, Gieleckim etc. Odczytuję telegramy, m. i. od Ojca świętego (właściwie od Kard. Merry del Val z błogosławieństwem, arcyb. Teodorowicza, bi. Mszę Litkowskiego, od Piotrusia, Adasiów, Borowieckich etc. Rozmówienia Konopki, Scipiona, Kozłowskiego, O. Bratkowskiego. Zimne przekąski, lody, herbata, owoce, wino. Po 11ej wracam do domu. Popołudniu wypoczywam się.

8. Poniedziałek. Zosia jedzie na mszę o 9ej do Kapucynów (za duszę Antoniny Majówny) i do Komunji św., potem na śniadanie do mamy. Pogoda. Pracuję. Po obiedzie przyjeżdża z Wilkowic p. Mańka Damblińska z dziećmi i jadę z Marynią do gór. Zosia na kolei, potem z mamą do u Dra Kwaśnickiego. Deszcz leje, ale później ustaje, jedziemy do cioci i Olcarki, gdzie ks. Orpiszewski, potem p. Bystronowski (zastępca rejenta), Adasiek i Włodzio. Wracamy do domu, obchodzimy ogród. Wieczór spokojny w domu. Zosia czyta mi głośno.

9. Wt. Cały dzień pracuję i piszę listy. Katarzińscy (ojciec) u mnie. Dancer. Po południu Zosia przyjmuje p. Bobrzyńską, potem jedzie do cioci Idalki, do mamy etc. Jadę do cioci, gdzie Heerka, Zosia, potem Ksawery Zaleski. Z Zosią wracam do domu. Zosia czyta mi głośno.

10. Środa. Zosia na Kolei, by pożegnać cioci Idalkę. Pracuję. Na obiedzie mama, potem p. Józefa Ledóchowska i p. Włodzimierzowa Platerowa, z którą obchodziny ogród. Pochmurno. Jadę do cioci i Heerki (wyjeżdżają dziś wieczorem) i z Zosią wracam do domu. Zosia czyta mi.

11. Czwartek. Rano p. Walc z Hollingerem oglądają nowy piec. Pracuję trochę, piszę. 46/900 i 47/901 wykłady. Idę do Sulikowskiego, Mendelsburga, Zebethowa, Figla, na pocztę i do cioci, gdzie Staszek, Zosia i mama. Na kolacji u nas mama i Ksawery Zaleski. Siedzimy na tarasie do 10½. Po wykładach testuję.

12. Piątek. Zimno (wieczorem tylko + 8° R.). Pracuję, piszę listy. Na obiedzie Staszek i Wacia Jełowicey. Podwożę ich i sam jadę na ~~901~~ 48/902 wykład, ostatni przed wakacjami. Rozmawiam z nym u wzięciu Klinika, siedzę na Plantach, potem idę na posiedzenie wydziału (Sokołowski, Ul, Pawlicki, Łoś etc), do cioci, skąd z Zosią jadę do domu. Zosia rano u cioci, po południu przyj-

muje p. Glöckner, potem u mamy i u cioci. Mały Władzio Borkowski, gimnazjasta, u nas po obiedzie.

13. Sobota. Zosia jedzie przed południem do cioci. U mnie Adaś Byszewski w drodze z Kal. ki do Bejsc. Wietrzno i chłodno, pogoda zmienna. Panna Glöckner na obiedzie. Jadę z Zosią do Glixellego, potem sam do p. Korda Zaduskiego, gdzie długo bawię, i do cioci, gdzie Adaś i Zosia, która idzie do mamy. Wieczór spokojny w domu. Robię rachunki z ogrodnikiem Gallim.

14. Niedziela. Deszcz od rana! Jedziemy na 12 do P. M., gdzie Józio Michałowski, potem ja do cioci, gdzie Franio Zaźmiński (w drodze z Badenu do domu) i do mamy, gdzie z Zosią jestem na obiedzie. Przychodzi tam wuj Kostuś. Zosia idzie do p. Tarnowskiej (na Studenckiej) i do cioci, ja wracam do domu. Wieczór spokojny w domu. Wciągam książki do katalogu. Deszcz cały dzień.

15. Poniedziałek. Porządkuję książki. Mama na obiedzie. Pochmurno, ciepło, nie pada. Konferujemy z zastępcą firmy elektrotechnicznej w sprawie oświetlania domu, który mu pokażemy. Zosia u cioci przed południem i po południu. Około 6ej jadę do cioci, gdzie Zosia, Wacio Zel. i Xawery Zaleski, potem idę do p. H. Tomkowicza na posiedzenie Rady nadzorczej Tow. tan. mieszk.,

gdzie Smolarskie, Pierniakowskie, Kaczmarskie, Pakies i Bielańskie. Wracam do cioci po Zosię i na późną kolację z nią do domu.

16. Wtorek. Zosia jedzie do cioci. Kotarbińscy zabierają książki do oprawy. Zosia na kolei bo przyjeżdża z Gór p. Mańka Dembińska z dziećmi i Marynią. Na obiedzie u nas mama, Marynia i Henryś i Tonio Dembińscy, potem p. Mańka z resztą dzieci i panną Jabłońską. O 2½ wszyscy wraz z Zosią idą na kolej: p. Mańka wyjeżdża z rodziną do Kołobrzega, Marynia do Tollów. Pogodnie, ciepło, ale wietrzno. Pan Karol Załuski przychodzi do nas przed 5ą i odchodzi przed 8ą, gra, przynosi interesantów, opowiada. Zosia u cioci około 6ej. Wieczorem deszcz leje.

17. Środa. Zosia w mieście i u cioci. Przeglądam czasopisma, robię rachunki etc. Przed 5ą odwożę Zosię na Rynek, sam, wstąpiwszy do Figara, jadę do cioci, gdzie po 7ej przychodzi po mnie Zosia. Rano parno, grzmi, po południu deszcz leje. Zosia w mieście i u mamy po południu. Wieczorem chłodno.

18. Czwartek. Rano O. Czaykowski u nas. Odwożę go do domu, sam jadę do banku kraj., Głethnera (spotykam Krzymuskiego, Kalskiego, x i 2 Lichtenbergów. Zosia u

x Knapińskiego

cioci. Dzwon bije kilkakrotnie do wieczora. Mama na obiedzie, potem p. Scipionowa. Jedziemy do cioci, do domu (spotykamy wuja Kostusia) i do teatru na „Stary Dąb" Żeleńskiego. Pierwszy akt nudny, drugi najpiękniejszy, ale wogóle przyjemnego nic niema w tej operze. O 11ej wracamy na herbatę do siebie.

19. Piątek. Wietrzno, chłodno, pogoda zmienna, ale nie pada. Introligator u mnie. Jadę do Wiśniewskiego i Sokolnickiego, na adorację do św. Józefa, do Sulikowskiego i do cioci i Zici (przyjechała wczoraj), gdzie p. Glöckner. Po południu wypogadza się. Przepisuję na maszynie dla Zosi. Zosia u cioci i u mamy. Jedziemy do mnie, spacerujemy po ogrodzie. Po kolacji Zosia czyta mi głośno.

20. Sobota. Do obiadu piszemy listy. Na obiedzie Ticia. Odwożę ją na Rynek, sam jadę do Gebethnera, na adorację do św. Józefa, na pocztę i do cioci i Zici. Przychodzi tam Zosia od wuja Antosia (który wczoraj wrócił z Vichy i Paryża) z nią jadę do wuja Kostusia, sam do Knapińskiego, Reima i Wiecerzyka. Na kolacji mama u nas. Pogoda zmienna, wietrzno, chłodno, trochę deszczu.

21. Niedziela. Jedziemy na 11ą do Kapucynów,

po mszy idziemy do cioci i Zici. Na obiedzie mama i wuj Antoś (dziś jedzie do Warszawy). Deszcz leje kilka razy. Przeglądam „Dziennik powszechny", spacerujemy po ogrodzie. Na kolacji i wieczorem Ksawery Zaleski.

22. ~~Wtorek~~. Poniedziałek. Rano mama u nas, Zosia wychodzi, ja u O. Czaykowskiego. Dzień zimno, pogoda zmienna. O 5ej jedziemy do cioci i Zici, Zosia idzie też do mamy i do Krotkiewicza. Wieczór spokojny w domu.

23. Wtorek. Rano jadę do cioci i Zici, gdzie Dr. Krotkiewicz, Zosia w mieście. Po obiedzie jedziemy obaj na kolej przywitać pp. Józefów Michałowskich w przejeździe do Marienbadu; asystujemy przy ich obiedzie. Ciepło na-wet! Telefonuję do Lula do Lwowa. Zosia u Karmelitanek. O 5ej jadę do cioci i Zici, gdzie O. Bratkowski, Kazio Sulatycki z córką Marją (dziś przyjechali) i Zosia, z którą wracam do domu. Mama na kolacji. Siedzimy na terasie przy lampie.

24. Środa. Rano parno, potem kilkakrotnie burza i ulewa. Na obiedzie Kazio S. z Marją (obchodzimy ogród), potem inżynier firmy Sokolnicki i Wiśniewski, z którym konferujemy Ksawery Zaleski i Zulowie Pszczotowie. Po 6ej

jedziemy do cioci i Józi, gdzie panna Zofja Lip-
kowska, p. K. Tomkiewicz i Kazio z córką. Na
kolacji u nas panna, która jutro jedzie do
Lwowa.

25. Czwartek. Rano studjuję manzanety do 308
Marienbadu i piszę na maszynie. Pogoda nie-
pewna, ale nie pada. Wyjeżdżam z Zosią do mia-
sta, sam jadę do Markusa, Reima, Zielińskie-
go, Tulikowskiego, Mendelsburga, Jabethnera,
Urupińskiego, na pocztę i do cioci z Józi,
gdzie przychodzi Zosia. Z nią wracam do domu.
Spotykam prof. Abramowskiego.

26. Piątek. Pogodnie i ciepło. Józia na obie-
dzie. Rydlówna u mnie. Ostateczna konferen-
cja z p. Królem, reprezentantem firmy Tollof-
niokl i Wiśniewski. Odwożę Zosię do Jadwi-
skiej, sam jadę na adorację do św. Józefa, idę
piechotą do cioci i Józi, gdzie Lulowie Wła-
torzi i Zosia. Na kolacji panna Zofja Popie-
lówna z panną Rostworowską i Józio Borowski.

27. Sobota. Przed 12ą jadę do cioci (podwożę
Zosię), gdzie konferencja z p. Kearskim. Zastaję
tam p. Glöckner. Po południu p. Niewiadoma
u Zosi, Róża Mich. u nas. O 6ej jedziemy obaj
do cioci i Józi na kolację. Przychodzą tam
Lula Puzetowa, Karinow Rumianowska z dziećmi
(wraca z Lido) i Henryś Mańkowski. Ko-
lacja z ciocią. Po 10ej wracamy do domu.

94.

28. Niedziela. Jedziemy na 12½ do P. M. Gorzco. Po południu Adaś Byrz. u nas (wraca z Rabki do domu); z nim jedziemy do cioci i Żści, gdzie Olesia Russ. z chłopcami i Lelu Pu. ozet. Konferuję z cioci. Na Kolację wracamy do domu. Wieczorem trochę deszczu.

29. Poniedziałek. Rano piszę na maszynie dla cioci, potem jadę[x] do cioci i Żści, gdzie przychodzą p. Glöckner i Kazio Russanowscy oboje. Konferuję z cioci. Pogodnie i ciepło. Zosia konferuje z ogrodnikiem, ja z p. Walzem. Piszę listy, jedziemy do wuja Antosia, który wczoraj wrócił z Warszawy, sam wstępuję na chwilę do św. Barbary do O. Tychowskiego, jadę do cioci i Żści, gdzie spotykam wychodzącego p. M. Tomkowicza, zastaję Kazia Russ., a potem przychodzą Olesia Russ., Zosia i Henrysiowie M. oboje. Po Kolacji siedzimy na tarasie, gdzie czytam Zosi „Czas."

[x] na pocztę, idę

30. Wtorek. Jedziemy przed 9ą do św. Barbary, gdzie się spowiadamy i Komunikujemy, potem idziemy na śniadanie do Reimanna i jedziemy do Reformatów, gdzie o 10½ mszę św. za duszę p. Rostworowskiej (z Moszyńskich). Składamy Kondolencję p. Jaremu Moszyńskiemu, jedziemy do cioci i Żści, gdzie Kazio

p.o.

Russanowscy (dziś wyjeżdżają). Ciocia dziś wyjeżdża pierwszy raz na spacer wózkiem; Zosia jej towarzyszy. Ja jadę do administracji „Czasu" i do domu. Upał. Po obiedzie wypłacam pensję, porządkuję, palkuję. Jadę do cioci, gdzie Lulu Ruset, potem Zosia. (Buna zdobywa otrwałą ulewę. Po kolacji jedziemy na kolej, stąd ja z Zosią wyjeżdżam o 10 ½. Zosia z nami do odejścia pociągu; jutro przeprowadza się do cioci.

31. Środa. Noc niezbyt szczególna, ale znowu w wagonie. O 4½ rano kawa w Saaz, potem w Böhmisch-Trübau o 8½. W Pradze stajemy o 11¼, jedziemy na drugi dworzec, gdzie jemy obiad, piszę do Zosi. O 1½ jedziemy dalej i przed 5 stajemy w Marienbadzie. Zajeżdżamy do hotelu Klingera (mój numer 153). Pokój niezbyt gólne. Kawery Zaleski przychodzi do mnie z Zosią rurka mieszkania, ja tymczasem przebieram się. O 8½ idziemy wszyscy na kolację do restauracji hotelowej. Chłodno. Piszę do Zosi list.

Sierpień.

1. Czwartek. Rano jadę z Zosią obejrzeć mieszkania w Belvédère i König von Baiern.

96.

Obiad z nią w Kurhausie. Spotykamy ks. arcybiskupa Teodorowicza, przedtem w hotelu Dra Karajewicza. Pakujemy rzeczy w hotelu i przenosimy się do Belvédère'u. Widok wspaniały. Idę do Policiowej (w tymże domu), a potem z Zosią do pp. Józefów Michałowskich, gdzie Kanonicska Walewska i Zosinka Mańkowska. Kolacja z Policową i Zosinką jemy w hotelu Weimar. Spotykamy p. Aleksandrakową i panią Steelz. Zupełnie zimno i wietrzno. Wieczorem pisz do Zosi.

2. Piątek. Rano wychodzę z Zosią i spaceruję. List od Zosi. Obiad z Zosią w Weimarze. Widzę się tam z Policową, Zosią, pp. Materami i Michałowskimi, spotykam Walkla (dawnego księgowego). Z Zosią idę do Dra Karajewicza, gdzie długo czekam, mówię z p. Karajewiczową. Rano wysyłamy kartki z p.i. do Maryni Mich. Karajewicz bada mię i przepisuje kurację. Idziemy do willi Schönbrunn do Pani Kwileckiej i panny Turno ~~nar~~ (tam Kawery Zaleski) oraz do Pedy Kwileckiej, która wyjść z córką Zulą, tam p. Wysocka z synem. Kolacja u Klingera w Rathskeller. Kupuję szklankę wieczór u Policowej. Dr. Karajewicz u Zosi. Pogoda zmienna, chłodny wiatr.

3. Sobota. Rano piję w domu wodę Rudolfa dwa razy, piszę do Zosi, potem spaceruję. Kupuję bilety kąpielowe, biorę o 12½ pierwszą kąpiel. Marienbad (verstärkt), odpoczywam, jem obiad w „Weimarze" z pp. Michałowskimi, odprowadzam Cioci Idalkę do Policowej i siedzę w domu, ale jestem jakiś niezwój. Idę na spacer do Waldgusla, kolacja w „Empérial", wieczór u Policowej z Ziścią. Posyłam po Dra Karajewicza, który konstatuje pollakyurię. Ciepły i ładny dzień. Waga kilo 68.90.

4. Niedziela. Dziś nie piję wody, tylko gorzkę na przeczyszczenie, co mi b. dobrze robi. Dr. Karajewicz u mnie. Idę na 10½ do Kościoła na uroczystą sumę; wychodząc, długo rozmawiam z p. Mielżyńską, Gorąco. Piszę do Zosi. Ścia biorą 1. kąpiel. Na obiad idę do „Weimaru", potem na chwilę do pp. Józefów Mich., odprowadzam ich do „Weimaru" i asystuję przy ich obiedzie, który jedzą wraz z Policiową i Zosią. Przychodzi tam p. Ludwik Myciełko, którego poznaję. Popołudniu już nie wychodzę z domu, czytam „Zaj." Ścia zrobiła lokówa. Kawery u nas, zostają na kolacji, którą jemy w domu. Dr. Karajewicz przychodzi do nas, głównie do Ścia.

5. Poniedziałek. Rano znów piję pół szklanki

310

gorskiej wody. Dr. H. wpada do nas na chwilę, x Bardzo gorąco. Piszę do Zosi. Po wypiciu Klarki Rudolfgruelle idę chodzić. Idę na Konice Kaiserstrasse, oglądam wystawy sklepowe, dorożką wracam do domu, zabieram z Zdenką na obiad do Weimana z pp. Józefami Mich. i Polciową z Zosinką. Po obiedzie przenosimy się do innego mieszkania na tem samem piętrze, mamy 3 pokoiki na 3. piętrze za 116 Koron tygodniowo (za światło elektryczne dopłaca się 6 Kor.). Rozpakowujemy się i kołujemy, poczem idę z Zdenką na muzykę przy Kreuzbrunn i na kolację do Kurzweila, gdzie spotykamy pp. Wład. Zoińskich, których poznaję. Wracam z Zdenką u Polciowej, gdzie przychodzi Dr. Karajewicz. Zdenia po 2. Kąpieli na się dobrze. List od Zosi.

x a potem jeszcze raz do Zdenki po jej Kąpieli.

6. Wtorek. Piszę do Zosi i odbieram list od niej. Piję wodę Rudolfa na czczo i o 11ej, potem śniadanie, biorę 2. Kąpiel, odpoczywam pół godziny i idę na obiad do Curhausu z Kawerym. Tam witam się z Bajką Kwilecką, Dedą, Tomcium Ostrowskim, Wyszomirskimi etc. Po południu jadę z Zdenką do p. Mielżyńskiej, zastawiamy bilety pp. Platerom, jedziemy do Bani, gdzie p. Platerowa, potem Polciowa i p. Mielżyńska z panną

Troeudi. Kolacja z Ksawerym i Zosią w Kurzawila; przed 10½ wracamy piechotą do domu. Gorąco, po południu burza z deszczem.

7. Środa. Piję wodę, piszę do Zosi, listów nie. Idę się przejść, trzeba kąpiel, obiad w Weimarze z Policową, Zosinką i pp. Michałowskimi, którzy przychodzą do nas. Z Zosią jadę do Ks. arcybiskupa Teodorowicza, zostawiam bilet Tomciowi, idziemy na recepcję do p. Narajewiczowej, gdzie tłumy (rozmawiam z p. Abrahamowiczem, którego poznaję), zostawiamy bilety pp. Zoriańskim, idziemy do pp. Michałowskich, gdzie Basia z panną Turno, potem do Basi, gdzie Zula Kwiatecka, na kolację do Cursaalu i do domu. Dr. Narajewicz u nas. Pogoda, ale zimny wiatr, wieczór chłodny.

8. Czwartek. Od dziś piję rano na czczo 200 gr. Kreuzbrunn. Piszę do Zosi, a potem z Niklarką (Rudolfsquelle) piję przy źródle (właściwie w Trinkstelle), idę na Koniec Kaiserstrasse, fiakrem wracam do domu i idę do Weimaru na obiad z pp. Platerami, Policową, Zosinką i pp. Michałowskimi. Zosia po kąpieli zmęczona, obiad je w domu, a potem jedzie z Basią na spacer, ja jadę zanieść bilety pp. Abrahamowiczom,

potem idę wypić 3. szklankę, spaceruję, wreszcie idę na Kolację do Kurzweila, gdzie rozmawiam z pp. Łozińskimi. Przed 9ą wracam piechotą do domu i piszę do Zosi, odbieram list od niej. Wietrzno, wieczór chłodny. Tricia po 10ej wraca od B.ssi.

9. Piątek. Kończę list do Zosi. Polciowa u mnie. Słoneczny ciepły dzień. Po drugiej szklance przy źródle idę się ostrzyc, potem 4. Kąpiel, wypoczynek, obiad z p. Mielżyńską u Otta (mizerny, bo tu ogólna dyspensa dla Kuracjuszów i stołujących się w restauracji). O 4½ jadę z Tricią do Café Panorama, gdzie Koncert i liczne towarzystwo polskie, zaproszone przez p. Abrahamowiczową: pp. Abrahamowiczowie, pp. Łozińscy, Ks. arcybiskup Teodorowicz, Ks. Kan. Dalbor, p. K. Chłędowski z siostrą p. Jabłonowską i Kuzynką panią Tabęcką (z Rotwandów), pani Małachowska z panną Lewandowską, Basia z p. Turno, Ida z córką, Tomcio, Ksawery, a także pp. Platerowie. Z pomocą Ksawerego wracam piechotą. Kolacja z Tricią u Kurzweila. Polciowa z Zosią dziś w Karlsbadzie.

10. Sobota. Rano piszę do Zosi, idę wypić R(udolfsquelle), wysłać depeszę na dzisiejszy ślub prof. W. Kleckiego (we Lwowie) i zważyć się (waga 68.60), poczem wracam do domu. Dr. Harajewicz u Ziści i u mnie. Jadę do Neubadu, gdzie biorę 5. Kapiel (1. Ferdinandsbad), a potem do Weimaru, gdzie obiad z p. Medzeyńską i p. Troendle; potem nadchodzą Deda z córką i przyjadają się do nas Poliowa z Zosią. Idę do pp. Józefów Michałowskich, gdzie bawię 3 godziny. Przychodzą tam Poliowa, potem Ziści. Buza z deszczem popsuł. Idę wypić 3. Brunnen, wstępuję do domu i idę na Kolację do Seidla w hotelu Leipzig. Ziści wraca przed 10ą od pp. Michałowskich, którzy zatrzymali ją na Kolację.

11. Niedziela. Po zimie o 10-ej (przymiotko zamiast ord. praem.) piję wodę, obiad jem u Klingera w Rathskeller, potem czytam w domu. Po trzeciej (właściwie czwartej) z Klarą słucham z Zosią muzyki, wstępujemy do cafe-restaurant, a Ziści prócz tego na podwieczorek, wreszcie idziemy do teatru na „Walzertraum" Oskara Straussa. Mamy lożę z Dedą i panną Turno. Operetka fadna, b. melodyjna i dobrze grana, ale tekst b. głupi. Po

teatre idę z Zósią na Kolonję do Hammerschmida (a'jur Glocke) i piechotą o 10½ wracamy do domu.

12. Poniedziałek. Rano piję 2 milanki Kreuzbrunn, piszę do Zosi, idę kupić cukierków i wypić 3. milankę, z pożegnaniem do Polcio-wej i Zosinki, gdzie Zósia, Tomcio Dida, Lula, p. Mielżyńska z p. Troendle. 6. Kąpiel, o 6½ ad w Weimare z pp. Michałowskimi, Tomciem i Policiową z Zosią, Ulka o 3/4 odjeżdżają. W domu czytam, o 4½ jadę z Zósią do Rosi, poczem wszyscy (Basia, p. Turno, Dida, Zula) jedziemy na podwieczorek do Maxthal; tam pp. Abrahamowiczowie, p. Mielżyńska z panną T. i Usavery. Wracamy piechotą, idę z Zósią na Kolonję do Kurzweila, a potem do pp. Michałowskich, skąd o 10¼ do domu. Ładny niezgorszy dzień. Dziś ślub Władysia Brzozowskiego z panną Ostrowską w Warszawie; wysyłamy depeszę z życzeniami.

13. Wtorek. Wietrzno, pogoda zmienna. Piszę do Zosi. O 11¼ piję R., idę do Kąpieli (7a, a 2. Ferdinandsbad), wypoczywam i idę na obiad do Cursaalu, gdzie Basia, p. Turno, Dida z córką, p. Mielżyńska z panną T. i Usavery,

z którym idę do domu. Kawery odprowadza
Zośkę do pp. Abrahamowiczów, a ja potem
jadę do Basi i z nią do Kawiarni w hotelu
Igerländer na podwieczorek. Tam p. Mielz.
etc., Kawery i Zośka, która jedzie z Basią
do niej. Ja idę na Ustronie do hotelu Waldmüller
a potem do pp. Józefów Michałowskich, gdzie
przychodzi Dr. Karajewicz. O 10ej wracam
do domu, gdzie zastaję Zośkę i list od Rosi
z lepszemi wiadomościami o zdrowiu stróżki.
Rozmawiam z Zośką. Żadnego niegorszego dnia.
W ciągu dnia robię 4000 kroków.

14. Środa. Piszę do Rosi, idę na spacer ku Kolei, siedzę na ławce rozmawiam z jakimś Niemcem, potem obiad w Weimarze z Zośką i z Tonciem, nie zastaję pp. Michałowskich. Kawery u nas. Zośka idzie do Basi i z nią jedzie na krótki spacer. Ja czytam, i ×ej pisz do matki
na fotelu. Idę na Ustronie do Kurzeweila, a Rosi z p. i.
potem do Basi, gdzie Zośka, p. Tumo, Toncio,
Dada, i Kawery, który o 10½ odprowadza × Dr. Karajewicza
nas do domu. Robię prawie 7000 kroków.

15. Czwartek. Wniebowzięcie N. M. P. Idę
o 7½ na cichą mszę św. do kościoła, potem
w domu piję 2 porcje Kreuzbrunn. Zośka
u mnie pije herbatę i idzie do kościoła. Ściemy

104.
103.
213

dzień. Piszę do Zosi i do Andrii. Piję R. i chodzę, B. Kapiel ♯, wypoczynek, obiad z Zosią i pp. Michałowskimi w Weimarze, potem idziemy do nich i do domu. Dwa listy od Zosi. Kolacja z Zosią u Kurzeweila. Gorąco, potem się chmury, ale deszcz niema. Podometr: 5700 Kroków. Piszę do Zosi.

16. Piątek. Rano kończę list do Zosi, potem idę kupić cukierków i jadę pożegnać Basię i p. Tuno, które o 12ej z Tonciem wyjeżdżają do Berlina. Tam Zosia (która jedzie z nimi na Kolej) i Deda z córką. Idę do Neubada, gdzie B. Kąpiel, potem wypoczynek w Rubezalon. Deszcz. Jadę do Weimaru na obiad z pp. Michałowskimi, potem wracam do domu. Chłodno, ale się wypogadza. Zosia donosi o przyjeździe stryjostwa Emerykowa (ciocia z panną Lipską. Oni jadą do Nauheim) i Frania L., który pozdrawia z panną Haliną Kniaziołucką. Niedawno byli w Krakowie Mycielscy z dziećmi w drodze na Lido. – Piszę do Adasia Kwileckiego i do Piotrusia. P. P. Abrahamowiczowie u nas. Deszcz! Idę wypić R., zadatkuję parę sprzątaczek, spotykam Dra Platawa, z Zosią idę na Kolację do hotelu Herma

potem na wieczór do pp. Michałowskich, gdzie Kanonierka Walewska. Po 10ej wracamy do domu. Żóci serce bardzo dokucza; posyłamy po Karajewicza, który bawi do 11½. Dziś przyjechał tu Król angielski.

17. Sobota. Życia dobre. Piszę do Zosi. Idę się ważyć: w ubiegłym tygodniu straciłem 600 gr. i ważę 68.00. Dr. Karajewicz u Żóci i u mnie. Idę wysłać depesze do Zosi, do Neubadu po bilety kąpielowe i na obiad do Weimarey, gdzie pp. Michałowscy. Potem siedzę z Żócią w domu, czytam, ciągnę pasjansa; p. Michałowska u nas, wychodzi z nami. Czas b. brzydki, deszcz, chłodno. Kolacja z Żócią w Weimarze, potem wracamy do siebie. Z powodu jutrzejszych urodzin cesarskich muzyka gra wieczorem od 9-10 przy Kreuzbrunn. Illuminacja.

18. Niedziela. Idę na 7½ na mszę św., potem w domu piję wodę. Król w kościele na Te Deum, ale nie dosłuchawszy się go przed kościołem, jadę wziąć 10. Kąpiel, potem wypoczywam i idę na obiad do Cursaalu, a potem asystuję przy obiedzie Jedy z córką, Kawerego i p. Adamowej Jordanowej (Horodyskiej z domu), którą poznałem dziś przed kościołem.

Idę potem z Kawerym do „König v. Baiern“ a nie zastawszy pp. Michałowskich, z nim do domu. Rozmowa z Kawerym i Zosią. Kościej Bourgeta „L'Emigré“. Po wypiciu K. idę z Zosią na Kolację do Jerlicha w „Prager Haus“. Spotykamy Dra Harajewicza, jest przedtem arcybiskupa Teodorowicza. Zosia ma się nieszczególnie. Na wieczór idę do pp. Michałowskich, o 10ej wracam do domu.

19. Poniedziałek. Pogoda zmienna, trochę deszczu i wietrzno, potem gorąco. Urządzam pokój na przyjazd Zosi. O 12ej jadę do Pilsna, gdzie jem obiad. O 3½ nadchodzi pociąg z Pragi, wsiadam do wagonu Zosi (wielka radość obustronna i niespodzianka ze strony Zosi) i razem przyjeżdżamy do Marienbadu. Kawery u Zosi. Zosia się przebiera i potem idziemy na Kolację do Weimara, a potem do strzelca Józefa, gdzie Dr. Harajewicz. O 10ej wracamy do domu.

20. Wtorek. 11. Kapiel (w Neubadzie). Zosia przychodzi po mnie i idziemy na obiad z pp. Michałowskimi do Weimara. Zosia idzie do nich. Przyjmujemy Jadę z Zosią. Na Kolację idziemy z Zosią do „Prager Haus“ i na wieczór z nią do pp. Michałowskich. Bardzo chłodno.

21. Środa. Deszcz leje rano kilka razy. List
od O. Czaykowskiego. Idę wypić R., potem
do miasta i na pocztę (u Grimmego kupuję
sztambuszczki dla Zosi). Obiad z Zosią i Tyciem
oraz z pp. Mich. w Weimarze, poczem idziemy
do nich (Zosia u p. Harajewiczowej). Jadę
z Zosią do p. Mielżyńskiej, gdzie młody hr.
Strasoldo i panna v. Butler, potem do Ady,
skąd wracamy piechotą. Spotykamy
p. Platerową i ciocię Idalkę, z którą space-
rujemy pod Kolumnadą. Deszcz zaczyna
lać. Zosia odprowadza ciotkę do domu. Ko-
lację we troje jemy w domu. Robię papie-
rosy. Dziś po obiedzie patrzymy, jak odjeżdża
automobilem do Karlsbadu Clémenceau (ze
swym sekretarzem), który był w „Weimarze"
króla na śniadaniu.

22. Czwartek. O 11ej wypiwszy R., idę
wziąć 12. Kąpiel, potem wypoczywam i idę
z Zosią na obiad do Cursaalu z Dedą, Tulą i
Ksawerym. Jedziemy zostawić bilety pp. Pla-
terom, skąd piechotą do domu. Zimno, w nie-
cy lato, pogoda zmienna. W pokoju + 12° R.
Piszę listy, siedzimy w domu z Tyciem. O 6ej
idę wypić R., potem o 7ej z Zosią do Wei-
mara na Kolację, a na wieczór z Tyciem do

pp. Michałowskich. Dowiadujemy się o śmierci ks. Zbyszewskiego († w Krakowie 20/8). Niedawno umarli w Krakowie prof. Pitkański, a w Poznańskiu p. Zygmunt Szembek. R. i. p. W Sukli † ks. Pisarek.

23. Piątek. Rano wychodzę z Zosią do miasta, idę na pocztę. Na obiad jedziemy do Weimaru, gdzie pp. Platerowie, pp. Michałowscy, Dida z córką i p. Mielżyńska z panną Trocendt. Koje jedziemy o 5ej z Zosią do Rübezahl na podwieczorek, gdzie towarzystwo bez p. Mielżyńskiej. Dostałem od p. Zofii Dreschera jun. Życia wraca z Dzg. Kolację jemy w domu z Zosią. Pochmurno, chłodno, trochę deszcz. Robię papierosy.

24. Sobota. Pogoda się nie poprawia. Po wypiciu R. ważę się (68.05), idę do Kauvery, gdzie Dr. Narajewicz, biorę 13. Kapiel, potem z Zosią jadę na obiad do Otta, gdzie Dida z córką, Kauvery, p. Mielżyńska z p. Trocendt, p. Strasoldo. Odwiedzam p. Fr. Przyłuskiego, potem pp. Michałowskich, gdzie Zosia, z którą wracam do domu. Życia, która czuła się lepiej, ma znów atak serowy. Dr. Narajewicz u nas.

Po kolacji w domu idę do pp. Mich., gdzie Dr Z. i Kanonicrka Walewska. Po 10ej wracam do domu, spotykamy p. Jordanową,

25. Niedziela. Idziemy o 10ej na sumę, potem kupujemy kwiaty i cukierki, ja pije R. Dzia z córką u nas z pożegnaniem, bo o 3ej wyjeżdżają. Życia ma się lepiej. Na obiad idę z Zosią do Weimara, gdzie pp. Michałowscy, potem zostawiamy bilety pp. Platerom (dziś imieniny pana), spotykamy p. Mielżyńską z p. Trendle. Czytam Zosi i Kónicy bardzo powieść Barina „Le blé qui lève." Telegrafujemy do Lula z p. i. Wychodzę do sklepu po wino. P. Mielżyńska u nas. Idę z Zosią na kolację do Weimara z Kawerym, a potem na wieczór do pp. Michałowskich, gdzie Życia i Kanonicrka Walewska. Zupełnie się wypogadza, ale wieczór zimny.

26. Poniedziałek. Rano pije R. i biorę 14. Kąpiel, a po wypoczynku jadę do domu i idę na obiad do „Weimara" z pp. Mich., Zosią, Życią i p. Jordanową. Śliczny dzień. Wybieramy się z Życią do Pragi, ale pokazuje się, że niema tego pociągu, którym chcieliśmy jechać. Wychodzę p. Karajewiczowa, p. Platerowa i Ksawery. Wychodzę z nim, pije R., spacerujemy, Ksawery znów do nas wstępuje. Kolację jemy w domu. Życia po obiedzie gorzej.

27. Wtorek. Rano piję Kreuzbrunn, pakujemy i o 12½ wyjeżdżamy z Teplic do Pragi. Obiad w Pilznie, gdzie czekamy prawie 2 godziny. W Pradze odwozimy Zosię na drugi dworzec i wsadzamy do wagonu idącego z Karlsbadu do Podwołoczysk. Zosia lepiej się czuje. Sami zajeżdżamy do hotelu pod „Czarnym Koniem" (pokój Nr. 3 za 10 kor.), a odświeżywszy się, bo 6. gorąco, idziemy na kolację do ogródka hotelowego, gdzie gra muzyka. Potem Zosia pisze list, a ja czytam u siebie.

28. Środa. Śniadanie w kawiarni hotelowej, potem objeżdżamy miasto, robimy parę sprawunków, jemy krótki obiad w restauracji Kopeckiego na placu Wacława, wstępujemy do hotelu i jedziemy na Kolej. O 12½ wyjeżdżamy do Marienbadu, gdzie stajemy o 4.49. Gorąco. W domu zastajemy depeszę od Zosi, że dojechała do Krakowa zupełnie zdrowa i że dobrze spała. Kawery u nas (jutro wyjeżdża). Piszę do Zosi. Przebieramy się. Kolacja w „Weimarze", potem widzę się z pp. Michałowskich (ciocia leży w łóżku). Kończę Fadrę powieść Coppée'go p. t.

„La Coupable".

29. Czwartek. Po wyjściu R. idę do miasta po sprawunki i biorę 15. Kąpiel, potem z Zosią do Weimaru na obiad z pp. Mich. i p. Jordanową i z nimi do pp. Michałowskich, gdzie pan Plater (spotykamy p. Wimanową, panią Walewską, p. Narajewiczową z dziećmi etc.). Zosia idzie do p. Jordanowej i do p. Mielżyńskiej, wraca po mnie. Ja piję R. i idę z Zosią do Kursaalu na Kolację (spotykam Dra H.), gdzie Drescher gra i są pp. Platerowie, Kanonierka Walewska i pp. Han. Platerowie. Wieczór u pp. Mich. z p. Jordanową i Kanonierką. Zadny gorący dzień, wieczorem deszcz. List od Zofii –

30. Piątek. Rano Zosia spaceruje po mieście z ciocią Idalką, ja piję R., przyjmuję Dra H., jemy obiad w Weimarze z pp. Mich. i p. Jordanową. Piszemy listy, po 6ej idziemy do Waldquelle, Kolacja w Waldmühle. Wracając przechodzimy koło teatru i decydujemy się iść na przedstawienie (już rozpoczęte). Przy nas grają operetkę Offenbacha „Die Zaubergeige", a potem występuje Yvette Guilbert, która znakomicie wykonuje piosenki. Po teatrze idziemy jeszcze do pp. Mich., skąd o 10½ wracamy do domu. Rano deszcz, potem pada.

31. Sobota. Śliczny dzień. Po wypiciu Rx robię parę sprawunków, bóg 16. i ostatnią Kąpiel, obiad z Zosią w Weimarze ze stryjostwem (pp. Mich.) i p. Jordanową, potem idziemy do pp. Mich., gdzie pp. Platerowie. Wszyscy jedziemy do Café Ruberahl, gdzie poznajemy p. Krosicką (z Mitrowskich) z siostrą i gdzie też są pp. Stan. Platerowie, Kanonierka Walewska i p. Jordanowa, z której Zosia wraca piechotą. Wróciwszy do domu, zastajemy p. Mielżyńską z p. Trendle czekającą na nas. Długo rozmawiamy, siedząc na balkonie, potem wracamy do siebie, idziemy na Kolację do Weimaru i na resztę wieczoru do pp. Michałowskich. Waga kilo 68.10.

Wrzesień.

1. Niedziela. Idziemy na sumę do Kościoła, gdzie p. Mielżyńska i pp. Stan. Platerowie. Jezus głodna. Pięć A. Wypogadza się zupełnie. Piszemy listy. Obiad z p. Mielż. i p. Trendle u Otta, potem, nie zastawszy pp. Mich., jedziemy do Café Bellevue o 3½ na Koncert wagnerowski; tam widzimy Króla ang. siedzącego co towarzystwie przy stoliku. Wracamy piechotą do domu, ja wstępuję po Kolację, którą jemy w domu. Czytam, przedtem piszę listy.

2. Poniedziałek. Rano czytam, piję K., idę
się ostrzyc do Raspa, kupuję marki u
Luckera, poczem idę z Zosią na obiad do
Weimara, gdzie pp. Mich. i p. Jordanowa.
Po obiedzie siedzimy u pp. Mich., gdzie pp.
Platerowie, z Kanonicalką Walewską jedzie-
my do Café Miramonte, gdzie zastajemy
już pp. L. Platerów i p. H. Platerową.
Wracamy piechotą, kolacji jemy u Kur-
wila, poczem jedziemy do pp. Mich. na
wieczór z Kan. Walewską. Pliczny dzień.
3. Wtorek. Deszcz, potem pochmurno. Zosia
idzie do cioci Idalki; ja kończę B. Fadrę i
dobrą powieść „Princesses de science" p. Colette
Yver. Obiad u Weimara z pp. Mich. i p. Jorda-
nową, potem wracamy do domu, gdzie Zosia
pisze listy, a ja czytam Stevensona „Dziwne
zdarzenie z doktorem Jekyll und dem Herrn
Hyde." Wieczór brzydko i dżdżysto. Na kolację
idziemy do Weimara, potem do pp. Mich.,
gdzie p. Jordanowa, a wreszcie Kan. Walewska.
4. Środa. Zimno i dżdżysto, choć chwilami
słońce się pokazuje. Idziemy z kwiatami pożegnać
p. Mielżyńską (gdzie p. Arnoldi), potem
ja wstępuję do Luckera etc., idziemy do pp.
L. Platerów, gdzie Dr. H., do domu, na obiad

z pp. Mich. i p. Jordanową do Weimaru, potem do pp. Mich. i z pożegnaniem do pp. Narajewiczów (tam p. K. Chrzanowscy, pp. Tokarzowscy etc.). Ja osobno idę do doktora pożegnać go i zapłacić. Rano piję ostatnią szklankę R. Spotykam Kan. Walewską, a przedtem panią Kleitz. Pakujemy kufry, kołaczę jemy w domu, bo deszcz leje.

5. Czwartek. Rano zabierają kufry do Luckhardta, dokąd i ja jadę, ubrawszy się. Tam odprawiają kufry, które zaraz rewidują urzędnik bawarski. Wstąpiwszy do Kiggarni i do banku, gdzie kupuję 800 franków à 95.90, i spotkawszy p. L. Platerową, wracam do domu na śniadanie. Śliczny czas, ale w nocy musiał być przymrozek, bo okna zapocone. Zofia wychodzi, ja pakuję drobiazgi. Obiad w Weimarze z pp. Mich. i p. Jordanową. Idziemy do pp. Mich., gdzie pp. L. Platerowie, do domu i wreszcie jedziemy na Kolej. Wyjeżdżamy ekspresem o 4.6, a o 7.40 stajemy w Norymberdze. Pierwo idziemy do Württemberger Hof (nr. 17). Tu. Śpimy w hotelu. Dzień leje.

6. Piątek. Po śniadaniu idę na dworzec do biura Schenker & Co., gdzie kupuję bilety do Medjolanu i miejsca w wagonie specjalnym. Potem z Zofią jedziemy do miasta, zwiedzamy

kościoły Lorenz-, Frauen- i Peterskirche
etc., obiad jemy w Rathhauskeller, zwiedza-
my dzielnicę domu Tellera, oglądamy
z balkonu ratusz etc. Odwożę Zosię do ho-
telu, sam jadę jeszcze do Hofbuchhandlung
kupić fotografie i wracam do hotelu, gdzie
Zosia wypoczywa, potem piszę list. Ubieramy
się, schodzimy na dół na kolację, wreszcie idzie-
my na dworzec, skąd o 9 43 wyjeżdżamy do
Włoch. Mamy wagon sypialny do Zürichu.

7. Sobota. Noc w wagonie. O 6-25 stajemy
w Zürichu, przez Stuttgart-Schaffhausen,
gdzie rewizja i wyprawienie kuferów do Como.
Odjazd o 7-15. Śniadanie i obiad w wago-
nie restauracyjnym. Rewizja w Chiasso. Ślicz-
na droga przez Gotard. W Como stajemy
1ej. Na statek wołamy do 4ej; tymczasem
siedzimy przed hotelem Métropole & Suisse, pija-
my Cin. anado i jemy figi. Upał! Na statku
tłumy. Zosia b. zmęczona. O 6½ stajemy
w Bellagio i omnibusem zajeżdżamy do
hotelu Grande Bretagne, gdzie bierzemy 2
pokoje na 2. piętrze ze ślicznym widokiem
na jezioro Nr. 58 i 59 za 20 fr. dziennie.
Lekka kolacja w mieszkaniu, potem wygod-
nie i idziemy spać.

8. Niedziela. Narodzenie N. P. M. Listy
i „Czas" z Krakowa. Na 10½ idziemy

116.

wysyłamy depeszę z p. i. do matki Zosi

do Kościoła S. Giacomo na sumę z Kazaniem. Upał. Wracając oglądamy wystawy sklepowe, potem siedzimy w ogrodzie hotelowym. Śniadanie (obiad) w restauracji hotelowej (à 4½ fr.), potem siedzimy u siebie. Zosia śpi i śpi, ja czytam „[illegible]". Na kolację schodzimy na dół, poczem siedzimy nad jeziorem, słuchając muzyki w oddali.

9. Poniedziałek. Ranek spędzamy w domu. Obiad w restauracji hotelowej. Idę na pocztę i na telegraf. Depesza od matki Zosi. Listy z Krakowa. Zosia zmęczona gorącem. Czytam jej głośno. O 5ej robimy dwugodzinny spacer łódką na jeziorze Lecco aż do Limonta, jemy świeże figi, które jakaś kobieta zrywa dla nas, wdrapawszy się na ogromne figowe drzewo. Kolacja w hotelu Gnarrini. Wstępujemy do antykwarjusza, gdzie oglądamy wspaniałe i cenne rzeczy z kolekcji hr. Carcano, potem słuchamy muzyki (orkiestry) przed naszym hotelem i wracamy do siebie.

10. Wtorek. Rano leje, ale potem zrób się pogodnie i parno. Czytam Zosi głośno, piszę listy. Po obiedzie w domu idę do apteki i na pocztę, czytam. O 5½ idziemy na spacer, okrążamy villę Melzi, poczem łódką wracamy do domu. Burza się zrywa, deszcz leje, robi się chłodniej.

Kolacja w domu, poczem wstępuję do czytelni. Leję do północy, a prawdopodobnie i dłużej.

11. Środa. Mniej gorąco. Czytam Zosi. Po obiedzie w hotelu idziemy do miasta, gdzie Zosia zabatuża parę sprawunków, potem robimy spacer łódką do Menaggio i z powrotem (2½ godziny). Wróciwszy do domu, piszemy listy. Na kolację idziemy do Splendide Hôtel des Etrangers (jemy ją nad brzegiem jeziora na dworze).

12. Czwartek. Pogodnie i ciepło. Kończę powieść „Marquis de Trevenec" p. Pierre Tales, czytam Zosi, a Zosia mnie. Obiad i kolacja w hotelu. Obok płyniemy łódką do Cadenabbia i Tremezzo i z powrotem. Wieczorem orkiestra (b. licha) gra przed hotelem. Przed obiadem idę na spacer do Grand hotelu Bellagio i z powrotem.

13. Piątek. Ranek w domu, czytam sobie i Zosi, piszę do Piotrusia. Burza z ulewą. Po obiedzie w hotelu płyniemy łódką do Villa Carlotta, którą zwiedzamy (rzeźby Thorwaldsena, Canovy, Biennais, Acquistiego, w ogrodzie wspaniała wegetacja: kolosalne bambusy, magnolje, cedrowy, platany, drzewa pomarańczowe, cytrynowe (etc.)), potem płyniemy do Tremezzo i dalej, a wracamy drugim brzegiem pod willami Besana, Trotti, Poldi etc. i po niespełna 4 godzinach wracamy do domu. Po kolacji w hotelu siedzimy w ogrodzie, ja wstępuję do czytelni. Czas b. przyjemny. Kończymy wspólne czytanie powieści „Comment s'en vont les reines" p. Colette Yver.

320

14. Sobota. W nocy i rano do 3ej leje, potem deszcz ustaje i robi się świeżo. Siedzimy w domu, czytamy etc. Obiad i Kolacja w hotelu. Około 5ej idę się przejść, przez park hotelowy do wsi aż do Kościoła. Wracając spotykam Zosię, siedzę na ławce, kupuję papierosy. Po kolacji na terasie hotelowej słuchamy dobrej muzyki włoskiej ze śpiewem. Koniec Anatola Krzyżanowskiego powieści „Pasierby."

15. Niedziela. Idziemy na 10ą do S. Giacomo na uroczystą sumę z kazaniem (o odnowieniu obecnego Kościoła i przywróceniu go do dawnej postaci); wracamy przez park hotelowy. Skromny czas. Obiad w hotelu. Około 4ej płynniemy łódką do „Grotta azzurra del Bulgaro" (nie można się równać z niebieską grotą w Capri, a zresztą woda tu zielona), a wracając wysiadamy przy willi Melzi. Zwiedzamy kaplicę i śliczny ogród, potem piechotą wracamy do domu. Kolacja w hotelu.

16. Poniedziałek. Wyjechawszy po 11½ statkiem do Como, jemy tam obiad we wspaniałym hotelu „Plinius," poczem fiakrem jedziemy do katedry b. pięknej (obok niej ratusz, Broletto) i do Kościoła S. Abbondio. O 4ej wsiadamy z Como (dalej, siedzimy więc w dolnej sali) i przed 8ą stajemy w Bellagio. Kolacja w hotelu. Po obiedzie robię się chudo. Kartka od Zosi i listy od matki Zosi i Magni.

17. Wtorek. Ranek ścisły. Pogoda. Czytam, za-

zia piszę listy. Po obiedzie w hotelu wychodzę po sprawunki. O 5½ wychodzimy razem i jedziemy fiakrem do Villa Serbelloni na sam szczyt góry, skąd ślicznego widoku na „trzy jeziora", t.j. na trzy ramiona jeziora Como. Wróciwszy stamtąd, siedzimy na Pawce, potem idziemy na Kolację do hôtel de Florence. Dzisia muzyki w ogrodzie przed naszym hotelem, ja czytam w pokoju.

18. Środa. Czytam Zosi nowelkę z „Revue des deux mondes," a sam kończę powieść Gruszeckiego p.t. „Bojownicy." Obiad i Kolacja w hotelu. O 4½ dwugodzinny spacer łódką na Lago di Lecco (jezioro to z powodu wiatru dość wzburzone).

19. Czwartek. Z listu Zosi dowiadujemy się o śmierci Adasia Kwileckiego, a z „Czasu" o śmierci p. Emila Hojowskiego. Piszę do Babci Kw., czytam „Czas." Obiad w hotelu, potem idę kupić fotografję. Przed 6ą idziemy na spacer do parku hotelowego, potem siedzimy na Pawce nad jeziorem, wstępujemy do magazynu fotografji i na Kolację idziemy do hotelu Florence. Wieczorem z naszego pokoju słuchamy muzyki i śpiewów przed naszym hotelem. Pogoda.

20. Piątek. Ciekawy dzień. Z powodu rocznicy zajęcia Rzymu (20.9.1870) hotel nasz i inne domy przystrojone flagami, co chwila słychać strzały, a wieczorem iluminacja i muzyka. Po obiedzie w hotelu płynniemy statkiem pana Menaggio,

Varenny, Bellano, Rezzonico, Dervio, Cremia, Pianello, Dongo, Gravedona, Domaso do Colico, gdzie wysiadamy na chwilę, powrót tymże statkiem po 7½ wracamy do Bellagio. Kolacja w hotelu Florence.

21. Sobota. Rano robimy sprawunki. Po obiedzie w hotelu płyniemy statkiem przez Lierna, Limonta, Vassena, Onno, Mandello i Abbadia do Lecco, gdzie bierzemy fiakra i kwadrans jeździmy po mieście (pomnik Garibaldiego, pomnik Manzoniego i most na r. Adda), powrót tymże statkiem wracamy do Bellagio. Sprawunki. Kolacja w naszym hotelu. Wieczorem czytam „Czas" razno literaturę indyjską Winternitza. Dziś we Lwowie ślub Janinki Jeleńskiej z p. Henrykiem Lewandowskim.

22. Niedziela. Idziemy nasamy na 11½. Obiad w hotelu, również kolacja. Układam marszrutę na wyjazd jutrzejszy i cały dzień studiuję rozkład jazdy. O 5½ płynniemy łódką za San Giovanni i z powrotem.

23. Poniedziałek. Rano pakujemy rzeczy, wychodzę zmienić pieniądze. Po śniadaniu wyjeżdżamy o 2½ statkiem do Maroggio, kolejką do Porlezza (ślizgowa droga) i znów statkiem do Lugano. Rewizja rewizyjna na statku, ale ani jednego kufra lub worka nie otwierają.

W Lugano stajemy po 5ej i omnibusem jedzie-
my do Grand hotelu (wspaniały hotel, ale 6.
drogi: pokój na II p.* 16 franków). Zosia wy- * Nr. 62.
poczywa. Kolacja na dole w hotelu, po której
w ogromnej i pięknej czytelni słuchamy koncer-
tu na cel dobroczynny i występują prof. Grandi
(flet), pani Colombi (b. dobry sopran) i pianis-
ta, wszyscy ślepi. Przed 10ą idziemy do siebie.

24. 10 [illegible] K.

25.

u siebie. Ścisły czas, b. gorąco, Obiad na dole w restauracji hotelowej, potem fiakrem objeżdżamy miasto, zwiedzamy uniwersytet, katedrę, oglądamy różne stare i nowe domy i gmachy, wstępujemy do Kościoła N. Serca P. J., kupujemy fotografie i pasztet strasburski, wracamy do hotelu i idziemy na Kolej. dostajemy wagon sypialny (rano byłem na dworcu, by miejsca zamówić, i zmieniłem pieniądze). 10 6 46 wyjeżdżamy (mamy dla siebie dwa komunikujące z sobą przedziały) via Speyer, Mannheim (widzimy iluminowany ogród), Frankfurt, Nauheim, Giessen, Marburg, Cassel, Charlottenburg do Berlina Friedrichstrasse. Zimne mięso i herbatę przynoszą nam z wagonu restauracyjnego do coupé.

26. Czwartek. Noc dostatecznie w wagonie sypialnym. W Berlinie stajemy około 8ej i idziemy do hotelu Savoy, a nie znalazłszy miejsca, do hotelu Monopole (tamże pokój na III. p. Nr. 316). Golimy się, jak się kąpię w hotelu w ogóle, ciepło. Obiad w hotelu, potem× idziemy do miasta, jedziemy tramwajem (pierwszy raz w życiu) robimy spacer do Thiergartenu, wstępujemy do

× telefonujemy do Brodnicy,

cukierniku Sawade (Polaka) po cukierki,
idziemy do parasiu, na lody idziemy do Ca-
fé Bauer, siadamy pod Lipami, robimy pra-
wunki i wracamy do domu. Na kolacj[a]
schodzimy na dół, ale zaraz idziemy znów
do miasta i wstępujemy do pana magazy-
nier. O 9½ wracamy do swego pokoju.

[illegible]

29. [illegible]
[illegible] Warszawa [illegible]

[illegible]

Październik.

1. Wtorek. Wacio rano wyjeżdża do Poznania. Zosia i ja pakujemy się, przyjmujemy ks. prob. Jaśkowskiego, a po drugiem śniadaniu, pożegnawszy się z Miss Fisher, z Kaziem wyjeżdżamy do Czempinia i do Poznania, gdzie stajemy o 1½. Zosię wsadziwszy do pociągu

do Kępna (i Kupi), jedziemy do hotelu Rzymskiego, gdzie dają mi Nr. 35. Idę do Barana, gdzie zastaję ogromne towarzystwo krewnych i znajomych, Kwileckich, Ociów z Trenki, Adaziów Byszewskich, Pawetków Woroniechich ze Stefą etc. etc. z Adasiami idę do pani Chłapowskiej (gdzie Wacio, Kasio, Woroniecccy), potem z nimi do kawiarni w domu przemysłowym, gdzie przychodzi Marynia Cz. ze Stefą i p. Kacio Górski. Wstąpiwszy do fryzjera Grabowskiego, wracam do siebie. Wczoraj umarła w Krzeszycach p. Adamowa Potocka. — W hotelu wypakowuję kufer. Wacio u mnie. O 8½ idę z Waciem do Barana na wieczór i kolację do Mieciów Kwileckich. Przeszło 160 osób. Przy kolacji siedzę między p. Mielżyńską a p. Sypniewiczową (z Łęckich). Prezentuję się ks. biskupowi Likowskiemu. Po kolacji grają na fortepianie panna Heidl, p. Karol Załuski, p. Faik Bey della Judda, p. ~~Nesrada~~, Stefa śpiewa, potem młodzież bawi się w gry. Obecni m. i. Artur Runanowski, Ksawery Zelenski etc. Około 1½ wracam do domu. Pogodnie i gorąco.

2. Środa. Ubrawszy się, o 10½ jadę do pani Chłapowskiej, zkąd z nią i Waciem do katedry

126.

na złote wesele Mieciów Kwileckich.[x] Po „Veni Creator" Ks. biskup Lisowski na przemowę, udziela błogosławieństwa, odprawia cichą mszę. Potem Te Deum, a wreszcie chór śpiewa Bogarodzicę. Bardzo poważna i zewna uroczystość. Dzieci i wnuki parami towarzyszą Mieciom do stołu. Wracamy do Borzan, gdzie składamy życzenia jubilatom, poczem zasiadamy do obiadu. Mnóstwo toastów: Ks. biskupa, Heltora (podziękowanie Ks. biskupowi), Adasia Lisowskiego (b. radny), p. Karola Zaduskiego (wierszem), Wacia (b. radny), Wicusia Niemojowskiego (zdrowie duchowieństwa), x Kazia Kwileckiego (zdrowie gości), dwu Księży z Królestwa, Mieczia, p. Ostena (zdrowie Niemojowskich, którzy 15/10 obchodzą srebrne wesele), Ks. Zdz. Czartoryskiego (i kochajmy się!) i inne. Tuż obok p. Gotarda Turno naprzeciwko Ks. Kosa i p. Janowej Tyszkiewiczowej. Rozmawiam z p. Bronkim, Dr. Rojińskim, adw. Dziembowskim, Ks. Tymieniewskim, p. Karolem Hablewskim, Marcelim Czarneckim, Kwileckim i Franciem Kwileckimi, Kasiem Turno, Adasiem Lisowskim, Wicusiem Niemojowskim, Kraderym

x Witamy się z Ks. Moszczyńskim.

Mieczka Niem. (w imieniu wnuków)

Zakrzewskim, pp. Kościelskimi etc. Po 5ej wracam do domu, idę na herbatę do Wornieckich, potem do Adasiów i Olciów do hotelu Francuskiego, gdzie bawię do 10ej. Oni idą na piknik w Baranę, ja wolę nie iść, idąc po kolacji w moim hotelu przy dźwiękach muzyki wracam do siebie. Spotykam Józia Michałowskiego, radcę z Warszawy. Pogodnie i ciepło. List od Zosi z Krupi. Olciowie jutro rano jadą do Krakowa, Adasiowie jutro do Dobrojewa, Wornieccy do Jaroszowic etc.

3. Czwartek. Rano pakuję się. Wyjechawszy spotykam Policmy z Zosią, Stacia Kw., Frania Kuś. Kg. 2d2. Czartoryskiego. 2 Policmy jadą do p. Chłapowskiej, gdzie Kazio M., potem do Tomcia Ostrowskiego, gdzie Józio Mich., potem Adaś Byszewski, do Baranu, gdzie nie zastaję Maryni Kw., tylko dzieci Puzonów, wracam, wstępuję do siebie, jadę na kolej. obiad po obiedzie. 2ej wyjeżdżam do Kępna i końmi do Krupi (35 minut). Rozmowa z Tatkiem i Zosią, poznaję dzieci, odwiedzam Anny, która jeszcze leży. Kolacja. O 10ej idziemy do swego pokoju. Ciemno (w nocy padało) i chłodno.

4. Piątek. Rano pakujemy się, siedzę z Tatkiem na tarasie, a po obiedzie, pożegnawszy się z Anną,

o 3½ wyjeżdżamy na Kolej do Kępna, skąd o 4.29 Kolejq. Przesiadamy się w Kluczborku, Katowicach i Oświęcimiu, gdzie rewizja i kolacja. W Krakowie stajemy o 11.42 wieczorem. Po herbacie idziemy spać.

5. Sobota. Rano mama i Marynia u nas, jadą do Banku Krajowego, hipotecznego, do Mendelsburga, do cioci (gdzie Tiunia Florcia ciężko chora oraz Walcia, Wacio i Henryś), na pocztę, do Herlicków i Grigara. Po obiedzie robię rachunki, potem z Zosią jadę do mamy, do cioci (widzimy Tiunię z dziećmi; Zosia telefonuje do Romana), do wuja Antosia, do pp. Józefów Michałowskich w hotelu Polleo (oraz Leii), sam wstępuję do Mimi i zastaję wszystkich przy stole. Olcio wieczorem wyjechał na Podole, ale dziś wraca po klucze, które tu zostawił. Na kolacji u nas Lulu. Zosia przedtem jedzie do Tiuni, by pomówić z Romanem. Po 10ej jadę na chwilę do Olcia, który jutro przed 8ą rano wyjeżdża na Podole. Jorges, nawet rano. Po południu wy-

~~6. Niedziela~~. Płacam pensję, godziny innego chłopca kredensowego na miejsce Feliksa, którego wzięli do wojska. Jzper u mnie (rachunkiem. Umarł niedawno p. Przemysław Russanowski.

6. Niedziela. Parno, deszczyk trochę rosi. Jedziemy na 12ą do P. M., potem do cioci (Tiunia bije, dzieci jej u cioci), i idziemy na obiad do mamy. Tam przychodzą Władkowie i Józio Michałowscy oraz Korytkowie. Idziemy znów do cioci, gdzie panna Rakowska i Jełowicey, jedziemy do pp. Romanów, Zosia wstępuje do Mimi, wreszcie o 7½ wracamy do domu i posyłamy materac dla ciężko chorej Tiuni. U mamy godzimy kuchara Jagiellowicza. Felix odchodzi i żegna się z nami. 326

7. Poniedziałek. Stoję na służbę Franciszek Łoboda. Mierny ciepły dzień. Zosia przyjmuje mamę i Marynię; ja jadę do Tow. wz.-kr., do banku galic. (gdzie Lulu Russet), do Mendelsburga, Kellikowskiego, Fischera, Kielińskiego, do uniwersytetu i do cioci. Z nią idę na Planty (gdzie siedzimy przed uniwersytetem, ciocia na wózku); Sivolicia Jeł. przychodzi po nią ze stróżem; Tiunia trochę mniej cierpi, w nocy zjada. P. obiedzie[x] Antoś u nas i inżynier z firmy elektrotechnicznej. Ja porządkuję listy, rachunki bankowe, papiery. Zosia o 5ej wychodzi do mamy i do cioci oraz do pp. Józefów Michałowskich. Wieczorem porządkuję czasopisma i pomagam Zosi w rachunkach.

[x] Mimi, potem

8. Wtorek. Zosia obchodzi ogród z Gallim,

130.

Ja jadę do Gebethnera, apteki, do Bankuga licyjskiego, do cioci (gdzie Lucelcia Jeł.), do Rima. Po obiedzie Hechelski u mnie (jako ajent kopalni węgla w Jerajach), potem inżynier z firmy elektro-techn. Jedziemy do mamy (która dziś wyjeżdża do Warszawy), gdzie Róża Michałowska, sam jadę do laboratorjum prof. Godlewskiego, gdzie mówię z nim, i do cioci, gdzie Wacio, Lucelcia i Henryś Jełowiccy. Wieczór spokojnie w domu. Bardzo ładnie i ciepło. W ogrodzie fijołki zakwitły, a wczoraj jedliśmy pierwiosnki z ogrodu, których mamy dużo. Dziś rozpoczęły się roboty w domu w celu zaprowadzenia światła elektrycznego.

x Lucelcia J. u nas.

9. Środa. Czas cudowny w dalszym ciągu; wychodzę tu zawsze bez paltota. Przeglądam „Czas" z ubiegłych tygodni. Na obiad (z Lubem i Marynią) jedziemy na Studenckę, ja wstępuję do cioci. Wacio Jeł. dziś zdaje egzamin z poprawki. Po obiedzie idziemy do cioci Katusiorowej, gdzie siedzimy w ogrodzie. Ja sam idę na pocztę i do Mendelsburga, potem do cioci, gdzie przy Jełowickich zastaję Mycia z Karolkiem (wracają z Lido). Z Zosią jadę do pp. Józefów Michałowskich, gdzie Marynia. Spotykamy p. Ant. Koniecką. Na kolacji Ala Lulu, potem Marynka Pojel (na kolację), która jedzie z Krakowa.

10. Czwartek. Marysia rano wyjeżdża do Kurowych. Piszę listy, naprawiam maszynę do pisania. Po południu Wacio Jeł. przyjeżdża po mnie, jadę więc z nim do cioci, gdzie Dr. Cyprianka przyjechał ze Lwowa do Tuni (dziś odbyło się Konsylium z Rosnerem i Wilczyńskim). Mówię z nim, potem nadchodzą Zosia, Mimi, Włodzio Jełowicki, Kazio Woroniecki. Myślę dziś wyjechać do Lwowa. Na kolacji Lulu. Pliszny dzień.

11. Piątek. Robię wyciąg z dziennika. Wyjeżdżam z Zosią do miasta, sam idę do Mendelsburga i do banku galic., potem do cioci, gdzie trzej chłopcy Jełowiecy. Po obiedzie wujostwo Kostkiewiczowie u nas. Jedziemy do pp. Józefów Michałowskich, gdzie mama (która dziś wróciła z Warszawy z pogrzebu p. Rakowskiej) i Marysia (która jutro jedzie z pp. Mich. do Witkowic. Odwożę Zosię do cioci, sam jadę do p. Tomkowicza na posiedzenie rady nadzorczej Tow. tan. m. Kasi Pańskiej, Sumyckiego, Smolarskiego i Bielańskiego. Mówię z p. Sumyckim, który mię odprowadza do fiakra. Dość pogodnie, ale wietrzno i chłodniej. Wczoraj umarł dawny służący mamy Wojciech.

12. Sobota. O 9ej jadę w todze do św. Anny, a potem idę do auli uniw. na otwarcie roku szkolnego: przemówienia Morawskiego, ks. Jabłyńskiego i jego odczyt. Mówię z ks. Kwapińskim, Łozińskim.

etc. Spotykam mego ucznia Pliszkę, Wacia Żeb., Zosię. Siedzę z ciocią na Plantach (przychodzi p. Ulanowska), potem idę do niej, gdzie konsyljum Rosnera z Wilczyńskim przy Tiutiuni. Po obiedzie Tycia przyjeżdża do nas z Ukr. ka. Mówię z inżynierem, potem jadę na adoracyę do św. Józefa, do Mendelsburga, do cioci (gdzie Tycia, Mimi, Jełowicey i Hania) i z Zosią wracam do domu. Rosner u nas (konsultacja). Tycia na kolacji. Dowiadujemy się o śmierci
Ks. Rosenberga. 13. Niedziela. Rano przyjeżdżają Adamowie z Księstwa, Andzia u nas daje, Zosia jedzie do cioci i do domu zdrowia, ja na 11½ do Kapucynów, skąd z Zosią idę do cioci gdzie Mimi z dziećmi, Kazio Pulatycki, Ka Wor. z p. Kozłową, Jełowicey. Obiad jemy obaj u mamy. Zosia idzie do cioci, skąd przenosi Tiutiuni do domu zdrowia (Zosia jej towarzyszy). Ja z mamą jadę do Kalet (eksportacja i pogrzeb Wojciecha), zastajemy tam Zosię, z którą jadę do domu zdrowia, a potem obaj z Tycią do cioci, sam na cmentarz na grób Mamy i Cesi, wstępuję do domu, do cioci po Zosię i z nią do Woroniecklich (Kazio chory), do wuja Antoniego (dziś jedzie do Warszawy), gdzie mama, znów do cioci i do domu. Na kolacji u nas Tycia

potem Adasiowie.

14. Poniedziałek. Rano Kasia Sul., potem Adaś u mnie na górze. O 11½ jadę z Zosią do banku galic. (gdzie pani Mortowska): Zosia znajduje swe kupony, które uważała za zgubione. Idę z nią do Mendelsburga, sam jdę na Planty, gdzie siedzę z ciocią i Kasiem Sułatyckim. Spotykamy p. Wojnarowiczową i p. H. Tomkowiczową. Bardzo ładnie i gorąco, choć ranek chłodny. Obiad jemy sami. Czytam Zosi. Potem odwożę ją do Rynku, sam jadę do cioci, gdzie Zosia, Kasia S., Wacio Jeł., Mimi z Frenklą, panna K. Morawska z Edziem. Lo-sia idzie do spowiedzi. Z Zosią wracam do domu. Na kolacji Zosia i Andzia, potem Kasia S. (który od nas idzie na kolej, bo jutro odjeżdża) i Adaś.

15. Wtorek. Imieniny cioci i Zosi. Adasiowie wyjeżdżają do Bejsc. Zosia idzie do Reformatów do Komunji św. Ja jadę do banku galic. i do Mendelsburga (w interesie Kasia S.), na pocztę i do cioci z p. i., gdzie p. Glöcknerowa, p. Antoniowa Potocka, Zosia, panna Kornian, Tka i Kasia Wor. Obiad jemy sami. O 5½ jedziemy do Tarnè (tam jej dzieci i p. Bronowska) i do cioci, gdzie pani Tarnowska z Helenką, Cesiopolki, Mimi z pensionarkami,

Zdzicą, Toy Zaleskie. Na kolacji Zdzicia. Pogoda utrzymuje się dalej.

16. Środa. Skromny gorący dzień. Rano Olesia i Marynia Brykczyńska przyjeżdżają, Karella u nas staje. Pracuję. P. obiedzie jadę do cioci, gdzie zostaję te panie, Zdzicę i Włodzia, potem, nie zostawszy mamy (która rano była u nas, a jutro jedzie do Wilkowic), odwożę Zdzicę do Gliedlego, sam. wstępuję do Sulikowskiego i Krzyżanowskiego. Mimi z Srenką u nas, potem p. Korytkowa z Manusią i Renią, które wkrótce wstępują do Klasztoru. Zosia wyjeżdża z Zdzicą do miasta etc. Na kolacji × Olesia i Marynia Brykczyńska, która o 10ej idzie na kolej i jedzie do Lwowa. Rano p. Zofja z drugą siostrą u mnie. Kuchan Gałązkiewicz staje na służbę.

× Mi (Mimi),

17. Czwartek. Cały ranek pracuję. 1/903 i 2/904 wykłady (dużo słuchamy). Idę do Zaleskich, a nie zastawszy ich, siedzę na Plantach. Spotykam pp. Ziemięckich z Olesią i z nią idę do cioci, gdzie Zdzicia i Stefcia Woroniecka (córka wczoraj z Marynią). Zosia przyjmuje Marynię Wor., potem odwiedza Tiunię. Na kolacji wieczorem Zdzicia i Olesia. Pogoda i ciepło.

Z powodu fabryki śpiewy w moim ubieralnym pokoju.

18. Piątek. Wczoraj pogodnie. Piszę listy. Na obiedzie Lulu. Jadę do „Czasu," Fischera, Zielińskiego i Sulikowskiego, wreszcie do uniwersy-

tetu na poufne posiedzenie naszego wydziału (obsadzenie katedry); mówię z Łosiem, Rozwadowskim, Kleckim. Idę na chwilę do cioci, skąd z Heńką wracam do domu. Na kolacji Zdzia i Heńka, potem (na kolacji) p. Mańka Dembińska w przejeździe ze Skopji do Wittkowic. Późno się rozchodzimy.

19. Sobota. Rano introligator Kadaciński z sypem u mnie (odnosząc mi książki), potem O. Fridrich i p. Mańka u nas. Pogoda. Na obiedzie p. Mańka (jedzie do Wittkowic). 3/905 i 4/906 wykłady. Idę do Mendelsberga, Canalle galic., Julikowskiego, na adorację do św. Józefa i do cioci, gdzie Zdzia, Heńka, Lewcia, Mimi z Sandrem, Marynia Wor. ze Stefą i Kaziem. Z Zdzią wracam do domu. Na kolacji Zdzia, Heńka i Lulu. Ciocia dziś się przeniosła na I. piętro. Wychodzę bez paltota. Zimno lepiej.

20. Niedziela. Czas cudowny. Jedziemy na 11½ do Kapucynów, potem idziemy do cioci, gdzie Marynia Wor. z pasierbami, Mimi z trojgiem dzieci, Lewcia, potem Zaleskie, Heńka, Zdzia, Heńka rano przeprowadza się do cioci. Po obiedzie malarz Bielkowski u nas, potem p. Jan Morstin. Zosia jedzie do Mimi, ja z Zdzią do Maryni Wor. na kolację, zastaję tam już Łosia. Po kolacji przychodzi tam Mimi z pasierbami,

przyjeżdża Marysia z Kurowsk (na rekolekcje w Ruszczy). Po 10½ wracamy we trzy do domu.

21. Poniedziałek. 3. rocznica śmierci Mamy. Jedziemy na 9½ do św. Barbary, gdzie trzy msze św. jedna śpiewana. W kościele m.i. wuj Kostuś i p. Antoniowa Potocka. Idę do Halskiego, do banku galic. (gdzie spotykam p. Kostanecką), do Mendelsburga i Sulikowskiego. Na obiedzie Lulu u nas, potem p. Walc u mnie. Ślicznie dzień, mniej gorąco. Jadę z Zosią do O. Fridricha, zostawiam bilet p. Martinowi, odwożę Zosię do cioci, sam jadę do uniwersytetu na posiedzenie komisji przyjęcia hospitantek, gdzie prócz dziekana Natansona obecni Jaworzewski, Stornbach i Łoś. Spotykam prof. Czermaka. Na kolacji Tycia i p. Mańka (wraca z Wittkowic), potem dr. Leszycki do Tyci, która od pani dni jest gorsza.

22. Wtorek. Rano jadę do banku galic., idę do Mendelsburga i na Planty do cioci, która siedzi z Zosią. Eweleia Jar. przychodzi na chwilę. W banku spotykam p. Ant. Potockiego i p. Zofię Tarnowską. Wracając wstępuję do Halskiego. Na obiedzie Lulu, potem śpimy. Zosia wychodzi z Lulem. Ciepły pogodny dzień, ale chłodnawo, rano tylko parę stopni ciepła. Telegrafuję do banku Kijowskiego i na ślub

dzisiejszy p. Ola Wodzickiego z panną Bonnicką do Lwowa. Porządkuję książki. Zosia u Mimi. Na kolacji Tycia i Lulu.

23. Środa. Rano tylko + 3° R., pogoda, potem ciepło. Jadę do banku gal., idę do Mendelsburga, Sulikowskiego i do cioci, gdzie Tycia i Oleńka. Spotykam p. K. Górskiego, Anul. Kę Zabełłę, delegata i Dra Surzyckiego. Na obiedzie Lulu. Zosia u Tiuni i u cioci. Ja pracuję. Na kolacji Tycia.

24. Czwartek. Rano jadę do Mendelsburga, banku galic. i banku krajowego, potem w domu pracuję. Pogodnie i chłodno. Na obiedzie Lulu. Mimi u Zosi. Dowiaduję się o śmierci Wacława Lipkowskiego z Krasnosiółki. 5/907 i 6/908 wyciągi. Idę na Plantach i idę się przejść, potem do cioci, gdzie Tycia, Oleńka i Włodzio Jeł. z Tycią wracam do domu. Zosia idzie do O. Fridricha i do spowiedzi oraz do P. Marji Popielówny. Na kolacji Tycia i Lulu.

25. Piątek. Zosia idzie do Karmelitanek do Komunji św., a po śniadaniu w domu jedzie na poświęcenie ochronki na Krowoderskiej. Józef oznajmia mi, że się żeni w przyszłym miesiącu; dłuższa z nim rozmowa. Piszę listy. Lulu na obiedzie. Jadę z Zosią do Makowskiego (spotykamy państwo Woronieckie z nauczycielką: Marynia Wor. wyjechała wczoraj do Bielic), potem odwożę ją do panny Mayerberg, sam jadę do Sulikowskiego,

na adoracją do św. Józefa, do Mendelsburga i do uniwersytatu na pożiedzenie naszego wydziału (Łoś, Creizenach, Ks. Pawlicki, Rozwadowski, Rogóyski etc.). Na kolacji Zdzia i Lulu, Zosia po południu u Korytków, u cioci etc.

26. Sobota. Zosia rano jedzie do św. Barbary do Komunji i na mszę na intencją Reni Korytkówny, która dziś wstępuje do Karmelitanek. Introligator u mnie. Na obiedzie Lulu. 7/909 i 8/910 wykłady. Siedzę na Plantach, zpotykam Kasię Klalle i trach Jeleńskich. Z nimi idę do mieszkania Wacia i Henryja (Wolska 13), potem do cioci, gdzie Aleksa Zwelcia, potem Zdzia. Jadę do czytelni Katolickiej na poufne zebranie w sprawie akcji katolickiej (referat prof. Brzezińskiego, przemawiają Ks. Kulinowski, Ks. Jeż, Olearski, Lubecki, Dr. Silkowski, Mierzanowski, Caro. — Na kolacji Lulu i Zdzia. Pogoda i pomroka trwają.

27. Niedziela. Jedziemy na 12 do P. M., a potem do Tiuni, gdzie Aleksa, Zwelcia i Kazimierzy. Dr. Zielecki u mnie. Po obiedzie Anulka z Tunią, Aleksa, Włodzio, Wacio i Henryś Jeł. u nas, Ks. Lubomirska u Zosi. Piszę listy. Mówimy różaniec. Ignasiowie Ledóchowscy u nas. Na kolacji i wieczorze Zdzia i wuj Antoś, który niedawno wrócił z Warszawy.

28. Poniedziałek. Po deszczu wczorajszym czas cudowny. Pani Piotrowa Rostworowska u nas, Jadę z Zosią do O. Tychowskiego z p. i., sam do Mendelsburga. Idę do cioci, gdzie Ścia i Aleczka. Obiad jemy sami. Inż. Kolc u nas. Zosia jedzie z Ścią do p. Wielopolskiej, do cioci, sama do Ks. arcybiskupa Sapiela, który dziś rano tu przyjechał. Ja jadę na posiedzenie wydziału filozoficznego (mówię z Hoyarem). Rano spotykam p. Konarskiego i Ks. Pawlickiego. Na kolacji i wieczorem u nas Lulowie oboje, p. Jagnińska i Ścia. Wieczorem deszcz krople.

29. Wtorek. Wstaję o 7¼, spowiadam się u p. O. Tychowskiego, Komunikuję o 9¼ przy mszy O. Chrzan. W kościele wuj Kostuś. Pochmurno i dżdżysto, ale ciepło. Na śniadanie wracam do domu. Zosia jedzie do Karmelitanek. Ja piszę na maszynie do wykładu. Obiad jemy sami. Po obiedzie inż. Kolc z ~~zubektem~~ Dietmarą u nas, Hafaciński ojciec u mnie. Jedziemy do Makowskiego, do panien Zaleskich, ja sam do wuja Antosia i do cioci, stąd wracam z Zosią i Ścią. Ścia na kolacji. W dzień nie pada.

30. Środa. Ślicznie dzień. Pracuję. Aleczka u nas z pożegnaniem (dziś wyjeżdża do Lwowa). Po południu Ścia przeprowadza się do cioci. Jedziemy oboje do Zmarów Ledóchowskich, gdzie

331

x i do Tiuni.

p. Leon Ruszyna. Sam jadę do Ks. arcybiskupa Popiela, gdzie p. Korytkowa (spotykam Zra Chmielowskiego, który tu przyjechał na ślub prof. Wiszniewicza — odbył się wczoraj), potem do cioci i Ziści, gdzie przychodzi Zosia, potem Anulka z Lunią. Na kolacji u nas Lulu. Dowiadujemy się o śmierci p. Brochockiego.

31. Czwartek. Rano pracuję, wypłacam pensje. Na obiedzie Lulu. 9/911 i 10/912 wykłady. Idę do Sulikowskiego, Reima, Jaworskiego, Figla i do cioci i Ziści. Spotykam Korytkę i Henryka Jeżowickiego. Zosia przyjmuje panią Morstin, potem u Ziści, wujów Antosia i Kostusia. Na kolacji Lulu i Pawełek Popiel, który przyjechał na zjazd rodzinny.

Listopad.

1. Piątek. WW. Świętych. Postu nie ma, bo Ojciec św. dał dyspensę. Pochmurno, dżdżysto (w nocy padało). Jedziemy na 11½ do Kapucynów, potem idziemy do cioci i Ziści, gdzie Mimi z dziećmi i Kasia Wor. Jedziemy na cmentarz.* Obiadujemy sami. Rano Pawełek Popiel wpada na chwilę. Po południu siedzimy w domu. Ks. arcybiskup Popiel i p. Ignacy Popiel z synem u nas. Wciągam książki do katalogu.

2. Sobota. Pochmurno i zimno. Jedziemy na

* Grzmi i deszczami i Kasia Wor.

9½ do Kapucynów na mszę Ks. arcybiskupa Popiela; w kościele zgromadzeni wszyscy obecni członkowie rodziny (dziś ma się odbyć narada i ma się założyć związek rodzinny Popielów). Józef jedzie do Chmanowa we własnym interesie. Po obiedzie jedziemy do Dietmara, gdzie wybieramy lampy elektryczne (tam p. Michał Wysocki), potem do Poltera (zostawiamy bilety panom T. i W. Popielom). Sami jadę na pocztę i do cioci i Żnici, gdzie Woroniecki z panną Wollmar i trzy Zabłockie. Po kolacji jedziemy na wieczór do wujostwa Kotkiewiczów: 30 osób: Ks. arcybiskup, p. Jan Popiel, wuj Antoś, Pawełek, Michaś, Wacek, Ludwikowie, pp. Wincenty i Ignacy, Kazio Popielowie, panie Morawska, Orzeszkowa, Jankowskiewiczowa, Korytkowie z Mamerką, Nunią i Pawłem, Lulowie, p. Tadeusza Lubieńska, pani Borowska, p. Tomkowicz, panna Zofja P. z panną N. Rostworowską. Po 11½ wracamy do domu.

3. Niedziela. Rano o 9½ tylko +1° R. Pogodnie. Jedziemy na 11½ do Kapucynów, gdzie dużo znajomych, m. i. p. Ludwikowa Borowska. Odwiedzamy do cioci i Żnici, gdzie panna Braszka z Zosią, Maryniq i Jandrem, potem Woroniecka z Francuzką i trzy chłopcy Jezuwicy. Po obiedzie Mimi u nas. Zosia przed obiadem u wuja Antosia. Bardzo ciepło. Kazio Wincenty Popiel u nas. Przeglądam czasopisma. Wieczorem −2° R.

Bawi tu p. Maryna Michałowska, która przyjechała do Tiumi, a wyjechał już Wacław Jełowicki, który również był Tiumi odwiedził.

4. Poniedziałek. Przymrozek i pogoda. Zaczęliśmy palić w piecu centralnym. Z powodu fabryki przenosimy się z biblioteki do salonu. Ogrodnik przychodzi. Wuj Antoś u nas, potem panny Obrębskie. Piszę listy. Obiad jemy sami. Jńcia z Eweliną Jeł. u nas. Jedziemy do sklepu elektrowni miejskiej i do Barsa, potem ja jadę do cioci i Ćwieli, a Zosia do panny Karoliny Ostrowskiej z p.i. i do wujostwa Kostusiów i wuja Antosia. Na kolacji Lulu.

5. Wtorek. Przymrozek i pogoda, zimny wiatr. Jedziemy do Tiumi, gdzie Mimi i Ewelina, sam jadę do Krzyżanowskiego, gabinet, gdzie p. Antoni Potocki), Silikowskiego i na adorację do św. Józefa. Lulu na obiedzie. Zosia u cioci. Na kolacji i wieczorem u nas panie Orsetti, Morawska, Januszkiewiczowa, wujostwo Kostusiowie i Lulu. Gram na fortepianie, również p. Januszkiewiczowa.

6. Środa. Kończę 49 lat. Pochmurno. O 10½ Zosia jedzie do O. Bratkowskiego, ja pracuję. U nas na obiedzie mama (która dopiero co wróciła z Witkowic) i Lulu. Ja na obiedzie u wuja Antosia, gdzie Ks. dziekan, wuj Kostuś,

p. Tomkowicz i Ks. Kapelan Jaworzno. Wracam do domu, gdzie zastaję mamę i Lulu. Pan Antoni Oborski u nas. Zimny wiatr. Jadę do Małkowskiego, do Reima i do cioci i Zosi. Na kolacji mama i Lulu.

F. Czwartek. Rano p. Zofja z drugą siostrą u mnie, potem inżynierowie Wolc i Król. Pracuję. 11/913 i 12/914 wypisady, potem idę na herbatę do Rehmana i do cioci i Zosi, gdzie Zosia (była u mamy) i Kazimierz Russanowscy z prezydzie do Abbazii. Jedziemy do Mimi i na kolację wracamy do domu. Rano — 2½° R, w dzień pogodnie i mniej zimno.

S. Piątek. Jadę do Gebethnera, potem z Rosią do ks. arcybiskupa P., gdzie wuj Antoś, panna Zofja Popiel, pani Borowska. Spotykamy na korytarzu Ks. Kardynała. Jedziemy potem do mamy, gdzie wuj Antoś na chwilę, i do cioci i Zosi, gdzie Kazimiera Russ. z dziećmi Marynią Wor. (wróciła tej nocy z Pawełkiem). Olcio wrócił wczoraj wieczorem. Mróz i pogoda jak wczoraj. Po południu Ks. Kazanecki z Kamieńca u nas, Odwożę go do Olciów, a nie zastawszy ich, do ks. arcybiskupa P., skąd wracam do domu. Po kolacji jedziemy po Trenkę i z nią do starego teatru na koncert panny Heleny Morsztyn (b. dobrej pianistki). Siedzę przy p. Jarczewskiej, rozmawiam z p. Gostkowską (z córkami), witam się z p. Ludwikow-

wy Mostowiczy, panną Heleną Mostowiczową etc. Odwiedziny Frenkl, o 10 3/4 wracamy na herbatę do domu.

9. Sobota. Rano Olcio u mnie. Wracam do bibliotéki już wypoządzonej. Zosia idzie na kolej po p. Mańkę Dembińską, która przychodzi tu na obiad, również mama i Lulu. 13/915 i 14/916 wykłady. Idę do Korytków (nie zastaję), do cyrjaka Antosia i do cioci; spotykam Zięcia, p. Bojarskiego, Józia Borowskiego jego matkę i panny Oborskie. Zosia przyjmuje Emanuela, który dopiero co przyjechał. U cioci Kazio Rus., Marysia Wor., Zięcia, Stefcia Wor. z nowym cielątkiem. Na kolacji u nas Ks. Kaszewski, który wieczór tu spędza (wyjeżdża jutro).

10. Niedziela. Mgła i deszcz cały dzień. Jedziemy na 12 do P. M., potem na obiad do mamy. Jadę na zgromadzenie sodalicji (nauka O. Bratkowskiego, który zastępuje chorego O. Tuszowskiego), wracam po Zosię, zostawiamy bilety Borowskich i pp. Konst. Pojiłom, poczem wracamy do domu. Po kolacji Paweł Kazio Wor u nas; później kolejno czytamy głośno.

11. Poniedziałek. Rano piszę list do prof. Glasera etc. Po obiedzie Kazio Russanowski u nas, Emanuelowie i Józio Borowski. Konferencja z Emanu-

elem i inżynierem Królem co do lamp elektrycznych. Dość pogodnie i ciepło. Na kolację jedziemy do Olejów i po 10½ wracamy do domu.

12. Wtorek. Rano mama u nas. Jadę do Harlieskiej, Grigara, Fischera, Sulikowskiego, na adwokację do św. Józefa, a nie zastawszy Józia Borowskiego, do cioci i Ani, gdzie panna Glöckner i Dr. Sumycki. Spotykam wujа Antosia, p. Tomkowicza i ks. rektora Jabłczyka. Zosia wychodzi z mamą. Na obiedzie Emanuelowie. Zosia jedzie do Tiuni, cioci etc., ja wciągam książki do katalogu. Deszcz pada po południu i wieczorem. Przenosimy się znów do sypialnego pokoju.

13. Środa. Rano mama u Zosi, Lavlcia Jef. u nas, po obiedzie Olejo i panna Kozmian. Pracuję. Zosia na krótko wyjeżdża do miasta. Józef z narzeczoną przychodzi do nas po błogosławieństwo. O 7½ jedziemy do św. Mikołaja, gdzie O. Bratkowski daje im ślub. W kościele mama i Marynia, która dopiero wróciła z Witkowic i Lanowa. Z mamą wracam. Na kolację mama, Marynia i Lula, który u nas mieszka od dziś. Czas brzydki, ale ciepło.

14. Czwartek. Józi i Michał dziękują za ślub. Dr. Kwaśnicki przychodzi do chorej Wiktorji, która ma silną influenzę. Po obiedzie jadę (z Zosią) do uniwersytetu, gdzie 15/957 i 16/918

wykłady. Idę do Emanuelów Świeykowskich, potem do cioci i Zośki, gdzie Zosia, która by-
ła u mamy, u Pelzarek, u wuja Antosia i
na posiedzeniu Rady opiekuńczej; z Zosią ja-
dę do Rossara, lecz nie wypijadam i jadę do Ri-
garamy razem wracamy do domu. Na kolacji
Lulu. Pochmurno, trochę pada. Tomcio Ostrowski
zaręczony z panną Misią Turno.

15. Piątek. Rano Manynia u nas. Po obiedzie
Lulowie u Zosi; ja przedtem jadę do Dra Sany-
skiego na konsultację, a jeszcze przedtem piszę
listy. Od Dra S. idę do Dibmara, gdzie Zosia, z nią
do Tomaszewskiego, sam jadę do p. Smolarskiego
na naradę w sprawie ochronki w Tow. Pan.
mieszkań; tam p. Tomkowicz, Dr. Turnycki, i
Dr. Bielański i p. Pallies. Zosia u mamy i u
cioci, gdzie jedzie Alexandrowiczowa z Zosią
Rusanowską. Józef rano wraca na służbę.
Lulu jedzie na noc do Krzyżtoporyc. Dzień
posępny, ale nie pada.

16. Sobota. Rano pracuję. Kwaśnicki u nas, bo
Wiktusia wciąż chora, potem p. Różecki w spra-
wie lamp elektrycznych. 17/919 i 18/920 wykłady.
Idę do Jabłkowera, Sulikowskiego, na adorację do
św. Józefa. Jadę do cioci i Zośki, gdzie Aleksia Szym-

jechała dziś, Włodzio i Wacio Jel., Jadzia A. i Zosia R., wreszcie Zosia (przyjęta w domu p. Janowej Popielowej z córkami), z którą wracam do domu. P. Kolacji przychodzi Lulek. Dziś pierwszy śnieg prószy. Dzieci Tiuni (Edzio, Olo i Micia) przyjechały wczoraj.

17. Niedziela. Śniegu trochę prószy i taje. Koło 9 w „Zaśnie" i 2 brodnią w Grammerey Park, zajmującą powierzchnię Greene'a. Jedziemy na 12 do P. M., potem idę na obiad do OO. Jezuitów, gdzie Ks. biskup Nowak, infułat Krzemieński, Ks. Wydolny, Ks. Sobieszczański, Ks. Michalski, OO. Tuszowski, Chauvin, Jotzbell, Roth, Bratkowski, Olcio, delegat, Flatau, prezyd. Leo, p. Scipio, p. Tomkowicz, [x] do których idziemy do Kaplicy, by ucałować relikwie św. Stanisława Kostki, potem idę do Kościoła, gdzie Ks. biskup poświęca sztandar terminatorów i ma do nich przemowę. Ja wraz z innymi jestem ojcem chrzestnym. Zosia w domu je obiad z Lalem, który jedzie do Krzyżtoporzyc, potem przyjmuje Pawełka Wor. i Jadzię A. z Zosią R., które jeszcze zastaję. Zwiedzają dom. P. 6ej jedziemy do Wodzińskich (gdzie p. Andrzejowa Zamoyska z dziećmi i Mimi z dziećmi), wreszcie na Kolację do mamy, gdzie p. Mańka Dembińska, Maridka i Helenia. Wieczorem mroźno.

18. Poniedziałek. Rano prawie — 4° R. Grodnik Jalli u mnie, potem Grabowski, wreszcie Dr.

335

[x] Dr. Turnpski

Kwaśniccki. Zosia na posiedzeniu u panny Kolmian, wraca z p. Kwaśnicckim. Lulu na obiedzie. Po 5ej przychodzi Dr. Kwaśniccki z Dremi Surzyckim na konsylium, bo Wiktusia nie ma się lepiej i wciąż ma około 40° gorączki; zapisują jej Kalomel. Po kolacji jedziemy do cioci (Zici i Olesiki), a o 10½ wracamy do domu.

19. Wtorek. Pochmurno, — 3° R. Piszę świadectwo dla stryja; Zosia przyjmuje za-konnicę od ś.w. Jadwigi, potem jedzie do Tiuni. Wiktusia ma się znacznie lepiej. Obiadjemy sami Zosia idzie do miasta i do Emanuelowej; ja po 5ej jadę do cioci, gdzie Olesiki, Zicia, Marynia Wor. i Zosia. Z nią jadę do Freyego i aptekki Wiszniewskiego, wracam do domu. Wiktusia ma znów 40° gorączki, po prostu 38°. Na kolacji u nas mama, Marynia, p. Mańka z Maridką i Helenią, potem Maryjka Popielowa. Po kolacji przychodzi Pawełek Popiel (ze Zrodze do Brodnicy). Zimno.

20. Środa. Zosia na posiedzeniu, wraca z Dremi Kwaśnicckim. Wiktusia rano miała gorączkę, później niżej 37°, wieczorem znów 40°. Obiad

jemy sami. Józef jedzie do Krzeszowic ~~Wieliczki~~ na ślub siostry. Telegrafujemy do Wilna na ślub panny Przewoźkiej z p. Wysockim - Pracuję. Zosia popołudniu wychodzi do miasta, do mamy i do Róży; przedtem panna Bakałowicz i panna Łopuchińska i Emanuel u nas. Ja zostaję w domu i przyjmuję Lucelę Jełowicką z Edziem i Olem, potem p. Kreza. O 6½ jadę do cioci, wracając wstępuję do Rethnera. Na kolacji Lulu. Zaczynam zażywać taktolacylinę.

21. Czwartek. Pracuję. Inż. Król u nas. 19/921 i 20/922 wykłady. Mróz (-2° R.). Idę piechotą do Olciów, gdzie przyjeżdża Zosia od cioci. Razem wracamy do domu. Dr. Romer u nas, zadowolony z Zosi. Na kolacji Lulu.

22. Piątek. Śnieg prószy, mroźno. Piszę listy. Marynia u Zosi. Na obiedzie Lulu, Olesia i Zdzia. Odwożę Zosię do p. Bademiowej (potem odwiedza Ledóchowskich i mamę), sam jadę do Szarika, Milkowskiego i trafiki, do cioci (gdzie Zdzia, Olesia, Lucela, Micia, Edzio i Ola, mama z Marynią), na posiedzenie Rady nadz. Tow. tam mieszkań do p. Smolarskiego (obecni Tomkowicz, Bielański, Pałucki, p. Swiderska). Kolację jemy sami. Wilkuzia lepiej. Biało od śniegu.

23. Sobota. Rano Mimi u Zosi, Marynia u

336

nas. Porządkuję papiery. 21/923 i 22/924 wykłady. Jadę do św. Józefa na adoracją, potem z Zosią (która była u Maryni Wor.) do Tietzi, która się ma coraz gorzej, i do cioci (Zosia jedzie do mamy), gdzie Olcerka i Ticia. Zaczęło się coraz na kolacją do domu. Śnieg sypie nieustannie i leży. Obiad i kolacją jemy sami. Lulu na noc jedzie do Krzyżtoporzyc. Zosia czyta mi głośno.

24. Niedziela. Jedziemy na 12ą do P. M. Pogoda i przymrozek. Po południu p. Paulowa Popielowa u nas, przedtem przychodzi kandydat na stróża. Jedziemy do cioci, gdzie Olcerka, Ticia, Józio Kalm (przyjechał tu na uniwersytet), potem na kolację do mamy. Tietza coraz gorzej.

25. Poniedziałek. Pracuję trochę. Lulu na obiedzie. Odwożę go na Rynek, sam jadę do banku galic., wstępuję do Jabłkowera, jadę do cioci (gdzie Ticia, Olcerka, p. Maryna Michałowska, Włodzio Jr. i Józio Kalm). Zosia robi parę wizyt. Kandydat na stróża oświadcza nam, że zgodzić się nie może. Michał prosi, by mógł zostać – za późno. Tietza jednakowo.

26. Wtorek. Rano – 6½° R. Drugi kandydat na stróża u nas. Pracuję. Czytam broszury

Hasia Turmy p.t. „Zum Enteignungsprojekt“.
Zosia jedzie na posiedzenie ś. Vincentego. Przed
obiadem stroiciel stroi fortepian. Jadę do Mimi,
gdzie Włodzio Jeł., zwiedzam dotychczasowy do mie-
szkania pater; jadę do cioci, gdzie × Oleńka, × wuj Kostuś,
Zosia, Olcio. Zosia u mamy, idzie do spowie-
dzi etc. Na kolacji przyjeżdżają Adasiowie,
Lulu przychodzi o 10½ do domu, rozmawiamy
do 11¾.

27. Środa. Jedziemy o 9¾ do św. Barbary na
mszę św. za ciocię Antosiową. W zakrystji za-
mawiam mszę św. za Cesię. Jadę do trafiki i K-
drejowskiego (gdzie p. Pallies i Adaś), wracam
na krótko do domu i jadę do banku galicyjskie-
go (gdzie Adaś, Wład. Myślicki, inż. Król, p.
Szczęsny i Ungar), potem do cioci (gdzie Andzia,
Oleńka, Zosia, Włodzio Jeł.). Zosia po śniadaniu
u Rehmana (bo-bryła dziś u Komunji św.) w mie-
ście, u cioci i u cioci. Z Andzią wracam na obiad
do domu (Adaś u matki, Lula nima). Konferujemy
z nowym kandydatem na stróża. Odwilż i słońca
dzień. Po południu siedzę w domu, Zosia wyjeżdża
do mamy. Na kolacji Andzia, z którą potem gram
na cztery ręce. Tumia dziś rano mogła komunikować.

28. Czwartek. Rano godzimy stróża Sobczyka.
Panna M. Oborska u Zosi, Bojanowska przysyła
mankę, której wszystko narazie się zbiega. Odwilż

i dość pogodnie. Trz. Król u nas. Na obiedzie
Zycia i Andzia. 23/925 i 24/926 wykłady. Idę
na pocztę, jadę do mamy na herbatę, a potem
na posiedzenie naszego wydziału. Spotykam
Lida Ruzeta, Maryję Wor. z nauczycielką i
Bojanowską. Zosia przyjmuje Mimi, p. Pade-
niową z córkami i panną Wszyłkówną, p. Stan-
chowską, potem jedzie do p. Browiczowej, do
mamy i do cioci. Tiunia biedna dogorywa.
Na kolacji Andzia, potem Adaś. Adasio-
wie o 10ej wiecz. wyjeżdżają do Warszawy.
Rozmawiamy z Lulem do 11ej. Umarł tu
dziś Wyspiańśki. 29. Piątek. Pogodnie, + 4° R* grabowski u
* w dzień +8° R. nas, potem Marynia. O 3½ jedziemy do Karme-
litanek, gdzie pani Bzorowska, przyjmuje nas
przełożona M. Steinmetz i na chwilę ciocia Na-
talka. Potem wstępujemy do Domu Zdrowia,
gdzie Olcella, Wacio i Włodzio na konsylium.
Tiunia jeszcze żyje. Jedziemy do wujostwa Pastor
Cyrielów, gdzie p. Ksawery Krasicki (z Galicji),
ja sam odwiedzam delegata p. Fedorowicza, a
wreszcie jadę do cioci, gdzie ks. Orpiszewski, o-
cio, Ksawery Zaleski, Zosia, potem panny Za-
leskie. Z Zosią wracam do domu. Bojanowska
u Zosi, która się kąpie. Na kolacji wuj Antoś,
potem idziemy na górę do Zosi. Lulu pożegna-
dzi o 10½ [illegible]awiamy z nim jeszcze.

30. Sobota. Tiuńia wczoraj po południu o 5¼ umarła. Jedziemy do cioci, gdzie Olcio. Wypełniam ponsje, żegnam stróża Stefana, który dziś odchodzi. Na obiedzie Lulu. 25/927 i 26/928 wykłady. Jadę do banku gdzie (gdzie p. Andrzej Zamoyski), do Sulikowskiego, Jeżewskiego, na adorację do św. Józefa i do cioci, gdzie Olcuńka, Zdzia, dzieci Tiuni, Józio Kalm, Zosia, Anulka i Lunia. Dziś mają wieczorem przenieść zwłoki Tiuni do Felicjanek. Czas okropny, zimny wiatr, śnieg sypie. Kolację jemy sami. Nowy stróż Karol Sobczyk staje na straży. Dowiadujemy się od Lula o strasznej śmierci Edwarda Jarosyńskiego, którego ~~konie spłoszyły i zmiło~~ przejechał najeżdżający pociąg.

Grudzień.

1. Niedziela. Jedziemy na 10a do Felicjanek, gdzie w kaplicy przy zwłokach Tiuni odprawia O. Tychowski mszę św. Potem jedziemy do cioci, gdzie Mimi z dziećmi, Xawery Z., Olcio, Zdzia, Zosia przedtem u p. Żeleńskiej). Spotykamy ks. Ant. Potockich. Jedziemy na Modrzejówkę na poświęcenie nowego domu im. Mańkowskich, fundowanego przez ciocię. Obecni Olcio, Zdzia, p. Tomkowicz, państwo Tomaszewscy, Kamieńscy, Pałkie, ks. Chotkowski, pani Świderska. Po przemówieniu (ks. dobrem)

Ks. Błonarowicza odbywają akt poświęcenia, też przez niego dokonany. Wracamy do domu na obiad z Lulem, który wyjeżdża do Krzyżtopor. Śliczny mroźny dzień. Po obiedzie Mimi u nas z Irenką i Marynią. Zosia wyjeżdża do mamy etc., ja zostaję w domu i przyjmuję Ewelcię, Wacia i Henrysia Jeżowickich. Czytam. Po kolacji Zosia mi czyta.

2. Poniedziałek. Słuchamy o 10½ mszy św. O. Tychowskiego przy zwłokach Tiuni, potem jedziemy do cioci, gdzie Oleńka, Zosia, Ewelcia, Włodzio, Olcio. Śliczny mroźny dzień. Przed 2 jedziemy na eksportację ciała Tiuni od Felicjanek na Kolej. Zosia idzie piechotą. Po włożeniu trumny do wagonu i po modlitwach jadę z Zosią do p. Koźmianowej, sam do Figla i do wuja Antosia (gdzie młody Żeleński), wreszcie do cioci, gdzie Olcio, Zosia etc. i Zosia, która przychodzi od mamy. Żegnamy się z dziećmi Tiuni i Oleńką, którzy wieczorem wyjeżdżają do Lwowa i na Podole (bez Oleńki). Po kolacji Lala wraca do domu.

3. Wtorek. Odwilż. Rano kąpię się. Pracuję. Po obiedzie Zosia u Braunsowej i u wuja. Ja pracuję i przyjmuję Włodzia Jeż. i Józia Kalma. U cioci i Zosi spotykam się z Zosią, z którą wracam do domu. Lulu przychodzi wieczorem

4. Czwartek. Środa. Pracuję. Wałaciński u mnie. Po południu Emanuel u nas: dziś rano urodziła się im córka. Pani Kostanecka u nas. Nie wychodzę z domu. Zosia jedzie z wizytami (do p. Hankowskiej, Ignasiów Led. etc.). Po kolacji czytamy głośno aż do powrotu Lula.

5. Czwartek. Jedziemy na 9½ do św. Barbary na mszę św. za duszę Cesi. W Kościele Cejrowie z dziećmi, Zaleskie etc. Potem jedziemy do Ditmara po lampy elektryczne, ja wstępuję do Sulikowskiego i Mendelsburga i zaraz wracam do domu. Odwilż, potem zgęsta mgła. Zosia w mieście i u Mimi. Na obiedzie mama, Marynia i Lulu. 27/929 i 28/930 wykłady, ostatnie przed świętami. Idę do prof. Jakubowskiego, którego dziś zegnał uniwersytet, bo ustępuje z katedry, do panny Glöckner i do cioci i Váci, gdzie Zosia, p. Jadwiga Lubieńska, potem Włodzio Jeż, Zbio Kalm, wreszcie Franio Łaźniński (w przejeździe do Wiednia). Dowiaduję się, że przedwczoraj umarła (na ralla) panna Zofja Koszecka w Warszawie. Ks. Biega umarł w Medyce. Depesza od Piotrusia.

6. Piątek. Piotruś przyjeżdża rano z Kamieńca. Introligator u mnie, potem Grabowski. Na obiedzie Piotruś, potem O. Orpiszewski u nas. Jadę (z Zosią, która idzie do panny Hajzyk) do św. Barbary na adorację, do jedse-

jowskiego, do mamy, by pożegnać Manyńę odjeżdżającą jutro do Witkowic (tam Zosia), wreszcie do cioci i Jńci. Na kolacji u nas tylko Maryjka Pojatkowa, potem Paweł Pojatek (jadą z Brodnicy do domu), Lulu i Piotruś. Rano gotowali, potem odwiedzili Dzię urodziła się Ignasiem Leśchowskim trzecia córka.

7. Sobota. Czas okropny, deszcz jada, Zosia jedzie na Kolej. Grabowscy u mnie. Zosia u Mimi i u Leśchowskich. Na obiedzie Piotruś. Gram z nim na 4 ręce. Włodzio Jeł. u nas, jutro jedzie na wakacje do Lwowa. Jadę z Zosią do św. Barbary, gdzie się spowiadamy u O. Tychowskiego, potem do cioci idziemy, gdzie Olcio, Piotruś i Józio Kalm. z Piotrusiem odwiedzamy wujka Antosia. Na kolacji Piotruś, potem Lulu.

p.o.

8. Niedziela. Niepokalane Poczęcie N. P. M. Wstawszy o 6½ na 7½ jadę do św. Barbary na mszę O. Bratkowskiego z wystawieniem N. Sakr. Będę mszę przyjęcie nowych zodaliśów, a po ewangelji przemówienie O. Bratk. do zodaliśów. Z powodu ścisku Komunikacji dopiero po mszy. Zosia idzie na 10½ na Wazową na mszę i do Komunji św. Znowu trochę śniegu napadało, ale

taje. Na obiedzie Piotruś, potem wuj Antoś, a po nim p. Stan. Alexandrowicz. Jadę z Zosią z p.c. do p. Wielopolskiej (gdzie mama, panna Hebra Morstin i panna Mosyńska), do wujostwa Pawłów (gdzie C. Kostusiowa) i do cioci i Zici (gdzie Włodzio Zł., Józio Kalm, Piotruś). Zosia przedtem u panny M. Koźmian. Kolacja jemy sami, potem przychodzi Piotruś. 240

9. Poniedziałek. Jadę do Jelsethnera, do banku Krajowego (gdzie Piotruś i O. Tuszowski, rozmawiam z p. Armstrowiczem), do starostwa (płacę podatki) i do domu, gdzie konferujemy z Królem. Na obiedzie Acciorie z Trentą, Piotruś, Zicia i Emanuel. Rano deszcz leje, również i później. Zosia u pani Caro, u p. Tarnowskiej i u nas. Piotruś wieczorem przenosi się do Jezuitów na rekolekcje. Jadę (z Zicią) na pocztę i do cioci. Na kolacji mama i Lulu, potem Pawłowie Woroniecey.

10. Wtorek. Czytam satyry Orfowskiego i Buchnera p.t. „Roku pierwszego konstytucji." Wyjeżdżam się, odwilż. Na obiedzie mama i Lulu (która przeprowadza się do swego mieszkania), potem Lula Pusetowa. Zosia wyjeżdża z mamą do miasta, odwiedza Emanuelową; ja jadę do cioci i Zici, gdzie Józio Kalm. Wieczorem czytamy głośno Kolejno.

11. Środa. Śliczny dzień, + 5° R. Czytam. Po 3ej jadę do O. Bratkowskiego, spotykam O. Tychowskiego, potem, zostawiwszy bilety Obrzdkim, do Wiszniewskiego, Pobatkiewicza, Herliczki, Grigara, Jdzejowskiego i Zielińskiego, do cioci i Zici, gdzie Pawełkowie Wor. ze Kefe. Zosia u Leśchowskich, u panny B. Lubieńskiej i u mamy. Wieczorem czytamy głośno.

12. Czwartek. Kończę powieść Iwaszkiewicza „Na wulkanie." Śliczny dzień. Panna z Obrzdka u Zosi. Po obiedzie idziemy do Woronieckich, potem odwożę Zosię na Rynek, sam idę do Jabłkiewicza, jadę na pocztę i do cioci i Zici, gdzie panna Fedorowicz, Zosia Kalm, Lunia i Zosia, z którą wracam do domu. Czytam Zosi.

13. Piątek. Piotruś wraca z wakacyj, Adasiowie przyjeżdżają z Warszawy. Zosia na posiedzeniu wydziału Dzieci Marji. Na obiedzie Adasiowie, Zicia i Piotruś, potem Ks. Orjierowski, Anulka i Lunia. Inż. Dubiettowicz z elektrowni miejskiej ogląda robaty instalacyjne i puszcza prąd: w niektórych pokojach mamy pierwsze światło elektryczne. Nie wychodzę z domu, czytam. Zosia u mamy. Na kolacji Andzia i Piotruś, o 10ej przychodzi Adaś.

14. Sobota. Rano długa konferencja z p. Królem, K. Ignis u Piotrusia. Obiad jemy sami. Zosia odwozi mię do Glixellego (sama jedzie do cioci etc.), Mgd idę do Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, do Jebathnera i do cioci i Zięci (tam Anulka z Lunią, dzieci Woroniecкie, Piotruś, pani Maryna Mich., Józio Kalm). Z Zięciem jadę do nas. Na kolacji Pawet Kowie Wor. ze Stefcią, Zycia, Adasiowie, Piotruś; potem Olciowie. Stefcia śpiewa (Piotruś akompaniuje), gram z Andzią na 4 ręce. O 11½ zię rozchodzą, [illegible] p. Pawłowną Colorno i prof. Krasnowskiego.

341

15. Niedziela. Jedziemy na 11 do Zmartwychwstańców, potem ja idę do O. Orpiszewskiego, gdzie jego synowiec, jadę do mamy, gdzie już zastaję Zosię. Na obiedzie Andzia. Jadę na zgromadzenie kolacji (wybory prefekt Kostanki, asystenci p. Ignis i ks. Klepicki). Rozmawiam z Emanuelem, Siebeckim, p. Chomętowskim, p. Wiszniewskim, O. Turowskim, Wład. Borkowskim. Zosia przyjmuje wujostwa Kossiów. W domu zastaję Lubów i O. Bratkowskiego, potem przychodzą Andzia, Zycia, Piotruś. Na kolacji Zycia, Andzia, Piotruś, potem Adaś. Próby z fonografem.

16. Poniedziałek. Adasiowie o 8½ jadą do Bejc, Zycia blitzem wyjeżdża do Kurka. Mróz i śnieg. Prof. Jakubowski u mnie. Na obiedzie Piotruś, który przyjmuje ks. Rozalewskiego z Pskowa.

160.

Przyjmuję Emanuela i p. Jeleckiego, Zosia z Wilkusią jedzie do Kwaśnickiego, potem do Róży i do mamy. Ja dwoję Emanuela na Hankowską, sam jadę do cioci, skąd Piotrusia dwoję do Olciów. W domu zastaję Zosię cierpiącą. Posyłamy po Bojanowską; bóle przechodzą. Na kolacji Piotruś. Wieczorem −10° R.

17. Wtorek. Rano telefonuję do prof. Kadena, Grabowski u mnie. Poznaję ks. Nosalewskiego, który przychodzi do Piotrusia. Bojanowska u Zosi. Panna Szymańska u mnie, Konissan policji i listonosz z rachunkiem. W południe − 5° R., pogodniej. Na obiedzie Piotruś (przyjmuje malarza p. Niziołkiego), potem mama, p. Władkowa Michałowska. Posyłamy Wilkusią do Kliniki Kadena. Czytam Zosi. Na kolacji Piotruś, przedtem p. Król, potem znów mama na krótko. Wieczorem mróz jak wczoraj.

18. Środa. O 9½ rano − 11° R. Pogoda. Zosia z powodu kaszlu etc. źle spała. Bojanowska u niej. Kończę Lapolskiej powieść p. t. „Córka Tuskiej" (b. dobra). Przy. Król u nas, potem ks. Huciński z Lutowisk (z kwestą). Na obiedzie Piotruś, potem siostry miłosierdzia z kwestą. Olcio u nas, u Zosi panna z Korniaan. Jedziemy do mamy, ja potem do cioci, gdzie Piotruś i Hefcia Wor. Zosia robi sprawunki. Na kolacji Piotruś, który o 10½ wyjeżdża do Lwowa i Kamieńca. Pokój Kociał od ogrzewania centralnego i zimno w pokojach.

19. Czwartek. Zosia o 4½ rano odczuwa pierwsze
bóle. Bojanowska przychodzi o 9¾, na obiad
mama. Silne bóle zaczynają się o 2¾. Romer
przychodzi o 6¾ (Lavi do 9¾), a o 7¼ przy-
chodzi na świat tęgi syn (waży kilo 3.900). Zosia
bardzo cierpiała, ale, dzięki Bogu, ma się dosko-
nale. Lala[x] na kolacji, asystuje też Marynia
Woroniecka. Odwiózł. Cały dzień pracują przy
kotle, ale nie palą, więc cały dom zimny
(+10° R.) z wyjątkiem pokojów z piecami.

342

[x] i mama (która
tu mieszka)

20. Piątek. Zosia i syn zdrowi. Mimi u nas, prócz Olcia.
Wypytam depesze. Romer przychodzi do Zosi.
Obiad z mamą. Jadę do cioci (gdzie Mimi z pa-
nienkami), do Mandelsberga, Aksmana i do
kliniki chirurg., gdzie odwiedzam chory Wittlowi
i telefonuję do dra Radlińskiego. Panna Jadwi-
sia wpada na chwilę. Depesze z Wittlowic, od dra
Lunychiego, od Poluni i Piotrusia. Mama przyjmuje
Różię z p. Mycielską. Lala u nas. Romer drugi
raz u Zosi. Mamka Janusowa przyjeżdża
z Brodlurami i pierwszy raz karmi synka.
Kolacja z mamą. Odwiózł. Palą w piecu centr.
ogn. i robi się ciepławo.

21. Sobota. + 5° R., Leszcz. Noc dobra. Konferuję
z Tolkiem i polecam zamówić [redacted] kocioł. Jadę
do konsystorza po [redacted] chrzest [redacted] domu,

162.

do O. Bratkowskiego (długo czekam, widzę się z O. Tyszkowskim), do Banku Krajowego, do Hatalińskiego.× Po obiedzie z mamą Mimi u nas, potem panna Zofia Pojiel, Lulowie i inni Artyści. Jadę z mamą do Kardynała (gdzie prof. Ulanowski), do cioci (gdzie Marynia Wor. z Hłą), sam do Mendelsburga i Reina. Rosner u nas. Marynia przyjeżdża do nas z Wittkowic. Kolacja z mamą i Marynią. Depesze od Żóki, Munia, stryjostwa Emerytów.

× Konferencja z p. Królem.

22. Niedziela. Wszystko dobrze w dalszym ciągu, Bogu dzięki! Depesza od Basi i Maryni Królleckich, listy od innych. Jadę na 12ą z Bojanowską do P. M., gdzie Żeleński gra na organach, a panna Neumann śpiewa. W czasie mszy widzę się z pp. Żeleńskimi i p. Bogusławą, zamawiam mszę św. dziękczynną; w Kościele dużo znajomych, mówię z panną Heleną Montau. Jadę do parafji, bo kancelarja zastaję zamkniętą. Obiad z mamą i Marynią. Przychodzą Cyryl Lodóchowski z p. Nesti, ciocia Kostusiowa, Lulu i Józio Kalm. Kolacja z mamą i Marynią. Pochmurno i dżdżysto, + 5° R. Rosner przychodzi wieczorem.

23. Poniedziałek. Wszystko dobrze. Jadę do

Kancelaji parafjalnej (Ks. Kan. Rychlak), do
Jezuitów (Ks. Jabłoński), do cioci (gdzie Mimi
i Marynia Wor.), do Reima i Fischera.
Obiad z mamą i Marynią. O 3ej chrzest
syna (Antoni-Stanisław Kostka-Ignacy);
chrzci O. Bratkowski, do chrztu trzymają
wuj Antoś i Zosia (Która wczoraj wieczorem
przyjechała z Wurlka). Dziś gości: Olciowie
z dziećmi i p. Marją, Woroniecy wszyscy, Lucie-
wie, p. Oborski, Emanuel, Józio Kalm, panna
H. Martin, Ignaś i p. Matki Leśchorowej,
p. Pawłowa Pojezierowa i Roser (Który potem
idzie do Zosi). O. Bratkowski daje Zosi wspólne.
Zosia ma dziś trochę podwyższoną tempera-
turę, bo nie chorni, ale z 37.8 o 6ej spada
na 36.8. Kolacja z mamą, Marynią i Lulem.
Zimniej, ale mrozu niema.

24 Wtorek. Rano Olcio u mnie. Jadę na Kolej
pożegnać wuja Antosia, ale go nie dojeżdżam;
potem do Mauricia, do cioci (gdzie Olcio), Mey-
delsburga, Sulikowskiego, Fischera. Spotykam
Kazia Morawskiego jun. Zosia u Zosi i Romer
w mej nieobecności. Śniadanie z mamą i Mary-
nią, potem Mimi u nas. Śliczny pogodny dzień,
+2° R. Wilja z mamą i Marynią. Jadę do Olcio,

gdzie Woroniecey wszyscy i Józio Kalm. Po 10ej wracam do domu. Zakatarzam się.

25. Środa. Boże Narodzenie. Czas dłużny, mokry śnieg pada i taje. Jadę na 11½ do Kapucynów, gdzie Izy mszę św., potem do cioci i Zosi, gdzie Mimi z dziećmi. Obiad z mamą i Marynią. O. Tuszowski u mnie, Romana nas, wieczorem Kawary Zalescki u mnie. Kolacja z mamą i Marynią.

26. Czwartek. św. Szczepana. Przymrozek rano i wieczór, w dzień mnóstwo śniegu i odwilż. Obiad i Kolacja z mamą i Marynią. Jadę na 11½ do Lwarter., Mgd Maria Wor. odwożę do domu. Mimi z Zosią u nas, u mnie Severyn Zalescki z długą wizytą. Piszę listy.

27. Piątek. Śnieg sypie, * — 4½° R. Jadę do Tulikowskiego, do magistratu (gdzie oddaję karty wyborcze do Komisji szacunkowej pod. os. doch.), do administracji podatków i do domu. Na obiedzie Zosia, Lulu, mama i Maryna. Piszę listy. Rosner u nas. Na Kolacji mama i Maryna.

28. Sobota. Rano zwożą węgiel, potem drzewo. Przywożą nowy Kociuł. Odwożę Marynię na Rynek, sam jadę do Mendelsburga, Gebethnera,

na pocztę, do cioci i Zosi, a nie zastawszy Seweryna Zalewskiego i wuja Antosia, do administracji podatków. Spotykam p. Ant. Potockiego, Linię Rabsky. Nie pada, – 4° R. Obiad z mamą i Marynią, potem u nas wuj Antoś, p. Rosnerowa, p. Emilja Byszewska i Nalkowscy mama, Maryńcia i Lulu.

29. Niedziela. Jadę na 12½ do P. M., gdzie panna Bakałowicz. Tej nocy (wczoraj o 11½) umarł tu b. minister Dunajewski (85 latt). Na obiedzie mama, Maryńcia, Lulu, wuj Antoś i p. Emilja Byszewska z synem Józiem. Mimi u nas jednocześnie. Dawny stróż Stefan oświadcza mi, że gotów tu wrócić, więc go godzę. Mroźno (– 6° R.). Przychodzą do nas panna H. Morstin, Ignaś Led. z p. Nasti i Józia. Kolacja z Marynią, bo mama je jej na Studenckiej z rodzeństwem tam nocuje. Maryńcia czyta nam głośno. Rano ks. T. Lubomirska u Zosi.

30. Poniedziałek. Mróz jak wczoraj. Obiad i kolacja z mamą i Marynią. Po południu jadę na pocztę i do cioci i Zosi, gdzie Antosiowi Rabscy. Zosia przyjmuje p. Emilję Byszewską. Po kolacji Maryńcia i ja czytamy głośno Zosi. Cały dzień pracuję przy kotle od centralnego ogrzewania.

31. Wtorek. Dziś o 11½ pogrzeb Dunajewskiego. Jadę do banku austro-węg. (p. Lipowski) i do

166.

cioci i Zosi; wracając zpotykam Mimi z Marynią i Sandrem. Obiad z mamą i Marynią. Mimi z Marynią i Sandrem u nas, potem Róża z p. Lempickim, Zosia, Wilhelmina wracają z Klinik; żegnamy się z nią, bo zostać u nas nie może. Zamykam rachunki, wypowiadam miejsce stróżowi. Po kolacji z mamą i Marynią czytam głośno. Zosia dziś pierwszy raz wstaje i cały dzień spędza na szezlongu w szpitalnym pokoju. Mróz wciąż trzyma. Pali się jej w nowym kotle, który, zdaje się, okaże się dobrym. Sama trawa daleko.

Kończę rok, dziękując Panu Bogu za wszystkie łaski, którymi nas w nim obdarzył. Z Zosią przy wieczornym pacierzu odmawiam „Te Deum laudamus."

Dziś odbyły się chrzciny córeczki Tomaszów Świętochowskich, ale mnie nie było. Ojcem chrzestnym był ~~[illegible]~~ zamiejscowy p. Andrzej Potocki.

127

345

I

346

Dziennik 1908.

Styczeń.

1. Środa. Nowy Rok. Jadę sankami na 11½ do Kapucynów, gdzie p. Janowa Tarnowska i p. Ulanowska z wychowanką, do cioci i Józi, gdzie Marynia z Sandrem; wuja Antosia nie zastaję. Obiad z mamą i Marynią. O 3½ jadę do Olszy, gdzie p. Kaczkowska z synami Reyami i braćmi Dominikiem i Antonim Potockimi, Woroniecey ze Stefcią, Olciowie z Irenką, Józia, pp. Kostaneccy, pani Wagenhoff z córką, pp. Konopkowie, panna Fedorowicz z bratem Władysławem, Tomaś Tarnowski, Adam Komorowski, Emanuel, pani Grochowska. Zosia przyjmuje Olciów z Irenką i Józią, a po moim powrocie Pawełkowie Wor. ze Stefcią i Emanuel u nas, potem prof. Rosner. Na kolacji mama, Marynia, Lulowie i wuj Antoś. Mroźno: wieczorem — 7° R.

2. Czwartek. Rano o 8½ — 14½° R., pogoda. Jadę do św. Anny o 10½ na nabożeństwo żałobne za ś. p. Dunajewskiego, celebruje Ks. Biskup Nowaczyński. W kościele m. i. pp. Ant. Potocey, delegat etc. Jadę do Banku gal. (gdzie prof. Tarnowski, prof. Jakubowski), do Banku

2.

Krajowego, (poznaję dyr. Karłowskiego, mówię z p. Arnółtowiczem), do „Czasu". Po obiedzie z mamą i Marynią panna Brzeska z Trenką i Zosią u nas, z Zofją z P. Walentyną u mnie. Piszę listy. Panna Zosia Sokołowska u nas. Kołaję jem z Zosią na górze (mama z Marynią u Lulów). Wieczorem — 13° R. W nocy stróż pijany robi awantury.

3. Piątek. Mróz jak wczoraj, pogodnie. Prof. Malsburg u mnie. Odpracowuję stróża. Na obiedzie mama, Marynia i p. Maśka Dembińska. Panna z Koźmian u nas, potem (w mej nieobecności) Zosia u Zosi. Jadę na policję, do Cantie gal., na pocztę (spotykam p. Ludw. Dzbickiego) i do cioci i Zosi, gdzie Olcia z Trenką i Tosia z Ujd (przyjechały dziś rano). Po kolacji[x] p. Maśka u nas.

[x] (z mamą i Marynią)

4. Sobota. Rano Tosia z Ujd, p. Ledóchowska z p. Nesti u nas; na obiedzie mama, Marynia i p. Maśka. Przyjeżdża p. Prauka do dziecka. Jadę na adorację do św. Józefa, do Mendelsburga, na pocztę, do cioci i Zosi, do Zofji Mendelsburga, Julikowskiego, Wiśniewskiego (córka p. Tierakowskiej). Wypłacam p. Bojanowskiej należność. Kolacja z mamą i Marynią. Marynia i ja czytamy głośno i kończymy 6. tadaą powieści Harlanda „La tabatière du cardinal". Wdzięczny

Antosia, który po urodzeniu z pieluszkami ważył Kilo 4.200 (netto 3.900), a dziś z pieluszkami waży 4.450 przed ssaniem a po nakarmieniu 4.600 (z materacykiem 5.600, a potem 5.750). Temperatura podnosi się do — 4° R., ale silny wiatr i śnieg prószy.

5. Niedziela. Odwilż, rano przymrozek. Jadę na 12½ do P.M., potem do Emanuela, u którego Dr. Kwaśnicki wezwany do chorego synka, więc nie wchodzę i jadę do wujostwa Kostusiów, gdzie p. Stryjeński, a na obiad (z mamą, Marynią i Lulami) do wuja Antosia. Idę na górę do p. Lempickiej (gdzie Lulowie i Domek), jadę do Lodóchowskich (przychodzę tam Lulowie), do p. Tarnowskiej Kazimierzowej, gdzie p.L. Dębicki i p. Michałowa Podhorska z córką. Zostawiwszy bilet W. Podhorskiemu, wracam do domu. Zostają p. Aleksandrowicza i panna Fedorowiczówna przedtem były u Zosi Olciowej z Sandrem i Tolą i Tycia. Lulowie u nas na chwilę. Kolacja z mamą i Marynią. Dziś odeszła Bojanowska.

6. Poniedziałek. Trzech Króli. Jadę na 11½ do Kapucynów, idę do cioci i Tyci, gdzie Olciowie z dziećmi i Tosia z Tolą, jadę do Lulów, gdzie Domek, zwiedzam ich mieszkanie. Obiad z mamą i Marynią. Przymrozek i dość pogodnie. Pan

4.

Antoni Oborski u nas, potem Mjś Czarnomski u mnie. Zosia schodzi na dół na Kolację i wieczór spędzamy w bibliotece. Kolacja z mamą i Marynią. O 10½ wiecz. −6½° R. Piszę do Jasia i Andzi.

7. Wtorek. Śnieg, 0°. Mama i Marynia pod południem wracają do siebie na Studencką. Na obiedzie Zosia i Uja, potem wuj Antoś, Henryś Mańkowski, O. Tychowski. Odwożę O. Tychowskiego do domu, sam jadę ostrożnie ujść do Ogrodu, idę do Świętokrzyskich, spotykam panią Pierakowską i ~~Wyprowadza~~ Zdzisia Zamoyskiego, a u Emanuelów zastaję Wład. Podhorskiego. Wstępuję do Reisna, wracam do domu. Zosia schodzi na obiad i na kolację. Po kolacji Zosia z Pawełkiem Wor. u nas. Antoś dziś daleko spokojniejszy, dużo śpi. Pracuję.

8. Środa. Pracuję, piszę listy. Marynia u nas. Po obiedzie jadę do cioci i Zici, gdzie Mimi z panienkami, do Gebethnera, Piermontowskiego, Ditmara, Czaplickiego, Jędrzejowskiego, do Okiów, gdzie Henryś M. (odbywa się lekcja tańca z p. Olerową) i do domu. Odwilż. Wieczór spokojny w domu. Zosia przyjmuje p. Chyliński z drugą panią i p. Żeberską z córką.

9. Czwartek. Pogoda, odwilż. Kraciol Rydel u mnie, inż. Król u nas, przedtem pani Z.

Koźmian. 29/931 i 30/932 wykłady (k. mało słuchaczy). Jadę do banku galic., do cioci i Zięci, gdzie Zosia z Ujo (jutro wyjeżdżają), do wuja Antosia (dziś jedzie do Warszawy). Mama u Zosi. Wieczór spokojny w domu.

10. Piątek. Nie wychodzę z domu. — 4° R., dość pogodnie. Rano asystuję przy Kąpieli Antosia. Po południu Emanuel i Zięcia u nas, potem pani Sołtykowska, a na kolacji i wieczorze Marynia, porządkuję czasopisma etc., wciągam książki do katalogu. Panna Drohojowska zaręczona z p. Wasowskim.

11. Sobota. Rano Tołkar u mnie. Antoś rano przed Kąpielą i szaniem waży z pieluszkami etc. 4.5 kilo, netto 4.175. Od urodzenia przybyło mu 275 gr. Mama u nas. 31/933 i 32/934 wykłady. Idę do Zebethnera i do apteki, jadę do św. Józefa na adorację, do cioci, gdzie Totek, potem Zięcia i Tołkowa z Marynią. Wracam do domu. U Zosi byli Tołkowa z Marynią, Róża i p. Badeniantka, potem Totek u nas. — 6° R. Po kolacji Eulowie i Tołkowa z Marynią u nas.

12. Niedziela. Jadę na 11 do Zmartw., gdzie p. K. Górska, Mimi etc., pp. Ant. Potoccy; potem do cioci i Zięci, gdzie Pawełkowie Wor. i Dr. Suzyccki, i do Kasy teatralnej. — 2° R. O 4ej jadę do p. Czarnomskiej, do p. Chomętowskiej (gdzie panna

z. Kośmian), do Brzozowskich (Zdzia p. Michał Wypotki). Na kolacji maina i Marynia. Rano spotykam p. Raczyńską.

13. Poniedziałek. W nocy Konor nocelę „La Consolatrice" p. Marcelle Tinayre. Kąpię się. Mama u nas, po obiedzie pp. Ant. Potoccy. Nie wychodzę z domu, piszę listy, pracuję nad fazą. Wczoraj dowiedziałem się o śmierci p. Zygmunta Czarnowskiego, który umarł nagle w ostatnich dniach grudnia z. r. w Czerniowcach. Po kolacji czytamy sobie głośno.

14. Wtorek. Rano odwilż. Telegrafujemy do Poznania na dzisiejszy ślub Tomcia Ostrowskiego z panną Turno. Panna Bakałowicz i panna Łopacińska rano u Zosi, po południu p. Wodzicka z córką, Tollar u nas, potem pani Szymańska i panna Dzierzbicka, wreszcie Zdzia. Jadę z nią do cioci. Marynia na kolacji. Głośne czytanie. W dzień pogodnie i słonecznie, wieczorem — 4° R.

15. Środa. Rano — 5° R., pogoda. Pracuję. Po obiedzie przychodzą Mimi, a do Zosi Marynia z p. Zofją Rostworowską. Jadę na dro po wino, ale zamknięte. Zosia przyjmuje p. Podhorską z córką, potem wuj Kotuś u nas, p. Weyssenhoff.

wa z córką, wreszcie mama. Po kolacji głośne czytanie („w Revue des Deux mondes" artykuł o Klarce Welschingerej).

16. Czwartek. Rano idę do Antonia. Introligator odnosi książki z oprawy i zabiera do oprawy. Jadę na cło po wino, długo tam bawię: wino rozbłocone przez mrozy. Wracam na obiad i zastaję panny Obrębskie, 33/935 i 34/936 wykłady. Idę do Jabłkowera, Jabłkowskiego, Halskiego, jadę do cioci i Zici; wracając, wstępuję do św. Barbary, potem przywożę mamę, która wraz z Marynią na kolacji (Marynia jutro jedzie do Witkowic). Pawełkowie[x] u nas wieczorem. Zosia po połu.[x] Wawrzeckiego dniu przyjmuje panny Jadwigę ~~Mrozowską~~ Zamoyską z panną Mroczeckiej i p. F. Myścielskiej. Ładny dzień, przymrozek rano — ~~-10°~~ R.

17. Piątek. O 9ej jadę do św. Barbary, spowiadam się u O. Tychowskiego i komunikuję o 10ej przed mszą O. Bratkowskiego za stryja Wacława (dziś 3. rocznica śmierci; przez tydzień odprawiają się jednocześnie jeszcze dwie). W kościele Olciowie, Zicia, Pawełkowie ze Stefcią, pp. Ant. Potocey, p. Czarnomska. Wracam na śniadanie do domu. Mama u nas. Piszę listy. Po południu Zicia u nas. Ważymy Antonia ~~Zicia~~ na nowej wadze. Potem Lulowie u nas, wreszcie prof. Rosa u Zosi i u Antonia. Rano

p. o.

pada i marznie, wielka gołoledź, potem podobno więcej taje.

18. Sobota. Rano ważymy ~~się~~ Antosia przed kąpielą i ssaniem: waga netto 4.460 (od tygodnia + 285 gr.). Mama na obiedzie. 35/937 i 36/938 wykłady. Idę pod Barany (Emanuel lepiej, przyjechała Antosia Świeyk.), do Jebethnera, Mendelsburga, Ditmara, jadę do św. Józefa na adorację, do Halskiego, do Wadu win w Grand Hotelu, do cioci i Żni, gdzie Kasio Sulatycki z p. Santi. Zosia przyjmuje p. prof. Morawską i Kasia z Włochem. Odwiliż, śliczny słoneczny dzień. O 10 7 (na kolację) przyjeżdżają Adasiowie z Adziem. Późno się rozchodzimy.

19. Niedziela. Z Zosią, która dziś pierwszy raz wychodzi, jadę na 11 do Kapucynów, gdzie p. M. Tomkowicz, potem do mamy i do cioci i Żni, gdzie Andzia z Adziem, Włodzio Jef. i Józio Kalm. Na obiedzie Andzia i Adzio, potem Mimi z dworgiem dzieci. Jadę na zgromadzenie zadalicji (referat wuja Kostusia o ligdee ochrony rzei, do której się zapisuję, znakomite przemówienie O. Tuszowskiego etc.). Zosia przyjmuje Włodzia Jef. i Józia Kalma. Lulawią u nas. Na kolację Andzia i Adzio (Adaś w teatrze). Pogodnie, odwiliż.

20. Poniedziałek. Rano panna M. Koźmian i mama u nas. Na obiedzie Andzia, Adzio i Zycia. Jadę z Zosią do Heifa, sam idę do Halickiej, Grigarow, Fischera, Halskiego, Jabłkowskiego i Figla. Spotykam Antosiową Zabłocką z Lusią i prof. Straszewskiego. Przymrozek i pogoda. Na kolacji Adasiowie z Adziem. Adaś wyjeżdża do Warszawy.

21. Wtorek. Ślicny słoneczny dzień bez mrozu. Pracuję. Zosia przyjmuje p. Ledóchowską z córką p. Nastk. Adzio składa egzamin w gimnazjum Sobieskiego. Na obiedzie Andzia i Adzio. Jadę do Mendelsburga i Jelitkowskiego, skąd idę piechotą do cioci i Zyci, gdzie przychodzą Zosia, Andzia z Adziem i trzej chłopcy Zdrowiccy. Na kolacji mama, Andzia i Adzio, potem Nowie z trzema panienkami. Spotykam Luxnera.

22. Środa. Rano jadę z Zosią do Jabłonskiej, sam idę do Mendelsburga i banku galicyjskiego. Na obiedzie Zycia Kalm, Włodzio Wacio i Henryś Zdrowiccy. O 5ej jadę z Zosią do Maryni Woronieckiej, gdzie pp. Józefowie Chłapowscy, do Mimi (gdzie lekcja tańca) i do wujostwa Kostusiów. Na kolacji Andzia i Adzio.

23. Czwartek. Po kąpieli Antosia, przy której asystuję, pracuję nad fazjami. Na obiedzie mama, Andzia i Adzio. 37/939 i 38/940

wykłady. Jadę do panien Zaleskich, gdzie Antosiowa z siostrą panną Jadwigą Kirchmayerówną, pani Straszewska i Zosia. Zaraz się jadę do panny K. Morawskiej (gdzie p. Crorbowa), do cioci i Zici, gdzie Andzia z Adziem. Zosia jedzie do mamy i do Braunsowej, ja sam wracam do domu. Na kolacji Andzia i Adzio. Trochę ciepło, mrozu niema.

24. Piątek. Andzia i Adzio o 11½ wyjeżdżają do Bejsa. Mimi u nas. Asystujemy przy kąpieli Antosia. Zosia się kładzie. Jadę do mamy, która ma się prawie dobrze, i do cioci i Zici. Po obiedzie czas spędzam z Zosią na górze, trochę pracuję. Przychodzą Ignasiowi Ledóchowscy i p. Stankowska, ja na dole przyjmuję Józia Dembińskiego z panią Laudańską. O 10½ wiecz. – 5½° R., w dzień pogodnie i słonecznie.

25. Sobota. Pogoda jak wczoraj (rano – 4° R.). Ważymy Wacia: 4.790 (+330 gr.). Pracuję. Nazaretanki u Zosi, mama u nas. 39/941 i 40/942 wykłady. Spotykam p. Józefa Korneńskiego. Jadę na pocztę, zostawiam bilet p. Janowi Popielowi, jadę do Mendelsburga (gdzie Mama pani Kicińskiej), na adorację do św. Józefa i do cioci, gdzie Mimi z Zocią. Zosia leży i przyjmuje

je Lulów. Po kolacji czytam jej głośno.

26. Niedziela. Jadę na 11½ do Kapucynów, idę do cioci i Józi (jedzie Olcio, Pawełkowie Wor., Klecia, Ala i Ks. Michałowa Woroniecka), do wuja Antosia, który dopiero niedawno wrócił z Warszawy, i piątkiem wracam do domu. Mroźno i słonecznie. Zosia wstała, ale nie wychodzi; przyjmuje panny Kamieńskie. Na obiedzie mama i Józio Dembińscy z p. Landańską; potem p. Kucia Tarnowska, Mimi z Maryną, wuj Antoś, ciocia Kosturowa i panna H. Morstin. Dopiero o 6½ zostajemy sami. Wieczór spokojny w domu.

27. Poniedziałek. Wietrzno, pogoda zmienna, mrozu niema. Mama u nas rano, potem jadę do Witkowic. Piszę listy. Po obiedzie jadę na główną pocztę, do Kozydańskiego, Fischera, Rudnickiego. Pawełek Wor. u nas, potem Kucia. Przed 7½ jedziemy do Starego Teatru na przedstawienie amatorskie „Dam i huraków" na cel dobroczynny (Zosia jedzie po panny Z. Kozmian). Grają (b. dobrze) Hieronim Tarnawski, Mieks. Bakałowicz, Hieronim Radziwiłł, Józef Kalm-Podolski, Stefania Woroniecka, Małgorzata Rongier, Anna Pawlikowska (z panien najlepiej), Izabela Radziwiłłówna, Anna Biesiadecka, Marja Krzewińska, Marja Wielhorska, Lucjan Bodenek i Henryk Żeleński (z panów najlepiej). Po przedstawie-

nie panna, wśród ścisku zajadają w bufecie, a potem tańce. Na przedstawieniu siedzę między panią M. Czapską a panną Fedorowicz. Henri m.i. Olciowie z panienkami (Irenka pierwszy raz występuje w świecie i zostaje na balu), Woroniecey, Lunia Zaleska z Ewą Tyszkiewiczówną, p. Dembowska, Edw. Tyszkiewiczowie, Lulowie, Wład. Mycielscy, Hen. Tarnowscy, Dom. Radziwiłłowie, Włodzio Potocki, panna Balkowica, Dominik Potocki, M. Wielowiejscy, Romerowie, K. Uleski, Kaz. Krajnocha, Treciecy, Potulicki, Jerzy Mycielski, Tatarowie, Arentowie, Smolarski, Zelwerowicz (którego poznaję), Zygmuntowa Koreniowska, Józef Koreniowski, Fr. Pankowski, Wojnarowski, Księżniczka Radziwiłłówna, Poninscy, panna Epstein, p. Kostanecka, p. Morawska, Jezierski, M. Chłapowski, Józefowie Chłapowscy, p. Krzyżanka z córką, p. Sokołowska, K. Lubomirski, Michałowa Woroniecka, Rongier, Bonecki etc. etc. Po północy wracamy do domu. Deszcz.

28. Wtorek. Zosia jedzie do Mimi, by z nią pojechać do Pelcharek. Deszcz leje, pogoda zmienna, chwilami słonecznie, + 5° R. Grabowski u mnie. Przed 5ą jedę z Zosią do wujostwa Paszków, do wuja Antosia i do cioci i Józi (gdzie wszyscy Woroniecey, Włodzio i Zbey-

ryś Jełowiccy). Stróżka chora, kuchan również.

29. Środa. Rano pracuję, Zosia w mieście. Przyjmuję panny Z. Kostmian. Po obiedzie Zosia u Lulów potem razem jedziemy z wizytami do p. Wodzickiej (gdzie p. Anna Wodzicka, pani M. Czapska, p. Kluyńska z córką, panna Z. Kostmian, p. Trzeciecki), do pp. Ant. Potockich (po Baranami), do Emanuela (gdzie p. Kownerska i p. Berezowski), do Lubochowskich Ignacówo (i do starej pani Lubochowskiej osobno). Nie przyjęci u p. Branickiej i u pp. Rosnerów. Wieczór spokojny w domu. Wietrzno i ciepło.

30. Czwartek. Rano idę do Antosia, potem pracuję. Mimi u nas. 41/943 i 42/944 wypełniły. Idę do p. Borowskiej (gdzie jej dwie wnuczki, córki Ludwika B. i p. Henryk Tomkowicz), na pocztę i do cioci i Ści. Spotykam Ks. Orpiszewskiego i p. Scr. Dębińskiego. U cioci Mimi z Frenkiem, Zosia i Jełowiccy. Zosia była u Dębickich etc. Zaraz wracam do domu. Pani Łoziowa Krzyżtycka u nas na kolacji, poczem wyjeżdża do Przytyc; Zosia odprowadza ją na kolej. Mimi cały dzień.

31. Piątek. Rano odwiedzam Antosia, wypłacam pensję, Franek dziękuje za zwrot, pracuję. Na obiedzie Lulowie. Robię wizyty z Zosią (nie przyjęci u Ks. biskupa Nowaka, panny B. Lubieńskiej, p. Dembowskiej i Ks. Lubomirskich) u p.

Kostaneckiej (gdzie p. Trzciński i p. M. Czapska), u L. Platerów (spotykamy p. Mazaraki z prof. Rosnera), u p. Janowej K. Tarnowskiej (gdzie pani Stadnicka). Ja jadę do cioci i Zięci (gdzie Józio Kalm, ciocia w Łożku), Zosia do Braunowej, potem wraca po mnie do cioci. Ładny pogodny dzień.

Luty.

1. Sobota. Zosia idzie do spowiedzi i na nabożeństwo Dzieci Maryi i do Komunji św., wraca z Zięcią. Asystujemy przy kąpieli Antosia, który waży K. 5.080 (+ 290). Do obiadu zajęci jesteśmy zapisywaniem datków na bal rabunkowy, którego Zosia jest Karbniczką. Jadę do uniwersytetu, ale wykładów nie mam, bo przychodzi tylko p. Kostowski. Spotykam p. Rongier. Jadę do cioci i Zięci (ciocia lepiej), jadę na pocztę, jadę do św. Józefa na adorację, do Sulikowskiego, Fischera, do Mimi i do domu. Zięc. wyjeżdża i taje. Zosia jedzie do Olszy, do pań Mazarakowej, Orpinewskiej, Morawskiej i do wuja Antosia.

2. Niedziela. M. B. Gromnicznej. Zosia idzie na 9ą na Wesołą na mszę i do Komunji św. Ja jadę na 12ą do P. M., gdzie chór śpiewa stare kolendy. Piszę listy. Po obiedzie Olcio u Nas. O 5ej zostawiamy bilety pp. Clamom, jedziemy

do pp. Sokołowskich (imieniny pani), gdzie pani (z Skrzyńskich) Skrzyńska, p. Bobrowska, p. H. Tomkowicz, p. Trzecieska, dr. Burdygan, H. Zeleński, Jan Jędrzejowicz etc. Zosia jedzie jeszcze do pp. Chrzanowskich, p. Czarnomskiej i Brzozowskich, ja do cioci i Zici, gdzie trzej Jędrzejowicz, potem Zosia, z którą wracam do domu. Pogoda.

3. Poniedziałek. Pracuję. Na obiedzie wuj Antoś. Po 3ej jedziemy do panny Jędrzejowicz i delegata (gdzie prof. Sokołowski, Olcio, hr. Larisch), do p. Amelji Górińskiej i na szlak do p. Tarnowskiej. Na recepcjach spotykamy pp. Trzecieskich z córką, pp. Hof. Dembińskich, p. Czapską, p. Badeniową z córką, prof. K. Kleckiego, p. Loszocką. Zosia jedzie do p. Wielopolskiej, p. Borowskiej, p. Weyssenhoffowej, ja do cioci i Zici, gdzie Ks. Orpiszewski, trzej Jędrzejowicz i Zosia.

4. Wtorek. Rano pracuję, Zosia jedzie do miasta. Po obiedzie Ks. Orpiszewski u nas. Zosia jedzie na sejs św. Wincy, wraca po mnie, przyjmuje p. Czapską, poczem jedziemy do Kardynała, a Zosia do p. Trzecieskiej. Czekam na nią u cioci i Zici, poczem razem jedziemy do Olciów. Wieczór spokojny w domu. Śnieg sypie.

5. Środa. Rano – 3½° R. Zosia idzie do Kościoła, Pracuję. Na obiad jedziemy do wuja Antosia, gdzie panna Z. Zeleńska, potem p. Jan Popiel. Zosia jedzie do ks. Chotkowskiego, do p. Dankowskiej,

16.

do Woroniczkich, którzy dziś wrócili z Zakopanego, etc. Ja jadę na postu, do Reima i do domu, gdzie zaraz pracuję i przyjmuję pp. Jagmińskich oraz dwóch akademików.

6. Czwartek. Zimny wiatr bez mrozu. Pracuję, Zosia rano w Kościele. Odwiedzam Antosia. 43/945 i 44/946 wykłady, po których idę na podwieczorek do Maurizia. Spotykam p. St. Alexandrowicza. Jadę do cioci i Zośki, gdzie Kariera Russanowska z chłopcami (przyjechała wczoraj z Abbazii na egzamin), Lula Pessetowa i Zosia (która była u Lulów i przyjęła Tadzia Lubieńskiego, była też u wuja Antosia). Po kolacji Zosia czyta mi głośno.

7. Piątek. Straszny wicher dnie nieustannie. Pracuję, nie wychodzę z domu. P. Maśka Dembińska u nas, po południu przyjmuję prof. Tolkowskiego. Zosia na sesji u św. Jadwigi, u panny Glöckner i u panny Morstin; wieczorem czyta mi głośno.

8. Sobota. Rano ważymy Antosia: 5.435 (+ 355 gr.), piszę listy. 45/947 i 46/948 wykłady. Jadę do Grand hotelu do Ludwików Dembińskich, spotykam p. Adamową Zdzieszowiczową; na adorację do św. Józefa i do cioci, gdzie p. Maśka. Zosia na sesji u Ks. Lubomirskiej. Na kolację jedziemy do Lulów, a potem na wieczór do Woroniczkich, skąd o północy wracamy do

domu. Stefcia śpiewa, trochę tańcuj. Do śpiewu akompaniuje panna Fedorowicz, do tańca gra Olcio. Obecnych z domowymi 29 osób: Woroniecy z córkami (4), Olciowie z Irenką (3), my (2), Ks. Michałowa Woroniecka, p. Pawłocka z córką, pp. Stef. Dembińscy, Ldw. Tyszkiewiczowie, delegat z siostrą, prof. Morawscy, pp. Marjanowie Starzeńscy (ona Lasocka), p. M. Czapska, Bochenek, Kader, Stef. Brzozowski, Zmeu Tarnowski, p. Franciszkowa Potocka z bratem mym Stefanem Tomaszem.

9. Niedziela. Wicher nie ustaje, chmurami słonecznie, odwilż jak wczoraj. Jedziemy na 11½ do Kapucynów, potem do cioci (gdzie Kasiowie Russ., Woroniecy, Olciowie z panienkami, p. Antoniowa Potocka), do wuja Antosia i do domu, Lulu u nas, potem p. St. Tomkowicz. Gram na fort-pianie.

10. Poniedziałek. O 9½ rano −3½° R., wietrzno. Przychodzi do zgody chłopak Kredensowy Franciszek Stopa, ale go jeszcze nie godzimy, Zosia idzie do Dembińskich etc. Mama przyjeżdża na obiad z Witkowic, potem przychodzą Lulu, p. Pela Martinowa, pp. Horodeńscy, p. Jurjewicz, panowie Dr. Dawidowski i Ulrich z pieniędzmi za bilety na bal rabarbarski. Nie wychodzę z domu.

11. Wtorek. Zosia rano w kościele. Pracuję. Mróz (−4° R.), pogoda, wiatr ustał, śniegiem

18.

śnieg sypie. / O obiedzie Pawełek Wos. i Kazio Russanowski z chłopcami u nas. Zosia jedzie do p. Kazimierzowej Tarnowskiej, do Ignasiów Ledóchowskich, p. Chylińskiej do mamy etc. Ja jadę się ostrzyc do Figla (gdzie p. Józef Koszeniowski), idę do cioci i Zici, gdzie Wodzio Jel. i Kaziowa Russ. — Zpowodu śniegów Komunikacja z Lwowem i inne przerwane. Dziś upłynęło 50 lat od objawienia się Bernadecie N. Panny w Lourdes.

12. Środa. Zosia rano w klasie balu rab. carskiego i u mamy. Pracuję. Munio u nas (dziś rano przyjechał). Po obiedzie jedziemy do cioci i Zici, gdzie Kaziowa Russ. z małym Kaziem; spotykamy p. Pelę Morstinową. W domu pracuję. Zosinka Mańkowska u nas (wczoraj przyjechała z Polaiowej); rano Grabowski u mnie. Cas okropny, deszcz pada, wietrzno. Wieczorem mama z Muniem u nas. Po 9ej jedziemy na bal Rabczańskiej, gdzie tłumy, m. i. p. Xawerowa Krasicka z córką, p. Chylińska, K. Klecki, Jezierski, p. Sokołowska z córkami, pp. Porębscy, p. Łoś, p. Jurjewicz, W. Potulicki, Dr. Borzęcki, prof. Jakubowski, Ks. K. Lubomirscy etc. O 1½ wracamy do domu.

13. Czwartek. Rano p. Korach (representant firmy Portois et Fix) z rysunkami u nas. 47/949 i 47/950 wykładzin, po których idę do cioci. Ojciec dziś rano wyjechał do Bejsc. U cioci Zosia Russanowska (przyjechała wczoraj), Olen. ka (przyjechała dziś), trzej Jełowiccy, Lunia z p. Ewą Tyszkiewiczówną (były i u Zosi). Zosia przyjęwszy te ostatnie, panny z Koźmian i Mynia, jedzie do Polciowej. Po jej powrocie wyjeżdżamy razem, ja na obiad do delegata, ona na kolację do mamy. U delegata obiad na 24 osoby: Ocio, Pawełek Wor., Bobrzyński, Ulanowski, Ant. Jórski, Ks. Pawlicki, Edw. Raczyński, prof. Jaworski, Hausner, Pankowski, Dom. Potocki, Wyrypł, Potulicki Wład., Mycielski Wład., Stef. Mszyński, Stan. Wodzicki, Mich. Garapich, starosta Starzeński, Lilka Puzet, Haller, Gostkowski.* O 10ej jadę na Kardynał nie Poidencką po Zosię i o 11ej wracamy do do- przybył. mu. Przy obiedzie siedzę między p. Garapichem a W. Mycielskim.

14. Piątek. Mama u nas, z nią asystujemy przy kąpieli Antosia. Po obiedzie Mimi z jarzeniami u nas. Jedziemy do p. Reli Morstinowej, gdzie pp. Łosiowie, mama, Munio, p. Czapska, p. Edw. Tyszkiewiczowie, p. Wszystkoffska z córką.

20.

Sam jadę do Olciowej, gdzie panna Z. Koźmian i Olcio. Po kolacji jedziemy na Koncert panien Ekonomek: gra b. znakomity wirtuoz skrypek Kocian, śpiewa dobrze p. Cemerynówka (akompaniuje Jachimecki), gra na fortepianie Bylicki z orkiestrą Hockla b. ładny Koncert W. Żeleńskiego (tylko wdzięczenie pianisty fatalne). Dużo znajomych: Krzymuski, p. Mieleszka z wnuczkami, pp. Kostanecey, panna Z. Koźmian, Lunia Z., pp. Horodyńscy, Ed. Ty. szkiewiczowie etc. etc. Po 11ej wracamy do domu na herbatę.

15. Sobota. Waż Antosia pod Kąpielą K. 5.640 (+205 gr.). Ciepło i pogodnie. Zosia wychodzi do miasta, 49/957 i 50/952 wykłady. Idę do Olesiki (u cioci), gdzie Zosia Rusi i Włodzio jest, jadę do Sulikowskiego, do Wiśniewskiego (gdzie zastaję p. Alexandrowicza) i do domu. Zosia dziś przyjmuje; byli u niej pp. W. Klecey, Karol Klecki, p. Szewczyka z córką i p. Podhorska z córką; przy mnie przychodzą p. Mycielska z Różą i pp. Łosiowie. Na kolacji mama, Munio i Marysia, która dziś wróciła z Witkowic. Godzimy chłopca Walerego Rusińskiego, wypłacam Franka, który odchodzi.

16. Niedziela. Zosia o 9¼ na Wszystkich, ja o 10¼ u Zmartw. Spotykam po świderską i p. Kwiecewskiego. Pani Chylińska u nas; robimy rachunki balu rabczańskiego, potem p. Korach. Na obiedzie mama, Lulu, Munio, Marynia, p. Pela Morstin z Ziem i p. Alexandrowicz, potem p. Paterowa. Jadę postawić bilety u różnych osób, do panien Kaleskich, gdzie zastaję tylko Severynę, i do cioci, gdzie Olesia, Zosia Russ., Irej Zborowicey, panna Fedorowicz, p. Podhorska z córką, i Zosia, która była u Olciów i jedzie potem do Kózi. Ja odwożę do domu Kazia i Maryjkę Wor., potem w domu konferujemy wieczór z Korachem. — Rano pogoda, popołudniu deszcz pada.

x dzieci Worowickie.

17. Poniedziałek. Rano pracuję, Zosia M. u nas. Zosia jedzie na poniedzienie. Walery Rumiński staje na zdrowie, ale po południu dyskutuje i odchodzi. Policowa z Zosią u nas. Jedziemy do teatru; w naszej loży Marynia, Munio, a także odwiedza nas Zio Morstin. Grają „Miłość czuwa" przez de Flers & Caillavet. Na herbatę wracamy do domu.

18. Wtorek. Asystuję przy kąpieli Antosia. Pani Fedorowiczowa u nas (z rachunkami balu rabczańskiego), potem prof. Jakubowski. Po obiedzie jedziemy do p. Branickiej, gdzie p.

Tarnowska i p. Pierakowska. Zosia idzie do Braunsowej, ja do Herliczki, Grigara i banku galicyjskiego. Potem razem jedziemy do dra Smolarskiego (w interesie św. Jadwigi), zostawiamy bilety pp. Klettim, Onewockiej etc., zajeżdżamy do „Casu", potem jedziemy na „jour" do pp. Gorkowskich, gdzie pp. Jarapichowie, Ks. Jarmusowie Czetwertyńscy, hr. Żeleńska, pani Masaralli, K. Klecki; odwożę Zosię do Róży, sam jadę do cioci (gdzie mama, potem Olesia z Zosią Russ.) i do Aciów na „jour", gdzie Karol Brzozowski, panna Fedorowicz, Pawłowie Wor. i Zosia, z którą wracam do domu.

19. Środa. Antoś Kończy 2 miesiące. Zosia na sesji Dzieci Maryi. Cracija. Na obiedzie Poliowa z Zosią, Muniem i Józio. Zosia z Muniem jedzie do mamy i do pp. Wodzickich. Ja przyjmuję p. Xawerego Krasickiego. Piszę listy. Na kolację przyjeżdża z Bejo Zycia i u nas mieszka. Po kolacji wpada tu pani Zofja Rostworowska, Zosia odprowadza ją na kolej.

20. Czwartek. Zosia silnie zakatarzona. Józio Regulski u nas (w drodze do Zakopanego). Na obiedzie Zycia. 51/953 i 52/954 wykłady. Idę do Halskiego, Grigara (Wiesiejskiego), Dietmara, na adorację do św. Józefa, razem jadę do cioci.

spotykam p. Schütza. U cioci Zosia, Zosia Rus., Zycia, Ksawery Zaleski, Pawełkowie ze Stefcią, Olesia, pani Janowa Radnicka, Policowa z Zosią. Z Zycią wracam do domu. Na kolacji Zycia, Marynia, Munio; antycipuje Olcio, potem psychodrę Pawełkowie Wor. Zosia po południu przyjmuje Olesię z Zosią Ruszanowską.

21. Piątek. Rano jadę do Ditmara, bankiet krajowego i do mamy i Maryni. Zosia szyje i taje. Munio u nas. Na obiedzie Zycia, Józio Regulski i jego najstarsza córka Marja, antycipuje Mimi. Zosia jedzie do p. Badenianki etc., przedtem mówimy z chłopakiem, który się zgłosił na stróżego. Na kolacji Zycia, która ma influenzę. Jedziemy na wspaniały Koncert Ysaye'a. Kolo nas Munio, Józiowie Borowscy, pp. Kostanecey z panną Meyerhoff etc. Po 10½ wracamy na herbatę do domu.

× (Lila)

22. Sobota. Zosia u św. Barbary na mszy za Julię Ostrowską (w rocznicę śmierci), wraca z Marynią. Zycia lepiej. Wuj Antoja: U. S. 865 (+ 225 gr.). Pracuję. Czes brzydki, mokro. Godzimy chłopca Kredensowego Jakóba, 53/955 i 54/956 wykłady. Spotykam p. A. Wodzickiego, potem p. Orpiszewskiego. Jadę do Karola Brzozowskiego do p. Karola Kleckiego, do Reima, Sulikowskiego i do cioci, gdzie Olesia i Zosia R., a wychodzi Józio Kalm. Zosia przyjmuje Tadeusza Morstinów z córkami, jedzie do mamy, do Lulów

etc. Dr. Sunycki u nas do Ćści i do dziewczyny kuchennej. Dowiaduję się o śmierci p. Olgi Poniatowskiej. Ćścia na obiedzie i kolacji.

23. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Kapucynów, potem do cioci, gdzie Pawełkowie Wor. z Maryś, Olciowa i Olcio; potem do mamy i Maryni. Spotykamy wujaszka Antosia i Munia. Po obiedzie (z Ćścią) ja jadę na posiedzenie sodalicji (przemówienie O. Bratkowskiego o „myślicielach w stosunku do N. Sakr.), gdzie mówię z p. Niemojowskim, OO. Bratkowskim i Tuszowskim, Brzezińskim etc. Obecni z nowych sodalisów prof. Wicherkiewicz i Swolkień. Zostawiwszy bilety u Krasickich, wracam do domu, gdzie zastaję Olcię z Zosią Ruszczycówną, przyjmują Władzia Rostworowskiego. Zosia jedzie do mamy[x], Rano dzień chmurami kryje, pogoda zmienna. Na kolacji Ćścia i Maryś, potem Adaś Bysz. w przejeździe z Bejsc do Nizzy. Po 9½ jedziemy na bal Olciów do Grand hotelu, gdzie około 130 osób. O 1½ kolacja, siedzę między p. Günterową i p. Krasnowolskim, resztę rozmawiam z p. Teresą Wodzicką, Ks. Lubomirskimi, p. Sołłohubową, Ks. Radziwiłłową, p. Potockim, p. Zyg. Morstinową, p. Komorowską, p. Ronjat, Myciem Czartoryskim, p. Champtow-

[x] do panny Epstein i do Ks. Lubomirskiej.

skim, Orpiszewskim etc. Idę na galerję, gdzie Olecrka z Zosią Russanowską, panna A. Jabłonowska, H. Wysocey z panną Przewłocką, panna Brzeska, dwaj Jełowiccy. Bal udał się doskonale. Obecni m. i. Woroniccy, Polciowa z Zosią, Lulu Munio, mój Antoś, p. Pawłowa Pojiełowa, Podhorska z córką i synem, Tad. Mor. skinowie z córkami, Dziunio Morstin, K. Brzozowski z synem, Radziwiłłowie z synem i córką, Jęp. Rorjer z córką, K. Lubomirscy, p. Krzyżanka z córką, Jabłonowska z córkami, Dębicka z córkami, Chomętowscy z synem, Orpiszewska z córką i zięciem, Larischowa z córką, H. Wodzicey z córką, Janus. Tyszkiewiczowa z córką, Wenzelhoffowa z córką, Kostanecka, Crayska, Micewska z córką, Siemieńska z pasierbicą, Sinkerowa z córką, p. Bobrowska z panną Lubowską, Jabłonowscy z córką, Komorowscy z córką, Teresa Wodzicka z córką, Wiktorowa z córką, Trzecieski z córką, Kwasiccka z córką, panna Jania Wodzicka, panna Wielhorska, panowie Edio Popowski, Czarnomski, delegat Fedorowicz, Jeziorski, Jurjewicz, Tomkowicz, Ks. Zaleski, W. Jełowicki, H. Żeleński, Bochenek, Józio Kalm, K. Kleski, Potulicki, Cesar Haller, Karłowski, Bobrowski Lago, Micewski, Ulaniecki, Marcin Badeni, H. Tomowski, Bereznowski, Biesiadecki, Załuski, Załuski,

26.

Marjański, Jasłowski, Kühnburg, M. Chłapowski, K. Morawski jun., Jerzy Mycielski etc.

24. Poniedziałek. O 7½ rano wracamy do domu, śpimy do obiadu. Na obiedzie Tycia, potem wuj Antoś, Munio (zabiera Rosię). Jadę do Fischera, Krzyżanowskiego, do ~~cioci, gdzie Olek~~ mamy, zkąd z Zosią do cioci, gdzie Olenka, Zosia Rus., Lulu Puzet z synkiem, Tracio i Henryś Jełowicey. x Na kolacji Tycia i Kawery Zakrzki.

oraz Adaś Byr., który dziś jedzie do Monte-Carlo.

25. Wtorek. Rano Olcio u nas (jutro jedzie do Kijowa). Inż. Król u mnie, również Grabowski. Na obiedzie Tycia, potem Munio. Ja nie wychodzę z domu, Zosia u Róży, u wuja, u Olciów etc. Na kolacji Tycia, potem znów p. Król.

26. Środa. Rano Olcio u nas po balu w Balicach, który trwał do rana. Idziemy dzieci, Marynia u nas; Zosia z nią wychodzi do miasta odwiedza cioczę. Tracię. Na obiedzie Tycia, która dziś już wychodzi. Odwożę ją do Olciów, sam jadę do Banku gal., wracam po Zosię i z nią jadę do Maryni Wor., która wieczorem wyjeżdża do Krzeszowa. Paweł dziś wyjechał do Kijowa. Nie zastawszy Morsteinów jad., idę do cioci i Olenki, gdzie Rosinka z panną Hadwicką. Zosia u mamy z panną Jełowicką i p. Glöckner. Schodzimy się u Olciów, gdzie Policowa i Bolek, który jutro z Olciem

jedzie do Kijowa. Na kolacji Zicia, która ze mną
szej nieobecności przyjęła p. Micewską.

27. Czwartek. Rano przymrozek. Słoneczny dzień.
Mama u nas. Pracuję, piszę listy. Zicia na
obiedzie, potem Zosinka i Munio u nas. Je-
dziemy do hotelu Pollera (po bilety do p. Chy-
lińskiej), do Ks. Dominikanów Radziwiłłów
(w mieszkaniu Księżniczki Calvary R.), gdzie
Karol Brzozowski, p. Günterowa z córką, panna
Wielhorska, pani Osiecimska, p. Platerowa etc,
potem do panien Morawskich, gdzie Józef Plater,
ja na pocztę i do cioci, gdzie Zosia i Zicia etc.
Zosia u mamy, u Braunsowej, ja z Zicią wra-
cam do domu. Na kolacji Zicia, Pracuję.

28. Piątek. Śliczny dzień. Zosia w kościele. Od-
wiedzam Antosia. Mimi u nas. Pracuję. Na
obiedzie i kolacji Zicia, po południu pani Hau-
howitz u Zosi. Jedziemy do Karmelu (do cioci
Natalji), do pp. Pawłów Popielów, gdzie p. Dęb-
ski, ja do Krzyżanowskiego (gdzie Olenio Wielo-
polski) i do cioci, gdzie Olenka, Zosia R., Zicia,
Wacio Jeł., OO. Piątkowski i Turowski, Stefcia
Wor. z Kasią, Mimi z Irenką, mama z Ma-
rynią i Ks. Janusz. Cztery tyńscy. Z Zicią
wracam do domu. Zosia była u Ignacego Ledó-
chowskich. O 10ej jedziemy na raut św. Wincente-
go do Starego teatru, o 12½ wracamy do domu.
Obecni m. i. Ks. K. Lubomirscy, panna Potaszewska,
Polaczkowa z Zosinką, Krasicey, Ksawerowie z córką,

p. Sellowska z córką, panna K. Zamoyska, Wład. Podhorski, p. Teresa Wodzicka ct. O 11½ zaczynają się tańce. Wiadomość o uchwaleniu w Izbie panów pruskiej wywłaszczeniu Polaków.

29. Sobota. Pogodnie i słonecznie. Wąż Antosia: K. 6.265 (+ 400 gr.). Wypłacam pensje pracuj. Pani Ledóchowska z p. Nesti u Zosi. Na obiedzie Ficia, mama i Marynia, potem p. Sellowska z córką, w czasie obiadu Mimi, Marynia i Tolla. Pracuj. Zosia wychodzi z mamą, ja jadę do hotelu Pollera, Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa i do cioci, gdzie Herka, Zosia R. i Polciowa, którą odwożę na Kolejową. Po kolacji z Ficią. Zosia i ja jedziemy na wieczór do mamy, gdzie Polciowa z Zosią, Mimi z Trenką, Sulowie, Mania, Wad. Morstinowie z córkami, Dziunio i Alfred Montinowie, Wacek Copiel. Po 11½ wracamy do domu.

Marzec.

1. Niedziela. Jedziemy na 11 do Kapucynów, spotykamy p. Piewtocką z córkami ct. Idziemy do cioci, gdzie Ficia, Herka, Zosia R., Trenka z Zosią. Zosia (moja) idzie do Mszy Worowieckiej, ja idę do ucha Antosia, który ma influenzę, potem fiakrem wracam do domu

Na obiedzie Zycia i Munio; potem Zosia przyjmuje, dużo gości (36): Kasiowa Kwiatecka (która przyjechała tu przygotować syna do pierwszej Komunji św.), Berezowski, Mimi z Irenką, Poleiowa z Zofią i panną Hadnicką, Munio, Lulowa, Olcerka z Zosią Russanowską, Ks. Radziwiłłowa z córką, p. Mazarakowa, p. Trzecińska z córką, Tad. Morstinowie z 2 córkami, Komorowscy z córką, Ożgo. Ledóchowscy, p. Gostkowska z córką, p. Dębicki z 2 córkami, Kawery Zaleski, Karol Brzozowski, Władysł. Podhorski, Wacek Copiel, Zdzisio Morstin. Zycia u cioci na kolacji. Zosia ze Stefcią Wor. i Zosinką M. jedzie na redutę przy na galerję. Ja na górze u siebie piszę listy.

2. Poniedziałek. Późno wstaję. Śnieg sypie i taje. Na obiedzie Zycia. Jadę do starostwa po kartę legitymacyjną i do magistratu, gdzie po godzinnem czekaniu oddaję swój głos dwom tylko kandydatom na posłów do sejmu: Bujakowi i Marcinkowi (w lokalu wyborczym mówię z Mikorskim). Jadę do cioci, gdzie Zycia, Stefcia Wor. i Zosia, z którą idę na „jour" do Tad. Morstinów (tam p. Roman Morstin, Romi Radziwiłł i Jezierski), potem jedziemy do mamy i Mangré. ~~Na kolacji Zycia.~~

3. Wtorek. Zosia u św. Barbary, gdzie 1. Komunja Miecia Kwiatkiego. P. Dworski u mnie z prośbą. Pracuję. Na obiedzie Zycia, Tadziowie

30. Mortimerowie z 2 córkami, Lulowie i Mucio, gram z Tadziem na 4 ręce do tańca. Kazimierz Kwilecczy z Miciem u nas na herbacie, a na kolacji mama i Marynia (Ścia u Mimi). Zosia z Marynią idzie na Kolej i wraca z Władziami Michałowskimi i Tottlowy, którzy po drugiej kolacji bawią do północy. Czas bardzo śnieżny pada.

Popielec. 4. Środa. Mroźny słoneczny dzień. Zosia rano na mszy, potem asystujemy przy kapieli Antosia. Pracuję. Jadę na 123 do P. M., gdzie Mimi i Ks. Radziwiłłowa kwestują na Tow. św. Wincentego. Po posypaniu popiołem jadę do Konopstoka, do apteki, Gebethnera, Reina i Fleischera (zpotykam p. Ireny Michałowską). Na obiedzie Ścia, która wyjeżdża do Turka. Jedziemy oboje rucić bilety różnym osobom, zpotykamy p. Obrębskiego (ja p. Giełgudową); potem ja sam jadę m.i. do Władzia Rostworowskiego, wracam do cioci, gdzie Otesella, Zosia R., p. Mimi Ledóchowska z córką, Kawery Zaleski, x Zosia (była u mamy, potem jadę do Policowej i do Mimi. Ciocia dostaje znów krwotoku z nosa. Depesza od Tosi w sprawie p. Praxedy, która ma jechać do Kazimierza. Konferujemy z nią, potem Zosia pisze zaproszenia na jutrzejszy wieczór. Zpotykam p. Giełgudową.

x Stefcia Wor.

5. Czwartek. Zosia rano w Kościele. Marynia
i p. Pala Led. z p. Nesti u nas. Jadę do banku
Kraj., Mandelsburga, do cioci (ma się dobrze,
gdzie Mimi; ja dwoję na Bastionową, sam jadę
do Policyjnej. Zosia z Marynią w mieście. 55/957
i 56/958 wykłady. Jadę do p. Podhorskiej i
p. Dębickiej na „jour" (Mimi z Trenką, p. Tre-
ciaka z córką, pp. Ant. Potocki, p. Gotkowska
z córką, Jany Myciałki), wstępuję do Mauricia.
Munio u nas. Na kolacji Władziowie Michałow-
scy, Tatkowa, Dziunio i Alfred Montinowie,
Lulowie i Munio, a potem na wieczorku mu-
zykalnym pród Lalewicza (który gra prześwietnie
Chopina) Karola z Zosią Rusz., Kraj Jełowickiej,
Mimi, Trenką, Hofcia Wor., Policowa z Zosinką,
p. Zamoyska z córką, delegat z siostrą, p. Crapelle,
Ks. Lubomirska, Tyr. Lednickowscy z p. Nesti, pan
na Korzeniowski, Tad. Montinowie z 2 córkami, p.
Roman Montin, Wacek Popiel, Marynia Mich.,
Henryk Zaleski, p. Konarowski z córką
(z nami 41 osób). Po północy Zosia się rozchodzi.

6. Piątek. Pogoda cudowna, jak wczoraj.
Rano • 7.18 Packa Djeridża. Zosia odprowa-
dza ją na kolej, potem idzie do spowiedzi i ko-
munji św. Ś. Rosja, Marynia u nas, potem p.
Chyliński z którym robimy rachunki. Dowiadują
się o śmierci jenerała Lubowidzkiego. Po południu

32.

Zosia na sesji u św. Jadwigi, ja idę piechotą na adorację do św. Barbary (½ godziny), jadę do cioci, gdzie Oleńka, idę na posiedzenie naszego wydziału, godzinę wracam po Zosię i z nią jadę na koncert Varasatego i pani Marx-Goldschmidt znakomitej pianistki. Siedzimy obok Oleńki i Zosi Russ. oraz Zofia Kalma. Po koncercie z p. Ireną Michałowską idziemy do Grand hotelu na wspólną kolację z Tottkami, Marynią, Muniem, Lulami i Alfredem Morstinem. Przychodzi tam do nas Wład. Potulicki. Po północy wracamy do domu i późno się kładziemy.

7. Sobota. Czas wspaniały. Asystuję przy kąpieli Antosia z Zosią, która była w kościele. Marynia z p. Zosią Byszewską u nas, potem p. Kar. Morawska z dziećmi i Zosinka Małkowska. Telefonuję do p. Chylińskiej. 57/959 i 58/960 wyklady. Idę do Sulikowskiego, na pocztę i do cioci, gdzie Oleńka, Zosia Russ., Tottowie i Policzowa. Zosia przyjmuje p. Teresę Wodzicką, potem w mieście, u wujka, u Bronny i u cioci. Wieczór spokojny w domu. Zjadłam kolację z p. Ronjer i pannami Zalackie. P. Niedziela. Przyjechała z Mławy nowa panna, Marcinkowska. Jedziemy na 12ą do P.M., ja do wujka Antosia, który dziś jedzie do Warszawy. Po obiedzie nie mogę znaleźć mieszkania Lalewicza, jadę do cioci, gdzie Oleńka, Zosia R., Jałowiczy, Amelka Lal. z p. Tyszkiewiczówną, Mimi z pa-

niemkami i p. Stablewski z Lulem Pieszetem. Zosia przyjmuje wizytę, Anulkę z panną Tyszkiewiczówną, p. Czapską z p. Romerową. Dzwonimy do Antosia, gdzie bawię do 6ej. Na kolacji mama, Maryonia, Lulu, Munio, Tottkowie i Policiowa z Zosinką; potem przychodzi Zio Morstin. Gdzie bawię do 11ej. Spotykam p. Jarusta.

9. Poniedziałek. Zosia u Reformatów na mszy za ś.p. p. Morstinową, ja o 10ej w św. Barbary na mszy za ś.p. jen. Lubowidzkiego. W Kościele Krawery Zaleski. Przed mszą spowiadam się u O. Typkowskiego, przy mszy Komunikuję. Na śniadanie wracam do domu, gdzie mama; z nią jadę na Rynek, sam idę do Banku Krajowego, gdzie dyr. Karłowskiemu wręczam czysty dochód z balu nabrzańskiego w Kwocie K. 5577,20. Meldуję nową pannę Zosi Marcinialkową. Po obiedzie robimy dużo wizyt, m. i. u Morstinów Ludwików na Wolarskiej, gdzie p. Oleria Platerowa, p. Gostkowska z córką, p. Roman Morstin, panna Helena, panna K. Ostrowska, u cioci Kostuszowej, u p. Pali Lédóchowskiej. Zosia u p. Chylińskiej i u Tottków, potem u cioci, skąd razem wracamy do domu. Spotykamy Lolkę z Emeryckiem. Wieczór spokojny w domu. p.o.

10. Wtorek. Zosia w kościele. Lolka i Pawełek wyj. u nas, u mnie prof. Rostafiński. Zosia

na ulicy św. Winc., ja piszę listy. Potem jedziemy do p. Raczyńskiej, gdzie panna K. Zamoyska i panna Kozmian. Zosia u Sottkowskich, u Mimi, u Lorki etc., ja jadę do Mendelsburga i do cioci, gdzie Hesia, Władzio, Wacio, potem Zosia R. Dzidzysto. O 9½ jedziemy na wieczorek do Policowej, gdzie pp. Francia Kowie Potoccy, pp. Raczyńscy Edw. z panną K. Zamoyską, Tottowie, p. Kaz. Morawska, panowie Tottowicz, W. Potulicki, W. Mszyński, Dziunio Morstin, Munio i Kazim. Morawscy pp. O 1¼ wracamy do domu. Deszcz!

11. Środa. Zosia o 9¼ na mszy. Marynia u nas. Śniegu i odwilż. Pracuję przed południem i po południu. Pani Ludwikowa Mostinowa z p. Heleną u nas, potem inż. Król. Po kolacji jedziemy do wujostwa Kostusiów (dziś jego imieniny); tam p. Ignacowa Popielowa z córką, Eustachy, p. Marcia Lubieńska, p. Stryjeńska, mama, Marynia i Munio. O 10½ wracamy do domu.

12. Czwartek. Zosia w kościele. Mimi u nas. Asystujemy przy kąpieli Antosia, który waży kilo 6.650 (+385 gr.). Kalasiński ojciec i syn u mnie, odnoszą książki z oprawy. Jadę do Mendelsburga, skąd idę do Banku Krajowego, do Banków galicyjskiego i austro-węgierskiego. Załatwiają nowe zaróżki w bibliotece.

59/961 i 60/962 wypłaty. Idę do Figla, jadę do p. Tarnowskiej i Lorki (tam Marynia Wor.), do cioci (gdzie Mimi z Irenką, Olcia, Zosia R., prof. Morawska, Stefcia i Kazio Wor.; spotykam p. Tyszacową Popielową z córką, Tottową i p. Irenę Michałowską). Z Kaziem jadę do Woroniecklich: Pawełek bity. Zosia przyjmuje Ks. Lubomirskiego i p. Maćkę Lubieńskiego, Annę M., potem w mieście, a po Kolacji jedzie do mamy. Dzisiaj chwilami pada, pogoda zmienna.

13. Piątek. Rano Marynia u nas, potem p. Tyszacowa Popielowa z córką, Zosia Mańkowska, a w mojej nieobecności delegat. Godziny kucharza Ponia. Jadę na pocztę, odwiedzam p. Glückner, idę do cioci (Olcia i Zosi R.), gdzie Munio i Zosia, z którą wracam do domu. Po Kolacji wpadają tu na chwilę Lulu i Munio, który na parę dni wyjeżdża do Warszawy. Pogodniej, ale śnieg trochę prószy i chłodniej. Kąpiel zig.

14. Sobota. Rano śnieg prószy. Zosia idzie do spowiedzi i Komunji św. oraz na nabożeństwo Dzieci Maryi. Robię rachunki, piszę do Piotrusia. 61/963 i 62/964 wypłaty. Idę do trafiki, Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, do Krzyżanowskiego i Reina, z Mgr Piatkiem wracam do domu, Zosia po Kolacji idzie do Woroniecklich.

15. Niedziela. Zosia idzie rano na mszę i do Komunji św. Odwiedzam Antosia po kąpieli.

Mąż mamki przyjeżdża do niej z córeczką. Jadę na 12ą do P.M., potem do cioci, gdzie Rea Ka, Zosia R., Jełowiccy i Józio Kalm. Na obiedzie mama z Marynią. Czas brzydki, śnieg pada i taje, rano 0°. O 3ej jadę do Lalewicza, pozn. jego matkę, idę potem do Horego teatru na kiermasz (na dom podrzutków), gdzie dużo znajomych (Ks. Lubomirska, p. Franciszkowa Potocka, p. Chylińska, Mimi z dziećmi etc.), a dalej do ratusza, Domu rodzinnego" na walne zgromadzenie (Ks. Józio, państwo Schütz, K. Tomkowicz, Dłuszyński, Bobrzycki, państwo Szymańska etc.). Zosia przyjmuje p. Raczyńską z państwami Stanisławską i Butkowską, panny Z. Koźmian, Lulów Pusztów i Policjowej z Zosią. Wieczorem czyta mi głośno.

16. Poniedziałek. Rano — t° R. Pracuję. Zosinka u nas z wiadomością, że matka jej chora. Telefonuję do dra Surzyckiego. Potem ogrodnik Galli u nas i p. Pala Lubomirska. O 1½ jedziemy do Policjowej, gdzie nie możemy się doczekać doktora, potem na obiad do mamy, a w drodze spotykamy dra S. U mamy Lulowie. O 3½ jadę do cioci, która śpi, na ul. Kopernika do prefektowej Karmelitanek i do Mimi, poczem w domu pracuję. Zosia wstępuje jeszcze do Policjowej (na silną bronchitę). Po kolacji Mimio u nas,

Wtory dziś wrócił z Warszawy, a jutro z Marynią zaraz jedzie do Królestwa. Wieczorem −2°R.

17. Wtorek. Zosia rano na Kolbi i w Kościele. Idę do Antosia. Pracuję. Grabowski i stolarz u nas. O 3ej jadę z Zosią, odwożę ją do O. Bratkowskiego, sam do cioci, do Karmelu (S. Marja Kawera, ciocia Natalka i przełożona), do Zeylikowskiego, na pocztę, i do ~~cioci, gdzie~~ pp. Janów Stadnickich i do cioci, gdzie Olesia, Zosia, Lunia i Antosiowa Zalewska z chłopcami. Idziemy do p. Cyrilowej Ignacowej, potem jedziemy do pp. Franc. Potockich, do Polciowej (ma się lepiej) i do domu. Spotykam w Starowiejskiego, b. kolegę, przyjeżdża do nas Zycia z Hurtka. Olcio dziś wrócił z Podola. Dość pogodnie.

18. Środa. Rano siostra Leniewicz u Zosi, potem Grabowski u nas. Pracuję. Na obiedzie Zycia, Olesia, Zosia Russ.; potem p. Wotkowicka (z domu Natitz) u Zosi, Józio Mańkowski i Porębski Wor. u nas. Zosia u mamy. Dr. Sunyecki przychodzi do Zycii. Zycia na kolacji. Nie wychodzę z domu.

19. Czwartek. Śś. Józefa. Rano Zosia na mszy u Józefitów, ja wraz Antosia, a o 10ej jestem na mszy z wystawieniem N. Sakr. u Reformatów. Mimi u Zosi i Zycii. Zycia na obiedzie. Zosia przyjmuje wizytę Kostusia, potem robi wizyty. Zycia przyjmuje Olesię i p. Antosiową Potocką.

63/965 i 64/966 wykłady, po których idę do cioci, gdzie Mimi ze wszystkiemi dziećmi i panną Marją, potem Olcio, Zosia Russ., Zosia (moja). Olesiki nie zastaję (jutro wyjeżdżają). Spotykam prof. Krzymuskiego i p. Sołtykowską, której składam życzenia (panna Zia po słowie z p. Miączyńskim). Z Zosią jadę do Polciowej, która na nią lepiej. Na kolacji Zięcia. Wieczór spokojny w domu. Dość pogodnie, chłodny wiatr. W pauzie między wykładami rozmawiam z moim uczniem Kozłowskim.

20. Piątek. Zosia z Zięcią jedzie o 9¼ rano na imszę do cioci; Zięcia już tam zostaje. Ważę Antosia: 7 kilo (+350 gr.). Pracuję, piszę artykuł przeciw pornografji. Zosia robi wizyty (u Zaleskich i panny Łopacińskiej). Za przed 6ą jadę do sklepu Spółki spożywczej, do Wiecorka, Szybylskiego i do cioci, gdzie Zięcia, Zosia R., Lula Russetowa z siostrą męża i pani B. Hadrinka. Mama na kolacji. O 10¾ jedziemy na raut do Ks. Lubomirskich, gdzie około 50 osób: Pawełek Wor. ze Stefcią, Olciowie z Irenką, Ks. Wład. Lubomirska, delegat z siostrą, W. Klecey, L. Uleski, p. Hadnicka z córką, Hadniccy z Królestwa pp. Jarosiewiczowie, p. Wodnicka z córką, Sołtykowska z córkami, p. Mimi Ledóchowska z córką, Ignacówie Led., Hauchwerey, p. Konopkowa, Russetowie z siostrą, Franckiewiczowa, p. Dębicka z 2 córkami, Clam,

Dunin Tarnowski, p. Esterhazowa, p. J. Brzinska, H. Tomkowicz, Bochenek, Jezierski, Lulu, p. Mierzejewska. Po 127 wracamy do domu.

* p. Pankowska.

21. Sobota. Zosia po mszy u Reformatów na sesji wydziału Dzieci Maryi. Bardzo pogodnie, ale chłodny wiatr. 65/962 i 66/968 wykłady. Idę do cioci (Zdzia, Zosia R.), gdzie Hesia i Maryjka Wor., potem panna Fedorowicz. Jadę do św. Józefa na adorację, do Sulikowskiego, Mendelsburga, do sklepu elektrowni, Zielińskiego, Fischera. Zosia z p. Browiczową robi wizyty w sprawie loterji św. Jadwigi.

22. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Kapucynów, gdzie znajomi, na wystawę obrazów (bardzo piękna „Krwawa niedziela" W. Wodzika i tegoż dwa mniejsze obrazy, Malczewskiego dwa obrazy p. t. „Śmierć Ellenai"), do wujaa Antosia i do Polciowej. Po południu siedzimy w domu. Ja pracuję. Przychodzą Maryjeńka Mańkowska, p. B. Radnicka z panną Janią, a na kolację wuj Antoś, Maryjka i Munio, potem Lulu.

23. Poniedziałek. Zosia na mszy, na sesji Dzieci Maryi i u mamy. Rano odwiedzam Antosia (trochę zakatarzony), jadę do adm. „Czasu", Fischera, Mendelsburga, na pocztę, do cioci (Zdzia, Zosia R.), do mamy, która bierze, znów do Men-

delsburga, zostawiam bilety 2 Seryzjom M., wstępuję do Aciów. Śnieg sypie, ale taje. Po obiedzie piszę listy; Zosia robi wizyty z panną Koźmianówną, przed południem przyjmuje Antosiową Zaleską, Pracującą; przyjmuje Zosinkę Mańkowską. Jedziemy do teatru na sztukę Kawetkiego „2 Koła". W naszej loży Munio i dwie panny Popielówne (córki p. Jana); na chwilę przychodzi Usawery. Spotykam Jełowickich i prof. Jakubowskiego w teatrze. Przed 10½ wracamy na herbatę do domu.

24. Wtorek. Biało od śniegu, −½° R. Zosia wyjeżdża, u Róży, u Wroniecklich. Pracuję. Konferuję my z ogrodnikiem Gallim; przedtem bawię się z Antosiem. Zosia po południu robi znów wizyty z panną Koźmianówną. Ja jadę do cioci i Zosi, gdzie zdrió Grocholski, p. Stadnicka z córką, Zosia R., Zosia (moja), z którą idę do Puszetów (tam p. Adam Żółtowski, panna Mrochowska); wracamy do cioci, gdzie nadchodzi Lula Puszetowa z córeczką Mitą i panną Puszet. Z Zosią wracam do domu na kolację.

25. Środa. Zwiastowanie N.P.M. Jedziemy na 11½ do Kapucynów (msza cicha z wystawieniem N. Sakr. i Kazaniem o Pozdrowieniu anielskiem), potem do mamy, do Freyego i do ciotki miłosierdzia, gdzie spotykamy p. Janową Popielową,

a w rozmówniey zastajemy Marynię, panny Popielówne (córki Jana), S. Joanny i S. Marji, której winszujemy imienin. W czasie obiadu Pawełek Wor. u nas. Stasiowie Mańkowscy mają syna, ur. 23 marca w Kazimierzu; ma się nazywać Kazimierz. Pogodnie, ale zimno. Przychodzą do nas Marynia, Mimi i Lulowie. Na kolacji jedziemy do Woroniecklich, gdzie p. Janowa Popielowa z córkami i Tmuś Tarnowscki, a po kolacji p. Hadnicka z p. Janią, Maryśnią, Rosinka M., Olciowie z Frenklą, Żeleński, Bochenek, Włodzio Jełowicki. O 11½ wracamy do domu.

26. Czwartek. Zosia w kościele. Ważę Antosia (+ 280 gr.): Kilo 7.280. Dowiadujemy się o śmierci Jasia Brzozowskiego, który tej dziś rano umarł ~~tej nocy~~. R. i. p.! Dzwonecznie bardzo, na dworze ciepło, ale rano 0°. Przeor Bonifratrów Fr. Lactus Bernatek u mnie. Odwożę Zosię na Rynek, sam jadę do cioci i Tici, która ma się lepiej (bo wczoraj miała silny atak zerwowy), z Mimi jadę do Olcia na Basztową (tam Marynia Wor.) i wracam do domu. Zosia idzie do Maryśnińskiej i z nią na wystawę obrazów. 67/969 i 68/970 wykłady. Testuję. Idę do cioci i Tici, gdzie Zosia R., Olciowie, Julcia Bilińska z Zosią Potocką (w drodze do Wiesbaden) i panna Jedo-

rowiec. Spotykam p. Mimi Ledóchowską. Idę pomodlić się przy zwłokach Jasia Brzoz., gdzie Władysi, Wilejka, p. Helena, Zdzisio Grocholski i p. Platerowa; potem idę do mamy (bez w Żółkwi) i Maryni. Przychodzi Mimio, potem Zosia (która robiła wizyty z p. Olszyńską) i z nią wracam do domu. Po kolacji Pawełek Pojiel u nas (w drodze do Karolinowa, gdzie ma trzymać do chatki synka Stanisi).

godziny kuchania Smotrowskiego.

27. Piątek. O 9ej jedziemy na Jarzembską 5, gdzie przy zwłokach Jasia Brzoz. O. Tychowski ma mszę św. Dużo osób obecnych (prócz rodziny p. Czarnomskiej, Ociowie z paniennami, Zosia Rus., Jeżowicey, Maryni Mich., Kont. Pojiłowie, p. Mimi Ledóchowska z córką, p. Jagórska, p. Chomętowska etc.). Idziemy do mamy, która się ma lepiej, potem ja idę do cioci i Zici. Dowiaduję się, że wczoraj w Kijowie umarł Seweryn Lipkowski. Bardzo mi go żal. Idę do dentystki Dra Uromskiego, gdzie p. Ignacowa Pojiłowa z córką. Telegrafuję, wróciwszy do domu, do Karolci Lipkowskiej. Czas cudowny, ale wiatr zimny. Spotykamy O. Tychowskiego, idąc od mamy do cioci. Piszę do Karolci Lipkowskiej z kondolencją.

Po obiedzie Ks. Władysławowa Lubomirska i panny Pojezierskie u nas, a na obiedzie Pawełek i Michaś Pojezierski. Zosia odwozi mię na ul. św. Jana, gdzie zostawiam bilety, potem jadę do Uniwersytetu na posiedzenie wydziału. Chlecki, Ks. Pawlicki, Schramm etc.; wracając, wstępuję do Polciowej. Zosia robi wizytę z p. Chmielińską.

28. Sobota. Jedziemy na 9½ na mszę Ks. biskupa Nowaka przy zwłokach Jana Bzr., wstępujemy do mamy, ja do cioci i Żńci, potem jadę do P. M., gdzie zamawiam mszę św., do Polciowej, gdzie Olcio, i do domu. Zosinka M. u nas. Telegrafuję do Jasia, który chory. 69/971 i 70/972 wykłady, ostatnie przed świętami. Potem jadę na eksportację ciała Jana Bzr. na Kolej. Kondukt prowadzi Ks. Biskup. Dużo znajomych (m. i. Konst. Baranowiński). Jadę na adorację do św. Józefa, do Jubilowskiego, Reina i do cioci i Żńci (Zosia R.). Zosia ma sejs w domu z powodu loterji św. Jadwigi. Na kolacji Andzia (dziś przyjechała), potem Olcio i Artusek Rus., który zawiozę do 11½.

29. Niedziela. Czas cudowny w dalszym ciągu. Jedziemy na 11 do Kapucynów. Rozmawiamy z panią Zamoyską, mamą etc. Zosia

idzie do mamy etc., ja do cioci i Zici, gdzie Zosia R., Woroniecky wszyscy i Polciowa. Z nią jadę do Olciów (gdzie Arturek Russanowski), odwożę ją do domu i sam wracam do siebie. Jaś ma tyfus, ale przebieg normalny. Na obiedzie Andzia i Arturek. Siedzimy na górze u Antosia. Przychodzą Lulawie i Olek Russanowski (brat Zosi), któremu polecamy dom. Zosia idzie do Polciowej, której nie zastaje. Andzia na kolacji, o 9ej idzie z Zosią do Woroniecких. Ja czytam w domu. Późno idziemy spać.

30. Poniedziałek. Zosia rano na mszę, potem wychodzi drugi raz do miasta. Ja kończę „Le mystère de la chambre jaune" par Gaston Leroux. Zosinka M. u mnie, potem 1. Zofja z drugą siostrą. Chowamy się. Na obiedzie nikogo nie mamy (Andzia u cioci). Zosinka powtórnie u nas, potem panny Morawskie u Zosi. Ja wychodzę, spotykam p. Badeniego, któremu składam życzenia dla syna, zaręczonego z panną Orpiszewską. Jadę do dentystki Dr Uromskiego, który wraz z p. Jachimowiczem zalepiają mi zęby; potem idę do cioci i Zici i do wuja Antosia (gdzie Munio, potem mama z Marysią) i na wieczorną kolację wracam

do domu. Na kolacji Zosia i Oleś Rusanowscy, z którymi Zosia jedzie do teatru na wieczór artystyczny, ja zaś jadę do św. Barbary na 1. naukę rekolekcyjną O. Turowskiego (Bóg jest podstawą wszelkiej prawdy; Bogu obowiązani jesteśmy poznawać, poznawszy kochać Go, a miłość swą okazywać, służąc Mu). Po nauce idę do p. Byszewskiej po Andzię i z nią wracam do domu; u p. Byszewskiej zastaję Edzia.

362

31. Wtorek. Zosia o 10ej na mszy, ja jadę do dentystki, która mi daje na ząb zaplątę złotą, potem idę do cioci i Żeni, gdzie Zosia R. z panną Stadnicką. Na obiedzie p. Ignacowa Popiełowa z córką, Andzia, Munio, wuj Antoś, Pawełkowa Wor. ze Stefcią. Idę do Antosia. Zosia robi wizyty i wstępuje do mamy. Ja wypłacam pensje. Na 7ą jadę na 2. naukę rekolekcyjną (poznać, kochać Boga i służyć Mu możemy tylko przez Chrystusa. O fałszywych prorokach i Chrystusach. Gdzie szukać Chrystusa? Kościół go tu przedstawia. Szukajmy Go w piśmie św., w żywotach świętych, ale szukajmy z prostotą, z czystem sercem i dobrą wolą). Na kolacji Andzia. Żegnamy Kuchara gdy Fazlewicza, Zosia dysponuje Smołowskimi [illegible]

* potykam R. cia i Arturka.

Zaczynają roboty w ogrodzie. Bardzo ciepło od paru dni.

Kwiecień.

1. Środa. Rano mama u nas. Odwiedzam Antosia. Zosia na mszy, a potem w mieście. Na obiedzie Andzia. Jadę do Olszy, gdzie Olciowie, pp. Wedrychowscy, Polciowa, p. Żeleńska z synem, p. Dembowska z siostrą, pani Rongier z córką. Wracam do domu na „jour". Przychodzą Polciowa, Zosinka, Olciowie, Munio, p. Mierzwowska, p. Dembowska z K. ~~Wornicz~~ Radziwiłłówną, H. Żeleński, Paradek Wor, ze Stefcią. Jadę na 8. nauki (o bogaczu i Łazarzu, o śmierci ciała i śmierci duszy przez grzech, przez nałóg); wracam z Muniem. Na kolacji Andzia, Lulu i Munio. Pogoda zmienna. Rano mama u nas, potem Grabowscy. Marynia wyjechała do Witkowic.

2. Gwarteł. Waży Antosia: K. 7.410 (+ 130 gr.). Kontroluję rachunki, porządkuję książki. Na obiedzie Andzia. Zosia robi wizyty z p. Chylińską, ja jadę na pogrzeb śp. aptekarza Wiśniewskiego i p. Romana Sembella. Na cmentarzu Olcio, pp. Ant. Potoccy, K. Kaz. Lubomirska, p. Jurjewicz, Kocio Wielopolski, p. Czarnomska z Hyniem. Idę do grobu Mamy i Oci. Z cmentarza jadę do Herlicków, Grigara, Zielińskiego i do cioci i Żiti, gdzie p. Bardziński, Zosia K.,

Hefcia i Maryjka Vor., Andzia, Wacio Zd., Zosio Kalm; potem na 4. nauke (Chrystus przed sądem i Chrystus nasz Pan sędzią). Z Muniem wracam do domu; wychodzimy ze Hasiem Wysockim. Na kolacji mama, Lulu, Muniś, Andzia i Adaś, który dziś wrócił z Nizy. Późno się rozchodzimy.

3. Piątek. Zosia o 10ej na mszy. Grabowski u nas. Piszę listy. Czas cudowny. Obiadjemy sami. Wuj Antoś u nas. Zosiana jej św. Jadwigi. Ja jadę na adorację do św. Barbary, na pocztę, a nie zastawszy panien Zabłockich, do cioci i Ani, gdzie Zosia moja, Zosia R., Adasiowa, Lunka Zabłka i Lulu Rexati; potem na 5. naukę re-kolekcyjną (o sądzie Chrystusa na ziemi w trybunale pokuty, o Jego niekoronowanem miłosierdziu, o spowiedzi). Wstępuję do zakrystji do O. Tychowskiego, tam prof. Kozłowski. Spotykam p. Jurjewicza. Na kolacji Adasiowa. Gram z Andzią na 4 ręce.

4. Sobota. Zosia o 9ej na mszy. Odwiedzam Antosia. Grabowski u nas. Na obiedzie Adasiowie, potem Zosinka M. Deszcz, pogoda zmienna. Pawełek Popiel u nas, Zosia przyjmuje p. Czapskę. Przed 7ą jadę (z Zosią) na 6. naukę (Pan Jezus myje nogi uczniom, o Jego pokorze i o Najśw. Sakramencie). Po nauce spowiadam się w zakrystji u O. Tychowskiego. Na kolacji Adasiowie. p.o.

5. Niedziela. 0 6° 0° i mgła, potem pogoda. Jadę na 7½ do św. Barbary, gdzie słucham cichej mszy św. O. Tuszowskiego, który przemawia od ołtarza, a potem daje nam Komunię św., a po mszy udziela błogosławieństwa papieskiego z odpustem zupełnym. Na śniadanie wracam do domu. Zosia o 9½ na mszy u Karmelitanek. Jedziemy do Olaków (imieniny Frenkli) i do wuja Antosia. Po obiedzie, który jemy sami, Zosia przyjmuje mamę, p. Lempicką z Rózią i panią Łopacińską. Ja jadę na zgromadzenie sodalicji o 3½, ale, dowiedziawszy się, że się odbędzie o 4½, idę do cioci i Zńci, gdzie Zosia R. O. Bratkowski; Andzia. Kolacja z Andzią; Adaś dopiero o 11½ wraca do domu.

6. Poniedziałek. Adasiowie o 8½ wyjeżdżają. Zosia idzie do spowiedzi i do Komunii św. Odwiedzam Antosia. Odwożę Zosię na Kolejową do Policowej, sam jadę do P. M. na mszę, zamawiam mszę św., idę do Sulikowskiego, Gliszczyńskiego, banków galic., Krajowego, do Mendelsohna i Figla. O 4½ jedziemy do Seipa, do wujostwa Pawłów (winszujęc wnuczki, syna Ludwiki, i zaręczyn Wacka z panną Krasicką), do Rajala et. Na Kolejowej Policowa z Zosinką i mamą z Muniem; angażuję Władysia Michałowskiego. Dziś rano umarła ks. p. Sobolewska.

7. Wtorek. Zosia rano idzie do Komunji św, potem znów wychodzi do biednych. S. Benedykta i Grabowski u nas. Jadę na 11½ do P.M. na mszę za Cesię, do cioci i Ziści, gdzie Policiowa, Zosia i Oleś R. Po obiedzie pani Wotkowicka (z trojgiem dzieci, z domu Nostitz) u nas, a także Zosia i Oleś. Rano p. Karczewskiemu telefonuję do mnie ze Lwowa (o parnie Borowskiej). Spotykam Olearskiego. O 4½ odwożę Zosię na Hawkowską, sam jadę do Józia Kalma (nie zastaję), do prof. Rostafińskiego, na pocztę (spotykam Ziści z Zosią R.), do Wiejskiego (spotykam Olesia R.) i do domu. Pogodnie, ale zimno. Zosia modli się przy zwłokach ś.p. p. Sobolewskiej, idzie do mamy, do Ks. Eugenjuszowej Lubomirskiej, do wujostwa Konstancji etc. Wieczór spokojny w domu.

8. Środa. Zosia na mszy o 9ej, ja jadę na 11½ do P.M. na mszę za Cesię, idę do Glixellego, Caplickiego, Figla, jadę do cioci i Ziści, gdzie Policiowa, Stefcia War., Zosia R. Wstępuję do Mauricia, odwożę Policiową na Kolejową i wracam do domu. Przedtem oddaję swój głos na 14 radców miejskich. Spotykam p. Karczewskiego, dra Cerekwę, Ks. Chotkowskiego. Na obiedzie Zosia i Oleś Russ., Munio z dziećmi do Antosia, którego

× i Krzesz

× z Rozdałką

Oleś fotografuje. Zosia rano przyjmuje panny Borskie. Jadę na ul. św. Marka na ekspozycję zwłok p. Sobolewskiej, gdzie dużo znajomych (p. Czarnomska z Myrem, Maryni Wor., p. Karim. Tarnowska, Russet, p. Tomkowicz, mama, Zosia etc.). Z Zięcią jadę za Kordeckiem na Ulicę, witam się z panną Godlewską, potem sam jadę do Herliczki, Wiernyckiego i Krzyżanowskiego. Zimny wiatr, Zosia u cioci etc. O 9ej jedziemy do pp. Platerów, gdzie Policowa z Zosinką, pp. Stefanowie Dembińscy. Po 11ej wracamy do domu.

9. Czwartek. Zosia na mszy. Wdaję Antoziu K. 7. 690 (+280 gr.). Jadę na 11ą do P. M. na mszę św. za Cesię. Spotykam Zięcia, z nią jadę do cioci, wstępuję do Czaplickiego. U cioci Zosia i Oleś R., panna Glöckner. Wracam do domu, przyjmuję Hałacińskiego, jadę z Zosią na obiad do Lulów, gdzie mama i Munio; potem, nie zastawszy panny Fedorowicz i delegata, do pań Borskich, sam do pp. Badenich (nie zastaję) i do domu. Pochmurno i zimno. Zosia u p. Konopkowej. Józio Kalen u nas. Jedziemy do teatru na „Dymitra Samozwańca" Nowaczyńskiego. Wracamy Lulowie i Munio.

Sołtki gra na kornecie, sztuka zajmująca.
O 10½ wracamy na kolację do domu. Deszcz pada.

10. Piątek. Odwiedzam Antosia. Zosia o 9ej na mszy, potem przyjmuje Zosinkę M. i panny Z. Koźmian. Mama na obiedzie, potem wychodzi z Zosią. Zimno, dżdżysto, pochmurnie. Józiowie Borowscy, O. Turowski i Jaś Rostworowski (z p. i.) u nas. Po kolacji jadę na koncert Adama Didura (bas) i p. Polińskiej-Lewickiej (sopran). Didur ma śliczny duży głos i doskonale śpiewa; bardzo dobry metaliczny głos ma śpiewaczka i dobrą szkołę. Na koncercie siedzę obok Zosi Rus. z Kesiem i Józia Borowskiego. Obecni m.i. p. Stan. Żeleński (prezentuje mu się), Polciowa z Zosinką, Maryn. Wor. z dziećmi, pp. Tarnowscy z p. Brińską etc. O 10ej wracam do domu, gdzie zastaję Władzia Micha. Fowskiego, z którym długo konferujemy o warunkach najęcia dworu w Lucrycach. Po 1ej się rozchodzimy.

11. Sobota. Moje imieniny. Zosia idzie do spowiedzi, do komunji i na nabożeństwo Dzieci Marji. Grabowski ze mnie z p. i. Odbieram dużo powinszowań. Na obiedzie Olciowie z Irenką i Józia z Zosią Rus., potem wujostwo Kostusiowie, p. Ant. Oborski, Polciowa

z Zosinką, Lulowie, wuj Paweł, pp. Ant. Potocy, Dr. Turzyński. Na kolacji mama, Munio, Lulowie, Policowa z Zosinką, Marynia i Munio, którzy dopiero wrócili z Witkowic. Munio od dziś mieszka u nas,

12. Niedziela Kwietna. Jedziemy na 11½ do Kapucynów, potem do cioci i Ściei, gdzie p. Irena Borowska, i Marynia Wor. z paniankami, Zosinka M. Obiad jemy sami. Po południu Zosia mówi z Kobietą Karmiącą Dziecko mamki Munio jako wicekonsul naznaczony do Tanger. Jadą do p. Czarnomskiej, gdzie p. Kar. Tarnowska i J. Juniper, potem idą do p. Ko. Kobrowskiej, a wstąpiwszy do domu, z Zosią jadą na kolację do mamy, gdzie Marynia, Munio i Lulowie, potem Ignasiowie Led. Wszyscy jesteśmy pod wrażeniem wiadomości o zamordowaniu naczelnika we Lwowie. Edzio Morawski u mnie popołudniu.

13. Poniedziałek. Zosia o 9ej na mszy, potem na sesji wydziału Dzieci Maryi i u p. Chyzińskiej. Odwiedzam Antosia. Jadę do cioci i Ściei, gdzie Zosia R. i panna Z. Koźmian, potem do Sulikowskiego i do Olcia. Na obiedzie ~~Olcio~~ Munio. Zosia wychodzi po sz, ja piszę mnóstwo listów. Pogodnie, ale chłodno,

Telegrafujemy z Kondolencją do p. Andrzejowej Potockiej. Kolację jemy sami. Wieczór spokojny w domu. Czytam Zosi „Czas".

14. Wtorek. Zosia rano na mszy. Odwożę ją do Gałdeńskiej, sam jadę na adorację do św. Józefa i do cioci i Oci, gdzie Policiowa, p. Glöckner, Anulka i Lunia, Zosia R. Obiad jemy sami. O 4ej odwożę Zosię na Rynek, sam idę do Wiesiołka, trafiłki, apteki (waży Kilo 69.600), Gebethnera, mleczarni Sucharowskiej i do cioci, gdzie przychodzą Woronieccy wszyscy, Misia z panienkami, Seweryn Zaleski i Zosia (moja). Na Kolacji Munio i Ksawery Zaleski, potem mama z Marynią. Pogodnie, ale chłodny wiatr. Spotykam Ks. Skarzewskiego i prof. Rostafińskiego.

15. Środa. Zosia w Kościele i na sesji, ja spaceruję (bez paltota) po ogrodzie, spinam drzewka owocowe. Nadchodzi Zosia. Obiad jemy sami. Munio jedzie do Krzesowic na pogrzeb p. Andrzeja Potockiego (jadą tam także Olcio, Pawełek Wor. z Kasią, Lulu, Zosinka M. z Henrysiem). Po południu z Zosią siedzę u Antosia, potem jadę do cioci i Oci (gdzie Zosinka, Zosia R.) i do Olciów. Zosia przyjmuje p. Ignacego Kraszewskiego. Na Kolację mama, Marynia, Lulowie i Munio. Mieliśmy ciepły dzień.

16. W. Czwartek. Jesteśmy obaj o 9ej na mszy św. u Karmelitanek na Wesołej. Zosia, która wczoraj się spowiadała, przystępuje do Komunji św., potem wracamy do domu. Cichy dzień. Zosia w ujeżdżalni urządza loterję św. Jadwigi, Antoś waży Kilo 7.920 (+230 gr.). Spaceruję po całym ogrodzie. Obiad z Muniem, który jedzie z Zosią do ujeżdżalni na loterję. Jadę tam trochę później (pożyczam się do innego faltra, bo mój furman pijany), zastaję tam m. i. p. Chylińską, p. Orpiszewską z córką i pannę Wołkowicką etc. Z Zosią i Marynią wyjeżdżam, odwożę je do Lulów, do mamy etc., sam jadę do P. M. na część ciemnych jutrzni (śliczne lamentacje na chór), do Sulikowskiego i do cioci i Ziści, gdzie p. Czarnowska, panna Teodozja, Zosia R, Zosia (moja), potem Amelka. Z Zosią wracam na kolację, którą jemy sami.

17. W. Piątek. Wstawszy przed 7ą, jadę do Zmartw., ale dowiadując się, że nabożeństwo zaczyna się dopiero o 9ej, idę więc na ulicę, potem asystuję przy całej liturgji. Wychodzę z Olciem, siedzę z nim na Plantach, jadę po Zosię do Nazaretanek (gdzie kwestuje), z nią do domu, do

mamy, która ma silną influenzę i leży, i do domu. Na obiedzie u nas p. Zofja Rostworowska, potem jej mąż Piotr, którego poznaję. Jadę z córeczką na święta do Bachórca. Zosieńka M. u nas. Zosia kwestuje u Felicjanek i u Karmelitów. Rozmawiam z Muniem. O 4½ jadę do P.M. na chwilę (kwestuje panna Fedorowicz), na adorację do św. Józefa (kwestuje Misia z Jandrem), do św. Anny (kwestują p. Antoniowa Potocka i p. Podhorska), wreszcie do cioci, Zici i Zosi R., gdzie Olcio z pannami. Spędzam z Zosią dłuższy czas u Antosia. Na kolację Munio, z którym Zosia jedzie do mamy, bo nie ma się lepiej. Chmury się.

18 IV. Sobota. Zosia komunikuje i kwestuje rano u Felicjanek i u św. Józefa, ja jadę do Zmartw., gdzie około 9½ zaczyna się msza św. Po mszy jadę do mamy (gdzie wuj Antoś), która ma ogniskowe zapalenie płuc i gorączkę dość silną; do apteki, do św. Józefa po Zosię, do mamy, wreszcie sam wracam do domu. Na obiedzie Munio. Chmury się, pogoda zwietrzała znacznie chłodniej. Ping do Antosi, wuj Antoś u nas. Zosia kwestuje u Zmartw., ja przyjmuję O. Czermińskiego, który święci święcone, dawaj go do domu i sam jadę do cioci (Zici, Zosi R), gdzie Myś Czer-

nowelki i Ocio, potem Policiowa. Kolacji jemy sami. Wieczorem Lulu i Munio u nas.

19. Niedziela. Wielkanoc. Zosia o 9ej u Jezuitów, Komunikuje. Ja jadę fiakrem podgórskim na 12ą do P. M. (spotykam delegata i Puszeta), potem do cioci na obiad. Tam Ziuta, Zosia R., Policiowa z Zosinką, Józio Kalm i Zosia, po obiedzie Puszet. Nie zastawszy wuja Antosia, wracamy do domu. Na kolację jedziemy do mamy (która znacznie lepiej, ale słaba). Po kolacji przychodzą tam wuj Antoś, wujostwo Kostusiowie i Tadziowie Lubieńscy z dwoma synkami Witoldkiem i Tadkiem, o 10ej wracamy do domu. Spotykamy panią Batową Chłapowską.

x (z Muniem i Marynią)

20. Poniedziałek Wielkanocny. Jedziemy na 11ą do Kapucynów, potem Zosia do mamy, a ja do cioci, gdzie Ziuta, Zosia R., Policiowa, Ociowie z dziećmi. Na obiedzie i święconem u nas Policiowa z Zosią, wuj Antoś, Munio i Józio Kalm, potem (do Munia przychodzą) Kazimierz Morawski syn i Karol Zdzitecki. Na herbacie Tadziowie Lubieńscy z trzema chłopcami, potem Lulu. Siedzimy obaj u Antosia. Kolację jemy sami, potem Zosia idzie do mamy. Ja czytam. Jest znacznie lepiej. Pochmurno i chłodno.

21. Wtorek. Rano Olcio z Sandrem u nas (z wiadomością o śmierci Komendynera w Mańkowie). Zosia idzie do Mszy etc. Kończy czytać Nowaczyńskiego „~~Dymitra~~ Cara samorwańca." Pochmurno. Obiad jemy sami. Po 3ej jedziemy do cioci Ustuziowej, gdzie Tadeuszowa Lubieńska, Munio i p. Zosiowa (z Tarnowskich), idziemy do mamy i Maryni, do cioci i Zici, gdzie Munio. Sam jadę do Olciowej, gdzie Olciowie i panna Morstin. Na kolacji Lulu, Marynia i Munio, który tej nocy wyjeżdża do Wiednia i Zofji.

22. Środa. Zimno, zmiennie. Zosia rano na mszy i u mamy. Na obiedzie Olciowie ze wszystkiemi dziećmi i panną Marją, potem Olciowa. Jadę do Wierzejskiego, Wiecrotka, Jebellnera, do cioci i Zici, gdzie Zosia R., panna Fedorowicz z panną Anną Konarską, przedtem O. Tuszowski. Zosia przyjmuje Zosinkę M. Kolację jemy sami. Wieczór spokojny w domu.

23. Czwartek. Antoś waży kilo 8.210 (+290 gr.). Zosia o 8ej na mszy, potem w mieście i u cioci. Jadę do O. Tychowskiego, którego spotkałem, do O. Orpiszewskiego, do cioci, gdzie Lunia Zal., Olciowa i Elunia Wellker z Zicią Sokolską (przyjechały wczoraj). Żegnam się z Zicią i Zosią R., które dziś odjeżdżają. Po południu jedziemy do mamy, która wstała, poczem odwożę Zosię na

Bracką, sam jadę do p. A. Tomkowicza, gdzie
p. Wład. Żebiński, i do Policowej z pożegnaniem
(wyjeżdża jutro rano); tam Policowie i Zosia,
z którą wracam na kolację do domu. Zosia
przedtem u p. Koźmianowej. Pogodnie i ciepło.

24. Piątek. Zosia idzie na kolej o 7½ pożegnać
Policową, potem na msze. W ogrodzie radzę drzew-
ka z Troyes; idziemy tam obaj. Ładnie i ciepło,
ale po południu chmurzy się. Tomkowa z Maryn-
ią Mich. u nas, potem Pawełek Wor. Zosia przyj-
muje p. Rosnerową. Jadę z Pawełkiem na ry-
nek, sam na pocztę, do Zebethnera, Sulikowskiego,
na adorację do św. Józefa i do cioci, gdzie
Stefcia i Maryjka Wor., panienki z Jastrowca
i Amelka Zaleska. Na kolacji Tomkowa
z Marynią Michałowską.

25. Sobota. Jadę do Josia Rostworowskiego
i spotykam też O. Lanerykę, potem do S. Zofii,
do Wiecorka i do cioci, gdzie Julcia Bilińska
i trzy jej wnuczki Zosia i Alicia Potulice i Elwi-
ra Welker. Po obiedzie p. Ant. Biliński i S.
Marja Popiel u nas; ta ostatnia pierwszy raz.
Idziemy z nią do Antosia. Zosia przyjmuje po-
jadzie Bilińską. Mamy b. ciężki dzień. Pani
Podhorska z córką u nas, potem Ignaś Lubicha-
ski, słowem goście od obiadu do 6½; o 9½ je-
dziemy do mamy, gdzie Tomkowa i Lulu, a potem

na wieczór zaręczynowy do Sołłohubowskich, gdzie przeszło 50 osób. O 12¼ wracamy do domu.

Obecni, prócz domowych (6), p. Ogińscowska z córką i wnukiem (3), p. Badeniowa z synem i córką (3), Actiowie z Irenką (3), W. Mycielscy (2), pp. Sarapich (2), p. Wielhorski z siostrą (2), panowie Krzyżscy (2), pp. Olechowscy (2), Kar. Morawscy (2) p. Dyhicka z córkami (3), H. Tarnowski z synem (2), Ks. Lubomirska, p. Lipowska, Sobrowska, Zakliczyna, Krzyżecka, panna Piwnicka, p. Konopkowa, panna Wołkowicka, p. Ustianowska, panowie Migczyński (narzeczony), Buszot, Paszkowski, Lulu, H. Tomkowicz, Delegat, Karłowski, Bochenek, Ksaw. Załęski i my (2), razem 53.

26. Niedziela. Jedziemy na 11 do Kapucynów, potem Zosia idzie do cioci ate., ja do prof. Ulanowskiego do Akademji, gdzie długo konferujemy i rozmawiamy z prof. Krzyżanowskim. Na obiedzie Sołłohubowie i Władzio Mich, potem Julcia Bilińska, Kazio Pogiel, wujcio Sołłohub, Ks. Chołłowski; przed obiadem Marynia, Wiktorowo, po południu wyjście się do +8° R. Pan Listy Antosia dwa razy znowu do salonu (pierwszy raz od choroby). Po kolacji jedziemy do mamy, Utora sama; o 1ej wracamy do domu.

27. Poniedziałek. Zosia o 8½ na mszy. Deszcz leje i varo tylko + 3° R. Ja czytam Hertla Das südl. Pañcatantra, przyjmuję p. Chylińską i

panny Koźmian w nieobecności Zosi, która wychodzi do miasta i zgubi pieniądze. Po południu jadę ich szukać po magazynach (bez skutku), zostawiam bilet Kawerowemu Z., wstępuję do Zajączkowskiego i jadę do cioci, gdzie Olcio, Pa. wesołek Wor. i Julcia Bil. Jest chwilowo Antosia Świeykowska. Wracając przywożę Pawełka. Idę na chwilę do Antosia, który bardzo krzywi, morze zgłobów dostaje. Wieczór spokojny w domu.

28. Wtorek. Zosia o 8½ na mszy. Pracuję. Deszcz pada. Na obiad jedziemy do mamy, gdzie towarzystwo Kostusiowie i wuj Antoś. Zosia odwozi mię do cioci (gdzie p. Stefanowa Poniń. ska), sama oddaje wizyty etc. Jeżdżę z nią trochę, spotkawszy ją, a potem wracam do domu i kończę tadną powieść Rodziewiczówny „Byli i będą." Wieczór spokojny w domu, Zosia rozmawia telefonem z Antosią Świeykowską, która nas dziś nie zastała.

29. Środa. Zosia na mszy, potem przyjmuje p. Stefanowa Mich. z Marynią. Ja jadę na cło, do magistratu, do apteki Radyka, na policję. Antosia św. u nas na obiedzie. Idziemy z nią do ogrodu. Deszcz pada. O 6ej jadę do cioci, gdzie Julcia Biliń. Po kolacji Zosia czyta mi głośno.

Ślub Romana Scipiona z panną Zofją Ziembicką i (w Urzędzie) Kont. Lipskiego z panną Zofją Ciuńską.

30. Czwartek. Rano mama u nas z wiadomością, że Lulowie mają syna, ur. tu dziś o 5ej rano. Asystuję przy Kąpieli Antosia, który waży Kilo 8.360 (+150 gr.). Zosia u Lulów i u cioci; ja jadę do delegata, na policję do p. Sved. Kiena, do Banku Kraj. (Układam życzenia p. Scipionowi do syna, który przedwczoraj ożenił się z panną Zienbicką), do Mendelsburga. Obiad tam Grabowski u mnie. Pochmurno i chłodno, przywożą do domu 400 butelek wina z Bordeaux, potem ajent p. Dembińskiego u mnie z rachunkiem. Zosia u p. Browiczowej, u mamy etc. Ja jadę na procesję, jadę do Lulów, gdzie p. Lempicka z panną Machnicką, p. Jagmińska i mama z Maryńką, do wujka Antosia, gdzie p. Jerzy Monyńska, i do trafiki. Wieczorem Zosia mi czyta. Czas okropny, drobny deszczyk pada, chłodno. Wypłacam pensje. Pisz. do Ks. Narcyzy Cz[ete].

Maj.

1. Piątek. Zosia rano idzie do spowiedzi i do Komunji św. Pogodnej. Asystujemy w piwnicy przy wypalkowywaniu wina. Na obiedzie Józio Lechowski. Odwożę Zosię do św. Jadwigi na sejm (przychodzą Ks. Chotkowski, panna z Korzeniam i panna K. Morawska), sam jadę do Sejpa, Sulikowskiego, na adorację do św. Barba-

ry (spotykam pp. Dzierzbicką i Szymańską), do cioci (spotykam ks. Zaleskiego i p. Gł. Tomkowicza), gdzie Julcia Bilińska i Olcio z Andrzejem, do Olciów i do domu. Zosia u mamy, u Pauszowej i u Lulów. Lulu wpada do nas po kolacji.

2. Sobota. Zosia na nabożeństwie Dzieci Maryi, potem u Karmelitów, dokąd i ja jadę o 9½ na chrzest syna Lulów. Do chrztu trzymają wuj Antoś z p. Jagmińską, chrzci ks. Stanarowicz, mały otrzymuje imię Adam. Obecni jeszcze mama, Maryniu, Lulu, Domek Lempicki, jego matka, wujostwo Kostusiowie. Oprócz tych ostatnich wszyscy schodzimy się u Lulów na śniadanie. Bardzo ładny dzień. Odwozimy Maryniu do domu, sami jedziemy do cioci i Julci Bil., potem ja wstępuję do Wiecorka, Zosia do Geldenstiej. Spacerujemy po ogrodzie. Zwozię wzięli. Po południu Lulu u nas; u Zosi p. Kisielowa z panną Epstein. Z Lulem idziemy do ogrodu, gdzie przychodzą Hesia i Kasia Wor. Na kolacji Ksawery Zaleski.

3. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Zmartw. na mszę z błogosławieństwem N. Sakr. i litanię do M. B. Zosia u Lulów i u Olciów; ja [illegible]

do Akademji na konferencję z Ulanowskim, Rozwadowskim i Łosiem; spotykam p. Kulczyńskiego (którego poznaję) i prof. Uniejanowskiego oraz adjunkta p. Rydla. Co obiedzie jedziemy do Tarnich mieszkań na poświęcenie ochronki przez ks. Honorowicza. Obecni prócz pp. Tomkowicza, Bielańskiego, Smolarskiego, Sunyckiego, Kalisza etc. p. Kaczyńska z dziećmi, p. Cecia Tarnowska, p. Borowska, p. Smolarska, p. Hupałowa, p. Kolichtyńska, delegat, wojewoda Kostusiowie, p. Zielińska etc. Zwiedzamy dom cioci, rozmawiamy z siostrą Marją Pojiel i innemi zakonnicami. Zosia je przyjmuje chlebem i solą, przemawiają ks. Honorowicz i p. Tomkowicz. — Jedziemy na jour do p. Kołłątajowskiej, gdzie p. Kaz. Tarnowska, p. Ela Morstinowa, panna Mszyecka, p. Potulicka, panna Wielhorska z Łosiem, Kawecy, K. Klecki, Migczyński; potem do pp. Chomętowskich, ja sam do cioci i Julki Bilińskiej, która jutro rano wyjeżdża. Na kolacji mama z Marynią. Wietrzno i pogoda zmienna. Rano po nabożeństwie pochód na Wawel, po południu pochód wodniczy do parku Jordana.

4. Poniedziałek. Rano pracuję. Zosia na mszy.

64.

Pracuję w ogrodzie. Zimno! (rano + 5° R.). Zosia zakatarzona. Po południu konferencja z ogrodnikiem. Anulka i Lusia u nas; spacerujemy po ogrodzie. Jadę do Pałckiego, Rejala, na pocztę i do cioci; Zosia przyjmuje p. Pl. Morstinową i Ignasia Lubkowskiego, a także Marynię i Mańkę Dembińską, która wraca do nas na noc.

5. Wtorek. Jedziemy na 9½ do katedry na uroczystą mszę św. Ks. biskupa Nowaka za ś.p. Andrzeja Potockiego (obecni Ks. Kardynał, rodzina, znajomi), potem do mamy, gdzie Mańka i Muniu, który dziś przyjechał z Łodzi. Jadę do agencji ubezpieczeń, na Starowiślną do Grona i do domu, gdzie pracuję. Lulu z Muniem u nas. Na obiedzie Mańka. Zosia na sesji św. Wincentego, ja przyjmuję z niego uczniów Kochanowskiego, który składa colloquium celujące. Jadę do cioci, gdzie Zosia (dziś przyjechała z Hucika), Pleciowie i Zosia, potem Ks. Orpiszewski. Na kolacji Mańka. O 8½ jestem na sesji Rady opiekuńczej Bursy Ks. Terminatorów w rozmównicy św. Barbary. Obecni Ks. Bratkowski i Kuczkowicz, prof. Brzeziński, Edw. Kozłowski, Hrabka. Przed 9½

jadę do mamy, gdzie Lulu, Munio, Marynia, ciocia Kostusiowa oraz Zosia i Mańka, z którymi przed 11-ą wracam do domu. Dalello cieplej, trochę deszczu.

6. Środa. Zosia jedzie rano do mamy i na mszę za Munia. Rano + 15° R., pochmurno, parno. Pracuję. Obiad jemy sami. Piszę listy. Delegat u nas i u Mańki, potem p. Antoni Górski u tej ostatniej. Jadę do cioci i Zici, gdzie Hesia i Kazio Wor. Odwożę ich do domu po drodze. Na kolacji mama, Marynia, Munio, wuj Antoś, Mańka. Munio w nocy jedzie do Wiednia i Tangeru. Lulu u nas wieczorem. Burza trwająca kilka godzin i ulewa.

7. Czwartek. Mańka rano wyjeżdża do Gór. Zosia odprowadza ją na kolej etc., potem wraca z Marynią. Asystujemy przy kąpieli Antosia, który waży k. g. 6.50 (+290 gr.). Deszcz, wiatr, + 10° R. Pracuję. 1/1973 i 2/1974 wykłady. Spotykam prof. Ant. Górskiego. Idę do cioci i Zici; przychodzi tam Zosia, z którą jadę do mamy (leży); tam p. Irena Michałowska. Na kolację wracamy do domu. Czytam Rozd.

8. Piątek. Św. Stanisława. Rano Zosia przynosi mi Antosia do mego pokoju. Jedziemy na 11-ą do Kapucynów (Idzie p. Adaś Bryz., p. Sokołowska), potem do mamy i do wuja Antosia. Pogodziny, ale bardzo wietrzno i chłodno. Obiad jemy sami.

Adaś Morawski u mnie. Robimy kilka wizyt (nikogo nie zastajemy), ja wstępuję do cioci i Żńci, Zosia u Lulów. U cioci Sandro i Tolla, potem pani Ewerowska, Hefcia i Maryjka Wor., panna Gołaszewska i Zosia, z którą wracam do domu. Na tydzień z Zosią dłuższy czas u Antosia, który się doskonale bawi. Na kolacji p. Władziowa Mich., Marynia i Adaś Bogusławski. Pani Irena gra Chopina, Czajkowskiego i Lalewicza („Siedziała na lipie"). 9. Sobota. Zosia o 9ej na mszy u św. Barbary. Kończy. Rodzicielowny b. kadry paniej p.t. „Barcikowscy." Pogodnie i b. ciepło. 3/975 i 4/976 wykłady. Idę na pocztę, do cioci i Żńci, gdzie Adaś Bysz., do uniwersytetu na posiedzenie komisji do przyjmowania hospitantek (Natanson, Jarczewski, Łoś), do Zabłathnera, Mendelsburga, Sulikowskiego, Figla, Zielińskiego. Spotykam Ksawerego Zal., Garreta, Lunia, Zosia przyjmuje pp. Krenców i O. Fridricha, potem odwozi zamówioną montranejg do Józefitów i odwiedza cioci. Na kolacji Ksawery Zelenki. Burza i ulewa wieczorem. 10. Niedziela. Idziemy na 11ą do Kapucynów, potem Zosia idzie do mamy, ja do cioci i Żńci, gdzie Mimi z dziećmi, potem Zosia,

z Mimi idę do wuja Antosia, Mimi u nas. Podwożę ją i sam jadę na zgromadzenie sodalicji (ku uczczeniu pamięci ś. Andrzeja Potockiego), potem, nie zastawszy ś. Tomkowicza, wracam do domu i idę na górę do Zosi i Antosia (w mej nieobecności Zosia przyjęła wuja Antoniny). Panna Zosia Sołtykowska u nas. Na kolację jedziemy do mamy i Maryni, gdzie p. Emilja Zyrewska, potem wujostwo Kostusiowie i Lulu. Po 10½ wracamy do domu. Deszcz.

11. Poniedziałek. Rano brat[ek] i pogadanka z wg garderoby. Deszcz! Zosia o 10½ u mamy u Reformatów i w redakcji „Czasu". Pisz[ę] list do Kazia Lipskiego, który mi niedawno oświadczył. Spacer[uję] po ogrodzie. Na obiedzie mama, Marynia i p. Emilja Zyrewska. Jedziemy na pogrzeb jenerałowej Poniatowskiej, której ciało tu sprowadzono; dość dużo znajomych. Z Mimi idziemy do grobu mamy i Cesi, potem do Teipa, ja zaś do Mendelsburga i do cioci i Ziści, gdzie Hela Woroniecka. Zosia robi wizyty.* W czasie pogrzebu deszcz. Wracam, potem się zupełnie wypogadza. Po kolacji Zosia mi czyta.

* (u Pateróv, Woroniecklch etc).

12. Wtorek. Zosia idzie do spowiedzi i Komunji św., potem do spowiedzi Nat. Rostworowskiej w Karmelu, Kasia (dawna kucharka) u nas. Pogoda niepewna.

Pracuję. Zosia na obiedzie, potem p. Stefanowa Poniatka, Ks. Orpiszewski, K. Januszewie Czetwertyńscy. Zosia idzie na pogrzeb pani Garayskiej, ja dwoję Zosię na ul. Marszałkiego, sam jadę na adorację do św. Józefa i do domu. Spotykamy Dra Dunajskiego. Czytam. Na kolacji dzieci Woroniczkie. Po 9½ jedziemy do mamy, gdzie p. Emilja Bopp. (jutro wyjeżdża), Konstanty z Mamy, panna Zofja Popiel z p. Olgą Rostworowską i jej córeczką i p. Hanka Popielowa. O 11½ wracamy do domu. Antoś pierwszy raz wychodzi na tarasy. Kończę Kosiakiewicza „Z powrotem."

13. Środa. Zosia idzie na kolej pożegnać p. Emilję Bopp, potem do kościoła. Maryńka u niej. Antoś pierwszy raz w ogrodzie w wózku. Bardzo gorąco. Grabowski przybija reiby w salonie. Piszę do Andzi i do Romusia. Po południu przychodzą p. Platerowa z panną Konst. Moraweską, Ciocia v. Kostusiowa i p. Hanka Popielowa ze wszystkiemi dziećmi. Jadę z Zosią do Kurdwanowskiego, sam do „Związku Kraweców" i do cioci i Zosi, gdzie Stefcia Wor.,[x] Dziunio Morstin u nas i Maryńka, która zostaje na kolacji i idzie potem z Zosią do Mimi. Kończę powieść „Les Cornelines" p. Colette Yver.

[x] wreszcie do Mimi.

14. Czwartek. Rano wypakowuję śniadanie
salonowy, Grabowscy u nas, p. Niewińska etc.
Zosia wiezie Antosia do Kapucynów po błogo-
sławieństwo św. Felicka, do cioci i do mamy.
Chodzę po ogrodzie. Dalsze obstawienie. 5/977 i
6/978 wykłady. Idę do cioci i Róci, gdzie Nefcia
Wor., potem Emanuelowa Świeykowska, Wra-
cając wstępuję do Maurizia, gdzie pani Kol-
kowska. Zosia przyjmuje Mycia Czarnomskie-
go, p. Glöckner, wuja Kostusia, Emanuelowa,
K. Lubomirska, panny Koźmian i p. Lea-
picka z córką p. Jagnińską i wnuczką;
potem idzie do p. Borowskiej, do Róci etc.
Wieczorem burza z ulewą.

15. Piątek. Zosi imieniny. Jedziemy na 9½
do Zmartw. na mszę majową z błogosławień-
stwem N. Sakr., potem do wujostwa Kostusiów
gdzie p. Morawska, p. Hanka Popielowa, Dr.
Kwaśniccki. Zosia wstępuje do mamy ja do
cioci, bo jej nie widzę. Zostawiwszy pod Bara-
nami bilet z p.i. dla Emanuelowej, wracamy
do domu, gdzie zastajemy Róci i Maryni.
Pogodnie i nie gorąco. Mimi ze wszystkiemi
dziećmi, panny Bredką i panną Marją u nas.
Na obiedzie mama, Maryenia i Lulu, potem
p. Tomkowicz, p. Badeniowa z 2 córkami i panną
Wyrzyk, p. Kicińska z córką, p. Zucia Tarnowska,

p. Lodóchowska z Nesti, p. della Scala, pp. Pawłowie Pojatowie, Wacek Pojat, p. Han. Badeni, p. Dłuchowska, Dziunio Morstin, Józio Kalm, a rano trzej Tarnowscy (idę z nimi do ogrodu). Dalej przychodzą Stefcia i Kazio Woronieccy, p. Morawska z p. Kociarą Górską (37). O 8½ jedziemy na Kolację do mamy, gdzie potem przychodzą wujostwo Kostusiowie, p. Morawska (z Pojatów), Tadzio Lubieński, a wreszcie Lulu. O 11½ wracamy do domu.

16. sobota. Gorąco i parno. Zosia idzie o 8½ na Kolej: Waciowie M., którzy tu wczoraj przyjechali, jadą do Kurozwęk. Józio M. wczoraj tędy przejechał z Akacji na Podole. Dziś uroczyste posiedzenie Akademji, potem śniadanie akademickie dla namiestnika Bobrzyńskiego, na którem z powodu wykładu być nie mogę. Dr. Kwaśniewski u nas, szczepi Antosia. Jadę do banku Krajowego i do cioci i Zici, gdzie Franio Zaleski. Na obiedzie panny Oborskie. Burza z deszczem. Po 7/979 i 8/980 wykładach idę do cioci, gdzie Mimi, potem Franio L. i Zosia. Z nią jadę na Kolację do Mimi. Przed 10½ wracamy do domu. Zosia zmęczona. W mej nieobecności Zosia przyjmuje Anielkę i Lunię i Frania, potem jedzie do Rozi. Staje na straży pokojowa Marjanna Małachowska.

17. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Emaus, potem do Józefitów do Ks. Sowińskiego, Zosia do mamy, ja do cioci i Ziści, gdzie architekt p. Mączyński i trzej Jełowiccy, potem Zosia, z którą wracam do domu, wstępujemy do mieszkania Ignasia Lel. Pogodnie i chłodno. Antoś na terenie Konstytucji z Nung i Stefcia Wor. u nas, idziemy do ogrodu. Pięć listy. Zosia idzie na popis do patronatu, wraca z mamą i Marynią, które zostają na kolacji. Panny Sokołowskie u nas przed kolacją.

18. Poniedziałek. Kąpię się. Zosia na mszy, a potem o 11½ na sesji wydziału Dzieci Maryi. Grabowski u mnie, potem Bobe (stróż). Po południu p. Żeleńska z córką u nas. Jedziemy do Emanuelowej św, potem Zosia do miasta. Ja jadę do Reima, Fischera, Horlicha, Wiśniewskiego, Sulikowskiego, na adorację do św. Józefa, do cioci, gdzie przychodzi mama, potem Ziścia wraca. Spotykam p. Zofię Tarnowską i Ignasia Lelchowskiego. Pochmurno, chłodno, trochę deszczu.

19. Wtorek. Rano Piotruś przyjeżdża i u nas staje. Zosia na mszy i u dentysty. Jadę z Piotrusiem na Rynek (idę do banku galic., banku krajowego, Mendelsburga) i do cioci i Ziści, zam

na Kolej na Sto. Na obiedzie Piotruś. Zosia u Mimi, u mamy, u wujostwa Pawłów etc. Jadę do uniwersytetu, idę do cioci i Zici, gdzie Pawełkowie Wor. ze Stefcią i Piotruś, z którym na Kolację wracam do domu. Bardzo ładny niegorący dzień.

20. Środa. Rano pracuję. Zosia na sesji Dzieci Marii, u dentysty etc. Na obiedzie Emanelowa Św., potem p. Brykczyński, Franio Kwiecki, p. Karol Zakrzeski, ciocia Kostrzewowa z panią Morawską. Na Kolację jedziemy do Woroniczkich, gdzie Piotruś, Zicia, Mimi z Jankiem i Wszawy Zaleski. Jadę na sesję Radzieckiej terminatorów, gdzie OO. Bratkowski Kusnowicz i pp. Kozłowski, Brzeziński, Pachoński, Bobilewicz Sobka. Wracam po Zosię do Woroniczkich. Deszcz z burzą. W dzień Antoś dużo przesiaduje w ogrodzie.

21. Czwartek. Jadę z Zosią do Glixellego, sam do cioci i Zici, gdzie T. Świętosława, do Zebethnera (gdzie p. Konieniowska), do Glixellego i do domu. Na obiedzie Zicia i Piotruś. Grabowski u mnie. 9/981 i 10/982 wykłady. Idę do Dziekana, potem, zostawiwszy bilety p. Brykczyńskiemu i Franiowi Kwiecińskiemu, spotkawszy p. Czapską, idę do p. Zakrzeskiego i panny Ant. Jabłonowskiej; tam pp.

H. Wysocey, potem p. Hausner. Pan Zaruski
gra mi swoje kompozycje, potem ja trochę gram.
Na kolacji Piotruś i Kawery Zaleski. Zadny
gorący dzień. Lulu u nas na górze około 11¼
wieczorem.

06.1605/6.1344

22. Piątek. Wstaję o 7¼ i jadę do św. Bar-
bary, gdzie spowiadam się u O. Tychowskiego, p.o.
potem komunikuję przy mszy o 9¼. W koście-
le mówię z p. Morawską (z Popielowa). Gorąco,
Grabowscy u mnie. Idę do ogrodu, gdzie Antoś
i Zosia. Przy obiedzie kwiatuszy. Zosia przyjmuje
Ignasiową Ledóchowską, ja prof. Edwarda
Kozłowskiego. Obiad jemy sami (Piotruś u OO.
Jezuitów). Jadę z Piotrusiem na spacer do
Woli Justowskiej, gdzie podwieczorek, potem
do cioci, gdzie Mimi z Sandrem i Tollą. Wra-
cając wstępuję do Raczyńskiego. Zosia wycho-
dzi i przynosi wiadomość, że mama ma za-
palenie gardła i że sprowadziła do niej
Kwaśnickiego, że zatem do Wiednia jechać
nie może. Kolacja z Piotrusiem. Zosia na
noc jedzie do mamy, bo Maryuia w Wit-
kowicach. Ja pakuję się i jadę z Piotrusiem
około północy na Kolej. Lulu na dworcu.

23. Sobota. Wyjeżdżamy przed 1¼ w nocy,
śpimy dobrze w wagonie sypialnym, o
8¾ stajemy w Wiedniu i zajeżdżamy do

Grand hotelu Nr. 189, gdzieśmy mieszkali, wracając z Badenu, w r. 1906. Przebrawszy się, idę do Sirka etc. i jadę do Portois & Fix, gdzie długo konferuję z Korachem o świerniku elektrycznym. Obiad z Piotrusiem w Grand hotelu, potem tramwajem u nas. Zaraz jedziemy do pp. Kniaziołuckich (Strohgasse 20, III). Poznajemy całą rodzinę, t. j. pp. K., ich troje dzieci (Halinę, ranecronę Tramcia Zarn., Irenę i Leonkę) oraz matkę pani K., p. Świeżawską, staruszkę 85-letnią. Idę jeszcze raz do Sirka, potem przebrawszy się i jadę z Piotrusiem do Kościoła Zmartwychwstańców na Rennweg, gdzie ks. Kliński daje ślub około 7ej. Świadkami p. Abrahamowiczowa i O. Giecewicz ze zakonu. Po ślubie obiad u Sachera na 22 osób. Obecni cała rodzina Kniaziołuckich (6), Tramcio, Olś i Zosia Rusanowscy, Kar. Aleksandrowicz, my dwaj (6), Kazimierzowie, Jawo, Antoni, Stanisław Czerwińscy (5), X. Kuklińscy (1), pp. Szachtowscy (2), p. Litwiński (1), Ekse. Chłędowski (1). Zdrowie pp. młodych wzniósł Ekse. Kniaziołucki, potem ja zdrowie pp. Kniaz., potem szereg toastów, z których wy-

mieniam zdrowie cioci Jadwisi, wniesione
przez p. Kwiatkowskiego. Ja siedzę między panią
K. a panią Szlachtowską. Nastrój wesoły.
O północy wracam z Piotrusiem piechotą
do hotelu. Upał straszny. Telegrafuję do prof. Creizenacha,
który obchodzi
25-letni jubi-
leusz profesury.

24. Niedziela. Rano 10½ jedziemy do Zmar-
twychwstańców, gdzie Piotruś ma mszę św.,
potem pije kawę w refektarzu. Przyjmuje nas
O. Giecewicz. Poznajemy p. Konopkę. Wróciwszy
do hotelu, gdzie zastaję list od Zosi, wyje-
żdżamy na Kolej, gdzie zchodzi się całe prawie
towarzystwo warszawskie, odprowadzając pań-
stwa młodych. Obiad o 12.15, obiadujemy
w wagonie restauracyjnym. W pociągu sy-
tkam się z Kirchmayerem i prof. Bystrzo-
nowskim. Gorąco bardzo. Idę powtórnie do
wagonu rest., gdzie piję wodę Lilińską.
W Krakowie stajemy o 8.18, żegnamy się
z Franiami, którzy jadą dalej. Kolacja
w domu. Mama ma się lepiej. Marynia
dziś wraca z Wittlowic. Są tu Waciowie,
a Pawełek Pogiel przyjechał już do Bonn.
Olcio wróci[ł] przedwczoraj, wuj Antoś również.
Opowiadamy Zosi o Wiedniu. Od dziś
sypiam znów w sypialnym pokoju. Około
północy idziemy spać.

25. Poniedziałek. Zosia rano na mszy. Au-

Tosiowi przyjęła się ospa, ale doskonale to znosi. Porządna burza z ulewą, po której się ochłodza. Zosia jedzie do mamy, Piotruś na obiad do Reformatów. Pinę Dziennik. Jadę do mamy, gdzie Marynia i Zosia, z Zosią do cioci i Ziści, gdzie Kazio Alexandrowicz z Zosią Russanowską (wracając z Wiednia i Pesztu), Wacia w hotelu nie zastajemy (Tosia wyjechała już dziś rano do chorej matki). Obiadujemy sami. Czytam „Czas." Zosia Russ. ze szwagrem u nas; chodzimy po ogrodzie, Kazio[w]i pokazuję dom. Bardzo przyjemny czas po burzy i ze-pełnie się wypogadza. Na kolacji Wacio M. i wuj Antoś, asystuje Marynia Wor, potem nadchodzi Piotruś, a po dojściu gości Wa. całk Popiel.

26. Wtorek. Rano Antoś w ogrodzie. Na obiedzie Ziścia i Piotruś, który wyjeżdża do Kamieńca. Trochę deszczu. Odwożę Ziścię na ul. Skarzewskiego, sam jadę pomodlić się przy zwłokach p. Dzbickiego, na adorację do św. Józefa, do mamy i do cioci i Ziści, gdzie p. Kazimierzowa Czerwińska. Wracając wstępuję do Oleiów. Rano piszę do Andzi. Zosia u mamy i u Róży. Obiady u Kaw p. Konopkowej i p. Bobrowskiej.

27. Środa. Jedziemy do Kapucynów o 10¼ gdzie nadchodzi Kordulla z ciałem ś. p. Ludwika Dembińskiego. Tam msze św. i egzekwje, poczem Kordulla wyrusza na cmentarz. Zosia idzie piechotą aż na cmentarz, ja jadę za Kordullą aż do domu. Spotykamy Woronickich, widzimy mnóstwo znajomych, m. i. Leoziów i Kasia Krzyżanowskich. Kasio wpada po drodze do mnie, obchodzimy ogród. Piję do Jasia. Pochmurno i dżdżysto. Na obiedzie p. Glöckner. Pater przychodzi do mnie po tedy. Odwożę p. Glöckner do domu, sam jadę na pocztę i do cioci [x] i Józi, gdzie Olciowie z dziećmi i Zosia (była u mamy [x] i u Romera). Józię odwożę do Mandelsburga i do św. Anny, sam jadę do domu, gdzie p. Jerzy Moszyński. Na kolacji i wieczorze Leoziowie i Kasio Krzyżanowscy oraz Lulu i Marynia. Dosyć. 383

[x] a Platerów

28. Czwartek. Wniebowstąpienie. Pochmurno i dżdżysto. Autos waży k. 9.300 (o 2 tyg. + 450 gr.). Jedziemy na 12¾ do P. M. (w kościele panna Kossanowska i Władzio Rostworowski), potem do Grand hotelu, gdzie żegnamy Krzyżanowskich, do cioci i Józi i do mamy i Maryni na obiad. Jedziemy potem do Korytkowa, gdzie panie Rostworowskie i trzy panny Żabeckie,

do prof. Morawskiej, poczem Zosia idzie do Dębickich, ja zostawiam bilety Creizenachom i jadę do O. Creminskiego. Zosia przyjmuje panny Jodłowskę i x. Juljusza Tarnowskiego, który wraca z Tarnopru, gdzie widział Munia. Gdy wracam z Wooskiej, podwożę mię Lulu i Maryna do domu, spotykamy p. J.T. z Chorelowa. Oni bawią u nas do kolacji. Zosia czyta mi głośno. Po południu wypoczywa się zupełnie.

29. Piątek. Zosia o 10ej na mszy. Antoś w ogrodzie. Na obiedzie trzy panny Zabelskie, idziemy z niemi do ogrodu. Bardzo gorąco. Zosia przyjmuje panią L. Borowską, potem u mamy, u której i u p. Głöcknera. Ja, nie zastawszy cioci, szukam jej na Plantach, potem idę na posiedzenie wydziału do uniwersytetu (dziekana zastępuje Rudzki; mówię z Treściakiem, Łosiem etc.), wreszcie do cioci i Żmi. Wieczór spokojny w domu; siedzimy na tarasie, spotykam p. Januszowę Tyszkiewiczową z córką.

30. Sobota. Zosia u Karmelitanek na Łobzowskiej na obłóczynach Reni Korytkówny, wraca z Marynią. Ktoś u nas. Odwożę go do domu, potem jadę do starostwa płacić podatki,

do banku Krajowego (gdzie prof. Jaworskiego spotykam Zięcia, który odwozi do domu, wstępuję do Tulikowskiego. Dr. Kwaśnicki u nas, potem ks. Rudolf Krauze u mnie. Lulowanie 11/983 i 12/984 wykłady. Idę do cioci i Zięci, gdzie Jula Mararatkowa z Walercią Potocką (w drodze na Lido), potem do p. Edalji Michałowskiej do Grand hotelu, gdzie Maryniа, potem p. Platerowa i panna St. Morstin. Spotykam× na Plantach Olcia, Ks. Podwiana, p. Tarnowskiego, na ulicy Łozy, i idę z nią do Grand hotelu. Wstępujemy do Smidowicza i Zielińskiego, wracam po Łozy i z nią do domu. Po kolacji siedzimy na tarasie. W dzień gorąco, wieczór bardzo przyjemny. Rano Staś, Edzia i Tusia Morawscy i młody Raczyński grają u nas w tenisa, jak i wczoraj. W mej nieobecności Łozia przyjmuje p. Ciapskę.

× w uniwersytecie Ant. Gorskiego,

31. Niedziela. Jedziemy na 12ą do P. M., gdzie śpiewają soliści i chór gimn. św. Jacka, potem do mamy. Odwozimy Maryniа do Grand hotelu, sami jedziemy do Olciów, gdzie godzimy chłopaka kredensowego Józefa Zielonkę. Pogodnie i gorąco. Po południu przychodzą panna Marja Tarnowska z Chmielowa z bratem Julkiem, wuj Antoś, Lulowie (pierwszy wyjazd Rózi

z pp. Jagmińskimi, wreszcie stryjostwo Józefowie Michałowscy. Siedzimy w ogrodzie przed domem. Po kolacji przychodzi Pawełek Wor. z córkami na chwilę.

Czerwiec.

1. Poniedziałek. Rano wypłacam pensje, załatwiam meldunki. Zwożą węgiel. Jadę do banku Krajowego, do cioci i Zięci, do Krzyżanowskiego (gdzie wraz Antoś, który był u nas), do świętego miłosierdzia. Bardzo gorąco. Po południu odwożę Zosię na Studenckę, sama jadę na pocztę, do Lulów, gdzie p. Jagmińska, do św. Józefa na adorację i do domu. Zosia u mamy etc. Na kolacji Olciowie ze wszystkiemi dziećmi i p. Marją i Zięcia, przedtem panna Fedorowicz. Olciowie wyjeżdżają do Rimini. Odwożę Zięcia do domu; tam Dr. Sussydki na konsultacji. Po 10½ wracam do siebie. Późno idziemy spać.

x gdzie panna z Koźmian,

x Marynia i

2. Wtorek. Rano staje na służbę Józek Zielonka. Panna Marja Koźmian u nas. Upał, co się zowie. Po obiedzie jedziemy z pożegnaniem do cioci i Zięci, gdzie Marynia Wor. do Cioci Olgi Ronikier (która przyjechała w nocy z Teplitz z Wizią Starzeńską) na pensję p. Mireckiej / odwiedzam tam na chwilę,

z Zięcią

z Żerwickich), do stryjostwa Józefów Michałowskich, gdzie Mańka i O. Tychowski, sam jadę do Reima (gdzie p. Wodkowa) i do Trzyla, a wreszcie do domu, bawię się Hugo z Antosiem w ogrodzie. Na kolacji mama, Marynia i Maridlka Dembińska (mama i Marynia przenoszą się dziś do nas), potem wiej Antoś. Siedzimy na terasie. Całujemy, Ludu u nas.

3. Środa. W nocy o 12.56 wyjeżdżamy i na dworcu spotykamy Tadzia Lubieńskiego. Pociąg pełny. W Oderbergu z powodu spóźnienia nie możemy zaraz jechać dalej, bez mieszkamy czekać do 7½ rano, noc zatem fatalna. We Wrocławiu o 10.23 kurtata etc., wyjazd o 11.15. W Poznaniu stajemy o 1.50, wysiadamy w Barana Nr. 4. Obiad w hotelu, potem się przebieramy i jedziemy do Bliskiej (Królewska 8), potem do Basi Kwiatkiej i z nią na spacer po mieście, do Barana, gdzie przychodzi do nas Policewa. Z nią idziemy na kolację do Basi Kw., gdzie jej towarzyszka panna Mann, Maryna Kw., Zdzia, potem Tonciowie Ostrowscy. Gorąco bardzo.

Bardzo zmęczeni o 11½ wracamy do hotelu. Wieczorem odświeża się, rano wodna kawa z herbatą.

82.

4. Czwartek. Wstajemy po 9ej. Zosia
się kąpie. Kartka od mamy. Jedziemy do
p. Zofji Chłapowskiej, a na obiad do Pol
ciowej, potem idziemy do Tomaiów, Zosia
do Policowej i z nią do Basi, ja do Klinik
Dra Mieszkowskiego, gdzie odwiedzam Kol.
Tosia po operacji. Tam Miecio Kur., Dzida,
potem z Dra M. Wróciwszy do hotelu, pra-
cuję i piszę dziennik. Upad. U Policowej
Zosia mówi telefonem z Tosią; mamy dziś
jechać do Brodnicy.

× Cul. Villa Joji 11)

+ W. Sabary 9)

5. [illegible]

25-letni jubileusz arcybiskupstwa.

7. 48. Pochmurno i chłodno.
O 10ej stajemy w Krakowie. W domu zastajemy mamę i Marynię, które w czasie naszej nieobecności u nas mieszkały. Antoś, dzięki Bogu, świetnie wygląda. Na obiedzie mama. 13/985 i 14/986 wykłady. Idę do Zici, która została sama, bo cioci z Oleńką i z Tottliem wczoraj wyjechała do Marienbadu. Zycia niezbyt zdrowa. Wychodzę z potykam Wacia Jeb., potem Zosię, sam jadę do Mendelsburga i do hotelu Pollera. W mej nieobecności Zosia przyjmuje p. Konstancję Morawską z Tunią i córką p. Stanisława

Morawskiego, panną Felką; potem Zosia u Ziści. Na kolacji Marynia i Władio Michałowski z Romusiem i Józiem, potem Ludwikowie Dembińscy i Lulu.

12. Piątek. Rano Kasio Maślkowski (w drodze do Kurozwęk) u nas. Władio Mich. z chłopcami i Marynią zajeżdża po Zosię i z nią jedzie do Łucyc. Ja z Kazią idę do Woroniedzkich. Na obiedzie Ziścia. Panna Malewicz z Zakopanego u mnie. Odwożę Ziścię do O. Bratkowskiego, sam jadę na pocztę (zastykam pp. Berenson. i prof. Jaworskiego), na dworzec do św. Józefa i do Grand hotelu, gdzie na dole w restauracji odwiedzam ciocię Idalkę i Maślkę. Czyżek. Są tam też p. Ludwik Slater, panna Morstin i mój Kostuś, przychodzą Zosia i Marynia. Marynię odwożę do Lulów, a z Zosią wracam do domu. W hotelu zastykamy p. Adama Komorowskiego z synem, Kasio M. u nas i Stasiek Jełowicki, z którym obchodzę ogród. Stasiek na kolacji, potem siedzimy na terasie. Ślicznie niegorący dzień, wieczór chłodny.

13. Sobota. Imieniny Antosia. Zosia rano idzie do spowiedzi i Komunji św., potem przyjmuje M. Świętosławę z drugą siostrą, p. Niewińską, ja Kalacińskiego. Zosia idzie na Kolej pożegnać pp. Józefów Michałowskich, wraca z Maryną, przyjmuje pp. Ant. Potockich i Żyrę konferuje z ogrodnikiem i z Grabowskim. Ja jadę do banku Krajowego, płacę podatki w starostwie, jadę do wuja Antosia z p. i. (Sam O. Turowski; wuj wrócił tej nocy z Warszawy), potem do uniwersytetu, gdzie jako elektor biorę udział w wyborze rektora (obecni prócz rektora Ks. Gabryla profesorowie i docenci Ks. Jerka, Ks. Chodłowski, Ks. Kaźmarczyk, Krzymuski, Cerkiewski, Wróblewski, Marchlewski, Domański, Gliński, Krzyżanowski, Morawicz, Garbowski, ja i jeszcze jeden, ogółem 13). Wybieramy jednogłośnie Ulanowskiego, który, zawiadomiony o tem telefonicznie, zjawia się, by oświadczyć, że wyboru przyjąć nie może. Ponowny wybór pada na prof. Fiericha, który właśnie kończy wykład uniwersytecki. Idziemy mu to oznajmić: Ks. Gabryl ma do niego przemowę, on odpowiada. Po wyborze wracam na obiad do domu i jadę na wykład (15/1902), jeden tylko, bo na drugim

× Michalski

byłbym miał tylko jednego słuchacza, idę do Ziści, potem do mamy, którą spotykam przed Kapucynami; tam wstępujemy, by się pomodlić, idę z mamą do niej, potem pod Barany zostawić bilet z p. i. p. Antoniewicza Potockiemu, wreszcie wracam do domu. Spotykam Dra Surzyckiego, prof. Radichowskiego, wuja Kostusia. Zosia przyjmuje Różę z Marynią, pp. Piotrów Rostworowskich, potem jadę do p. Jórskiej, x do wuja i do Glixellego etc. W domu zastaję panny Morstin. Na kolacji mama, Marynia, Lulu, wuj, x ciocia Kostusiowa. Ładny, gorący dzień, wieczorem deszcz. Antoś dostaje dwie kartki z p. i. (od Bratkiej i Ignasiów Ledóchowskich z „Weiner Hirsch"), dużo prezentów. Ciocia i Olcia telegrafują z Marienbadu z życzeniami dla niego. Piszę długi list do Wacia, telegrafujemy do Tosi z p. i. Młodzież uniwersytecka buntuje się; wczoraj odbył się wiec akademicki, który małą większością oświadczył się przeciw strajkowi, ale obóz przeciwny nie chce się tem zadowolić i przez wysyła do rektora deputację, żądając zawieszenia wykładów, gdyż inaczej będą ekscesa etc.

x do wujostwa Kostusiów.

x Antoś

14. Niedziela. Zosia idzie rano na mszę i do Komunji św., ja jadę o 11½ do rezydencji św. Barbary na zgromadzenie Rady opiekuńczej terminatorów, potem idę na 12½ do P. M., a wracając odwożę do domu Hesię i Marylkę Woroniecką. Na obiedzie Zycia, potem Kazimowa Russanowska. Piszę listy. Marynia Wor. u nas, siedzimy z nią i z Antosiem w ogrodzie, potem obchodzimy ogród. Gorąco i pogodnie. Po kolacji gram na fortepianie.

15. Poniedziałek. Jadę z Zosią do Rynku, sam do Zielińskiego, Russa, Hübnerowskiego, na pocztę, do banku galic., idę do Wiesiołowskiego, Jedrejowskiego, Unyżanowskiego i Smidowicza. Chmury zj. Przed obiadem konferujemy z Grabowskim o Tawułach do ogrodu. Jadę z Zosią do Ossy, gdzie panna Kozyrecka, p. Kostanecka i p. Paprkowski, potem odwożę ją do p. Czapskiej. Na kolację przyjeżdżają Adasiowie z Marylką i Adziem; Zycia na kolację, potem Pawełkowie Woroniecey. Siedzimy na tarasie.

16. Wtorek. Zosia o 8½ na mszy. Otrzymuję smutną wiadomość o śmierci Ks. Bridena, który umarł w Arnsberge 12 b. m. R. i. p. Na obiedzie Adasiowie z dziećmi i Zycia, która wyjeżdża do Hurka. Odprowadzam ją na kolej, gdzie Pawełek Wor. z Hesią, trzy Zdowicey, a także Ks. Kaz. Lubomirscy i p. Antoni Górski.

90.

Marylka i Adzio składają egzamina.

Pani Kozmian z córką u nas, potem p. Kaz. Rostworowska z córeczką u Zosi. Ja kończę czytać zaległe numera „Czasu", idę do ogrodu. Zosia u nas i u Lulów. Na kolacji Andzia z dziećmi, potem Ksawery Zaleski, wreszcie Adasi. Siedzimy na terasie. Gorąco, wieczór przyjemny.

17. Środa. Kąpię się. Ugot. Z Zosią idę do ogrodu. Na obiedzie Andzia z dziećmi. Zosia idzie do miasta, ja wyjmuję książki do katalogu, potem jadę do Ksawerego Zal. na podwieczorek, tam Pawełek Wor. Wieczór z Adasiami na operze (Cavalleria i Pajace), wcale dobrej; kolacja potem w domu (dzieci jadły tę samą).

18. Czwartek. Boże Ciało. Jadę na 8½ na uroczystą mszę św. Ks. biskupa Nowaka, a potem z procesją idę na Rynek. Prowadzi mię p. Małkowski. Po pierwszej ewangelii wracam do domu (o 10½). Zosia o 9ej na mszy, potem siedzi przy Antosiu. Ugot. Kończę katalogować książki. P. Kornel Wyszelli u mnie w interesie, potem nowy redaktor prof. Fierich u mnie z wizytą. S. Eleonora telefonuje do mnie. Na obiedzie Andzia z dziećmi i Kazia Russanowska z trojgiem dzieci. Ulewa i burza. Przychodzą wujowie Antoś, Lulkowie Marynia i p. Stankowska. Piszę listy. Na kolacji Adasiowie obaj z dziećmi. Jadła z Andzią

na cztery ręce.

19. Piątek. Antoś Kośny pół roku, waży kilo 9.850. Asystuję przy jego kąpieli. Felicjanka z Olicka u nas. Ugot. Zosia w mieście przed południem. Na obiedzie Andzia z dziećmi. Odwożę Zosię do Woroniecklich, sam jadę na posiedzenie naszego wydziału. Wybieramy na dziekana prof. Bieńkowskiego, a na dyrektora studjum rolniczego prof. W. Olecklego. Wracamy do domu, bawię się z Antosiem w ogrodzie, a w domu u Zosi zostaje panią Czapską. Na kolacji Adasiowie z dziećmi. Adzio dziś zaczyna się przygotowywać do 1. Komunji.

20. Sobota. Ogrodnik Galli u mnie z rachunkiem. Ugot: rano o 8½ +20° R. w cieniu. Na obiedzie Andzia z dziećmi. 16/988 i 17/989 wykłady. Odpoczywam na Plantach; przysiada się do mnie O. Orpiszewski, przedtem spotykam mego b. ucznia Kostowskiego. Jadę zostawić bilet prof. Zielińskiej, na adorację do św. Józefa, do Jezuitowskiego, poczem idę[x] do św. Barbary[x] na kody. do Maurizia, (spotykam O. Chmurę), gdzie w katedrze odprawiam prawie godzinę, poczem zapuszczam się u O. Sychowskiego. Spotykam ks. Teofila i Andzię, którą odwożę do domu. Na kolacji Adasiowie z dziećmi. Ugot wciąż trwa. Zosia u Dra Kwaśnickiego, u mamy, p. Kozmianowej, p. Rzyszewskiej, Lulów.

p. o.

21. ~~Pocie~~ Niedziela. Wsd. 7½ jadę do św. Barbary, gdzie przyjęcie 3 nowych sodalisów, potem msza O. Kuszowicza, przy której Komunikuję wraz z sodalisami, i Błogosławieństwo N. Sakr. Rozia o 8½ na mszy. Pochmurno trochę i znacznie mniej gorąco. Przebieram się, odwiedzam Antosia. Na obiedzie Andria z dziećmi. Ja jadę na obiad do pp. Fierichów, gdzie poznaję panią Fźich. Obecni: rektor Ks. Gabryl, Ks. Chodkowski, Ks. Jodka, Krzymuski, Czerkawski, Wróblewski, Michalski, Mar Kostanecki, Domański, Głiński, Krzyżanowski, Morozewicz i Gorbowski. Siedzę między Ks. Jodką a Kostaneckim. Przed 4½ wracam do domu, gdzie zastaję panią Czapską i Konopkę. S. Zofja z drugą siostrą u mnie, potem przychodzą Pawełek Wor., Marynia i pani Borowska Zofja. Chodzimy z Marynią po ogrodzie. W mej nieobecności Kazio z Rus. ze Stasiem u Zosi. Na kolacji Adasiowie z dziećmi, potem siedzimy na tarasie. Rabantki świętojańskie przelatują.

22. Poniedziałek. Adasiowie z Marylką jadą do Zbylitowskiej Góry. Pochmurno i świeżo. Zosia przyjmuje mamę, potem u Brzuszowej. Ja jadę do Banku Galic. (gdzie prof. Jodka-

bowski) i do Mendelsburga. Obiad jemy sami (Adzio u p. Byszewskiej). Zosia w ochronce na Topolowej, potem w Polci Wielkopolskiej, u Emanuelów świeckich, u p. Czapskiej. Idę do ogrodu. Adasiowie wracają z Tarnowa. Na kolacji Adasiowie z dziećmi, Marynia i Emanuelowie, potem Lulu. Z Lulem i Marynią rozmawiamy do północy.

23. Wtorek. Pod deszczu świeżo i pochmurno. Przygotowuję się na wykład. Na obiedzie Adzio z dziećmi, na kolacji tatkie i Adaś. Po południu jadę z Zosią do Fischera, Wiszejskiego i Pochatima; spotykamy Kazia Wor., który wczoraj złożył maturę. Tam jadę do Emanuelów, gdzie Kawery Zaleski, do pp. Fierichów (nie zastaję), do pp. Pakerów (gdzie pp. Kibińscy) i do wuja Antosia (gdzie mama). Wróciwszy do domu, siedzę w ogrodzie z Zosią i Antosiem. P. Kolacji siedzimy w bibliotece, bo wieczór chłodny. Zosia w mej nieobecności przyjmuje Adzia Morawskiego i dwóch Raczyńskich.

24. Środa. Zosia o 8½ na mszy. Malarczyński, Grabowski i Korach (w sprawie świecenia) u nas. P. Hasicki telefonuje do mnie. Marynia u nas; Zosia wychodzi z nią do mamy. Kolacja. Na obiedzie Adasiowie z dziećmi, Worowiecy wszyscy i wuj Antoś. Pawełek fotografuje

Antosia. Odwożę Zosię do Braunsowej (potem jadzie do p. Chylińskiej i p. Czapskiej), sam jadę do banku galic., do mamy i do prof. Edw. Kostowskiego. Wieczorem i świętej Marynia u nas z Maridłą i Helenią Dembińskiemi. Jedziemy do teatru na „Barona Cygańskiego". Mamy wspólną łożę z Emanuelami św. Odwiedza nas w łoży Ksawery Zaleski. Po 10½ wracamy do domu na kolację (Andzia z dziećmi jej gnieździe).

25. Czwartek. Rano Maryniа* u nas. Zosia wychodzi do miasta. Pan Tadeusz Stasiecki u mnie w interesie pani Blanckenstein; pokazuję mu dom. Na obiedzie Andzia z dziećmi. 18/990 i 19/991 wykłady. Idę do banku galic., do Lubickiego, Jędrzejowskiego, Kibińskiego, jadę do nowej Kawiarni Bisanca na lody i na kolej potrącić odjeżdżających już zupełnie Woronieckich. Na dworcu Zosia* Józio Michałowski, prof. Kader. Z Zosią wracam do domu. Zosia przyjmuje w mej nieobecności p. Zofię z Krasickich Rostworowską i jej ojca oraz p. Czapską. Żadny niegorący dzień. Na kolacji Adasiowie z dziećmi, Emanuelowie i Józio Michałowski, potem Hanka Dembińska i Marynia.

* z małemi Dembińskiemi.

* Adaś Bryzeski,

26. Piątek. N. Serca P.J. O 8½ jedziemy do Kaplicy Felicjanek na Mikołajskiej 18 na mszę O. Bratkowskiego, który przemawia do sieroty dzieci (Adzia, małego Czapskiego, małego Pociechy i ~~jeszcze jednej panienki~~ małej Kamieńskiej), przystępujących do pierwszej Komunji św. W kaplicy przystępują też do Komunji Zosia, Adasiowie z Marylką, Marynia etc. Zosia u nas na śniadaniu. Ja wstępuję do Tlusa i wracam do domu. Pracuję. Na obiedzie Adasiowie z dziećmi. Od 3-4 odprawiam godzinną adorację u św. Barbary, potem idę do czytelni Katolickiej, o 5ej wracam do kościoła, gdzie o 5½ odprawiają nieszpory, poczem procesja z N. Sakr. wyrusza na Mały Rynek (ka. Stupa Nowaka), gdzie O. Bratkowski ma kazanie. Zostaję w przedsionku kościelnym i stąd przez otwarte okno słucham kazania. O 7¼ wychodzę głównemi drzwiami do Rynku, złączam się z tłumem wracam do domu. Wietrzno i śnieżno. Zosia przyjmuje ks. Lubomirską, odwiedza Emanuelów, potem jest na procesji. Na kolacji Adasiowie z dziećmi. Lulowie przychodzą i siedzą z Zosią w ogrodzie. Idę tam do nich.

spotykam prof. Brzeźnickiego, O. Tlusa. Zdzieckiego etc.

27. Sobota. Rano deszcz. Zosia idzie na mszę i do Komunji św. Marylka z Helenią i Józinkiem

i Marynia u nas. S. Zofja z drugą siostrą u mnie. Piszę listy. Na śniadaniu Adasiowie z dziećmi. 20/992 i 21/993 wyjątkowy. Jadę do Kasy teatralnej, do C. Idalki, gdzie Mańka, potem Marynią, do Emanuelów, gdzie p. Kowerowski, dowóz Emanuelów na Wiślną, sam jadę do Reima i do domu. Spotykam p. Kostanecką. Zosia wychodzi, ale wraca z p. Czapską, którą zastaję. Przyjemny, chłodny dzień. O 7½ jadę na posiedzenie Tow. tanim. (do p. Smolarskiego), gdzie pp. H. Tomkowicz, Smolarski, Konecki, Pakies, Kaczmarski i Krzyżanowski. Uchwalamy budowę nowego domu. O 8½ jadę do teatru na „Fausta", trafiam na 3. akt. W loży naszej Zosia, Mańka i Marynia. Przedstawienie wcale dobre. O 11¼ wracamy na kolację do domu. Adasiowie z dziećmi po kolacji jadą na wianki.

28. Niedziela. Coraz chłodniej, pochmurno, pogoda zmienna. Jedziemy na 11½ do Kapucynów, potem przez Studencką (gdzie Zosia wyjrzała) na bardzo liche wystawy róż i warzyw w Parku Ujazdowskim, gdzie przychodzą do Mańka i Marynia. Odwożę Mańkę do Lulków, potem z Zosią jadę do wuja Antoniego. Spotykamy p. Borowską, państwo Sokołowskich etc.

2.166. 1.1182

Na obiedzie Andzia z dziećmi. Po południu przychodzą p. Czapska, panny Sołłohubówny, mama, Marynia, Róża (Zuchu pojechał na dwa dni do Dobrzechowa), Emanuelowie i Ksawery Zaleski. Część towarzystwa pomimo chłodu gra w tenisa, my siedzimy na tarasie, gdzie dają podwieczorek. W wolnych chwilach pracuję. Na kolacji Adasiowie z dziećmi i Ksawery, potem wuj Antoś.

29. Poniedziałek. Św. Piotra i Pawła. Deszcz leje, chłodno. Jedziemy na 11ą do Kapucynów, gdzie p. Czapska, Zosię odwożę do Róży, potem razem jedziemy do C. Idalki i Maińki (gdzie p. Patery), do mamy i do wujostwa Lautów z p. i. Na obiedzie Andzia z dziećmi. Pani Czapska zabiera Zosię do Róży i na wyścigi. Ja z Adasiami przyjmuję O. Bratkowskiego. Pracuję. Na kolacji Adasiowie z dziećmi.

30. Wtorek. Adasiowie z Marylką i Adziem o 8½ rano wyjeżdżają do Bejsc. Odprowadzamy ich, Zosia o 8½ na mszę. Pracuję. Obiad jemy sami. Pochmurno i chłodno, po południu wypogadza się. Antoś w ogrodzie. Jadę z Zosią do panny Fedorowicz (nie zastajemy), do Mandelsburga, odwożę Zosię do p. Chylińskiej, sam jadę do Gebethnera i do domu. Rano Marynia u nas. Zosia u Róży, potem w domu przyjmuję p. Czapską. Na kolację jedziemy do mamy, Zosia z Marynią idzie do C. Idalki. Wracamy do domu po 10½.

Lipiec.

1. Środa. Zosia na mszy o 8ej. Marynia u nas. Z nią i z Zosią jadę do Rynku, sam do banków austro-węg. (p. Lipowski) i krajowego. Po południu p. Król u nas (konferujemy o elektryce), potem siostra Eleonora. Jadę na pocztę, do Herlicki, Wierzejskiego, Zielińskiego, Figla (z potykam p. Grodzickiego), apteki (ważę kilo 69.800), × Sulikowskiego. Zosia przyjmuje p. Czapską, która zostaje na kolacji i potem jedzie o 9½ z Zosią na kolej. ~~Po obiedzie~~ Wypłacam rany pensje, piszę listy. Zosia wraca z Zosią, która przyjeżdża z Hurka i mieszka u nas. Asystujemy przy jej kolacji. Wieczorem tylko + 8° R. Dziś umarł tu ks. prof. Trenadel.

× Mendelsburga,

2. Czwartek. Rano o. Benedykta u mnie, potem Grabowski. Akcesacja świecznik w salonie. Zosia na mszy i u mamy. Jem na obiedzie i kolacji. Deszcz, pogoda zmienna. 22/994 i 23/995 wykłady, po których wracam do domu z potykam wracającego ode mnie prof. Rozwadowskiego, Zosia i Nitscha i przyjmuję ich w ogrodzie. Pani Czapska z czworgiem dzieci u nas na podwieczorku, dzieci z Marynią grają w tenisa. Siedzę w ogrodzie, przypatrując się grze. Zosia idzie do Ks. Lubomirskiej. Obchodzę

Dowiaduję się, że w Atenach umarł docent Dr. Waszyński. Rózia, jadąc do Konstantynopola z dzieckiem, wstępuje do Zosi.

ogród z Zosią. Wieczór spokojny z Zosią w domu.

3. Piątek. Zosia idzie rano do spowiedzi i Komunji św. Burza z deszczem rano; pogoda co chwilę się zmienia. Robię rachunki etc. Na pogrzeb K. Trzaskla nie jadę. Antoś wozi 10 kilo. Po południu napaśmian deszcz i pogoda, chłodno i parno. O 3ej jadę na godzinną adorację do św. Barbary, idę do banku galic., Mandelbauma, Ditmara i Russa, poczem piątkiem wracam do domu. Zosia na obiedzie i kolacji. Zosia przyjmuje p. Czapską. Wieczorem Lulu i Marynia u nas.

4. Sobota. Zosia rano w kościele. Odwożę ją potem do Rynku, sam jadę do Mandelsberga, banku krajowego i Zielińskiego. spotykam p. Pawłowę Pogielową. 24/996 i 25/997 wykłady. Jadę do Karmelitanek z Łobzowskiej (siostry Heimretz, Pogielowa i Czartoryska), gdzie nadchodzi Zosia. Z nią jadę do Ditmara, do hotelu Saskiego i do mamy. Zosia na obiedzie i kolacji. Siedzimy na tarasie przy lampie elektrycznej, ale wilgoć i powoli chłodno wracamy do pokoju. Wypogadza się i [illegible] się. W uniwersytecie spotykam p. Rogiera.

5. Niedziela. Wietrzno, pogodnie, niegorąco. Zosia o 9ej na mszy, ja o 12ej w P. M. Po mszy jadę do pp Tomkowicza, bez go nie zastaję.

100.

Piszę do cioci i do Antosia. Zdzia na obiedzie i Kolacji. Po południu przychodzą mama, Marynia, wuj Antoś, O. Bratkowski (który bawi do 7ej), p. Potocka z panną Hacią. Siedzimy na tarasie, Zosia przynosi Antosia. Dosc leje, więc wracamy do pokoju. Po Kolacji Zdzia jedzie do mamy, gdzie panie Potockie.

6. Poniedziałek. Zosia rano na mszy, po południu wychodzi do miasta etc. Marynia u nas rano. Zdzia bierze 2. Kąpiel. Ja pracuję i nie wychodzę z domu, przyjmuję Ignasia Ld. Xawery Kal. u nas. Zdzia na obiedzie i Kolacji. Pochmurno i chłodno. Wieczorem z wizytą Józia Mich. Józef Chachaj u nas.

x Wilczura

7. Wtorek. Zosia rano na mszy. Wyjeżdżam z nią i z Marynią, sam jadę do św. Anny na nabożeństwo zatobrze za doc. Wasyńskiego. Wychodzę z Kościoła z Krzyżanowskim, Cresmatkim i Tokarzem. Pochmurno, ciepło. Pracuję. Na obiedzie p. Potocka z panną Hacią, Zdzia, Lulu i mama z Marynią, które dziś na parę dni jadą do Ruszczy. Spacerujemy po ogrodzie, Panna Fedorowicz u nas do Kolacji (w ogrodzie). Na Kolacji Zdzia. Z nią siedzimy potem na tarasie przy lampie elektrycznej, choć jarzeo chłodnawo.

9. Środa. Zosia na mszy. Pracuj. Ścia na obiedzie Lulu. Zosia wychodzi z Lulem, potem przyjmuje* p. Czapską. Ja jadę na konsultację do Dra Turyńskiego, idę na pocztę, słucham muzyki przy Kawiarni Drobnera, idę do Żdziejowskiego, Zielińskiego i Wierzejskiego. Rano spotykam p. Bylickiego i dwa razy Józia Michałowskiego. Rano pogoda zmienna, trochę deszcz, po południu pogodnie i ciepło, ale pod wieczór znów burza z deszczem. Żegnam się z p. Czapską, która jutro odjeżdża na Litwę. Ścia na kolacji. Wieczór spokojny w bibliotece. Piszę wieczorem do Jasia i Piotrusia.

* Hania Morawskiego i

395

9. Czwartek. Zosia na mszy, potem na kobiercu żegna p. Czapską. Asystuję przy kąpieli Antosia. Krawiec Rydel u mnie. Zosia w mieście. Obiad z Ścią. 26/998 i 27/999 wykłady. Testuję. Idę na pocztę i do Żdziejowskiego, spotykam prof. A. Górskiego i Krzymuskiego. Chodzę po ogrodzie z Jallim. Pochmurno, trochę deszczyk. Kropi. Gram z Ścią na 4 ręce. Zosia po południu u Rauszerowej, przedtem przyjmuje wizja Antosia. Na kolacji Ścia i Lulu. Wieczorem deszcz pada.

10. Piątek. Wietrzno, chłodno, chłodno. Zosia na mszy, potem w ogrodzie, po południu w mieście z Maryną (która dziś wróciła z Ruszczy), u wizja,

u Krausowej etc. Na obiedzie Zycia i Lulu, Wiggam Książki do Katalogu, po południu odwożę Zycię na Wezołę, sam jadę do Julii Kozłińskiego, na pocztę i do uniwersytetu na posiedzenie wydziału (Rozwadowski, Łoś, Myciełski, Bieńkowski, Tretiak etc). Spotykam Ks. Czerwińskiego, który wrócił z Konstantynopola. Na kolacji Zycia. Mama wieczornym pociągiem wraca z Rusocy i Krzyżtopor. Pan Kozłowski u mnie.

11. Sobota. Pogodniej. Zosia z Antosiem, Lwa i Zycia jadą do fotografa Sebalda. Antoś waży kilo 10.100. Praciję. 28/1000 i 29/1001 wykłady, ostatnie w tem półroczu, wracam do domu. PP. Janowie Mostinowscy z córką u nas, długo bawią, chodzimy z nimi po ogrodzie. Z pożegnaniem przychodzą panie Potockie z Marynią. Zosia jedzie do mamy i do miasta, potem z Zycią jedziemy do teatru na wcale dobre przedstawienie „Cyganerji" Puccinego. Po 10ej wracamy na kolację do domu. Zycia na obiedzie i kolacji. Ładny ciepły dzień. Lulu i Marynia jadą na

roca do Krzyżtopor.

12. Niedziela. Bardzo gorący dzień.

Jedziemy na 12h do P. M. (gdzie Tadzio śpiewa p. Hoffmanna, sopran), potem do Lwowa, gdzie wraz z mamą długo czekamy na niego napróżno. Z mamą wracamy do domu. Na obiedzie Zdzia, mama, Włodzio i Henryś Jełowiccy. Gram na fortepianie sam i na 4 ręce z Zdzią. Pod wieczór przychodzi p. H. Tomkowicz, z którym obchodzimy ogród. Przychodzą p. Piotrowa Rostworowska i Wacek Pojiel. Na kolacji Zdzia, p. Rostworowska, p. Tomkowicz, potem wuj Antoś. Siedzimy na tarasie. Upał.

13. Poniedziałek. Zosia rano idzie poigrać u wuja Antosia, który wyjeżdża do Królestwa; potem wychodzi drugi raz do dentystki. Upał. Ja nie wychodzę z domu, pracuję. Na obiedzie Zdzia i Pawełek Pojiel (wraca z Bilkan i Brodnicy do Nurowskich). Godzimy kucharza Malinowskiego do Lucyc. Na kolacji Zdzia. Zosia z Zdzią jedzie do teatru (zaproszone przez Jełowickich). Maryna i Lulu u nas nocują.

14. Wtorek. Zosia na msze. Jadę o 11/4 do uniwersytetu na nadzwyczajne posiedzenie naszego wydziału (uchwalamy jednogłośnie udzielić doktorat honorowy min. Korytowskiemu), wracam do domu piechotą. Mniej gorąco. Spotykam p. Lempickiego, Olearskiego i stróża Bobra. Na obiedzie Zdzia. Maryna u nas. Zosia wychodzi z nią do Pawłowej. Ja pracuję. Po kolacji z Zdzią

siedzimy na terasie, później burza z ulewą.

15. Środa. Pracuję - ś. Eleonora u mnie, po południu Wacio Jeł. u nas (złożył wczoraj egzamin). Jadę do Ditmara i Julikowskiego. Na obiedzie Zycia, na kolacji Zycia, mama, Maryńcia i Lulu. Siedzimy na terasie. Zosia po południu u Braunsowej i z Maryńcią u Sołtanowskich. Ładny niezgorszy dzień.

16. Czwartek. W nocy burza. Do południa deszcz leje prawie bez przerwy. Piszę listy. Zycia na obiedzie i kolacji. Po południu deszcz w dalszym ciągu do wieczora. Jadę z Zosią do Julikowskiego, potem odwożę ją do mamy, sam jadę do prof. Rozwadowskiego (gdzie p. Wielowiejski), na pocztę i do prof. Zosia. Zosia z Maryńcią u Gebethnera.

17. Piątek. Pogodny, przyjemny dzień. Zaś. Szole u mnie z rachunkiem za urządzenie elektryczne. Na obiedzie Zycia i Lulu. Zosia wychodzi z Lulem do Glixellego, idzie do Cz. Zosi etc. Jadę do banku hipot., Mendelsburga, Ditmara, nie zastaję doc. Nitscha; wracam Plantami piechotą, siedzę na Sawce, spotykam OO. Pawlickiego i Orpiszewskiego. Zycia jedzie do Debnik. Grabarczyk u mnie. Na kolacji Zycia. Wieczór spokojny w domu. Wieczorem biorę kąpiel.

18. Sobota. Rano przeglądam rachunki za urządzenie elektryczne. Zosia w Kościele, na Kolei i w mieście. Obiad z Ziciq. Po 2½ jedziemy do Ruszny do panny Zofji Popiel; tam p. Krajewska. Po podwieczorku jedziemy do Kościelnik do p. Teresy Wodzickiej, którą zostajemy z córką, a także pp. Fieberów (dzierżawcę z żoną) i nauczycielkę wiejską. Do domu wracamy po 8½ na Kolację z Ziciq i Piotrusiem, który dziś blitzem przyjechał z Kamieńca. Dr. Tuszycki u nas, bada Ziciq i Piotrusia i bawi do 11½.

19. Niedziela. Ciocia Jadwisia i Olcia dziś o 6½ rano przyjechały z Marienbadu. Piotruś na mszy u Reformatów. Przychodzi jego towarzysz podróży Ks. Feduskowicz z Żytomierza. Jedziemy z Ziciq na 11½ do Kapucynów, gdzie Henryś Jeżowicki; ja idę do cioci, ale śpi, więc idę do mamy, gdzie schodzę się z Zosią. Zosia z Marysią jedzie do Tebalda, wraca z fotografjami Antosia, procz tem wracamy do domu. Wietrzno, ale parno. Na obiedzie Piotruś. Zosia z Marysią jedzie do Krzyżtoporyc, ja z Piotrusiem do cioci i Olci, gdzie Ziciq, Wacio i Henryś Jeż., potem Totek, który ciocię przywiózł z Pragi. Z Ziciq

wracam do domu. Kolacja z Zicią i Piotrusiem. Trochę deszczu po południu, wieczorem dobry deszcz. Zosia wraca przed 10½, na kolacji była w Leszczanowicach. Józef Wilczura u mnie.

20. Poniedziałek. Rano robię rachunki z Zosią etc. Zosia przedtem na mszy. Na obiedzie Zicia i Piotruś. Jadę z Zosią do cioci i Olesi. Zosia potem w mieście i u mamy, ja zostaję u cioci, gdzie przychodzą Zicia, Piotruś, ks. Orpiszewski i trzej Jelowiccy (Henryś i Wodzio dziś zdali 1. egzamin rolniczy). Wracam z Zicią do domu. Na kolacji Zicia i Piotruś, który wyjeżdża do Karlsbadu. Niezgorzej, dzisiaj pięć razy padało.

21. Wtorek. Deszcz leje jak z cebra. Zicia jedzie rano do spowiedzi etc. Matka prowincjalna M. Felicjanek z drugą siostrą u mnie z prośbą o pożyczkę, której odmawiam. Zosia telegrafuje, że matka jej umarła. R. i. p.! Zosia w mieście i u Krausowej. Na obiedzie Zicia, mama i Marynia, która o 1.45 wyjeżdża do Gór. Zicia o 3ej wyjeżdża do Hurka. Pan Xawery Krosicki u mnie na chwilę, potem trzej Jelowiccy z pożegnaniem u nas. Zosia wyjeżdża z mamą, ja jadę z Mendelsburga i do cioci, gdzie przychodzą Zosia i

Jełowiccy. Z Zosią wracam do domu. Zosia telefonem mówi z Pawełkiem Pojsłem i Kazimierzem Malikowskim. Przed 10ą przychodzi Lulu. Po południu deszcz prawie ustaje.

22. Środa. Zosia rano na mszy. Ja o 10ej jadę do Grand hotelu do stryja Emanyka, który przyjechał dziś rano i jedzie do Kissingen; potem do Sulikowskiego i do cioci, gdzie nadchodzi stryj. Spotykam Michasia Pojsła, młodego Chłapowskiego z Kopanowa, p. Mączyńskiego. Deszcz [illegible] Na obiedzie Pawełkowie Pojsłowie i stryj, potem Lulowie obaj. Jedziemy do Grand hotelu, ja na pocztę, do cioci jedzie Władysław Podhorski, potem stryj i Pawełkowie. Zosia sama jedzie do miasta. Na kolacji pp. Piotrowie Rostworowscy. Jedziemy na wieczór przedślubny do pp. Kazimierzów Chłapowskich w Grand hotelu, o 11ej wracamy. PP. Rostworowscy wstępują do nas i, przebrawszy się, wyjeżdżają do Rybnej. Na wieczorze około 90 osób, m. i. delegat, panna Fedorowicz, prof. Zdziechowski.

23. Czwartek. O 10½ jedziemy do Grand hotelu na błogosławieństwo, potem do Reformatów na ślub Adasia Pojsła z panną

108.

Zofją Krasicką. Daje go Jan Rostworowski, Tadzio przemawia, apo ślubie ma ciotkę moją św. Na śniadanie wracamy do hotelu (gdzie spotykam stryjaj. Obecnych podobno 92 osoby, siedzę obok Rózi Mich., naprzeciwko pani Rostworskiej i Konytki. Potem jedziemy do mamy, gdzie Lulowie, Eustachowie Popielowie i Tadziowie Lub. z dwoma chłopcami; potem do cioci (gdzie przychodzi mama) i do domu. Dzień pada zrór do południa i chłodno. Toasty: dwa p. Krasickiego (ojca), wuja Pawła, wuja Jasia Żółtowskiego, p. Jackowskiego i p. Kazimiera Chłapowskiego. Obecni: Ksaw. Krasiccy z córką i synem (4), Pawłowie Popielowie (2), Ludwikowie P. (2), Wacek (1), Komorowiczowie (2), Koverski (1), Jan P. z Michasiem i córkami (4), Antoni P. (1), Pawełkowie P. (2), Eustachowie P. (2), Klubowscy (2), Chłapowscy Kar. z 2 synami i 2 córkami (6), Jackowscy (2), Lulowie (2), my (2), p. Pela Mortimowa z synami (3), p. Krzyżówka z córką i synem (3), Konarski (1), Adam Chłapowski (1), panna Anna Chłapowska (1), Ks. Andrzejowie Lubomirscy z 2 córkami i synem (5), Ks. Zdzisławowa Czartoryska z córką i synem (2), Zgrzebowie

× oraz pp. Żółtowscy z Czerwa.

Krasicey a Wołynia (2 ona z domu Lach-Szyrma), Tadr. Łubieńscy (2), Ign. Krasicey z Bachórca z córką (3), P. Rostworowscy (2), Jaś Rostw. (1), Władzio Rostw. (1), Dom. Lempicki (1), Korytko (1), A. Wysocki (1), p. Przewłocka z córką i synem (3), Ks. Eug. Lubomirski (1), Zöffowscy (2), Aug. Zamoyscy z córką (3), Janowa Zamoyscy (2) ~~x~~, Michałowa Lechowska z córką (2) i p. Jurowski (1), p. Grothus (1), Aug. Krasicey (2), Ksawery Krasicki z Bachórca (1) i t.d. Kolacyę jemy sami. O 10½ jedziemy na wieczór tańcujący do wujostwa Pawłów. Państwo P. Rostworowscy jak wczoraj przebierają się u nas na wieczór, a potem znów tu wstępują przed wyjazdem do domu. Wracamy o 12½, ale czekamy, by pożegnać Rostworowskich i bardzo późno się kładziemy. Na wieczorze rozmawiam z wujem Pawłem, p. Ignacowy Krasicką etc.

<u>24. Piątek.</u> W nocy krótka ulewa, rano znów misy. Pogoda niemiłościwa. Wczoraj dowiedziałam się o śmierci p. Marjana Górskiego i p. Hajsmana. R.i.p.! Zosia u nas etc. Na obiedzie Lulu, potem pp. Szlubowscy i p. Ksawery Krasicki z Wacławą Popielową. Jedziemy do Grand hotelu, do cioci (tam pan. na Rettowska i Ksawery Zaleski), Zosia

sama z panien Pojałowicz, wuja Antosia
etc., wraca po mnie do cioci. Spotykamy Józia
M. (przyjechał wczoraj) i rozmawiamy z nim
na ulicy. Wracając z Zosią, wstępujemy do Lali,
Kowalskiego. Cały dzień [illegible] jemy lub leżę.
Po kolacji jedziemy na Kolej: ciocia Jadwisia
wyjeżdża na Podole z Józiem, a państwo mło-
dzi jadą na Wołyń. Odprowadzają ich rodzice
i rodzina. Na dworcu m.i. wuj Antoś (Kłóry z Zo-
sią piechotą wraca do nas), p. Ledóchowska
z córką etc. Ciocię żegna też Ksawery Z., a
zjawia się niespodziewanie i Tumio Zdrowicki,
jadący do Ozenina. Wuj oznajmia nam o ope-
kającej go w tych dniach operacji. Od pewnej
chwili telefonuję mi depesza Józi do cio-
ci, że jutro rano będzie we Lwowie (by ciocia
[illegible] do Mojej).

25. Sobota. Chwilami słońce się ukazuje, ale
kilka razy porządnie leję. Rano długa konfe-
rencja z p. Królem w sprawie rachunku za oświe-
tlenie elektryczne. Na obiedzie wuj Józ Pojeł
z 2 córkami i Lulu. Siedzimy na tarasie. Piszę
list do p. Rocznówny o historji lit. ind. Winternitza.
Państwo Ignacowie Urasiccy z córką Różą u nas.
Jedziemy do wujostwa Pawłów, gdzie pp. Komo-

rowiorowie, potem do mamy, Który ma atak podagry i lesiy; spotykamy tam Lila. Zosia wstępuje do Sebalda, ja jadę do Dittmara i Glixelliego. Wieczór spokojny w domu; Kawerzy 2. miał być na kolacyi, lecz nie przyszedł.

26. Niedziela. Przed 8 zchodzimy się w zakrystyi. Karmelitanek na Wesołej, by pożegnać p. Natalię Rostworowską, Która dziś obłóczyny. Przed 8½ w kościele uroczysta msza św. z wystawieniem N. Sakr. i kazaniem X. Dominikanina, potem Tantum ergo, p. Natalia wraca do klasztoru, a w kościele przed kratą odbywa się ceremonyja i śpiewają „Veni Creator." Obecni m. i. panna Zofja Popiel, wuj Jaś z córkami, wujostwo Pawłowie, wuj Antoś, Lulowie, Jaś Rostworowski, Michałowie Rostworowscy z dziećmi, p. Michałowa R. (z Radonyckich), Władzio R., pp. Kowalscy, Prezesostwo Popiel, p. Lempicka, p. Halberowa, p. Strażewska, p. Niemcewiczowa z p. Borkowską, panna Jenajewska, panna Uciińska, Dr. Kwaśniccki, włościanie z Reszcz, p. Wodzicka Teresa z córką, etc. Potem śniadanie na górze w zakrystyi dane przez panny Zofję R. Przed 11½ wracamy do domu. Pogodnie i ciepło.

× dwie panny Dębickie

Zosia jedzie do mamy. Ring długi list do Andrzeja p. ie Wuj Antoś na obiadek. P. Stanisław Wysocki u nas. Gwałtowna burza z ulewą. O 7ej jedziemy do wuja Antosia, do mamy (ma się lepiej) i na Kolej na spotkanie Maryjki, która wraca z Brodnicy z przyjaciółmi pani Chrapowickiej. Wracam z Maryjką, Fiałkiem, Zosią z Pawełkiem piechotą. Pawełkowie u nas na Kolacji, zostają na noc. Na dworcu spotykam p. Zolla ojca.

27. Poniedziałek. Zosia rano u spowiedzi, na mszy etc. Oddaję książki do oprawy. Ring do Piotrusia etc. Kasia Klalle u mnie. Na obiedzie Pawełkowie. Zosia z Antosiem u Karmelitanek i u mamy. Ja idę do Kolejowej, jadę do Sulikowskiego, Mandelsberga, Jebatkiewicza (spotykam prof. Bieńkowskiego), do Stan. Wysockiego, do wuja Antosia (gdzie Zosia, Maryjka i Henryk Żeleński), potem z Zosią do domu, zatrzymawszy się przy parze szklepach. Cały dzień pogodnie i gorąco. Zosia idzie na Kolej po Maryjkę, która wraca z Gór, i z nią jedzie do mamy. Na Kolacji Pawełkowie, Kawery Z. i pp. Komorowiczowie. Siedzimy na tarasie i późno się kładziemy.

28. Wtorek. Państwowie wyjeżdżają do Kurowa, my jedziemy o 8½ do Karmelitanek na Wesołej na mszę za wuja Antosia (Zosia Komunikuje), potem do jego mieszkania (operacja lewego oka odłożona do 10½) i do mamy na śniadanie. O 10½ sam wracam do domu. Zosia w mieszkaniu wuja podczas wyjęcia oka. Operacja dobrze się udała, dzięki Bogu. P. Zofja u mnie z drugą siostrą. Po obiedzie jadę z Zosią do wuja, lecz nie wchodzimy, bo O. Tyszkowski u niego. Spotykamy Marynię, z którą Zosia u Natalki Rostworowskiej. Sam jadę do Glixellego, idę do Sulikowskiego, Mandelsburga, Gebethnera, Figla, Reina, Zielińskiego, Zdanowskiego, odwiedzam na chwilę wuja, u którego p. Kryjeński. Bardzo ładny, niezbyt gorący dzień. P. Kolacji siedzimy na trawie; wieczór chłodny.

29. Środa. Przed południem jedziemy do Hochstima, do Fischera (spotykamy panią Moszyńską), do wuja, gdzie panna Zofja Pogiel, jej odwozimy do Karmelu, ja Zosię odwożę do Rajala, a sam jadę do sądu Krajowego na Grodzkiej w sprawie hypotecznej (prosiła p. Lelczyńskiego i jego córkę). Burza z ulewą. Na obiedzie panna Zofja Pogiel; idziemy z nią do grodu. Ja czytam, przyjmuję p. Zielęckiego.

Zosia u panny Fedorowicz, u wuja i u mamy. Na kolacji Marynia i Lulu. Siedzimy na tarasie. Dzień ładny, wieczór bardzo miły.

30. Czwartek. Rano konferujemy z reprezentantem Jaredzkiego i Jallim, po południu z malarzem Serafińskim, z którym obchodzimy polskie. Po 5ej jedziemy do wuja, który ma się znacznie lepiej; zastajemy tam p. Morawską (z Pajewskich). Odwożę Zosię do Braunsowej, sam jadę do Hajle, Fischera, Kubińskiego i Wiernyckiego. Dzień kilka razy pada lub leje (małe burze) wreszcie pogodnie.

31. Piątek. Rano schodzę do suteren, obchodzę dom z Józefem. Marynia u nas, po południu panna Fedorowicz z p. Tyszkiewiczową (z Lubomirskich) z jej synami. Pogoda niestała. Czytam. Jedziemy do wuja (Zosia wstępuje do Braunsowej), gdzie Lulu, potem z nim do mamy. Na kolacji Ksawery Zaleski. Dowiaduję się o śmierci pani Karskiej (z Czetwertyńskich) i pani Kiesslowskiej.

Sierpień.

1. Sobota. Zosia rano na mszy, potem w sklepach i w mieście. Ja jadę do administracji podatków, do Banku Krajowego, gdzie mówię z p. Scipionem i p. Karłowskim, do Trafiki i do domu.

Po południu Lulowie z Marynią u nas. Wypłacam pensje, konferuję z reprezentantem Goreckiego, z Serafińskim, mówię z Wasacińskim i Grabowskim, potem jadę do Zielińskiego (zastaję p. Kulczyńskiego), a nie zastawszy p. Kaczmarskiego, wracam do domu i posyłam wracającą Zosię, która była u wuja i w mieście. Pogoda zmienna, dżdżysto, chłodno. Kończę czytać „Une Française au Maroc" p. Mathilde Leys.

2. Niedziela. Dzwon kilka razy i b. chłodno. Jedziemy na 12 do P. M., gdzie zamawiam mszę św., potem do mamy na obiad (Zosia wstępuje do Lebalda). Wychodzi tam p. Emilja Bystrzycka. Jedziemy do wuja (nie zastajemy), odwożę Zosię do p. Tyszkiewiczowej i do p. Niewińskiej, poczem wracamy do domu. Wawerzy zaledwie u nas; idziemy do ogrodu. Przedtem piszę listy. Na kolacji mama, Marynia i p. Emilja Bystrzycka. Dziś Maryni imieniny.

3. Poniedziałek. Pogoda wciąż zmienna i dżdżysta. Piszę listy. Konferujemy z reprezentantem Goreckiego, z Serafińskim i Królem. Popołudniu leje, potem się wypogadza. Odwożę Zosię do banku galic., sam jadę na pocztę, do Zielińskiego, Ditmara, Sulikowskiego, do ~~wuja~~ mamy, której nie zastaję; z Marynią jadę do wuja, gdzie p. Jan Cyriel,

p. Emilja Bypr., potem p. Moszyńscy. Zosia w mieście, u mamy i u wuja. Po kolacji porządkuję w bibliotece. Marynia z Lulem u nas.

4. Wtorek. Wstajemy o 6½. Zosia jedzie na mszę i do spowiedzi na Wawel, ja jadę do św. Barbary, gdzie spowiadam się u O. Chrzciciela, komunikuję i słucham mszy św. o 9ej, poczem wracam do domu, gdzie porządkuję i pakuję. Po wczesnym obiedzie, przy którym asystuje Kawalery Zabolski, jadę naprzód na kolej, by wypisać rzeczy (20 kawałków razem z workami mamy i Maryni wagi 880 kilo, nadanych 17 paczek ręcznych, pakunków). Na dworcu mama i Lulu. O 1.45 wyjeżdżamy z dziećmi i Marynią i ośmiorgiem skrzyń do Kocmyrzowa. Róża przyjeżdża z Krzyżtoporzyc na nasze spotkanie, a także rodzice Michałowskich, pp. Dłuscy i Szklenarscy. Na dworcu poznajemy naczelnika p. Pasztelowskiego. Rewizja trwa godzinę, ale Marynia z Ewą i dziećmi jedzie naprzód do Łuszyc. Po rewizji żegnamy się z Różą i sami jedziemy do Łuszyc, gdzie zaraz po nas nadjeżdżają pp. Dłuscy i Szklenarscy, których zaprosiliśmy na herbatę i przekąski (prowizja z Krakowa). Zosia, Marynia i służba krzątają się, wypakowują, urządzają mieszkanie. Po kolacji późno idziemy spać. Pochmurno

i o
Kup
Kró
cie
spę
Ewo
i z
rem
nas
6
nem
Kon
Jeo
Kro
Wie
go
Kro
Zo
fo
rec
ora
Va
der
do
cin

i chłodno, ale nie pada.

5. Środa. Ubrawszy się i wypakowawszy kufer, piszę dziennik i żegnam się z Wilczurą, który dziś wraca do Krakowa. Pogodniej i cieplej, nawet b. ładnie. Po obiedzie dwie godziny razem spędzamy z Antosiem i Marynią w ogrodzie. Ewa z Kucharem jedzie do Nowosiółek po mięso i zapasy spożywcze, wraca b. późnym wieczorem. Czytam dużo. Po kolacji p. Stuski u nas, bo mamy się go wypytać o różne rzeczy.

6. Czwartek. Umawiamy się z ekstrożem Janem, robimy rachunki z Józefem. Po obiedzie kończę czytać „Quelques femmes" p. Mathilde Serrao. O 5ej Marynia z Józefem wyjeżdża do Krakowa. Pod wieczorek z Rózią na tarasie. Wieczór spędzamy razem w dużym salonie. Pogoda dość ładna, ciepło, nie pada.

7. Piątek. W nocy i rano deszcz. Robię 2000 kroków w dużym salonie, czytam. Po obiedzie Rózia i ja czytamy kolejno głośno; Józef przyjeżdża z Krakowa przez pachciarza różne potrzebne rzeczy, listy, czasopisma. Nie wychodzimy, bo zbyt błotko. Kończymy powieść Roda: „Moïse Valérien." Ja czytam Hertla „Über Text u. Verfasser des Kitopadeśa" i zajmujący artykuł w „Revue des deux mondes" p. t. „La médecine, les médecins et les facultés de médecine" p. Charles Richet.

8. Sobota. W nocy i rano deszcz, również i popołudniu. Chodzę, czytam. Antoś ma 73 centymetrów wzrostu. Kończę powieść Czernego p. t. „Niewolnicy ciała." Pan Dłuski u nas około 4ej. Na kolacyę przyjeżdżają mama i Marynia do nas na stałe. Dzisiejsze wieczór. Kończę Hertla „Über die Jaina-Rezensionen des Pañcatantra."

9. Niedziela. O 10ej jedziemy do Lubomyca na sumę (w 40 minut z powodu okropnej drogi), trafiamy na kolacyę. Po mszy idziemy do zakrystyi przedstawić się proboszczowi ks. Wojciechowskiemu. Zosia pod wielkim przywozi wrażeniem, które na nią zrobiło. Pogodnie. Siedzimy na terasie. Około 4ej przyjeżdżają Lulowie z Krzywczanicy, odjeżdżają po 7ej. Deszcz pada parę razy. Dowiadujemy się o śmierci p. Makka Brińskiego († 31 lipca w 86 roku życia). Streszczam pracę Hertla wczoraj przeczytaną. Listy od Ćwiki i Andzi, „Czas" z Krakowa.

10. Poniedziałek. Rano o 7ej Marynia idzie piechotą do kościoła do Jozicy (odpust), a zaraz po jej powrocie zwożą za cyrkułem listy. Deszcz cały dzień. Chodzę po salonie, czytam o. Fading i miłą powieść: „Les Etourderies de la Chanoinesse" p. Léon de Tinseau. Zosia dostaje polikwartoli na ciele.

11. Wtorek. Ewa jedzie po sprawunki do Miechowa. Antoś cały dzień spędza w salonie. Ja dziś pracuję i streszczam artykuły Hertla. Pogoda zmienna, deszcz kilka razy pada lub leje.

12. Środa. Mama leży z powodu potrzadu. Pogoda niepewna, chłodno, dość słonecznie, ale nie pada. Pracuję, czytam i chodzę. Zosia i Marynia idą na spacer w pole. Wieczorem zimno.

13. Czwartek. Rano Marynia jedzie na mszę do Luborzycy. Mama zostaje. Cały dzień pracuję, chodzę po salonie. Chłodno, rano pogodnie, potem się chmurzy, ale nie pada. Kiciowie od 8go są w Krakowie; mają jechać na Podole.

14. Piątek. Marynia rano w kościele. Cały dzień pracuję, po podwieczorku chodzę. Mama wstaje na obiad, a przed kolacją po czytelni się kładzie. Znowu deszcz pada!

15. Sobota. Wniebowzięcie N. P. M. Wstawszy o 5½, jadę z Marynią na mszę św. (uroczystą z wystawieniem N. Sakr.) do Luborzycy. Droga fatalna. Trochę deszczu i b. parno. Po 8½ wracamy do domu. Kończę Sienkiewicza „Dwie ksiąg" (nowele, mowy, artykuły polityczne i literackie, bardzo piękne). Po południu wypogadza się. Czytam i pracuję, trochę chodzę.

16. Niedziela. O 9½ Zosia i Marynia jadą do

Kościoła, ja zostaję w domu, mama również. Śliczny czas, ranek świeży; po południu chmurzy się, ale nie pada. Pracuję, chodzę. Ludu przyjeżdża konno z Chrystianopola na podwieczorek.

17. Poniedziałek. Wstaję bardzo koszlę, ale Zosia przykłada mi papier synapizmowy, co mi bardzo pomaga. Cały dzień pracuję i kończę czytanie i streszczanie prac Hertla o Pancratantrze. Ranek dość pogodny, potem znów deszcz! Pisze do Dzieciołt. Antoś zakatarzony.

18. Wtorek. Pogoda zmienna; deszcz rano, potem pogoda, w południe ulewa, znów pogoda i t. d. Pracuję, porządkuję zebrane materjały. Antoś pomimo kataru ma się dobrze i wesoło.

19. Środa. Piszę do dziekana naszego urzędu i do konsulatu naszej c. w Kijowie w odpowiedzi na list wczoraj otrzymany. Antoś kończy 8 miesięcy. Pracuję. Wypogadza się, ciepło. Zosia i Marynia idzie o 6½ na spacer w pole, ja chodzę po ogrodzie (2400 Kroków). Rano Marynia jedzie do Kościoła. Po kolacji czytam głośno.

20. Czwartek. Drugi dzień cały pogodny. Pracuję, czytam „Czas" etc., spaceruję po ogrodzie z Zosią i sam (2700 Kroków). Antoś pierwszy raz dostaje [illegible] z Kaszki. Po kolacji czytam głośno.

21. Piątek. Pracuję cały dzień. Obój idę na spacer do ogrodu (2600 kroków). Pogodnie i gorąco. Zosia i Marynia o 2ej jadą do Krzyżtoporzyc, wracają o 7½. Rano Marynia idzie do kościoła do Joszczy. Po kolacji p. Duski u nas. Mama po kąpieli kładzie się.

22. Sobota. Czwarty dzień pogody, b. gorąco. Pracuję, czytam, chodzę po ogrodzie (2700 kroków). Zosia z Marynią idzie na spacer do Lubonyczy.

23. Niedziela. Jadę z mamą na sumę do Lubonyczy, Marynia idzie piechotą, wraca z nami. W drodze do kościoła mamy porządny deszcz, który w parę godzin ustaje. Znów błoto! Po południu nie pada, ale nie wychodzimy, czytamy etc. Obfita pocztа.

24. Poniedziałek. Znów leje lub pada! Straszny wicher, czas jesienny. Pracuję i na razie kończę zbieranie materjałów do referatu „O najnowszych wynikach studjów nad Pańcatantrą." Wczoraj z „Czasu" dowiedzieliśmy się o zaręczynach Romiego Radziwiłła z arcyksiężniczką Renatą z Żywca. Chodzę (1000 kroków), przerwa pi- ję do Lula z p. i. Po kolacji Zosia czyta nam głośno.

25. Wtorek. Wietrzno, pogodniej. Zosia z Marynią jedzie na 8ą do Lubonyczy na mszę

za Lula oraz do spowiedzi i Komunji św. Kończę powieść dwutomową Sclaviusa (Jezioro-skiego) p.t. „Księżna Łowicka". Przed obiadem chodzę 3 kwadranse po ogrodzie (2700 kroków). Dziś mamy urodziny (62 lata) i imieniny Lula. Robię dziś pisząc listy. Ks. probosz Wojciechowski i p. Wiesiek u nas. Mama po kolacji idzie do Zofika. Dowiadujemy się, że przedwczoraj w N. Sączu umarł Ks. Zaleski T. J. R. i. p.!

26. Środa. O 11ej przyjeżdża wuj Antoś (z Lallaryną, która wyjechała do Kocmyrzowa na jego spotkanie) na parę dni. Siedzimy na tarasie, rozmawiamy. Po podwieczorku Zosia i Marynia z wujem idą na spacer, ja chodzę po ogrodzie (3100 kroków). Pogodnie i ciepło. Wieczorem burza bez deszczu.

27. Czwartek. Marynia idzie rano do Gmany. O 9ej wspólne śniadanie z wujem. Ranek świeży, b. pogodnie. Obchodzę ogród (1100 kroków). Czytam. Po podwieczorku znów robię 3500 kroków, razem 4600; Zosia i Marynia z wujem idą na spacer. Śliczny niegorący dzień.

28. Piątek. Po wspólnem śniadaniu obchodzę ogród (1500 kroków). Kończę „Mémoires d'une Parisienne" p. René Bazin (szereg śliczny-ch

obrazków i głębokich spostrzeżeń, świadczących na każdym kroku zacny i głęboko religijny duszy autora. Po obiedzie Marynia jedzie do Barana na spotkanie Władziów Micha. Powrotnych, jadących do Mogilnicy, o 4½ Zo. zia odprowadza wieją do Kocmyrzowa, wie wraca do Krakowa. Ja chodzę (1500 + 2000 kroków), razem robię dziś 5000 kroków. Pochmurno, b. ciepło, ale nie pada. Zosia i Marynia wracają przed kolacją. Mama po kąpieli idzie do łóżka. Władziów Marynia się nie doczekała. Pan Skuski u nas wieczorem. O 10½ krótka ulewa.

29. sobota. Ewa rano jedzie do Komnik. W nocy podobno lało, rano pochmurno i chłodno. Czytam. Na obiad przyjeżdżają Ludwikowie Dembińscy z Gór. Siedzimy na terasie; przychodzi p. Skuski. Po podwieczorku Dembińscy jadą do Kocmyrzowa i Krakowa. Zosia i Marynia idą na spacer, ja w ogrodzie robię 3000 kroków. Wczoraj dowiedziałam się o śmierci p. W. Engeströmowej.

30. Niedziela. Znowu deszcz i słota! Zosia jedzie do kościoła z Marynią, ja zostaję w domu. Modlę się, czytam, ciągnę pasjansa: Kończę dziwną powieść J. B. Dzikowskiego p. t. „Sędziwój." Leje!

31. Poniedziałek. Upakowawszy się, przed 11½ w dester po kamienistej drodze jadę z mamą do Kocmyrzowa, skąd o 12¾ dalej do Krakowa, gdzie stajemy o 1.10. Stoję w Grand hotelu*, a zjadłszy tam obiad, jadę do starostwa, gdzie załatwiam przepustki, do domu, gdzie długo bawię, oglądam nowo pomalowane pokoje, mówię z malarzem Serafińskim; potem jadę do Salitowskiego, idę do Mendelsburga, Figla, trafiki, Fischera i Reima, a nie zastawszy ani wujostwa Kostecińskich, ani Dembińskich, jadę do wuja Antoniego, gdzie przychodzi Mańka (przedtem spotkałam Ludwika Dembińskiego z Jubkiem i p. Zarzycką). Zostaję u wuja na kolacji z mamą i Ludwikiem, potem przychodzą tam wujostwo Kostecińscy i Henryk Żeleński. O 9¾ wracam do hotelu. Dziś widziałem w hotelu wszystkich amerykańskiego Setona. Spakowawszy się wyjeżdżam.

* (Nr. 1)

Wrzesień.

1. Wtorek. Wykąpawszy się w hotelu, jadę po przepustki, odwiedzam delegata (gdzie prof. Natanson), jadę do wuja (gdzie mama), do domu, gdzie, nie wysiadając z dester,

mówię z Józefem, do apteki Gralewskiego (waży kilo 68.900) i do hotelu, gdzie jem obiad (spotykam tam Dombka Lempickiego i p. Karola Zakrzeskiego, z którym długo rozmawiam), potem jadę na Kolej, skąd z mamą i Lulem, jadącym do Krzyżtoporzyc, jadę do Kocmyrzowa. W Krzyżach stajemy o 4½. Ciężki i ciężki jesienny dzień.

2. Środa. Czas niepewny, wietrzno, chłodno. Pracuję, czytam, chodzę po salonie (1000 kroków). Telegrafujemy do Bejc po konie do Pawowic, skąd jutro mamy jechać do Adasiów.

3. Czwartek. Rano Ewa jedzie do Kamnik po prowizję. Czas okropny, deszcz i zimno. Oczekujemy na obiad Władzia Michałowskich z synami i Józia, czekamy prawie do 3ej z obiadem, gdy p. Skarbki przychodzi z wiadomością, że dziś nie przyjadą. P. Skarbki u nas na obiedzie. Decydujemy się nie jechać do Bejc jutro z powodu niepogody i złej drogi, telegrafujemy do Adasiów. Piszę do Jadzi i do Andzi.

4. Piątek. Pogoda zmienna, chłodno, nie pada. W południe przyjeżdżają ze Zgnilewic Władzio i Józio Michałowscy, są u nas na obiedzie wraz z panami Skarbkim i Szlenkiarskim, wyjeż-

dzieją spod 4-g. Pracuję. Mama po kapieli idzie do Fijka. Zosia bardzo chorle.

5. Sobota. W nocy znowu deszcz, pochmurno, dzisiejszo. Pracuję. Zosia lepiej. Dziś we Lwowie.

6. Niedziela. Jadę z Marynią na Koniec Krakowia i zumą do Lubonyey. Pogodnie dość, ale wietrzno i zimno. Po południu wiatr ustaje i zupełnie się wypogadza. Zosia z Marynią idzie na spacer, ja chodzę po ogrodzie (4300 Kroków). Piszę do cioci Jadwisi.

7. Poniedziałek. Ciepły dzień. Siedzimy na terasie. Pracuję. W ogrodzie robię 3100 Kroków. Ewa jedzie do Lubonyey po sprawunki.

8. Wtorek. Narodzenie N.P.M. Mamy imieniny. Cudowny ciepły dzień. Zosia z mamą i Marynią w Kościele, ja zostaję w domu, pracuję, modlę się. Po obiedzie przyjeżdżają Lubowie z Kozłotopoyec. Zosia i Marynia odprowadzają ich kawał drogi piechotą, ja chodzę po ogrodzie (2100 Kroków). Na kolacji i wieczorze p. Dłuski.

9. Środa. Rano Ewa z Klendą jedzie do Krakowa, a Marynia o 9½ do Hoyniowic.

ozem na Ukrainie ślub panny Podkorskiej z artystą malarzem p. Ziembą.

Pracuję, potem do obiadu prawie chodzę po ogrodzie (3100 Kroków) z Zosią i Antosiem, potem sam. Ran cudowny, gorąco. Ewa po południu wraca z Krakowa. Spaceruję z Zosią po ogrodzie (2200 Kroków, razem 5300). Mama przed Kolacją kładzie się po kąpieli.

10. Czwartek. Rano przyjeżdża Władzio Mich. z p. Skleniarskim i jego synem na polowanie. Rozmawiamy z Władziem na tarasie. Na obiad przyjeżdżają p. Władziowa z Romciem i Józiem i Marynią. Władzio tańcuje na obiedzie. Po południu wszyscy prócz mamy i mnie jadą na polowanie, wracają po 6½. Ciemny dzień. Ja trochę pracuję, nie chodzę. Wieczorem do północy prawie siedzimy na tarasie i rozmawiamy.

11. Piątek. Po wspólnem śniadaniu Władziowie o 11ej wyjeżdżają do Krakowa. Po obiedzie mama z Marynią jedzie do Kryształowej, wraca na Kolację. Zosia i ja czytamy sobie głośno, bawimy się z Antosiem, ja pracuję. Pochmurno i chłodno.

12. Sobota. W nocy deszcz, ale niewielki. Spaceruję po ogrodzie (2900 Kroków). Pracuję, bawimy się z Antosiem w salonie etc.

13. Niedziela. Deszcz i błoto! Nie jadę do kościoła, mama i Zosia również. Marynia jedzie z Ewą na mojem miejscu, Zosia, która

temi dniami była cierpiąca trochę, czuje się wiecej wypoczęta. Modły się, chodzę po salonie (1000 Kroków), robię wyciąg z dziennika, bawię się z Antosiem i asystuję przy jego obiadku (kleik i marmelada z jabłek). Pracuję. Przed kolacją p. Duski u nas. Wacio po recydywie zapalenia płuc ma się jeszcze wcale niedobrze.

14. Poniedziałek. Tu wyprawiają święto (Podwyższenie św. Krzyża) i odpust. Marynia i część służby jedzie rano do kościoła, ja z mamą później na procesję z N. Salv., sumę z kazaniem i błogosławieństwem. Trwała obrzęk Ojcze. Po 1½ wracamy do domu. Droga okropna, błoto! Po południu i wieczorem pracuję.

15. Wtorek. W nocy deszcz, w dzień dość pogodnie i ciepło. Pracuję; po obiedzie Zosia czyta nam głośno, potem spaceruję po ogrodzie (3100 Kroków). Bawimy się z Antosiem w salonie. Mama przed kolacją kładzie się po kąpieli. Wieczorem p. Duski u nas.

16. Środa. Upakowawszy się, wyjeżdżam z Marynią przed 11ą do Kocmyrzowa i Krakowa. Jedziemy znacznie krótszą drogą (do Barana 35 minut), spotykamy w polu p. Duskiego. W Krakowie stajemy o 1.10. Na dworcu Lulek. Jadę do hotelu Pollera (Nr. 2) na ul. św. Krzyża, gdzie nie zastaję Adasiów, bo Kocia Wyszewskiego z prawnej Dziunią, do Sawy

* Siedmiu

hotelu na obiad, potem idę do aptekii Grabowskiego i do Sulisławskiego, jadę do Adasiów, gdzie nadchodzi Ziuta i Piotruś (z Karlsbadu pojechał do Norymbergi, Brukseli, Hagi, Amsterdamu, do Hagi, gdzie spędził 2 tygodnie do Londynu, gdzie bawił 11 dni i brał udział w Kongresie eucharystycznym, i stąd przez Berlin przyjechał do Krakowa). Andzia odwiozła z Adasiem wczoraj Marylkę do Zbylitowskiej Góry. Rozmawiamy. Ja jadę potem obejrzeć roboty malarskie w domu, odwiedzam pp. Józefów Michałowskich i Marylkę u p. Niedźwieckiej; tam nadchodzi Ziuta, z którą idę do niej (na tejże pensji) na kolację, gdzie przychodzą też Andzia i Piotruś na kolację, a potem Adaś. Z Piotrusiem wracam do hotelu. W ciągu dnia spotykam p. Obarskiego i p. Mycielskiego. Śliczny, ciepły jesienny dzień.

17. Czwartek. Wstawszy o 7ej, idę do św. Barbary, lecz się nie spowiadam, bo nie zastaję O. Tychowskiego. Wysłuchawszy mszy o 9ej i spotkawszy Marylkę, idę na śniadanie do Maurisia, wstępuję do Reima, potem do trafiki, jadę do banku galic., Gebethnera, Mendelsburga, na pocztę (wczoraj depesza na dzisiejszy ślub panny Zakrzewskiej z p. Tadeuszem

dlim w Warszawie), do domu i do hotelu. Tam schodzą się Adasiowie, Zdzia i Piotrus, jem z nimi obiad i jadę na Kolej i z Marynią wracam do Lucyci. W Ubemyrowie Lulu nas wita. Piotruś dziś wyjeżdża do Kamieńca. Pochmurno, chłodno, nie pada. Wieczorem p. Dłuski u nas. Wiadomość z Bodnicy: Wasia ma dosyć w rodzie.

18. Piątek. Czytam, pracuję, chodzę po ogrodzie (3300 kroków). Pochmurno, chłodno, nie pada. Wieczorem Marynia czyta nam głośno.

19. Sobota. Pracuję, po obiedzie czytam głośno. Pochmurno i chłodno. Lulowie i Władysławowie Mycielscy przychodzą piechotą z Kolmyrzowa; po podwieczorku odwiedzamy ich powozem. Zosia i Marynia idą na spacer. Antoś kończy 9 miesięcy. Piszę do Jasia. Po kolacji Zosia czyta nam głośno w salonie (mama w łóżku po kąpieli).

20. Niedziela. Jadę z Zosią do kościoła na procesję z N. Sakr. i sumę, po której odwiedzamy ks. proboszcza Wojciechowskiego. Marynia, która pożegnała piechotę, wraca z nami. Pochmurno i zimno. Czytam „Le Mot de l'énigme" par J. Bera de Turique. Palimy na kominku w salonie i w piecach. Zosia idzie

z Marynią na spacer.

21. Poniedziałek. Trochę ciepłej, chwilami słonecznie. Pracuję, po obiedzie robię 3100 kroków w ogrodzie. Zosia o 2¼ jedzie na Konary po p. Czapską, z którą przyjeżdża na podwieczorek. Zosia idzie z nią na spacer, a wieczór spędzamy razem.

22. Wtorek. Prześliczny dzień, choć trochę wietrzno. Robię w ogrodzie 3100 kroków. Piszę listy do rodzeństwa. Po obiedzie Zosia z p. Czapską idzie na spacer, potem muzykujemy, p. Czapska śpiewa. Wieczór z nią w salonie. Kończę humoreskę Wallza „La burlesque équipée du cycliste."

23. Środa. List od Munia z wazą dla niego wiadomością. Marynia rano o 10¼ wyjeżdża do Jór. Bardzo pogodnie. Na obiad przychodzi piechotą Lulu z Krzyżtoporską, dokąd mama go odwozi po obiedzie i wraca pod wieczór. Siedzę z Zosią i p. Czapską w salonie, potem chodzę po ogrodzie (4000 kroków), pracuję. Wieczór przy ogniu na kominku w salonie.

24. Czwartek. Ślicznej dzień, jak i wczoraj. Po obiedzie spaceruję po ogrodzie (2900 kroków). Po podwieczorku Zosia wyjeżdża p. Czapską na Wolę, wraca po 6½. Bawimy się z Antosiem. Mama po kąpieli idzie do Wilka. Zosia czyta mi głośno „Une aventure de Frédérick Lemaître" p. Serge Basset.

25. Piątek. Śliczny dzień. Czytam komedję
b. zabawną „Les Jumeaux de Brighton" par
Tristan Bernard (naśladowanie „Menechmów"
Plauta). Po obiedzie jadę z Zosią do Krzyżtoporzyc,
a nie zastawszy Lulów i odwiedziwszy małego
Adasia, do Łucianowic, gdzie zastajemy tylko
panią Mycielską, która nam pokazuje nowy
dom. Zabawiwszy pół godzinki, wracamy do
Łucyc o 5½, wyjechawszy o 2½. Po kolacji
Zosia czyta nam głośno.

26. Sobota. Ewa rano jedzie do Romnik.
Telegrafujemy do Warszawy na dzisiejszy
ślub Michasia Byszewskiego z panną Dai-
senberg. Idę do ogrodu, bo wspaniały ciepły
dzień (3200 Kroków); Antoś w ogrodzie. Czytam,
trochę pracuję.

27. Niedziela. 4. rocznica naszego ślubu.
Rano deszcz, potem się wypogadza i ciepło.
Jedziemy oboje z mamą do kościoła, mówimy
z proboszczem i p. Nusklim, pracuję, czytam etc.
Po kolacji Zosia nam czyta.

28. Poniedziałek. W nocy deszcz, w dzień
również kilka razy. Na obiad przyjeżdża
Mańka z Marynią z Gór; odjeżdża do Krakowa
o 5½. Marynia odprowadza ją do Kocmyrzowa
i potem tu wraca. Pracuję, chodzę po salonie

(1000 Krokków). Wiadomość z Brodnicy, że Idaciowi z powodu zmrzpu amputowano prawą nogę (23go b. m.)! Piszę do Tosi. i gangreny

411

29. Wtorek. W nocy myse nie dają nam spać, wreszcie uciekła do drugiego pokoju. Pracuję. Bardzo pochmurno. Mama cierpiąca, Władzio przychodzi popołudniu do Józka. Chodzę po salonie (1000 Kroków).

30. Środa. Rano z Zosią naprawiam okulary, Lulu przychodzi po obiedzie i odjeżdża z Marynią do Krzyżtoporzyc. Pogodnie. Chodzę po salonie (1300 kroków), pracuję. Mama lepiej, wstaje.

Październik.

1. Czwartek. Na obiad przyjeżdża Ks. proboszcz Wojciechowski i przychodzi też p. Stefanii. Pochmurno. Chodzę po ogrodzie (2300 Kroków), mówimy z mamą różaniec, piszę listy.

2. Piątek. Czas cudowny i b. ciepło! Zosia z mamą jedzie do spowiedzi i Komunji i na mszę o zdrowie dla Wacia; wracają z Marynią, która była w Krzyżtoporzycach i w Krakowie. Chodzę po ogrodzie (2200 Kroków), pracuję. Zosia z Marynią idzie na spacer; tymczasem p. Stefanii dostaje depeszę od Władzia, że p. Józef Michałowski dziś w Krakowie życie skończył. R. i. p. Chodzę znów po ogrodzie (1100 Kroków). List do Mańki do Maryni: stryj umarł o 3ej rano. Antoś

ma pierwszy zabek. Wspólny różaniec.

3. Sobota. Zosia wstaje o 5ej i jedzie rannym pociągiem do Krakowa. Czas wspaniały, Chodzę po ogrodzie (1300 kroków), gdzie Antoś. Po obiedzie mama jedzie na Kolej po Zosię i wraca z nią po 4ej. List od Maryjki z Brodnicy z lepszemi wiadomościami o Zdrowiu Wacia. Różaniec z Zosią i mamą.

4. Niedziela. Jadę z mamą do Lubomyra (procesja z N. Salve, suma z wystawieniem i błogosławieństwem N. S.), po mszy idziemy do ks. proboszcza złożyć życzenia. Czekamy, aż wróci na. O [redacted] mama wyjeżdża do Krakowa. Bawimy się z Antosiem. Na Kolacji i wieczorze p. Dłuski u nas. Przedtem wypłacam Jakóba, który jutro odchodzi na służbę do Kuroczek.

5. Poniedziałek. Rano pakuję. Po obiedzie p. Dłuski i p. Falkeniarski u mnie. Po 4ej mama wraca z Krakowa, a my wkrótce potem jedziemy na Kolej do Kocmyrzowa, skąd z Różią do Krakowa. Na dworcu Lulu i Józef. Stajemy w Saskim Nr. 8. Jadę do domu, Zosia na Studencką. Kolację jemy razem z Lulami w Grand hotelu, gdzie pan Lavisch, Alfred Morstin i jego brat etc. Zosia odwiedza jeszcze w hotelu Saskim Maryjkę,

x z Maryniq.

powrem idziemy spać.

6. Wtorek. Wstawszy o 5½ jedziemy o 6.43 do Witkowic, a z nami jadą Maryjka, Tolek, Lulowie, Alfred Morstin, od Tarnowa Pawełek Pojiel. Śniadanie w towarzystwie w wagonie restauracyjnym. Po 9ej stajemy w Rojczycach, zkąd kilku powozami do Witkowic. O 10ej w kościele msza ks. biskupa Wałęgi, potem eksportacja ś.p. Józefa Michałowskiego na cmentarz (ja nie wyjeżdżam z powozu) i pogrzeb. Na obiedzie około 75 osób; C. Idalka nie przychodzi na obiad. Obecni m.i. × ciocia; Ludwik Dembiński z ✻ 5 dzieci, Władzio i Józio Mich., Manusia, Pawełkowie Pojielowie, Tolek, Antoni Górski, p. Franciszkowa Górska, p. Jan Pojiel, Tad. Morstinowie z panną Mycielską, Janowie Mycielscy, ks. biskup Wałęga, Alfred Morstin, Garayski, Zygm. Zamoyski, Ad. Woźnicki, Tarnowscy z Chorzelowa (4), Janowie Hadniccy, pani Łempicka, starosta Miaska z żoną, major Schmidt, p. Antoni Oborski, my, Lulowie, dużo Księży etc. Część gości wyjeżdża po obiedzie, my z Lulami, Pawełkami, Tolkiem, p. Janem Pojielem, Julkiem Dembińskim, Ant. Górskim i p. Górską po podwieczorku o 6½. W Rojczycach z powodu opóźnienia

× Dr. Szczycki, Jan Jastrzębski,

136.

czekamy z godziny na pociąg, a w Krakowie stajemy dopiero o 10½. Część towarzystwa idzie do wagonu rest., Pawełkowie wysiadają w Tarnowie, a my zostajemy w coupé z wujem Jasiem i p. Tarnowską za Tolakiem, który przychodzi wuja odwiedzić, jadąc tym samym pociągiem. W Krakowie po kolacji w Grand hotelu (gdzie Totek i Alfred Morstin) wracamy do siebie. Bardzo zimny dzień.

7. Środa. ~~6. Wtorek.~~ Pogodnie i ciepło. Po śniadaniu w pokoju jedziemy do wuja Antosia (spotykamy O. Fridricha), do Glixellego, do wujostwa Kostusiów, na obiad do Grand hotelu, gdzie Rózia, potem odwozimy Zosię na kolej (jedzie do Koemyrowa[x] z Marysią i chłopcami Dembińskimi, którzy przyjeżdżają z Wiśniowej), wracam z Lulem do miasta, sam jadę do Figla, idę do apteki (waga Kilo 69½), do Pulikowskiego, jadę do uniwersytetu ogłosić wykłady, do „Casu" do trafiki, Wierzyńskiego i do hotelu, gdzie spotykam pp. Sokołowskich. Piszę dziennik. Julek Dembiński u mnie. Czytam „Czas". Na kolację idę do Grand hotelu, jem ją z Lulem, którego zaprosiłem. O 9ej wracam do siebie.

[x] i Zuzyc

8. Czwartek. Rano jadę do domu, do banków krajowego, austro-węg. (p. Makowski) i galicyjskiego, do Mendelsburga, Glixellego (gdzie p. Stan. Zeleński), do administracji podatków (gdzie spotykam prof. Witkowskiego), na pocztę, na obiad do Grand hotelu, gdzie mówię z pp. Jastkowskimi i Ksawerym Zalaskim, a potem do Paskiego, Ksawery u mnie. Zapakowawszy rzeczy, wynoszę się z hotelu, odwożę kufer do domu i jadę fiakrem do Kocmyrzowa na spotkanie Zosi i całego domu. Obecni przybyli p. Studki i Lulowie. O 7 10 wyjeżdżamy koleją, tu żegnamy się z mamą i Marynią i jedziemy do domu. Późno się układamy. Ciężki dzień. Antoś ma 3 zęby.

9. Piątek. Czas wspaniały. Ubieram się, robię rachunki, wypłacam pensje. Zosia jedzie do mamy. Lulowie tu wstępują z Adasiem, ale ich nie widzę. Marynia u nas. Nie wychodzę z domu.

10. Sobota. Wstaję o 7½ i jadę w tłoku do św. Anny na uroczyste nabożeństwo na otwarcie nowego roku szkolnego, a potem do auli, gdzie ks. Gabryl daje zwykle w rzece prof. Fiericha, który następnie wygłasza wykład o zgonach rozjemczych i polubownych. Mówię z Tretiakiem, Łosiem, doc. Dybowskim. Wróciwszy

do domu o 11½, piszę list, mówię z Rydlówną. Po południu procesja. Mama i Lula u nas, Lulowie jadą dziś wieczorem do Jarbacza. Z Zosią jadę o 6ej do Rynku, sam idę do Reina i na herbatę do Mauricia (gdzie mówię z Ulanowskim i witam się z prof. Jaworskim), potem z Zosią wracam do domu, Józef cały dzień u żony, która (wieczorem) o 6½ urodziła córkę. Czas cudowny, ciepło. Józefowa potrzebuje pomocy lekarskiej, ale żadnego z lekarzy, do których się telefonuje, niema w domu. Potem zgłasza się Dr. Grzybowski, idę go prosić, by przyjechał i posyłam go do Józefa. Wieczorem Zosia idzie na kolej przegnać Lulów jadących do Jarbacza, ale wyjechali wcześniejszym pociągiem.

11. Niedziela. Jedziemy na 12ą do P. M., gdzie spotykamy p. Antoniową Potocką i p. Chrostkiego; potem idziemy piechotą do mamy (2800 Krakowa) na obiad, gdzie Kasia Pojer i Julek Dembiński. O 4ej wyjeżdżamy, ja na zgromadzenie sodalicji. Mamy nowego moderatora O. Lica. Mówię z nim, z p. Chrostkiem, p. Chrostkim etc. Przemawiają po nauce o celach sodalicji Bzeniński, Ks. Lisowski et.

Jielecki odprowadza mię do fiakra, którym wracam do domu. Bawię się z Antosiem na górze. Czas cudowny i b. ciepło. Wieczorem Zosia czyta mi głośno.

12. Poniedziałek. Mgła i pochmurno. Ks. Paciński ojciec u mnie. Jadę do Mendelsburga, Julikowskiego i Fischera. Sprawdzam rachunki bankowe. Siostra Zofja u nas. Zosia wychodzi do miasta. Po kolacji mama z Marynią u nas.

13. Wtorek. Znów mglisto, pochmurno i chłodno. Cały dzień pracuję. O 5ej jadę do domu św. Barbary, gdzie mówię z wychodzącym O. Bratkowskim, idę do Julikowskiego, Mendelsburga, na adorację do św. Józefa, potem z Rynku wracam fiakrem do domu (2100 Krokowa). Staje na służbę chłopak Kredensowej Józef Jacak, który był w Kierzwałach. Po kolacji Zosia jedzie do mamy.

14. Środa. Pracuję. Grabowski u mnie. Pani Rostworowska z Rybnej z Marynią u nas. Józefowa ma silną gorączkę; Zosia telefonuje do Dra Dobrowolskiego, potem wychodzi do miasta i do mamy. Dr. Dobrowolski u nas, wspólnie nas. Po kolacji Zosia czyta mi głośno. Uwadniamy nowego chłopaka Jacaka.

15. Czwartek. ś. Benedykta u mnie, mama u nas. Pracuję. Telegrafujemy na dzisiejszy

140.

ślub panny Sokołowskiej z p. Miączyńskim. Od 2-4 mam 1/1002 i 2/1003 wykłady, po których, nie zastawszy O. Bratkowskiego, zamawiam msze św. w zakrystji św. Barbary. Potem zastaję O. Bratkowskiego, który dziś dawał ślub pannie Sok., idę do Zielińskiego (2100 kroków), stąd piątkiem do domu. W mojej nieobecności Zosia przyjmuje ciocię Kostusiową, a potem wychodzi do miasta i do spowiedzi. Józefowa ma się znacznie lepiej. Dowiadujemy się, że ciocia Jadwisia dostała bronchitu i teraz wyjechać do Krakowa nie może. Krawiec u nas wieczorem.

16. Piątek. Rano introligator u mnie, potem Marynia z Mańką Dembińską u nas. Cały dzień pracuję, nie wychodzę z domu. Po obiedzie Antoś w salonie. Mój protegowany Borkowski u mnie, wieczorem szklarz z rachunkiem. Zosia u mamy, u wystawy Kostusiów i u p. Ucińskiej. Zosia rano na mszy i komunji.

17. Sobota. Cały dzień przepisuję na maszynie swój referat, który mam odczytać w Akademji. Ogrodnik Galli u nas. O 27 mam 3/1004 wykład, po którym wracam do domu i dalej piszę. Przyjmujemy p. Ignacego Pojsla, potem ja przyjmuję trzech Jerozolimskich. Na kolacji mama, Marynia, Mańka i Julek Dembiń

Kuja.

ski. Zosia rano idzie na mszę i do Komunji. Wciąż pochmurno i chłodno. Telegrafujemy na ślub p. Karczewskiego z panną Bajerską i Henryka Zelińskiego z panną Konopką.

18. Niedziela. Dowiadujemy się, że wczoraj we Lwowie umarła ciocia Lucynka Rusanowska. R. i. p. Piszę i telegrafuję do Maryni Brykczyńskiej. Jedziemy na 12ą do P.M. (gdzie p. Pustowski), potem zostawiamy bilety p. Zyg. Popielowi i jedziemy do mamy. Po obiedzie O. Fridrich, potem Kasowery Zaleski u nas. Kończę przepisywać na maszynie swój referat. Bardzo zimno i wietrzno. Antoś chory na żołądek. Po kolacji jedziemy do mamy; wracamy o 10½. + 1° R.

19. Poniedziałek. Rano o 9ej -½° R. Zimny wiatr. Pompki wyjeżdżają z parady. Na obiedzie mama (wraca z Krzyżtopory) i Marynia. O 3ej dowożę je do Rynku, sam jadę na 4/1005 wykład, potem do Zielińskiego, do „Czasu" i do domu. O 6ej jadę na posiedzenie wydziału filologicznego Akad. Um., gdzie czytam swój referat „o najnowszych wynikach studjów nad Pańcatantrą"; po mnie dwa referaty ma doc. Dr. T. Grabowski z zakresu literatury polskiej. Obecni: Morawski, Kołłątowski, Tretiak, Kleinbach, Łoś, Nitsch, Zakrzewski, Grabowski,

Cubek i panie innych panów. Na kolacji wracam do domu. Auto Kończy 10 minut.

20. Wtorek. Rano −2° R., biało od śniegu, który dalej pada przy silnym wietrze. Zosia na kolei odprowadza mamę i Marynię, jadące do Witkowic, potem w mieście. Nie wychodzę z domu, pracuję, tłumaczę swój referat na niemieckie i przerabiając go do druku. Dr. Karaśnicki u nas; radzimy się go o artykuł. Rano Grabowski u mnie. Po kolacji Zosia czyta mi głośno i kończy „Le Flambeau" p. Alberic Chabrol.

21. Środa. Wstaję przed 7ą i jadę z Zosią do św. Barbary na mszę św. za duszę Mamy (dziś 4. rocznica śmierci). Spowiadam się u O. Chwaina i wraz z Zosią Komunikuję przy mszy O. Bratkowskiego, z którym po mszy się widzimy. Rano −3° R., śnieg, pogoda. Tej nocy umarła tu p. Henrykowa Tyszkiewiczowa. Przepisuję na maszynie. Po południu panna Z. Koźmian i p. Konstantowa z córką u nas. O 6ej jadę na posiedzenie rady nadzorczej Tow. ten. mieszkań (obecni Tomkowicz, Smolarski, Pałka, Krzyżanowski, Świderska, Szczycki, Bielański), po 8ej wychodzę z p. Tomkowiczem, potwory go do

p. O.

Kolejowej i wracam do domu. Na Kolacji Tottkowa M. w przejeździe z Wittkowic.

22. Czwartek. Piszę na maszynie, pracuję, przyjmuję panie Szymańską i Dreiecką z zakładu św. Rodziny. Od 2–4 I/1006 i 6/1007 wykłady, po których idę do Conclave professorum (spotykam prof. Kozyanowskiego, Ketreichera, Zolla sen. i Heinricha), o 5ej na posiedzenie Komisji do przyjmowania słuchaczek uniw. (dziekan Bieńkowski, Harnbach, Lój, Zawiewski) i dopiero po 8ej wracam do domu. Na Kolacji Ludwikowie Dembińscy w przejeździe do Gór. Pogodnie, przymrozek wieczorem. Zosia przyjmuje Krawczyk, Anulkę i Danię, potem wychodzi do miasta i do pań Moraweckich.

23. Piątek. Pochmurno, —1°R. Kończę przepisywać przekład rozdz. swego referatu. Przyjmuję młodego malarza Markiewicza. Zosia u O. Fridolina, który jutro wyjeżdża. Śnieg sypie i znów zupełnie biało. Nie wychodzę z domu, czytam, piszę listy. Antoś długi czas zjawia się w bibliotece z nami. Kończę powieść „Le Voleur" p. Charles Géniaux.

24. Sobota. Pochmurno, wilgotno, mglisto, +3°R. Jadę (godzinę 20ej) do Akademji (p. Rydel, p. Tomkowicz, prof. Rostworowski), do Zdrojewskiego, Beyera, Ditmara (spotykam p. Hedrich-

ską), Julikowskiego i na adorację do św. Józefa. Na obiedzie p. Stefanowa Michałowska, potem Henryś Mańkowski, który długo bawił. Antoś w bibliotece przed kolacją.

25. Niedziela. Pogodnie, ciepło (+ 6° R.), ale trochę wietrzno. Jedziemy na 12ą do P.M., potem idziemy do Ignasiów Ledóchowskich, których spotykamy, nie zastawszy ich w domu. Na obiedzie Kasio Pajel i Julek Dembiński, potem Ignasiowie Ledóchowscy. Antoś w salonie z nami. Na kolacji Henryś Mańkowski, który wieczorem wyjeżdża do Ozina.

26. Poniedziałek. Rano Tołkar u mnie, porządkuję książki. Pogodnie, + 10° R. Od 3-5 P/1008 i P/1009 wykłady. Idę Plantami do Kalejowej (2500 kroków). Przyjmuję doc. Dra Dyboskiego (filologja angielska). Zosia rano na zeji wydziału Dzieci Marji, po południu przyjmuje panny Glöckner. Antoś siedzi w bibliotece.

27. Wtorek. Rano p. Talko Hryncewicz (nowy profesor antropologji) u mnie, potem p. Król. W ogrodzie rąbią drzewa. Czas prześliczny. Tycia przyjeżdża blitzem z Hurtka i do nas zajeżdża. Pani Kozmianowa z córką u nas.

Jadę z Zosią do panien Zaleskich, gdzie panna Tyszkiewiczówna z Ukrainy i prof. Zdziechowski; do Koryttków tylko Zosia wstępuje, bo pani K. chy. Kolacja i wieczór Zofja z Zosią.

28. Środa. Przeprowadzają drut do kandelabrów w salonie. Zosia na sesji Dzieci Maryi. Jadę do Banku Krajowego, chodzę (ca. 1700 kroków), spotykam Zosię i Zosię. Na obiedzie Zosia i trzy panny Zaleskie. Czas słoneczny: + 11° R. Antoś w bibliotece. Zosia na kolacji i wieczorne.

29. Czwartek. Przygotowuję się na wykłady. Zosia na obiedzie i kolacji. Pochmurno. Jadę (z Zosią) na 9/1010 i 10/1011 wykłady, idę na pocztę, jadę do Jednorożca i do domu. O. Bratkowski u nas na podwieczorku. Zosia u p. Koryttowej i w mieście. Kończę w „Czasie" powieść Stevensona i Osbourne'a p. t. „Tajemnica okrętu." Przed północą otrzymuję depeszę z Moskwy, że umarł tam dziś Leonek Kalm. R. i. p.

30. Piątek. Zosia rano na mszy. Zosia po obiedzie wyjeżdża do Jurka. Zosia u p. Wielopolskiej, zegna Zosię na Kobi i wita o 5ej wracającego wuja Antosia. Ja jadę do p. Dybowskiego, do prof. Woyciechowicza (zastaję jego żonę) i na pożegnanie

Rady nadzorcz Tow. tamniejszych do p. Tomkowicza. Obecni pp. Ks. Bonarowicz, Turzyński, Pallin, Kaczmarski, Adam Krzyżanowski i Smolarski. Opuszczam z tego powodu posiedzenie naszego wydziału w uniwersytecie.

31. Sobota. Zosia wstaje o 5½ i wyjeżdża do Witkowic. Ja porządkuję prośby, wypłacam pensje etc. Pochmurno, trochę deszcze. Po obiedzie jadę na adorację półgodzinny do św. Anny (40-godz. nab. z powodu uroczystości św. Jana Kantego), idę potem do Rajala, Tulikowskiego, Krzyżanowskiego (1600 Kroków). Zosia telegrafuje o przyjeździe cioci Jadwigi. O 6-tej jadę na Kolej, gdzie trzej Jędrowiccy: przyjeżdża ciocia z Józiem i Zosia. Jedziemy do mieszkania cioci, bawimy tam jakiś czas, poczem my i Józio wracamy do domu, rozmawiamy jeszcze długo z Józiem, który u nas mieszka i później się kładziemy.

Listopad.

1. Niedziela. Wsz. Świętych. Jedziemy na 11-tą do Kapucynów, potem do cioci, gdzie Józio, Antonina Mizerabiankowska, Lula Pawłowska z siostrą mszy. Przed 1-ą wracamy do domu. Dnia krótki, ch. chłodno. Na obiedzie u nas

Józio i wuj Antoś, potem Korytko. Z Józiem
jedziemy do Kozy, gdzie ks. Dominikowie
Radziwiłłowie, ks. Marceli Czartoryski, p.
Jurjewicz, p. Ludwik Zieliński. Odwiedzamy
Zosię do domu, jadę z Józiem do cioci, potem
na Kolacji wracamy do domu. Józio o 10ej
wyjeżdża do Brodnicy.

2. Poniedziałek. Dzień zadumy. Jedziemy
na 11ą do P. M., gdzie ścisk. Potem ja idę do
Banków krajowego i galicyjskiego, jadę do
Administracji podatków. Po obiedzie dzwonię
Zosię do Sebalda, sam jadę do Mendelsburga
i do cioci, gdzie trzej Jezowicey, potem
Zosia (która idzie przecudo wuja i do Pollenz.
Na Kolacji u nas Lulu, który zawsze
do 11ej. Pochmurno i zimno. W Radziszu
Brzozowscy mają córkę, Jarinkę Lewandowską syna.

3. Wtorek. Piszę listy. Na obiedzie Lulowie,
asystuje p. Rostworowska z Rybnej; potem
Julek Dembiński u nas. Zosia wyjeżdża
przed obiadem. Ja po południu jadę do Beyma,
do Jędrzejowskiego, na pocztę i do cioci, gdzie
p. Karol Stabrowski. Zosia idzie na Kole-
go Ticy, która przyjeżdża z panną M. Ko-
rycką i staje w Saskim. Na Kolacji
Lulu, potem przyjeżdżają Adasiowie.

4. Środa. Zosia idzie na msy, ja każę zg. Pan Karol Stablewski u mnie, panny Bor. ski u Zosi. Na obiedzie Adasiowie, potem pp. Ant. Potoccy u nas. Odwożę Zosię na Ry. nek (idzie do panny K. Ostrowskiej i do p. Głoćkner), sam jadę do Figla, do wuja Ant. tosia, gdzie uroj Kostuś, jego odwożę do domu, sam jadę do cioci, gdzie Adasiowie, z Andrzejem do hotelu Saskiego do Józi i sam do domu. Przygotowuję się na wykład, robię korektę referatu niemieckiego. Kolacyję jemy sami: Andrzej u cioci. Po 10ej Adasiowie wracają do domu.

5. Czwartek. Śnieg pada i taje. Józio przyjeżdża do nas z Bydnicy. Krawiec u mnie z ubraniem. Kończę korektę. Na obiedzie Andrzeja i Józio. Po 11/1012 i 12/1013 wykładach wracam z moim uczniem Kostrowskim, jadę na pocztę, do Akademji, do Grand hotelu (zostawiam bilet p. Stablewskiemu) i do cioci, gdzie Józia, Ktora po wyjeździe panny Borowskiej przenosi się do cioci), Józio, Andrzej, Wacio Jeż. i Zosia, z którą wracam do domu. Spotykam dziekana prof. Brückner. skiego, p. Ant. Potockiego, p. Schützer Zosia

u O. Bratkowskiego etc. Na kolacji wuj Antoś, Józio M., Adasiowie i Józio Borowski.

6. Piątek. Końcy 50 lat. Wczoraj wieczorem i dziś rano — 1° R. Śniegu sypie, i znów bieło. Na obiedzie Adasiowie i Józio, potem Ksia. Józio o 3ej wyjeżdża do Lwowa i do siebie. Ja przed 3ą jadę na całogodzinną adorację do św. Barbary, do Zdziejowskiego, na pocztę i do cioci i Ziści, gdzie panni Zia Orsetti, Adasiowie, Wacio Jełowicki. Zbiid w mieście, u aptekarki i u Jasia Rostworowskiego. Na kolacji Andzia, potem (do 11ej) Józiowie Borowscy, wreszcie Adaś, który wraca z teatru.

7. Sobota. Rano o 7ej — 4° R. Zosia idzie na nabożeństwo Dzieci Maryi i do Komunji. Ogrodnik Jalli u nas. Sprzątanie. Mój wuj Korbowski u mnie, potem Adasiowie na chwilkę (na obiedzie u cioci). Obiad jemy jami. Przychodzą do nas p. Tarnowska z Studenckiej, panna Teresia Bielówna i panna H. Martin. O 6ej jedziemy do p. Koźmianowej (Zosia przedtem wstępuje do Mańki Dembińskiej do Sadlego hotelu) i do wuja Antosia. Na kolacji tylko Andzia.

8. Niedziela. Zosia rano na mszy na Wawelu, Komunikuje, jadę potem na Kobi, by wodzieć się z jadącymi do Wiktorii Ludwikami Dem-

biżuterii. Ja jadę na 12ą do P. M. z Zofią, która tymczasem odwiedza wujostwa Katerzińów. Na obiedzie Andzia, potem Ignacowie Lechowscy. Ja o 4ej jadę na posiedzenie sekcji, potem do cioci, gdzie Adasiowie, O. Orpiszewscki i pani Stadnicka z Lubelskiego. Zosia przyjmuje p. Janowa, Pijelowy z córkami. – Andzia wracam do domu. Na kolacji obaj Adasiowie. Pogodnie, Razno podobno – 6° R.

9. Poniedziałek. Pogodnie, mroźno. Na obiedzie Adasiowie i Lulu. 13/1014 i 14/1015 wyjątkowy, po których jadę na walne zgromadzenie Tow. tanich mieszkań (wotę piszę do Kasy starego teatru). Obecni pp. Tomkowicz, Szczygłi, Bardzyan, Biesiadecki, Ks. Bonarowicz, Ks. Jeż, Ks. Mytkowicz, Pallies, Kaczmarski, Uderski, Żeleński, Schwarz, Kowalski, Jeziorański etc. Przebrawszy się w domu, jadę z Zofią na Koncert Lakowicza i Melcera na 2 fortepianach (Bujicki, p. Rozwadowa, panna Epstein, Lula Pusztowa z siostrą mężą etc.). Przed 10ą wracamy do domu. Kolację jemy sami, Adasiowie u pp. Kamoreckich. Zosia po południu u p. Zy Orłowskiej.

10. Wtorek. Pogodnie i mroźno. Porządkuję czasopisma etc. Na obiedzie Lula, który jedzie do Krzyżtoporyc. O 4½ odwożę Zosię do Pelagrek, sam jadę na pocztę i do cioci, gdzie przychodzą Zosia, Wacio i Henryś Jeż. i Tycia. Adasiowie w teatrze. Maryjka przyjeżdża z Kurzeszyk i zostaje u nas. Kolacja z nią tylko. Zosia u p. Janowej Popielowej i na kolei, by przyjąć Maryjkę.

11. Środa. Wczoraj wieczorem i dziś rano prawie – 6° R. Pogodnie. Nie wychodzę z domu, porządkuję czasopisma etc. Na obiedzie Adasiowie i Maryjka, na kolacji Andzia i Maryjka. Zosia z Andzią u p. Wielopolskiej, sama u pań Potockiej i Tarnowskiej. Po obiedzie przychodzą panna Wacia Potocka, Staszek Zgorzelski (który tu złożył pierwsze rigorosum doktoratu teologji) i wuj Antoś.

12. Czwartek. Maryjka o 7ej rano wyjeżdża do Brodnicy. Zosia późno wstaje, bo ją głowa boli od wczorajszego czasu. Na obiedzie Adasiowie i Tycia. Odwożę Zosię do Romera, sam jadę na 15/1076 i 16/1017 wykłady, wracam do domu, jadę do Zgierzewskiego, Gebethnera i do cioci, gdzie Staszek, Wacio Jeż. i Tycia. Spotykam prof. Kamla Ulechlego. Na kolacji Andzia.

13. Piątek. Jadę do Akademji, gdzie mówię z prof. Tretiakiem, p. Rydlem i p. Józefem Korzeniowskim, do banku krajowego (p. Armstrowicz, p. T. J. Żeleński), do cioci i Żńci i do domu. Na obiedzie mama (która dopiero co przyjechała z Witkowic), ciocia, Lulu i p. Rostworowska z Rybnej, potem pp. Leonardowie Microniewscy. Zosia u mamy i u cioci, która dziś jedzie do Warszawy, ja piszę listy. Odwilż*. Na kolacji Andzia. Żegnamy się z Adasiami, którzy jutro rano wyjeżdżają. Kończę w. „Czasie" powieść Conrada (Korzeniowskiego) p. t. „The secret agent." („W tajnej ambasadzie").

* wieczorem + 5° R.

14. Sobota. Adasiowie wyjeżdżają. Znów mróz (– 3° R.) i wiatr, b. zimno, ale pogodnie. Na obiedzie mama i Lulu, potem Ludwik Dembiński, p. Stażeńska, pani Platerowa z panną K. Morawską. Jadę z Zosią do cioci, ale Zosia przedtem u św. Jadwigi i w mieście. U cioci W. Podrio Zdanowicki i Żńcia. Po kolacji robię korektę etc., Zosia pisze list. W pobudzie p. W. Kozłowski u mnie. Wieczorem – 7½° R.

15. Niedziela. Słoneczny dzień, ale rano wietrzno – 10° R., ja o 10¾ – 7½° R. Żegnamy się z mamką, która odchodzi, więc od dziś Antoś odtąd zony. Jedziemy na 12³ do P. M., przeczm

Rozia idzie na obiad do mamy, ja na obiad do OO. Jezuitów przy Kościele św. Barbary (dziś św. Stanisława Kostki i imieniny superiora O. Lica). Do stołu zasiada 20 osób, z tych tylko 4 świeckich (wuj Kostuś, delegat, p. Turjewicz i ja), zresztą Ks. inf. Ussowicński, Książa Sobieszczański, Spis, Maranek, Chotkowski, Krupiński, Kulikowski, Kaczmarczyk, OO. Lic, Figlewicz (prowincjał), Churain, Sychowski, Bapst, Jabłonski etc. O 3½ jadę do mamy po Rozię, z nią do pp. Leonardów Mieroszewskich, odwożę Rozię do domu, a sam zostawiam bilet Ludwikowi Dembińskiemu i jadę do cioci, gdzie Wacławowi Jeleniowi daję mata. O 6ej wracam do domu i siedzę na górze z Rozią i Antosiem. Po kolacji Usawery Zalewski u nas. Rozia wcześnie się kładzie. Mój barometr strasznie wysoko stoi: 782.

16. Poniedziałek. Rozię gardło boli. Telefonuję do Romera, ale wyjechał; jadę do Sulikowskiego, idę do Mendelsburga, do banku Krajowego, do Figla, jadę do Ussaśnickiego, a nie zastawszy go po dwóchsze czekaniu wracam do domu. Spotykam prof. Ulanowskiego. Rano - 7½° R. Wspaniały dzień bez wiatru. Po obiedzie przychodzi Dr. Ussaśnicki, bada Rozię i konstatuje

jakieś gastryczne niedomaganie, które wzięć obejść i brać salol. Odwożę Dra Kw. na Basztową, sam jadę na 17/1018 i 18/1019 wykłady; idę do cioci, gdzie Wtorek Jeł., Ks. Orpiszewski, wreszcie Tńcia, O Jg wracam do domu. Mama u nas do 6½, Zosia nie schodzi na Kolację, którą jem sam, poczem idę na górę.

17. Wtorek. Jadę na 10ą do św. Anny na nabożeństwo żałobne za dobrodziejów uniwersytetu (bardzo mało profesorów), idę do Rynku, jadę do Herlicki, Wierzejskiego i do Mimi. (Olciowie dziś rano przyjechali z Podolaj, którą zastają z dziećmi. Mama u nas, po obiedzie Olcio. Zosia nie wychodzi z domu. Piszemy listy. Czytam O. Orpiszewskiego „Kilka myśli o walce społecznej." Pogodnie i mniej zimno.

18. Środa. Odwilż (+1° R.), śnieg jadam Zosia nie ma się lepiej. Mama na obiedzie. Jadę do Dra Kwaśnickiego i wracam do domu, gdzie wujostwo Kostusiowie. Wuja odwożę na Basztową, sam jadę do cioci, gdzie Olcio, pani Tńcia Tamowska i Tńcia. Zosia przed Kolacją idzie do Fózika. Ciepło: w dzień + 4° R. Po Kolacji idę na górę do Zosi. Matka Józefa ciężko chora.

19. Czwartek. Antoś kończy 11 miesięcy. Zosia

ostawiona, ale budzi się bez bolu głowy. Lunia
Zalewska u mnie, potem Ks. Krauza i Dr.
Kwaśnicki; po obiedzie Mimi z dziećmi
(córa Tolki). 19/1020 i 20/1021 wykłady.
Idę do cioci, gdzie Olcio, Zycia, Wacio Zło-
wicki. Wracając wstępuję do apteki. W mej
nieobecności Zycią mama, Ignasiowie Lad-
chowscy u Zosi i Maryjka, która przyjechała
z Brodnicy. Na kolacji Maryjka,

20. Piątek. Zosia zaczyna zażywać sól Karl-
badzką. W mej nieobecności przyjmuje p. Fie-
richowa i Edzia Bynewskiego. Ja jadę do urz-
du parafjalnego na Bielolęki idę do Bayera
i do Reina, zostawiam bilet Kasiowej Rum-
rowskiej w hotelu Dresdeńskim. Na obiedzie
Maryjka. Pogodnie i ciepło. Rano mama u nas.
Po południu pracuję, przyjmuję Lulów. Zosia
w mieście, u mamy, Lulów, u cioci. Na kolacji
Maryjka, potem p. Kociowa Józka.

21. Sobota. Pogodnie i mroźno. Maryjka wyje-
chała do Kurozwęk. Zosia z Antosiem i Ewą je-
dzie do cioci. Mama na obiedzie, potem Dr Kwa-
śnicki u nas, bo Józek dostał róży na twarzy.
Pracuję. Ks. Stanisław Tomkowicz u nas.
Zosia jedzie do Kliniki prof. Jaworskiego,
dołęg potem posyłamy Józka. Jadę z Zosią

na Mikołajską (Zosia potem u Ignasiów Ledóchowskich), sam do cioci, gdzie Ficia, pani Stadnicka i Xawery Zaleski. Po kolacji wieczór spokojny w domu.

22. Niedziela. Drugi chłopak Wedenzowy Jacek ma gorączkę silną i musi się położyć. Jaś o 7ej rano przyjeżdża z Podola. Jedziemy na 12ą do P.M., gdzie p. Antoni Bordki, Wacio i Włodzio Jełowiccy, potem do mamy na chwilę. Na obiedzie Jaś, potem Kazimowa Russanowska. Z nią jadę do cioci, gdzie Olcio, Jaś, potem dwaj mali Russanowscy, Ficia i Wacio Jeł. Dziś obchodzi się uroczyście w Krakowie 50-letni jubileusz Kapłaństwa Ojca św. Na kolacji Jaś, potem Olciowie i Adaś Byszewski, który jutro jedzie do Zakopanego. Pochmurno, przymrozek.

23. Poniedziałek. Jacek wstaje. Odwilż, +3° R., pochmurno. Jaś na obiedzie. Odwożę Zosię do Dra Kwaśnickiego (potem Zosia u p. Fierichowej), sam jadę na 21/1022 i 22/1023 wykłady, idę do cioci, gdzie Jaś, Ficia, Wacio Jeł., mama, Lunia Zaleska, Wenzyś Jełowicki. Jaś u Olciów na wieczornym obiedzie. Kolacji jemy sami. Reszta wieczoru z Jasiem,

24. Wtorek. Kąpię się. Obiad jemy sami. Panna z Kozmian u nas. Zosia odwozi mię na Rynek, sama u mamy i u Mimi. Ja chodzę wokoło Sukiennic (2200 Kroków), jadę do cioci, gdzie O. Bratkowski, Olcio, Tricia, Jaś, potem w Wodzie Jed. z Jasiem wracam na Kolację do domu. Jaś po Kolacji idzie do Olciów. Pogodny dzień, mokry śnieg.

25. Środa. Jaś na obiedzie i Kolacji. Pracuję. Mama i Lulu u nas przed obiadem, po obiedzie p. Glöckner, Ubóg odwożę do domu, poczem chodzę, wstępiwszy do cioci, gdzie Olcio (1500 Kroków), idę do uniwersytetu na posiedzenie wydziału, skąd o 9ej wracam do domu. Zosia ma straszny katar; odwiedza mamę.

26. Czwartek. Rano mama u Zosi. Pracuję. Zosia wstaje przed obiadem. Na obiedzie Jaś. 23/1024 i 24/1025 wykłady. Idę do wuja Antosia, lecz go nie zastaję (800 Kroków), wracam więc po 4½ do domu. Zosia kładzie się do Fotila. Wilgotny dzień, rano chwilami słonecznie. Pasia Zaleski nie zastaje mnie. Wieczorem Andzia przyjeżdża z Bejsc i jadzie na Kolację do cioci, ja jem Kolację z Jasiem. Andzia wraca o 9ej, poczem z nią i z Jasiem rozmawiam do 10½.

27. Piątek. Na 9ą jadę do św. Barbary na

msze św. za duszę cioci Antoniowej (dziś rocznica śmierci). W Kościele mówię z mamą, Marynią (która z pannienkami Dembińskiemi wczoraj przyjechała z Witkowic), potem z wujem Kostusiem, z Mimi i pannienkami, wreszcie z Krzysią, z którą jadę do panien Zaleskich i do Tadzia. Przychodzi tam Olcio. Wstępuję do banku Krajowego, wracam do domu, Mimi i Marynia Mich. u Zosi. Wietrzno, zmianie + 4° R. Na obiedzie Andzia i Jaś, potem Tadzio Zaleski i Janiowa Laśnińska, a wreszcie na podwieczorku Marynia z Maridką i Helenią Dembińskiemi. Na kolacji Andzia, Jaś i Lulu, potem Olciowie.

28. Sobota. Rano mama u nas. Na obiedzie Andzia, Jaś i wuj Antoś, po południu Lulu dwa razy, Marynia i Dr. Kwaśnicki do Zosi. Po 6ej jadę do Mendelsburga, do cioci, wracam z Andzią do Wendla. Na kolacji Jaś i Andzia. Mokro, wilgotno.

29. Niedziela. Jadę na 12ą do P. M. (Zosia zostaje w domu), do Dra Kwaśnickiego i do mamy. Na obiedzie Jaś i Andzia, potem Olcio, p. Dłuski, Lulowie Cusatowie, Marynia, Dr. Kwaśnicki i Dr. Wilczyński przychodzą na

Konsylium do Zosi, każą pić Vichy etc. Na Kolacji Andzia, Jaś i Emanuelowa Świętochowska. Jaś z Olciem wieczorem wyjeżdża do Sanania i Brodnicy. Była francuska Andzi dziś przyjęła katolicyzm.

30. Poniedziałek. Rano pracuję. Na obiedzie Andzia, asystuje Mimi. Jg odwożę do domu, sam jadę na 25/1026 i 26/1027 wykłady, potem do Ś mamy (nie zastaję), do Emanuelów (gdzie p. Kruszewski), do cioci (gdzie Andzia, Wacio i Henryś), poczem z Andzią wracam na Kolację do domu. Wilgotno. U Zosi Ignasiowie i mama.

Grudzień.

1. Wtorek. Rano jadę do banków galicyjskiego i krajowego, do Mendelsburga, Sulikowskiego i do cioci. Na obiedzie Emanuelowie, potem wuj Antoś, Marynia, p. Korytkowa. Dr. Romer przychodzi do Zosi, każe jej się położyć do łóżka. Andzia rano wyjeżdża do Bejc. Lulowie rano u Zosi. Illuminacje z powodu jutrzejszego 60-letniego jubileuszu cesarza.

2. Środa. Zosia leży. Pracuję. Na obiedzie mama i Marynia. Dr. Szurek u mnie. Jadę do wuja Antosia, do Kwaśnickiego (nie zastaję) i do cioci, potem do Bergera. Zosia, zdaje się, lepiej; zażywa Digalen. Po kolacji siedzę u niej na górze z przerwami. Spotykam Ksawerego Z., który wrócił z Abbazii.

3. Czwartek. Rano Zosia czuje się niedobrze

160.

O 10ŧ przychodzi Dr. Szurek wziąć krew do analizy. Po obiedzie 27/1028 i 28/1029 wykłady. Jadę do Rosnera (trzy różne analizy nic tego nie wykazały) i do domu, gdzie zastaję Maryni (przedtem była mama u Zosi). Antoś siedzi z nami w sypialnym pokoju. Wieczorem prof. Rosner u nas. Telefonujemy do Dra Kwaśniewskiego.

4. Piątek. Zosia rano znów osłabiona, potem lepiej. Maryńcia i wuj Antoś u nas. O 12ŧ Konsylium: Kwaśniewski, Rosner, Pareński i Szuszycki. Zbadawszy Zosię, konstatacja nerwicy serca i przepisują lekarstwa. Mimi u nas, na obiedzie Maryńcia, potem Jaś przyjeżdża z Brodnicy, wreszcie mama. Z Jasiem jadę do cioci (spotykam O. Churcia), sam na pocztę, do wuja Antosia (gdzie wuj Kostuś i wujostwo Pawłowie Cyrkowie), do św. Barbary na Krótkiej adoracja (z zamiarem mszy św. za Zosię) i do domu, gdzie zastaję jęczącą mamę. Jaś na obiedzie u Mimi. Emanuelowa u nas po kolacji. Ciepło i chłodniej. Józek wraca rano z Kliniki.

5. Sobota. Zosia wciąż leży, może trochę lepiej. Mama u nas, potem Mimi z Maryńcią (córką). Jaś po obiedzie wyjeżdża do Lwowa i Zaleszczyk.

Jadę do Dra Szurlla (nie zastaję), do Dra Kwaśnickiego, do cioci Idalki (u p. Studzińskiej), gdzie Władzionkie Michałowscy ze Stefankiem i Mańką, do cioci Jadwisi, gdzie Mimi, z nią do Reima i Fischera, poczem odwożę ją na Bastionową. W domu zastaję Lulę, potem przychodzi Maryuia, z którą jem kolację. Mroźno, śnieg.

6. Niedziela. Rano — 5° R., pogoda. Zosia do południa nieszczególnie się czuje. Jadę do P. M. na 12-tą, potem do Świętochowskich, zastaję Emanuela w łóżku, z nim Dra Majewskiego. Na obiedzie mama i Maryuia, potem Kaio z Sandrem, wuj Antoś. Kaio wczoraj wróciła z Brodnicy. Zgoda Lechowscy u mnie. Telefonuję do Rosnera. Czytam Zosi głośno. Robię 1000 kroków, chodząc po pokojach.

7. Poniedziałek. Zosia leży, czuje się silniej. Dzg. Prof. Rozwadowski u mnie, potem Dr. Rosner u nas, odwiedza Zosię. Mama u nas. 29/1030 i 30/1031 wykłady, ostatnie przed świętami. Idę do cioci na herbatę, jadę do św. Barbary, gdzie spowiadam się u O. Chrurain, p.o. i do domu, gdzie Maryuia (przedtem byli u Zosi Życia, która wczoraj przyjechała, panna Klara i O. Kudasiewicz, którzy Zosię wyspo-

162.

wiadaj. 2×1000 = 2000 Kroków.

Niep. Poc. N.P.M. 8. Worek. Wstawszy o 6ej, jadę na 7ą do św. Barbary na uroczystą mszę św. O. Bratkowskiego, przy której Komunikuję wraz z rodziną naszą i Kupiecką. Przyjęcie nowych zodalisów. Przed 9ą wracam do domu. Zosia po 7ej O. Kudasiewicz przynosi P. Jezusa. Zosia miała złą noc, czuje się zmęczoną. Marynia u nas na śniadaniu, wróciwszy z kościoła. Piszę listy. Po południu panna Brodka z paniankami u nas, p. Rostworowska Piotrowa, Emanuelowa u Zosi, u mnie p. Piotr Rostworowski, dalej Zycia i mama. Z Zycią jadę na pocztę i do cioci, gdzie O. Bratkowski. Na kolacji mama z Marynią. Trochę śniegu. O. Telefonuję do Dra Surzyckiego. Po południu Zosia śpiący. 1000 Kroków.

9. Środa. Po 9ej Dr. Surzycki u nas, potem mama. Zosia o 12ej jedzie z Marynią na spacer; waży 65.500 Kilo, a więc ~~w 20/11~~ straciła Kilo 7.500 (a przedtem w ciągu trzech tygodni blisko 5 Kilo)! Ja jadę do starostwa (płacę podatki), do apteki, przedtem na pocztę. Marynia na obiedzie. Popołudniu, mimo O. Mój Antoś u nas, dziś wyjeżdża do Warsza-

wy; u mnie S. Zofja i S. Marja, w myj nieobecności Tńcia u Zosi. Jadę z Marynią do cioci, gdzie Olcio i pani Marja Sobańska, sam na poczty, do Mendelsburga, Wenela, do Dra Szurka. 1000 Kroków. Zosia jmed kolacyj się kładzie, wieczorem kapie się.

10. Czwartek. Wstaję o 7½, jadę do św. Bar. bary na wisse św. za Cesię. Komunikuję przedmszą O. Chrzan (śpiewany), przedtem mówię z nim. W kościele Tńcia, Mimi, Unrysia, Krawery. Spotykam panny Z. Koźmian. Zosia rano niedobrze. Rano 4° R., mgła, potem pogoda. Marynia u nas, jedzie o 12½ z Zosią do prof. Browicza, który jej przemywa uszy. Piszę listy. Na obiedzie Marynia, potem Olcio, panna Koźmian, Mimi, mama, Tńcia, Ignacowie Lechowscy. Józek, zdaje się, zdrów dostaje róży, ale w Klinice znajdują, że mu nic nie jest, i nie przyjmują go. Telefonuję do Dra Szurka i do prof. Roznera. 1000 Kroków.

11. Piątek. Zosia, zdaje się, lepiej; jedzie z Marynią do Emanuelowej i do mamy. Mimi u nas rano, po południu u Zosi panna Zofja Popiel i p. Badenianka. Ja rano układam fasyj, po obiedzie jadę na Rynek, chodzę, idę do Jędrzejowskiego, Zielińskiego, Bayera, Fijała, do cioci i Tńci, gdzie Emanuelowa, jadę

do Emanuelów, gdzie p. Kruszewskiej, do Wensla i do domu, gdzie zastaję Maryni, z którą jem kolację. Przychodzi Olcia, siedzi ze mną w bibliotece, a potem na górze u Zosi. 2600 kroków. Dość ciepło, nie pada.

12. Sobota. Zosia lepiej; obiad od środy jadamy razem, wieczorem kąpie się. O 12½ jedziemy do mamy na chwilę. Po południu wojewstwo Kostusiowie u nas, przyjmuję Henryka Mańkowskiego, potem Dr. Suszycki u nas. Czytam komedję Olcia p. t. „Jadis“ i „Le Roi“ komedję de Flers'a, Caillavet'a etc. 1000 kroków.

13. Niedziela. Jedziemy na 12ą do P. M., do apteki i do mamy. Spotykamy p. Niemojowską (z Podhorskich). Mimi asystuje przy naszym obiedzie. Kończę Weyssenhoffa „Dni polityczne“ II. Mokro, chwilami pogodnie. Inia u nas, w mej nieobecności Kawecy u Zosi. O 4ej jadę na walne zgromadzenie sodalicji (wybory: prefektem wybrany Kordowski; mówię z p. Niemojowskim, Giebułtowskim, Bartynowskim, O. Liceum etc.), do cioci i Inia. Na kolacji mama i Maryncia. Kończę O. Bratkowskiego „O przenajświętszym Sakramencie.“ 1000 kroków.

14. Poniedziałek. Rano mgła, – 4° R. Porządki, wyjazdy, piszę listy. P. Joanna Pojsel u nas, po południu[x] p. Czapska, potem mama u Zosi. Jadę do Sebethnera, na pocztę i do cioci i Dźci. Spotykam mego ucznia Kozłowskiego, p. Pawłowej Pojselowej, Wł. Bratkowskiego i Henryka Maślankowskiego. Wieczór z Zosią w bibliotece.

[x] pp. P. Rostworowi rosary, (47)

15. Wtorek. Jadę z Zosią na obiad do mamy, gdzie przychodzi p. Jan Pojsel. Zosia z Maryną robi sprawunki, potem przyjmuje Olciów i p. Czapską. Ja idę do cioci i Dźci, gdzie p. Kozmianowa z córką i Lunia Zabłocka, potem do Sebethnera i Sulikowskiego, skąd fiakrem do domu. 1000 + 1300 = 2300 Kroków. Pogodnie, przymrozek.

16. Środa. Jadę z Zosią w południe do apteki Grabowskiego (Zosia wasi kilo. 67, 400 – + 1.900 –), do mamy, do Olciów (nie wchodzimy, bo na ulicy spotykamy Mimi z Dźcią). Po południu Maryńcia u nas, potem Dr Suryckiego. Wieczorem Zosia na tyfus przyjęta. Ciężki dzień. Wczoraj umarła tu panna Marja Szujska

17. Czwartek. Zosia jedzie do mamy, skąd z Maryńcią do miasta po sprawunki. Fiakier

na Rynku przejeździła cdorowicka, ale nic mu
się bardzo złego nie stało, bo zamiast
prosto dalej. O. Lic u nas, potem mama, a
w mej nieobecności Marynia, Lulowa, Ks. T.
Lubomirska, Józiowie Mańkowscy (z tą
z dziećmi od parterowej) i p. Czapska. Ja jadę
do pp. Platerów (gdzie O. Tychowski, O. Pawli-
cki, prof. Sołtykowski, p. Sapieżyna, pani Stefano-
wa Michałowska, p. Jaroszyna z córką) i
do cioci i Zięci. Ładny, pogodny dzień. Wie-
czorem zaraz Zosi dokuczyła i długo zasnąć
nie mogła.

Giątelk.
18. Sobota. Rano Dr. Surzycki u nas, każe
przerwać kąpiele i zażywanie owarzyny. Zosia
jedzie do mamy i z Marynią do miasta.
O 4ej jadę do dekanatu, ale dowiaduję się, że
posiedzenie wydziału będzie jutro. Zostaję na
posiedzeniu Komisji w sprawie uczczenia
prof. Tarnowskiego (Bańkowski, Janczewski,
Łoś, Zakrzewski, Windakiewicz, Ks. Pawlicki,
Sołtykowski). Przedtem wstępuję na Kolejową 5,
ale Lorka z dziewczynkami właśnie wychodzi
z domu. Mama u Zosi; zastaję ją jeszcze; na
Kolejowej Lulu. Antoś na trochę gorączki
z powodu zębów. Zosia wcale dobrze.

× Tretiak,

19. Sobota. Rano pisz na maszynie. Józio z Emeryckiem i Ścia u nas, potem Maryńka, która wyjeżdża z Zosią. Dość dużo śniegu, ale bez mrozu. Po południu jadę do uniwersytetu na posiedzenie naszego wydziału. Wychodzę przedtem i jadę na chwilę do cioci. Antoś dziś kończy rok. Dajemy mu do wyboru książeczkę, monetę i różaniec; wybiera ten ostatni. Mama z Maryńką na kolacji. Zosia dobrze, Antoś również, ale Ewa się kładzie, bo ma gorączkę, ból gardła etc. Policjantka z Blichu i Ks. Mitosierdzia u mnie z kwestą. Rosner telefonuje do mnie. 1000 Kroków.

20. Niedziela. Rano wzywamy dra Tuszyńskiego do Ewy, konstatuje anginę. Odwilż (+2°R.). Zosia spada z Antosiem i nocniątka wieczorową, bo jej brudzi. Jadę na 12-tą do P.M., potem do cioci i Ści, gdzie Józiowie M. z dziećmi. Po obiedzie Adaś u nas, wraca z Zakopanego do Bejsc, rano Maryńka, po południu mama, p. Rostworowska (u mnie jej mąż), pani Mycielska, Maryńka, Mańka Dembińska, p. Czapska. Na kolacji Dr. Sukiełka i Dr. Romer, badają Ewę i znajdują zapalenie gardła.

168.

Tętno po wyjściu na górę dosto do 140. Surzycki każe zażywać Digitalis. Zosia bardzo zmartwiona ~~na tem gdo~~ na, bo każą jej znów leżeć.

21. Poniedziałek. Zosia leży. W południe przychodzi Marynia, Lwa łapie. Po obiedzie jadę do Lorki, do Mendelsburga i Sulikow. Miegs, do cioci i Józi, do Kaiów i do domu, gdzie zostaję mamę i Marynię. Mokro +20° R.

22. Wtorek. Rano pracuję przy telefonie. Lwa wstaje i wraca do Antosia. Dr. Surzycki telefonuje do mnie. Marynia u nas, zostaje na obiedzie, potem Mimi. Ja odwożę do domu, sam jadę do p. Tomkowicza, do wojskowa Kostusiów (spotykam p. Korytkowę) i do domu. Mama z Marynią u nas, u mnie Józio M. (jutro jadą na święta do Brodnicy, potem do St. Moritz). Wciąż brzydka pogoda. Zosia cały dzień w łóżku. Dr. Surzycki przychodzi po niej i konstatuje małe polepszenie w sercu; zapisuje Cactus. 1000 kroplówek. Kilka dni temu umarł w Pasicu p. Vincenty Popiel.

23. Środa. Telegrafujemy do Stasia Jeżowickiego do Lwowa z powodu jego przymicy w kościele św. Marji Magdaleny. Zosia z łóżka wstaje na szezlong. Jadę do Maurizia, gdzie rozmawiam z O. Pawlickim, do cioci i Józi,

dzie p. Glöcknee, do Maurizia i do Olciów (imieniny Mimi i Tolli), zkąd Mimi i Tolli przyjdą do nas. Marynia na obiedzie. Rano piszę listy. Sucho ± 0°. Po południu przychodzą wuj Antoś i p. Crapska, prof. Rosner z życzeniami i Marynia. Antoś kupuje z powodu zaślubin 1000 Kroków.

24. Czwartek. O. Kudasiewicz przychodzi wyspowiadać Zosię i daje jej Komunię św. Zosia b. zmęczona, ma palpitacje serca, ale po paru godzinach, położywszy się do łóżka, czuje się lepiej. Rano mama u nas, Janowa odwiedza nas i Antosia. Nie wychodzę z domu, czytam. Po drugiem śniadaniu przychodzi Mimi z panienkami, do mnie Jaś Kostworowski, potem Ścia, wreszcie na wilję mama i Marynia. −2° R., pogoda. Zosię znoszą na dół do jadalnego pokoju i po wilji wynoszą na górę. W sypialnym pokoju Marynia zapala świeczki na drzewku, a Zosia obdarza Antosia, służbę etc. Dr. Suszycki asystuje przy tem, potem bada Zosię i znów stwierdza małe pole-pszenie w sercu. Wreszcie idziemy spać. 1000 Kroków. Telegrafuję do Mimia do Tangeru.

25. Piątek. Boże Narodzenie. Zosia dobrze spała, tylko wreszcie się budzi. -2° R. Jadę na 11½ do Kapucynów, gdzie przy bocznym ołtarzu trzecia, przy głównym druga i trzecia mszа św. Śnisk, potem siedzę. Jadę do cioci i Ani, gdzie Olciowie z cztergiem dzieci, idę do cioci Idalki. W domu zastaję Marynię. Obiad jem sam, Zosia na górze na szezlongu. Pochmurny dzień. Po południu przychodzą Ignaciowie Ledóchowscy, mama i p. Szafnka, czytam trochę Rosi i dla siebie.

26. Sobota. Św. Szczepana. -2½° R., śnieg, zimny wiatr, potem pogodnie. Jadę na 12½ do P. M., do cioci i Ani, gdzie trzy panny Lubeckie. Na obiedzie mama i Marynia. Zosia dobrze się czuje. Po południu przychodzą Lulu, Władkowie i Ludwikowie Pruszkowie. Mama, Marynia i Lulu wychodzą przed samą Kolacją. -5° R. Po kolacji czytam Zosi, sam kończę b. zajmującą powieść Bensona „Le maître de la terre". 1000 Kronów.

27. Niedziela. Rano — 11° R, pogoda. Marynia u nas. Jadę na 12½ do P. M., spotykam Lulę Pusztową z siostrą, bratem; do cioci i Ani, spotykam K. Starowieyskiego. Zostawiam bilety Władkom na Wolskiej 13 i Ludwi-

Kom w hotelu Krakowskim, wracam na obiad do domu. Mimi u nas, potem p. Czapska, Zosia, mama, Marynia, u mnie O. Czerminski, wreszcie pp. Rosnerowie. Na Kolacji mama z Marynią. 1000 Kronen. 430

28. Poniedziałek. Rano — 10° R., słonecznie. Jadę do banku galic. (wuj Antoś, p. Markiewicz), idę do banku krajowego (p. Scipio, p. Arnsfowicz), do Mendelsburga, jadę do Beyera, Herlicki, Wisniewskiego, Fischera, Figla i Jerlethnera. Spotykam p. Urbana. Antoś zaczyna sam chodzić. Po południu przychodzą wuj Antoś, Marynia, p. Morawska (z Popielowa), p. Czapska i Dr. Turczynski na Konsultację. 400+600 = 1000 Kronen.

29. Wtorek. Mróz jak wczoraj, wietrzno, zimno. Rano mama u nas. Po obiedzie u Zosi Zosia, Ks. Lubomirska i Marynia. Jadę na pocztę, do Halskiego, Sulikowskiego, do cioci, do wuja Antosia, gdzie p. Jerzy Moszyński. Zosia zdenerwowana.

30. Środa. Koncert Komedji Thurnia „Le Passe-Partout." Mróz trzyma w dalszym ciągu, śnieg pada. Turczynski przysyła swoją wagę: Zosia wczoraj Kilo 64.200 (od 2 tygodni ubyło Kilo 3.200.).

172.

Po obiedzie jadę do Dra Turyckiego (nie zastaję) i do cioci i Ćści, gdzie pani Wodzicka. W domu zastaję mamę i p. Czapską. Zosia zaręczona. Kolacja z Maryniq, która wraca z Uzupełtowicz. Dr Turycki telefonuje do mnie. 500 + 500 = 1000 Koronów.

31. Czwartek. — 8° R., pogoda. 1000 Koronów.

O 12ej jadę do banku austro-węg. (p. Lipowski, p. Markowski), do Sulikowskiego i do cioci i Ćści. Po południu Ćścia u nas, pani Esterházy (nie przyjęta), przed samą Kolacją Marynia. U mnie siostra Zofja z siostrą Marją. Aktowieczorem bardzo kaprysi i zasypia po północy dopiero o północy. 25/12 umarła we Lwowie p. Wanda Abramowicz (z Podhorskich 1° voto Sulikowska).

632

Dziennik 1909.

Styczeń.

1. Piątek. Nowy Rok. Jadę na 12ą do P. M., potem do cioci i Täci. Rano wypłacam pensję i datki noworoczne. Marynia u Zosi przed obiadem. Pościmy, nie wiedząc, że jest dyspensa, ale kolacji jemy mięsną. Po południu przychodzą Mimi, mama, Olcio, Tomciowie Ostrowscy, p. Czapska. Wieczorem jeden; — 7° R. 1000 Kronów. Olcio wczoraj wrócił z Zakopanego, gdzie odwiedził pp. Tadä Grocholskich.

2. Sobota. Rano piszę listy. Po południu wuj Antoś u nas, w mojej nieobecności Marynia u Zosi. Jadę do Sulisławskiego, zostawiam bilety p. Branickiej, pani Esterházy i pp. Ant. Potockim, jadę do cioci i Täci na herbatę. Wieczorem Dr. Turczyński u nas, nie znajduję poleppenia w sercu.

3. Niedziela. Rano Dr. Kunek przychodzi dla zrobienia analizy krwi Zosi. Jadę na 12ą do P. M. Mama u nas. Na obiedzie wuj Antoś i stryj Marcelek, potem p. Badeniowa, Täcia (z którą jadę do Olciów, gdzie długo bawię),

2. wreszcie p. Czapelka. Jadę sankami, Mróz mroźny, rano - 7° R., potem - 3° R., a wieczorem - 1° R. W mej nieobecności Marynia u Zosi. W tych dniach przeczytałam novelę Bourget'a „Les détours du cœur."

4. Poniedziałek. Rano + 1½° R. Pochmurno, mokro. Pracuję. Na obiedzie mama, Marynia, Lulu i stryj Marcelek. Tadzio Zaleski u mnie. Odwożę go do Olcia, sam zostawiam bilety Tomciom Ostrowskim, jadę do Mendelsburga, na pocztę i do cioci i Tini. P. Kolacji Dr. Suszycki u nas, bada Zosię; stan zresztą zdrowotny.

5. Wtorek. Rano pracuję. Marynia u nas. Po południu jadę na pocztę, do cioci i Tini (gdzie Tomciowie Ostrowscy), do C. Idalki (gdzie Julek Dembiński i p. Renia Zajączkowa), do Sulikowskiego i Maurizia. Olcio czyta przy mojej kolacji, Marynia je kolację z Zosią na górze. Odwożę.

6. Środa. Trzech Króli. O. Lipke spowiada Zosię i daje jej Komunię św. Ja jadę przed tem na 8 do św. Barbary, po mszy spowiadam się u O. Tychowskiego i Komunikuję. O 10½ zaczynają się schodzić goście na kon-

p.o.

syljum: Rosner, Kwaśniewski, wreszcie Sumyslli i Neuner z Wiednia (sprowadzony prze mnie). Neuner bada Zosię sam bardzo dokładnie i konstatuje chorobę Basedowa "forme fruste" i to lekką; zatem cierpienie nerwowe, wady serca niema. Djagnoza bardzo uspokajająca. Jako kuracja zalecа pobyt w górach. Neuner odjeżdża blizem, Sumyslli odprowadza go na kolej. Ja zaś na obiedzie Rosner i Kwaśniewski. Zosia schodzi na dół na obiad i na kolacyję; w mej nieobecności przyjmuje Ignacia Ladóchowskiego. Ja jadę o 4½ do Mimi, na Ulicę Dellam; do wuja Antosia, gdzie O. Tuszowski, Wacławie Popielarz i Custodzy Pożiel; do cioci i Zici, gdzie Olcio. Spotykam panią Wodzicką, Edzia Morawskiego i p. Stefanową Michałowską. Odwożę Olcia na Basztową i wracam do domu, gdzie czekają p. Czapska, mamy i Maryniz. Marna i Maryniа na kolacyji. Odwiedzi w dalszym ciągu. Dzięki Bogu za uspokojenie co do zdrowia Zosi.

7. Czwartek Rano pracuję. Zosia schodzi na obiad, potem przyjmuje Zici i wuja Antosia, Po 31/1032 wyjeżdżie Onegiego nie mam, bo

4.

niktt nie przyszedł) idę do cioci, gdzie nadchodzą Olcio i Ziucia, jadę do Sulikowskiego i do domu Fischerów. W domu zastaję Maryni. Odwiliż, mokro. Po kolacji czytam Zori.

8. Piątek. Rano porządkuję czasopisma, p. Marja Popiel u nas, potem Dr. Suszycki, po obiedzie p. Czapska. Jadę do Banku galic., do Gebethnera, na pocztę i do cioci i Ziuci, gdzie Olcerka ze Staszkiem (przyjechali dzisiaj), Mimi, O. Orpiszewski. Spotykam prof. Creizenacha i Jielskiego. Zosia przyjmuje Lulę i panny Zofję Popiel. Po kolacji mama u nas. Ciepło i sucho.

9. Sobota. O 8½ rano 0°. Jadę do cioci, gdzie przed 10½ Staszek odprawia mszę św., po której udziela błogosławieństwa. Obecni prócz cioci, Ziuci, Olcerki i mnie: Olciowie z czworgiem dzieci, Kanonicrka Pusmanowska, cioci Idalka, p. Tarnowska z Kolejowej, p. Antoniowa Potocka, Amelka i Lunia, O. Orpiszewski ~~x~~, Maryniaetc. Zosia przyjmuje Mimi i Maryni, przedtem ojj Kapała, potem z Maryniq wyjeżdża do miasta. Na obiedzie Maryniа i Andzia z Marylką, która [illegible]

chała z Bajsi na Baran. Antosia znowu do salonu. Piszę listy. Odwożę Maryniu na Warszawską, sam jadę na pocztę, do cioci i Tońci, gdzie Andzia z Maryśką, Olesiką i Zbyszkiem, do wuja Kostusia i p. Ignacego Popiela, do Juliuszowskiego, Reina, Zielińskiego. U Zosi ciocia Kostusiowa. Kolacja jemy sami, Andzia z Maryśką wraca potem. Dr. Suszycki przychodzi do Andzi.

10. Niedziela. Jadę z Zosią na 9½ na mszę do Jezuitów na Wesołej. Robię z nią rachunki. Na obiedzie Andzia z Maryśką, o 3ej odwożę ją do Zbylitowskiej Góry. Wuj Antoś u nas (jutro rano jedzie do Warszawy), mama u Zosi. Jadę po 4ej na „opłatek" naszej sodalicji (dość liczne zgromadzenie, przemówienia prefekta, Ks. Kan. Klepickiego etc., śpiewanie Kolend. Rozmawiam z O. Liciem, p. Scipionem, Olearskim, Mierzwowskim), do cioci (gdzie nadchodzą Tońcia, Olesia, Maryśka, Mizia Ostrowska, p. Sednicka z panną Piwnicką, Anulka i Lunia) i do domu, gdzie po Czapeczkę, która zostaje na kolację i wieczorek. Przed 10½ Andzia wraca z Tarnowa. Śnieg pada. Dowiaduję się, że we Florencji umarła Ks. Narcyza Cretwertyńska.

11. Poniedziałek. Rano — 5° R. Zosia kąpie

się. Dr. Turzycki u nas, znajduje polepszenia w sercu Zosi. Pogodnie. Zosia z mamą, która do nas przychodzi, jedzie na Skaderatkę. Na obiedzie Andzia. 32/1033 i 33/1034 wykłady, po których idę do cioci i Ziści, gdzie Andzia, Olcerka, Kaszek, ciocia Idalka i mama. Zosia przyjmuje Zinię, Olcerkę, panny M. Korimian, Amulkę, Lunię i Olciów. Odwożę Andzię do domu wstąpiwszy do Sulikowskiego. Na kolacji Andzia i Marynia.

12. Wtorek. Rano wozimy uniwersytecki Serafin u mnie. Jadę z Zosią do cioci, sam idę do uniwersytetu do prof. Pieńkowskiego, który mi daje urlop (spotykam prof. Ułanowskiego), idę do cioci i Ziści (gdzie Olcerka, Kaszek), a potem z Zosią do cioci Idalki (gdzie Marynia i Julek Dembińscy). Na obiedzie mama i Marynia (Andzia u cioci), potem p. Korimianowa z panną Zofią, p. Czarnomska z Mysiem i p. Niedzielska. Odwożę. Siedzimy w bibliotece z Antosiem. Na kolacji i wieczorze Andzia.

13. Środa. Rano pogodnie i odwożę. O 11ej jadę z Zosią do Makowskiego (spotykamy Minni z Trenką), do Jachimskiego, do Jabłonskiego (Zosia waży 65 kilo, ja 68.7), odwożę

Zosię do p. Czapskiej, sam jadę do Fogla i Jabłkiewicza, zajeżdżam po Zosię i z nią wracam do domu. Na obiedzie Andzia i Ticia. Andzia o 1.45 wyjeżdża przez Woroneżów do Bejsc. Przychodzą do nas: O. Orpiszewski, p. Wodzicka z córką, Marynia, C. Kotkiewiczowa z Marią Lubieńską, Lula Ruszczycowa, wreszcie Józio Michałowski, który b. długo bawi. Rano p. Pelagja Jaroszyńska u mnie z prośbą.

14. Czwartek. Mnóstwo śniegu spadło, ale taje przy kilku stopniach ciepła. Jadę z Zosią do Sulikowskiego, sam idę do Meldelsburga, skąd Tycię odwożę do domu (Ticia dziś jedzie do Wurtla), jadę do mamy, która śpi. Tam Zosia (z Marynią jedzie do miasta etc.) i Lulu. Jadę do Reina, Zielińskiego i do Olciów. Telegrafujemy na ślub panny Janoszanki z p. Korkowickim (dziś w Uszczowicach). Zosia u Olciów. Po obiedzie 34/1035 wykład; drugiego nie mam, bo nikt nie przyszedł. Spotykam Jerzego Myciełskiego i Józia Borowskiego; z nim jadę do domu i do Banku galicyjskiego, wreszcie na pocztę. Idę do cioci, spotykam Ks. Chodkowskiego. U cioci Olcio. Wracając do domu, wstępuję do Pawełki i Reina. W domu za-

8.

stają Ks. metropolity Szeptyckiego z Lulem w salonie, potem na górze u Zosi Róży, p. Czapskiej, Maryni. W mej nieobecności p. Helena Mortkin u Zosi. P. Kolagi wódz Serafin u mnie w interesie. O 9ej Dr. Turzycki u nas, bada Zosię. Lulek u nas

nocuje.

15. Piątek. Wstajemy przed 7ą, a mój czytanie pakowanie zięgamy się z Antkiem i jedziemy po 8½ na Kolej. Na dworcu Maryni i Lulowie. O 9ej wyjeżdżamy do Zakopanego. Pogoda. W Suchej wysiadamy, by coś przekąsić. W Zakopanem stajemy przed 4ą i jedziemy do „Skorysli", gdzie mamy 2 pokoje (Nr. 25 i 26) i naprzeciw pokój Marji. Na dworcu czeka nas Mańka Dembińska. Tu ciepło i odwilż, ale dużo śniegu. Piszę listy, wypakowawszy rzeczy. Mańka u nas. O 7ej schodzimy na obiad, spotykamy Olecki i Staszka Ulmy tu mieszkają. Rozmawiamy w czytelni, potem idziemy na górę. Olecka u nas, potem ja u niej. Czytam. Bardzo gorąco w pokojach.

16. Sobota. Łóżka niewygodne, więc długo nie możemy zasnąć, pokryciem b. gorąco. Rano słonecznie i ciepło. Śniadanie i obiad z Olgą i Staszkiem, potem razem w czytelni.

Po 3ej jedziemy rapparem sankami do Kuźnic, potem na herbatę do Ludwików Dembińskich (do „Konstantynówki", gdzie panna Purynianka. Na obiad wracamy do domu, a o 9ej idziemy do p. Kronhelmowej, gdzie p. Konopattowa, pani Osiecimska i panna Kronhelmówna. Odwiła, + 5° R. Kończę Gruszeckiego powieść „Zwycięzcy."

17. Niedziela. Przed 10ą jedziemy do Kościoła Jezuitów na mszę śpiewaną i Kazanie o „Imieniu Jezus." Po mszy jedziemy na spacer. Dużo śniegu spadło. W domu zastajemy straszną wiadomość, że przedwczoraj umarł Kazio Mańkowski, postrzelony na polowaniu! Jutro chcę jechać do Brodnicy. Po śniadaniu z Olcią i Stasiem telefonuję do Dra Majewicza, siedzę u Olci, Zosia z Marją jedzie do Dembińskich na krótko. O 6ej przychodzi Dr. Majewicz, bada Zosię. Po obiedzie siedzimy w czytelni z Olcią i Stasiem. Przychodzi do nas p. Kronhelmowa, potem pani Glinczyna (z domu Wodzyńska), którą poznajemy.

18. Poniedziałek. O 10.15 wyjeżdżam do Krakowa. Zosia odprowadza mię na kolej. Na dworcu Ludwik Dembiński. Jadę z p. Kronhelmową. W Krakowie stoję przed 5ą. Prokopka na dworcu, potem dwoję sanki do domu, sam

10.

jadę do Mandelsburga i do cioci, gdzie Mimi z panienkami, Tomcio Ostrowski i siostra Janinpera, potem Totalk dowiaduję się, że w sobotę zmarł w Abbazii Myjor po długich i ciężkich cierpieniach! Na kolację wracam do domu, gdzie mieszka teraz mama (Marynia dziś w Ruszczy), odwiedzam Antosia i po 10ej wyjeżdżam z półgodzinnem opóźnieniem.

19. Wtorek. W Oderbergu stoję po 1ej w nocy. Spotykam tam Pawełków Woroniczkich, jadących z Brodnicy do Borówki, Władka i Henrysiową Maiłkowską. Długo rozmawiamy. O 3½ jadę dalej do Wrocławia i Czerwieńska, gdzie stoję po 9ej. Śniadanie na dworcu, po czem najętym wózkiem jadę do Brodnicy. Odwiedziwszy Wacia, idę do kościoła, gdzie trafiam na koniec mszy Ks. Jałdyńskiego, który potem na mowę żałobną, egzekwja i wreszcie chowa Kasia w grobowcu przy kościele. Część uczestników pogrzebu jedzie do Zirkla, reszta zostaje w Brodnicy na obiedzie. Są tam Policowa z Zosiatką, Henryś M., OO. Turzowski i Bratkowski, Krzydorski, Edw. Kurnatowski, p. Frania Potworowska, Dr. Chłapowski z mą-

młodszą córką, pp. Kazimierza Ulanowskiego z sy-
nami Mieczysławem i Marjanem, Waclawie
Pyzielowie, Józefowie Chłapowscy, Stefcia i Ma-
ryjka Woroniecki, Sawickowie Pyzielowie
pani Konstantowa Górska, Olcio, Stasiowie
Marik. (z dziećmi), Miecio, Kaziowie i Franio
Kwilecey, panna z Kozmian, Adasiowie Zbi-
towscy, Henryk Żółtowski, Teodor Żółtowski stan.,
Stasiowie Turno etc. Goście ci potem rozjeżdża-
ją, inni zostają na noc. Popołudniu przyjeżdża-
ją Dziowie Ulanowscy i Basia Turno.
Dzięcio opowiada mi o ostatnich chwilach Ka-
zia. O. Bratkowski wyjeżdża do Tulec, gdzie
ks. Zdzisław Gartczyński ciężko chory. Je-
stem b. zmęczony i wcześnie idę spać. Nocuję
w Staniu M. i Henrysiem.

20. Środa. O 8½ msza O. Turowskiego w do-
mu, przy której Waciowie, dzieci etc. komunikują.
ją. O. Turowski wyjeżdża do Poznania. Pol-
ciowa przyjeżdża z ks. Dr. Wiktorem O. Brat-
kowski wraca z Tulca. Pakuję.

21. Czwartek. O 8¼ msza O. Bratkowskiego,
potem, jak wczoraj, wspólne śniadanie. O
9¾ Olcio, panna z Kozmian i ja wyjeżdżamy
razem do Gempinia i dalej koleją do Wło-
cławia, gdzie się przesiadamy do wagonu bufe-

12.

restauracyjnym, rewizja pakunków wjezdnych w wagonie w Oświęcimiu. W Krakowie stojemy o 8½. Jadę na kolację do domu, gdzie mama i Marynia, widzę Antosia. Dziś był tu Józio M. ze zwolnieniem Mycia i o 9ej wieczór pojechał dalej na Podole, ale go nie widziałam. Dowiaduję się o śmierci Nehringa. Po 11ej jadę na kolej, skąd o północy wyjeżdżam do Zakopanego.

22. Piątek. O 6½ rano ~~jadę~~ stoję w Zakopanem i jadę do Młoczyńskich. Helenia Dembińska z panną Nowicką u nas. Cudowna pogoda przy −12°R. Śniadanie z Olenką i Stasiem. Pani Glinka u nas. Przed 4ą jadę z Zosią do p. Tadeuszowej Grocholskiej, która nas nie przyjmuje, i na podwieczorek do Ludwika Dembińskiego. Wieczorem idziemy spać.

23. Sobota. Rano podobno −17°R. na kolei. Wspaniała pogoda. Zosia z Olenką na mszę o 9ej. Piszę do panny Nehring − kondolencja. Po śniadaniu z Olgą i Stasiem Zosia bierze godzinę, poczem jedziemy saniami Walczaka na spacer ku sanatorjum,

a wracając wstępujemy do Księgarni Zwolińskiego, a Zosia jedzie do pana Klepsów. Jadąc spotykamy Wp. Wicherkiewiczów. Podróżowali w domu. Piszemy z Mondolencją do Maryni Myciowej. Dr. Majewicz u nas, zrajduje Zosię lepiej. Po obiedzie siedzimy w czytelni z paniami Horwattową, Osieczińską, p. Gajewską, Księżniczką Różą Woroniecką, p. Glinczyną, panną Mochnacką, z Olenką i Stasikiem.

24. Niedziela. Jedziemy z Olgą na 10½ do Jezuitów, a po mszy sami do Kościoła parafjalnego (odpust, św. Rodziny), gdzie po dziesiątej rozpoczęliśmy słuchamy b. dobrego kazania Stasika, ale zaraz po wstępie wychodzimy, bo straszny ścisk, i jedziemy trochę na spacer. Ludwik Dembiński z Heleną i Kazimierzem u nas, potem Olga. Z nią śniadanie, po którem rozmawiamy z panią Vitu, nauczycielką małego Młodeckiego, i z p. Glinczyną. Pani Wonhelmowa u nas. Czas cudowny i mroźny (rano — 17° R.). Po południu jadę z Zosią na Kolej i o 5.15 wyjeżdżam do Krakowa, gdzie staję o 11½. Tu spotykam Dra Majewicza jadącego do Emanuela do Nizzy. W domu zastaję Maryniu i jem kolację, wracam późno się kładę.

14.

25. Poniedziałek. Rano −8° R., Lichy czas. Odwiedzam Antosia i mamę, porządkuję u siebie. Telefonuję do Zosi do Zakopanego, ale ona mnie nie słyszy, ja zaś słyszę jej głos. Obiad z mamą i Marynią, potem 35/1036 i 36/1037 wykłady. Idę do cioci, gdzie Olcio, Maśka, potem Marynia i Ticia; telefonuję do Zosi, Po kolacji z mamą i Marynią siedzimy w bibliotece. W Sielcu umarł ks. Zdzisław Czartoryski. Adzio dziś tu złożył bardzo dobre egzamin półroczny w gimnazjum III.

* Adaś Bymurski

26. Wtorek. Rano Marynia z Maridką wyjeżdża do Zakopanego; Maśka zostaje przy matce, która ma bronchitę. Adaś Bymurski z Adziem u mnie. Mroźno i pogodnie. Piszę listy. Po obiedzie Antoś bawi się z mamą i ze mną w salonie. Jadę do Dr Suszyckiego, idę na pocztę (na Brackiej) i do Melikonowskiego, jadę do wuja Antosia, idę do cioci i Tici, jadę na obiad do Olciów, skąd wracam o 9½, po mnie mama wraca do domu.

27. Środa. Pochmurno. Rano oddaję książki do oprawy, potem Tottar u mnie, schodzę z nim do suteren. Lulu u mnie. Piszę listy. Obiad, [illegible]

sam. Piszę do Lehmayera do Wiednia. Jadę do Rosnera (nie zastaję), do Dra Kwaśnickiego, do Fischera i Zielińskiego, do cioci i Zici, gdzie Olcio, potem wracam do domu. Kolacja z mamą. Przed 10ą jadę na Graniczną 6 do Józia Michałowskiego na wieczorek muzykalny. Lalewicza Grajkowskiego, Schuberta (Momento musicum) i Chopina (fantazję, mazurki, walce, etudy). Obecni: Lalewicz z matką, p. Czapska, Puzettowie z siostrą, Turyccki, Nelo Rudowski, Zborowski, Dropiowski, Lisowski, Bochenek. Po północy wracam do domu.

Henryś M. w przejeździe na Podole.

28. Czwartek. Ścisły czas. Rano o 9ej — 8½° R. Przygotowuję się na wykłady. Jadę do administracji podatków, do Zielińskiego, Banku Krajowego i do cioci, gdzie panna K. Morawska z córką Tadeuszą Jadwigą. Po obiedzie z mamą 37/1038 i 38/1039 wykłady, po których idę do cioci i Zici, gdzie przychodzą O. Bratkowski, O. Juniper, Lunia Zaleska i mama. Piszę do Zosi. Olcio dziś ekstrem wyjechał do Borówki na pogrzeb Mycia (w sobotę). Spotykam dziś Dra Zawistowskiego, Ciesielskiego, Bieńkowskiego i Kospisa. Kolację jem sam, bo mama u Cioci Zdalki. Wypełniam kasę podatkową.

16.

29. Piątek. Rano kąpię się, robię rachunki etc. Po obiedzie z mamą Antoś w bibliotece. Wuj Antoś u nas. Jadę do domu zdrowia do ciężko chorego p. Ant. Oborskiego, gdzie jego siostry, bratowa, p. Paterowa i p. K. Wodzicki, potem do Zielińskiego, na pocztę, do Sulikowskiego i Mendelsberga, wreszcie do cioci, gdzie Marysia/w drodze do Kurosz/ki/, potem Zdzicia. Odwiedzam ciocię Halkę, gdzie Julek Dembiński, spotykam Józia Borowskiego. Żegnam się z Antosiem. Kolacja z mamą. Mróz i pogoda.

30. Sobota. [illegible]

[illegible] O 5½ Zosia urządza podwieczorek na dole na 16 osób: przychodzą Ludwikowie Dembińscy z dziećmi, Władzionia Michałowscy z 3 chłopcami, Olesia etc. Po podwieczorku dzieci bawią się

w gry towarzyskie, my stoi rozmawiamy w drugim pokoju. Po kolacji p. Czapska śpiewa przy akompaniamencie p. Skrzeszewy. O 10½ rozchodzimy się. Rano pogodno – 21° R.

21. Niedziela. Jedziemy obje na 12½ do Jezuitów, potem na zubatówkę z p. Czapską, ale z powodu wiatru mało zabawek, więc wracamy na śniadanie do Skoczyk. Mróz zmiernie mijszy, dość słonecznie. Podwieczorek z Marysią i p. Czapską, po którym wszyscy razem jedziemy dorożkami zanek na kolej. Wyjeżdżam o 5.15 do Krakowa, gdzie stoję o 11½. W drodze czytam. W Krakowie śnieg i – 4° R. Mama czeka na mnie i asystuje przy mej kolacji. Późno się kładę.

Luty.

1. Poniedziałek. Późno wstaję, wypisuję pensję robię rachunki etc. Obiad z mamą, przedtem odwiedzam Antosia, schodzę do ustęren. Piszę do Zosi. 39/1040 i 40/1041 wychodzę, po których idę do cioci i Zici. Odwiedzam ciocię Idalkę, zostawiam bilety Józiom Borowskim. Wracam do domu na kolację z mamą, piję z Kochanem, czytam mamie. Śnieg, wietrzno, ale mróz niewielki.

18.

2. Wtorek. M. B. Gromnicznej. Rano piszę listy, odwiedzam Antosia. Jadę na Bracką na pocztę, na 12-tą na mszę do P. M., potem do prof. Łozia. Na obiedzie Ficia. Antoś bawi się z nami w salonie i w bibliotece. Wuj Antoś u nas, potem Ignasiowie. Ledóchowscy. Piszę do Zosi. Pracuję do kolacji (z mamą) i po kolacji. Pogoda jak wczoraj. Kończę język chińskiego powieść p.t. „Różyczki."

3. Środa. Cały dzień pracuję. Po południu Lulu u mnie i u mamy. O 6-ej jadę do cioci i Fici, gdzie spotykam odchodzących Hanię, Włodzia i Henrysia, a zastaję Olcię, która dziś ze Hanią przyjechała z Zakopanego. Z domu wyjeżdżam z Lulem. Zadymka śnieżna. Po kolacji znów pracuję do 10½. Dziś umarł tu Kocio Wielopolski. R. i. p.

4. Czwartek. O wczorajszej śnieżycy ani śladu, przeszło +3° R. Dobre wiadomości od Zosi. Pracuję. Do 41/1042 i 42/1043 wykładach idę do cioci i Fici, gdzie panna Fedorowicz, Mimi Zdrenka, Olcia, Hania, O. Tuszowski, Olcia Rumnowska, Henryś Mańkowski (wraca z pogrzebu Mycia), p. B. Radnicka z córką. Jadę do mnie Antoś, gdzie Munio Wielopolski. Wesoło wielki, ślizgo. W mej nieobecności p. Janusz Tyszkiewicz z córką u mamy.

5. Piątek. Jadę na Karmelicką 42, gdzie po-
modliwszy się przed katafalkiem Kocia Wielo-
polskiego i przywitawszy się z p. Policą, jadę
z mamą z powrotem, sam do św. Barbary na
półgodzinną adorację, potem do Merliniki, Wie-
niawskiego, Fischera, Reima etc. i do domu. Pogo-
da jak wczoraj, odwilż. Na obiedzie Lulu. U
mamy panna H. Morstin i Ks. Lubomirska.
Pracuję. Jadę na ul. św. Anny zapłacić za bilety
na piknik, potem do cioci i Zosi, gdzie Olga
(jedzie dziś wieczorem). Z nią i Zosią idę do
cioci Idalki, potem jadę do Madejskiej i do
domu, gdzie zastaję Lulę i Adasia Antoś
w bibliotece. Lulu na kolacji. Po 10ej jadę
na kolej, spotykam p. Kronhelmową, a o pół-
nocy wyjeżdżam do Zakopanego.

6. Sobota. W Zakopanem staję o 6ej rano.
Zosia z Marynią na mszy o 9ej za duszę ich ojca,
Zostaję w Mieszkaniu p. Czapską, po śniada-
niu pozwalam p. Glinkę. Jego żona gra, p. Czapska
śpiewa przy akompaniamencie pani Vitu. Wła-
dysław Mayerski brat u nas. Po południu
ku jedziemy do Dembińskich; zastajemy tylko
Ludwikę i u niego Zygm. Chłapowskiego. Obiad
jemy sami, potem p. Czapska i Marynia wra-

cają z wycieczki. Wcześnie się rozchodzimy.

7. Niedziela. Jedziemy na 12-tą na mszę do Jezuitów z p. Grapską, po którą, wracając, zajeżdżamy na Jubileńską. Śniadanie z nią. Idę do p. Królewskiego, który mi pokazuje swoje rysunki, akwaforty, akwatinty etc. W domu p. Grapska. Po podwieczorku jadę z Zosią trochę na spacer i na kolej, skąd wyjeżdżamy o 5.15, w drodze czytam. W Krakowie stoję po 11-ej, mama czyni przy mej kolacji. Dowiaduję się, że Antoś Kasztelan, że był Dr. Kwaśniecki, i że Józef leży na influenzę. W Zakopanem o 11-ej Dr. Majewicz u nas. Zosia wygląda lepiej.

8. Poniedziałek. Rano Dicia u nas, potem Dr. Kwaśniecki u Antosia i u Józefa, który ma lekką gorączkę. Kotarałem 37.6. Jużeśmy dziś jedli Boże Kr. dostaję drgawek, więc mama telefonem sprowadza Kwaśnieckiego, który nas uspokaja, każe dać przed olejkiem kamforowym, aby tej ćpi i spokojniejszy po skutku. Prof. Zakrzewski u mnie w południe. Dr. Kwaśniecki telefonuje z zapytaniem o zdrowie Zosi. Po obiedzie wizyta Antosia u nas. 43/1044 i 44/1045 wykłady. Antoś o 3½ miał drugi atak. Włodzio Żel. u mnie, potem Adaś Byszewski, ciocia Kostusiowa.

Antoś bawi się ze mną. Po kolacji Heiowie u nas, Dr. Kwaśniecki, wreszcie Adaś, przez którego piszę do Zosi, bo dziś jedzie do Zakopanego. O 10½ Antoś ma tysiąc ataki.

9. Wtorek. Rano o 8½ Antoś ma gorączkę 38.1, bawi się. Telefonuję do Zosi, która dziś przyjedzie z Marynią. Józef lepiej. Mimi i Kwaśniecki u nas. Kwaśniecki więzi nie groźnego u Antosia nie znajduje. Piszę do Jasia. Pochmurno, −1° R., śniegu pada. Piszę listy. Jadę do Zielińskiego, aptieki, na pocztę, do cioci i Ćici, gdzie Karinowie Alexandrowiczowie, Wacio i Henryś Wonsiccy i Otis, potem na kolej. Zosia i Marynia o 4.40 przyjeżdżają z Zakopanego. Z nimi jadę do domu, gdzie Lulu. Kwaśniecki u nas. Antoś nie ma gorączki. Po kolacji Ćicia z Zosią Russanowską u nas. Przenoszę się do sypialnego pokoju.

10. Środa. Antoś rano nie ma gorączki, tylko zmęczony i trochę marudzi. Jadzia Alexandrowicz z Zosią Russanowską u nas. Pogodnie, −4° R. Francuz. Po obiedzie Mimi z Irenką, potem pani Ledóchowska u nas, rano Mańka u Zosi. Zosia wyjeżdża z Marynią, ja jadę

na ul. św. Anny 12 (datek na bal), na pocztę i do cioci i Ticia. Spotykam p. Bereskę i Ludwikowę Dembińskich. U cioci Olcia Ruszanowska z Kasiem (małym), p. Czarnowska, Olcia, Zosia, Kazio wie Aleksandrowiczowie, Zosia Ruszanowska, Marynia. Zosia u cioci Stalki, z nią wracam do domu, siedzimy u Antosia. Na kolacji i wieczorem panna Nineltka Cz. dyżurka. Wieczorem – 9° R.

11. Czwartek. Rano o 9¼ – 7° R. Lelowie u nas, Lulu na obiedzie, przedtem J. Beresyk. ta u mnie. Pogodnie, potem śnieg i zimny wiatr. Po obiedzie odwożę Zosię do Olciów (idę też do p. Wielopolskiej, Ledóchowskich etc.), sam jadę na 45/1046 i 46/1047 wykłady, po których idę do cioci, gdzie przychodzą Ticia, Mimi z Trentką, Zosia Ruszanowska, Franio Kwilecki. W mej nieobecności Ticia i cioci Kostusiowa u nas. Antoś nie ma gorączki i mniej kaszle. Dowiadujemy się o śmierci Kazia Sobańskiego w Warszawie (dzisiaj rano).

12. Piątek. Rano – 7° R. Mimi u nas, potem Dr. Kwaśnicki, który konstatuje, że Antoś dobrze. Pracuję. Zosia wyjeżdża z Ma-

wynig. Waży Kilo 61.700 tylko, więc ubyło jej od 4 tygodni ca. 3½ Kilo. Po obiedzie panna z Kolonian u Zosi. Jadę do Cusetów (nie zastaję, spotykam tylko panią M. Cusetową), do p. Czarnomskiej i do cioci i Żnci (spotykam p. Prewłocką z córkami), gdzie Zosia Russ., Ociowie i Trentka, potem Zosia (odwiedza ciocię Idalkę), z którą jadę do Grand hotelu do Alexandrowiczów (on leży, bo się wczoraj potłukł, jadają) i do domu na kolację. Wieczorem – 9° R.

13. Sobota. Rano o 7½ – 11° R. Zosia i Marynia wyjeżdżają do Zakopanego. Pogoda, P. Kozubowska u mnie. Pracuję. Obiad jem sam (manna na Studenckiej), potem idę do Antonia. Jadę do Figla, idę do Mendelsburga i Julikowskiego, jadę do cioci i Żnci, gdzie przychodzą Jadzia Alexandrowiczowa i Zosia Russanowska, przedtem odwiedzam na dole Polciaux i Zosinkę, które przyjechały wczoraj. Tam p. prof. Morawska. Spotykam Edwarda Czarnomskiego i Józia Michałowskiego, oraz K. Alexandrowicza. Kolacja z manną. Wieczorem – 11° R.

14. Niedziela. Jadę na 12 do P. M., potem na Studencką do manny (która dziś tam jest

24.

na obiedzie), ale nie widzę p. Emilji Bysewskiej, która dziś tam przyjechała, bo na migreny. Obiad u cioci z Zięciem, 3 Jełowickimi, Jadzią Al. i Zosią Rum. Przychodzi tam Olek. Wczorajszy bal u Rissnerów trwał do 5ej rano. O 4ej jadę na zgromadzenie zodaliji (pamiątka O. Lica o P. Jezusie, naszym przyjacielu; b. dobre pamiętowanie Dra Likorskiego o różnych palących sprawach, w których zodalisi mogliby wziąć udział), potem (o 6ej) idę do Alexandrowiczów, gdzie Wacio i Ukryj Jeł. i Zosia Rus. Odwiedzam Antosia, który już zupełnie zdrów, dzięki Bogu. Kolacja jem sam w bibliotece, potem piszę do Zosi. W mej nieobecności mama z p. Bysewską u Antosia, a także Julek Dembiński i Rosinka M. z p. Stan. Łęckim, któremu polecają dom. Dziś tylko pary stopni mrozu. Z Wiednia otrzymuję zawiadomienie tej treści: „Jean de Kalm-Podorski a l'honneur de vous faire part de son mariage avec Mademoiselle Charlotte Wein." Mama wraca po 9ej. Różnych czytać „Mroki" Orzeszkowego (Fabuła, zajmująca powieść).

15. Poniedziałek. Wstaję o 7ej i po 8½ jadę do św. Barbary, gdzie spowiadam się u O. Tychowskiego i Komunikuję. Spotykam p.o. Ignacy Zaleskę. Jadę do Rehmanna na śniadanie, a potem o 10ej na mszę O. Orpiszewskiego u Zmartw. za Kazia Sobańskiego. Obecni: p. Czarnowska z Mysiem, Wodziccy z córką, W. Mayerski, p. Tarnowska z Klejnowej, wuj Kostuś, p. Czapska*. Z nią mówię, * p. Mimi Lednickiego z córką. później z p. Tarnowską. Jadę do Bankalis, Hebethnera i Mendelsburga. Śnieg pada, 0°. Syper u mnie. Telefonuję do Zosi do Zakopanego, idę na górę do Antosia. Obiad z mamą. 47/1048 i 48/1049 wychodzę. Idę do cioci i Józi (gdzie Olcio, trzej Jełowicce, panna Rusanowska, p. Prawdzicka z córką), do cioci Idalki i do Policowej i Zosinki. Zostawiam bilet Mieciowi Kwiatkiewiczowi w Saskim, wstępuję do Olciów, gdzie Zosia Rusanowska. Kolacja z mamą, Porządkuję i pakuję.

16. Wtorek. Wstaję o 7ej, żegnam się z Antosiem i z mamą i wyjeżdżam do Zakopanego z goścmcem. Mnóstwo śniegu. W Zakopanem staję o 3.40. Na dworcu Zosia i Marynia, które mię odwożą do Morzyck.

26.

Po podwieczorku Marynia jedzie do Krakowa, Zosia odwozi ją na Kolej. Obiad z Zosią na dole. Kończę powieść „Secrets d'Etat" p. Tristan Bernard, dość oryginalną i zajmującą.

17. Środa. Zosia rano na mszy, po śniadaniu u p. Górskiej i na dworcu. Ja nie wychodzę z domu, pracuję. Na podwieczorku Adaś Bypc. u nas, potem Mańka z panienkami i p. Kronhelmowa. Po obiedzie w cyrkielu rozmawiamy z paniami Zdziechowską, Wiślowiejską, Oleckimską i p. Świackim. Pochmurno, mżą pada.

18. Czwartek. Jeszcze pochmurno, rano zimno. Zosia na mszy, potem wychodzi dmgi raz i idzie do panny Barbary Lubieńskiej. Adaś u nas na śniadaniu, potem obaj rozmawiamy z p. Świackim. Zosia jedzie na Kolej; przyjeżdża Zosinka Mańkowska do Mostysk. Z nią podwieczorek i obiad. Ja nie wychodzę z domu, marzę, pracuję. Wieczorem Mańka u nas na herbacie prawie do 11ej.

19. Piątek. Rano pracuję i kończę swą robotę. Zosia silnie zakatarzona. Po śniadaniu jedziemy na Jubatówkę, skąd z Krzysiem Czapskim do Muzeum tatrzańskiego, które Zosia z Wisłą zwiedza. Odwiózłszy go do domu, jedziemy

na „Górkę" do O. Fridricha. Ślimy słoneczny dzień. Śniadanie i podwieczorek z Zosinką. Piszę do Ks. biskupa Bandurskiego. Dr. Majewicz u nas. Zosia się kładzie i obiad jemy w łóżku, ja z Zosinką na dole, potem czytam „Czas" w czytelni. P. Świątki czyta głośno „Kordjana". Zosinka u nas na górze wieczorem. Dr. Majewicz widzi znów postęp w zdrowiu Zosi; rumieńce w sercu mniejsze, puls 76, tylko źle, że stracida na wadze.

20. Sobota. Śnieg pada cały dzień. Zosia późno wstaje z powodu kataru. Po podwieczorku jedziemy z Adasiem, którego spotykamy, na Górkę, gdzie Zosia zostaje, by się wyspowiadać, a my dwaj jedziemy na pocztę, na kolej, zostawiamy bilety p. Karskiemu, potem ja wracam po Zosię i z nią jadę do Dembińskich, gdzie jednak nie wysiadam. Po obiedzie z Zosinką idziemy do p. Kronhelmowej, gdzie pp. Brunicy z córką.

21. Niedziela. O 9ej z Zosinką jedziemy do Jezuitów na mszę O. Fridricha, przy której Józinek przystępuje do pierwszej Komunji św. i cała rodzina Dembińskich oraz Zosia Komunikują. Przed Komunją ładna przemowa O. Fridricha. Po mszy witamy się z Dembińskimi, Zygmu-

siem Chłapowskim i Adasiem i wracamy
do domu. Śnieg wciąż sypie jak z worka.
Zosia o 1/4 jedzie na obiad do Dembińskich,
ja jem śniadanie z Zosinką. Kończę „Rêve
de lumière" p. Jean Blaise (zajmującą po-
wieść). Zosia wraca na podwieczorek. Obiad
jemy, jak zwykle, z Zosinką, która pomimo
śnieżycy z Zygm. Chłapowskim była w Koście-
liskiej dolinie. Po obiedzie siedzimy w czy-
telni, rozmawiamy z p. Branicką, panną
Machnacką etc.

22. Poniedziałek. Zosia na mszy, potem
wychodzi drugi raz z Zosinką. Kończę
nowelę Rodziewiczówny p. t. „Rujnacie".
Pogodniej, śnieg ustał. Mańka z Tonkiem u nas.
Nie wychodzę z domu. Zosia wyjeżdża z Zosinką
po śniadaniu. Na podwieczorku u nas Zygm.
Chłapowski, potem O. Fridrich. Po śniadaniu
p. Wróblewski pokazuje nam swoje rysunki
etc. Po obiedzie zjeżdżam wieczór w czytelni,
gdzie p. Świacki czyta głośno „Beniowskiego".
Obecne p. Horwattowa, panna Machnacka, p.
Antoniewiczowa; potem przychodzą p. Mostki-
wa z p. Imiołczyńskim, pp. Branicscy z córką,
p. Steinertyna. Rozmawiam, biorę udział w zgeby-

zaniu obranego przedmiotu i po 10½ wra-
cam na górę.

23. Wtorek. Zosia na mszy, potem znów
wychodzi. Pogodnie i słonecznie, mroźno. Na
drugie śniadanie jedziemy z Zosinką do Dem-
bińskich. Zosia z Zosinką, Czaplicmi i Dem-
bińskimi jedzie do Kościeliskiej doliny, ja wra-
cam do domu, czytam, przyjmuję Adasia. Po
obiedzie Ludwik Dembiński u nas na herbacie.
PP. Brunicy dają wieczorek w dużej sali, na
którym, mając gościa, być nie możemy.

24. Środa. Pogodnie. Z Zosinką na 9½
jedziemy na mszę śpiewaną z wystawieniem
do Jezuitów; Zosia Komunikuje i wraca do domu,
ja idę do Zygm. Chałupowskiego, mieszkającego
w Klasztorze, potem wracam do domu. Pochmur-
no, mróz silny. Po śniadaniu idziemy z wizytą
do pp. Brunickich. Po podwieczorku Zosia od-
wozi mię na Kolej. O 5.15 wyjeżdżam do Kra-
kowa. W drodze czytam. Z Chabówki wyjeżdżam
z godzinnem opóźnieniem.

25. Czwartek. W nocy o 12½ stoję w domu.
Marynia czyści przy mej Kolacji. Nie wi-
dzę się z Maryjką i dziewczynkami, które u
nas mieszkają, bo rano wyjeżdżają do Brodni-
cy. Marynia rano wyjeżdża do Zakopanego.
Ubieram się, dwiedzam Antosia i witam się

30.

x wyjechał dziś rano.

z mamą, potem pracuję. Jest w Krakowie Adaś Mańkowski w drodze do Kijowa x. Tu dużo śniegu, — 4° R. 49/1050 wykład; drugiego nie mam, bo nikt nie przychodzi. Jadąc na wykład, spotykam Olcia i dalej na kolej, by wyjechać do Lwowa i Kijowa, 2 zdania rozmawiam z nim. Po wykładzie idę do cioci i Zdzi, gdzie Zosia Rusz, panna Brzeska z Marynią, P. Tychowski, p. Wanda Grocholska z Zdzisiem i Halinką potem Mimi z Irenką. U Policowej spotykam Józia Mich. i Maurycego Chojnowskiego, potem przychodzi tam Władzio Michałowski. Wracając do domu, wstępuję do hotelu Tarskiego, gdzie się dowiaduję o wyjeździe Stasia M. Odwiedziwszy Antosia, jem kolację z mamą, potem piszę do Zosi, w łóżku czytam.

26. Piątek. Rano pomyślny sprzątam, piszę listy, odwiedzam Antosia. Obiad z mamą, potem P. Eleonora z drugą siostrą u mnie, wyj Antoś u nas. Jadę do Waltskiego, na pocztę, do Julikowskiego i do cioci, idę do uniwersytetu na posiedzenie wydziału (Dzikan, Łoś, K. Pawlicki, Siedlecki, Chembach, Krzyżanowski, Morawski etc.) i po

8½ wracam do domu na kolację, którą jem sam (mama u siebie). Ping do Zosi. Po południu słonecznie, wieczorem – 6° R. Syper u mnie rano z rachunkiem.

27. Sobota. Pochmurno. Idę do Antosia, potem schodzę na dół. Po południu zupełnie się wypogadza. Ks. Nazarotanki u mnie. Przeglądam czasopisma. Po 4½ jadę do Jasia Rostworowskiego (gdzie O. Laszczyk), potem na prostę i do cioci i Zici, gdzie Policiowa. Wracając wstępuję do Pogorzelskiego, Jabłkiego i do Minii, gdzie Zosia Ramanowska. Kolacja z mamą. Ping do Zosi. Wypogadza się.

28. Niedziela. Rano idę do Antosia, jadę na 12½ do P. M. (spotykam delegata i p. Andrzianki), obiad z mamą, ping do Zosi, idę do Antosia. O 4½ jadę do Lelóchowskich, ks. Orpiszewskiego, wujostwa Kostusiów (wszędzie bilety zostawiam), do pp. Chomętowskich (gdzie pani Wydriga, prof. Rostworowski, ks. Drohojowski, panna Wasowska), do wuja Antosia (gdzie p. Moszyński), do cioci i Zici (gdzie Zosia Russ. i Policiowa). Kolacja z mamą, potem siedzimy w bibliotece. Po południu pochmurno i drobi. Ciotka mam większy.

Marzec.

1. Poniedziałek. Rano pracuję, wypisuję pensję, odwiedzam Antosia, przyjmuję p. Leopolda Ważniewskiego (w jego osobistej sprawie). Pogoda i odwilż. Odwozi mamę do Studenckiej, sam jadę do cioci na obiad Zycia i Zosię Rus. Potem przychodzą tam Policowa i Mimi z Irenką, Marynią i Tolą. Spotykam p. Glöckner i Franię Jordana. 50/1051 i 51/1052 wykłady, po których wracam do domu i idę do Antosia. Depesza od Andzi. W mej nieobecności Helenka i Julek Dembińscy u Antosia. Piszę do Zosi.

2. Wtorek. Rano pracuję, odwiedzam Antosia. Na obiedzie wuj Antoś, potem mama przyjmuje p. Ledóchowską i Zgromiową Led. Lubowie u nas. Idę do nich na górę i do Antosia. Jadę do Haleckiego i do cioci i Zycia. Andzia o 6½ przyjeżdża z Bejc. Kolacja z nią wyłącznie, bo mamusia idzie do siebie. Rozmowa z Andzią, po 10ej mama wraca. Odwilż. Kilka stopni ciepła. Idzie przyjeżdża z Zakopanego.

3. Środa. Budzę się 6. późno, odwiedzam Antosia, jadę do banku Kraj. i do Liebethnera. Na obiedzie przez mamy Adasiowie i Zycia. Lulu u nas. Po 6ej jadę do cioci i Zycia, gdzie

Zosia Russ., Mimi z Irenką, Adasiowie.
Adasiowie w teatrze, jedzą kolację po powrocie,
mama po kolacji u cioci Idalki. Śnieg pada.
Chodzę (2000 kroków). Parę dni temu skończyłem
powieść Gruszeckiego p.t. „Kolejarz".

4. Czwartek. Antoś ma bóle rozwolnienia,
więc mama nie jedzie do Krzyżtoporyc. Antosia
nie wychodzi ze swego pokoju, bo ją boczy na
egzemę. Rano parę stopni mrozu, pogoda, potem
taje. Odwiedzam Antosia. Na obiedzie Adasio-
wie, również na kolacji. Po 5½/1053 wychodzę
(drugiego nie mam, bo nikt nie przychodzi)
wracam do domu. Przychodzą Dr. Kwaśniccki
i Zocia. Antoś dostaje oklu. Odwożę Dra
Kw. do domu, sam jadę na pocztę, idę do cioci
i Zosi, gdzie przychodzą pani Szczudłowa, Mi-
mi, Irenka, Zosia Russanowska. Po kolacji
Adasiowie siedzą w bibliotece z mamą i ze
mną. Całuję.

Wieczorem Ludwik Dembiński u nas na obiedzie. Poznaj pp. Mastowiców. Idziemy na przedstawienie do dużej sali, urządzone przez amatorów; m. i. panna Bronisia grała dużo grzy akompaniamencie fortepianu (ojciec gra), pani Vilin śpiewa kilka piosenek, żywe obrazy etc. Później u nas, dzieci Dembińskie. Rozmawiam z p. Franciszkową, Jędrzejewiczową, p. Mastowiczową

ste. Przed 11-ą idziemy na górę do siebie.

7. Niedziela. Dr. Majewicz u nas: Zosia teraz mniej dobrze, puls szybszy. Jedziemy z Zosinką na 12-tą do Jezuitów na mszę za ś.p. K. Górskiego. Po śniadaniu zostają sam z Zosią, która potem wyjeżdża do Fonika po przesyłkę na drogę. Po południu jedziemy na Kolację, ja wyjeżdżam o 5.15 i staję w Krakowie po 11-ej. W drodze czytam. Mama asystuje przy mej Kolacji. W Zakopanem śliczny dzień, odwilż.

8. Poniedziałek. Jadę z mamą na 10-tą do Zmartw. na mszę św. za ś.p. K. Górskiego. W Kościele pełno (m.i. Tosia z Marysią, Henrysiowa M., Zygm. Chłapowski, p. Karimierzowa Lubieńska, prof. Zdziechowski). Wracam do domu, odwiedzam Antosia i Andrzej (wczoraj jechała do Manyłki i wróciła tu wieczorem; Adaś wyjechał przedwczoraj do Niży), jadę do cioci i Tini na obiad, zastaję tam Tosię z Marysią (dziś wracają do Brodnicy) i Polciowe. Na obiedzie u cioci Zosia Ran. i Andrzej. Po 53/1054 i 54/1055 wykładach idę do wuja Antosia, gdzie O. Tuszowski, potem p. Moszyński. Mama na

36.

obiedzie ~~Lulkami~~ u siebie. Wróciwszy do domu, idę do Antosia, piszę do Zosi. Pogodnie odwilż, chłodny wiatr. Kolacja z mamą i Andrią. Pani Laskowska u mamy.

9. Wtorek. Rano idę do Antosia, pracuję. Na obiedzie mamy Ticia, Andzia, Antosia Ewa przynosi do ~~jadalni~~. Pięć listy. Prof. Wiechowski u mnie. Jadę na pocztę, idę do cioci i Tici, gdzie Olcia, Kawery Zaleski, Henrysiowie Maillowscy, panna Glücklich*, z Ticią odwiedzam C. Idalkę i Maillę. Lekcje wracam na kolację do domu. Pochmurno, dżdżi.

* Andzia.

10. Środa. W nocy kończę czytać „Vers plus de Joie, roman de l'année 1995" p. André Godard. Powieść ciężka, ale głęboka i ciekawa, przypominająca Huysmansa, którego ewentę autor jest admiratorem. Rano — 2° R., pochmurno. Bobrowa u mnie z prośbą. Idziemy do ustronia by objąć wilgoć na murach. ~~Pracuję~~. Na obiad jadę z Andzią do cioci, gdzie na obiedzie Ticia, Olcia, Zosia Rusz i Julcia Bilińska (w drodze do Wiesbaden). Potem psychodrg Irenka i Zosia, wreszcie Henryś Maill. Poleiowej nie zastaję. Ticia a 2½ jedzie na kolej i do Wertha. Po

herbacie wracam do domu, odwiedzam Antosia, piszę do Zosi. Zimny wiatr. P. Kolacji z mamą i Andzią siedzę w bibliotece, żegnamy się z Andzią, która jutro rano jedzie do Bojsc.

11. Czwartek. Rano Andzia wyjeżdża. Spowiedź. Odwiedzam Antosia. Obiad z mamą. 55/1056 i 56/1057 wykłady. Idę piechotą do wujostwa Kostusiów z p. i. Tam p. Korytkowa z córką, Władzio Rostworowski, p. Zagórska, prof. Jankowski, Ant. Wodrichi jun., p. Borowska, panna Fedorowicz. Idę piechotą do cioci, gdzie Hedka, Zosia Rus., Julcia Bilińska, Tewergus Zaleski, p. Głöckner i panna Fedorowicz. Odwiedzam znów Antosia, który b. wesół i gadatliwy. Kolacji jem sam, bo mama u wujostwa Kostusiów. Zosia telefonuje, bym został jutro na pogrzebie p. Antoniego Potockiego, który wczoraj umarł w Krzyż. Po namyśle decyduję się na to. Piszę do Zosi. Przebrawszy się, jadę do wujostwa Kostusiów, gdzie Tadzieva Łubieńska, p. Korytkowa, Eustachowa Pojedlowa, wuj Jan Pojedl, Lulowie i mama, z którą po 10ej wracam do domu.

12. Piątek. O 9½ jadę z mamą do Rosy, gdzie msza św. O. Chrzan[illegible] zwłokach.

Dość dużo osób, m.in. Jan i Dominik Potoccy, prof. Tarnowski z córkami, delegat, pani Górska Marja i synowa jej pani Niunia, panna Łoś, p. Zdzisławowa Tarnowska, Ks. Karolowa Radziwiłłowa, Księżniczka Celina Radziwiłłowa, pani Antoniewicz, pani Maramborowa z córką p. Borkowską, p. Markiewicz, H. Tomkowicz etc. etc. Mówię z p. Antoniowy i p. Raczyńską, którym wyrażam kondolencję. O. 10 3/4 wracamy do domu. Pochmurno i zimno. Pracuję. Zosia telefonuje do mnie. Na obiad jadę do mamy, gdzie Lulowie, potem z mamą na cmentarz na pogrzeb p. Antoniego S. Odwróżny mamy do domu, jadę na pocztę, skąd idę do cioci, gdzie Rutka, potem Helenki, Irenka, Zosia Russ. Idę do Poliowej, a wróciwszy do domu, odwiedzam Antosia Kolasja z mamą. Ord 11 4 jadę na Kolej i do Zakopanego.

13. Sobota. W nocy śpię doskonale. Rano, stawszy w Zakopanem, jadę do Skowyrki a po toalecie i śniadaniu, płacę rachunek, oddaję walizki, przyjmujemy Dra Majewicza (Zosi przybyło 300 gramów) i z Maryniu i Mają jedziemy na Kolę. Na dworcu panna

Purycianka i Ludwik Dembiński z dziećmi.
O 10.15 wyjazd. W drodze czytamy. O 4.40
stajemy w Krakowie. Antoś pozuje Kozf.
Podwieczorek, a wieczorem obiad z mamą i
Marynią, które o 8½ przenoszą się do siebie.
Przedtem Zosinka Markowska u nas. Po-
chmurny dzień.

14. Niedziela. Jedziemy na 11½ do Kapucynów
~~Cesarskich~~, idziemy do cioci, gdzie Tadeusz Morawski,
Olcio (wrócił wczoraj), Olcalka, Kazia Russ.
Zosia u Cioci Idalki. Odwiedzamy wujaka An-
tościa, jedziemy do mamy, a na obiad do domu.
Rózię głowa boli, leży na szezlongu. O 5½
jadę na zgromadzenie sodalicji. Przemówienie
O. Lica (o miłości Kazia, naszej siły i pociechy;
najlepszy Wujek, to ten, który nam Bóg sam
zsyła), referat p. Onyszkiewicza o czystości mło-
dzieży szkolnej. Mówię z O. Liceu, p. Scipionem,
Zielęckim. Wróciwszy do domu, bawię się z An-
toniem. Po kolacji robię rachunki z Zosią,
czytam komedję Able Hermant „Trains
de luxe". Śliczny słoneczny i ciepły dzień.

15. Poniedziałek. Rano pracuję, Zosia w mie-
ście. Na obiedzie Poliowa z Zosinką. Antoś
z nami w bibliotece. Z Zosinką jadę do univer-
sytetu. 57/1058 i 58/1059 wykłady. Idę do cioci
i Karli, gdzie Zosia Russ. Jadę do Olciów, gdzie

zastaję Zosię, z którą wracam na Kolację do domu. Po południu mama i Marynia u Zosi. Wieczorem Zosia mi czyta. Spotykam p. Kormina.

nowy z córką i p. Wandą Grochol-ską.

16. Wtorek. Telefonuję do Banku Krajowego. Siostra Lenkiewicz u nas, Antoś w salonie. Zosia u mamy, u wujostwa Kostrzewów, u cioci, gdzie ją zastaję (przychodzi tam Kasawery Zabielski) potem u Braunsowej. Wracam od cioci do domu na Kolację. Dr. Sumyński u nas, bada Zosię. Konstatuje znaczne pobłyszenie.

17. Środa. Rano robię rachunki z Zosią, jadę do banku Kraj., idę do Sulikowskiego, Fizja, banku austro-węg., do cioci, gdzie p. Słobkin, Olesia (dziś wyjeżdża), Włodzio i Henryś Jeż., Zosia Russ., potem Tadzio z p. Marją. Po obiedzie Antoś w salonie. Panna L. Kormian u nas. Jadę z Zosią na Rynek, sam idę do Magdeburga, do Reina i do Olesia Russ. w Grand hotelu. Zosia u Pusznerów. Na Kolacji mama i Marynia, które wracają z Krzyżtoporyc. Słaby dzień. Spotykam O. Turowskiego. Wieczorem Kąpię się.

18. Czwartek. W nocy Zosia cierpiąca na żołądek, ma gorączkę 38.1. Rano jadę do Kapucynów, ale przyjeżdżam już po nabożeństwie za ś.p. Józefa Michałowskiego. Mówię z Dembiń-

Mimi, jadę do C. Idalki, gdzie mama, Maryńcia, potem Mańka; z mamą wracam do domu. Zosia bierze objekt. O 12½ puls już tylko 86, temperatura 37.1. Zosia leży w łóżku. 59/1060 i 60/1061 wykłady, ostatnie w tem półroczu. Testuję. Jadę do cioci, gdzie Olcio. wie, panienki i Zosia Rus. Spotykam Ks, Chut Kowalskiego i Policow. W domu zastaję Maryńcię, potem mama przychodzi. Zosia nie ona się leczy. Przed 6ą temperatura 37.6. Ślizny dzień. Dr. Sumychi wieczorem, zapisuje bismut. Idzie Morawski u mnie.

19. Piątek, św. Józefa. Zosia zdrowa, dobrze spała, temper. 36.8. Jadę do cioci, gdzie o 9ą mszę św. O. Tychowskiego. Obecni ciocia, Mimi (przyjechała wczoraj), Zosia Rus., Olciorzi z Maryńcią i Sandrem, C. Idalka, Mańka, Henryś Demb., Policowa, Kunicka. Zabawiamy tam jakiś czas po mszy, wracam do domu. Czas cudowny. Mama u nas. Zosia komunię z ogromnem gallim. Niedawno umarł w Nicei Mieczysław (nasz dawny kuchcik w Dreźnie). Piszę listy. Przychodzą do nas Mimi z Sandrem, Henryś i Julek Dembińscy, Mańka, Maryńcia, Mimi, Lulonie. Z Mimi i Henrysiem jadę na ul. Krupowskiego, sam do uniwersytetu na posiedzenie wydziału, gdzie otrzymuję dyp-

Kurja nad Kwestyą rozdziału wydziału fi-
lozoficznego na dwa wydziały, za rozdziałem
przemawiają Krzyżanowski, Ehrenbach, Rozm.
dowski, Zakrzewski, Żórawski, Zaremba, Mo-
rozewicz, przeciw: Krasewski, Jodłowski, Schramm,
Natanson, Hoyer, Jarkowski, Siedlecki, Wy-
bieramy Komisyą. Dopiero o 8¼ wracam
do domu, gdzie zastaję Kawerego Zakrzew-
go, który je z nami kolacyą i wychodzi o
godzinie 9½.

× Talko-Hryncewicz

20. Sobota. Rano panna z Kozmian u nas,
Jedziemy do Grabowskiego, gdzie p. St. J. Zale-
ski. Dziś waży Kilo 57.100 (ubyło Kilo 2.700),
za 68.400. Jedziemy do Braunsarej i do cio-
ci, gdzie żegnamy się z Polciową, która dziś wy-
jeżdża do Wiednia i Włoch. U cioci Zosia,
Zosia R., panna Glöckner. Wstępuję wracając
do Herlicki, gdzie p. Tomaszek, i do Wiesz-
kiego. Słońny dzień. Umarł tu p. Trzciecki,
Na obiedzie Ludwik Dembiński. Jadę na
Konsultacyą do Dra Sinyckiego (opatrywa
tam Karia Popiela): waży Kilo 69.–, stan
zdrowia gorszy niż w poprzednich latach. Dr. S.
zapisuje Vichy i Sodaltacid. Idę potem na
Wolską 6, gdzie zostawiam bilet Kawerezowi
Zakrzewie i do aptekki, Spotykam Mimi

z Irenką i Zosią R., panią M. Moraweską i Adrią Platera, z którym długo rozmawiam. Wróciwszy do domu, idę na górę do Zosi i Antosia. Wieczór spokojny w domu.

21. Niedziela. Jadę do św. Barbary, gdzie spowiadam się u O. Tychowskiego i Komunikuję, poczem słucham mszy o 10½, idę na śniadanie do Rehmanna. Zosia na mszy o 11½ u Kapucynów, potem u mamy i u C. Adalki, która ma bronchitę. Kończę „La dame au diamant" p. Katharine Green. Po obiedzie Antoś w salonie. Adrio Platera u nas, ogląda dom; potem mama u nas. Odwożę Zosię do Grand hotelu (zostawia bilet p. Wandzie Grocholskiej), sam jadę do cioci, gdzie Olcio, potem Wandzio Zet. i Zosia. Wracając wstępuję do aptekii. Zaczynam zażywać Sodalbacid. Wieczór spokojny. Piszemy list do Londynu, Czas brzydki, deszczyk pada.

22. Poniedziałek. Zaczynam pić Vichy. Rano piszę listy etc. Jadę z Zosią do starostwa, Prawnego i na obiad do mamy, gdzie Karyś Dembińscy. Zosia idzie do panny N. Orzeszankii i do Braunowej. Ja jadę na Rynek, idę na pocztę (na Bracką), do banku galic., Mendelsburga, do Grand hotelu (zostawiam bilet Ludwikowi Demb.), siedzę na

Plantach, idę do cioci i Niki. Spotykam p. Lempickę. U cioci panna Fedorowicz, p. Stan. Bryłczyński, Zosia Rus. i Henryś Demb. C. Idalka wieczorem na mniejszą gorączkę. Rad-że jadę do św. Barbary na 1. nauki rekolekcyjną O. Nowaka (stosunek człowieka do Boga, który jest naszym Panem i Stwórcą, któremu winniśmy cześć oddawać i służyć. Służba ta podległemu jest z ofiarą naszego rozumu i naszej woli, która jest wolną. Bóg nas nie potrzebuje, ale zanadto jest wielkim Panem, by służby jego dać darmo; owszem, obiecuje nagrodę, chce się z nami podzielić swą chwałą, sam zrzeczeniem. Mieran jednostronnie wyobrażamy sobie Boga jako Władcę, gdy On sam każe się nam nazywać Ojcem. Podobnie jednostronnie pojmujemy religię, która jest związkiem między Bogiem a człowiekiem, a nie tylko kodeksem przykazań). O 8½ wracam na kolację do domu. [redacted] wieczorem.

23. Wtorek. Pochmurno. Autos przyjeżdża do obiadu bawi się z nami w bibliotece. Mój uczeń Jurgelonis u mnie. Kończę czytać „Memoiren der Fürstin Marie Nikolajewna Wolkonski". Po południu wyjeżdżamy, ja do prof. Brocicza,

Zosia do wujostwa Pawłow. Zjeżdżamy się
u cioci, gdzie Olcio, Kś Russ., Tycia, tej
Jełowickey. Zosia u p. Koźmian i u Baucz-
owej; ja od cioci jadę do św. Barbary na 2-ą
ulicę rekolekcyjną (o grzechu: tak jak słodycz
Boża ściśle zjęczona z naszem szczęściem, tak
odwrotnie grzech z nieszczęściem. O grzechu:
jak strasznym jest grzech, dowodzi kara złych
aniołów, kara pierwszych rodziców, straszna
Męka P. J. O Judaszu wiemy, że jest w piekle,
oby on nam powiedział o grzechu swym? Kara
za grzech jest sprawiedliwą. Grzech pierworodny,
to nie grzech osobisty, ale brak łaski pośwę-
cającej. Grzech jest nieszczęściem. Straszniejszym
od grzechu jest śmiat, to jest ci, co się w grzechu
kochają). O 8½ wracam do domu. Marynia
u nas na kolacji. Po południu deszcz pada.

24. Środa. Śliczny czas. Antoś, którego odwie-
dzam, w świetnym humorze. Kończę czytać Zosi
„La jeune fille bien élevée" p. René Boylesve.
Przed obiadem obchodzę dwa razy nasz kwartał
(2500 kroków). Kończę Rodę „Les Unis". Jadę
do Reima i do cioci (gdzie Olcio, Tycia, Zosia R., Marynia,
O. Ogińscy i Arturek Rumanowski), potem
na 3. naukę (o śmierci: 4 okoliczności pewne,
że się umrze, że się umrze tylko raz, że się umrze
wcześniej i że się umrze przed tym, niż się myśli; 3

okoliczności zupełnie niepewne: jak, gdzie i kiedy. Okoliczność prawdopodobna: jakie życie, taka śmierć. Po śmierci sąd: piekło albo niebo. Kara wieczna jest sprawiedliwa. Bóg jest miłosierny, ale kary sam człowiek na siebie ściąga. Ale sąd może wypaść pomyślnie i dać nam nagrodę). Spotykam O. Tychowskiego, stanu duchownego i Unyszy. Późno wracam na kolację do domu. Popołudniu przechodzono. Zosia była u Braunsowej i u sprzedaży na Wesołej.

25. Czwartek. Zwiastowanie N. P. M. Zosia o 9ej na Wesołej, ja jadę na 11ą do Zmartwychwstańców (spotykam panią M. Obrzelską), potem idę do kasy starego teatru (zamknięta) i do cioci i Zosi.× Spotykam Zosię R. Czas cudowny. Po obiedzie przychodzą Artur Rusc, Olek, trzej Jezuwiccy, wujo Józio Pajl, Marynia i mama (na górze).×× Jadę na 4. nauk. wieczorne (o grzechu nieczystości). Wychodzę z Jadzią, jadę z mamą, która powraca. Późno, bo przed 9ą wracam na kolację do domu.

26. Piątek. Rano ciocia Kostusiowa u nas. Czas cudowny, nadzwyczaj ciepło. Chodzę bez paletota po ogrodzie (2000 Kroków). Panna M. Obrzelska u Zosi. Piszę do Andzi i do Piotrusia.

× (2000 Kroków)

×× wracam Józia.

Po obiedzie odwożę Zosię do p. Braniolkiej (i p. Estarházowej), sam zostawiam bilety Arturkowi i p. Janowi Pojialowi, wstępuję do apteki i jadę do cioci i Józi, gdzie nadjeżdża Zosia (która idzie też do C. Idalki i do wuja Antosia, który dziś wrócił). 5. nauka o sakramencie pokuty (Chrystus i jawnogrzesznica: inaczej widzą ludzie, inaczej Bóg tak grech jak i grzesznika. W sakramencie pokuty maluje się najmiłosierniejsze serce Pana Jezusa. 4 korzyści tego sakramentu: odpuszczenie grechów, światło, siła, pociecha. Orachunek sumienia, żale, postanowienie poprawy, spowiedź i zadośćuczynienie). Pod 9½ wracam do domu. Po kolacji Zosia jedzie na wieczór do panny Zofji Pniel. spotykam prof. Wichertkiewicza.

27. Sobota. Rano Luka u mnie. Zosia w mieście, waży kilo 59.200 (+ 2.100). Chodzę po pokojach (1800 kroków). Idę jeść na obiedzie. 1. Zofja z dwoma siostrami u mnie. Ks. Lubomirska i mama u nas, potem u Zosi Anulka z Ludwigą, Marynią i p. Odzianką. Jadę do Akademji na posiedzenie nadzwyczajne „Towarzystwa historycznego" (Ulanowski, Rozwadowski, Łoś, Nitsch), potem do św. Barbary na 6, i osta-

p. o.

× wystrzegać się potwierdzenia, który przykładem jest Piłat. Judasz, Piłat i Herod złożyli samobójstwo.

trzy nauki końcowe / × odważnie wyznawać wiarę, czuwać, modlić się, przystępować do sakramentów, bardzo krótko, po Mszy spotykam się z O. Tychowskiego. Na kolacji i wieczorem Anna Tollowa u nas. Deszczyska.

28. Niedziela. Wstawszy przed 6z., jadę do św. Barbary, gdzie słucham mszy O. Nowaka, jego przemówienia, przyjęcia Komunii św. wraz z innymi panami. Zosia o 9ej na Mszy. Maryjka Pijel u nas, potem Leonowie Krzyżanowscy. Pochmurno, dżdżysto. Po południu ostatniemy bilety u delegata i jego siostry, jedziemy do pani M. Wodzickiej, gdzie jej córka i mali Krzyżanowscy, potem ja jadę do cioci i Wici, gdzie Zosia R., Wacio Jeż., potem Olcio. Spotykam Julka Demb. Zosia u krojczyni Kosturiów, u p. Cesnowskiej, potem przyjmuje Ignacków Led. Na kolacji Tollowa i Maryjka.

29. Poniedziałek. Czas cudowny. Czytam [illegible] czasopisma. Na obiedzie Maryjka z Maryjką i Zosią, potem K. Biskup Nowak u nas, Zosia przyjmuje p. Karimierową Morawską i p. Laskę z p. N. Odrzążką. Wieczorem jedziemy do teatru. Dr. Kunzek u mnie. Po kolacji jadę do teatru na ostatni akt „Cara Dymitra". W loży stoją Władziowa Mich. i Zosia, z którą wracam do domu.

30. Wtorek. Zosia na zajęć św. Jadwigi. O. Bo-
nawita, Felicjanka, u mnie. Po południu ma-
ma u nas. Jadę na pocztę i do cioci i Zici.
Zosia w teatrze z Tatkowy, wraca o godz. 10½.
U cioci zastaję Anulkę Zaleską. Czytam Kome-
dyję „Arsène Lupin" pióra Francis de Croisset &
Maurice Leblanc. Śliczny czas.

31. Środa. Zosia rano u Braunsowej. Po obie-
dzie Antoś w salonie. Mimi u nas. Zosia wy-
chodzi z nią (do Miena) - Panna Fedorowicz u nas,
jadę do Reima i do cioci. Zdaje się influenza.
Wychodzę tam Zosia z Marynią, mama, Zosia
Rus. Z Zosią wracam na Wolajęj do domu.

Kwiecień.

1. Czwartek. Rano dostaję list od p. Sierakowskiej z wiadomością, że Emanuel Sierakowski wczoraj umarł (w Nicei). Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie! - Wypełacam pensję. Czas cudowny. Rano w cieniu + 12° R. Dziś wyjeżdża się znów trochę zimniej. Na obiedzie Zosia Russanowska, potem wuj Antoś, Oleś Rus., Wacio Jełowicki, panna Wodzicka z panną Mo-
helską, mama. Zosia u p. Sierakowskiej i u
cioci (która ma się niedobrze). Nie wychodzę z do-
mu. Wieczorem Olcio u nas, potem Adaś Rus,
w drodze z Nicei do Biejsc. Wieczorem przed 11½ + 9° R.

2. Piątek. W nocy bardzo mi dokuczał ból
w piętach i spać przeszkadza. Dr. Surzycki
u nas rano, każe wziąć olej i zapisuje aspiry-
nę, co mi bardzo pomaga. Nie wychodzę
z domu, czytam komedję „Le Lys" p. Pierre Wolff
et Gaston Leroux, „Ylade" p. Louis Legendre
i „Le Coulailler" p. Tristan Bernard (bardzo
pocabrecx). Zosia jedzie do cioci i Ści, lepiej
się mają), wysyła depesze do Antosi i do Em-
manuelowej. Na obiedzie Adaś u nas, potem
mama i Marynia. Pochmurno, chłodno (+ 2½° R.),
rano śnieg prószy.

3. Sobota. Zosia na mszy za Emanuela u św.
Barbary, waży się (+ 0.50 czyli Kil 59.800). Ja
nie czuję się całkiem dobrze. Kończę Daireaux
„Etienne Mayran". Zimno. Po południu dwo-
je Zosię na ul. św. Jana, sam jadę do Reina
i do cioci i Ści, gdzie Klio, mama, Zosia
Rum. (jutro z Klio jedzie na Podole), pana
Fedorowicz. Zosia u p. Krapelkiej. Wieczorem
- ½° R.

4. Niedziela. Noc mam niespokojną. Je-
dziemy na 11 do Kapucynów, spotykamy
panny Sołtanowskie, p. Wysocką (z Przedbórka),

p. Marowską, O. Opuszewskiego. U cioci zastajemy Olcia z dziećmi. Zosia u C. Stanisławy u Zici, która leży. Ja też do niej zaglądam. Marynia wpada na chwilę do cioci. Gocia lepiej. Pogodnie, ale zimno. Po południu mama u nas, później Dr. Turzycki do mnie przychodzi. Prezentujemy mu Antosia. Po kolacji Zosia czyta mi głośno. Mam trochę gorączki (37.5), ale po przyjściu Rigollot gorączka zniknęła (37°).

5. Poniedziałek. Pogodnie i zimno. Przeglądam książki p. Felicya Lacôte, które mi przysłał. Po obiedzie Olcio u nas i Wandzio Michałowski. Zosia u p. Czapskiej. Jadę do Dra Smolarskiego na posiedzenie Rady nadzorczej Tow. tan. mieszk. Obecni Dr. Smolarski, p.p. St. Tomkowicz, K. Stanisławowicz, Ks. Jeż, pp. Krzyżanowski, Stanecki, Bielański, Uderski. P. Tomkowicz wybrany prezesem, ja wiceprezesem. Po odejściu p. Tomkowicza zostajemy go. O 8¼ wracam na kolację do domu. Antoś wieczorem w bibliotece. Temperatura wiecz. 37,15.

6. Wtorek. Dziś czuję się dość dobrze. Zosia cały ranek w ogrodzie przy robotach. Pogodnie i ciepło. Po południu Zosia na sesji św. Wincentego i w mieście. Ja jadę do apteki (waga kilo 67.400, ubyło mi więc od 2/3 kilo 1.600) i

do cioci i Żńci (która już na nogach i ma się lepiej). U cioci Wicuś Niemojowski. Na kolacji p. Czapska u nas.

7. Środa. Zosia na mszy. ~~Pisz listy~~. Pochmurno i trochę deszczu. Na obiedzie p. Czapska i Marynia, potem Józio M. (w drodze do Varese, do Lorki i dzieci). Mój uczeń Krolkiewicz u mnie. Panna Bakałowicz u Zosi. Jadę z Zosią do wuja Antosia, zam do cioci i Żńci, wreszcie do Olcia, gdzie Józio M. i Zosia (byłam u zaręczyn), z którą na kolacji wracam do domu.

8. W. Czwartek. Jadę z Zosią na 9½ do Karmelitanek na mszę św., przy której Zosia komunikuje; o 10ej wracamy do domu. Dość pogodnie. Lulowie u nas. Po obiedzie Zosia w mieście, u cioci Jadwini i cioci Idalki. Ja przyjmuję Wicusia Niemojowskiego, potem jadę do Sulikowskiego, do Zmartwychwstańców i do cioci i Żńci, gdzie Olcio i Julcia Bilińska (wracają z Wiednia do Cenią Velkiej), potem mama. Cenią W. spotykam dwa razy. Ciepło. Cenią się lepiej.

9. W. Piątek. Pochmurno. Kabacińska

ojciec u mnie. Mama u nas, potem p. Dzielli, wreszcie Julek Dembiński. Po obiedzie piszę listy do rodzeństwa. Zosia od 3-4 kwestuje u Nazaretanek. Przed 4tą jadę do C.M. na ciemne jutrznie, potem idę do św. Barbary, do św. Wojciecha na pocztę, stąd fiakrem do cioci i Zici, gdzie Julcia Bilińska i Olcio, który mi daje mata. Spotykam Julka Demb. W domu zastaję Dra Surzyckiego, który znajduje mi lepiej, ale jeszcze nie zupełnie dobrze. Deszcz pada po południu.

10. W. Sobota. Zosia wychodzi do miasta i do cioci. Przeglądam swój dziennik z dawnych czasów. Po obiedzie Zosia idzie na Wolę; przejeżdżają Tottkowie do Dobrzechowa, Julcia Bilińska u nas; prezentuję jej Antosia. O. Czerniński ślubi ślubne. O 5ej odwożę Zosię do Misjonarzy, gdzie kwestuje, a pomodliwszy się, jadę do Figla i do cioci, gdzie Olcio i Julcia Bilińska. Odwiedzam C. Idalkę. Spotykam Maśkę z dziećmi. Po kolacji mama z Marynią u nas. Czas brzydki: pochmurno i chłodno. O 7 p. b. m. umarł na Riwiera p. Konst. Wołodkowicz.

11. Niedziela. Wielkanoc. Moje imieniny. An-

toś przychodzi mi powinszować. Fakrem z Ho-
ci jedziemy na 11½ do Kapucynów, potem do
cioci i Józi, gdzie Kawery Zaleski, Puszetowie
z jego siostrą, panna J. Moraczewska, Julia Bi-
lińska. Obiad w domu, potem jedziemy do dele-
gata na święcone, gdzie mnóstwo osób, na jedenie
czorek do mamy, gdzie Mańka Dembińska z pa-
nienkami i Julkiem, Augustowie Krasicey,
p. Wadicka z panną Maryńcią. W domu zasta-
jemy p. St. Tomkowicza, a na kolacji mamy
wojna Antosia, Maryni i Józi. Pochmurno
i dżdżysto. W południe, wracając do domu, spo-
tykamy się z prof. Rosnerem.

12. Poniedziałek Wielkanocny. Jedziemy
na 11½ do Kapucynów, potem do C. Natalki
na Łobzowską, do cioci i Józi, gdzie Okiowie
z dziećmi. Na obiedzie mama, Maryńcia i
wuj Antoś. Pochmurno. Na południe Mań-
ka Dembi z trojgiem dzieci, mama, Maryńcia,
prof. Sołtowski i Kawery Zaleski. O 8½ je-
dziemy na kolację do mamy, gdzie Mańka
z dziećmi. Około 10½ wracamy do domu.
Kilka dni temu umarł p. Larisch z Bukowca.

13. Wtorek. Nocny „Les poètes latins“, pisy
listy. Na obiedzie Okiowie z wszystkimi

dziećmi i panną Marją i Dr. Turyckim, potem Matka Zaleska z siostrą Joanną, O. Tychowski, panna Martini. Późnym wieczorem (o 10½) przyjeżdża Anna Tatkowa z Dobrzechowa na kolację i u nas staje. Marynia z nią je kolację i bawi do 11½. Nie wyjechały z domu. Zosia rano na wystawie obrazów z Maińką. Wietrzno i zimno.

14. Środa. Pogoda zmienna, chłodno. Rano Emanuelowa Turczkowska telefonuje do Zosi z Uniejowic. Odwiedzam Antosia. Zosia z Anną u fotografa. Ja jadę do Glixellego i na obiad do cioci i Józi, gdzie na obiad przychodzą Zosia i Anna. Jedziemy do O. Zdzisławy i Maińki, do panien Morawskich i p. Stefanowej Mich., jedziemy zostawić bilety pp. Augustom Krasickim i p. Sierakowskiej, potem do Państwa Jeziorów, wujostwa Tarnowów, p. Kazimierzowej Tarnowskiej (gdzie p. Celina Skrzyńska) i Ignacych Ledóchowskich. Zostawiamy bilety u hr. Kaz. Lubomirskich. Na kolacji i wieczorze Anna, Maińka i Marynia.

15. Czwartek. Anna rano jedzie do Skupi: Zosia ją odprowadza na kolej, potem u Olejów, u p. Tyszkiewiczowej, u nas. Czas okropny: zimno i wietrzno. Chodzę po pokojach i robię 2000 kroków.

Z domu nie wychodzę, czytam, odwiedzam Antosia. Na grodwieczorku u nas mama, Maryniа, Olciowie z Irenką, p. Jamesowa Tyszkiewiczowa z córką, Zgn. Lidzkowscy, Mańkia z panienkami, p. M. Wodziatka z córką, Aug. Krasiccy, Lula Cusset z siostrą męża, panna Fedorowicz, delegat, p. Morawska z pasierbem, p. Czapska, ks. Teresa Lubanir. zka. Na kolacji i wieczorze p. Czapska.

Około 11½ wiecz. +1° R, w dzień deszcz i śnieg, pogoda zmienna.

16. Piątek. Rano Olcio u mnie z wiadomością, że wczoraj na Lido umarła Maryniа Olciowa! Jadę wyprawić depeszę do Zosinki, do Konystona i do cioci i Zici, gdzie panuje K. Morawska i Z. Koźmian. Pogodnie, wiatr, zimno. Po południu Antoś z nami w bibliotece, panna Z. Koźmian u nas. Jadę z Zosią na Bradley, sam idę na pocztę i do Jebetheron, z Zosią jadę do Salikowskiego i do cioci i Zici, gdzie Olcio, Amelka Z., potem p. Stefanowa Michałowska. Spotykamy O. Wyszkowskiego. Na kolacji mama i Maryniа, która dziś była w Uszytopoczcach.

17. Sobota. Pogodnie, wietrzno, cieplej. Jedziemy na Kolej na spotkanie Emanuelowej Swieykowskiej, która ma przyjechać z Krzeszowic, ale jej nie spotykamy i wracamy do domu, Końcy „La Flamme" p. Paul Margueritte. & Lulu u nas. Zosia waży Kilo 59.200 (– 500 gramów po 2 tyg.). Na obiedzie u nas Zosia Swieykowska, opowiada nam o ostatnich bydzących chwilach Emanuela, potem Olcio (wyprosony na jedwabnego z opiekunów), wreszcie p. Platerowa z p. Konstancyją Morawską. Jadę do apteki (waży Kilo 61.200, wyjc – 200 gr.), Sulikowskiego i do cioci, gdzie Olcio. Pani Crapska u Zosi.

463

66